

B. GUSTAWICZ · E. WYROBEK

ŻYCIE ZWIERZĄT



BERLIN · WIEDEN

NAKLADEM: BENJAMINA HARZA

Sustaw.
Życie zwierz.
222/III

Biblioteka Pedagogiczna CEN
nr inw.: KG - 322



BC KSK / 322

KURATORIUM
OKRESU SZKOLNEGO BIAŁOSTOCKIEGO
W BIAŁYMSTOKU



DYR. BRONISŁAW GUSTAWICZ

PROF. EMIL WYROBEK

ŻYCIE ZWIERZĄT

TOM III

P T A K I

CZEŚĆ

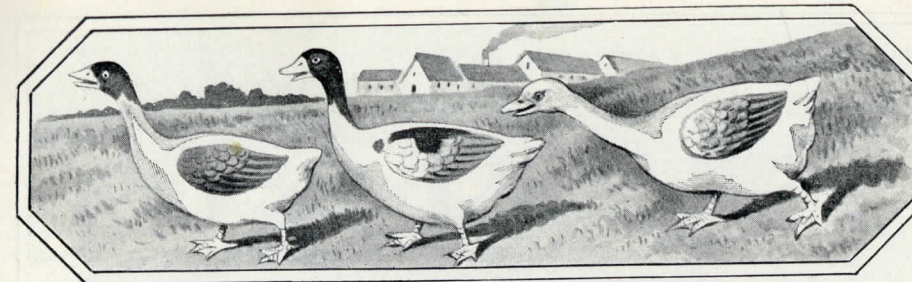
DRUGA

— EX LIBRIS —

Biblioteki Kuratorium O. i. P.
w Białymstoku

BERLIN — WIEDEN

NAKŁADEM: BENJAMINA HARZA



SPIS RZECZY.

PTAKI (AVES). Część druga.

Stronice

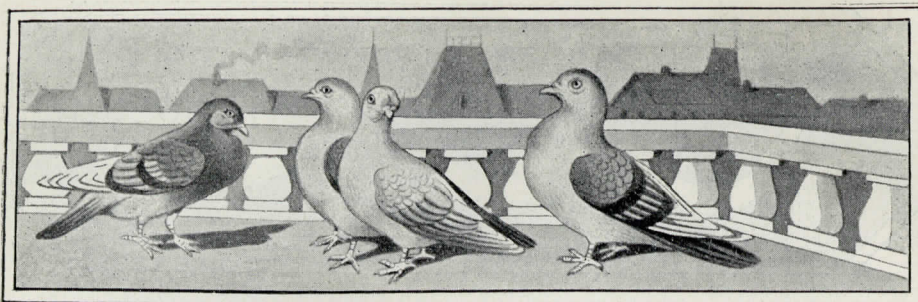
Rząd drugi. Ptaki wróblowate (Passeriformes)	1
Rząd trzeci. Ptaki dzięciolowate (Piciformes)	83
Rząd czwarty. Ptaki kukułkowate (Cuculiformes)	98
Rząd piąty. Ptaki papugowate (Psittaciformes)	108
Rząd szósty. Ptaki gołębiowate (Columbiformes)	121
Rząd siódmy. Ptaki siewkowate (Charadriiformes)	137
Rząd ósmy. Ptaki żorawcowate (Gruiformes)	179
Rząd dziewiąty. Ptaki kurowate czyli kuraki (Galliformes s. Gallinacei)	191
Rząd dziesiąty. Ptaki sokołowate (Falconiformes)	231
Rząd jedenasty. Ptaki kaczkowate (Anatiformes)	287
Rząd dwunasty. Ptaki burzykowate (Procellariiformes)	313



CENTRALNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA
przy K.O.S.B.
w Białymstoku

322

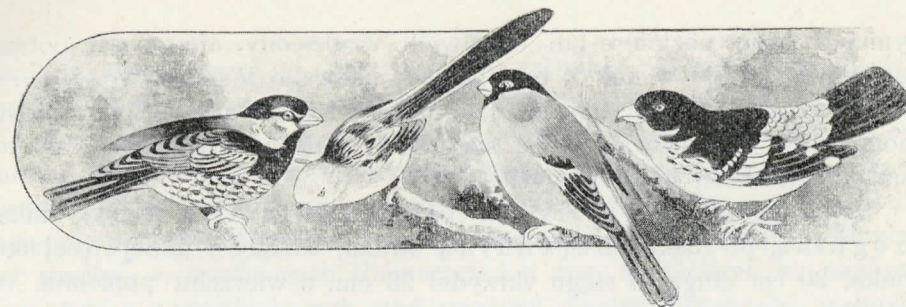
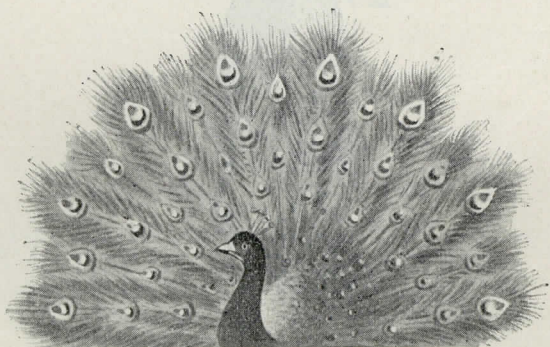




SPIS TABLIC.

Stronica

1. Grabołusk zwyczajny czyli pestkogryz. Dzwoniec. Makolągwa. Zięba zwyczajna. Zięba jer	8
2. Łuskowiec zwyczajny czyli klęsk i krzyżodziób krzywonos . .	16
3. Tkacze czyli wikłacze	32
4. Latawce czyli ptaki rajskie	48
5. Sroka. Kawka. Wrona. Kruk. Gawron	64
6. Tukan białogłowy czyli toko	80
7. Papugara czyli arara	112
8. Kakadu inka	128
9. Pustynnik	144
10. Mewa srebrzysta	161
11. Drop pospolity czyli brodac	176
12. Żóraw panna czyli stepowy i żóraw koroniasty	192
13. Bażant srebrzysty. Bażant królewski. Bażant złocisty	200
14. Głuszec	208
15. Cietrzew	224
16. Orzeł przedni czyli zys	240
17. Sępy południowo-europejskie	273
18. Łabędź czarny	288



PTAKI (Aves).

Część druga.

RZĄD DRUGI.

Ptaki wróblowate (Passeriformes).

Dokończenie.

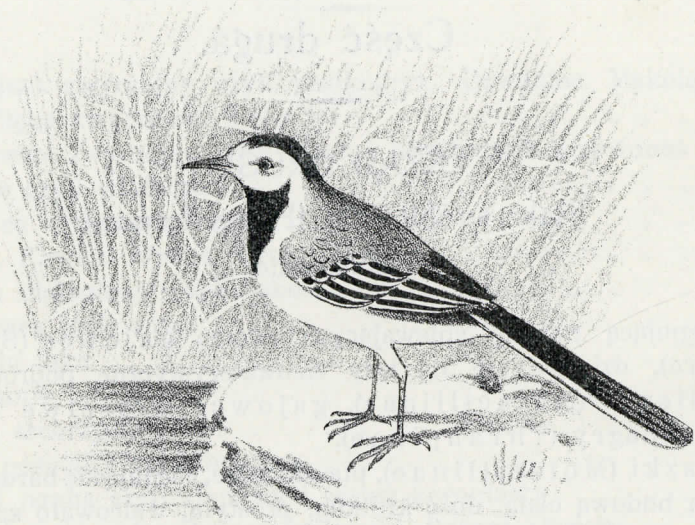
Następującą rodzinę śpiewających tworzą gajowce (Sylviidae), dzielące się na trzy charakterystyczne podrodziny, t. j. pliszki (Motacillinae), gajowce właściwe (Sylvicolinae) i tanagry (Thraupinae).

Pliszki (Motacillinae), ptaszki małe, cechują się bardzo zgrabną, wysmukłą budową ciała, dość krótkim, prostym, walcowato sztywnym dzióbkiem, z górną szczęką przed samym końcem lekko wyszczerbioną, następnie skrzydłami miernymi, ogonem długim i wązkim, równym albo słabo widełkowatym, nóżkami dość wysokimi i cienkimi, o palcu tylnym długim z silnie wydłużonym pazurem łukowatym. Pliszki biegają więcej po ziemi, niż przebywają na drzewach. Zamieszkują one wszystkie części ziemi, trzymając się po większej części miejsc otwartych i żywiąc się wyłącznie owadami; są zatem wszystkie bardzo pożyteczne. Zaliczamy do nich pliszki właściwe (Motacilla), widłogony (Enicurus) i świergotki (Anthus).

Pliszki w ścisłym znaczeniu tego słowa należą wyłącznie do Starego Świata, zamieszkując wszystkie jego klimaty i wysokości; okolice dobrze nawodnione są ulubionym ich miejscem pobytu. Gatunki północne są ptakami przelotnymi, południowe zaś tułającymi, niektóre zaś osiadłymi. W okolicach północnych pojawiają się bardzo wczesną i bawią do późnej jesieni. Są to ptaki w swych ruchach bardzo powabne i miłe. Zwyczajnie krocą po ziemi poważnie i przezornie, za każdym krokiem kiwają główką,

trzymając ogon poziomo lub cokolwiek wzniesiony, ale zawsze potrząsając nim w górę i w dół. Z tego powodu nazwano je też trzęsiogonkami. Szybki i zwinny ich lot jest krótki i łukowaty, a śpiew prosty i monotony. Gnieźdzą się jedne na ziemi, inne na krzewinach lub też w lada kryjówkach budynkowych.

Najpospolitszą jest pliszka biała (*Motacilla alba*), także brzegułą, po rusku berehułą zwana, wielkości mniej więcej skowronka, 20 cm długa, o siągu skrzydeł 28 cm, z wierzchu popielata, od spodu, na czole i bokach twarzy biała, na tyle głowy i przodzie szyi czarna. Ta barwa czarna tworzy jakby rodzaj tarczy rozszerzonej i zaokrąglonej od spodu, a zajmującej podgardle, cały przód i górną część piersi. Ma tęcze czarniawe, dziób i nóżki czarne.



Nr. 2. Pliszka górska.

Pliszka biała zamieszkuje całą Europę, także Izlandię, Azyę zachodnią i środkową, niemniej Grenlandię, a na zimę odlatuje do wnętrza Afryki, chociaż chroni się przed zimą już do Europy południowej. U nas przebywa wszędzie w miejscach otwartych, na polach i koło wód, trzymając się zwykle pastwisk, łąk i łąk, często w pobliżu mieszkań ludzkich; odwiedza także świeżo zorane lub spokładane pola, zbierając wszędzie wszelkie robaczki, owady i ich poczwarki, bąki, bolimuszki, gzy i inne bydlu dokuczliwe owady, koło domów zaś mola ziarnika. Jest bardzo pożyteczna. Gnieździ się na ziemi.

W Wielkiej Brytanii żyje obok niej pliszka żałobnica (*Motacilla lugubris*), różniąc się od niej tem, że w odzieży wiosennej ma płaszcz, barkówki i kuper czarne.

Pliszka górska (*Motacilla melanope*), także pluskwą zwana od przebywania nad wodami w kraju pagórkowatym i gó-

rzystym, jest rzadszą od poprzedniego gatunku, 22 cm długa, o siągu skrzydeł 26 cm; z wierzchu popielata, pod spodem żółta, na podgardlu i przodzie szyi czarna, z tarczą u dołu ostrokończystą. Zamieszkuje całą Europę począwszy od Szwecji południowej, większą część Azji i okolice góryste Afryki wschodniej, północnej i zachodniej, zwłaszcza góry Atlas, następnie wyżynę abisyńską i wyspy Kanaryjskie. W Europie północnej jest rzadką; w środkowych Niemczech i u nas w Galicyi w okolicach górzystych i pagórkowatych nad wodami bystro płynącymi pospolita. Gnieździ się wczesną wiosną, a powtórnie w lecie.

Pliszka żółta czyli z wyczejna (*Budytes flava*), mniejsza od poprzednich, 17 cm długa, o siągu skrzydeł 25 cm, z krótszym od ciała ogonkiem, z wierzchu oliwkowo zielona, od spodu cytrynowo żółta, ma wierzch głowy ciemno popielaty, z białą smugą pod okiem. Nie lubi przebywać blisko osiedli ludzkich, trzyma się jedynie bujnych, mokrawych łąk, porośniętych z brzegu krzewiną, tudzież pól zasianych roślinami pastwnymi, strączkowymi i rzepakami, w jesieni zaś pastwisk i ściernisk. Zamieszkuje mniej więcej tensam obszar, co poprzednia; najchętniej towarzyszy stadom bydła, wyjadając dokuczające bydłu owady; jest tedy bardzo pożyteczna. U nas jest równie pospolita, ale bawi krócej niż poprzednie gatunki, bo od połowy kwietnia do połowy września. Śpiewa w powietrzu kilka metrów nad ziemią głosem piskliwym, urywanym i monotonnym.

Obok tej pliszki występują różne miejscowe postaci, które jedni przyrodnicy uważają za osobne gatunki, inni zaś za jej odmiany. Tak np. w Europie południowej i w Turkiestanie mamy pliszkę czarnogłówkę (*Budytes melanocephala*), a w Wielkiej Brytanii, we Francji zachodniej i w Rosji południowo-wschodniej pliszkę polną (*Budytes campestris*).

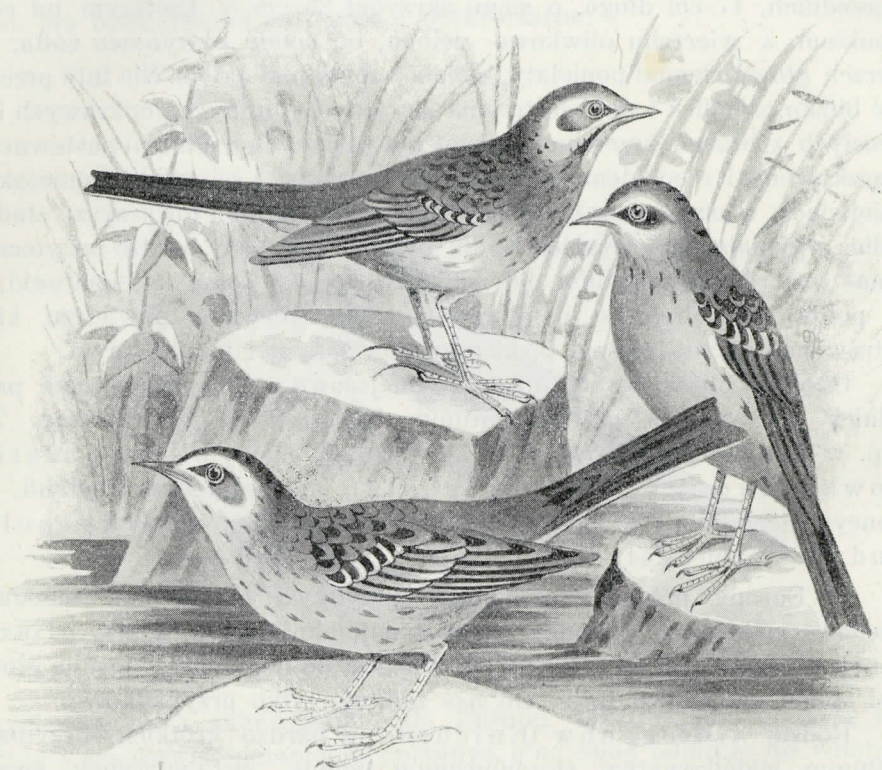
Z Europy północno-wschodniej przybywa często do zachodniej, przede wszystkim do Niemiec, jedna z najpiękniejszych, t. zw. pliszka cytrynka (*Budytes citreola*). Większa od poprzednich jest na głowie i od spodu cytrynowo żółta. Do nas zalatuje tylko przypadkowo.

Rodzaj widłogonów (*Enicurus*) o bardzo krótkich skrzydłach, a długim, widełkowatym, stopniowanym ogonie, jest właściwy wyspie Jawie. Wszystkie znane tego rodzaju gatunki żyją pojedynkiem w jarach skalistych i przepaściastych, nad potokami i strumieniami wśród gąszczów, gdzie uwijają się ustawicznie za skrzydlatymi owadami, które szybkim ścigają lotem, potrząsając często ogonkiem jak nasze pliszki. Dobrze znany jest widłogon uwieńczony (*Enicurus Leschenaulti*), również bardzo ostrożny i dziki widłogon rdzawogłówka (*Enicurus ruficapillus*), żyjący na Jawie i Sumatrze, w pasie podgórskim i górzystym w granicach od 500 do 1200 m n. p. m. W sposobie życia i w obyczajach przypominają one nam nasze pliszki.

Wreszcie świergotki (*Anthus*) — to ptaszęta drobne, bardzo miłe i lubie, o smukłej budowie ciała, a jako owadożerne nieocenionej wartości dla ogrodów, sadów, pól i lasów, rozsiedlone po całej kuli

ziemskiej. U nas przepędzają ciepłą porę roku, a na zimę odlatują do krajów południowych. Miejsca niskie, wilgotne, brzegi wód, łąki, rzadka krzewina zarosłe pastwiska są ich ulubionym miejscem pobytu; tu też się gnieźdzą na ziemi lub w niskich krzakach, w gniazdach prostych, utkanych z suchych źdźbeł i korzonków traw a wysłanych wełną i włosiem.

Najlepiej znanym gatunkiem tego rodzaju jest świergotek łąkowiec (*Anthus pratensis*), także podrestem i piszczkiem zwany, z wierzchu szaro oliwkowy, czarniawo upstrzony, od spodu blado rudawy, na bokach szyi, brzucha i na piersiach czarno plamkowany,



Nr. 3. Świergotek ostrożec. Świergotek nadwodny. Świergotek polny.

15 cm długi, o siągu skrzydeł 24 cm, trzyma się łąk i pól uprawnych w całej Europie północnej i w przeważnej części Azji północnej, odlatując na zimę do Europy południowej, Azji południowo-zachodniej i do Afryki północnej. U nas pojawia się już w marcu i bawi aż do listopada. Podczas odlotu wędruje tłumnie tak we dnie, jak w nocy, częstokroć w towarzystwie skowronka rolaka.

Bardzo podobny, ale nieco większy od poprzedniego gatunku, bo 17 cm długi, jest świergotek drzewny czyli psnerka (*Anthus trivialis*), z silniejszym dzióbem, z pazurem tylnym od keiuka krótszym i bardziej łukowato zakrzywionym, o siągu skrzydeł 29 cm, z wierzchu oliw-

kowo szary, czarniawo upstrzony, od spodu biały. Lasy Europy i Syberii są letniem, a lasy stepowe Afryki i Hindostanu na południowym stoku Himalajów zimowem miejscem pobytu psnerki. Siada na drzewach częściej od innych świergotków, ale żeruje głównie na ziemi, śpiewa głośno, unosząc się w powietrzu jak skowronek rolak, głosem przypominającym kanarka. Bawi u nas od połowy kwietnia do połowy października.

Gdy inne świergotki przebywają przeważnie w równinach i tylko od czasu do czasu odwiedzają okolice górskie, to ojczyzną świergotka nadwodnego (*Anthus spinoletta*) są wyłącznie góry. W Tatrach zowią go siwarnikiem, a w Beskidzie polaninką. Z wierzchu szaro popielaty, a od spodu białawy, po bokach ciemno upstrzony, 18 cm długi, o siągu skrzydeł 30 cm, zamieszkuje z upodobaniem krainę kosodrzewiny w Alpach, w Tatrach i Beskidzie, w Czarnym Lesie, w Smolinach (Harz) i Karkonoszach. W czasie odlotu przybywa na równiny.

Świergotek rudawiec czyli polny (*Anthus campestris*), 18 cm długi, o siągu skrzydeł 28 cm, z wierzchu blado piaskowy, od spodu białawy, zamieszkuje całą Europę z wyjątkiem północnych tundr i Wielkiej Brytanii, oraz Azję środkową i południową, Afrykę północną i wyspy Kanaryjskie. Chętniej przebywa w okolicach suchych, kamienistych i pustynnych niż w innych, dlatego też częściej napotyka się go w Europie południowej niż w północnej. U nas bawi od kwietnia do września. Biega chyżo niemal w postawie poziomej, potrząsając często ogonkiem; od czasu do czasu usiada na wyniosłym przedmiocie, chwilę odpoczywa, rozgląda się w wyprostowanej postawie po okolicy, poczem ulatuje ląkotkowato. Podczas gnieźdzenia się samiec i samica pielęgnują potomstwo swoje z wielką, macierzyńską pieczołowitością.

Stepowe obszary Azji wschodniej, tudzież Chiny północne są ojczyzną świergotka ostrożca (*Anthus richardi*), który na zimę przenosi się do Chin południowych i Indyi wschodnich. Wszelako wędruje on także na zachód do Europy, pojawia się na wyspach morza Niemieckiego, w Danii, w Szwecji południowej, w Wielkiej Brytanii, w Holandii, we Francji zachodniej, w Portugalii i Afryce północno-zachodniej. Odnacza się długimi, cielistymi nóżkami, tudzież tylnym pazurkiem znacznie dłuższym od keiuka. Długość ciała jego wynosi 20, a siąg skrzydeł 31 cm.

Gajowce właściwe (*Sylvicolinae*) obejmują małe gatunki ptaszków amerykańskich, o dzióbku bardzo wysmukłym, stożkowatym, z boku nieco ściśnionym, z góry i z dołu cokolwiek zagiętym, nieząbkowanym, następnie miernie wysokimi nóżkami o krótkich, ale silnych palcach uzbrojonych w tęgie pazurki, skrzydłami średnimi, ogonkiem dłuższym lub krótszym, zwyczajnie tępym, niekiedy zaokrąglonym. Upierzenie ich jest miękkie i barwne. Zamieszkują całą Amerykę północną, tudzież środkową, nie przekraczając zbytnio zwrotnika Raka. Znanych jest 120 gatunków.

Najpospolitszym jest gajowiec czarnogardlisty (*Sylvicola virens*), z wierzchu zielono oliwkowy, na bokach głowy i szyi

świetnie żółty, na gardziółku i przodzie szyi ciemno czarny, na piersiach żółtawy, a od spodu biały, na skrzydłach ma dwie białe przepaski. Jest 13 cm długi. Piękny ten ptaszek zamieszkuje przeważnie wschodnią część Zjednoczonych Stanów, a na zimę odlatuje do Ameryki środkowej i Indii zachodnich. Gnieździ się z upodobaniem w koronach wysokich drzew w cichych lasach i wielkich ogrodach, jakoteż w plantacjach w pobliżu osad ludzkich. Jest bardzo żywy i ruchliwy i należy do cennych śpiewaków. Żywi się wszelkimi owadami i ich poczwarkami, w jesieni także jagodami.

Rodzinę gajowców zamykają sierpotki czyli tanagry (*Thraupinae*). Są to ptaki wielkości naszego wróbla, o dziobie rozmaicie ukształtowanym, ale zawsze stożkowatym, łagodnie przy końcu zakrzywionym, nóżkach miernych z długimi palcami, również o skrzydłach miernych i takimże ogonku. Wszystkie tanagry, prócz 4 gatunków właściwych północy, zamieszkuje Amerykę południową (300 gatunków). Żywią się ziarnem, owadami, jagodami, pąkami drzew i t. d. Lot mają krótki, ruchy żwawe, trzymają się po brzegach lasów lub w zaroślach; jedne żyją samotnie, inne w liczne gromadzą się stada; niektóre lubią odwiedzać pola zasiane, ogrody, czyniąc niekiedy wielkie szkody, a nawet do samych domostw ludzkich się zbliżają. Większa ich część odznacza się bardzo świetnym ubarwieniem, wszakże tylko nie liczne posiadają głos przyjemny.

Jako reprezentantów tej licznej gromady ptaków wymienimy tylko dwa gatunki, t. j. tanagrę czerwoną (*Thraupis rubra*) i tanagrę purpurową (*Thraupis aestiva*). Ta 17 cm długa jest szkarłatno czerwona, jedynie skrzydła i ogon ma czarne, a sterówki białe; ta zaś ciemno purpurowo czerwona, ma lotki i sterówki brunatne, różowo zewnątrz, a brunatno białe wewnątrz obrzeżone i jest cokolwiek większa od poprzedniej, bo 19 cm długa. Obie zamieszkuje lasy Ameryki północnej.

Odmianą od nich jest tanagra złotoczelna (*Euphonia violacea*), krótkodzioba, mieszkająca w Brazylii i Gujanie, u krajowców *gutturama* zwana, 10 cm długa, fioletowo czarna, na czole i u spodu złotisto żółta; żywi się owocami, zwłaszcza pomarańczami i bananami. Odznacza się pięknym śpiewem, dlatego też nazwano ją „organistą”. Jest to nader miła, ruchliwa i żywa ptaszyna, uwijająca się rączo w koronach drzew.

Bardzo liczną rodzinę w świecie ptaszym, bo liczącą około 600 gatunków, ugrupowanych w 75 rodzajach, przedstawiają łuszczeniaki (*Fringillidae*), znajdujące się we wszystkich częściach ziemi, z wyjątkiem Australii. Są to ptaki małe, o krępej budowie ciała; dziób ich jest krótki, mniej lub więcej gruby, wypukło stożkowaty, przy nasadzie na czoło zachodzący, szczęki ostro zakończone, o krajach gładkich, wierzchnie otulają dolne. Nóżki mierne, przeważnie krótkopalczaste, w słabe pazurki uzbrojone; skrzydła różnodługie, po większej części mierne;

ogon średnio długi, a upierzenie z małymi wyjątkami gęsto przylegające, u wielu gatunków świetne.

Łuszczeniaki zajmują najrozleglejszy obszar ziemski, we wszystkich szerokościach i wysokościach, wszelkie miejscowości od wybrzeży morskich aż po najwyższe szczyty gór, zarówno odosobnione wyspy, jak gęsto zaludnione miasta, pustynie i lasy, okolice tak skaliste, jak i najbujniejszą roślinnością pokryte. Wiele gatunków północnych należy do ptaków przelotnych; żyjące zaś w południowej części umiarkowanej strefy i w międzyzwrotnikowej są osiadłe. Są jednak i takie łuszczeniaki, które gnieźdząc się w lecie na lodowatych polach, nie opuszczają ich nawet w najsrozsze zimy. Gatunki przelotne pojawiają się już w czasie topniejących śniegów i opuszczają swą ojczyznę, gdy się zima dobrze zago-
spodaruje.

Wszystkie łuszczeniaki zaliczają się do umysłowo dobrze rozwiniętych ptaków wróblowatych. Biegają, raczej podskakują bardzo zwinnie, latają dobrze i są po największej części miłymi, a nawet wybornymi śpiewakami. Żyją przeważnie towarzysko, wiele z nich atoli tylko w jesieni i w zimie stowarzyszą się w zgodzie i przyjaźni, gdy tymczasem w czasie godów weselnych krwawe staczają walki. Żywią się przeważnie ziarnem, z którego wyłuskują jądro dziobem, a łupinę odrzucają; dla tej to własności nazwano je łuszczeniakami. Oprócz tego większość ich zjada także owady, a młode wszystkie karmią zwykle owadami. Prawie wszystkie gatunki łuszczeniaków budują na drzewach, krzewach lub na ziemi mocne, zgrabne i dość zdobne, starannie wysłane gniazda z najrozmaitszego materiału roślinnego i zwierzęcego, gnieźdzą się dwa, niekiedy trzy razy do roku, znosząc 5 do 8 jajek, na jaśniejszym tle ciemniej upstrzonych. Wywodząc corocznie liczne potomstwo, wyrównują straty, jakie im wyrządzają wszelkiego rodzaju drapieżniki, nie wyłączając człowieka. Wogóle są to ptaki mile przez człowieka widziane, a jeżeli niektóre z nich czasowo i wyjątkowo czynią szkody, przecież wogóle są bardzo pożytecznymi stworzeniami. Oswajają się bardzo łatwo, niewolę znoszą lekko i w niej się rozmnażają. Należą tedy do pierwszorzędných ptaków klatkowych. Jeden gatunek zaś, dobrze nam znany kanarek, stał się nawet zwierzęciem domowym, zajął niemal całą kulę ziemską i zabawia swym miłym śpiewem nie tylko pomieszkanki ludzi zamożnych, ale i izdebkę robotnika.

Łuszczeniaki, w naszym opisie uwzględnione, dzielimy na cztery podrodziny, mianowicie: łuszczeniaki właściwe (*Fringillinae*), gile (*Pyrrhulinae*), kardynały (*Coccozorinae*) i poświerki (*Emberizinae*).

Łuszczeniaki właściwe (*Fringillinae*) odznaczają się bardziej kształtną budową ciała, niżeli inne ptaki tej rodziny, jak gile; mają dziób krótki, gruby, mniej wypukły, na końcu niezakrzywiony, a nogi mierne, o tylnym palcu najdłuższym i pazurach miernych, łukowatych. Lot mają przeważnie lekki i szybki, chód podskakujący. Żywią się nasionami,

zwłaszcza oleistemi, jadają także pestki jagód, a latem bardzo wiele z nich żywi się owadami; młode karmią owadami i robakami. Wśród tej podrodziny niema wybornych śpiewaków, ale wiele gatunków posiada głos przyjemny i melodyjny.

Zpomiędzy właściwych łuszczaków na pierwszym miejscu stawiamy naszego wróbla domowego (*Passer domesticus*), przedstawiciela rodzaju wróbla (*Passer*). Jest wzrostu drobnego, 16 cm długi, o siągu skrzydeł 25 cm. Ma dziób niezbyt gruby, dłuższy niż wysoki, z grzbietem zaokrąglonym i lekko wygiętym, skrzydła mierne, a ogon widełkowaty. U samca wierzch głowy jest środkiem popielaty, po bokach rdzawy, na przodzie szyi obszerna czarna tarcza, u samicy cały spód brudno białawy.

Wróbel domowy zamieszkuje całą Europę z wyjątkiem Włoch i Hiszpanii, Azję północną i Afrykę północną, a wprowadzony przez osadników znajduje się w Ameryce i Australii. Wszędzie jest towarzyszem osiadłego człowieka, gdyż tylko tam się znajduje, gdzie są stałe ludzkie osady. Jest ptakiem ściśle miejscowym i trzyma się przez całe życie w pobliżu miejsca urodzenia. Wróbla można uważać za ptaka półdomowego, bo chociaż żyje wolno, przebywa głównie między ludźmi, często nawet wewnątrz budynków, żywi się w znacznej części pracą ludzką i za te dobrodziejstwa wypłaca się sownie. Pożywienie jego jest różnorodne: w porze zimowej jada rozmaite nasiona mączyste i oleiste, szczególnie zbożowe, przez całe zaś lato żyje głównie owadami i robactwem, których nieprzeliczone ilości wytępia, a przez to ochrania rolnictwo od wielu szkodników; prócz tego chciwy jest na niektóre owoce i jagody, mianowicie na wiśnie i czereśnie dojrzałe i na miękkie zielone ziarna niektórych zbóż, jakoto pszenicy, jęczmienia i owsa.

Wróbel gnieździ się zawsze albo w budynkach albo w pobliżu tychże, głównie po dziurach wszelkiego rodzaju, jak w strzechach słomianych, na poddaszach, pod rynnami, gzymsami, w rozmaitych dziurach murów tak zamieszkanym, jak i opuszczonym, w dziuplach drzew, w gałęzistym wiązaniu gniazd bocianów, srok i wron, w gniazdach jaskółczych, lub na gałęziach drzew, szczególnie topoli włoskiej, niekiedy na lipach, gruszach i t. d., często w mniej więcej licznej towarzystwie.

Ponieważ skutek blizkiego stosunku z człowiekiem byt tego ptaka jest względnie wygodny, przeto wróble wywodzą się trzy lub cztery razy przez lato; jaj zaś niosą zwyczajnie 5 lub 6, niekiedy 7, a nawet 8. Względem piskląt są bardzo troskliwe, karmią je wyłącznie owadami i robactwem, lecz trwa to oczywiście czas bardzo krótki, bo młode, skoro tylko latać umieją, zostawiają własnemu losowi, same zaś gotują się już do nowego lęgu.

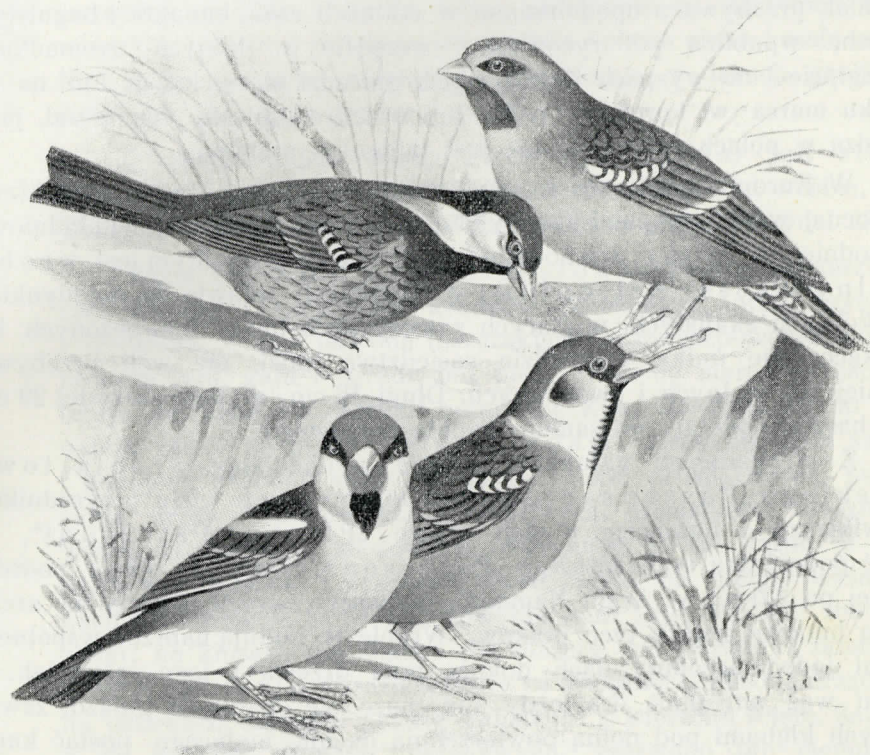
Wogóle wróbel jest ptakiem ostrożnym, nawet przezornym, swarliwym, szczebiotliwym, ciekawym, do wszystkiego się miesza, hałaśliwy, kłótniwy i zawzięty. W ogrodach i winnicach cierpieć wróbla nie można, już nie tylko z powodu, że objada jagody i uszkadza owoce, lecz głównie dlatego,



1. Grubołusk zwyczajny czyli pestkogryz. 2. Dzwoniec.
3. Makolągwa. 4. Zięba zwyczajna. 5. Zięba jer.

że panosząc się wypędza z ogrodów pożyteczne ptaki, jak sikory i szpaki, a nawet ptakom śpiewającym w pobliżu swych siedlisk gniazdek ścielić nie pozwala. W roku 1864 sprowadzono wróbla do Ameryki północnej, spodziewając się, że ptak ten odda w sadach tamtejszych tępieniem owadów wielkie usługi, tymczasem w przeciągu 25 lat wróble, korzystając z opieki człowieka, tak nadmiernie się tam rozmnożyły, że nawet dzisiaj mimo kilkunastoletniej wojny, jaką z nimi człowiek prowadzi, wyrządzają jeszcze dotychczas ogromne w ogrodach szkody.

Podobny do wróbla domowego wróbel mazurek (*Passer*



Nr. 4. Wróbel skalny. Wróbel błotniak. Wróbel mazurek. Wróbel domowy.

montanus), u ludu naszego wróblem leśnym i marcinkiem zwany, drugi krajowy gatunek wróbla, nieco mniejszy od domowego, bo 15 cm długi, o siągu skrzydeł 22 cm, różni się od niego oprócz wzrostu także tem, że ma wierzch głowy kasztanowaty, na białych policzkach półksiężycowatą plamę czarną, na karku białą półobrózę. Obie płci są jednakowe. Mazurek zamieszkuje Europę środkową, Azję środkową, półwysep Malajski i wyspę Jawę. U nas wszędzie przez cały rok pospolity. Wszelako nie trzyma się sąsiedztwa ludzi, jak wróbel domowy, lecz przebywa i gnieździ się w lasach; jedynie w zimie ściaga stadkami do miast i wsi. Żywiąc się ziarnami i nasionami, a w lecie gąsienicami,



mszycami i innem robactwem, staje się wielce dobroczynnym dla drzew owocowych i innych liściastych dziko rosnących. Nawiedza także łąny zbożem zasiane, ale owocom i ogroduwiznom nic nie szkodzi.

W Hiszpanii, w Afryce północnej, zwłaszcza w Egipcie i na wyspach Kanaryjskich, w okolicach dobrze nawodnionych, żyje wróbel błotniak (*Passer hispaniolensis*), uważany, choć mylnie, przez wielu przyrodników za odmianę naszego wróbla domowego; różni się od niego nie tylko upierzeniem, lecz i trybem życia. Jest 16 cm długi, a siąg skrzydeł wynosi 25 cm. Nie lubi sąsiedztwa ludzi; gdy w Egipcie wróbel domowy jest nieodstępnym towarzyszem człowieka, to tymczasem wróbel błotniak przebywa z upodobaniem w dolinach rzek, kanałów i bagnistych polach, w pobliżu pól ryżowych, wszędzie w licznych gromadkach. W Egipcie i na wyspach Kanaryjskich gnieździ się w lutym lub na początku marca w koronach palm lub w ich dziuplach. Dla szkód, jakie zrzadza w polach ryżowych, nie jest lubianym ptakiem.

W Europie środkowej i południowej, na wyspie Madeirze, w Afryce północnej wraz z wyspami Kanaryjskimi, w Azji zachodniej i południowo-zachodniej, w Syberii wschodniej i Afganistanie pospolitym jest wróbel skalny (*Passer petronius*); w Niemczech pojawia się pojedynkiem w okolicach skalistych, w starych zameczyskach lub w opuszczonych budynkach. Nie unika wprawdzie sąsiedztwa ludzi, ale woli przebywać w miejscach wolnych i swobodnych. Długość 16 cm, o siagu skrzydeł 29 cm, jest bardzo podobny do samicy wróbla domowego.

Z afrykańskich gatunków wróbla wymieniamy wróbla towarzyskiego (*Passer socius*), zaliczanego przez wielu przyrodników do wikłaczy i noszącego u nich nazwę „*Ploceus Patersoni*“, na cześć podróżnika afrykańskiego Patersona, który w opisie podróży swojej po Afryce w kraju Namaqua pierwszy zwrócił uwagę na szczególną budowę gniazd tych ptaków. Wróble te budują naprzód wspólnymi siłami jeden ogromny dach dokoła pnia drzewa i jego gałęzi tak, że żaden wąż ani ptak drapieżny nie może się dostać do gniazd, zawieszonych kłębami pod dolną powierzchnią dachu, mającego postać kapelusza bardzo olbrzymiego grzyba. Gniazda te służą nie tylko do wylęgania piskląt, lecz także za miejsce nocnego spoczynku tych ptaków. W następnym lęgu już gniazd tych ptaki te nie używają, lecz pod nimi budują gniazda nowe tak, że pierwotny dach i dawne gniazda tworzą dla tych nowych sklepienie i osłonę. Ptaszyna ta jest 13 cm długa i zamieszkuje wnętrza Afryki południowej.

Jedynym krajowym przedstawicielem z rodzaju grabołuska (*Coccothraustes*) jest grabołusk zwyczajny (*Coccothraustes vulgaris*), także grubodzióbem, pestkogryzem i klaskiem tu i ówdzie zwany. Jest nieco większy od wróbla, bo 18 cm długi, o siagu skrzydeł 31 cm, z bardzo grubym i szerokim dzióbem, z grubą głową, o skrzydłach długich i ogonie krótkim, lekko wyciętym, brunatnego upierzenia, z szarawo białą przepaską na czarnych skrzydłach i bia-

łym końcem ogona; oczy ma popielate, dziób na wiosnę błękitny, w jesieni zaś rogowo żółty, nóżki cieliste. Umiarkowane kraje Europy i Azji są jego ojczyzną. W Europie południowej pojawia się podczas przelotu, podobnie w Hiszpanii, przepędzając zimę w Afryce północno-zachodniej. W Syberii od źródeł Amuru aż do granicy europejskiej przebywa tylko w lecie. U nas jest dość pospolity. Mieszka w lasach liściastych lub mieszanym, przeważnie pojedynczo lub parami, trzyma się jednakże ogrodów, gdzie jest gościem niemiłe widzianym. Żywi się bukwą, tarkami, także czereśniami i wiśniami, których pestkę silnym dzióbem z łatwością krusząc, zjada samo nasienie, skąd go też pestkogryzem nazwano; jarzębiny nie jada. Gniazdo ściele niewysoko na drzewach lub w krzewinach i niedbale, podobnie jak wróble. Śpiewa cicho i mało urozmaicono. Na Litwie pod zimę odlatuje, u nas zimuje w lasach grubowych i po parowach zarosłych tarniną.

Przedstawicielem rodzaju zięby (*Fringilla*) jest zięba zwyczajna (*Fringilla coelebs*), nieco większa od wróbla, z dzióbem grubym, stożkowatym; jest 16 cm długa, o siagu skrzydeł 28 cm.

Zięba zwyczajna, u ludu brzośtówką zwana, zamieszkuje niemal całą Europę z wyjątkiem krańców północnych, oraz Azję zachodnią i środkową. U nas jest ona łuszczykiem bardzo rozpowszechnionym, niema bowiem lasu, gaju i ogrodu bez niej; bawi od marca do listopada i odlatuje na zimę do Afryki północnej. Żywi się przeróżnymi nasionami, należy zatem do ptaków, ziarnojadami zwanych. Lubi siemię lniane i konopne, nasienie sałaty, gorczycy, mak, proso, owies, pszenicę, nasiona drzew szpilkowych, i niektórych liściastych, wreszcie nasiona wszelkich chwastów zbożowych. Wywodząc młode, karmi je tylko owocami, poczwarkami i pajakami, które zbiera po ziemi, liściach i pączkach kwiatowych, sama też wówczas nimi żyje. Nasiona zbiera tylko po ziemi; na kłosach nie siada i nie łuszczy ich. Szkody zatem nie czyni. Zresztą jest to ptak bardzo bojaźliwy i ostrożny. Gniazdka urządza misterne na drzewach, kształtu prawie kulistego, z wierzchu ścięte. Samiczka znosi 5 do 6 jajek błękitno zielonawych, czerwono lub ciemno brunatno upstrzonych. Dla głośnego, przyjemnego i urozmaiconego śpiewu trzymają ją w klatkach, lud zaś z jej śpiewania lub mileczenia odgaduje pogodę lub niepogodę.

Wielkimi stadami w jesieni i na wiosnę z dalekiej północy przybywa do nas zięba jer (*Fringilla montifringilla*), także sosnowką i bukówką zwana, tejsamej wielkości co nasza zięba zwyczajna. Zamieszkuje Europę i Azję od 59. stopnia północnej szerokości aż w okolice podbiegunowe, dokąd tylko sięgają lasy i zarośla krzewiaste. Na zimę wędruje po całej Europie aż do Hiszpanii i Grecji, a w Azji aż do Himalajów. U nas nie gnieździ się nigdy; zjawia się już we wrześniu, rzadko pozostaje przez całą zimę, a w kwietniu odlatuje na północ.

Mieszkanką wysokich gór jest zięba alpejska czyli śnieżek (*Fringilla nivalis*). Odznacza się długim, zakrzywionym jak ostroga pazurem u tylnego palca, długimi skrzydłami i jednakiem ubarwieniem obojga płci; jest 20 cm długa, o siągu skrzydeł 36 cm.

Wysokie krainy powyżej granicy lasów aż po linię wiecznego śniegu Alp, Kaukazu, Himalajów i gór zachodnio-azyatyckiej wyżyny są ulubionym miejscem pobytu tej pięknej ptaszyny. Do dzikich, turnistych szczytów górskich jest tak przywiązana, że nigdy ich nie opuszcza; nawet w najsroźsze mrozy i w największe śniegi rzadko kiedy zalatuje do dolin. Trzyma się zawsze małymi stadami, skacząc po ziemi, po urwistych skałach. Krótkie górskie lato dostarcza jej owadów, później żywi się nasionami i jagodami alpejskich roślin. W czasie ostrych mrozów podchodzi do schronisk alpejskich. Z końcem kwietnia lub na początku maja buduje śnieżek w szczelinach skał obszerne gniazdo z delikatnych źdźbeł traw i roślin, wyścielając jego wnętrze wełną, włosiem końskim i pierzem śniegu; samica znosi 4 do 5 jajek jak śnieg białych, a wylęgłe pisklęta wraz z samcem karmi poczwarkami, pajęczkami i robaczkami. U nas zjawia się czasem w zimie w Karpatach, zwłaszcza w Tatrach.

Ameryka jest ojczyzną przeszło 70 gatunków zięb, zbliżonych do poświeriek, a odznaczających się wysmukłym, stożkowatym, kończystym dzióbem, na grzbiecie mało zaokrąglonym, wysokimi i długopalczastymi nóżkami z wielkimi pazurami i miernymi skrzydłami. Tworzą one osobny rodzaj zięb poświerkowatych (*Zonotrichia*). Gnieźdzą się nisko lub wprost na ziemi, jak poświerki; jedne przebywają w lasach, unikając miejsc otwartych, drugie zaś w okolicach dobrze nawodnionych nad brzegami rzek, inne wreszcie po polach i łąkach lub nad wybrzeżami mórz.

Przedstawicielką zięb poświerkowatych Ameryki północnej jest zięba białoszyjka (*Zonotrichia albicollis*), cała gniada, u spodu siwa; gardziółek ma biały, dziób i przepaskę przez oczy czarne, a nóżki cieliste. Jest 17 cm długa. Zamieszkuje wschodnie Zjednoczone Stany Ameryki północnej; w dzielnicach północnych jest ptakiem przelotnym, w południowych zaś przepędza zimę. W porze gnieźdzenia się w czerwcu samiec jest nadzwyczaj żywy i śpiewa bardzo pilnie, wprawdzie monotonnie. Polują nań dla smacznego mięsa.

Oprócz niej żyje w Ameryce północnej, sięgając poza koło podbiegunowe, zięba zimówka (*Zonotrichia hiemalis*), przez Amerykanów śnieżkiem podbiegunowym zwana, nieco mniejsza od białoszyjki. Jest ona tutaj bardzo pospolita; przebywa w okolicach górzystych. Do Zjednoczonych Stanów przylatuje w październiku, pozostając tutaj do kwietnia, poczem wraca ku północy. Trzyma się w lecie w małych stadach po 20 do 30 sztuk po brzegach lasów, płotach i krzewinach; gdy zaś śniegi spadną, zbliża się do osad ludzkich, pojawia się na podwórkach, gościńcach, tudzież w ulicach miast, przypominając pod tym względem naszego wróbla domowego. Wtedy też pada łupem nieli-

tościwych ludzi. Za pierwszym atoli podmuchem wiosennym odlatuje do właściwej ojczyzny, gdzie się gnieździ. W porze gnieźdzenia się samce są nader swarliwe i staczają między sobą krwawe walki o samiczkę.

Od łuszczaków właściwych odróżniają się gile (*Pyrrhulinae*) szczeciówkami u nasady dzioba, zazwyczaj bardzo krótkiego i jakby odętego, na końcu zakrzywionego i nieposiadającego ząbka. Wszystkie gile są ptakami nadrzewnymi; gnieźdzą się na gałęziach, a karmią przeważnie ziarnem i pestkami jagód; niektóre gatunki zrzadzają znaczne szkody.

Nasz dzwonec (*Chloris hortensis*), zieleńczykiem i konopką zwany, jedyny krajowy przedstawiciel rodzaju dzwońca (*Chloris*), odznacza się silną budową ciała, krótkim, stożkowatym dzióbkiem, nóżkami krótkopalczystymi, miernymi skrzydłami i dość małym ogonkiem. Jest żółtawo zielony, 12 cm długi, o siągu skrzydeł 26 cm.

Z wyjątkiem północnych okolic jest pospolity w całej Europie, w Azji zachodniej i Afryce północno-zachodniej, a bardzo pospolity w Europie południowej, zwłaszcza w Hiszpanii. U nas jest ptakiem miejscowym w ogrodach, zaroślach i po brzegach lasów. Zjadaniem nasion chwastów staje się pożytecznym. Gnieździ się po płotach chróścianych, gęstych zaroślach i niewysokich drzewach szpilkowych, oraz liściastych. Samiczka znosi 5 do 6 jajek trzy razy do roku, z końcem kwietnia, w czerwcu a niekiedy w sierpniu i wysiada je sama. Ma wiele wrogów wśród małych drapieżników; wiewiórki, orzesznice, wrony, sroki, kraski i dzierzby niszczą jej gniazdka. Głos ma przyjemny i dzwoniący.

Przedstawicielką rodzaju makolągwy (*Acanthis*) jest makolągwa zwyczajna (*Acanthis cannabina*), także konopniczek zwana, 13 cm długa, o siągu skrzydeł 25 cm, ma dziób bardzo krótki i ostry, upierzenie popielate, samczyk ma na wiosnę wierzch głowy i pierś ciemno różowe. Zamieszkuje całą Europę, Azję Mniejszą i Syryę; u nas jest ptakiem miejscowym i bardzo pospolitym, przedewszystkiem w ogrodach, w lasach i zaroślach, zwłaszcza w okolicach górskich, jałowcem zarosłych. Śpiewa dużo i przyjemnie.

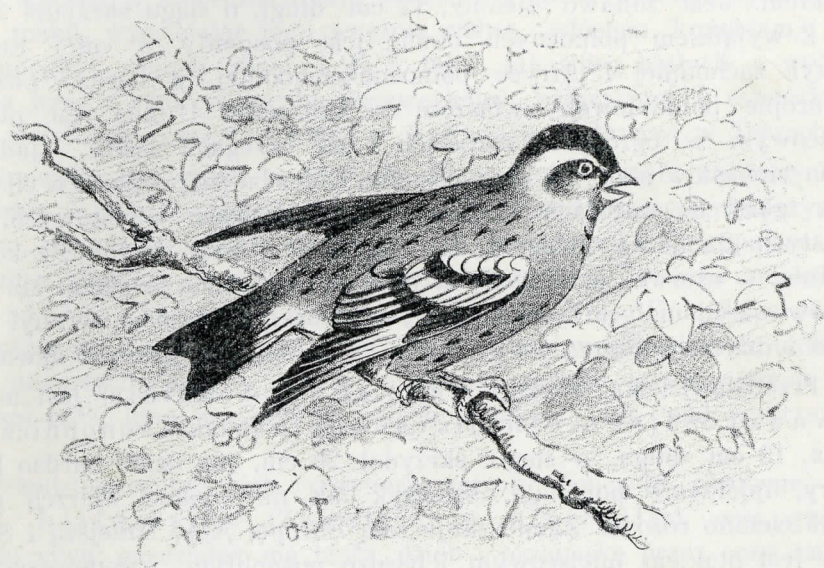
Makolągwa górniczek czyli rzepołuch (*Acanthis flavirostris*), długi 13 cm, o siągu skrzydeł 22 cm, z wierzchu czarno brązowy, o piórach rdzawo obrzeżonych, u spodu rudawy, brązowo płomykowany, ma tęczę ciemno brązową, dziób żółty, a nóżki czarniawe. Zamieszkuje północne kraje Europy, przedewszystkiem Norwegię, Szwecję i Szkocję; u nas pojawia się podczas jesiennej przelotu, ale rzadko i małymi stadkami.

Na północy Europy, Azji i Ameryki, aż po granicę drzew, żyje czeczotka brzoźówka (*Acanthis linaria*), także trawniczkiem zwana, przylatująca do nas w jesieni stadami i pozostająca przez zimę. W przelotach swych zwiedza Francję i inne kraje południowe. Od makolągwy różni się tem, iż nozdrza ma osłonięte sutemi kępkami strzępiastych piórek, gdy tymczasem u tamtej piórka te są nieliczne. Jest

13 cm długa, o siągu skrzydeł 22 cm. Przebywa w lasach brzozowych i olszowych, gnieździ się nisko ponad ziemią wśród gałęzi brzoź; w czerwcu niesie samiczka 3 do 5 jajek, a młode swe żywi drobnymi owadami, muszkami i komarami. Czeczotki żyją towarzysko, są wesołe, ręczne i ruchliwe. Dają się łatwo podejść; w klatce chowane oswajają się w wysokim stopniu.

W Alpach żyje czeczotka alpejska (*Acanthis rufescens*), nieco mniejsza od poprzedniej.

Najmniejszą z łuszczaków, oraz naszą miejscową ptaszyną jest czyż pospolity (*Chrysomitris spinus*), jedyny krajowy przedstawiciel rodzaju czyża (*Chrysomitris*). Jest on 12 cm długi, o siągu skrzydeł 20 cm; dziób jego krótki i szczupły, a ogonek widełkowaty.

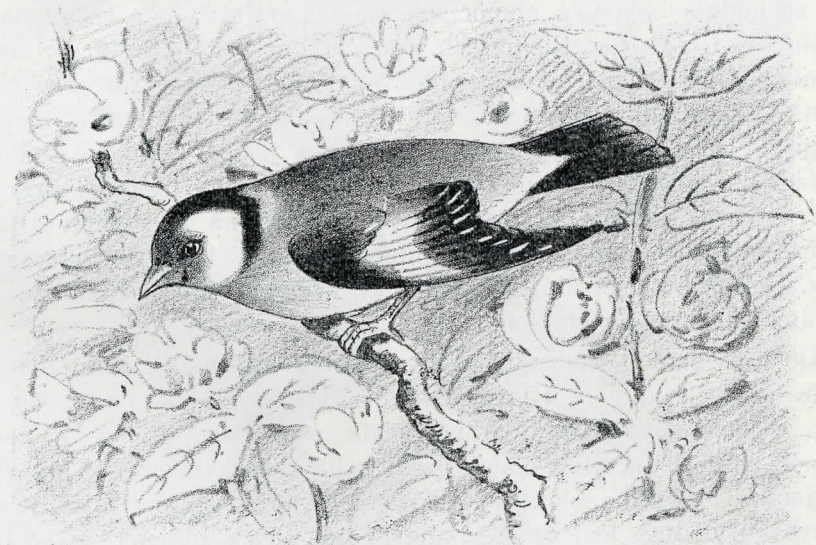


Nr. 5. Czyż pospolity.

Czyż przeważnie żółto zielony zamieszkuje całą Europę, oraz Azyę środkową; u nas jest miejscowy i bardzo pospolity. Lato spędza w lasach szpilkowych, jesień na polach, zimę w lasach i gajach, przedewszystkiem olszowych, trzymając się w wielkich stadach, które się jeszcze zwiększają przybyszami z północy i latając jeszcze większymi gromadami niż w lecie. Jeżeli żniwo na zimę dla nich było obfite, t. j. jeżeli olsze gęsto się okryły małymi, ciemnymi pączkami owocowymi, wtedy czyżowi nie przychodzi chętka nas opuszczać. Wesoło pędzi życie aż do marca, a wtedy znika. Jedne powracają do swych rodzinnych północnych krajów, inne kryją się w wysokopiennych lasach szpilkowych dla odbycia lęgu. O ile ten ptaszek mało jest płochliwy i ufny względem człowieka, o tyle rodzinne swe życie ukrywa jak najstaranniej przed ciekawym wzrokiem ludzkim. Wogóle gniazdko buduje bardzo zgrabne z mchu, porostów,

wełny, oprzędów owadzych, wyścielając je wewnątrz delikatnymi korzonkami, puchem roślinnym, trawką i pierzem. Ściany gniazdka są bardzo grube, a zagłębienie dosyć głębokie. Samica znosi 5 do 6 jajek rozmaitej postaci, wielkości i barwy. Jest ptakiem pożytecznym.

W okolicach górskich Europy południowej, zwłaszcza w Szwajcaryi i Tyrolu, we Włoszech, tudzież w Azji Mniejszej żyje krewniak jego czyż osetnik (*Chrysomitris citrinella*), 12 cm długi, o siągu skrzydeł 23 cm; ma dziób krótszy i grubszy i trochę odmienne upierzenie, ale z przeważającą barwą żółto zieloną. Do Niemiec zalatuje niekiedy w lecie, zwłaszcza pojawia się w Czarnym Lesie; u nas jednak nie zjawia się wcale.



Nr. 6. Szczygieł pospolity.

Dobrze znany jest wszystkim szczygieł pospolity (*Carduelis elegans*), przedstawiciel rodzaju szczygła (*Carduelis*), nieco mniejszy od wróbla, bo 14 cm długi, o siągu skrzydeł 25 cm. Ma dzióbek białawy, na przodzie mocno ściśniony i kończysty. Przód twarzy karmazynowy, skrzydła czarne, żółto przepasane, ogon czarny; na skrajnych sterówkach okrągławe białe plamy. Zamieszkuje niemal całą Europę aż po Szwecję środkową, oraz Afrykę północną, wyspy Kanaryjskie i Madeirę, większą część Azji od Syrii aż po Syberję. W nowszych czasach wprowadzony został do Ameryki i Nowej Zelandyi. U nas przebywa stadkami jako ptaszek miejscowy po lasach, a w górach posuwa się aż do górnej granicy drzew. Gnieździ się wysoko na drzewach leśnych i ogrodowych, budując bardzo misterne gniazdko wśród gałęzi drzew wysoko nad ziemią. Gniazdko buduje samica, gdy tymczasem samiec

umila jej robotę miłym, pięknym i przyjemnym śpiewem. W maju składa samica 4 do 5 jajek delikatnych, białych albo niebieskawo zielonawych, fioletowo szaro zrzadka upstrzonych. Jest również ptakiem pożytecznym.

Do ulubionych śpiewaków należy rodzaj kulczyka (*Serinus*), odznaczający się małym, krótkim, grubym i tępo kończystym, nieco wypukłym dzióbem, nóżkami miernymi o palcach uzbrojonych w małe, lekko zakrzywione pazurki, skrzydłami średnio długimi i kończystymi, a ogonkiem średnim, na końcu głęboko wciętym.

Przedstawicielem jedynym krajowym tego rodzaju jest kulczyk ogrodowy (*Serinus hortulanus*), niemal tej wielkości, co nasz czyż, 12,5 cm długi, o siągu skrzydeł 21 cm, z wierzchu zielonawo szary, czarniawo plamisty; spód i głowa samczyka są żółte, u samiczki zaś spód białawy. Pierwotną ojczyzną tej ptaszyny jest Europa południowa, Azja zachodnia i Afryka północna, skąd zalatuje zwolna coraz bardziej ku północy. U nas i w Niemczech jest ptakiem przelotnym i bawi od kwietnia aż do października. Trzyma się brzegów lasów i ogrodów, przede wszystkim warzywnych, żywiąc się nasionami traw i roślin oleistych, zbierając je na wiosnę i w lecie po ziemi, w jesieni zaś na roślinach; w jesieni po ogrodach żyje prawie wyłącznie nasieniem bylicy. Śpiewa delikatnie, trylowo świergocąc; podczas śpiewu siada na wierzchołku drzewa, opuszcza skrzydła nadół, podnosi nieco ogonek i kręci się na wszystkie strony. U nas kulczyk doznaje spokoju, ale zato w Hiszpanii łowią go tysiącami i podają na stół jako znakomity przysmak.

Do tegosamego rodzaju należy powszechnie u nas znany, lubiany i hodowany w klatkach kanarek (*Serinus canarius*), w stanie dzikim zamieszkujący wyspy Kanaryjskie, przede wszystkim w miejscowościach zadrzewionych i podszytych roślinnością krzaczystą, przeważnie w takich, w których podczas okresów deszczowych tworzą się większe zbiorowiska wodne. Jest on w stanie dzikim nieco mniejszy i szczuplejszy od naszego pokojowego, na grzbiecie oliwkowo brunatny z czarno brunatnymi pręgami, pod spodem zielonawo żółty; samiczki mają jeszcze ciemniejsze ubarwienie, z tyłu zaś są zupełnie białe; lotki i sterówki są czarno brunatne, zielonawo, obrzeżone; głowa żółto zielona, z tyłu szarawa. Kanarki zaś hodowane są zwykle złocisto żółte.

Kanarki karmią się wyłącznie strawą roślinną, zwłaszcza ziarnem, owocami soczystymi, szczególnie figami. Gniazdo budują nad ziemią, zwykle na młodych drzewkach, wcześniej okrywających się zielenią; posiada ono kształt kulisty, u dołu jest nieco rozszerzone, uwite zgrabnie z puszystych włókien roślinnych. Samica składa 4 do 5 jaj jasno zielonych, brunatno upstrzonych; pisklęta wylęgają się po 12 do 15 dniach i pozostają w gnieździe do zupełnego upierzenia się. W ciągu roku odbywa się lęg 2 do 4 razy.

Kanarki, hodowane w klatkach, zachowały prawie wszystkie cechy kanarków dzikich oprócz barwy upierzenia; śpiew pomimo warunków sztucznych, w jakich się znajdowały w przeciągu kilku wieków, pozostał



Luskowiec zwyczajny czyli kłesk
i krzyżodziób krzywonos.

takim, jakim był w lasach ojczystych. Kiedy pierwsze kanarki sprowadzono do Europy, trudno dzisiaj z pewnością orzec. W każdym razie piękny ich śpiew na wolności musiał się bardzo podobać Hiszpanom, którzy też przez długi czas zajmowali się wyłącznie ich handlem i dostarczali do portów europejskich tych „cukrowych ptaszków“ paniom wielkiego świata. W 16. wieku dostały się one już do Niemiec. Dziś hodowla kanarków prowadzona jest na wielką skalę w Niemczech, w Holandyi i Anglii; dzięki łatwości, z jaką można uwydatnić żądane cechy, istnieje wiele drogą doboru sztucznie otrzymanych odmian, różniących się barwą upierzenia lub ukształtowaniem ciała. U nas i w Niemczech większość hodowanych kanarków posiada ubarwienie jednobarwne, jasno żółte; odmiana ta należy do najwytrwalszych, nie wymaga wielkiej staranności w chowaniu, śpiewa pięknie i jest bardzo dogodną dla hodowców z tego względu, że samców należących do tej odmiany z łatwością można odróżnić od samic w ciągu pierwszych dni po wylęgu podług ciemniejszego zabarwienia piórek naokołu oczu i nasady dzioba.

Z rodzaju łuskowca (*Pinicola*) wymienimy dwa krajowe gatunki, t. j. łuskowca zwyczajnego i dziwonię karmazynową.

Łuskowiec zwyczajny (*Pinicola enucleator*), także kłęskiem i kurlandczykiem zwany, ma dziób krótki, gruby, wypukły, u nasady jednakowo szeroki, jak i wysoki, z hakowatym końcem szczęki górnej; samczyk jest amarantowo czerwony, samiczka i młode pomarańczowo żółte. Długość ciała wynosi 22, a siąg skrzydeł 35 cm.

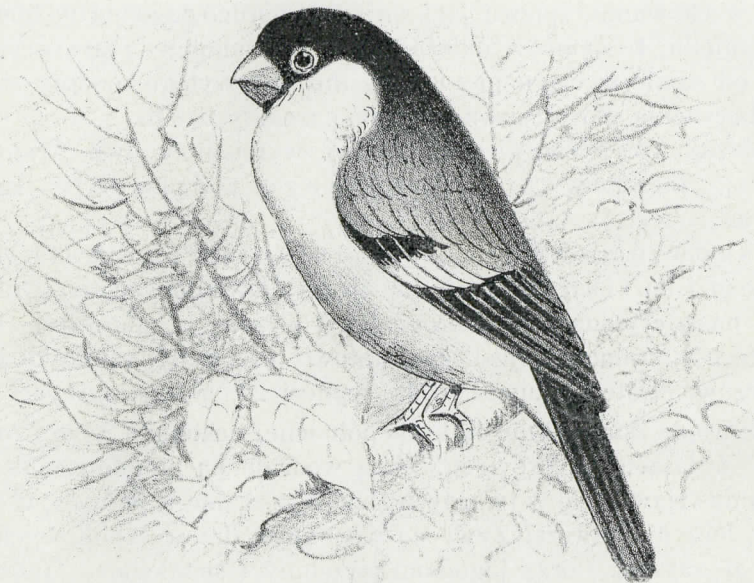
W Europie zamieszkuje on kraje północne, następnie Azyę i Amerykę północną w lasach szpilkowych. Zimą wędruje na południe, ale niezbyt daleko; u nas zjawia się w twardych zimach, zlatując z północy w małych stadkach, lecz nie zawsze. Żywi się nasionami drzew szpilkowych, które wybiera ze szyszek, oraz jagodami jarzębiny i siemieniem. Gnieździ się na niskich świerkach, wijąc wśród gałęzi proste gniazdo z długich, cienkich, giętkich gałązeczek, oraz z delikatnych korzonków i porostów drzewnych. Samica znosi zwyczajnie 4 jajka i wysiada je sama, gdy tymczasem samiec zabawia ją przyjemnym, czystym i dość głośnym śpiewem.

Drugi gatunek łuskowca dziwonია karmazynowa (*Pinicola erythrinos*), od strzelców i ptaszników dzwońcem czerwonym zwana, 16 cm długa, o siągu skrzydeł 26 cm, ma podobny dziób jak łuskowiec zwyczajny, lecz mniej zagięty; samczyk jest szary, różowo powleczoney z wierzchu, karminowo różowy na głowie i spodzie; ogon widłowaty, tęcze brunatne, dziób i nogi jasno brunatne. Samiczka cokolwiek mniejsza, a młode z wierzchu szare, od spodu zaś białe, szaro cętkowane.

Dziwonია zamieszkuje przeważnie Europę wschodnią, oraz Azyę środkową od Uralu aż po Kameczatkę. Z okolic tych wędruje na południe przez Chiny aż do Indyi, przez Turkiestan aż do Persyi. U nas bawi

tylko w zimie, odlatując na wiosnę. Lubi lasy mokre i bagniste, gdzie żywi się nasionami roślin wodnych; przebywa zarówno w równinach, jak w okolicach górzystych, sięgając do 2000 m n. p. m. Śpiewa pięknie i dźwięcznie, przypominając śpiew kanarka. W klatce chowana oswaja się bardzo łatwo, lecz samczyk traci wkrótce świetność barw swego upierzenia.

Przejście od łuskowców do gilów właściwych tworzą gile długonowe (*Uragus*), zamieszkujące Azyę. Przedstawicielem tego rodzaju jest gil syberyjski (*Uragus sibiricus*), 18 cm długi, posiada dziób stosunkowo słaby, z górną szczęką lekko zakrzywioną, nóżki słabe, skrzydła tępe, ogon zaś stopniowany i długi jak jego ciało,

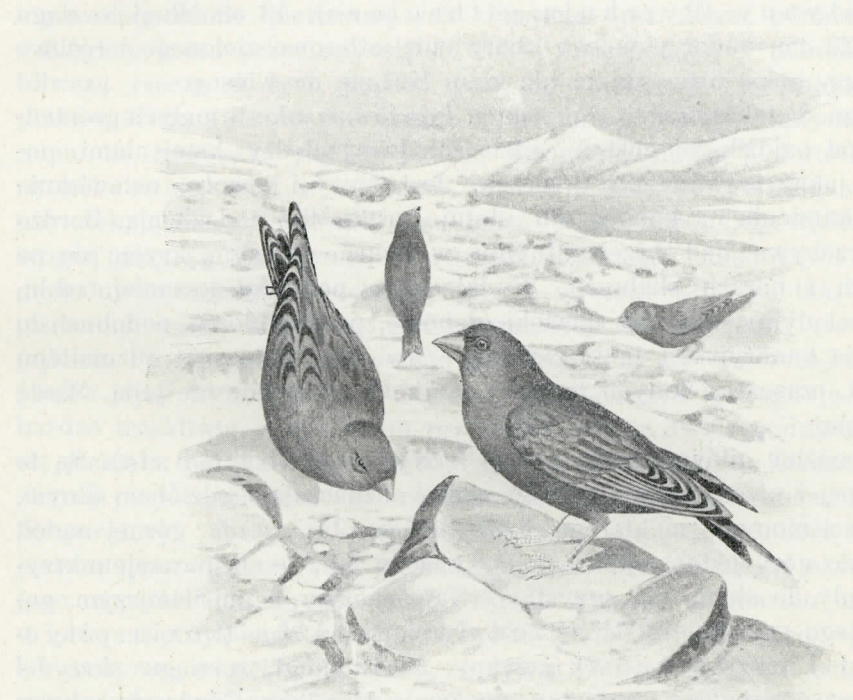


Nr. 7. Gil właściwy.

oraz wycięty, a upierzenie jedwabisto miękkie. Co do ubarwienia podobny jest do dziwoni. Zamieszkuje okolice bagniste trciną zarosłe w Azyi wschodniej, przedewszystkiem w Syberii wschodniej, w Chinach wschodnich, w Mandżurii, oraz w Turkiestanie wschodnim. Późną jesienią łączą się te gile w stadka po 10 do 30 sztuk i wędrują ku południowi, wydając krótkie tony gwizdzące. Koło Irkucka pojawiają się one pod koniec września w bardzo licznych gromadach. Wtedy to wraz z sikorami, krzyżodziobami, gilami i śniegułami wyłapują je ptasznicy całemi masami. Wędrowki tej ptaszyny trwają do połowy listopada; osiedlają się wraz z gilem właściwym nad brzegami rzek wśród gęstych zarośli; trzymają się też chętnie brogów zbożowych na polanach śródleśnych.

Piękną i miłą ptaszyną z rodzaju gila (*Pyrrhula*) jest gil właściwy (*Pyrrhula europaea*), 17 do 18 cm długi, o siagu

skrzydeł 28 cm; dziób ma krótki a gruby, okrągławy, z wygiętym grzbietem. Obie płci są odmiennie ubarwione, samczyk z wierzchu popielaty, od spodu czerwony, samiczka zaś brudno szarawa, spodem czerwono-popielata. Gil zamieszkuje Europę, z wyjątkiem wschodu i północy; w Europie południowej pojawia się jedynie podczas tęgich mrozów. U nas przebywa stale, latem po lasach, zwłaszcza mieszanych górskich, ku jesieni zaś zlatuje stadkami do ogrodów, gdzie go pospołu z innymi ptaszkami licznie chwytają. W lecie żywi się nasionami chwastów, a w jesieni nasionami olejnymi, n. p. rzepakowem i siemieniem, niemniej nasieniem bylicy i wrzosu, później jagodami kaliny i jarzębiny, wreszcie



Nr. 8. Gil pustynny.

pączkami drzew dziko rosnących, n. p. buku i brzozy. Nie jest więc szkodnikiem, a miłość, z jaką się przywiązuje do towarzyszków swoich i której wiernie aż do śmierci dochowuje, powinna mu zjednać więcej względów i opieki, niż jej doznaje, będąc bezustannie prześladowany. Gil uchodzi wogóle za ptaka głupiego, gdyż łatwo się daje łapać i trudno go czego wyuczyć.

Gniazdo ściele z wiosną na drzewach między widelkowatemi gałązkami tuż przy pniu drzewa niezbyt wysoko nad ziemią. W maju znosi samiczka 4 do 5 jajek stosunkowo małych, okrągławych, o gładkiej skorupce. Wysiadywanie trwa dwa tygodnie; w tym czasie samczyk żywi

samiczkę. Obojga rodzice pielęgnują swe potomstwo nader troskliwie i bronią go przed wrogiem z narażeniem własnego życia. Młode karmią z początku owadami, później młodymi pędami roślinnymi, a w końcu ziarnem.

W Europie wschodniej i północnej, jakoteż w całej Azji środkowej zastępuje go gil północny czyli większy (*Pyrrhula rubicilla*), różniący się od niego jedynie większym wzrostem. Czasami pojawia się on w Prusiech i na Pomorzu.

Wśród okolic pustynnych, suchych, kamienistych, bezdrzewnych i słonecznych na wyspach Kanaryjskich, w Egipcie górnym, w Nubii, w Persyi i zachodniej części Indyi przedniej żyje gil różowy czyli pustynny (*Pyrrhula githaginea*), 13 cm długi, o siągu skrzydeł 22 cm, nader pięknego ubarwienia atlasowo zielonego i różowo czerwonego, które niezwykłym blaskiem lśni się na wiosnę.

Są także odmiany popielate. Żyje towarzysko w małych gromadkach wśród najdzikszej pustyni, gdzie zaledwie między kamieniami pojawia się jakaś trawka lub krzaczek. Jest żywy i wesoły, ustawicznie skacze z kamienia na kamień lub ulatuje nisko tuż nad ziemią. Bardzo licznie przebywa nad brzegami Nilu w Egipcie górnym, kryjąc się po szczelinach i norach skalnych. Wydaje głos podobny do małej trąbki, cichy i melodyjny, albo też dźwięki głębokie, przytłumione, podobne do skrzeczenia kanaryjskiej żabki zielonej. Żywi się wyłącznie rozmaitemi nasionami, czasem zielonymi liśćmi i pączkami. Owadów nie jada. Wodę pije chętnie.

Podrodzinę giliów zamyka rodzaj krzyżodzioba (*Loxia*). Są to ptaki krępej i nieco ciężkiej budowy ciała i odznaczają się dziobem silnym, grubym, ściśnionym, u którego ostre końce obu szczęk, górnej nadół, a dolnej do góry jednostajnie są zakrzywione tak, że się nawzajem krzyżują i nigdy do siebie nie przystają. Największym i najsilniejszym gatunkiem tego rodzaju jest krzyżodziób papużka (*Loxia pityopsittacus*), także sosnowką zwany, 20 cm długi, o siągu skrzydeł 30 cm; jest mniej więcej czerwony stosownie do wieku. Zamieszkuje kraje północne Starego i Nowego Świata. W Królestwie Polskiem jest pospolity, w Galicyi należy do rzadkości i przebywa zwykle w sośninach po nizinach, żywiąc się nasieniem szyszek sosnowych.

Osiadłym u nas ptakiem jest krzyżodziób krzywonos czyli krzywodziób (*Loxia curvirostra*), także świerkowcem zwany; jest mniejszy od poprzedniego, bo 17 cm długi, o siągu skrzydeł 28 cm; ogon ma cokolwiek widłowaty. Stary samiec jest barwy ceglasto czerwonej, wpadającej miejscami w zielonawą i żółtawą; samiczka zaś szaro zielonawa z białawym spodem. Krzywonos zamieszkuje Europę północną i środkową, oraz Azję północną. Żyje gromadkami w górzystych lasach szpilkowych, przedewszystkiem świerkowych.

Niemal tejsamej wielkości jest krzyżodziób czerwonoskrzydłak (*Loxia rubrifasciata*), 17.5 cm długi, o siągu skrzydeł

30 cm; odróżnia się od krzywonosa ukrytą szarą obrączką na karku. Wreszcie najmniejszym ze wszystkich krzyżodzióbów jest krzyżodziób dwupręgowy czyli białoskrzydłak (*Loxia bifasciata*), 16 cm długi, o siągu skrzydeł 27 cm. Jest wiśniowo czerwony; na karku i grzbiecie ma pręgę czarniawą; czoło i przepaskę przez oczy czarną, a na czarnych skrzydłach dwie białe, szerokie pręgi, wreszcie dziób i ogon czarne.

Białoskrzydłak zamieszkuje Europę wschodnią i północną, tudzież Azję północną. W Królestwie Polskiem jest rzadki, a do Galicyi przypadkowo i niekiedy tylko w zimie zalatuje stadkami z północy.

Wszystkie krzyżodzioby zamieszkują bory krajów północnych i prawdopodobnie pierwotną ich ojczyzną jest Azja północna, skąd z biegiem czasu przeniosły się do Europy wschodniej i północnej. Osobliwszą rzeczą u tych ptaków jest to, że wbrew zwyczajowi innych ptaków ścielą gniazdo pod koniec stycznia, najczęściej w lutym i marcu, mimo że naówczas ciężkie panują mrozy, a mając podostatkiem żeru naokoło siebie, gdyż w tej porze drzewa szpilkowe obfitują w szyszki, nie czekają dla gnieźdzenia się słońca wiosennego. Odpowiednio do tej srogiej pory są zbudowane ich gniazda; są one stosunkowo głębokie, gęsto uwite z gałązek, mchów i igliwia, wysłane włosem tak, że przez grube ich ściany zimno nie może przeniknąć do samiczki, siedzącej na jajkach. Po zniesieniu pierwszego jaja samiczka nie opuszcza już gniazda. Liczba jajek wynosi 3 do 4. Podczas lęgu samczyk pielęgnuje samiczkę bardzo troskliwie, a pracy mu przybywa, gdy po dwu tygodniach wylęgną się pisklęta, bo samiczka i wtedy nie opuszcza gniazda. Zrodzone wśród zimnej pory roku młode w krótkim czasie stają się odpornymi na zmiany temperatury; ale nawet gdy już opuszczą gniazdo, rodzice muszą je jeszcze przez dłuższy czas karmić, gdyż dzióbki ich nie są skrzyżowane, jeno zupełnie proste, nie mogą zatem wyłuskiwać nasion z szyszek, o inne zaś pożywienie w tej porze roku trudno. Nawet i wtedy, gdy dziób ich otrzyma właściwe kształty, upływa jeszcze sporo czasu, nim się nauczą chwycić pazurkami szyszkę i wyłuskiwać z niej dzióbkiem nasiona.

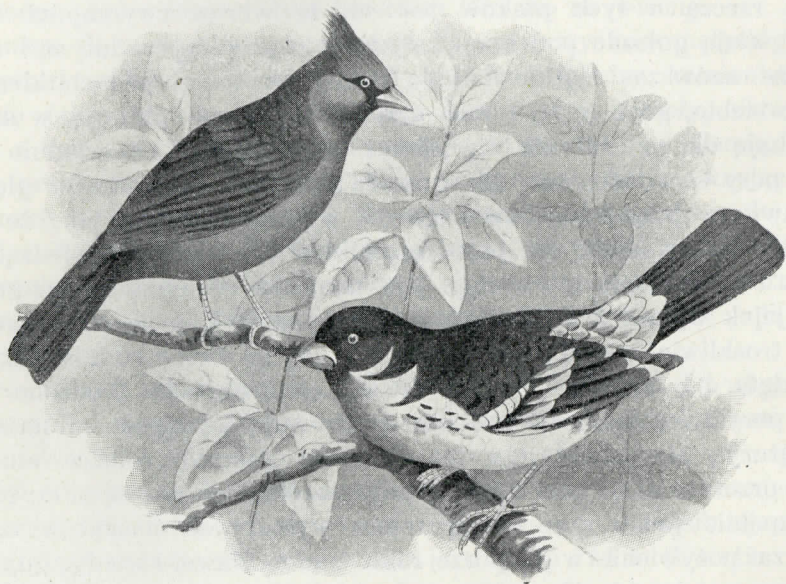
Wszystkie krzyżodzioby żywią się nasionami wyłuskanymi z szyszek; niemi też karmią pisklęta, rozwilżywszy je poprzednio w wolu. Dlatego też można często widzieć w lasach pod drzewami całe kupy szyszek wyłuszczonych przez te ptaszyny. Oprócz tego nasz krzywonos zbiera w lecie mszyce z rozmaitych drzew.

Lubo z obyczajów podobne są do innych łuszcaków, wszakże jak papugi czepiając się po gałęziach, w łażeniu dziobem sobie pomagają. W porze lęgowej żyją parami, w każdej zaś innej towarzysko rodzinami po borach się rozpraszają. Krzyżodzioby mają głos przyjemny, a chowane w klatce z innymi ptakami z łatwością śpiew ich przejmują.

Trzecią podrodzinę łuszcaków tworzą kardynały (*Coccoberinae*), ptaki o haczykowatym dziobie, krótkich skrzydłach i długim ogonie. Dziób ich jest zwyczajnie bardzo silny, gruby, wypukło stożkowaty; ko-

niec górnej szczęki hakowato zagięty, nogi mocne, dość wysokie i długopalczaste; długi ogon po większej części zaokrąglony, rzadziej równy, albo też wycięty; upierzenie gęste, miękkie, bez połysku metalicznego, często jednobarwne, szare albo zielonawo oliwkowo szare, rzadziej czerwono żółte albo czarne, a jeszcze rzadziej żywymi, barwnymi plamkami upstrzone.

Ojczyzną kardynałów jest Ameryka północna i południowa, wszelako w Ameryce południowej żyje ich o wiele więcej gatunków niż w północnej. Mają one wiele cech wspólnych z naszymi pestkogryzami i gilami, zamieszkują okolice krzewiaste i podleśne, żywiąc się twardymi nasionami, jagodami i owadami. Większa ich część nie śpiewa wcale, wydając jedynie krótkie, urywane dźwięki; inne zaś odznaczają się



Nr. 9. Kardynał wirgiński i kardynał śpiewak.

bardzo pięknym śpiewem, z którego to powodu są ulubionymi ptakami klatkowymi.

Najbardziej cenionym jest kardynał śpiewak (*Coccoborus ludovicianus*), przedstawiciel rodzaju kardynała (*Coccoborus*), 18 cm długi, o siągu skrzydeł 29 cm; czarny, o gardzieli różowej, u spodu biały. Kardynał ten zamieszkuje Amerykę północną, przeważnie wschodnie Zjednoczone Stany; wędruje do Ameryki środkowej aż do Nowej Granady. Wszelako nigdzie nie pojawia się licznie. Lata dość wysoko i siada od czasu do czasu na wierzchołku drzew. U Amerykanów uchodzi on za najlepszego i nieznuzonego śpiewaka. Podczas pogody śpiewa nawet w nocy.

W południowych okolicach Zjednoczonych Stanów, w Meksyku i Kalifornii w lasach wśród pnączów żyje kardynał wirgiński

(*Coccoborus virginianus*), 20 cm długi, o siągu skrzydeł 26 cm; odznacza się pięknym czubkiem na głowie zwijalnym; samczyk jest szkarłatny, samiczka zaś z wierzchu brunatna, a u spodu żółtawa. W łagodne zimy nie opuszcza swojej siedziby, a podczas ostrych zim wędruje na południe. Z powodu wspaniałego upierzenia łatwo wpada w oko i jest prawdziwą ozdobą lasów i gajów swojej ojczyzny. Za dnia przebywa chętnie w gęstwinie pnączów, skąd zapuszcza się do pobliskich pól i ogrodów; dlatego też spotkać go można już to w pobliżu miast, już też w głębi lasów. W lecie żyje parami, w jesieni i w zimie małymi stadkami. A jeżeli zaskoczy go ostrzejsza zima, chroni się na podwórza wiejskie, gdzie wraz z wróblami, gołębiami, śniegułami i innymi łuszczakami szuka pożywienia koło stodół i śpichlerzy. U nas trzymają tego kardynała w klatkach, ale śpiewem jego zachwycać się nie można.

Czwartą i ostatnią podrodzinę łuszczaków tworzą poświerki (*Emberizinae*), obejmujące 55 gatunków, z których naszych krajowych jest tylko 6. Mają dziób krótki, z boków ściśniony, stożkowaty i kończysty, z wyrostkiem zębowatym na podniebieniu, nogi krótkie i skoczne, o długich palcach, tylny często z wydłużonym pazurem; skrzydła miernej długości, a ogon dość długi, szeroki, na końcu nieco wycięty.

Poświerki zamieszkują przeważnie półkulę północną Starego i Nowego Świata i gnieźdzą się nisko w krzewinach lub wprost na ziemi dwa lub trzy razy do roku. Samiczka składa do gniazdka bardzo prostej budowy 4 do 6 jajek ciemnych, upstrzonych, które wraz z samcem wysiada. Przebywają w zaroślach, w gajach i lasach. Pożywienie zbierają przeważnie po ziemi, czem odróżniają się od łuszczaków właściwych; w lecie zaś żywią się głównie owadami, w zimie zaś ziarnem; szkód większych nie wyrządzają nigdy. Są to ptaki wogóle nader żywe, ruchliwe, towarzyskie i zgodne.

Naczelne miejsce wśród tej podrodziny zajmują poświerki szponiaste (*Calcarius*), cechujące się małym dzióbkiem o nieznacznym wyrostku zębowatym, tudzież pazurem tylnym od przednich dłuższym, prawie prostym, oraz kończystymi skrzydłami i krótkim, na końcu wyciętym ogonkiem. Znanych jest wogóle 6 gatunków, z nich dwa są krajowe.

Poświerka szponiasta (*Calcarius lapponicus*) także skowronkoszponek zwana, z wierzchu czarno i rdzawo pstra, u spodu biała, po bokach czarno upstrzona, zamieszkuje tundry podbiegunowe obu północnych półkul. W zimie wędruje na południe, pojawiając się niekiedy w Królestwie Polskim i Niemczech północnych; czy w Galicyi spostrzegano ją, niewiadomo. Tworzy ona przejście od poświerki właściwej do skowronków. Krocząc nie podskakuje i bieży rączo po ziemi, lata lekko i zwinnie i śpiewa jak skowronek wśród lotu. Śpiew jej jest prosty, ale przyjemny. Gdzie rośnie brzoźka karłowata, tam ścięte sobie wśród jej korzeni na wilgotnych miejscach gniazdko, ukrywając je starannie wśród trawy i liści.

Pokrewną jej jest poświerka śnieguła (*Calcarius nivalis*), cokolwiek większa od poprzedniej, 17 cm długa, o siągu skrzydeł 32 cm, śnieżysto biała, oczy brunatne, dziób w lecie czarny, zimą żółty, nóżki czarne. Zamieszkuje podobnie jak skowronkoszpon północne tundry Starego i Nowego Świata i ze wszystkich wróblowatych posuwa się najdalej na północ. Pospolita jest na Izlandy, na Szpicbergach, Nowej Ziemi i w Grenlandy północnej. Uczestnicy wyprawy podbiegunowej „Frama” spotykali ją pod 84. stopniem północnej szerokości. Na zimę przylatuje do Niemiec, Królestwa Polskiego i Galicyi, gdzie pojawia się już w listopadzie, a odlatuje w marcu. Im zima jest w śniegi obfitsza i cięższa, tym liczniej przybywa do nas. Trzyma się tutaj dróg i gościńców, gdzie zbiera nasiona z końskich odchodów lub wybiera je z łądek roślin zpod śniegu wystających. W Azji zaś na zimę przenosi się do Syberyi południowej i Chin środkowych, a w Ameryce do środkowych Zjednoczonych Stanów.

Śnieguła gnieździ się po skałach i między kamieniami. Tu przepędza nader krótkie lato. Gniazdko swoje zakłada w szczelinach skał lub pomiędzy wielkimi głazami, wije je z ździebełek traw, mchu i porostów, wyścielając jego wnętrze puchem i pierzem. Śnieguły przypominają pod wielu względami skowronka. Biegają jak skowronek, latają lekko i zwinnie w wielkich łukach, podczas wędrówek dosyć wysoko, w innych zaś razach tuż ponad ziemią. Są to ptaszki bardzo ruchliwe, niespokojne, nawet wśród największych mrozów zawsze wesołe i żwawe.

Drugi rodzaj tej podrodziny tworzą poświerki właściwe (*Emberiza*), odznaczające się tem, że mają pazur tylnego palca krótki i mocno łukowaty, dziób nieco dłuższy, ale cieńszy, z wyraźnym na środku podniebienia wyrostkiem zębowatym, nóżki słabsze, skrzydła miernie długie, ale krótsze niż u poświerek szponiastych, oraz ogon dłuższy. Rodzaj ten liczy 28 gatunków, z których krajowych jest tylko 4, zwłaszcza dwa osiadłe, a dwa przelotne.

Przedewszystkiem osiadłym u nas ptakiem jest poświerka trznadel (*Emberiza citrinella*), także żółto brzuszkiem, u górali podkarpackich i w Krakowskim styrynem zwany; 17 cm długi, o siągu skrzydeł 27 cm, z wierzchu szaro rudawo i czarniawo pstry, na głowie i u spodu cytrynowo żółty. Samczyk może piórka na głowie nakształt czubka dowolnie podnosić. W zimie i za młodu trznadel jest mniej prądkowany.

Europa północna i środkowa, oraz większa część Azji, zwłaszcza Syberya, są ojczyzną trznadla. U nas była to ptaszyna bardzo pospolita, ale niestety dzisiaj bardzo już wytępiona, a miła, bo tuląca się w zimie ku mieszkaniom ludzkim i tutaj zbierająca sobie wymiecione ziarna koło stodół i śpichlerzy, pod brogami i stertami. W lecie tępi mnóstwo owadów, karmiąc nietylko nimi młode swoje, ale i sam nimi żyjąc. W lecie zamieszkuje gaje, zarośla i krzaki między polami i łąkami i koło rowów i przekop; w jesieni udaje się na ścierniska i ka-

puściska, w zimie trzyma się osad ludzkich. Czyszcząc pola orne, łąki, trawy, zboża i zarośla od robactwa, staje się trznadel ptakiem bardzo pożytecznym.

Trznadel gnieździ się w czas z wiosną w zaroślach, na ziemi lub na niskich, gęstych krzakach. Gniazdko zakłada już w marcu, z początkiem kwietnia znosi samiczka 4 do 5 jajek brudno białych lub czerwonych pstro plamistych, które wysiada wraz z samcem naprzemian. W cieplej i suchej porze roku odbywa lęg dwa lub trzy razy do roku. W czasie lęgu samczyk jest bardzo wesoły, śpiewa wprawdzie niewyszukanie, ale przyjemnie od wczesnego ranka do późnego wieczora.

Drugą poświerką miejscową jest poświerka potrzyszcz (*Emberiza calandra*), także poświerką prosową i siwą lub podrestem zwana, jedna z największych poświerek, 19 cm długa, o siągu skrzydeł 30 do 32 cm, z wierzchu szaro płowa, pod spodem biała, czarnymi, podłużnymi plamkami upstrzona.

Potrzyszcz zamieszkuje Europę środkową i południową, w Królestwie Polskiem i Galicyi pospolity, ale niezbyt liczny, zasługujący również na oszczędzanie. Gnieździ się w trawie lub zbożu; lato przepędza na polach i łąkach, a na zimę wraz z trznadlami przenosi się do wsi. Śpiewa monotonnie, ale dość przyjemnie.

Krajową, ale przelotną ptaszyną jest poświerka potrzos (*Emberiza schoeniclus*), także wróblem trzcinnyim zwana, 16 cm długa, o siągu skrzydeł 25 cm, z wierzchu czarno i płowo pstra, od spodu biała; ze wszystkich poświerek ma potrzos ubarwienie najciemniejsze.

Potrzos zamieszkuje całą Europę i Azję zachodnią. Gdy poprzednie poświerki nawiedzają okolice góryste, to potrzos unika gór, ale zato różni się od innych poświerek tem, iż lubi przebywać w okolicach błotnych i nadwodnych, nad stawami, rzekami i bagnami, w sitowiu, trzcinach i na wierzbach. Tu też się gnieździ, a gniazdko delikatnie uwite ukrywa bardzo starannie na małych kępach od wody wolnych. Dwa razy do roku, w maju i na początku lipca znosi samiczka 4 do 6 jajek rozmaicie ubarwionych i upstrzonych. Samiczka wysiada je sama i siedzi tak twardo na gniazdku, że można ją ręką złapać; samiec widząc człowieka lub zwierzę zbliżające się do gniazda, nadlatuje i trwożliwym piskiem usiłuje odpędzić wroga. Jest to ptaszyna nader żywa i wesoła, zręczna i zwinna, skacze szybko po ziemi, lata lekko i chyżo, wlatuje dosyć wysoko i nagle opada, kryjąc się w sitowiu lub w trzcinie. Za nadejściem pory zimowej z końcem października odlatuje do Europy południowej, skąd wraca do nas w marcu.

W Europie południowej, zwłaszcza w Szwajcaryi, we Francyi, w Belgii, w Anglii, oraz w Niemczech południowo-zachodnich żyje, wprawdzie nie-licznie, poświerka cierlik czyli świerszczak (*Emberiza cir-lus*), tak nazwana od głosu podobnego do ćwierkania świerszcza; jest 15 do 16 cm długa, siąg skrzydeł wynosi 24 cm, odznacza się zielonkawym przodem i takąż głową. W Królestwie Polskiem niema jej; u nas

niekiedy się pojawia. Wierzch głowy, kark i szyję ma popielate, gardziel żółtawą, resztę spodu ceglasto rudawą, plecy szare, ceglasto płomykowane.

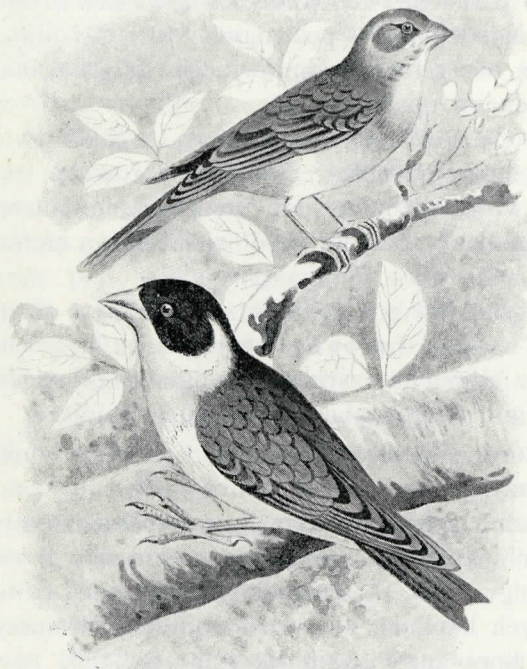
Uwagi godną pod względem rozmieszczenia geograficznego jest poświerka ogrodniczek czyli ortolan (*Emberiza hortulana*), 16 cm długi, o siągu skrzydeł 27 cm.

Pod względem zasięgu geograficznego następcza ogrodniczek bardzo ważne do zbadania zadanie; rozrzucony bowiem na znacznej przestrzeni stałego lądu, niewiadomo, z jakich powodów pomija zupełnie pewne

miejsowości, niczem nie różniące się napozór od tych, które zamieszkuje. Również nie wszędzie w jednakowej liczbie się znajduje. Wogóle jest on więcej mieszkańcem krajów umiarkowanych niż północnych. Zamieszkuje głównie Europę południową, a w mniejszej liczbie znajduje się w niektórych okolicach Europy środkowej. Niekiedy pojawia się także w południowych dzielnicach Szwecji i Norwegii, w Azji środkowej, w górach Azji Mniejszej i Palestyny. Na ziemiach polskich w pobliżu Warszawy, a szczególnie po lewym brzegu Wisły jest pospolity, rzadszy w Sandomierskiem i Krakowskiem; w Galicji wschodniej pojawia się również, ale należy do ptaków

rzadszych. Tak u nas, jak wogóle w Europie środkowej jest on ptakiem przelotnym; bawi bowiem tutaj od końca kwietnia aż do pierwszych dni września, trzymając się ustawicznie dróg drzewami wysadzanych, brzegów polnych gajów i pól, gdzie tylko są zrzadka rozrzucone grusze i inne drzewa. Gnieździ się tylko raz do roku, w dołkach między zbożem, w trawie lub też wśród gałęzi niskich drzew. Samiczka znosi 4 do 6 jajek czerwono szarych, czarniawo upstrzonych. Na zimę odlatuje do Afryki północnej i zachodniej, przebywając chętnie w górach aż do wysokości 3000 m n. p. m.

Wspomnieć należy, że ptaszki te za czasów rzymskich jako znakomita i wyborna zwierzyzna były trzymane i tuczone w ciasnych klatkach



Nr. 10. Poświerka ogrodniczek i czarnogłówka.

i karmione nawet w nocy przy świetle lamp, aby ich chęć jedzenia nie tylko do dnia była przywiązana. Ta sztuka tuczenia tych biednych ptasząt istnieje do dnia dzisiejszego we Włoszech, we Francji południowej i na wyspach greckich.

W Europie południowej, zwłaszcza w Grecji, oraz w Azji Mniejszej, w Palestynie, w Azji zachodniej i w Afryce północnej przebywa w towarzystwie ogrodniczka poświerka modra (*Emberiza caesia*).

Bardzo piękną i miłą ptaszyną jest poświerka głuszek (*Emberiza cia*), 18 cm długa, o siągu skrzydeł 24 cm. Ojczyzną głuszek jest Europa południowa, zwłaszcza Hiszpania, Włochy i Grecja, oraz Azja zachodnia. Zapuszcza się na wschód do Azji środkowej aż do Himalajów, a w Europie na północ w okolice nadreńskie i do Badenii południowej. Lubi miejsca otwarte, górzyste. Gnieździ się w szczelinach skał, wśród kamieni i głazów.

Europa południowo-wschodnia, zwłaszcza Istria, Dalmacja i Grecja, wyspy adriatyckie, oraz Azja południowo-zachodnia aż do Indyi, tudzież Persja są ojczyzną poświerki czarnogłówki (*Emberiza melanocephala*), 18 do 19 cm długiej, o siągu skrzydeł 29 cm, z wierzchu ciemno rdzawej, od spodu cytrynowo żółtej. Z końcem kwietnia opuszcza leże zimowe i przebywa do Grecji, Istrii i Dalmacji, mieszkając wśród winnic lub po nieuprząwnych wzgórzach, zarosłych szalwią i ciernistymi krzewami. Odchowawszy swe potomstwo, czarnogłówka wędruje z końcem sierpnia do Azji południowo-wschodniej. Gniazdo zakłada na ziemi lub wpośród ciernistych krzewów, bardzo niedbale uwite z suchych łodyżek roślinnych i liści, a wewnątrz wysłane korzonkami, ździebłkami, włóknami roślinnymi i włosiem końskim. W Persyi, pierwotnej ojczyźnie tej poświerki, po lęgu zbierają się czarnogłówki w wielkie gromady, wędrują po polach zbożowych, czyniąc w nich znaczne spustoszenia. Tosamo zrzadza ta ptaszyna podczas odlotu.

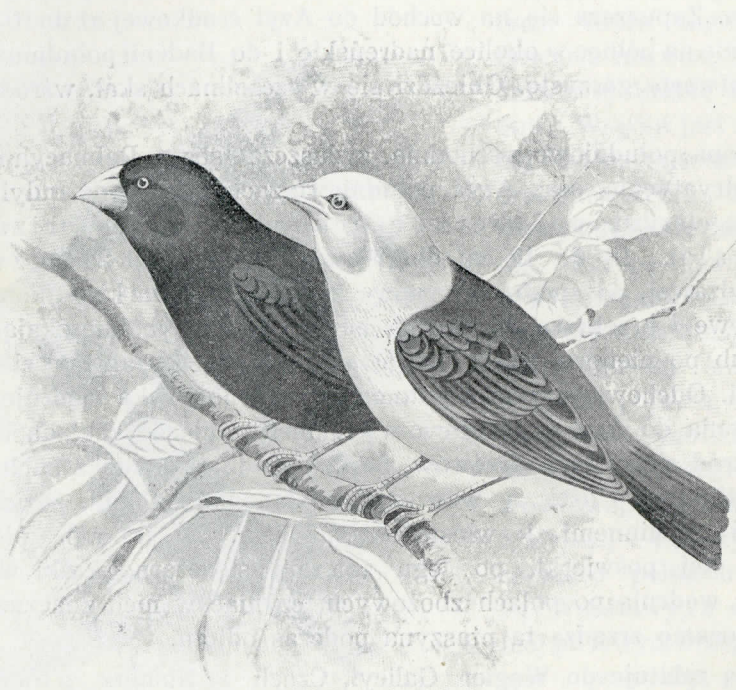
Zimą zalatuje do Węgier, Galicji, Czech i Niemiec poświerka sosnolub czyli białogłowa (*Emberiza leucocephala*), pospolita w Syberji wschodniej, cokolwiek większa od trznadla.

Charakterystycznym zjawiskiem dla fauny podzwrotnikowej są tkacze czyli wikłacze (*Ploceidae*), także dziergaczami zwane, obejmujące około 29 rodzajów w przeszło 260 gatunkach, a zamieszkujące prócz Afryki także Azję południową i Australię.

Gniazda wikłaczy są prześliczną ozdobą drzew Afryki środkowej i Australii południowej, a niezwykli ci budowniczości zakładają je w znacznej liczbie nieraz po 100 sztuk i więcej na jednym drzewie, wysiadają bowiem jaja i wywodzą swe młode zawsze w wielkich gromadach. Zpomiedzy różnych drzew wybierają one głównie palmy kokosowe i drzewa bawełniane, bo wśród ich gęstego listowia łatwiej im tkać kunsztowne swe gniazda. Są to misternie utkane jakby workowate plecionki z włókien palm i drzew bawełnianych. Całemi stadami siadają te ptaki na wierzchołkach palm i przy pomocy silnego dzioba ogalają

je z liści, wyciągając z nich potrzebne włókienka, niszczą przytem drzewa tak bardzo, że wierzchołek dumnej palmy po kilkugodzinnem plądrowaniu wikłaczy podobny jest raczej do starej miotły aniżeli do żywego organizmu. W ten sposób ogałaczają wikłacze po kilkanaście drzew z liści, zanim swe gniazda zbudują, ale też i budowa tych gniazd trwa nieraz całymi miesiącami, a dopiero gdy wszystko w najdrobniejszych szczegółach jest wykonane, osada się zaludnia i ptaszki jajka składać poczynają.

Te wspólne gniazda mieszczą się albo wysoko nad ziemią w koronie palmy kokosowej albo tuż nad ziemią w jakimś gęstym krzaku albo



Nr. 11. Tkacz czarny i białogłowy.

są zawieszone nad wodą na obwisłych gałęziach drzew. Niektóre gatunki wikłaczy tuż przy wejściu do swego gniazdko wkładają ostre kolce i ciernie, aby mała nie mogła z gniazdko wybrać jajek lub młodych. Kolonie tych ptaszek zawsze są pełne gwaru i życia, zamieszkane są przez cały rok, bez przerwy odnawiane i poprawiane, a zawsze w nich znaleźć można świeże jajka lub drobne pisklęta; wikłacze bowiem wysiadają swe młode kilka razy do roku.

Z ogólnej swej postaci podobne są wikłacze do naszych łuszczyków. Budowa ciała dość wydłużona, dziób silny, gruby i stożkowaty, nogi o wysokich stopach, długich palcach z silnie zakrzywionymi pazurkami. Upierzenie żółte, czerwono żółte i czarne; bywają jednak wikłacze szare, podobne z wejrzenia do naszego wróbla lub białe.

Gdy młode wikłacze umieją już latać, łączą się wtedy te ptaki w olbrzymie stada i niszczą uprawne pola na ogromnych przestrzeniach; ulubionem ich wówczas pożywieniem są ziarna tamtejszych zbóż. Nadto żywią się wikłacze owadami, a w porze lęgowej karmią wyłącznie nimi swe młode.

W niewoli dają się łatwo hodować, śpiewakami jednak nie są wcale, lubownicy trzymają je przeto w klatkach dla ich pięknego upierzenia i zdolności tkania, którą to pracę nawet w niewoli prowadzą, jeśli tylko mają potrzebny do tej budowy materiał.

Gniazda tkacza czarnego (*Textor albirostris*) z Afryki środkowej i tkacza białogłowego (*Textor Dinemelli*) z Abisynii przypominają nieco budowę swą gniazda naszych srok. Ptaki te przebywają na pastwiskach w pobliżu stada bydła. Zwłaszcza tkacz białogłowy, zwany także tkaczem bawolim, upędza się po cielsku spoczywających bawołów, wyszukując zręcznie gnieździące się w skórze tych zwierząt pasorzyty; oprócz tego ptaki te oddają bawołom jeszcze jedną usługę, a mianowicie swem niespokojnem zachowaniem się ostrzegają je o grożącym niebezpieczeństwie.

Do rodzaju wikłacza (*Ploceus*) należy wikłacz afrykański (*Ploceus galbula*), 13 cm długi; żyje on w Abisynii, począwszy od wybrzeży morza Czerwonego aż do głębokich wyżyn. Ma on pewne podobieństwo z naszą ziębą. Rankami zbierają się te ptaki gromadnie na drzewach i rozpoczynają swoje śpiewy, wcale pięknoscią się nieodznaczające. Następnie udają się na żer, aby znów w południe zgromadzić się do wspólnej zabawy. Krzyku i świergotu jest wtedy wiele; jedne paprają się w piasku, inne zaś w mule albo kąpią się w strumieniu, a nabrawszy do gardziółka wody, umykają co tchu do pobliskich zarośli, gdzie tysiące ich towarzyszy niesłychaną wrzawę podnoszą. Po południu po wypoczynku udają się znowu na żer, a wieczorami obsiadają z krzykiem tesame drzewa, na których zrana gościły.

Budując gniazdo, robią nasamprzód rodzaj rusztowania z długich i silnych źdźbeł trawy, a umocowawszy je na końcu giętkiej gałęzi, zaczynają z wielką starannością dziergać ściany. Gniazdo ma kształt ściętego stożka, osadzonego na półkuli; wejście do niego znajduje się u dołu. Gniazdko buduje tylko samiec; jeśli gałązka, na której gniazdko swe wikłacz umocował, wydaje mu się za słabą, to łączy ją rodzajem mostu z gałęzią sąsiednią, a ciężar gniazdko tak umie rozłożyć, że gniazdko nigdy gałązki nie złamie. Jeszcze samczyk zupełnie swej roboty nie ukończył, a już samiczka rozpoczyna składać jajka. Liczba jajek wynosi 3 do 5, a są one zielone, brunatno nakrapiane.

Nie o wiele większy od naszego królika wikłacz ognisty (*Euplectes franciscanus*) odznacza się wspaniałem, aksamitnem upierzeniem barwy szkarłatnej i czarnej. Ten wikłacz zamieszkuje uprawne pola Nubii środkowej aż do wnętrza Afryki. Zręczny i zwinny umie jak nasz wróbel siadać na źdźble i pełne objadać z ziarn kłosa; wraże nie-

bezpieczeństwa kryje się na ziemi wśród gęstwiny zboża tak, iż schwycić go niepodobna. Gniazda robi również kunsztowne, a młode wywodzi, zanim pola zostaną zerzniete, a gromady starych i młodych wikłaczy są wówczas straszną plagą dla dobytku biednego Nubijczyka. Przemyślny ptak nie boi się żadnych w zbożu stawianych straszdeł i spokojnie wśród onych wyjada z kłosów ziarno.

Zewnętrzną swą postacią zbliżają się do naszych poświerak afrykańskie wdówki (*Vidua*). Podczas pory lęgowej żyją te ptaki parkami, a potem po przepierzeniu łączą się w ogromne stada. Samczyki zależnie od zmiany upierzenia zmieniają całe swe zachowanie, strojne bowiem w szatę godową z powodu bardzo długiego i ciężkiego ogona muszą przyjmować szczególne postawy i osobliwe wykonywać ruchy. Również podczas lotu ciągną samczyki wdówek z trudem w powietrzu długi swój ogon. Po przepierzeniu jednak latają szybko jak inne tkacze.

Większość należących tu gatunków są to ptaki szukające sobie pożywienia na ziemi; wypadłe z kłosów nasiona przeróżnych traw, tudzież owady są ich ulubionym pokarmem. W porze godowej samczyki szukają na drzewach żywności, długi bowiem ich ogon utrudniałby im bardzo ruchy po ziemi. Pora godowa przypada na wiosnę tamtejszej strefy, a wkrótce potem samczyk wdówki traci swą szatę wspaniałą. Gniazda budują misternie, podobnie jak inne tkacze.

Wdówka rajska (*Vidua paradisea*), 15 cm długa, o barwnem upierzeniu, zamieszkuje stepy Afryki środkowej. Wspaniały swój strój nosi samczyk podczas pory deszczowej prawie przez 4 miesiące w roku. Wdówki rajskie można trzymać w klatkach po kilka lat, w niewoli jednak nie rozmnażają się.

Do najmniejszych tkaczy należy estrelda karliczka (*Estrela s. Habropygaminima*). Ptaszek zaledwie 10 cm długi, barwy purpurowo winnej, na grzbiecie i barkach jaśniejszej, na piersiach jasno plamistej, zamieszkuje Afrykę środkową, przebywając w pobliżu wsi i osad ludzkich nieraz w olbrzymich stadach. Dopóki słońce świeci, uwija się zwinnie i żwawo, a jedynie tylko w południe kryje się na krótki czas pod osłoną gęstych liści przed strasznym żarem podzwrotnikowego słońca. Zresztą dzień cały jest niezmordowany i ustawicznie w ruchu. W ostatnich miesiącach posuchy kończy swe przepierzenie, a w pierwszych dniach wiosny, która przypada tam na wrzesień, porzuca życie towarzyskie i parkami zalatuje do domostw ludzkich, aby pod ich dachem zbudować sobie gniazdko i wyprowadzić młode. Czasami gnieździ się na drzewach albo nawet na ziemi.

Nieco większą od estreldy również pięknie upierzoną jest amadyna obrożna (*Spermestes fasciata*); odznacza się dziobem bardzo silnym, a na piersiach i bokach ciała ma parę piór czarnych tak ułożonych, że tworzą razem rodzaj litery V, nadto samczyk ma na szyi szeroką przepaskę z piór barwy szkarłatnej. Zamieszkuje ona Afrykę zachodnią,

zalatuje jednak aż po Nil; pustyń unika, jakoteż dziewiczych lasów. Głównem jej pożywieniem są nasiona traw.

Wśród azyatyckich amadyn na szczególniejszą uwagę zasługuje amadyna ryżowiec (*Spermestes oryzivora*), wielkości naszego szczygła, zamieszkująca półwysep Malajski i wyspy Sundzkie. Ptak ten w języku krajowców zwie się „padda” bo najczęściej przebywa na polach ryżowych, a ryż zwie się u tubylców „padda”. Podobnie jak nasze wróble polne przebywają te amadyny w ogromnych stadach na polach ryżowych; w czasie jednak, kiedy ryż stoi jeszcze



Nr. 12. Amadyna ryżowiec.

pod wodą i ziarno się nie rozwinęło, t. j. od listopada aż do kwietnia, amadyny żyją parkami lub małymi stadkami po ogrodach, parkach i zarosłach, żywiąc się tam owocami. Leczą gdy tylko pola ryżowe pożółkną, już amadyny zlatują na nie olbrzymimi stadami. Mieszkańcy tamtejsi podobnie, jak to przed wróblami czynią nasi wieśniacy, rozwieszają po polach psre szmaty i stawiają przeróżne straszdyła, aby odpędzić te wielkie szkodniki. Ptaki te budują gniazda zwyczajnie na drzewach, a samiczki znoszą w nie po 6 do 8 błyszczących białych jajek.

Wiesiadki albo żółtaczkki (*Icteridae*), wzrostem dochodzące do wielkości wrony, mają ciało silnej budowy, dziób prosty, wązki, stoż-

kowaty, a upierzenie błyszcząco czarne, ze znaczną jednak pstrokacizną barwy żółtej i czerwonej. Zamieszkują one tylko Amerykę, żyją tam towarzysko w wielkich lasach, polując na małe kręgowce, owady i mięczaki, zjadają nadto nasiona i owoce. Gniazda ich misternością wykonania nie ustępują wcale gniazdom tkaczy, a może je nawet przewyższają. Nie wszystkie gatunki budują jednak gniazda, wiele żółtaczków podrzuca swe jajka do gniazd innych ptaków. Znanych jest 20 rodzajów i około 150 gatunków.



Nr. 13. Żółtaczek ostrosterny.

Najpiękniejszy z wiesiadków żółtaczek baltymorski (*Icterus galbula*), 20 cm długi, jest lśniąco czarny, a na grzbiecie i u spodu pomarańczowo czerwony. Zamieszkuje on wschodnie okolice Ameryki północnej, w zimie wędruje do Indyi zachodnich i Ameryki środkowej. Do tkania swego gniazda zbierają te ptaszki wszelkie możliwe włókna, nieraz wyciągają nici z płócien na łąkach do bielenia na słońcu rozłożonych. W ich gniazdkach znaleźć można często kłębuszki jedwabiu, jakie ptaszki te przy sposobności ludziom skradły. Gdy dojrzeją drzewa

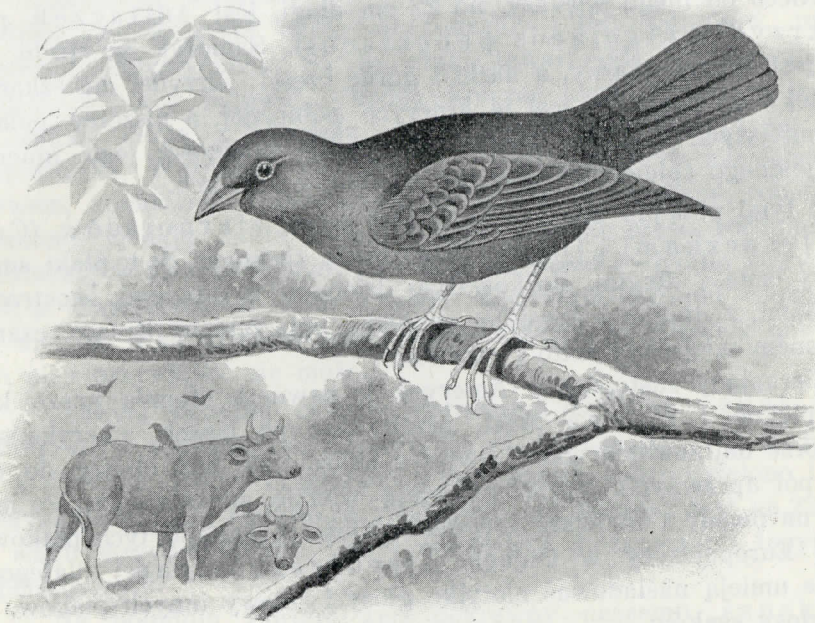


Tkacze czyli wikłacze:

- | | |
|-----------------------|---------------------|
| 1. Estrelka karliczka | 3. Amadyna obrożna. |
| 2. Wdówka rajska. | 4. Wikłacz ognisty. |

figowe i morwowe, obsiadają je żółtaczkami całymi stadami, wyrządzając ogromne szkody. Zato na wiosnę żywią się niemal wyłącznie owadami, zręcznie wybierając je spośród gałęzi i liści. Z powodu piękności upierzenia trzymają je ludzie w klatkach, śpiew ich jest prosty, ale bardzo melodyjny.

Częścią do naszej zięby, częścią do żółtaczków podobny jest północno-amerykański mały żółtaczek ostrosterny (*Agelaius oryzivorus*) z podrodzaju wilgowronów (*Dolichonyx*), odznaczających się dziobem silnym, stożkowatym, z boku ściśnionym, oraz wielką głową i skrzydłami średniej długości. Upierzenie lśniaco czarne, na grzbiecie każde piórko żółto obrzeżone.



Nr. 14. Żółtaczek brunatny.

Żółtaczek ostrosterny przebywa tylko latem w Ameryce północnej, a na zimniejszą porę odlatuje do Ameryki środkowej i Indyi zachodnich. Gniazdo buduje dość niedbale, zawsze pomiędzy trawami lub źdźbłami zbóż. Gdy samiczki siedzą na jajach, samczyki gromadnie wylatują co chwila ponad las kłosów i nuca tam swą pieśń piękną i dźwięczną. Młode żywią się wyłącznie tylko owadami; gdy dorosną, opuszczają gniazdo, a łącząc się w stada, obsiadają dojrzewające łąny i wyrządzają rolnikom ogromne szkody. Ukończywszy swe dzieło zniszczenia na północy, ciągną te ptaki stadami ku południowi.

Na bagnistych obszarach Ameryki północnej, zawsze w pobliżu pastwisk bydła i koni, przebywa żółtaczek brunatny (*Agelaius pe-*

coris), 19 cm długi, na głowie i szyi jasno brunatny, na piersi błękitny, na grzbiecie zielonawo niebieski, zresztą ciemno brunatny. W Zjednoczonych Stanach północnych zjawia się on już pod koniec marca, a odlatuje we wrześniu w towarzystwie innych ptaków na południe. Podobnie jak nasze szpaki obsiadają one grzbiety bydła i oczyszczają ich skórę z pasorzytów.

Ptaka ten żyje w wielożeństwie; samiczka nie wysiada młodych, lecz podrzuca swe jajka innym ptakom i to przeważnie drobnym śpiewakom, jak nasza kukulka. Jajko tego żółtaczk jest stosunkowo do wielkości ptaka dość małe; do tegosamego cudzego gniazdka podrzuca samiczka tylko jedno jajko, ale zato wyszukuje takich gniazdek kilka. Po 14 dniach lęgnie się młody ptaszek, a przybrani rodzice karmią go troskliwie, uszczuplając pożywienia i opieki swoim własnym dzieciom.

Nieco od niego większy, bo 22 cm długi, jest żółtaczek pasowoskrzydły (*Agelaius phoeniceus*). Samczyk w stroju godowym jest lśniąco czarny, a barki i górne części skrzydeł ma szkarłatne. Również i on pospolity jest w Ameryce północnej, a niszcząc pola, jest dla tamtejszych rolników wielką plagą. Dla piękności jego upierzenia i przyjemnego śpiewu trzymają go chętnie w klatkach.

Z tymi ptakami spokrewniony jest rodzaj ziarnojadów (*Cassius*), łysaczkami i trupiałami także zwanych. Są to ptaki smukłej budowy ciała z długim, stożkowatym dzióbem, z długimi, zastrzonymi skrzydłami, z długim i szerokim ogonem, upierzeniem lśniąco czarnem, upstrzonym miejscami żółto i czerwono.

Ziarnojady zastępują w Ameryce do pewnego stopnia nasze kruki. Są to piękne i ruchliwe ptaki, przebywają po lasach amerykańskich, a w porze dojrzewania zbóż i owoców zbliżają się bez obawy do ogrodów i pól uprawnych, gdzie sprawiają wielkie spustoszenia. Po lasach polują na owady i mniejsze kręgowce. Niektóre gatunki tych ptaków nazywają Europejczycy w Gujanie przedrzeźniaczami dlatego, że ptaki te umieją naśladować nie tylko głosy i śpiewy innych ptaków, lecz także głosy ssaków.

Również ciekawe i kunsztowne budują ziarnojady gniazda. Ścielą się w wielkich gromadach na wysokich drzewach, zawieszając na końcach gałęzi po kilkadziesiąt workowatych gniazd na każdym drzewie. Gniazda te tak lekko i rzadko są z włókien roślinnych utkane, że można w nich z łatwością widzieć siedzącą na jajkach samicę.

Głównym ich przedstawicielem jest ziarnojad czubaty (*Cassius cristatus*), 45 cm długi, o siągu skrzydeł 65 cm. Krajowcy zowią go szapu. Na środku głowy posiada wąskie, podobne do warkocza czarne pióra, również całe upierzenie jest lśniąco czarne z wyjątkiem kilku cytrynowo żółtych piór ogona. Samiczka jest znacznie mniejsza od samca.

Szapu zamieszkuje lasy Ameryki południowo-wschodniej; w porze godowej żyje gromadkami po 30 do 40 par razem, a gniazda swe za-

wiesza na drzewach dziewiczych lasów strefy podzwrotnikowej. Gniazda te utkane są z mocnych włókien roślinnych i to tak silnie, że z trudem tylko można je rozerwać. Wspaniały jest widok drzewa, pokrytego temi gniazdami, oraz widok tych dużych i pięknych ptaków, gdy z gniazd swoich wylatują lub do nich wlatują. Schwymane ziarnojady można dłuższy czas trzymać w klatce, gdzie nie tracą wcale swej wesołości i dość często fletowym głosem śpiewają.

Do rodziny szpaków (*Sturnidae*) należą ptaki miernej wielkości, o budowie ciała krępej i silnej, upierzeniu sztywnym, barwy rozmaitej, zazwyczaj o połysku metalicznym. Szpaki mają dziób smukły, prosty, długości głowy, nogi dość wysokie i silne, skrzydła miernie długie i kończaste.

Czem są żółtaczki dla Ameryki, tem szpaki dla Starego Świata, rodzina ta obejmuje około 30 rodzajów i 150 gatunków, przeważnie wschodnio-azyatyckich. Są to ptaki towarzyskie, przebywające razem nawet w porze lęgowej. Chodzą krocząc nieco chwiejnie, lecz szybko i dobrze, latają z łatwością, a po gałęziach poruszają się z wielką zręcznością. Wszystkie należące tu ptaki odznaczają się usposobieniem żywym, ruchliwym i niespokojnym. Żywią się owadami, robakami i ślimakami, zjadają nadto owoce i różne soczyste części roślinne. Gniazda zakładają w dziuplach drzew, na skałach, wśród rozpadlin starych murów i t. p. Samica znosi 4 do 7 jajek. Wszystkie gatunki można chować w niewoli, a są to ptaki miłe i wdzięczne tak, że człowiek nawet bardzo do nich przywiązać się może.

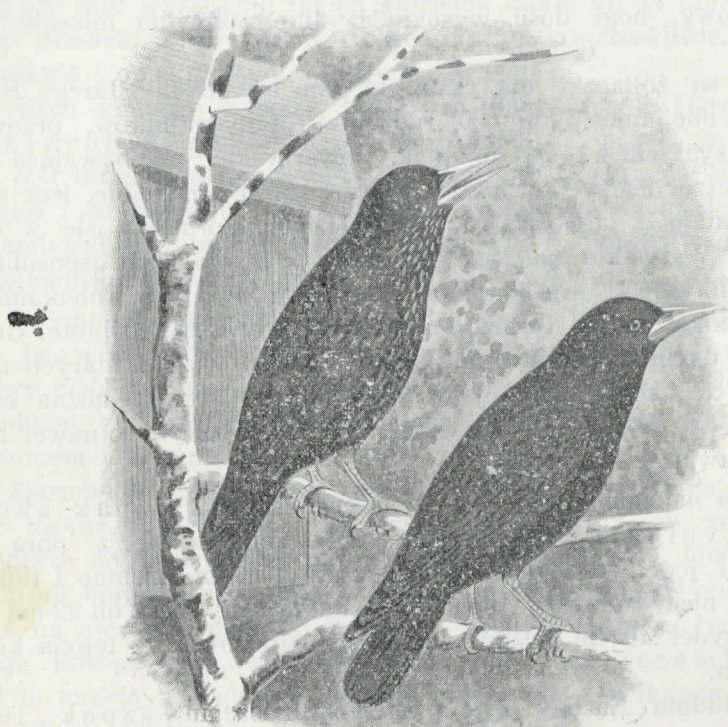
Jednym najlepiej znanym gatunkiem jest nasz szpak skorzec (*Sturnus vulgaris*). Upierzenie ptaka zmienia się z porą roku i z wiekiem jego. Przeważnie jest czarny, mocno zielono i fioletowo połyskujący, plecy rudawo, a spód biało nakrapiany. Jest on 22 cm długi, o siągu skrzydeł 40 cm. Dziób ma prosty, stożkowaty z tępym końcem spłaszczonym.

Na południu Europy żyje pokrewny naszemu szpak jednobarwny (*Sturnus unicolor*). Różni się od naszego szpaka piórami głowy, piersi i grzbietu, które są bardzo długie i wąskie, oraz tem, że pierze jego barwy łupkowej słabo lśniącej nie ma wcale plam jaśniejszych.

Nasz szpak skorzec przybywa do nas już wczesną wiosną, skąd nazwa jego skorzec (skory, wczesny), i dość długo tutaj zabawia, odlatuje późną jesienią, co najwyżej do Afryki północnej; przeważna atoli ich część pozostaje przez zimę w Europie południowej i łącząc się z krukami i drozdami, krąży tam w wielkich stadach po łąkach, polach i wsiach, szukając gromadnie żeru.

Niema prawie ptaka, któryby był żwawszym i weselszym od szpaka. Gdy przybywa do nas z wiosną, witają go chmurne niebo i śniegiem okryte pola; pożywienie z trudem biedny ptak wyszukać tylko może, mimoto nie traci nic na humorze i od pierwszej chwili swego do ojczyzny przybycia jest wesół, szczęśliwy i lubo głodny śpiewa często i radośnie.

Szpak patrzy na świat okiem starego mędrca i mimo licznych przeciwności potrafi zachować pogodę umysłu. Przybywszy do kraju, obsiadają samczyki najwyższe miejsca we wsiach i miasteczkach, jak n. p. wieże kościelne, wysokie drzewa, i wśród wesołych ruchów ogonkiem i skrzydełkami rozpoczynają swe śpiewy. Śpiew szpaka wprawdzie pod względem tonów i melodyi nie wiele wart; jestto raczej jakaś paplanina, jakby rozmowa aniżeli pieśń, zawiera nawet dużo tonów ostrych, skrzeczających, ale tyle jest w nim wesołości, tyle prawdziwej pogody, że mimo tych braków śpiewu jego z wielką nawet przyjemnością wysłuchać można.



Nr. 15. Szpak korzec i jednobarwny.

Rozmaitość tego śpiewu wysoce podnosi zdolność szpaka naśladowania śpiewu i głosu różnych ptaków, tudzież szmeru niektórych przedmiotów. Urywany gwizd wilgi, wrzask koguta, krzyk myszołowa, gdakanie kury, klekot młyna, skrzypienie drzwi lub chorągiewki na dachu, bicie przepiórki, świergot skowronka, nadto parę tonów jego śpiewu, jak i ze śpiewu innych drobnych ptasząt, ćwierkanie jaskółki i t. d., wszystkie te głosy umie szpak doskonale uchwycić i naśladować. Szpak rozpoczyna swój śpiew już wczesnym rankiem, chwilami milknie, uganiając za żerem, a dopiero wieczorem urządza właściwe koncerty. Już w połowie marca zabiera się do budowy gniazda.

W lasach liściastych na gniazda swe wybiera szpak dziuple starych, wysokich drzew, najczęściej jednak gnieździ się w skrzyneczkach umyślnie dla niego przygotowanych a umieszczanych na drzewach lub budynkach. Wnętrze tego gniazda wyścielają oboje rodzice słomą, sianem i piórami. Pod koniec kwietnia składa samiczka 6 niebieskawo zielonych jajek, które oboje rodzice przez dwa tygodnie naprzemian troskliwie wysiadają. Wylęgłe pisklęta, wiecznie głodne, wiecznie z otwartymi i nienasyconymi dzióbkami wymagają od rodziców wielkiej pieczołowitości i ciągłego dostarczania żywności. To też co kilka minut wracają rodzice do gniazda ze zdobyczą i natychmiast po nią lecą, a trwa to dzień cały bez przerwy. Przywiązanie rodziców do dzieci jest tak wielkie, że nie przestają karmić swych dzieci nawet wówczas, gdy te złowione znajdują się w klatce, odcięte od wolnego świata drucianą siatką; nie powstrzymuje to wcale rodziców od spełniania obowiązku swego, a człowiek nie potrzebuje się troskać o wyżywienie tego drobiazgu, byleby tylko rodzice miały do nich przystęp.

Młode w krótkim czasie zdolne są do lotu i wtedy cała rodzina, w której dorastająca młodzież łatwą jest do rozpoznania po jednobarwnem, ciemno brunatnem upierzeniu, łączy się ze swymi współtowarzyszami. Inne rodziny szpaków czynią to samo i cała ta rzesza krąży po okolicy w nieustannym ruchu, tworzącym najlepszą ochronę przeciwko napaści drapieżnego ptactwa. Po niejakiem czasie stare szpaki wracają do swych gniazd dla powtórnego lęgu, a gdy młode z drugiego lęgu umieją już dobrze latać, łączą się z tamtymi we wielkie stada i do gniazd już nie wracają, wszystkie razem przebywają po lasach i zaroślach lub trzcinach w pobliżu mokradeł. Nadto za dnia łąki i pastwiska są ich ulubionem miejscem pobytu, gdzie setkami i tysiącami uwijają się tuż pod nogami pasącego się bydła. Pod koniec sierpnia, gdy trzciny i sitowia są silne i wysokie, szpaki naprzemian to uwijają się po pastwiskach, to znów chmarnie obsiadają trzciny, aby znów za lada kaprysem zerwać się z hałasem, a z trzepotem i wrzaskiem uganiać się po sąsiednich pastwiskach. Pod koniec sierpnia stare szpaki wracają do swych gniazd i tu jeszcze przez kilka tygodni przed odlotem co rano i wieczór wesołe pieśni wywodzą, tak jakby tuż nad nimi nie wisiała ze swą grozą ostra nasza zima; dopiero ostre przymrozki i pierwsze śniegi zmuszają je pod koniec października do opuszczenia naszej ojczyzny.

W okolicach południowych, gdzie są duże winnice, szpaki wyrządzają w nich znaczne szkody a u nas w ogrodach owocowych i warzywnych robią nieraz szpaki wiele szkód, ale wszystko to wynagradzają stokrotnie, tępiąc ogromne ilości owadów i ślimaków. Stąd też miły ten i wdzięczny ptak ze wszech miar na opiekę człowieka zasługuje.

Niestety prócz ludzi szpaki mają wszędzie mnóstwo nieprzyjaciół. Wszystkie nasze sokoły i jastrzębie, dalej wrony, sroki, sojki, sowy, łasice i wiewiórki polują zawzięcie na smaczne ich mięso. Jedne z tych drapieżców chwytają w locie dorosłe szpaki, inne wybierają z gniazda jaja

lub tłuste młode, nie zważając na krzyk i waleczną obronę rodziców. Wskutek jednak silnego rozmnażania się szpaki rychło wyrównują poniesione straty, a dzięki swemu sprytowi umieją zmniejszać grożące im ze strony wrogów niebezpieczeństwo.

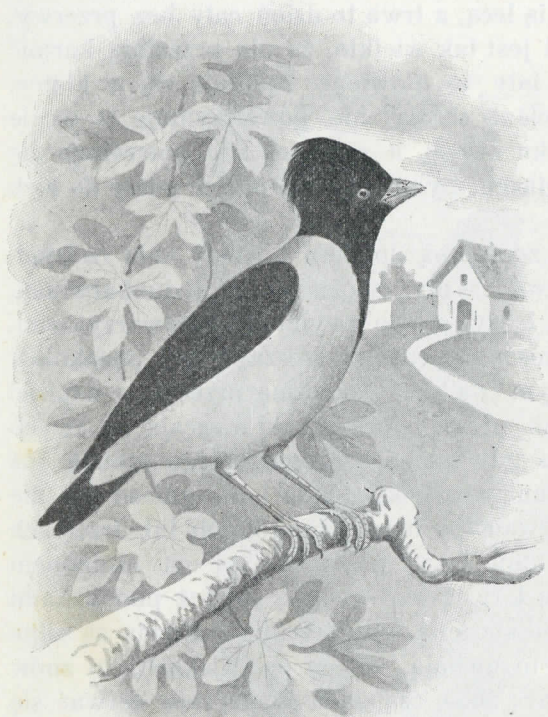
Szpak trzymany w niewoli oswaja się łatwo, jest rozsądny i pojętny, daje się wyuczyć wygwizdywania różnych melodyi i wymawiania niektórych wyrazów. W klatce trzymany żyje lat kilkadziesiąt, chociaż zwykle wskutek swego wścibstwa, zwłaszcza gdy pozwoli mu wszędzie latać,

ginie śmiercią z przypadku ku niezmiernemu żalowi jego hodowcy i całego otoczenia, które szczerze do tej miłej istoty musi się przywiązać.

Najbliższym powinowatym naszego szpaka jest pasterz różowy (*Pastor roseus*). Ptak ten ma na głowie duży jakby warkocz z piór spadających na szyję, jest przeważnie z wierzchu czarny z połyskiem fioletowym, a pod spodem różowy, 22 cm długi, o siągu skrzydeł 40 cm.

Ptak ten wie życie cygańskie, zjawiając się co pewien czas w tychsamych okolicach, gdy tymczasem znów kiedyindziej brak go tam całymi latami, mimo że warunki bytu zdają się być dla niego jak naj-

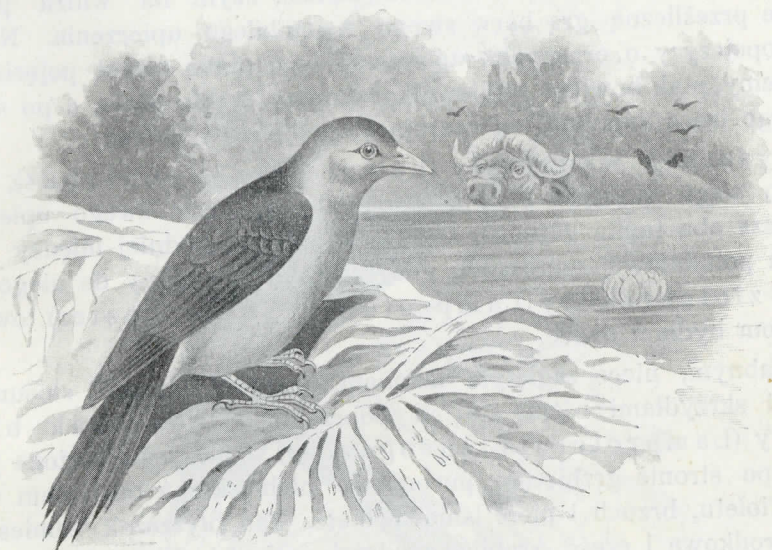
dogodniejsze. Ojczyzną jego są stepy Azji środkowej, skąd rozszedł się po Rosji południowej i krajach naddunajskich, w drugą zaś stronę ku Azji Mniejszej, Syrii, a nawet dalej na wschód do Mandżuryi i Chin. Daleko ruchliwszy i niespokojniejszy od szpaka przelatuje codziennie ogromne obszary, a na jednym miejscu przebywa tylko czas bardzo krótki. Głos jego jest szorstki i nieprzyjemny. Tępiąc robaki, ślimaki, owady, zwłaszcza szarańczaki i chrząszcze, oddaje ludziom wielkie przysługi; zjada także jagody i różne owoce. W porze lęgowej wyszukuje sobie tą ptaszyna okolice położone w pobliżu rzek, jezior lub stawów. Gniazdo zakłada w dziuplach drzew i w rozpadlinach skał, a gnieździ się również w takich olbrzymich gromadach, w jakich zwykle i w innej porze przebywa.



Nr. 16. Pasterz różowy.

Bąkojady czyli iskacze (*Buphaga*) różnią się od szpaków budową dzioba i nóg, a po części i sposobem życia. Najbardziej znany bąkojad czerwonodzioby (*Buphaga erythrorhyncha*), z wierzchu oliwkowo brązowy, u spodu rdzawo żółty, 21 cm długi, o siągu skrzydeł 33 cm, zamieszkuje Afrykę środkową.

Bąkojady przebywają gromadkami po 6 do 8 sztuk w pobliżu wielkich ssaków. Ciągają za stadem pasącego się bydła lub wielbłądów, oraz towarzyszą nieraz słoniom i nosorożcom. Wszystkim tym zwierzętom oddają bąkojady wielkie usługi, oczyszczają bowiem ich skórę z rozmaitych pasorzytów, a nadto bardzo zręcznie wyciągają im ostrym swym dziobem rupie gzów z podskórnych guzów. To też te olbrzymy afrykańskie umieją ocenić usługę bąkojadów i godzinami nieraz stojąc, pozwalają im czyścić



Nr. 17. Bąkojad czerwonodzioby.

swą skórę z uciążliwych pasorzytów, a ptaki uwijają się i wspinają po ich ciele ze zręcznością dzieciół. Bąkojady ufają tylko swym żywicielom, za zbliżeniem się człowieka okazują wielki niepokój i za byle najmniej podejrzany ruchem ulatują. Dzikie ssaki żyjące w przyjaźni z bąkojadami odnoszą z tego stosunku tę jeszcze korzyść, że lękliwe ptaki swym niepokojnym zachowaniem się już wcześniej ostrzegają je o grożącym niebezpieczeństwie.

Do najpiękniejszego rodzaju tej rodziny należą błyszczaki (*Lamprotornis*), ptaki o świetnie błyszczącym upierzeniu. Jednym z najlepiej znanych jest błyszczak śpiżowy (*Lamprotornis aeneus*), dosięgający długości 50 cm. Ojczyzną jego jest Afryka środkowa i południowa. Żyje w wielkich stadach, po ziemi skacze jak nasze sroki, podejrzliwy i bojaźliwy, zdaleka już przed człowiekiem uchodzi. Głos wydaje ostry i skrzeczący. Głównym jego pożywieniem są owady, nasiona

i przeróżne owoce. W klatkach trzymają go dla jego wspaniałego upierzenia.

W Afryce północnej jest dość pospolity błyszczak stalowy (*Lamprotornis chalybeus*), 27 cm długi, o siągu skrzydeł 46 cm. Upierzenie jego barwy stalowo zielonej z aksamitno czarnymi plamami odznacza się wspaniałym połyskiem, niedającym się nawet opisać. Między samcem i samicą niema prawie różnicy w upierzeniu.

Błyszczak stalowy żyje parami, a tylko po wychowaniu młodych łączy się w wielkie stada. Lata i biega doskonale, skacząc raczej niżli krocząc. Głos ma nieprzyjemny podobny do parskania; jest to jednak ptak żywego usposobienia przytem bardzo roztropny, lubi czystość, z innymi ptakami nigdy się nie łączy. Połysk jego skrzydeł ma być olśniewający, a ptak ten kąpiąc się w promieniach słońca, czyni na widzu potężne wrażenie prześliczną grą barw swego wspaniałego upierzenia. Niestety my Europejczycy o przepychu upierzenia tego ptaka nawet pojęcia mieć nie możemy, ptak bowiem w niewoli trzymany rychło ginie, a po śmierci pióra jego tracą zupełnie ten czarujący, przepiękny połysk.

Błyszczak wspaniały (*Lamprotornis superbus*), długi 21 cm, o siągu skrzydeł 37 cm, wspaniałością barw swego upierzenia przewyższa oba tamte gatunki. Żyje w Afryce wschodniej między 7. a 8. stopniem południowej szerokości geograficznej. Podobny do niego błyszczak złotobrzuchy (*Lamprotornis chrysogaster*) towarzyszy stadom bydła i owiec.

Zgrabnym, nieco zagiętym dzióbem, długimi palcami i stosunkowo krótkimi skrzydłami różni się od poprzednich błyszczak biało-brzuchy (*Lamprotornis leucogaster*). Pióra jego ułożone jakby łuski są po stronie grzbietnej purpurowo niebieskie z odcieniem wspaniałego fioletu, brzuch i pierś lśniąco białe. Ten błyszczak zamieszkuje Afrykę środkową i część Arabii zachodniej, zachodzi nawet do wysokości 2500 m n. p. m. W locie lśnić się tysiącami barw robi na widzu wspaniałe wrażenie.

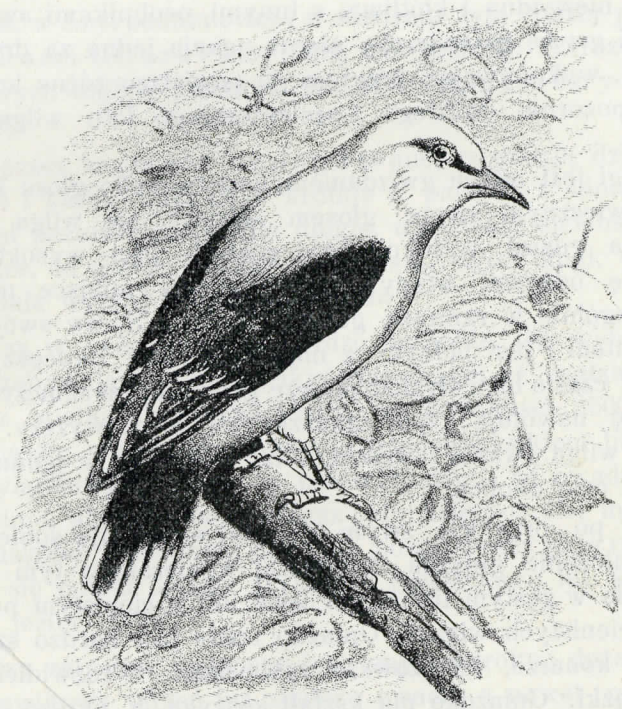
Krępa budową ciała, dzióbem grubym, wysokim i u nasady silnie sklepionym, miękkim, jedwabistym upierzeniem, nagiemi miejscami na skórze i znacznymi fałdami skórnymi odznaczają się gwarki (*Eulabes*).

Zpomiedzy nich najlepiej jest znany gwarek czczony (*Eulabes religiosus*), 26 cm długi, o siągu skrzydeł 50 cm, silnie czarny z fioletowym połyskiem i z licznymi białymi na skrzydłach wstęgami; tuż za okiem ma po obu stronach aż na ciemię żółto zabarwione narośle skórne.

Ptak ten zamieszkuje górzyste i lesiste okolice Cejlonu i wyżyny Dekkańskiej. Niezmiernie żywy i roztropny śpiewa wiele i ładnie, umie także naśladować głosy innych ptaków i łatwo wyucza się wymawiania niektórych wyrazów, a nawet przewyższa pod tym względem papugi. Do swego pana przywiązuje się szczerze, a latając wolno po obejściu domowem, zaprzyjaźnia się z ludźmi i ze zwierzętami.

W Australii, w Indyach wschodnich i na półwyspie Malajskim żyją ptaki, łączące w sobie cechy naszych szpaków, dzierzb i jaskółek; są to ostroloty (*Artamus*). Zamieszkują one lesiste okolice nieraz na wysokości 1000 m głównie tam, gdzie rosną palmy palmirskie. Żyją gromadnie, nieraz w towarzystwie innych gatunków, a nawet jaskółek; każdy osobnik ma jednak przytem zupełną swobodę, może latać i biegać, gdzie mu się tylko podoba.

Ostrolot rdzawobrzuchy (*Artamus fuscus*), z wierzchu popielato brunatny, spodem rdzawy, 17 cm długi, o siągu skrzydeł 37 cm, przebywa w Indyach i Chinach; w dni pogodne upędza się za owadami



Nr. 18. Wilga żółta.

jak nasze jaskółki w zawrotnych kołach i przeróżnych młynkach; również jak jaskółki stada ostrolotów mkną nad tonią wód, muskając niemal wodę swojemi pierściami. Niektóre australskie gatunki umieją się wzajemnie uczepiać tak, jak to czynią pszczoły, gdy podczas rójki usiedą na drzewie; a nieraz uczepi się tych ptaków tak wiele, że wyglądają zdaleka jakby korce uwieszonego zboża.

Rodzina wilg (*Oriolidae*) obejmuje ptaki miernej wielkości o pięknem, jaskrawem upierzeniu. Z licznych rodzajów i gatunków właściwych wyłącznie Staremu Światu żyje w Europie i u nas tylko jeden gatunek wilga żółta (*Oriolus galbula*), 25 cm długa, o siągu skrzydeł 46 cm, świetnie żółta, z czarnymi skrzydłami, takąż nasadą ogona

i płamą przed okiem. Wilga jest u nas ptakiem niejako w gościnie, przylatuje bowiem około Zielonych Świąt, a już pod koniec sierpnia odlatuje. Na pobyt swój wybiera cieniste i wilgotne lasy liściaste, na zimę odlatuje do Afryki daleko na południe aż do Madagaskaru.

Jest to ptak dziki, bojaźliwy i niespokojny, stara się zawsze ukryć przed wzrokiem ludzi, lubo sąsiedztwa ich szuka. Skacze i trzepoce się wśród najgęstszego drzew listowia, rzadko kiedy przebywa dłużej na temsamem drzewie, a jeszcze rzadziej na tejsamej gałęzi; wieczny niepokój pędzi ją ciągle dalej i dalej. Prawie nigdy nie zagląda do niskich krzaków, a tym bardziej nie schodzi na ziemię, chyba że ujrzy tam dużego owada, tłustą gąsienicę albo robaka. Po ziemi porusza się skacząc niezgrabnie. Również jest niezgodna i kłótniwa, z innymi osobnikami swego gatunku sprzeczna się i gryzie ustawicznie, nieraz ugania jedna za drugą po kilkanaście minut, wykonywając przytem w powietrzu różne koła i spiralne linie. Mimo pozornie ciężkiego i szeleszczącego lotu wilga lata szybko i zwinnie.

Głos wilgi jest miłym gwizdaniem, podobnym do głosu fletu. Silnym, pełnym i dźwięcznym swym głosem odzywa się wilga często w dni upalne, ukryta gdzieś wysoko wśród gęstych liści wysokiego drzewa. Jeśli długo się odzywa, wtedy często zmienia miejsce na temsamem drzewie, szczególnie w rannych godzinach dnia. Śpiew swój rozpoczyna równo ze świtem i jest jednym z najpierwszych i najlepszych naszych śpiewaków. W czasie lęgu słychać jeszcze głos, którym samczyk i samiczka wzajemnie się nawołują; ton samiczki jest nieco wyższy. Od rana do wieczora jest wilga żwawa i wesoła, a tak ruchliwa, że jedna parka tych ptaków ożywi całą okolicę.

Wkrótce po przylocie swym do nas wyszukuje sobie parka wilg miejsce na założenie gniazda. Zazwyczaj wybierają w tym celu drzewo młode i smukłe w gęstym liściastym lesie lub w cienistym parku, pośród olsz, brzoź i cienistych wiązów. Gniazdo uwite jest bardzo sztucznie, nie na poziomym konarze, lecz zawsze zawieszone w rozwidleniu smukłej i cienkiej gałązki. Gniazdko ma kształt koszyka, a bardzo kunsztownie do gałązek przytwierdzone, nie daje się odłączyć od nich bez zniszczenia. Dzięki mocno wygiętym brzegom z gniazda ani jaja ani pisklęta nie wypadną z niego, chociaż wiatr miota niem na wszystkie strony. Samczyk i samiczka pracują wspólnie nad uwiciem swego gniazdko; nasamprzód przylatuje jedno z nich z długim żdźbłem w dzióbku i stara się zapomocą lepkiej śliny przytwierdzić jeden koniec żdźbła do wybranej gałązki, obwijając niem gałązkę sąsiednią; powtarzając to kilkadziesiąt razy, tworzą doskonałe rusztowanie na gniazdo, a wtedy zabierają się do wicia i właściwego tkania. Przy budowie zarówno samczyk jak i samiczka pracują bez wytchnienia. Gdy gniazdko już jest gotowe, siada w niem samiczka dla nadania mu potrzebnej głębokości i zaokrąglenia. Często wilgi do gniazdko swego wplatają pajęczynę, oprędy poczwerek owadzych,

kawałki zewnętrznej białej kory brzoźowej, włókienka białego mchu tak, że wraz ze zwieszającymi się końcami wplecionych w gniazdo żdźbeł, nici, pakuł, wełny i t. p. jest ono bardzo niepozornem i z wielkim trudem można je tylko wśród gałęzi odszukać. Do takiego gniazdko składa samiczka 4 do 5 gładkich, błyszczących jajek, czarno i różowo nakrapianych, które oboje rodzice wysiadają. Gdy samiczce jajka się zabierze, niesie się powtórnie; postradawszy jednak pisklęta, już lęgu w tym roku nie ponawia; z tego powodu wilgi dość słabo się rozmnażają. Najrozmaitsze owady, gąsienice, robaki, nadto owoce i jagody są pożywieniem wilgi. W sadach robi wilga znaczne szkody, lecz wynagradza to, tępiąc mnóstwo owadów.

W Afryce, w Azji południowej i w Australii żyje rodzaj ptaków zwanych dławikami (*Dicrurus*); liczą one przeszło 32 rozmaitych gatunków, z których najlepiej znanym jest dławik zielony (*Dicrurus paradiseus*).

Dławiki, przez krajowców drongo zwane, posiadają dziób u nasady bardzo szeroki i karbowany, nogi krótkie o palcach z silnie zakrzywionymi i ostrymi pazurami, skrzydła długie, upierzenie zielonkowo czarne, twarde i lśniące, na głowie rodzaj pióropusza, ogon długi, widełkowaty. Długość ich ciała wynosi z ogonem 60 cm.

Dławiki są w swej ojczyźnie bardzo pospolite. Od wybrzeży morza poczynawszy przebywają one na wielkiej przestrzeni aż wgłąb dziewiczych lasów; nieraz spotkać je można jeszcze na wysokości 2500 m n. p. m. Dławiki żywią się wyłącznie owadami, przedewszystkiem błonkówkami; w Kraju Przylądkowym zowią je pszczołojadami. Za owadami uganiają nietylko we dnie, ale i w nocy podczas pełni księżyca. Lot mają podobny do naszych jaskółek i podobnie jak one, poruszywszy parę razy skrzydełkami, zdają się potem płynąć szybko w przestworzu lub ślizgać ponad falami rzek i jezior.

Zpomiedzy zmysłów najlepszy jest zmysł wzroku; duże, żywe oczy pozwalają dławikowi ujrzeć już zdaleka owada, a nawet o zmroku nie ujdzie nic bacznej uwagi tego ptaka. Zmysł słuchu również doskonały, świadczy o tem zdolność naśladownicza głosów innych ptaków, jaką niektóre gatunki dławików celują. Podczas pory lęgowej śpiewają samczyki wszystkich gatunków bardzo przyjemnie. Gdy samiczka siedzi na jajach, samczyk nietylko jej przyśpiewuje, ale w niebezpieczeństwie broni jej odważnie i z gwałtownością rzuca się na większego i silniejszego wroga, licząc, że na krzyk jego przyjdą mu z pomocą inne wpobliżu gnieźdzące się dławiki. Dławiki żyjące w Indyach są trzymane w klatkach dla pięknego śpiewu, oraz zdolności naśladownictwa głosu innych ptaków. W ojczyźnie swojej wysiadają dławiki jaja i wywodzą młode w różnej porze roku. Gniazda budują na znacznej wysokości na drzewach podobnie jak nasze wilgi, gniazdo jednak nie jest ukryte, a przeciw wiatrom i burzom zupełnie niezabezpieczone.

W ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia doszła do Europy bliższa wiadomość o nadzwyczaj wspaniałych ptakach Nowej Gwinei i sąsiednich wysp, których świetnie upierzone futerka mimo lichego wyprawa- wienia znane były oddawna i wysoce cenione. Są to latawce czyli ptaki rajskie (*Paradiseidae*). Dłgie czasy opowiadano sobie o nich fantastyczne bajki, tak n. p. że ptaki owe pochodzą wprost z raju, nóg całkiem nie mają, a ojczyzną tych sylfów są niebios przestworza, one bowiem tylko wyjątkowo ziemi dotykają, a wypoczywają bardzo rzadko, uczepiwszy się długimi piórami ogona za wystające drzew gałązki.

Całe stulecia minęły, zanim Europejczycy poznali tryb życia tych ptaków. Pierwszy René Lesson, francuski przyrodnik (1794—1849), podczas swej podróży naokoło ziemi, zabawiwszy dłużej w Nowej Gwinei, miał sposobność widzieć kilkakrotnie te osobliwe stworzenia, a później już inni przyrodnicy jak Bennett, Wallace i Rosenberg, podali bliższe wiadomości, dotyczące się sposobu ich życia. Są to ptaki wspaniałe, spokrewnione z naszym krukiem i podobne do niego swą budową ciała; co do wielkości bywają gatunki rozmaite od wielkości skowronka aż do rosnącego koguta. Dziób mają rozmaicie długi, prosty lub zakrzywiony, u nasady nieokryty szczeciówkami tak, że otwory nosowe są wolne, nogi z wielkimi palcami o silnych, zakrzywionych pazurach, skrzydła średnie i silnie zaokrąglone, ogon dość długi, czasami nawet uderzającej długości i bardzo prosty. U wielu gatunków, ale tylko u samców wyrastają spod lotek kuperka witki piór szybowych, wspaniałe zabarwionych i w dziwaczny sposób powydłużanych.

Gatunków ptaków rajskich poznano około 50, wszystkie zamieszkują strefę australską, t. j. Nową Gwineę, Australię północną, oraz wyspy sąsiednie, a tylko jeden gatunek żyje na Madagaskarze. Skórkami tych ptaków już od kilku wieków prowadzili szeroki handel zmienny Papuanie z Holandczykami. Mając suszyć skórki owych ptaków, ucinają im nogi, a zawiązawszy w liście palmowe, suszą je w dymie, wskutek czego futerka te wprawdzie bardzo się kurczą, lecz pióra nabierają tym większego blasku, skąd urosła bajka, jakoby te ptaki były beznogie i wiecznie latały unoszone na lekkich rozstrzępionych piórach.

Zpośród latawców właściwych (*Paradiseinae*) najbardziej znanym jest latawiec boski czyli słoneczny albo ptak rajski (*Paradisea apoda*). Zamieszkuje on tylko wyspy Aru. Jest on wielkości naszej kawki, a świetnością swego upierzenia przewyższa wszystkie inne latawce. Ciało, skrzydła i ogon są barwy ciemno kasztanowatej, mieniającej się purpurowo na piersiach i przechodzącej w odcień ciemno fioletowy; wierzchołek głowy, skronie i kark mają barwę ciemno żółtą i nadto porośnięte są bardzo gęstymi i krótkimi piórkami, wskutek czego wyglądają jakby aksamitne; podgardle ma piórka łuskowate, szmaragdowo zielone, wpadające w odcień ciemno brunatny z pięknym metalicznym połyskiem; aksamitne zaś piórka jeszcze ciemniejszej zielonej barwy okrywają czoło aż do błyszczącego, żółtego oka. Dziób jest popielato niebieskawy, a silne,

dobrze ukształcone nogi są szaro różowe. Środkowe pióra ogona mają chorągiewkę tylko przy nasadzie i na samym końcu i wyglądają jakby długie druty, zgrabnie wygięte. Z obu stron ciała spod lotek wyrasta gęsty pęk długich 60-centymetrowych delikatnych piór szybowych najwyższej, złocisto zielonej barwy o niezmiernie silnym połysku, a przechodzących na końcach w całkowitą biel. Pęki tych piór może ptak dowolnie składać i rozwijać tak, że chwilami jest w nie całkowicie spowity.

Znacznie mniejszy od niego latawiec papuański czyli wumbi (*Paradisea minor*), podobny do poprzedniego, zamieszkuje północny półwysep Nowej Gwinei, oraz wyspy Mizul i Jobie.

Jeszcze mniejszy latawiec czerwony (*Paradisea sanguinea s. rubra*), 33 cm długi, różni się od obu poprzednich gatunków złocisto zielonym pióropuszem na tyle głowy, który może dowolnie podnosić i spuszczać. Znalezione tego ptaka tylko na wyspach Waigiu i Batanta.

Pod względem sposobu życia wszystkie te trzy gatunki są do siebie bardzo podobne. Są to ptaki rozsądne, żywe i wesołe; świadome piękności swego upierzenia, znają zarazem niebezpieczeństwo, jakie jest z tem związane. Życie prowadzą koczownicze, raz przebywają nad brzegiem morza, to znów w głąb kraju odlatują, szczególnie wtedy, gdy owoce dojrzewają. Samiczki i młode są bardzo mało bojaźliwe, a zato samce wiedząc, że głównie o nich myśliwym chodzi, są tak płochę, że prawie na odległość strzału podejść się nie dadzą.

Ptaki te za dnia są w ciągłym ruchu, latając od drzewa do drzewa, nie spoczną nigdy dłużej na jednej gałęzi, a wystarcza już najmniejszy szmer podejrzany, aby co rychlej skryły się w zielonej gęstwinie smukłych drzew korony. Już o wschodzie słońca ptaki te na żer wylatują, poszukując głównie owoców i owadów, a wieczorami zbierają się razem i gromadkami nocują na wierzchołkach drzew.

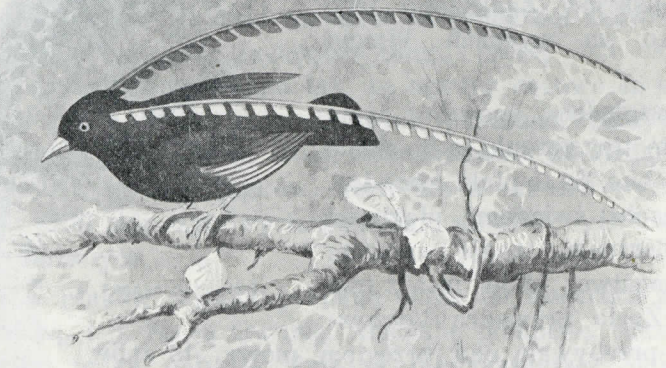
Przed parzeniem się zbierają się te ptaki w małych stadkach po 10 do 12 sztuk, na zacisznych polankach wśród drzew skąpo liśćmi pokrytych i tutaj samczyki rozpoczynają swe napowietrzne tany, chełpiąc się swą zgrabnością i roztaczając cały przepych swego wspaniałego upierzenia, a zwabione ich głosem i tanami samiczki mają wtedy sposobność dokładnie ocenić zalety i wady swoich zalotników. Dotychczas nie znaleziono ani jaj ani gniazd tych ptaków.



Nr. 19.
Latawiec czarny.

Krajowcy polują na nie, zastawiając sidła albo używając lepu z drzewa chlebowego, najczęściej jednak zaczajają się myśliwi w odpowiednio urządzonych kryjówkach na drzewach, do których pod wieczór rajskie ptaki zlatują i tam je, nieraz w krótkim czasie po kilka sztuk, rażąc tępymi strzałami, ubijają. Już od lat kilkunastu udaje się rajskie ptaki w klatkach hodować, za które amatorzy muszą bardzo drogo płacić.

Zarówno jak w życiu na swobodzie, tak i w niewoli każdy ruch ptaka rajskiego znamionuje ogromna próżność i zarozumiałość ze swojej piękności. Na każdego widza spogląda ptak ten z szelmowską chępliwością, a jakby rozumiejąc jego zachwyt, poczyną zaraz swój taniec skoczny, rozkłada skrzydła i ogon, nastrzępia pióra i z zadowoleniem wielkiem zdaje się przyjmować pochwały. Cały dzień zajęty swym strojem,



Nr. 20. Latawiec łuskowaty.

ustawicznie gładzi i muska każde na nim piórko tak, że najmniejszej nie znajdzie się na nim plamy. Ta obawa, aby piór sobie nie poplamić, zdaje się być jedyną przyczyną, dla której ptak rajski nawet na wolności na ziemię prawie nigdy nie schodzi, chyba tylko wówczas, gdy kąpać się zamierza. Tak zajętego swą toaletą ptaka zmusza głód dopiero, aby poszukał sobie żywności.

Głos ptaka rajskiego przypomina dźwiękiem głos naszego kruka, niektóre tony jednak są znacznie wyższe i tak silne, iż trudno uwierzyć, że głos ten wyjść może z piersi stosunkowo tak małego ptaka. W niewoli trzymany jada gotowany ryż utarty z jajkiem; owadów nieżywych ani tknie; ze smakiem zato zjada żywe koniki polne. Żarłocznym jednak nie jest, pokarm bierze powoli i poważnie.

Reprezentantem rodzaju *Lophorina* jest latawiec czyli ptak rajski królewski (*Lophorina regia* s. *Cicinnurus regius*).

Ptak ten wielkości naszego małego drozda, najpospolitszy ze wszystkich latawców, wspaniale ubarwiony, różni się od swych poprzednio opisanych powinowatych, słabym dzióbem i nieznacznym tylko pióropuszem.

Latawiec pyszny (*Lophorina superba*) charakteryzuje się krótkim silnym dzióbem i dwoma, szerokimi, tarczowatymi kołnierzami z piór, które może podnosić i opuszczać dowolnie. Upierzenie aksamitno czarne, kołnierz jeden takiej samej barwy z odcieniem brązowym, a drugi wspaniały metalicznie zielony. Piękny ten ptak, dochodzący wielkości 23 cm, żyje w górach Nowej Gwinei i to powyżej 2000 m n. p. m.

Jaskrawymi barwami o cudownym połysku łśni upierzenie latawca czarnego (*Lophorina nigra*). Ogólnym swym wyglądem przypomina ten ptak naszą srokę; dochodzi on do 70 cm długości.



Nr. 21. Ozdobnik czarny.

Wspaniałym strojem odznacza się latawiec łuskowaty (*Lophorina Alberti*). Ptak ten posiada po obu bokach karku po jednym piórze przenoszącym podwójną długość ciała. Pióra te o stosinach bez dutki w miejscu zewnętrznej chorągiewki mają szereg zrogowaciałych łusek, których porcelanowo mleczna barwa przepięknie odbija się na tle jego lśniąco czarnej szaty.

Całą ozdobą latawca sześciowitkowego (*Parotia sexpennis*) jest sześć witek długich na 15 cm piór, które odchodzą po obu stronach głowy, po trzy z każdej strony, są zupełnie nagie, a dopiero na swym końcu ma każde z nich małą, złocisto zieloną, okrągłą chorągiewkę. Całe upierzenie lśniąco czarne, pierś i podgardle mieni się prześlicznymi barwami błękitu i szmaragdu. Zamieszkuje tesame okolice, co latawiec

pyszny. Krajowcy cenią wysoko jako niezmierną ozdobę skórkę z głowy jego z tym sześciopiórym warkoczem.

Na wschodnim i zachodnim wybrzeżu Nowej Gwinei, tudzież na wyspie Salawati żyje przepiękny ozdobnik czarny (*Epimachus nigricans*).

Szczególniejszą cechą tego ptaka są długie pióra zupełnie bez chorańców, podobne raczej do włosów ogona końskiego; wychodzą one daleko poza ogon ptaka, u nasady swej są złocisto żółte, dalej zaś brunatne.

Niemniej wspaniałą szatą szczyci się ozdobnik pyszałek (*Epimachus speciosus*). Posiada dziób długi, łukowato zagięty, ogon zaś schodkowaty i również znacznej długości. Pióropusz tylko po bokach piersi. Głowę pokrywają małe, okrągłe, brązowo zielone łuski, mieniające się barwą niebieską i złocisto zieloną; długie rozstrzępione pióra na karku są aksamitno czarne, takisam również grzbiet; spód ciała ciemno fioletowy, wielkie strojne pióra po bokach piersi, w spoczynku niedbale na skrzydła zarzucone, mieniają się całym przepychem najwspanialszych barw tęczy. Dziób i nogi ma czarne.

Ptaka ten zamieszkuje całą północną część Nowej Gwinei; niema go jednak wcale na wyspach sąsiednich.

Do handlu europejskiego bardzo rzadko przychodzą futerka tych strojnych ptaków nieuszkodzone; Papuanie bowiem starym zwyczajem, preparując ściągniętą skórkę, ucinają nogi i skrzydła i dopiero wtedy je wędzą.

Tutaj przyłączyć należy małą grupę australskich ptaków zwanych jedwabnicami (*Chlamydoderinae*), obejmującą około 10 gatunków. Są wielkości naszej kawki, a znamionują się grubym, słabo zagiętym dziobem, silnymi nogami, długimi skrzydłami i równym lub zatokowo wyciętym ogonem.

Najpospolitszym gatunkiem jest jedwabnica atlasowa (*Chlamydera holosericea*), o strojnej szacie, zamieszkująca gęste,



Nr. 22. Ozdobnik pyszałek.



Latawce czyli ptaki rajske:
Latawiec boski. Latawiec sześciowitkowy.
Latawiec królewski.

liściaste zarośla stałego lądu Australii i odznaczająca się podziwienią godną budową altanek. Altanki te budują jedwabnice zawsze pod osłoną zwieszających się gałęzi drzew, w najsamotniejszej części lasu i zawsze na ziemi. Tutaj z gęsto splecionych gałązek robią nasamprzód podstawę, a potem dopiero z cieńszych różg prowadzą dalszą budowę tak, że końce gałązek stykają się u góry. Po każdej stronie pozostaje wolny otwór do wejścia. Gdy już altanka jest gotowa, ptaki przyozdabiają ją błyszczącymi przedmiotami, jakie tylko znaleźć im się uda. Pstre pióra z ogonów przeróżnych papug, barwne muszle mięczaków, kamyczki, wybielone na słońcu kości i t. p. drobiazgi zbierają i gromadzą tutaj te ptaki z wielkiem upodobaniem. Pióra wtykają pomiędzy gałązki, a kostki i muszelki układają



Nr. 23. Jedwabnica plamista.

tuż przed wejściem. Krajowcy znają dobrze tę skłonność ptaków do zbierania błyszczących przedmiotów i dlatego zgubionych rzeczy szukają zawsze w pobliżu owych altanek.

Podobne, ale jeszcze większe altanki budują samczyki jedwabnicy plamistej (*Chlamydodera maculata*). W szałasach tych ptaków są jeszcze większe zbiory przeróżnych osobliwości, począwszy od miniaturowego toporka australskiego murzyna aż do barwnych guzików uniformowych angielskiego marynarza. Altanki te nie mają nic wspólnego z gniazdami tych ptaków, są to miejsca przeznaczone niezawodnie tylko na rozrywkę i wspólne ich zabawy. Dzięki tej kunsztownej budowie tubylecy nie niszczą nigdy tych ptaszych altanek, uważając je za dzieła godne czci boskiej.

Wreszcie do rodziny latawców należą tak zwane kurobrody (*Glauropinae*), osobliwe tem, że u nasady długiego dzioba mają po obu stronach zwieszające się barwne fałdy skórne. Samica kurobroda ostrodzióbego (*Creadion acutirostris*) ma dziób dwa razy dłuższy niż samiec, przytem jest on wązki i znacznie zakrzywiony, a na końcu cieniutko wydłużony. Upierzenie kurobrodów jest barwy jednostajnie czarnej z wyjątkiem białych końców sterówek.

Ptak ten przebywa wśród okolic mało lesistych na Nowej Zelandyi, biega w wielkich susach, a niezmiernie płochy prawie podejść się nie daje. Żywi się owocami, nasionami i jagodami, poluje jednak na owady, niszczące korę drzew. Samiec kurobroda umie jak nasz dzieciół wyszukiwać je pod korą drzew, odłupując ją długim i silnym dziobem; jeśli jednak żarłocznej gąsieniczki owadu wyciągnąć nie może, ułatwia swemu towarzyszowi tę pracę samiczka, zapuszczając daleko wgłąb korytarzy swój bardzo długi i cieniutki dziób, a wyciągnąwszy z kryjówki tłustą zdobycz, dzieli się nią sumiennie ze samcem.

Ze wszystkich śpiewaków najbliżej spokrewnione z latawcami są kruki (*Corvidae*). Są to ptaki o budowie krępej i silnej, o stosunkowo dużym i silnym dziobie, u samej nasady pokrytym długimi szczeciówkami, zakrywającemi nozdrza. Górna szczeka przed końcem lekko zagięta. Nogi wielkie i silne z ostrymi, łukowatymi pazurami. Ogon miernej długości, zwykle równy; upierzenie zwykle czarne, rzadziej pstre.

Kruki, których znamy około 160 gatunków, zamieszkują wszystkie części ziemi, we wszystkich szerokościach geograficznych, zarówno równiny, jak góry. Ku równikowi liczba ich znacznie się zwiększa, pełno ich jest w strefie umiarkowanej, a nie brak ich także na dalekiej północy. Prowadzą życie koczownicze lub tułające; żyjące bowiem w górskich okolicach ciągną pod zimę w doliny.

Są to ptaki towarzyskie, śmiałe i bardzo zmyślne; chodzą dobrze, latają łatwo i wytrwale, a zmysły mają doskonale rozwinięte, zwłaszcza zmysł węchu. Są wszystkożerne w całym tego słowa znaczeniu, dlatego mogą się stać niekiedy szkodliwymi, chociaż wogóle są to pożyteczne ptaki.

Podrodzinę kruków właściwych (*Corvinae*) charakteryzuje dziób wielki, lecz stosunkowo krótki, mniej lub więcej zagięty, u nasady położystemi piórkami szczeciastemi pokryty, silne czarne nogi, mierne skrzydła, ogon rozmaitej długości. Upierzenie sute, barwy przeważnie czarnej, zwykle połyskujące.

Kruk pospolity (*Corvus corax*) zajmuje pierwsze miejsce wśród kruków właściwych. Długi do 65 cm, o siągu skrzydeł 130 cm, jest barwy czarnej ze stalowym połyskiem. Tylko oko ma brunatne. Jest on największy z naszych ptaków wróblowatych.

Zamieszkuje on całą Europę, większą część Azji na wschód aż do Japonii, a na południe aż po Himalaje, oraz Amerykę północną, docie-

rając na południe aż do Meksyku. Na dalekiej północy żyjące kruki są przeważnie białe plamiste.

U nas w niektórych okolicach są kruki dość pospolite; gdzie je ludzie tępią, unikają one zdaleka człowieka, kryjąc się w lasach, ale zawsze w pobliżu wód i obszerne łąki. Na północy Europy kruki żyją w większej zgodzie z ludźmi aniżeli u nas; tam na ulicach wsi, a nawet miast kruki chodzą gromadnie wraz z wronami i kawkami, a nawet gnieźdzą się na wieżach kościelnych, jak u nas kawki.

Kruk żyje zwykle nawet i podczas zimy parkami. Jeśli jedna parka wśród lotu napotka inną, łączą się obie razem i dłuższy czas wzajemnie się okrażają i kracząc głośno, radośnie witają. Kruki żyją w jednożeństwie, stąd też tylko młódź krucza lata samotnie.

Lot kruka jest piękny, zdaje się, że ptak ten płynie w powietrzu, od czasu do czasu porusza tylko skrzydłami jak dobry żeglarz wiosłami i dumnie płynie wdal z rozłożonymi skrzydłami i szeroko rozpostartym ogonem. Lot kruka przypomina lot ptaków drapieżnych, przyczem skrzydła jego wydają szelest zdaleka słyszalny.

Po ziemi chodzi kruk z jakąś śmieszną godnością, czasem podskakuje, kiwając przytem głową. Pióra przylegają tak gładko do jego ciała że ptak wygląda jakby był zamoczony. Kruki żyją w wielkiej przyjaźni z wronami i srokami, kawek zaś i gawronów stale unikają. Ostrożny i bojaźliwy przewyższa niemal wszystkie nasze ptaki swą przezornością. Gdy leci na żer, dokładnie przeglądnie całą okolicę, badając ją wzrokiem i węchem, zanim się spuści na ziemię. Ogromnie nienawidzi pułchacza, a mimo to bardzo rzadko udaje się go upolować myśliwemu ukrytemu w budce pułchacza; do takiej budki nie zbliża się, bo wie, jakie mu stamtąd grozi niebezpieczeństwo.

Kruk jest wszystkożerny w całym tego słowa znaczeniu; zarówno smakuje mu soczyste owoce, ziarna traw i twarde nawet części roślinne, jak i owady, ślimaki, robaki, żaby, jaszczurki i t. p.; ba co więcej, kruk w swej żarłoczności nie tylko rad idzie na padlinę i wraz z wronami objada ją aż do kości, ale poluje także na ptaki i ssaki, od głuszcza do najmniejszego ptaszka, od zająca do myszy.

Na dalekiej północy walczy kruk w zimie zwycięsko z psami i kotami o resztki jadła wyrzuconego na podwórze domostwa; gdy lody odtają, idzie na brzeg morski na ryby; wiosną uderzeniem dzioba zabija i pożera młode jagnięta, które niebacznie oddaliły się od stada, wypłasca z gniazd edredonki, wypija im jaja, a te, których zjeść nie może, sprytnie w szczelinach skał ukrywa. W małych gromadkach po parę sztuk towarzyszy orłowi, wprowadzie na niego lęka się uderzyć, ale gdy orzeł zdobycz jakąś upoluje i pierwszy swój głód zasyci, umieją go kruki zmusić, aby nie dojadłszy, im resztę łupu zostawił. Tę żarłoczność kruka, zwłaszcza jego upodobanie w podbieraniu jaj i niszczeniu gniazd znają ptaki doskonale, stąd też niektóre z nich, zwłaszcza mewy, ujrawszy kruka całą gromadą go ścigają i bez litości biją. Kruk więc jest wielkim szkodnikiem,

zjadając bowiem padlinę, owady, ślimaki i myszy ani w części nie wynagradza spustoszenia, jakie wśród ssaków i ptaków sprawia. Mimo to niektóre narody, jak n. p. Arabowie, oddają mu cześć niemal boską.

Kruk buduje sobie gniazdo już pod koniec lutego, a w pierwszych dniach marca znosi samica jaja. Gniazdo średnicy przeszło 60 cm zakłada na wysokiej skale lub na wierzchołku niedostępnego drzewa; zbudowane jest z mocnych gałęzi, a wyścielone sianem, mchem, porostami i wełną. Jaja są dość duże, na zielonem tle rdzawo plamiste; bywa ich w gnieździe 5 do 6 sztuk. Młode ustawicznie zgłodniałe wymagają wielkiej opieki rodziców zwłaszcza, że przyjmują pokarm tylko mięsny. Pod koniec maja wylatują młode z gniazda, lecz dopiero późną jesienią zaczynają prowadzić samodzielne życie.

Za młodu złowione kruki łatwo się oswajają i można je żywić chlebem, serem, owocami, mięsem, słowem tem wszystkim, co je człowiek; nawet stare kruki zmieniają w niewoli swój tryb życia i zastosowują się do okoliczności. Kruka można utresować jak psa; przebywając wśród ludzi, staje się ten ptak coraz mądrzejszy i sprytniejszy, może latać i do pana swego na wołanie wraca. Na wielką swobodę jednak nie zasługuje, bo kradnie i kryje wszystko, co tylko unieść może, zwłaszcza do kradzieży błyszczących przedmiotów ma wielki pociąg, nadto zabija i porywa ukradkiem młode ptactwo domowe, dzióbem boleśnie ludzi bosych, a widząc dzieci samotne, rzuca się na nie i może je niebezpiecznie poranić. Z psami i bydłem domowym rychło się zaprzyjaźnia, oczyszczając im skórę z pcheł i innych pasorzytów.

Nizki basowy głos kruka wybornie się nadaje do naśladowania ludzkiej mowy, a wymawianie kruka jest daleko wyraźniejsze niżli papugi. Kruk umie śmiać się jak człowiek, szczeleć jak pies, gruchać jak gołąb i t. p. Trudno opowiedzieć te różne zabawy i pomysły oswojonych kruków; wszystkie jednak świadczą, że ptak ten obdarzony jest niemal ludzkim rozumem, a dużo nauczyć się może, skoro żyje po sto lat i nawet dłużej.

Wroniec czyli czarnowron (*Corvus corone*) i wrona pospolita (*Corvus cornix*) są co do wielkości całkiem sobie równe.

Wroniec jest cały czarny z połyskiem granatowym, za młodu matowo czarny; wrona zaś jest cała czarna z wyjątkiem pleców i spodu ciała, które są brudno popielate. Oba gatunki dochodzą 50 cm długości, a siąg ich skrzydeł wynosi 100 cm.

Wrona zamieszkuje Azyę środkową i Europę, zwłaszcza na wschód od Łaby, nadto cały Egipt od morza aż po granice Nubii. W Europie zachodniej należą wrony do ptaków rzadko spotykanych, zato tym pospolitsze są tam wronice, u nas gdziekolwiek tylko napotykane.

Pod względem sposobu życia wrona i wroniec prawie się niczem od siebie nie różnią. Obydwa gatunki wiodą życie osiadłe, co najwyżej, przyciśnięte głodem w najbliższe okolice zalatują, zresztą żyją i żerują gromadnie. Obdarzone znaczną siłą i zgrabnością chodzą i latają dosko-

nale, dzięki zaś wybornym zmysłom i znacznej inteligencji nie ustępują niemal w niczem krukowi. Umiłowanym miejscem ich pobytu są lasy, ale niezbyt odległe od osad ludzkich. Jeśli się ich nie prześladowa, gnieźdzą się nawet w ogrodach.

Wrony należą do ptaków bardzo pożytecznych; gdyby nie one, gospodarstwo rolne w naszych stronach ponosiłoby ogromne szkody od drobnych szkodników kręgowców, przeróżnych owadów, oraz ich gąsienic. Wprawdzie wrony zniszczą czasem gniazdo pożytecznego ptaka, upolują schorzonego zająca, rozdziobią kuropatkę i porwą niekiedy małe kurczę z podwórka wiejskiego, to jednak bądźco bądź pożytek, jaki rolnikowi przynoszą, przewyższa bezwarunkowo szkody wyrządzone.

Szczególnie nienawidzą sów, a zwłaszcza puhacza; ujrawszy go, rzucają się nań gromadnie, biją go i dziobią, czując się przed jego dziobem i pazurami zupełnie bezpieczni, dzięki swej zręczności i wielkiej liczbie atakujących. Płosząc ptaki drapieżne oddają wrony i ludziom i mniejszym ptakom rzetelne usługi, gdyż drapieżce muszą się z tem liczyć, że wrony ujrawszy je, zawzięcie będą je ścigały, a dzięki niezwykłym swym wrzaskom przestrzegają drobne ptactwo w okolicy przed grożącym niebezpieczeństwem.

Pod koniec marca lub z początkiem kwietnia zakładają wrony na wysokich drzewa swoje gniazda, podobne do gniazd kruczych, tylko znacznie mniejsze, do których samica składa 3 do 5 jajek, które sama wysiada, lecz samiec karmi ją troskliwie; oboje zaś rodzice otaczają swe młode najczulszą opieką.

Tak wrona jak i wroniec dają się łatwo oswoić, oraz wyuczają się szybko wymawiania różnych wyrazów. Dla wstrętnej atoli woni, jakie te ptaki wydają, chociażby w najczystszej klatce przebywały, trzymać ich w pokoju nie można. Oswojone zaś chodząc wolno po polu, napastują ptactwo domowe i ciężko je kaleczą, nadto kradną błyszczące przedmioty często zręczniej jeszcze niż kruki.

Wrogów wśród świata zwierzęcego mają wrony dość dużo, z których lis, łasica, sokół wędrowny, jastrząb, a zwłaszcza puhacz są najniebezpieczniejsze. Również i człowiek tępi poniekąd wprawdzie nie celowo, ale zato dość dużo wron, a mianowicie w tych latach, kiedy masami zjawiają się na polach myszy. Ludzie rozrzucają wówczas po polach trutkę na myszy, wrony zaś polujące na myszy, zjadając chore lub padłe myszy, giną od trucizny nieraz całemi stadami. Straty te wyrównywa długowieczność tych ptaków, oraz ich znaczna płodność i mała wśród piskląt śmiertelność.

Daleko pożyteczniejszym od kruka albo wrony jest gawron (*Corvus frugilegus*). Różni się od poprzednich smuklejszą budową ciała, bardzo wydłużonym dziobem, stosunkowo długimi skrzydłami, silnie zaokrąglonym ogonem, czarnem upierzeniem, tem szczególnem, że u młodych jest matowe, u starych zaś lśniące czarne o połysku purpurowo fioletowym. Co do wielkości jest gawron nieco mniejszy od wrony.

Gawron zamieszkuje całą Europę; w Szwecji atoli jest bardzo rzadki, a w Europie południowej bawi tylko podczas swej podróży zimowej. Gawron jest ptakiem przelotnym; odlatuje wielkimi stadami regularnie z początkiem jesieni do Afryki północnej w kraje nadnilowe. U nas przebywają gawrony na urodzajnych wyżynach w pobliżu znaczniejszych lasów lub w gajach leżących wśród pól. W wysokich górach nie ścielą się nigdy. Na gniazdo wybierają sobie gawrony pewne gaje. Na jednym drzewie po kilka, a nawet po kilkanaście gniazd gawrony zakładają i wczas na wiosnę młode wywodzą, przyczem, unosząc się tłumnie ponad gajem, sprawiają gwar straszny tak, że nikt w pobliżu ich nie mógłby przebywać. Czasami próbują gawrony słać swe gniazda w ogrodach lub w parkach, a upodobawszy sobie pewne miejsca nie dają się stamtąd spędzić ani odstraszyć w żaden sposób, wyprawiając zaś straszne krzyki i zanieczyszczając miejsce wokoło drzew, na których gniazda swe zbudowały, czynią znaczne przestrzenie ogrodu niemożliwymi dla pobytu ludzi. Dlatego to ludzie zmuszeni są nieraz postępować z nimi wprost po barbarzyńsku i zrzucać im gniazda z drzew, wtedy dopiero gdy już jajka samice złożyły.

Pod względem sposobu życia mają gawrony wiele podobieństwa ze swymi krewniakami, poprzednio opisanymi, są jednak o wiele od tamtych bojaźliwsze i więcej bezbronne. Chodzą dobrze, latają lekko, a zmysły i funkcje umysłowe mają równie dobre, jak kruk lub wrona. Zmysł towarzyski jeszcze więcej u nich rozwinięty tak, że gawrony łączą się z upodobaniem ze stadami kawek i szpaków; towarzystwa zaś wron i kruków stale unikają. Głos wydają głęboki, ochrypły, podobny do wyrazów „kra, kra“ lub „kroa“, w locie krzyczą jak kawki t. j. „j a k, j a k“. Gawrony naśladują głosy innych ptaków, a nawet śpiew.

Gawrony są to ptaki bardzo pożyteczne, gdyż nie tylko wybierają pędraki z ziemi, ale tępią mnóstwo szkodliwych owadów i ich gąsienic, nadto zjadają także ślimaki i ogromne ilości polnych myszy. To też te szkody, jakie wyrządzą porwaniem młodego zajączka lub kuropatwy, zjadaniem czasami ziarna zbóż lub owoców w sadzie, stokrotnie rolnikowi wynagradzają swą skrzętną pracą nad oczyszczeniem pola z przeróżnych szkodników.

W gnieździe starannie wyścielonem składa samica 4 do 5 blade zielonych brunatno plamistych jajek, z których lęgną się młode, wymagające niezmiernie czulej opieki rodzicielskiej. W niektórych okolicach uboższa ludność wybiera z gniazda tłuste młode kruki, wrony i gawrony, a mięso ich ma być nawet bardzo smaczne.

W Afryce i na Madagaskarze żyje kruk madagaskarski (*Corvus scapulatus*), błyszczący czarny, z wstęgą lśniąco białą na karku, piersiach i brzuchu, 50 cm długi, a w Abisynii i na wyżynach krainy Somalskiej, na wysokościach od 1200 m aż do krainy wiecznych lodów potężny kruk grubodzioby (*Corvus crassirostris*), 70 cm długi, o charakterystycznym dziobie niezwyklej grubości, błękitno

czarny, po bokach szyi lśniąco szkarłatny, z białą plamą na potylicy i karku. Przebywa on zawsze w sąsiedztwie pastwisk bydła i owiec, żyje parami, ludzi nie unika, ani też się nie boi. Na padlinę spada gromadnie w towarzystwie sępów, którym odpędzić się od ścierwa nie daje. Przyciśnięty głodem żywi się owadami i ślimakami.

Blisko spokrewniony z nim w Afryce południowej żyjący kruk białoszyjny (*Corvus albicollis*) zjada jak inne kruki z upodobaniem padlinę, ale bije także żywe i zdrowe zwierzęta ssące, zwłaszcza owce i młode gazele. Towarzyszy on również stadom dzikich bawołów, bydła, koni, oraz ciągnie za nosorożcami i słoniami, oczyszcza ich skóry z uprzykrzonych pasorzytów, pożerając przytem nie tylko same pasorzyty, ale także ropę z rany wraz z resztkami schorzałych tkanek.

Karłem wśród naszych kruków jest kawka pospolita (*Colaeus monedula*), 33 cm długa, o siągu skrzydeł 68 cm, czarniawa z granatowym na wierzchu połyskiem, na karku i bokach szyi popielata.

Cała Europa i Azja środkowa, jakoteż północna, jak daleko sięga uprawa zboża, są ojczyzną kawki. Gnieździ się ona po wysokich wieżach, starych wałach się murach, na rozłożystych i niedostępnych drzewach, po gajach, nawet wśród wsi i miast.

Kawka jest ptakiem żywym, wesołym, zgrabnym i roztropnym. Zawsze zadowolona i szczęśliwa, umie każdą okolicę, w której mieszka, napełnić gwarem i radością. Nadzwyczaj towarzyska łączy się z innymi krukami, zwłaszcza z gawronami we wielkie stada i wraz z nimi do cieplejszych stron pod zimę odlatuje, lecąc dla ich towarzystwa powoli, lubo sama lot ma zwinny i chyży. Głos jej jest krzykliwy i przenikliwy. Uczy się prędko naśladować głosy ludzkie lub dużych ptaków, oddaje n. p. wybornie pianie koguta.

Różne owady, ślimaki i robaki dostarczają jej głównie pożywienia; oprócz tego zjada owoce, jagody, kłaczka, końce liści i ziarna traw uprawnych. Gniazda swe budują kawki wśród wrzasków, niesnasek i kłótni. Wybranego na gniazdo miejsca jedno z pary zawsze strzeże, gdy drugie materiały potrzebne do budowy znosi; inaczejby próżne gniazdo zaraz zostało zajęte przez inną parę lub też zgromadzone do budowy materiały rozkradzione przez miłe sąsiadki. Kawka łatwo się oswaja, rychło poznaje i przywiązuje się do swego pana, a nawet latając swobodnie, po odbytej podróży zimowej wraca często na wiosnę do tego, co ją oswoił i wolnością obdarował.

Wśród kruków długoogoniastych pierwsze miejsce zajmują sroki (*Picae*), których główną cechą tworzy prócz ogona długiego i schodkowatego jeszcze dziób wielki i mocny, stożkowaty, z przodu ściśniony, a na grzbiecie wygięty.

Sroka pospolita (*Corvus pica* s. *Pica rustica*), 48 cm długa, o siągu skrzydeł 60 cm, czarna, na brzuchu i części grzbietu biała, ma skrzydła i ogon świetnie połyskujące, końce lotek czarne. Sroka zamieszkuje całą Europę i Azję zachodnią od północnego

pasa lasów aż po Persyę i Kaszmir. W niektórych okolicach jest bardzo pospolita, gdzieindziej znów brak jej zupełnie. Ulubionem jej miejscem pobytu są leśne polanki, małe gaje, brzegi lasów i ogrodów. Osiedla się w pobliżu człowieka, a doznając opieki, staje się wścibską, natrętną i zuchwałą. W Skandynawii, gdzie ją poniekąd za ptaka świętego uważają, gnieździ się ona na podwórzach, a nawet pod dachami domostw. Wszędzie, gdzie przebywa, prowadzi życie osiadłe, nie opuszczając nigdy swej ojcowizny, chyba w zimie głodem przyciśniona tu i tam, ale zawsze niedaleko od stałego swego miejsca pobytu zalatuje. U nas wszędzie pospolita.

Pod względem trybu życia i ogólnego zachowania się wykazuje sroka znaczne podobieństwo do wrony, tudzież i reszty swych krewniaków, ale znów pod wielu względami różni się od tamtych wybitnie. Chodzi krocząc podobnie jak kruk, ale zachowuje się przytem inaczej; podnosi bowiem długi swój ogon i porusza nim tak, jak to czyni drozd lub rudzik. Lot ma ciężki i niepewny, a wymagający licznych poruszeń skrzydłami. Kruk lata dla przyjemności godzinami, sroka zaś tylko z konieczności, nie podejmuje przeto dalszych wycieczek, co najwyżej przeleci z drzewa na drzewo lub z kępy krzaków i zarośli do podobnej najbliższej.

Zmysły ma rozwinięte bardzo, a spryt i inteligencję ogromną. Towarzyska jak wszystkie kruki łączy się nieraz ze stadkami wron lub kruków, lubo najczęściej przebywa w gromadzie innych srok, dzieląc wspólnie radość i wesele. Głos jej jest ochrypły i podobny do słów „szak“ lub „krak“, lubo często brzmi jak złączony wyraz „szakrak“. W porze godowej skrzeczy srocza ze swemi towarzyszkami nieraz całemi godzinami, nadając tym wyrazom rozmaitą barwę i brzmienie.

Mimo swego pięknego i pozornie niewinnego wyglądu jest sroka wielkim rabusiem. Wszędzie, gdzie się sroka osiedli, milknie wkrótce wszelki śpiew drobnych ptasząt; umie ona bowiem najlepiej ukryte wyszukać gniazda, a nietylko jajka i pisklęta, lecz i rodzice padają ofiarą nienasyconej tego ptaka żarłoczości. Wprawdzie sroka tępi przytem dużej ślimaków, myszy, owadów i t. p.; to jednak szkody, jakie wśród ptasząt wyrządza, ani w części tępieniem myszy i owadów nie wyrównywa. Żaden ptak nie zachowuje takiej ostrożności, aby gniazda swego nie zdradzić jak sroka. Zakłada je zawsze w miejscu trudno dostępnem, n. p. na wierzchołku wysokiego drzewa. Uwite jest ono z gałązek i cierni zlepiionych gliną, wewnątrz miękko wysłane trawą i włósem, z wierzchu osłonięte sklepieniem z gałązek, spojonych gliną tak, że wylot znajduje się z boku.

Sroka za młodu z gniazda wyjęta łatwo się oswaja i wyucza rozmaitych sztuczek, a nadto potrafi gwizdać i parę słów wymawiać. Szczebocząc i uwijając się pośród ludzi, byłaby ulubienicą wszystkich, gdyby nie brzydki nałóg kradzieży błyszczących przedmiotów, w czem krukowi wcale nie ustępuje. Prócz człowieka, który wytępił ją w nie-

których okolicach, wrogiem jej są tylko wielkie i silne drapieżce, przed którymi umie się jednak ukryć w gęstych krzakach. Dzięki znacznej ilości składanych jaj (7 do 8 podczas jednego lęgu), a nadto troskliwej opiece, jaką rodzice swe młode otaczają, mnożą się sroki dość szybko.

Amerykę środkową i południową zamieszkują sroki błękitne (*Cyanocorax*). Z nich najpospolitszym gatunkiem jest sroka błękitnobrwa (*Cyanocorax chrysops*), dochodząca do 37 cm długości, bardzo pięknie ubarwiona, żyjąca w Ameryce południowej, sięgając aż do Paragwaju.

Zgrabne i pięknie upierzone są sroki chińskie (*Cissa*), w języku krajowców „kitta“ nazwane. Jednym z najpiękniejszych gatunków jest sroka czerwonodzioba (*Cissa erythrorhyncha*), 53 cm długa, z wierzchu kobaltowo błękitna, od spodu biaława, o dziobie koralowo czerwonym.

Kitta przebywa gromadnie w lasach chińskich około Hongkongu. Jest to ptak roztropny i czujny, ostrzega bowiem nieraz inne ptaki o grożącym niebezpieczeństwie, a ścigając umykającego lamparta, zdradza myśliwym jego kryjówkę. Żywi się wyłącznie tylko owadami i owocami.

W Chinach trzymają tego ptaka w klatkach, a często przywożą go do Europy, gdzie dla wspaniałego swego upierzenia znajduje nieraz za drogie pieniądze nabywcę.

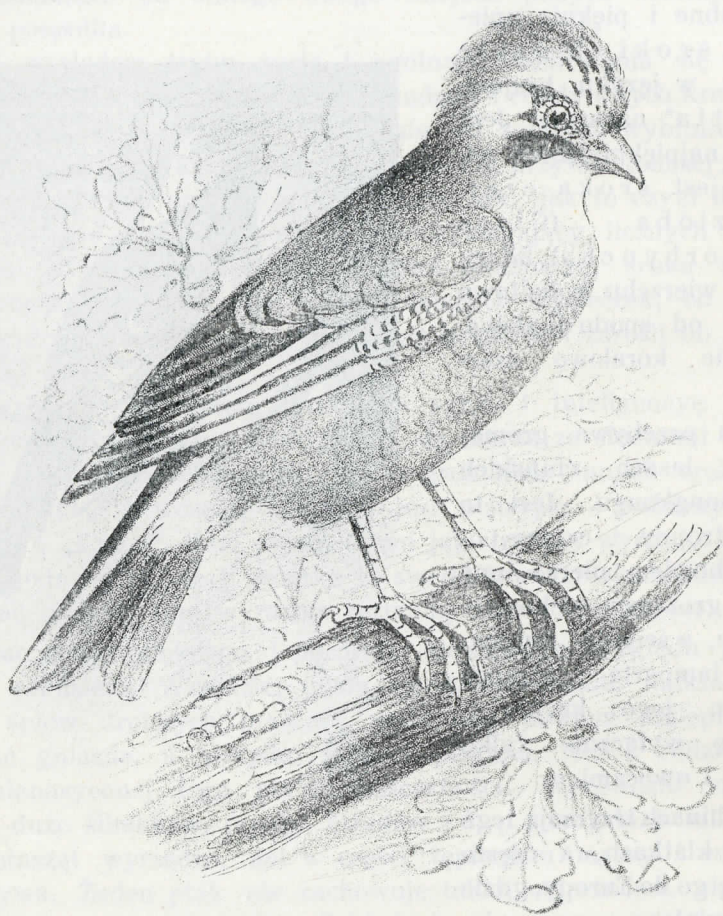
Drugą podrodzinę kruków tworzą sojki (*Garrulinae*); różnią się one tem od kruków właściwych, że mają dziób tępy i krótki; zwykle górna szczeka kończy się haczykiem, nogi wątłe, skrzydła krótkie, silnie zaokrąglone, ogon dość długi, nieco schodkowaty; upierzenie sute i wiotkie, mniej lub więcej pstre i jaskrawe.

Należące tutaj ptaki przebywają więcej na drzewach aniżeli na ziemi, latają bowiem i chodzą gorzej niż kruki właściwe. Sojki bardzo rzadko



Nr. 24. Sroka czerwonodzioba.

łączą się w większe gromady, przeważnie trzymają się rodzinami i prze-latując z drzewa na drzewo, z krzykiem i wrzaskiem krążą dzień cały po lesie. Ze szczególnem upodobaniem i z wielką zgrabnością skaczą po drzewach, przeszukując najstaranniej każdą szczelinę i z całą sro-gością duszą i mordują biedne pisklęta i drobne ptaszki, skoro im się uda schwytać je w jakiejś dziupli lub na gałęzi. Nie gardzą przytem owo-cami i jagodami, zjadają owady, myszy i ślimaki, lecz naogół wzięwszy, daleko więcej przynoszą szkody aniżeli pożytku.



Nr. 25. Sojka pospolita.

Takim pięknym ptakiem, lecz niemniej wielkim szkodnikiem jest w pierwszym rzędzie sojka pospolita (*Garrulus glandarius*). Znamionuje ją dziób krótki i silny, u nasady nieco zagięty, stopy dość wysokie, silnie zaokrąglone skrzydła, dość długi ogon, nadto obfite i miękkie upierzenie. Barwa pierza jest rdzawo brunatna, wpadająca w ton fioletowy, skrzydła u dołu jasno niebieskie z czarnymi poprzecznymi pręgami, lotki aksamitno czarne z białą plamą, ogon czarny; podgardle i kuper białe, czoło na białem tle czarno prążkowane, z obu stron głowy czarna pręga.

Pióra na czole tworzą piękny czub, podnoszący się do góry, gdy ptak jest podniecony. Sojka dochodzi do wielkości kawki.

Z wyjątkiem bardzo dalekiej północy zamieszkuje sojka niemal całą Europę. U nas spotkać ją można zarówno w lasach liściastych, jak i w ciemnych borach, tak w głębi lasu, jak na ich brzegach, na świetla-nych polankach, jak i na kępach drzew wśród pól położonych.

Na wiosnę żyje sojka parkami, podczas zaś reszty roku rodzinami lub w małych gromadkach. Na jednym miejscu pozostaje nieraz całe lata, a tylko wtedy, gdy w pobliżu niema dębiny, opuszcza daną okolicę na parę tygodni. Sojka jest ptakiem zgrabnym o żywych, niespokojnych ruchach, wyprawiającym dla własnej rozrywki przeróżne harce i naśla-dującym doskonale głosy różnego ptactwa. Zwinna bardzo na gałęzi, nie-mniej zręcznie umie się poruszać na ziemi, ale zato lot ma ociężały i na dalszą przestrzeń latać nawet nie próbuje bez częstego wypoczynku. To też trzymać się musi okolicy obfitującej w drzewa i krzaki; one dostar-czają sojce naturalnej osłony, na wolnym i otwartym polu stałaby się rychło łupem drapieżnych ptaków.

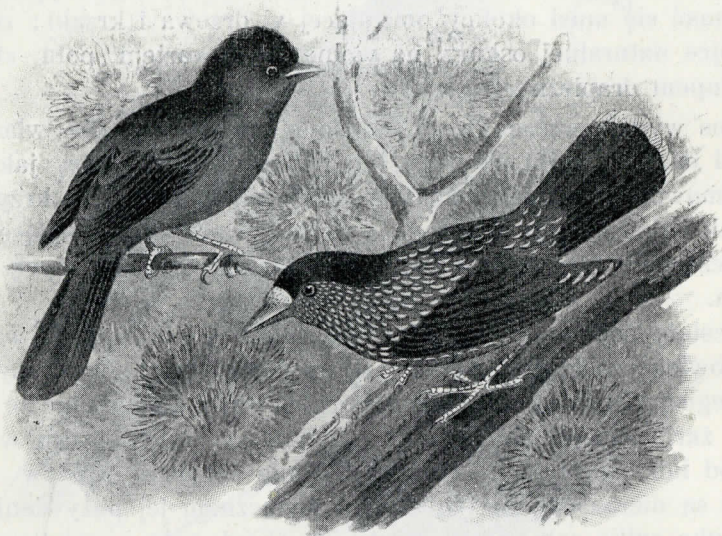
Głos wydaje wrzaskliwy i bardzo nieprzyjemny. Dla własnej przy-jemności miauczą sojki jak koty lub rozmawiają ze sobą jakąś sztuką brzuchomowczą. Zresztą naśladuje sojka zarówno dobrze krzyk myszo-łowa, jak i dźwięk piły i drwali, a naśladowanie głosu piejącego koguta lub gdaczących kur należą do zwyczajnych sztuczek tych urwiszów ptaszyc.

Niestety sojka ma inne właściwości, które nie mogą jej wcale wzglę-dów człowieka zaskarbić. Sojka jest wszystkożerna; począwszy od myszy lub małego ptaszka aż do najmniejszego owada nie nie ujdzie jej niena-syconej żarłoczności. Nie pominie przytem ani jaj ptaszyc w gnieździe ani jagód lub owoców na drzewie. Jesienią żołądziej, bukień i orzechy laskowe są nieraz całymi tygodniami wyłącznym jej pożywieniem. Żołą-dziej połyka sojka całkowicie, a gdy już w jej wolu rozmiękną, wtedy je oddaje, rozłupuje z twardej owocni i kawałkami nasienie pożera; podobnie czyni z orzechami laskowymi. Do pewnego stopnia jest więc sojka poży-teczna, rozsiewając nasiona dębów po lesie; zresztą jest to straszny szkodnik i nienasycony rabuś. Jeszcze jedną tylko dodatnią stroną sojki być może to, że z wielką odwagą i zaciętością umie napadać na żmije i dzięki zręcznym swym ruchom, uniknąwszy ukąszenia tego gada, ude-rzeniem silnego dzioba zabija go i ze smakiem ciało jego pożera.

W porze lęgowej jest sojka jeszcze większym niż zwykle szkodnikiem. Włóczęga ten leśny lata cały dzień od drzewa do drzewa, od krzaku do krzaku, wyszukuje gniazda, wypija znajdujące się w nich jajka, połyka gołe jeszcze pisklęta i nie przepuszcza tym, które już gniazdko opuściły, ale o istnieniu tego wroga jeszcze się nie dowiedziały. Krogulce i dzierzby są wprawdzie niebezpiecznymi dla drobnych ptaszek nieprzyjaciółmi, ale wszystkie razem wzięte nie sprawiają takich spustoszeń wśród ptaków śpiewających jak sojki. Co tamte pozostawia jeszcze przy życiu, co ujdzie

zębom tchórza i łasicy, to z pewnością stanie się zdobyczą sojek. Gdzie te leśne rabusie zagnieżdżą się, tam o wylęganiu się śpiewających ptasząt nie może być ani mowy.

Pora lęgowa przypada u sojek pod koniec marca lub z początkiem kwietnia. Gniazda zakłada sojka na drzewach nie bardzo wysoko nad ziemią, zwykle tuż koło pnia albo w rozwidleniu gałęzi. Samica niesie 5 do 7 jajek. Po 16 dniach wykluwają się młode, które karmią rodzice zrazu tylko gąsienicami i owadami, później niemal wyłącznie młodymi ptaszkami. Za młodu schwyte sojki rychło się oswiają i dają się wyuczyć paplania niektórych wyrazów, tudzież wygwizdywania piosenek; w klatce razem sojek trzymać nie można, dzikości swej bowiem i żarłoczności nawet w niewoli nie tracą.



Nr. 26. Sojka złowroga i orzechówka stryszek.

Na dalekiej północy, tudzież na północno-wschodniej połaci zasięgu naszej sojki żyje gatunek blisko z nią spokrewniony, t. j. sojka złowroga (*Garrulus infaustus*). Różni się od sojki pospolitej węższym i bardziej zagiętym dzióbem, krótszą stopą, więcej schodkowatym ogonem. Ptak ten niezmiernie żywy umie nie tylko zgrabnie wspinać się wśród gałęzi drzew, ale i lata o wiele lepiej niż nasza sojka. Głos ma również wrzaskliwy, ale w okrzyku jej mieści się wyraz bólu i skargi. Lud w Norwegii zowie ją dlatego ptakiem nieszczęścia. Jest mniej dzika i bojaźliwa niż nasza sojka, ale też umie dobrze rozróżnić pastuchów i drwali od myśliwych, których zdaleka unika. Żywi się owocami, a w zimie wyjada nasiona ze szyszek, niemniej przeto na wiosnę, w porze karmienia młodych niszczy gniazda innych ptasząt, nawet zabija dorosłe mniejsze ptaki i małe ssaki. Pożera nadto kawałki mięsa renów, jakie

na słońcu Eskimosi suszą, tudzież schwyte w sidła głuszcze. Przyciśnięta głodem zjada nawet padlinę.

W Ameryce północnej żyje sojka błękitna (*Cyanocitta cristata*), z wierzchu lśniaco błękitna, od spodu biaława, z pięknym czubem na głowie, 28 cm długa. Jest ona prawdziwą ozdobą lasów Ameryki północnej; i ona nie może szczycić się względami człowieka, gdyż pod względem swego trybu życia niewiele różni się od naszej sojki. Nawet w klatce trzymana jest z powodu swej żarłoczności dla innych ptaków wspólnie hodowanych wysoce niebezpieczna.

Najpiękniejszą europejską sojką, a zarazem jednym z najpiękniejszych w ogóle europejskich ptaków jest hiszpańska sojka modra (*Cyanopolijs Cookii*), 36 cm długa, na głowie i karku aksamitno czarna, z wierzchu popielata, od spodu jasno szara, ma skrzydła i długi ogon modre, a lotki białe brzeźyste.

Ptak ten z upodobaniem przebywa zawsze w zielonych dąbrowach Hiszpanii południowej i środkowej, gdzie z trudem wśród zielonych liści tylko jeno po wrzaskliwym głosie odkryć go można.

W Syberii wschodniej żyje gatunek blisko pokrewny, sojka syberyjska (*Cyanopolijs cyanus*); lubi ona życie towarzyskie, przebywa całymi gromadami w lasach, unikając jednak sąsiedztwa człowieka; zresztą pod względem swego sposobu życia zbliża się bardzo do naszej sroki.

Schwyte i oswojone sojki modre i syberyjskie są rzadkiem zjawiskiem na targu ptaków europejskich. Mimo swej dzikości daje się ten ptak dość łatwo oswoić i zachowuje się wtedy jak kruk lub sroka.

Orzechówka stryszek (*Nucifraga caryocatactes*) jest jednym z pięciu gatunków rodzaju orzechówki, zamieszkującego Europę północną, Azję i zachodnią część Ameryki północnej. Główna barwa upierzenia tego ptaka jest ciemno brunatna, trójkątnymi białymi plamkami gęsto upstrzona, wierzeh głowy, lotki i sterówki lśniaco czarne, końce sterówek białe. Długość ciała wynosi 36, a siąg skrzydeł 59 cm.

Zamknięte lasy iglaste okolice górzystych, obfitujące zwłaszcza w drzewa limbowe, są ulubionym miejscem pobytu orzechówki. Prowadzi życie osiadłe, a tylko w zimie głodem przyciśniona tuła się w małych stadkach po nizinach. Z wyglądu zewnętrznego wydaje się orzechówka ptakiem niezgrabnym, tymczasem jest ona niesłychanie zręczną zarówno w chodzeniu po ziemi, jak w wspinaniu się po gałęziach, a umie tak zręcznie i zwinnie jak sikora lub dzięcioł łaźić po pniu drzewa i ostrym dzióbem odzierając korę, wyciąga zpoza niej ukrytą tłustą zdobycz. Lot ma lekki, lecz powolny; w locie rozpościera szeroko skrzydła i silnie nimi porusza. Głos wydaje wrzaskliwy i ochrypły. W porze lęgowej wydaje dziwny, przytłumiony jakby brzuchomowczy śpiew. Powszechnie uważają orzechówkę za ptaka głupiego; jednak tak nie jest. Gdy orzechy laskowe dojrzewają, zbierają się orzechówki całej okolicy tam, gdzie leszczyna rośnie. Od rana aż do południa szukają orzechówki pilnie po-

żywienia, około południa znikają wszystkie w lesie, a zjawiwszy się znowu na miejscu żerowiska w godzinach południowych, zbierają i jedzą orzechy aż do późnego wieczora. Orzechówki mają pod językiem otwór, wiodący do osobliwego błoniastego worka, w którym kilkanaście orzechów pomieścić się może. Będąc zaś z usposobienia wrzaskliwe i skore do kłótni, wyprawiają na miejscu zbioru orzechów niemożliwe krzyki i zwady; każda z nich bowiem co prędzej i jak najwięcej chce do swej torby nazbierać orzechów, aby je potem w wyszukanych schowkach dobrze ukryć przed okiem cheiwej sąsiadki. Prócz orzechów laskowych i limbowych zjadają orzechówki wszelkie nasiona drzew szpilkowych, tudzież bukiew, zboże, przeróżne leśne jagody, nadto owady, robaki i ślimaki. Dopóki w zimie starczą jej nagromadzone zapasy, przebywa orzechówka na temsamem miejscu, co w lecie, zmuszona jednak głodem opuszcza swe rodzinne góry i wałęsa się światami, aby znaleźć jakietakie pożywienie.

Gniazdo zakłada orzechówka w niedostępnych górskich lasach, to też dopiero niedawno coś pewniejszego można się było dowiedzieć o życiu tego ptaka w porze lęgowej. Samica z początkiem kwietnia składa 3 do 4 jajek blado zielonych, fioletowo upstrzonych, które sama wysiada; wtedy samiec przynosi jej pożywienie. Młode otaczają oboje rodzice wielką starannością.

W zimie można orzechówkę dość łatwo złapać w sidła, oswaja się szybko i przywyka nawet starsza do niewoli w klatce. Mięso przenosi nad wszelkie inne pożywienie.

Niejako łącznikiem pomiędzy naszymi srokami a sojkami są ogończyki (*Dendrocittinae*), zamieszkujące lasy Azji południowej. Są to ptaki dość duże, o dziobie krótkim, ściśnionym i silnie zakrzywionym, nogach krótkich, zaokrąglonych skrzydłach i klinowatym ogonie, w którym dwie środkowe sterówki są bardzo wydłużone.

Przedstawicielem tego rodzaju jest ogończyk włóczęga (*Dendrocitta rufa*), 41 cm długi, z wierzchu i na piersi ciemno rdzawy, od spodu zaś różowy. Żyje w lasach Indyi wschodnich, zalatując w Himalajach do wysokości 2000 m. Sposobem życia zbliża się bardzo do naszej sroki i sojki i jest również szkodnikiem.

Trzecią i ostatnią podrodzinę kruków tworzą wronczyki czyli kruki skalne (*Pyrrhocoracinae*), odznaczające się smukłą budową ciała, długimi skrzydłami, krótkim ogonem, słabym, zaostrozonym i nieco zagiętym, niezwykle jaskrawym dziobem i tej barwy nogami. Upierzenie ciemne, przeważnie lśniące.

Wronczyk alpejski czyli czerwonodzióby (*Pyrrhocorax graculus*), 40 cm długi, o siagu skrzydeł 82 cm, wyróżnia się dziobem długim, cienkim, łukowato zagiętym, barwy koralowo czerwonej i takiej barwy nogami, sam jest jednostajnie zielono lub błękitno czarny o lśniącym połysku.

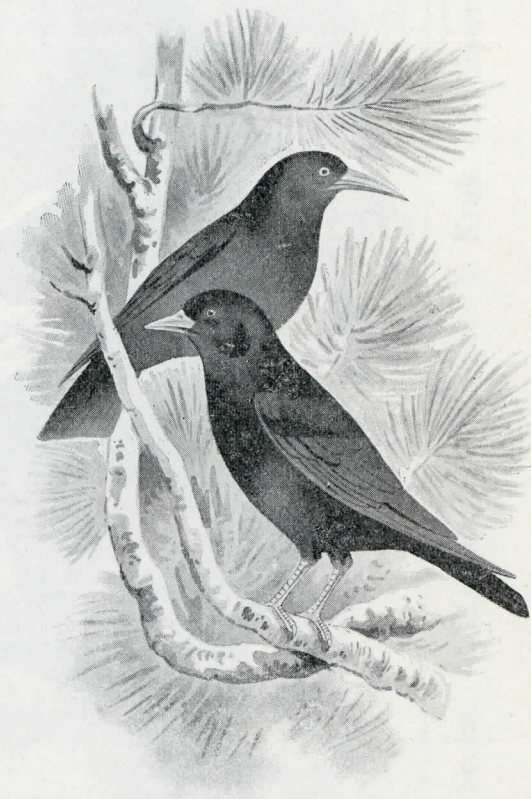
Zamieszkuje wszystkie wysokie góry europejskie, oraz Kaukaz, Himalaje, Abisynię, Atlas i wyspy Kanaryjskie, bardzo pospolity w Alpach szwajcarskich i w Hiszpanii. Wszędzie przebywa rad po najdzikszych turniach, ale tylko w lecie; pod zimę zaś w październiku łączą się te wronczyki w wielkie stada liczące po 400 do 600 sztuk i zalatują w doliny alpejskie.

Wronczyk przypomina nam bardzo kawkę, chociaż lot ma jeszcze zwinniejszy, a nadto jest od niej o wiele sprytniejszy i przezorniejszy. Wronczyki są przytem bardzo odważne; na przelatującego orła rzucają się gromadnie i ścigają go daleko zawzięcie, na orłosepy dla ich ciężkiego lotu nie zwracają nawet większej uwagi, zato przed zwinnym jastrzębiem kryją się co prędzej w szczeliny skał. Wronczyki z upodobaniem zamieszkują pewne okolice, a w innych znów brak ich zupełnie.

Długi dziób oddaje wronczykowi wielkie usługi w zdobywaniu pożywienia, którego niemal wyłącznie dostarczają mu owady, pajaki, niedźwiadki i t. p. Dziobem swym podnosi wronczyk małe kamyczki, szukając ukrytego pod nimi owadu, dziobem wierci w ziemi za zdobyczą, często zapuszcza swój dziób pod wielkie kamienie, których z miejsca ruszyć nie może, i stamtąd zdobycz wyciąga.

Gniazda budują wronczyki bardzo starannie, wyścielając je ogromną ilością wełny i włósienia, aby wilgoć skał do nich nie doszła. Jaj bywa 4 do 5; młode zostają czas dłuższy pod opieką rodziców, zresztą ptaki te są nadzwyczaj towarzyskie i prawie zawsze bawią gromadnie, dzieląc wspólnie radość, smutek i niebezpieczeństwo.

Wszystkie kruki oswajać łatwo, lecz najprzyjemniejsze zpośród nich i najwdzięczniejsze to wronczyki. Oswojone przywiązują się bardzo do swego pana, idą za jego głosem, a piękną swą postać, ruchliwością i zwinnością, dalej dużą inteligencją, oraz zdolnością naśladownictwa głosów innych zwierząt są dla swego właściciela źródłem pouczającej rozrywki i prawdziwej przyjemności. Zczasem oswojony wronczyk staje



Nr. 27. Wronczyk alpejski i kawka alpejska.

się prawdziwym zwierzęciem domowym, odróżnia domowników i przyjaciół swego pana od ludzi obcych, zaprzyjaźnia się z innymi zwierzętami, ale tylko ssąciami, a niewyczerpany w pomysłach jest ulubieńcem całego domu. Trzymany w domu jada wszystko co ludzie, nie gardzi jednak wcale myszą lub ptakiem. Wogóle ptaków nie lubi, a koguty i kawki² zawzięcie zaczepia i bije.



Nr. 28. Dzierzbowron gwizdzący.

Spokrewniony z nim jest wronczyk żółtodzioby czyli kawka alpejska (*Pyrrhocorax alpinus*). Różni się on od poprzedniego dzióbem znacznie krótszym, ale zato silniejszym i żółto zabarwionym. Upierzenie starych ptaków aksamitno czarne, młodych matowo czarne, nogi u tamtych czerwone, u tych zaś żółte.

Podobnie jak wronczyk czerwodzioby zamieszkuje i ten żółtodzioby wysokie góry Europy środkowej i południowej, tudzież Azji środkowej. Gnieździ się w szczelinach skał i to w wielkiej ilości razem; niekiedy zamieszkują te ptaki groty olbrzymich lodowców.



1. Sroka. 2. Kawka. 3. Wrona. 4. Kruk. 5. Gawron.

Ten wronczyk podobnie jak i poprzedni oswojony przywiązuje się bardzo do swego właściciela. Je i pije to samo, co jego pan, a latając zupełnie wolno, na każde zawołanie swego pana, o ile tylko jest w pobliżu, stawia się niezawodnie. Ze szczególną lubością zwraca się ten ptak do światła i ognia, tak n. p. palący knot z lampy potrafi wyciągnąć i połknąć go, również bez żadnej szkody dla swego zdrowia zbiera żarzące się węgle, a największą dla niego rozkoszą, gdy patrzeć może na rozpalający się ogień. Wielokrotnie widziano, jak ptak ten niejako prawdziwy podpalacz (*Avi incendiaria*) znosił w pewne miejsce rozżarzone węgle, a rzuciwszy na nie kawałek palnej materii, z wielkim zachwytem spoglądał na unoszący się dym, oraz na buchające płomienie. Mimo więc swych zalet i swego przywiązania do właściciela może się ten wronczyk dla tego dziwnego swego upodobania do ognia stać łatwo przyczyną nieszczęścia.

Przejście od kruków do dzierzbow tworzą dzierzbowrony (*Streperinae*). Ojczyzną tych ptaków jest Australia. Znamionuje je stożkowaty, u nasady szeroki, na końcu haczykowaty dziób, długie skrzydła i równy lub zaokrąglony ogon. Doskonale biegają po ziemi, a niemniej zgrabnie skaczą po gałęziach. Głównym ich pożywieniem są owady, małe kręgowce, tudzież owoce, nasiona traw i t. p.

We wszystkich zwierzyńcach bywa obecnie hodowany należący do tego rodzaju ptak, tak zw. dzierzbowron gwizdzący (*Streper tibicen*). Dochodzi on wielkości naszego gawrona. Jest on całkiem czarny, a tylko kark i pokrywy skrzydłowe ma białe. W Nowej Walii Południowej ptak ten należy do zwierząt pospolitych, a zarazem najpiękniejszych z tamtejszych ptaków. Jeżeli w danej okolicy doznaje ochrony, to człowieka zupełnie się nie lęka i wchodzi nawet do jego domu z całą ufnością. Głównem jego pożywieniem są szarańcze.

Dla jego piękności, tudzież pięknego śpiewu trzymają go dzisiaj powszechnie w klatkach. Tony jego pieśni są czyste i pełne, podobne do brzmienia fletu, a tylko strofy końcowe mają mniej estetyczne wykończenie. Niesłychanie pojętny chwytą w lot melodye różnych śpiewów ptaszych i pieśni ludzi i z łatwością po dość dłuższym czasie umie je reprodukować. Przyjaciół wita zawsze śpiewem, a nawet z pewną serdecznością, mimoto jest usposobienia gwałtownego, a krzywdę wyrządzoną długo pamięta i przy sposobności umie się zemścić przy pomocy swego ostrego dzioba.

W klatce trzymać go można łatwo, zjada bowiem z równym smakiem chleb i owoce, jak i mięso; na ostrość pór roku jest bardzo odporny.

Dzierzby (*Laniidae*) obejmują niemal 300 gatunków liczącą, po całej kuli ziemskiej rozpostartą rodzinę ptaków śpiewających. Są to ptaki wielkości miernej lub też i drobne o silnej, krępej budowie ciała, oraz o bujnym i miękkim upierzeniu z rysunkiem powabnym i u większej części gatunków bardzo zgodnym. Znamionują się dziobem miernie długim,

silnym, prostym, z boku ściśnionym, na końcu szczęki górnej jak u ptaków drapieżnych haczysto zakrzywionym, o krajcach górnych w ostry ząb wyciętych, dolnych zaś wyszczerbionych. Szczeciówki dzióbowe mają silne; nogi poskoczne, mierne, o palcach wolnych; pazur palca tylnego od innych jest znacznie większy i zakrzywiony; stopa z przodu tarczowana. Skrzydła ich mierne, a ogon długi, zwykle schodkowany, mniej więcej zaokrąglony.

Dzierzby zamieszkują wszystkie części ziemi we wszystkich strefach z wyjątkiem Ameryki południowej. Lasy mniejsze i gaje wśród pól i łąk, zarośla i gąszcze w polach, w ogrodach, w sadach, oraz osobno stojące drzewa są ich najulubieńszymi miejscami pobytu. Gatunki północne są ptakami przelotnymi i wędrują na zimę do Afryki środkowej. Żyją zwykle samotnie, parami lub rodzinami. Lot mają ciężki, nierówny i przerywany; siedząc na gałęzi, ustawicznie wykręcają ogon w różne strony. Są to drapieżce między śpiewakami, bardzo chciwe mordu, usposobienia kłótliwego, śmiałe aż do zuchwałości. Prócz owadów, szczególnie chrząszczów, polują na myszy, jaszczurki, żaby i drobne ptaszki, zwłaszcza ich pisklęta, zabijając je w okrutny sposób i pożerając chciwie.

Dzierzby gnieźdzą się w najgęstszych zaroślach albo przynajmniej wśród bardzo gęstych gałęzi drzew. Gniazdko ich przedstawia dość sztuczną budowę, przyozdobioną zielenią. Samica znosi 4 do 6 jajek, które wysiada sama; samiec zaś dostarcza jej wtedy pożywienia. Wyklute pisklęta karmią oboje rodzice bardzo troskliwie, kochają je niezmiernie, a w razie niebezpieczeństwa bronią ich odważnie.

Głos dzierzby nie jest dźwięczny; jest on wszakże o tyle urozmaicony, iż przejmują śpiew innych ptaków.

Z licznych gatunków dzierzby naszych krajowych jest tylko cztery; są one w części pożyteczne przez tępienie owadów i myszy, w części zaś szkodliwe przez zjadanie ptaków pożytecznych. Wogóle mniejsze gatunki są pożyteczniejsze od większych.

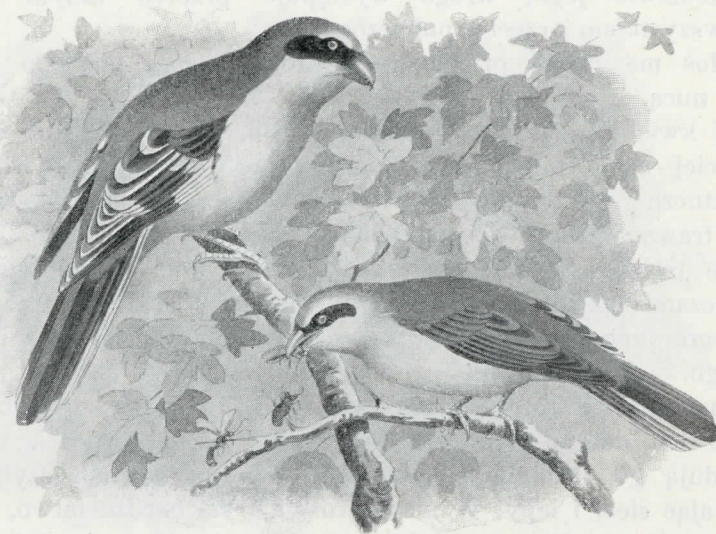
W nowszych czasach podzielili przyrodnie rodziny tych ptaków na kilka podrodzin, z których uwzględnimy trzy, t. j. dzierzby właściwe (Laniinae), dzierzby gajowe (Malaconotinae) i gąsieniczniki (Campephagidae).

Wśród dzierzby właściwych (Laniinae) pierwsze miejsce zajmuje dzierzba srokosz (*Lanius excubitor*), największy z krajowych gatunków; wyrównywa wielkością prawie kwiczołowi, jest bowiem 26 cm długi, o siągu skrzydeł 37 cm; z wierzchu popielaty, od spodu biały, ma skrzydła i ogon czarno i białopstre, a przez oko szeroką czarną pręgę.

Zamieszkuje Europę północną i środkową, oraz większą część Azji jako ptak osiadły lub tułający się, a Afrykę północną i Azję południową jako ptak przelotny. W Królestwie Polskim jest pospolity, u nas zaś przebywa przez cały rok, nigdzie jednak licznie nie występuje. W lecie trzyma się brzegów lasów lub samotnie rosnących drzew w polu, albo

też w bliskości łąk i pastwisk, zarówno w okolicach wzgórzystych, jak w równinach. Gór wysokich i okolic bagiennych nie lubi.

Srokosz siada zwykle pośród pól i z brzegu lasów wysoko na drzewach lub krzakach i rozgląda się z nieustanną przezornością po okolicy. Człowiekowi pozwala się zbliżyć tylko wtedy, gdy go nie spostrzeże lub mieni się być od niego niewidzianym. W przeciwnym razie ulatuje, odzywając się głosem podobnym do brzmienia „szek, szek”. Siedzi on na drzewie zupełnie napozór niewinnie i obojętnie, jakby go wcale świat nie nie obchodził; lecz uważny obserwator pozna po ustawicznie niespokojnie latającym jego oku, że ta pozorną obojętność jest maską obłądy. To wyprostowywa się zupełnie i głowę obraca na wszystkie strony, to przysiadła znowu; nagle spada nadół jak błyskawica, i znowu



Nr. 29. Dierzba srokosz. Cierniokręt.

powraca na swoje miejsce, ale teraz już z konikiem polnym lub chrząszczem w dzióbie, którego zaraz nabija na cierni, gdzie poprzednio już znalazło się kilka owadów. Morderca ich siedzi znowu na swoim miejscu; głód dawno już zaspokoił, ale mimoto nie daruje żadnej ofierze i każdą, jaką tylko zdoła pochwycić, nadziewa na kolce tarniny lub gałązki głogu jakby na rożen, służące mu za spiżarnię. Za chwilę znowu podnosi głowę i rozgląda się dokoła, śledząc pilnie jakiegoś ruchu w trawie; oczy mu błyszczą, ożywione nadzieją pochwycenia smacznego kąska, a dziób mu się otwiera, to znów zamyka. Szelest skrzydełek zdradza obecność w trawie małych ptaszek, które dopiero co opuściły gniazdo; czujny ptak usiłuje zbadać tę sprawę dokładniej. Spuszcza się na ziemię i w ukośnym kierunku wlatuje na inny krzak. Ostry słuch go nie zawiodł, gdyż kilka małych gajoweczek uwija się w gęstwinie. Morderczy

rabuś ostrzy swój dziób i nie napróżno, bo oto jedno z ptasząt wzbija się z gęstwiny; w jednej chwili staje się łupem mordercy, który porwawszy drgającą jeszcze swą zdobycz, unosi ją na dawne swe miejsce i nadziewa na nowy cień w swojej spiżarni. Zuchwałość swoją posuwa niekiedy do tego stopnia, mianowicie głodem przyciśniony, że w obecności człowieka rzuca się na upatrzony łup, a wtedy często zaślepiony pada ofiarą swej nieostrożności. Gdyby srokosz posiadał tyle zręczności, ile śmiałości i odwagi, byłby jednym z najniebezpieczniejszych i najgroźniejszych rabusiów wśród świata ptaszego.

Zmysły ma wyborne, przedewszystkiem wzrok i słuch znakomicie wyrobione. Najłżejszy szelest zwraca uwagę tego czujnego ptaka. Że jest roztropny, nie ulega wątpliwości, ale jest namiętny i bardzo kłótniwy, dziobie i kąsa wszelkie ptaki, wypędza każdego ptaka, który się pokaże w sąsiedztwie jego, wrogo występuje przeciw innym drapieżcom, przedewszystkiem przeciw pułchaczowi.

Głos ma dosyć przyjemny i urozmaicony; zarówno samiec, jak samica nuca.

W kwietniu zakłada gniazdo w gaju, w ogrodzie lub w zaroślach, najczęściej na tarninie lub dzikim drzewie owocowym; wije gniazdko dość sztuczne i stosunkowo wielkie, którego półkuliste wnętrze wyściela słomą, trawą, wełną i włosiem. Samiczka znosi 4 do 7 jajek, a po 15 dniach wyklute pisklęta karmią oboje rodzice owadami, szarańczami i innymi chrząszczami; później przynoszą im małe ptaszki i myszy, a w razie grożącego niebezpieczeństwa bronią ich nawet z narażeniem życia własnego.

Jastrząb i krogulec są największymi wrogami dzierzby srokosza. Zna on ich dobrze i ma się przed nimi na ostrożności. Oprócz tego prześladowają go rozmaite pasorzyty, a człowiek również czyha na niego, zastawiając sieci i lepy. W niewoli oswaja się bardzo łatwo, przywiązuje do pana swego, wita go radośnie, wyśpiewuje mu swoje pieśni; dawnymi zaś czasy używano go do łowu sokołów.

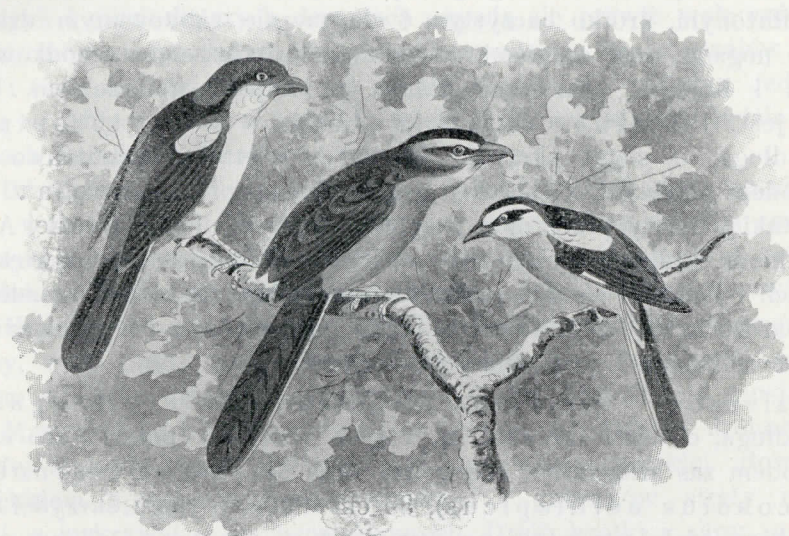
W okolicach równych, przeważnie w lasach liściastych po ich brzegach i w ogrodach w Europie środkowej i południowej żyje dzierzba mniejsza czyli czarnoczelną (*Lanius minor*), także srokoszem małym zwana, w Królestwie Polskim i u nas przez całe lato pospolita. Przebywa do nas w maju, a odlatuje w sierpniu lub we wrześniu do Afryki. Należy do najpiękniejszych dzierzb. Z wierzchu popielata, pod spodem biała, różowo pociągnięta, ma czoło, boki twarzy, skrzydła i sterówki środkowe czarne. Jest mniej krwiożercza od innych dzierzb; żywi się przeważnie owadami, a gnieździ na drzewach.

Dobrze zwaną dzierzbą jest gąsiorek czyli cierniokręt (*Lanius collurio*), także irgogółem zwany.

Ptak ten 18 cm długi, o siągu skrzydeł 28 cm, z wierzchu głowy i na karku popielaty, na grzbiecie kasztanowato rdzawy, od spodu biały, różowo naleciały, z czarną pręgą przez oczy i ogonem białym o czarnym

końcu, zamieszkuje niemal całą Europę od Finlandyi począwszy aż po Francję południową i Grecję, jakoteż umiarkowany pas Syberyi. W Hiszpanii jest rzadki. W Królestwie Polskim i u nas jest najpospolitszym ze wszystkich dzierzb, przebywając po ogrodach, brzegach lasów i zaroślach od maja do połowy września. Na zimę odlatuje do Afryki. Gnieździ się w krzakach i to latami całymi w temsamem miejscu. Nie znosi sąsiedztwa drugiej pary swego gatunku.

I ten ptak w niczem nie ustępuje srokoszowi. Cośmy powiedzieli o obyczajach i zachowaniu się srokosza, odnosi się w zupełności także do cierniokręta. Jest zuchwały, odważny, ma zwyczaj wbijania zdobyczy na ciernie i gałazki, żywi się głównie owadami, ale zjada także pisklęta ptaków.



Nr. 30. Czerwieniczek. Czagra. Dzierzba białoczelną.

W niewoli trzymany oswaja się, ale nie cierpi sąsiedztwa innych ptaków w tejsamej klatce, bije je, dziobie, kaleczy i morduje nawet większe od siebie ptaki. Śpiewa jednak przyjemnie i naśladuje wybornie głosy innych ptaków w pobliżu śpiewających. Dlatego też nazwano go srokoszem śpiewakiem.

Samica składa w maju 5 do 6 jajek różnej wielkości i różnego ubarwienia i wysiada je sama, siedząc na jajach tak twardo, że można ją łatwo ująć w ręce.

Czwartym krajowym gatunkiem jest dzierzba rudogłówną czyli czerwieniczek (*Lanius senator*). Zamieszkuje Europę umiarkowaną i południową. W Niemczech jest dość pospolita w niektórych okolicach, w Królestwie Polskim znajduje się wszędzie, choć rzadziej niż dzierzba czarnoczelną; u nas zaś należy już do rzadszych ptaków. Są jednak lata, w których zjawia się w pewnych okolicach dość licznie,

a potem znika na dłuższy czas. Na zimę odlatuje do Afryki. W Europie południowej, zwłaszcza w Hiszpanii i Grecji, niemniej w Azji Mniejszej, w Syrii i Palestynie należy do najpospolitszych dzierzb. Obyczajowo zupełnie podobna do cierniokręta.

W Grecji, o wiele częściej w Egipcie i Nubii żyje dzierzba białoczelną (*Lanius nubicus*), na czole, barkówkach i od spodu biała, po bokach rudawa, z wierzchu czarna, 16 cm długa. Lubi przebywać na wierzchołkach wysokich drzew; tutaj nuci swe pieśni, stąd czatuje i rzuca się na upatrzoną zdobycz; żywi się owadami, ale nie pogardza wcale drobnymi ptaszkami i pisklętami z gniazda wybranymi. Wogóle atoli jest mniej mordu cheiwa aniżeli europejskie jej krewniaki.

W Afryce, w Indjach i w Australii żyjąca i w liczne gatunki obfitująca podrodzina dzierzb gajowych (*Malaconotinae*) odznacza się wydłużonym, krótko haczykowym i nieznacznie ząbkowanym dzióbem, słabymi nogami, dość długimi skrzydłami, krótkim, słabo schodkowym ogonem i bujnym, przedewszystkiem na kuprze upierzeniem. Uwagi godną jest dzierzba czagra (*Malaconotus erythropterus*), 21 cm długa, o siągu skrzydeł 26 cm; z wierzchu brunatnawo szara, pod spodem popielata, z szeroką pręgą czarną przez głowę, a z drugą wąską takiej barwy przez oko, pospolitą jest ona niemal w całej Afryce, z wyjątkiem skrajnego północnego wschodu. Przebywa w największych gąszczach i gnieździ się tuż ponad ziemią. Poluje na ziemi; za zdobyczą bieży bardzo rączo; żyje samotnie albo parami, a po wychowaniu potomstwa rodzinami i w mniejszych stadkach.

Dierzba szkarłatna (*Malaconotus erythrogaster*), 23 cm długa, o siągu skrzydeł 32 cm, z wierzchu połyskująco czarna, pod spodem zaś szkarłatno czerwona, oraz dzierzba czarnobiała (*Malaconotus aethiopicus*), 35 cm długa, o siągu skrzydeł 33 cm, z wyjątkiem białej przepaski na skrzydłach z wierzchu całkiem czarna, pod spodem zaś biała z różowawym odcieniem, zamieszkują Afrykę środkowo-wschodnią, pierwsza przeważnie dziewicze lasy równin, druga zaś okolic górzystych. Oba te gatunki żyją zawsze parami. Każda para zajmuje obszar o średnicy 150 kroków i broni doń dostępu innym ptakom. Najgęstsze zarośla są ich ulubionym miejscem pobytu i gnieźdzenia się. Na wysokie drzewa wlatują tylko wtedy, gdy mają gęste korony, w których mogą się doskonale ukryć. Głos dzierzby szkarłatnej podobny jest do gwizdania wilgi, a dzierzby czarnobiałej składa się z trzech, rzadziej z dwóch dźwięcznych tonów w obrębie jednej oktawy. Na śpiew samców odzywają się samice, ale ich głos jest nieprzyjemny, bo skrzeczący lub kraczący. Dierzby te żywią się owadami i mrówkami, oraz gąsienicami i poczwarkami. O ile wiadomo, ptactwa nie napadają.

Z dzierzb australskich tej podrodziny wymienimy dzierzbę hełmiastą (*Falcunculus frontatus*). Jest to wspaniały, pięknie ukształtowany i przyjemnie ubarwiony ptak, 16 cm długi, bardzo podobny do naszej sikory większej, ale różniący się od niej silnym dzi-

bem, zbliżonym bardzo do dzioba sokolego, chociaż hak szczęki górnej a ząbek dolnej nie są szczególnie wykształcone. Upierzenie u obojga płci jest barwne i prawie jednakowe. Zamieszkuje Australię południową i żywi się przeważnie jagodami, zbiera jednak owady z liści drzew albo wyciąga je z pod kory grubych gałęzi. Silnego dzioba swego używa do obrony. Gniazdo zakłada na najwyższych gałęziach gumowców; jest ono kształtu nieckowatego, uwite z włóknistej kory gumowców, powleczone pajęczyną a wysłane wewnątrz cienką, delikatną trawką.

Wreszcie gąsieniczniki (*Campephagidae*) odznaczają się dzióbem miernym, silnym i grubym, o krajcach szczerbatych, nogami krótkimi i słabymi o palcach w nasadzie zrosłych, wreszcie skrzydłami miernymi i szerokim ogonem. Pióra kuprowe są gęste, tęgie, częstokroć o kolczystym zakończeniu stosin. Gąsieniczniki żyją gromadnie na najwyższych i najcienistych drzewach; żywią się prawie wyłącznie gąsienicami, lubo nie gardzą poczwarkami i owadami. Są obyczajów spokojnych i cichych, latają mało i na ziemię nigdy nie schodzą. Jedne mieszkają w Afryce, inne w Indjach wschodnich na stałym lądzie lub na wyspach Sundzkich, oraz w Australii.

Przedstawicielem tej podrodziny dzierzbowatych jest gąsienicznik wspaniały (*Pericrocotus speciosus*), 23 cm długi, z wierzchu połyskująco niebieskawo czarny, od spodu zaś wspaniale szkarłatny. Ptak ten zamieszkuje okolice północne Indyi wschodnich, góry Himalaje aż do Assamu, Bengalię, Assam, tudzież północną część Barmy, oraz Chiny południowe. Lasy aż do wysokości 2000 m są ulubionym miejscem pobytu tego pięknego ptaka. Niewoli nie znosi.

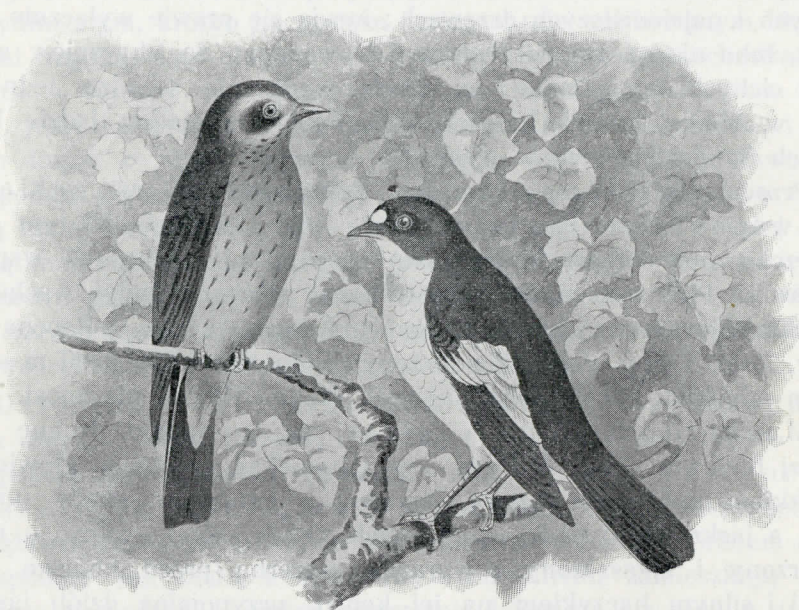
Muchołówki (*Muscicapidae*) są to ptaszki drobne o wysmukłej budowie ciała, krótkiej szyi i poniekąd szerokiej głowie, oraz o miękkim upierzeniu barwy szarawej u gatunków strefy umiarkowanej, a jaskrawej u podzwrotnikowych. Dziób krótki i silny, u nasady rozszerzony i spłaszczony, z wyraźną szczerbą przed końcem górnej szczęki i silnym haczykiem na jej końcu, przypomina dziób jaskółki; u nasady jego znajdują się sztywne, długie szczeciówki. Nogi ich poskokowe krótkie i słabe, o skoku tarczowatym i krótkich palcach z ostrymi, łukowatymi pazurami; po ziemi ptaki te prawie nie chodzą. Skrzydła mają dość długie, ogon zaś mierny, równy lub lekko widelkowaty.

Muchołówki, liczące 44 rodzaje i przeszło 300 gatunków, zamieszkują półkulę wschodnią, zwłaszcza strefę zwrotnikową; w Ameryce żyje ich tylko kilka gatunków, w Europie zaś cztery. Przebywają po lasach i gajach, spędzają czas więcej na drzewach niż w krzakach i zaroślach, oraz schodzą na ziemię bardzo rzadko. Siedząc na gałęzi, dostarczającej szerokiego widoku, śledzą za owadami, chwytają je w locie i wracają na dawne stanowisko swoje. W czasie niepogody, zwłaszcza gdy mają młode, zrywają także jagody i niemi je karmią.

Są to ptaszka przez cały dzień nader ruchliwe, żywe, rącze, w obecności człowieka mało płochliwe, a względem ptaków drapieżnych

śmiało i zuchwale. Odzywają się bardzo rzadko, jedynie w czasie parzenia się i lęgu. Śpiew samców jest bardzo prosty i cichy. Gnieźdzą się w dziuplach drzew lub między gałęziami w rozwidleniu tuż przy pniu. Gniazdo jest proste, wszelako wewnątrz starannie i ciepło wysłane. Samica znosi 4 do 5 jajek, które wraz ze samcem naprzemian wysiada. Młode podrósłszy, trzymają się jeszcze przez dłuższy czas towarzystwa rodziców; z wczesną jesienią odlatują do Afryki środkowej i dopiero w maju powracają do nas.

Z europejskich gatunków, a temsamem naszych krajowych, najpospolitszą jest muchołówka szarka (*Muscicapa grisola*), 14 cm długa, o siągu skrzydeł 25 cm, z wierzchu szara, od spodu biaława, szaro cętkowana. Zamieszkuje całą Europę z wyjątkiem północnych krain tak



Nr. 31. Mucholówka szarka. Mucholówka żałobnica.

w równinach, jak w górach; ku wschodowi posuwa się aż do Kaukazu i Altaju; na zimę odlatuje do lasów Afryki środkowej. W Królestwie Polskiem i u nas zależnie od pory roku bawi od końca kwietnia lub od maja do września, przebywając we wszystkich lasach, gajach i ogrodach, nawet miejskich, oraz po wsiach.

Mucholówka szarka jest wesołą i żywą ptaszyną, przez cały dzień ustawicznie w ruchu. Zwyczajnie przesiaduje na suchej gałęzce, zawsze na miejscu wywyższonem, rozglądając się na wsze strony za owadem i ruszając bezustanku ogonkiem do góry i nadół, a upatrzywszy owada, leci za nim, chwytając go w locie z wielką zręcznością i powraca na dawne stanowisko. W czasie słoty, podobnie jak jaskółki, cierpi głód, a wtedy żywi się jagodami. Należy do ptaków bardzo pożytecznych.

Gnieździ się w dziuplach drzew, w dziurach parkanów, a nawet w budynkach. Do dzieci swych jest bardzo przywiązana.

Mucholówka żałobnica (*Muscicapa atricapilla*) czyli czarnogłówka, w szacie godowej z wierzchu całkiem czarno popielata, jednobarwna albo mniej lub więcej czarno upstrzona z białem czołem, z takim spodem i lusterkiem na skrzydłach, 13 cm długa, zamieszkuje wszystkie kraje Europy umiarkowanej i południowej; w Królestwie Polskiem i u nas bawi od maja do września. Na zimę odlatuje do Azji Mniejszej, Palestyny i Afryki północnej.

Mucholówka białoszyska (*Muscicapa collaris*), czarna, z białem czołem, obrózką na karku, całym spodem i wielką plamą na skrzydłach.

U samicy i młodych barwa czarna przechodzi w popielatą. Żwawa i wesoła ptaszyna, 16 cm długa, o siągu skrzydeł 25 cm, przelotna, żyje w Europie umiarkowanej, przeważnie w krajach południowych, zwłaszcza w Grecji i we Włoszech; pospolitą jest w Niemczech południowych; w Królestwie Polskiem jest dosyć rzadka, na Litwie i Podolu pospolita. U nas nie jest rzadka, ale są okolice, w których jest bardzo powszechną. Przebywa po gajach i lasach, które ożywia przyjemnym i cichym swym śpiewem. W klatce trzymana ginie wkrótce.

Najmniejszą jest muchołówka rdzawka (*Muscicapa parva*) także małą zwaną, 13 cm długa, o siągu skrzydeł 20 cm, zamieszkuje Europę umiarkowaną; na zachodzie jest rzadszą, ku wschodowi coraz częstszą, w Azji środkowej aż do Kamczatki pospolita, a w czasie odlotu zwiedza Chiny południowe, Formozę i Indye wschodnie, oraz Afrykę północną. W Królestwie Polskiem i u nas należy do rzadszych ptaków; bawi jednak tutaj przez lato i gnieździ się przeważnie w lasach bukowych.

Podrodzinę muchołówek tworzą muchodławki (*Myiagrinae*), zamieszkujące kraje międzyzwrotnikowe Starego Świata. Odnaczają się wspaniałą budową ciała, pięknem upierzeniem, wielką żywością i ruchliwością, żywią się owadami, które w locie łowią. Głos ich jest przyjemny, jakkolwiek o właściwym śpiewie u nich niema mowy.

Najpiękniejszym i najwspanialszym przedstawicielem tej podrodziny jest muchodławka rajska (*Rhipidura melanogaster*). Zarówny piękny, jak żywy ten ptak, 37 cm długi, o siągu skrzydeł 22 cm, ma oba środkowe pióra ogonowe 28 cm długie, jest w szacie godowej na głowie, szyi i podgardlu czarny, stałowo zielono połyskujący, z wierzchu wraz ze skrzydłami i ogonem biały, pod spodem wraz z dolnymi pokrywami ogonowymi popielaty, w porze zimowej upierzenie z wierzchu jest cynamowo brunatne, zresztą bez zmiany barw.

Muchodławka rajska obyczajowo podobną jest do muchołówek, ale przypomina pod wielu względami także żolny (*Meropidae*). Gdy siedzi na suchej gałęzi, bawi się ustawicznie czubem i ogonem, poruszając nimi zwolna i poważnie. Lot jej jest szybki i lekki, gdy ugania się za owadem

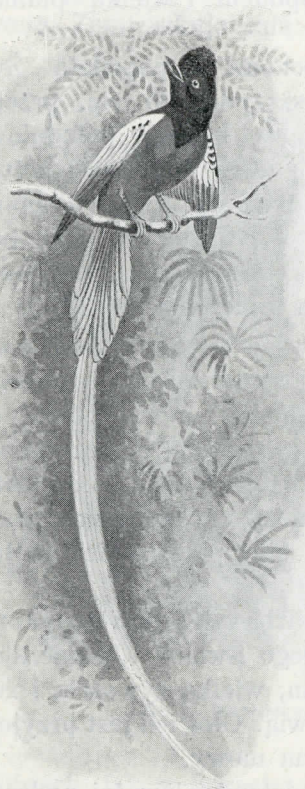
lub gdy ściga intruza, a powolny, przerywany i jakby ciężki, gdy chodzi jej o przebieżenie pewnej przestrzeni. W czasie parzenia się i gnieźdzenia jest podejrzliwa i zuchwale napastuje każdego ptaka przelatującego, nawet kruką, który usiadł w pobliżu jej gniazda, zdoła odpędzić. Samece biją się między sobą, ścigając się naokoło koron drzew i przez największe gąszcze, a wtedy białe, długie ich pióra ogonowe unoszą się wspaniale w powietrzu.

Rodzina jemiołuszek (*Bombycillidae*), licząca tylko 4 rodzaje z 9 gatunkami, przez wielu ornitologów włączana do muchołówek, obejmuje ptaki drobne, o krępej budowie ciała, z bardzo sutem, delikatnym, jedwabistym upierzeniem. Dziób mają mierny, silny i prosty, przy nasadzie rozszerzony, o górnej szczęcie na końcu wyszczerbionej i łagodnie zakrzywionej. Skrzydła mierne i kończyste, ogon również mierny, ale szeroki. Nogi są poskoczne, krótkie i silne, o skoku tarczowatym, a palce uzbrojone w pazury mierne i łukowate.

Przedstawicielem tej rodziny jest jemiołuszka jedwabniczka czyli jemiołucha pospolita lub jedwabnik jemiołucha (*Bombycilla garrula*), nadobny i zgrabny ptaszek, 22 cm długi, o siągu skrzydeł 36 cm, z czubkiem na głowie, który podnosić i spuszczać może. Nozdrza ma okryte szczecinkowatym pierzem, upierzenie jedwabisto miękkie, puszyste, czerwono popielate, pręgę przez oczy i podgardle, oraz lotki i sterówki żółto kończyste.

Ojczyzną jemiołuszki są północne krainy Europy, Azji i Ameryki. Rozległe bory świerkowe i brzozowe są jej ulubionym miejscem pobytu. Gnieździ się na świerkach, zakładając gniazdo niezbyt wysoko wśród gałęzi, uwite po największej części z porostów drzewnych; w zewnętrzną ścianę gniazda wplata kilka suchych gałązek świerkowych, a wewnątrz wysięciela żdźbłami trawy i pierzem. Samica znosi 4 do 7 jajek niebieskawo lub czerwono białych, czarno i fioletowo upstrzonych.

Jemiołuszki żywią się jagodami i pąkami drzew, a w czasie chowu piskląt także owadami, które łowią jak muchołówki. Komary są ich największym przysmakiem. Są to ptaki nader żarłoczne. Zjadają dziennie tyle, ile same ważą. Są towarzyskie, świergotliwe, wcale nie płochliwe,



Nr. 32. Muchodławka rajska.

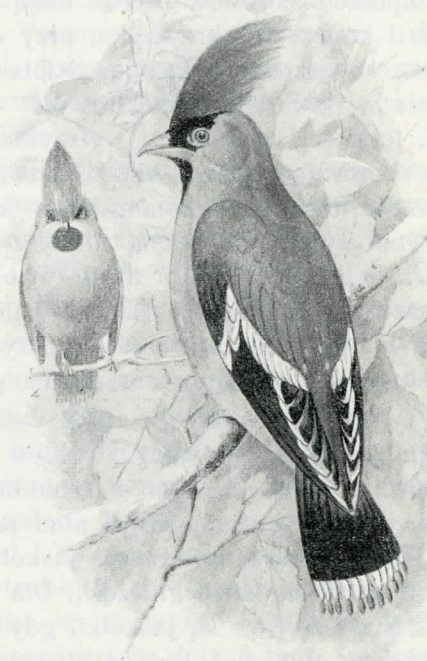
przeciwnie, nawet dosyć dowierzające, oraz nieostrożne, więc łatwe do łowienia.

Lato spędzają na północy, pod zimę zaś przybywają do nas i indziej stadami, tym liczniejszymi, im twardsza zima. Przedewszystkiem nawiedzają miejsca w jarzębinę i jałowiec obfite i tam przez całą zimę przebywają. Gdy zaś w górach wielkie śniegi zasypią krzaki jałowcowe, zlatują w równiny. W marcu lub kwietniu powracają na północ w liczbie bardzo zmniejszonej, gdyż ptasznicy wyławiają je w czasie przelotu w wielkiej ilości, podobnie jak kwiczoły i zapełniają nimi rynki.

Głos jemiołuszki niczem wybitnym się nie odznacza. W klatce chowana należy do miłych ptaków pokojowych.

Szereg rodzin ptaków śpiewających zamykamy opisem rodziny jaskółek (*Hirundinidae*), tych lubych, niewinnych, a nadzwyczaj pożytecznych ptasząt, które zjednały sobie życzliwość i przychyłność prawie wszystkich narodów. Również wieszczę różnych narodów snuli z serca dla nich dźwięczne pienia. Niemniej wielbią je uczeni przyrodnicy. Każdy miał o nich coś pochlebnego do powiedzenia. Nawet lud wiejski, który dla wielu zwierząt nie ma litości, oszczędza jaskółkę i cieszy się, gdy sobie pod jego strzechą gniazdeczko ulepi. Czi ją jako zwiastunkę szczęścia, a krzywdę jej wyrządzoną za grzech śmiertelny poczytuje.

Miłość do jaskółek odziedziczyliśmy po przodkach. Za czasów pogańskich czcili oni jaskółkę jako ptaka świętego, który ludziom miłość i spokój zwiastuje. Gdzie one się gnieździły, tam miała panować zgoda i miłość rodzinna, a dobytek się pomnażał. Arabowie nazywają jaskółkę ptakiem rajskim; starzy Germanowie uważali ją za ptaka poświęconego Thorowi, bogowi piorunów, i wierzyli, że piorun tego domu nie zapali, gdzie gnieźdzą się jaskółki. I dzisiejsi Niemcy w niektórych okolicach bardzo miłują tę ptaszynek. W Szwabii lud nazywa jaskółkę ptakiem bożym, a w Tyrolu ptakiem Matki Boskiej. W baśniach i legendach wszystkich narodów występuje jaskółka jako ptak szlachetny, jako wzór czystości i wzniosłego ducha.



Nr. 33. Jemiołuszka jedwabniczka.

Jaskółki są to małe, nadobne, zgrabnie zbudowane ptaszki, o szerokiej piersi, krótkiej szyi i płaskiej głowce. Dziób mają krótki, trójkątny, u nasady znacznie grubszy i spłaszczony, przy samym końcu ściśniony i haczykowaty, paszczę obszerną (stąd nazwano je *paszczowatemi*, *Fissirostres*) i zawsze zwilżoną klejową śliną, która służy im do lepienia gniazd.

Nogi mają bardzo krótkie i szczupłe, czteropalcowe, z małymi pazurkami ostrymi, skrzydła długie, wąskie, kończaste i wycięte w postaci kosa, a ogon również długi, widełkowaty, niekiedy równy. Język ich jest krótki, szeroki, na końcu rozdwojony. Upierzenie przymuskane o połysku metalicznym, mało się różni u samczyka i samiczki, ale młode mają przez pewien czas odmienną szatę.

Zpośród zmysłów wzrok mają bystry. Cała budowa jaskółek, ich długie i kończaste skrzydełka, przy drobnych i szczupłych nogach, na pierwsze wejrzenie wskazują, że ptaszki te usposobione są do ciągłego bujania w powietrzu; mało też jest wistocie ptaków, któreby im w chyłości, lekkości, zwinności i wytrzymałości lotu wyrównać mogły. Po całych dniach szybują i pławią się w powietrzu, uganijając się za owadami, zwłaszcza muchami i komarami, które chwytają tylko w locie, a siedzących nie tykają. Ułowioną zdobycz połykają, nie drobiąc jej. Spożyty pokarm trawia prędko, a niestrawne skrzydła, obrączki tułowia i nogi chrząszczy wypływają w postaci kulek. Wyławianiem niezliczonej ilości owadów, po większej części uprzykrzonych, wyrządzają nieocenione przysługi. Są to przeto ptaszęta nader pożyteczne.

Wysokość, w jakiej latają, wskazuje, w jakiej warstwie atmosfery utrzymują się lotne owady; i tak w dni ciepłe i pogodne szybują wysoko, przeciwnie zaś w dni słotne i chłodne, gdy owady te trzymają się przy ziemi, jaskółki uwijają się za nimi ponad samą powierzchnią wód, łąk i pól. Dla owadów towarzyszą jaskółki bydlu na pole, dla nich okrążają stajnie, gdzie się także gnieźdzą. Dla braku owadów opuszczają nas w jesieni. Nieszczęśliwe są jaskółki, gdy słońce trwa długo, bo to dla nich czas nędzy głodowej. Biedna ptaszyna szuka owadów i płoszy je, aby je w locie schwytać. Z głodu porywa suche muszki wiszące po pajęczynach, a czasem ułowi pająka. Za każdym uchwyceniem owada słyszeć można kłapanie dzioba.

Nogi służą jaskółkom tylko do przysiadania i przyczepienia się, bo chodzić po ziemi prawie nie mogą; siadają wprawdzie na ziemi, ale tylko wtedy, gdy biorą materyał do budowy gniazda. Dla wypoczynku we dnie wybierają zawsze wyniosłe miejsca, zwykle suchą gałąź, kalenicę dachu, druty telegraficzne, bo im stąd łatwo wzlecieć. Również czepiają się zręcznie po nierównych ścianach, gzymsach, podpierając się ogonem.

Jaskółki — to ptaszki wesole, towarzyskie, zgodliwe, roztropne, czule i zmysłne, nie tylko śmiałe, ale także odważne. One śledzą swoje otoczenie, wnet rozeznają swych przyjaciół od wrogów i ufają tylko temu,

kto na to zasługuje. Kto badał bliżej życie tych ptaszek, musi podziwiać ich tkliwą czułość. Miło bowiem patrzeć, jak starsze rodzeństwo opiekuje się młodszem, jak pomaga znaleźć pożywienie, jak prowadzi na spoczynek; cóż dopiero powiedzieć o ich czulej wierności małżeńskiej i przywiązaniu rodziców do dzieci!

Jaskółki żyjąc towarzysko ratują się w potrzebie; gdy jedna krzyknie, to hurma innych przybywa na pomoc. Ornitologowie przytaczają liczne tego dowody.

Śpiewem jaskółek jest miłe szebiotanie, pełne wyrazu uczucia. Nuca one nierozgłośnie, ale dźwięcznie dla rodziny i przyjaciół. Samiec śpiewa głośnie i melodyjnie, ona zaś ciszej i przerywano. Gdy jaskółki swe młode na dach wywiodą, wtedy obok rodziców siada dziatwa rzędem. Starzy coś szebiocą, a młodzież słucha, tu i ówdzie się odezwie, aż nareszcie wszystkie krótko zaświergocą. To znowu starzy przemówią, a dzieci zrywają się i lecą przed rodzicami, tocząc w powietrzu różne zwroty i koła. Wtedy cieszą się rodzice zręcznością swej dziatwy i nucą radośnie na dachu, wstrząsając żywo skrzydełkami.

Jaskółki niejednokrotnie głos wydają. Inny jest na oznaczenie strachu, inne jest wabienie zwołujące lub ostrzegające; inaczej szebiocą z zadowolenia lub uciechy, inaczej zaś przemawia matka do dzieci. W chwili niebezpieczeństwa jaskółka woła: „Cier! cier!“ Gdy niebezpieczeństwo minęło, wabia radośnie: „Weide-wod, weide-wod!“ Zdziwione wołają: „Diwit! ciwit!“ Przywołują się zaś głosem: „Wit-witurit!“

Jaskółki zamieszkują całą kulę ziemską, z wyjątkiem krajów najzimniejszych. Jedne osiedlają się wśród osad ludzkich, już po wsiach, już też po miastach i miasteczkach, inne zaś w norach ziemnych w urwistych brzegach nad wodami, wreszcie są i takie w krajach gorących, co gnieźdzą się na drzewach wśród gałęzi. Jaskółki, zamieszkujące kraje umiarkowane, są ptakami przelotnymi i na zimę odlatują do Afryki. Te zaś gatunki jaskółek, które żyją w strefie o porach roku mniej zmiennych, są przeważnie miejscowymi, albo co najwyżej tułającymi się. Co do jaskółek przelotnych, to jesienne porównanie dnia z nocą jest czasem ich odlotu. Odlatują one w tym samym porządku, jak przyleciały. Nasamprzód idzie straż przednia, złożona z najstarszych samców, potem lecą w luźnych oddziałach samiczki i jednoroczne samce. W kilka lub kilkanaście dni później lecą słabe i zmęczone. Do nich przyłączają się pliszki, a nawet szpaki. Podanie ludowe, jakoby uczepliwszy się nóżkami jedna drugiej zimę w odrętwieniu pod wodą przepędzały, jest baśnią.

W krajach nadmorskich, jak w Grecyi, we Włoszech, we Francyi i w Hiszpanii, odpoczywają jaskółki dłużej, aby nabrać sił do przeprawy przez morze i doczekać się pomyślnego wiatru. Gdy ten wiać zaczyna, wznoszą się w powietrze i lecą szlakiem, gdzie są wyspy, aby mogły wypocząć. Spotkawszy okręt, obsiadają tysiącami maszty, gdy są zmęczone, świergocąc z radości, że się znajdują w towarzystwie ludzi. Nie wszystkim atoli jaskółkom sił starczy w tej uciążliwej podróży, to też

krocie giną w morzu, nim reszta dostanie się na brzeg afrykański. Również krocie ich giną we Włoszech, wpadają w sidła i sieci przez chciwych i nielitościwych ludzi zastawione, aby stać się ofiarą ich żarłocznych żołądków. Wielkie to jeszcze szczęście, że znaczna część dzikich ludów Afryki jest dla tych nieszczęśliwych ptaków życzliwą; to też wędrowcy z Europy żyją tam gromadnie w spokoju aż do chwili powrotu w nasze strony. Każdy gatunek wybiera sobie na siedlisko podobne miejsce, jak w kraju rodzinnym.

Oprócz człowieka wrogami jaskółek są jastrzębie, krogulce i sokoły; na jaskółczęta czyhają koty, kuny, łasice, szczury i myszy. Chociaż jaskółki są bardzo schludne, przecież wiele cierpią od owadów, które im krew wysysają. Plagą dotkliwą dla starych i młodych są pasorzyty, jak pchła jaskółcza (*Pulex hirundinis*), pałasznica (*Stenopteryx hirundinis*), ptaszyniec (*Dermanyssus avium*), wreszcie narzępik jaskółczy (*Hippobosca hirundinis*), nawiedzający jaskółkę brzegówkę i jej pisklęta.

Jaskółkom wprawdzie wogóle u nas krzywdy nie robią; zdarza się atoli, że im gdzieś gniazda zrzucają, a to zwykle wtedy, gdy są już gotowe, gdy nawet już samice zniosły jajka albo i młode się wykluły, a to dlatego, aby odchodami nie walały ściany. Wszakże temu zapobiec można w sposób rozumniejszy i daleko prostszy, bez krzywdzenia tak pożytecznych ptasząt, bo wystarczy namydlić kąty, w którychby jaskółki chciały sobie budować gniazda. Na gładkiej, śliskiej ścianie nie utrzyma się błoto, jaskółka wnet to spostrzeże i zaniecha na nic nieprzydatnej roboty. Atoli wypłaszać jaskółki znaczy tyle, co oszczędzać najuprzykrzejsze owady, bo komary i muchy wszelkiego rodzaju. Rozsądniej zatem jaskółkom dać spokój; ścianę łatwo oczyścić lub też gzymсами szerszymi zasłonić od spadających nieczystości.

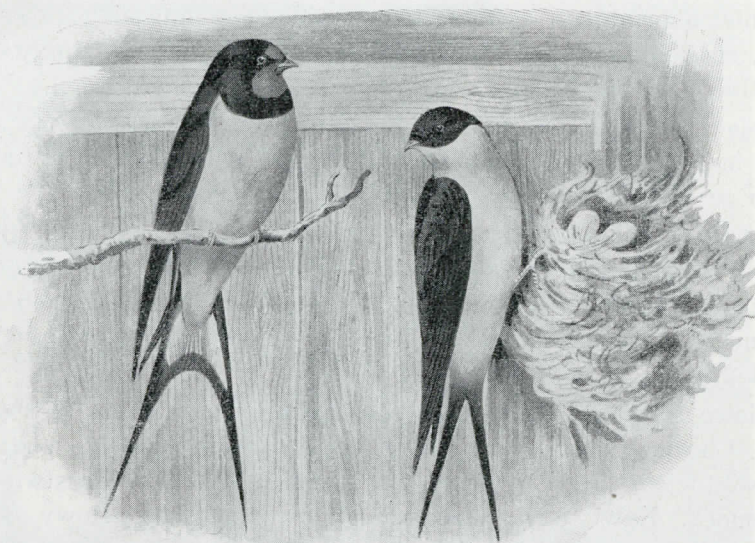
Jaskółki, zamieszkujące kulę ziemską, liczą 9 rodzajów i około 100 gatunków; z tych krajowych naszych jest tylko 3, wszystkie przelotne, a mianowicie jaskółka dymówka (*Hirundo rustica*), jaskółka murówka (*Chelidonaria urbica*), wreszcie jaskółka brzegówka (*Clivicola riparia*).

Jaskółka dymówka (*Hirundo rustica*), także strzechówką, po rusku łastówką zwana, 19 cm długa, o sięgu skrzydeł 32 cm, z wierzchu i na przepasce piersiowej granatowo czarna, na czole i podgardlu rdzawa, od spodu zaś biała, z białymi plamami na sterówkach, zamieszkuje od koła podbiegunowego na południe całą Europę, oraz Azyę zachodnią i środkową; w czasie zaś odlotu przebywa w Afryce, w Azji południowej i na większych południowych wyspach azjatyckich. Jest ona wytrzymalszą od murówki, dlatego też wcześniej powraca z leż zimowych, a później odlatuje. U nas jest bardzo pospolita; niema bowiem strzechy ani komina wiejskiego, gdzieby się nie gnieździła. Głównie osiedla się po wsiach, rzadziej zaś w miastach. Śpiew dymówki jest dosyć

urozmaicony i przyjemny, o wiele doskonalszy niż inszych naszych jaskółek; w porze lęgowej siedząc przy gnieździe ciągle prawie świergocą.

Dymówki gnieźdzą się na poddaszach, w kominach, w sieniach i pod mostami, nawet po izbach wiejskich przez ludzi zajętych, byleby miały jakiś otwór do wylatywania. Gniazdo lepią z błota mieszanego dla trwałości z słomką, włosem i t. p. materiałem; przytwierdzają je zwykle do łąt, belek i ścian prostopadłych; z wierzchu jest ono otwarte, kształtu półkulistego. Wnętrze wyścielają suto pierzem, siankiem i siercią.

Jednoroczne jaskółki zakładają gniazda obok rodziców, aby mieć wzór do budowy. Lepią niezgrabnie i nieporządnie, a widząc, że z tego mieszkania przyzwoitego nie będzie, porzucają rozpoczęte gniazdo i znowu



Nr. 34. Jaskółka dymówka. Jaskółka murówka.

zaczynają w innym miejscu; rodzice widząc tę nieporadność, przychodzą im z pomocą. Z gniazd zaczętych a opuszczonych korzystają później nadlatujące jaskółki i wykończają sobie wygodną lepiankę.

Przez długie czasy nie wierzono, aby jaskółki zajmowały te same gniazda, które przed rokiem zbudowały. Lecz spostrzeżenia czynione przez przyrodników przekonały nieomylnie, że po powrocie z leż zimowych stare jaskółki zajmują dawne swe gniazda, a dziatwa w ich pobliżu nowe sobie buduje.

W maju znosi samiczka 4 do 6 jajek białych popielato i rdzawo nakrapianych i wysiada je sama; samczyk zaś donosi jej pokarm podczas pogody. Gdy jest słota, to sama musi sobie szukać pożywienia. Młode dymówki wcześniej się wywodzą niż murówki. Siedzą w pobliżu gniazda i wabią się „wid — wid!“ Podczas słoty często je widzieć można na suchej gałęzi z rodzicami, jak się kąpią w deszczu z upodobaniem.

Dymówka przewyższa murówkę rącznością, obrotnością i siłą lotu. Wstaje ona o świcie i budzi śpiewem ptactwo i inne stworzenia. Między jaskółkami są one najlepszymi śpiewakami.

Czas przylotu tej jaskółki przypada na początek kwietnia a odlotu na koniec września lub na początek października.

Jaskółka murówka (*Chelidonaria urbica*) zamieszkuje tesame okolice, co strzechówka czyli dymówka, ale gnieździ się tylko na domach murowanych; dlatego lud nasz nazwał ją murówką. Nazwa „oknówka“, pospolicie przez przyrodników podawana, jest niewłaściwą i ludowi naszemu wcale nieznaną. Przebywa nietylko w miastach, ale także po wsiach, gdzie są kościoły i murowane karczmy, owe pomniki oświaty ludowej! Murówka — „ta czystość uosobiona“ — przyjmuje mieszkanie u brudnego arendarza i wywdzięcza mu się za gościnność ta cicha, spokojna, słodka i miła ptaszyna tak, że ją nawet zimny i chciwy żyd chętnie u siebie widzi.

Klejąc gniazdo przytula się do niego, jak dzięcioł na drzewie. Gniazdo murówek silnie zbudowane służy do wylęgu przez 12 do 15 lat. Jest ono ze wszystkich stron zamknięte, z otworem z boku.

Jaskółkę murówkę łatwo od dymówki odróżnić, bo ma spód ciała biały, a w locie błyszczący. Z wierzchu jakby płaszczem okryta o połysku prześlicznym, niebieskawo fioletowym. Nóżki ma krótkie, cieliste, wraz z palcami białymi piórkami obrosłe. Długość ciała wynosi 14, a sięg skrzydeł 27 cm.

Śpiewa ciszej niż dymówka i posiada w śpiewie swym niektóre nuty fletowe. Chociaż życie i zwyczaje tych ptasząt zupełnie podobne do dymówek, to jednak od nich stronią i tylko w niebezpieczeństwie spieszą im z pomocą. Bawi u nas od końca kwietnia do połowy września. Murówka nie ma żadnej broni, tylko szybki lot i przeraźliwy głos, ostry jęk rozpaczliwie błagający o litość, gdy jest w niebezpieczeństwie. Zowią ją tu i ówdzie piszczykiem.

Jaskółka brzegówka (*Clivicola riparia*), z wierzchu ciemno szara, z taką przepaską na piersiach, u spodu zaś biała, 15 cm długa, o sięgu skrzydeł 30 cm, jest z wszystkich jaskółek najdelikatniejsza i najmniejsza.

Obszar jej zamieszkania jest bardzo rozległy. Z wyjątkiem Australii, Polinezyi i Ameryki południowej pospolitą ona jest na całej kuli ziemskiej. Do nas przybywa w maju. Powróciwszy do kraju rodzinnego, krążą brzegówki nasamprzód nad wodami, a potem wyszukują dawne swe siedziby. Nie lepią gniazd jak dymówki i murówki, tylko wygrzebują sobie jamy w stromych i wysokich brzegach rzek, stawów i jezior, stąd też lud nasz zowie je grzebieluchami i grzebionkami. Stare parki zajmują swe jamy zeszłoroczne, czyszcza je i dają świeżą podściółkę; młode zaś kłócą się i walczą o nory niezamieszkane. Po tygodniu nastaje spokój, bo jedne już mają mieszkanie, a inne szukają sobie miejsca na



Tukan białogardły czyli toko.

jamy. Obłeciawszy parka kilka razy ścianę, siada tu i ówdzie, próbuje dłubać ziemię dzióbkiem i grzebać nóżkami. Znowu odlatuje i próbuje dalej, szukając najmniejszego pokładu ziemi. Wybrawszy miejsce, przyczepia się parka do ściany. Wtedy nie widać żadnego ruchu, tylko słysząc szelest sypiących się grudełek ziemi. Po chwili jedna się zerwie, stanie w powietrzu z rozpostartymi skrzydłami, zaszczebioce wesoło i znowu spieszy do pracy. Druga za pożywieniem leci; czasem obydwie się zerwą i z błyskawiczną szybkością prują powietrze, łowią owady, a potem spieszą do roboty. Po kilku godzinach już mają takie zagłębienie, że połowa ptaka w niem ukryć się może. Wtedy tylko jedna pracuje, a żeruje druga, która potem pierwszą w pracy wyręcza. I tak pracują naprzemian aż do wieczora, poczem wabiąc się: „szer — szer!“ udają się na spoczynek.

Gdy tylko ranek zawita, leci gromadka brzegówek za pożywieniem, a potem wraca do pracy. Pracowita parka już się w jamę zagłębiła. Wtedy jedna dziobie ziemię, nóżkami drapie i wtył odrzuca, druga zaś nóżkami i ogonkiem wymiata ją z jamy. Gdy sobie zrobiły wejście, zabierają się do wygrzebania kotlinki na gniazdo. Kotlinka jest tak szeroka, że parka wygodnie się w niej obracać może. Nareszcie gładzą ściany, wymiatają okruszki ziemi i proch. Wychodzą do otworu, strzepują z siebie prochy i dopóty to powtarzają, aż mieszkanie jest wygodne. Wtedy znoszą sianko, korzonki, włosie, wełnę i wyścielają gniazdo.

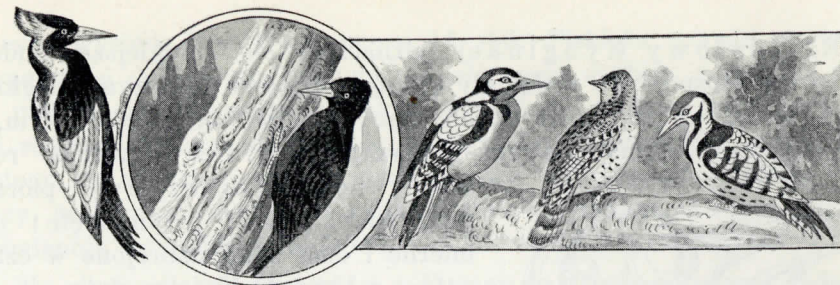
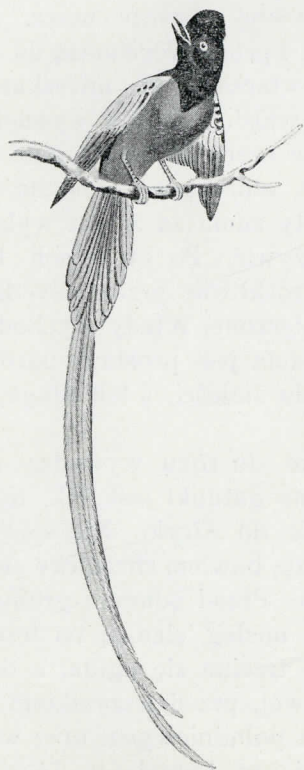
W pierwszej połowie czerwca znosi samiczka 5 do 6 jajek białych o przeźroczystej skorupie, które sama wysiada, a samczyk dostarcza jej pożywienia. Podczas słoły sama za żerem wylatuje, bo wtedy samczyk ledwie siebie może wyżywić. Po 14 dniach lęgną się pisklęta, które rodzice karmią bardzo troskliwie przez cały dzień; one rosną szybko i po 14 dniach są już opierzone. Wtedy wychodzą z gniazda i wyglądają z jamy na świat Boży. Jama jest prosta i bardzo wązka tak, że nawet ręka chłopca w niej się nie zmieści, a tak długa, że palcami nie dosięgnie kotlinki.

Brzegówki raz tylko do roku wywodzą pisklęta, ale pomimo to mnożą się liczniej niż inne gatunki jaskółek. Na zimę odlatują najczęściej w towarzystwie murówek do Afryki. Nie śpiewają tak przyjemnie, jak poprzednie gatunki, wydają bowiem chrapliwe tony. W niebezpieczeństwie krzyczą głośno i donośnie. Przed odlotem gromadzą się i latają hurmem, szczebiocząc gwarnie. Na nocleg siadają na trzcinie, wtedy robią wiele hałasu i pisku, bo często trzcina się ugina, a one spadają na wodę.

W Europie południowej, przedewszystkiem w Hiszpanii, we Włoszech i w Grecyi, w Niemczech południowych, oraz w Afryce północno-zachodniej, w Azji środkowej, w Persyi, w Indyach aż po Chiny, żyje jaskółka skalnica (*Clivicola rupestris*), odznaczająca się tem, że gniazdka swe uczepia na ścianach skał w szczelinach lub pod wysokimi skalnymi; gniazda te podobne są do gniazdek dymówki, są jednak znacznie mniejsze, wyścielone wełną zwierzęcą i roślinną, oraz pierzem.

Jest 15 cm długa, o siągu skrzydeł 35 cm, z wierzchu szaro popielata, na podgardlu i piersi rudawo biała, a od spodu szara.

Zpomiedzy jaskółek amerykańskich na wspomnienie zasługuje jaskółnik purpurowy (*Progne purpurea*), 19 cm długi, o siągu skrzydeł 40 cm, czarno modry z połyskiem purpurowym; samiczka zaś ma głowę ciemno popielatą, czarno plamistą. Zamieszkuje Amerykę północną, gdzie jest ptakiem bardzo lubianym i ochranianym. Pojawia się także w północnych krainach Ameryki południowej. Gnieździ się wśród gałęzi drzew. Gniazdko składa się z suchych gałązeczek, z źdźbeł trawy, zielonych i suchych liści, pierza, wełny i t. p. Samiczka, która niesie się 2 do 3 razy na rok, składa 4 do 6 jajek zupełnie białych. W sąsiedztwie swoim nie znosi żadnych obcych ptaków; jest bardzo odważną, ściga zapamiętałe wszelkie drapieżne ssaki i ptaki, jak koty, psy, jastrzębie, wrony i t. p., odpędzając je zawsze skutecznie od swego gniazda.



RZĄD TRZECI.

Ptaki dzięciołowate (Piciformes).

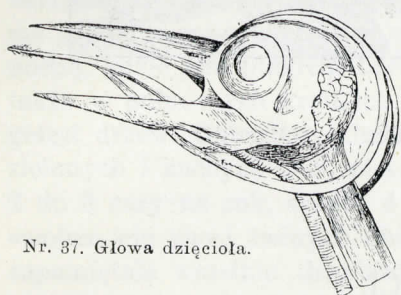
Ptaki dzięciołowate (Piciformes) są przeważnie wielkości średniej, nadrzewne, gniazdowniki, mają dziób bez woskówki, nogi łażne, skrzydła o 10 lotkach wielkich czyli pierwszorzędných, a ogon o 10 sterówkach. Ptaki, do tego rzędu zaliczane, są spokrewnione najbardziej z zimorodkami i liczą około 500 gatunków, ugrupowanych w czterech rodzinach. Są one: dzięcioły (*Picidae*), tukany (*Rhamphastidae*), drzemy (*Capitonidae*) i miodowody (*Indicatoridae*).

Rodzina dzięciołów (*Picidae*) obejmuje ptaki średnie lub też drobne o budowie ciała przeważnie krępej i upierzeniu pstrem. Dziób mają prosty, mniej lub więcej długi, stożkowaty lub dłutkowaty, język długi, robakowaty, daleko z paszczy jak u mrówczarza wysuwalny, gładki lub z rogowymi haczykami lub szczecinkami; silnie rozwinięta kość podjęzykowa służy do podpierania go. Skrzydła mierne, lot przeważnie ciężki; ogon mierny lub krótki; nogi krótkie, silne, o skoku do połowy porośłym pierzem, z przodu tarczowatym, z tyłu ozutym; palce długie i uzbrojone w silne łukowate, ostre pazury. Niemal wszystkie dzięcioły żyją przeważnie owadami, tylko niektóre obok owadów karmią się owocami i nasionami. Są przeto mniej lub więcej pożytecznymi stworzeniami. Należą wyłącznie do ptaków nadrzewnych i tylko wyjątkowo schodzą na ziemię. Gnieźdzą się w dziuplach.

Dzięcioły zamieszkują wszystkie części ziemi z wyjątkiem Australii i Madagaskaru; w okolicach północnych nie są wcale rzadkością. Najwięcej ich żyje w Indyach wschodnich.

Do tej rodziny zaliczamy około 40 rodzajów i 350 gatunków; europejskich rodzajów jest 5, a gatunków 9, które wszystkie znajdują się u nas. Rodzinę tę dzielimy na dwie podrodziny, t. j.: krętogłowy (*Lynginae*) i dzięcioły właściwe (*Picinae*).

Krętogłowy (Lynginae) odznaczają się smuklejszą budową ciała, głową stosunkowo małą, szyją długą, dzióbem krótszym od głowy, prostym, stożkowatym i ostrym, ale słabym, językiem robakowatym, na końcu rogowym, bardzo ostrym i gładkim, t. j. bez haczyków rogowych; nozdrza nieprzykryte piórami, tylko błonką wpół przymknięte; nogi mierne i dość silne, uzbrojone w cztery palce, z których dwa przednie są w nasadzie zrosłe, dwa zaś tylne wolne. Skrzydła krótkie i tępe, ogon mierny, prawie równy o sterówkach giętkich. Upierzenie krętogłówów jest miękkie o nikłych barwach. Zamieszkują tylko Stary Świat.

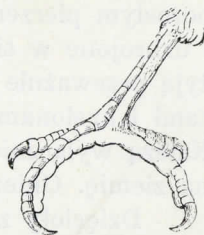


Nr. 37. Głowa dzięcioła.

Podrodzina ta liczy tylko jeden rodzaj o 5 gatunkach, z których jeden jest krajowym. Jest nim krętogłów pospolity (*Lynx torquilla*), także kręcigłówką i wągłowem zwany, wielkości skowronka, z wierzchu szaro rudawy, brunatno, popielato i czarno upstrzony, a od spodu biały, czarno cętkowany.

Nazwę swoją, mającą we wszystkich językach to samo znaczenie, winien szczególnej łatwości w wyciąganiu szyi i wykręcaniu głowy na wszystkie strony, zwłaszcza gdy jest zagrożony, n. p. ujęty ręką; młode nawet poruszone w gnieździe główkami kręca i syczą jak węże.

Wągłów zamieszkuje całą Europę, oraz Azję północną i środkową. W Europie południowej jednak, jak w Hiszpanii i Grecji, jest o wiele rzadszym ptakiem niż w środkowej. W Niemczech, w Królestwie Polskiem i u nas jest pospolitym ptakiem przelotnym, bawiąc tutaj od kwietnia do września w lasach liściastych, w pobliżu łąk i pól ornych, w gajach między polami, w sadach i zaroślach. Żywi się przedewszystkiem mrówkami i poczwarkami mrówczemi; prócz tego zbiera po ziemi, w trawie, po liściach i gałęziach drzew i krzewów wszelkie liszki i poczwarki owadzie. Bardzo zajmującym jest widok tego ptaka przy mrowisku. Podobnie jak mrówczarz amerykański, wsuwa on swój długi, wysuwalny język w mrowisko, a mrówki rzucają się zapalczywie na mniemanego robaka i obsiadają go dokoła, lgnąc do kleistej cieczy, którą ma język powleczoney. Tak obładowany język wciąga napowrót do dzioba i raczy się mrówkami. Przedewszystkiem zaś lubi poczwarki mrówcze; nadziewa je bowiem na ostry, rogowaty koniec języka i pożera po kilkanaście odrazu. Zpod kory nie wydobywa owadów.



Nr. 38. Stopa krętogłowa pospolitego.

Krętogłów gnieździ się w gotowych dziuplach, sam nie umie ich wykuwać, bo ma dziób za słaby; również nie wyściela nawet gniazda, gdyż próchno i trociny drzewne starczą mu za miękkie posłanie, na które w połowie maja samiczka znosi 7 do 12 białych jajek, które wraz ze

samcem wysiada troskliwie przez 14 dni. Pisklęta prawie nagie albo przynajmniej delikatnym puchem porosłe rosną szybko, a rodzice muszą tym małym, nienasyconym żarłokom dostarczać bardzo wiele pokarmu. Cała rodzina trzyma się razem; rozłącza się wprawdzie krótko przed odlotem, ale w cieplejszych krajach znowu się gromadzi razem. Dodać należy, że o czystość gniazda rodzice wcale nie dbają i pod tym względem nie ustępują bynajmniej dudkowi.

Na zimę odlatuje krętogłów z Europy do Afryki północnej, zwłaszcza do Egiptu, Nubii, oraz Sudanu wschodniego, a z Azji do Indyi.

Krętogłów nie jest tak ruchliwy jak inne dzięcioły, które od rana do wieczora są w ustawicznym ruchu. Jest to ptak leniwy, umiejący wprawdzie łązić po drzewach, ale lubiący dużo siedzieć i tylko głód zmusza go do ruchu.

Dzięcioły właściwe (Picinae), łączone w całem tego słowa znaczeniu najdoskonalsze, odznaczają się tak budową ciała, jak kształtem dzioba, nóg i tęgością sterówek, mianowicie budową ciała bardziej krępą, dzióbem równym głowie lub nieco dłuższym od niej, silnym, przeważnie prostym, dłużkowatym, na końcu ściśnionym, ostrym o gładkich krajcach, tudzież nozdrzami otwartymi i okrytymi piórkami wstecznie położystemi. Język mają bardzo długi, robakowaty, znacznie wysuwalny, ostro kończysty, haczykami rogowymi zaopatrzony. Nogi łączne są krótkie i silne, z dwoma palcami naprzód, a z dwoma wtył zwróconymi, a u jednego gatunku z dwoma palcami przednimi i jednym tylnym. Ten dwuparzysty skład palców służy im szczególnie do łażenia po drzewach. Wszystkie palce są uzbrojone w bardzo długie, silne, ostre i łukowate pazury. Skrzydła dzięciołów są mierne i nieco zaokrąglone. Ogon mają bardzo wybitny. Składa się on z 10 wielkich i 2 małych sterówek tęgich, sprężystych, łukowato wdół zgiętych, zaostzonych i zawsze startych od podpierania się przy łażeniu po drzewach. Upierzenie przedstawia się więcej sztywne, zawsze z domieszką barw jaskrawych.

Wszystkie dzięcioły znamionują się jednostajnymi obyczajami, wszędzie żyją samotnie, przebywają w lasach, łążą wybornie po pniach drzew, wspierając się ogonem, gniazda zakładają w dziupli własną pracą do tego przysposobionej i żywią się głównie owadami przebywającymi w drzewach, przez co w leśnictwie stają się ptakami najpożyteczniejszymi.

Głos dzięciołów, donośne, gwiżdżące wołanie przez cały dzień często powtarzane, zdaleka daje się słyszeć i zdradza ich obecność w lesie. Oprócz tego sprawiają one także daleko po lesie rozlegający się turkot, a to tym sposobem, że uczepliwszy się suchej gałęzi, prędkim uderzeniem dzioba wprawiają ją w drganie. Lecz tą niby muzyką wabią się nawzajem tylko samce ochocze do bójek. Jakoż istotnie na jej odgłos zlatują się w tym celu jedne ku drugim, a nawet człowiek może je zwabić, gdyby naśladował turkotanie. Dziób silny i dłużkowato zaostzony czyni dzięcioły istnymi cieśłami pomiędzy ptakami.

Uczepiwszy się silnie drzewa pazurami i podparłszy się sztywnym ogonem kują całą siłą dzióbem po drzewie, odłupują korę lub wydłubują w niej i w pniu dziurę czyto na kryjówki i gniazdo, czy też dla wydobywania ukrytych owadów.

Lot mają falisty, nie lecą wszakże daleko, aby ile możności obszukać każde drzewo, obiecujące zdobycz. Podczas lotu biją skrzydłami tylko wtedy, gdy się wznoszą, a tulą je do ciała, gdy się zniżają. W bliskości drzewa upatrzonego dzięcioł lecący spuszcza się niziutko, siada na pniu z dwa metry nad ziemią i lezie skacząc po nim w górę, przyczem tak nogi jak ogon wielką mu są pomocą. Krótkie bowiem odnóża, mniej zdadne do chodzenia i skakania, służą wybornie do łażenia, gdyż dzięcioły mogą silnie objąć pazurami znaczną część pnia pionowego. Końcyste i tęgie sterówki przystając dokładnie do najmniejszych nierówności kory, nie pozwalają dzięciołom zesunąć się, a służąc im za podporę zarówno w pełzaniu, jakoteż gdy uczepione pazurami dzióbem po drzewie kują, ścierają się zwykle. Łażący dzięcioł pomyka się po pniu w górę, zwyczajnie prosto, czasem ukośnie lub też w linii śrubowej naokoło drzewa; rzadko przechodzi z pnia na konar poziomy. Głową nadół, jak to umieją bargle, dzięcioły nie pełzają; schodzą bowiem zawsze tyłem. Po ziemi dzięcioły tylko niezgrabnie skaczą, więc też rzadko kiedy na nią schodzą. Największą część życia łążą po drzewach, a nawet śpią w takiej postawie, przyczepiwszy się do ściany dziupli.

Niektóre dzięcioły obok owadów żywią się także jagodami i nasionami i robią sobie z nich zapasy. Dzięcioły zaś amerykańskie, jak podają niektórzy przyrodnicy, mają napadać na gniazda ptasze, wybierać i pożerać jaja i pisklęta, jakoteż donosić je swoim młodym do gniazda.

Dzięcioły dają się oswoić i przywiązują się bardzo do swego żywiciela; są one wesołe, roztropne i poważne.

Liczba dzięciołów, zamieszkujących wszystkie części ziemi z wyjątkiem Australii, jest bardzo wielka.

Przejście od krętogłowów do dzięciołów właściwych tworzą dzięciury (*Picumninae*). Są to ptaszęta małe, wielkości naszego królika (*Regulus*), z postaci i sposobu życia zupełnie podobne do naszych dzięciołów; od węgłowów różnią się krojem skrzydeł, a od dzięciołów kształtem ogona, który jest bardzo krótki, a dla niesprężystych sterówek nie służy im za podporę w pełzaniu po drzewach. Znamy ich dotąd 30 gatunków. Należący tutaj dzięciur malutki (*Picumnus minutus*), 10 cm długi, z wierzchu rudawo brunatny, biało nakrapiany, od spodu zaś biało żółtawy, brunatno falisty, u samca wierzch głowy czerwony, u samicy biały, zamieszkuje Amerykę południową, przedewszystkiem lasy pomorskie od Gujany począwszy aż do Paragwaju; niekiedy pojawia się w pobliżu mieszkań ludzkich.

Stosownie do ubarwienia dzielimy dzięcioły na czarne (*Dryocopus*), zielone (*Gecin*us) i pstre (*Dendrocopus*).

Zpomiedzy dzięciołów czarnych (*Dryocopus*), przedstawiających największe i najsilniejsze okazy, a znamionujących się wogóle czarnem upierzeniem i czerwonym wierzchem głowy, europejskim gatunkiem, u nas pospolitym i miejscowym jest dzięcioł czarny (*Dryocopus martius*), także rębaczem i żołą czarną zwany. Jestto największy z naszych dzięciołów, gdyż ma 47 do 50 cm długości i 75 cm siągu skrzydeł, całkiem czarny z wyjątkiem czerwonego wierzchu głowy u samca, a potylicy u samicy.



Nr. 39. Dzięcioł czarny.

Europa aż po granicę lasów i Azja północna i środkowa aż po północne stoki Himalajów są ojczyzną dzięcioła czarnego. Przebywa w wielkich lasach, przedewszystkiem szpilkowych zdala od osad ludzkich. W Królestwie Polskiem znajduje się wszędzie, nawet w mniejszych laskach, u nas zaś przedewszystkiem w sośninach złożonych z pni starych. W Europie środkowej we wszystkich górzystych i lesistych okolicach jest pospolitym ptakiem. Wogóle trzyma się wszędzie tam, gdzie człowiek nie nadwreżył jeszcze naturalnych stosunków drzewostanów, a że

uznano, że stare spróchniałe drzewa są niezbędnym warunkiem życia tego ptaka i innych gatunków dzięciołów, zarządzono zachowanie w lasach tych starych drzew, wskutek czego w wielu okolicach Prus, Wirtembergii itd. liczba tego dzięcioła znacznie w ostatnich czasach się zwiększyła.

Jest to ptak silny, żwawy, ruchliwy i bystry. Żywość jego pędzi go nieustannie to tu, to tam, a gdy sądzimy, że jest jeszcze wpobliżu, nagle w przeciągu bardzo krótkiego czasu słyszymy, jak się odzywa w znacznym oddaleniu; a że jest bardzo płochliwy i ze wszystkich gatunków dzięciołów najprzebieglejszy, zmienia ustawicznie stanowisko swoje. W łażeniu po drzewach jest bardzo zręczny; wielkimi skokami bieży po pniu drzewa w górę, za każdym skokiem kiwa głową i lekko posuwa się po chropowatej korze tak, że w niewielkiej odległości można słyszeć wyraźnie szelest jego pazurów i opierającego się o korę ogona, zwłaszcza na starych świerkach i sosnach w czasie suchego powietrza. Minę ma przytem zuchwałą, gdyż głowę trzyma wysoko podniesioną, pierś wydaną naprzód i ciało wyprostowane. W przebijaniu kory i drzewa okazuje wielką siłę, mianowicie gdy wykuwa sobie dziuplę na gniazdo, odłupuje wtedy wiory na kilkanaście centymetrów długie, a stukanie dzioba jego jest tak głośnie, iż zdaje się, jakby człowiek pukał.

Wielkie mrówki, tak zwane kowale, i ich poczwarki, jakoteż wszelkie owady i robaki, ukrywające się w drzewach, są najulubieńszem jego pożywieniem.

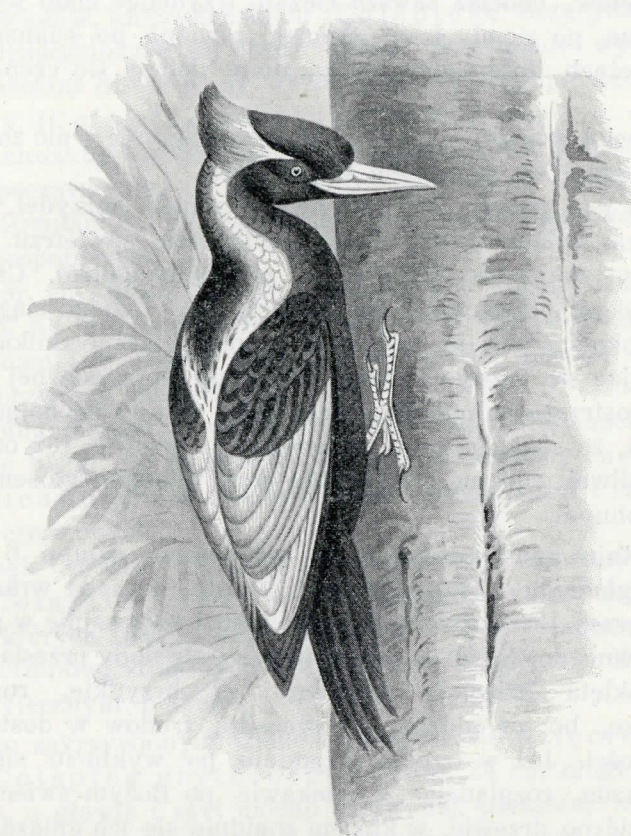
Do budowy gniazda przystępuje dzięcioł ten na początku kwietnia. W pracy tej pomaga mu samica niezmordowanie. Ściany wykutej dziupli są zupełnie gładkie a dno jej wysłane drobnymi trocinami. Wykuwanie nowego gniazda trwa 10 do 14 dni. W drugiej połowie kwietnia samica znosi 3 do 4, a niekiedy 5 lub 6 jajek podłużnych, zupełnie białych, które wysiada naprzemian ze samcem. Pisklęta mają wygląd nieprzyjemny; są skąpo pokryte ciemno szarym puchem; głowa ich jest bardzo wielka, a dziób nieproporcjonalnie gruby. Rodzice karmią je poczwarkami mrówek, w wolu rozmiekczone.

O wiele większym od dzięcioła czarnego jest dzięcioł białodzioby (*Dryocopus principalis*), bo 55 cm długi. Jest połyskująco czarny; czub na głowie, potylicy i kark są czerwone, a z obu stron sploty na barki biała smuga, wreszcie niższa część grzbietu i lotki drugorzędne, jakoteż dziób są białe. Zamieszkuje południowe okolice Zjednoczonych Stanów amerykańskich i wyspę Kuba. Piękny ten ptak, którego obyczaje i sposób życia są zupełnie takiesame, co naszego dzięcioła czarnego, jest w ojczyźnie swej bardzo prześladowany przez Indian dla czerwonego czuba i białego dzioba, które służą im za ozdoby i amulety.

Na czele dzięciołów zielonych umieszczamy dzięcioła zielonego (*Gecinus viridis*), także żółną zieloną zwanego. Jest to dość spory ptak, 35 cm długi, o siągu skrzydeł 53 cm, o zielonem z wierzchu, a jasno popielatym pod spodem upierzeniu z żółtawym odcieniem; głowę

ma czerwoną a koło oczu czarną, lotki brunatne z białymi cętkami, rzędem ułożonymi, a sterówki brunatno pręgowane.

Dzięcioł zielony ma największy zasięg rozmieszczenia, zamieszkuje bowiem całą Europę z wyjątkiem Hiszpanii, tudzież Azyę środkową po Syberję. W Królestwie Polskiem jest liczniejszy od czarnego, nie należy jednak do pospolitszych gatunków. U nas znajduje się wszędzie. Nie posuwa się on daleko w góry, nie lubi ciemnych borów, woli śródleśne miejsca otwarte, odwiedza także gaje wśród pól położone, a w zimie sady.



Nr. 40. Dzięcioł białodzioby.

Ulubioną żywnością jego są mrówki i ich poczwarki, oraz wszelkie inne poczwarki, które w mchu, trawie, miłkłej ziemi wyszukuje, niemniej za korą drzew ukrywające się chrząszcze. W zimie napada na mrowiska.

Lubi siadywać na wierzchołkach starych drzew, oraz na pniach niższych drzew, z których wbrew zwyczajowi innych dzięciołów, częstokroć zlatuje na ziemię; dlatego też widzieć go można często na brzegach pól, na łąkach, na polanach śródleśnych, czasem w trawie lub krzakach, jak skacząc po ziemi szuka pożywienia. Spłoszony zrywa się, odlatuje niedaleko i czepia się nisko na najbliższem drzewie, a gdy i tu zobaczy

grożące niebezpieczeństwo, leci dalej i siada już wyżej na pniu starego drzewa, za którym mógłby się ukryć. Na noc szuka spoczynku w dziuplach drzew, które sam sobie odpowiednio do potrzeby rozdłubuje, i do nich się chroni wieczorem, siadając o zmroku na brzegu, ostrożnie zaglądając, czy się tam nie wcisnął jaki niepożądany gość, i dopiero wtedy zajmuje to mieszkanie, które opuszcza o świcie.

Silny, dość duży ten ptak jest zawsze wesoły, żwawy i rączy, przytem przebiegły, ostrożny i nie tak płochliwy jak dzięcioł czarny. Łazi po drzewach zręcznie i szybko, ale chodzi lepiej od wszystkich innych dzięciołów, chociaż zawsze ciężko, trzymając ciało wyprostowane i włócząc ogon po ziemi. Łazi, skacząc również po ścianach, murach, belkach i wieżach kościelnych, oraz umie dobrze się czepiać gładkich ścian.

Jak dzięcioł czarny, tak i on jest nietowarzyski i nie znosi żadnego innego ze swego rodu w swoim sąsiedztwie.

Lot jego jest twardy, połączony z warczeniem skrzydeł, dającem się słyszeć zdaleka, zwłaszcza przy cichem, wilgotnem powietrzu. Lot ten jest zawsze falisty, łukowaty. Lata wiele, ale nigdy daleko. Czasami tylko przebywa większe przestrzenie bez odpoczynku. Latając ciągle w zajętej przez siebie okolicy, zna ją doskonale i umie zręcznie unikać prześladowania, czepiając się drzewa i zaraz kryjąc się na przeciwnej jego stronie, a potem niepostrzeżenie odlatując dalej tak, że gdy czyhający na niego strzelec myśli, że siedzi jeszcze na temsamem drzewie, już on jest daleko i o tej szczęśliwej ucieczce swojej daje znać wesołym głosem, nieco do śmiechu podobnym.

W kwietniu znosi samiczka do wyrobionej dziupli 6 do 8 jajek podłużnych, gładkich i lśniąco białych, które wysiada wraz z samcem naprzemian przez 16 do 18 dni. Samiec siedzi zwyczajnie w gnieździe od godziny 10. rano do 3. lub 4. popołudniu, resztę doby przesiaduje samica. Również piskłeta dzięcioła zielonego są brzydkie, rosną jednak bardzo szybko, bo też rodzice nie szczędzą trudów w dostarczaniu im obfitej żywności. Już w trzecim tygodniu po wykluciu się wysuwają główki z gniazda, rozglądając się ciekawie po Bożym świecie; wkrótce poczynają łaźić po drzewie, w którym znajduje się ich gniazdo, a wkońcu w towarzystwie rodziców odbywają wędrówki po okolicy, wracając na noc zawsze do swego gniazda. Wędrówki te stają się z dnia na dzień coraz dalszemi, a wtedy cała rodzina, razem się jeszcze trzymająca, nie powraca do domowego ogniska, lecz nocuje w dziupli, jaką po drodze znajdzie. W październiku kółko to rodzinne rozdziela się; od tej też pory młode dzięcioły żyją już samodzielnie.

W Europie północnej i umiarkowanej, oraz w Azji środkowej żyje blisko mu pokrewny dzięcioł zielonosiwy (*Gecinus canus*), pasiecznikiem i pszczolarzem zwany, którego tylko wierzch głowy jest popielaty z małą czerwoną plamą na czole, zresztą z obyczajów i wyglądu podobny do dzięcioła zielonego, jest w Królestwie Polskiem

nierównie pospolitszy od tamtego, u nas zaś rzadszy, ale znajduje się przez cały rok. W Niemczech jest rzadki. Lubi przebywać w lasach liściastych i gajach między polami, odwiedza w zimie ogrody i sady, żywi się mrówkami, a gdy tych nie ma, poczwarkami innych owadów, ukrytymi w ziemi i za korą drzew, które także po łąkach i pastwiskach zbiera. Również z wielkiem upodobaniem trzyma się lasów z dzikimi pszczołami, oraz okolic bogatych w pasieki z tego powodu, iż nad wszystko przekłada pszczoły, które długim językiem z barci i ulów wyciąga.

Z dzięciołów amerykańskich (*Colaptes*), liczących około 40 gatunków, odznaczających się dość ciekawym, przeważnie wyraźnie zakrzywionym, płaskim dziobem, na wspomnienie zasługuje dzięcioł różowoszyjny (*Colaptes auratus*), 32 cm długi, o siagu skrzydeł 42 cm. Zamieszkuje on wschodnie Zjednoczone Stany Ameryki północnej od Texas począwszy aż po północne okolice Nowej Szkocji; pojawia się także w Grenlandji. Ze wszystkich dzięciołów amerykańskich jest on tamże najpospolitszym.

Oswaja się bardzo łatwo, dlatego też często widzieć go można w klatkach. Na wolności żywi się mrówkami, ich poczwarkami i wszelkimi owadami; w niewoli zadowala się prostą karmią drożdżów z dodatkiem poczwarek mrówczych.

W południowych i zachodnich Zjednoczonych Stanach Ameryki północnej żyje bliski mu pokrewny dzięcioł meksykański (*Colaptes mexicanus*), o ubarwieniu nieco ciemniejszym i stosinach pomarańczowo czerwonych.

Rozległe równiny Ameryki południowej zamieszkuje dzięcioł polny (*Colaptes campestris*), polujący jedynie na mrówki i bielce (termity), których płaskie kopce zalegają wielkie przestrzenie; przez wyławianie termitów, strasznych wrogów pól rolnych w Brazylii, jest on nader pożytecznym ptakiem.

Lekko zakrzywionym dziobem odznacza się dzięcioł czerwogłowy (*Colaptes erythrocephalus*), 24 cm długi, o siagu skrzydeł 44 cm, o głowie i szyi mocno czerwonej, płaszczu, lotkach i sterówkach czarnych, a o spodzie białym. Ojczyzną jego są Zjednoczone Stany Ameryki północnej. Jest on tutaj bardzo pospolity. Żywi się nie tylko owadami, ale też wszelkiego rodzaju owocami, zwłaszcza wiśniami i jagodami, które z upodobaniem zjada. Zaciętym nieprzyjacielem jaj i potomstwa tego dzięcioła jest wąż t. zw. plwacz czarny (*Ptyas constrictor*).

W Kalifornii i Meksyku zastępuje dzięcioła czerwogłowego krewniak jego dzięcioł czarnobrody czyli zbieracz (*Colaptes formicivorus*), wielkości naszego dzięcioła pstrego. Zamieszkuje on kraje pomorskie nad Oceanem Spokojnym położone, od Kalifornii aż do Ameryki środkowej. Jest on tutaj bardzo pospolity i najkrzykliwszy ze wszystkich dzięciołów. Siada z upodobaniem na najwyższej gałęzi drzewa, skąd rzuca się nagle na ziemię na upatrzonego owada, a porwawszy go,

wraca na swoje miejsce i znowu za chwilę to samo czyni. W jesieni wykuwa małe dziury w korze dębów i świerków i składa w nich żołędź. W każdej dziurze znajduje się jedna żołędź bardzo mocno w niej osadzona. Wskutek tego pień drzewa wygląda jakby był wybity gwoździemi brązowymi. Żołędź zgromadzają te dzięcioły w bardzo wielkiej ilości i żywią się nią podczas zimy; z tych zapasów korzystają także wiewiórki, myszy, sojki i t. p.

Dzięciołów pstrych (*Dendrocopus*) znamy przeszło 10 gatunków. Wymienimy tylko najpospolitsze i to nasze krajowe.



Nr. 41. Dzięcioł pstry większy. Dzięcioł pstry średni. Dzięcioł pstry mniejszy.

Najpospolitszym u nas z tej grupy jest dzięcioł pstry większy (*Dendrocopus maior*), 25 cm długi, o siągu skrzydeł 43 cm, z wierzchu czarny; czoło, policzki, plama na boku szyi, barkówki, przód szyi i spód są białe; na łatkach znajduje się pięć rzędów plam białych, u samca przepaska na tyle głowy, podbrzusze i pokrywy podogonowe pasowe; w ogonie cztery sterówki wewnętrzne czarne, poboczne białe plamiste. Europa cała, oraz Azja północna aż po Kamschatkę i Japonia są ojczyzną tego powszechnie znanego dzięcioła. Ze wszystkich dzięciołów najpospolitszy tak w równinach jak w górach, w lecie lasu nie opuszcza, żywiąc się tutaj liszkami, gąsienicami, jajkami, poczwarkami, chrząszczami,

w zimie zaś nasieniem drzew szpilkowych. Mrówek nie je wcale. Zimą odwiedza ogrody w towarzystwie pełzaczy, sikor i innych pożytecznych ptasząt. Jest on zaciętym wrogiem korników, jego liszek i jaj. Aby się do nich dostać, odłupuje całe szmaty kory świerków. Również zjada on wszelkie gąsieniczki, drzewom leśnym szkodliwe, i karmi nimi swoje pisklęta. Prawdziwy z niego obrońca lasów.

W zakładaniu gniazda dzięcioł ten nie jest wybredny. Pierwsza lepsza dziupla dostarcza mu dogodnego schronienia. Samica znosi 4 do 5, rzadko 6 jaj małych, podłużnych, bardzo delikatnych i lśniąco białych. Oboje rodzice wysiadają je naprzemian z wielką troskliwością.

Niewolę znosi dzięcioł większy lekko, oswaja się też łatwo i przyzwyczajają do innej strawy.

Lasy mieszane liściaste, złożone z dębów, buków, wiązów, osik, brzoź, olsz i innych drzew, są mieszkaniem dzięcioła pstrego średniego (*Dendrocopus medius*); ma tylko 22 cm długości, a siąg skrzydeł 40 cm, głowę prawie całą czerwoną, tylko czoło białawe; podbrzusze i kuper są blado czerwone. Jest on rzadszy od dzięcioła większego, ale dla drzew leśnych i owocowych zarówno pożyteczny. Zamieszkuje tylko Europę, zwłaszcza środkową i południową. W Azji go nie ma.

Wreszcie dzięcioł pstry mniejszy czyli dzięciołek (*Dendrocopus minor*), wielkości wróbla, 16 cm długi, o siągu skrzydeł 28 cm, zamieszkuje Europę, oraz Azję północną i środkową. Przebywa w lasach zarówno liściastych, jak szpilkowych; odwiedza w miesiącach zimowych ogrody i sady, gdzie przez zbieranie jajek i poczwarek owadzych, a szczególnie przez wydobywanie ich z pod kory drzew staje się nader pożytecznym. Jest on z wierzchu czarny, na grzbiecie i skrzydłach białe pręgowane, czoło i spód ciała białawe, na piersiach czarno upstrzony; boki szyi białe, wierzch głowy u samca tylko czerwony. Tu i ówdzie na ziemiach polskich zowią go świerszczykiem i ciurkiem.

Oprócz tych dzięciołów żyje u nas jeszcze dzięcioł białogrzbietny (*Dendrocopus leuconotus*), mieszkaniem północy Europy i Azji. W Królestwie Polskiem przebywa najczęściej po dąbrowach i brzezinach, lecz nigdzie zbyt obficie. U nas atoli należy do rzadszych, są jednak okolice w wschodniej Galicyi, w których jest ptakiem miejscowym. Grzbiet ma biały, barkówki czarne z białym, na grzbiecie dwie czarne pręgi, podogonie czerwone, u samczyka głowa czerwona, u samiczki zaś czarna.

Wreszcie dzięcioł trójpalczasty (*Apternus tridactylus*), odznaczający się tem, że u nóg ma dwa palce przednie, a jeden tylko tylny, ma czoło białe i czarno pstre, wierzch głowy złoto żółty, kark, płaszcz, licobrody i ogon czarne, grzbiet białe upstrzone, szyję i spód ciała białe, boki czarno pstre, na łatkach rzadkie białe plamki, dziób z wierzchu brunatny, żuchwę zaś białawą. U samiczki wierzch głowy jest srebrzysto biały, wązkami czarnymi prążkamiznaczony. Jest to istny góral Europy

północnej, w Karpatach i Tatrach nie rzadki. Oprócz tego zamieszkuje lasy Azji i Ameryki północnej.

Drugą, bardzo ciekawą rodzinę ptaków dzięciołowatych tworzą tukany (*Rhamphastidae*), także pieprzoadami zwane. Są to ptaki wielkości średniej lub nieco większej, o barwach upierzenia pstrych jak u dzięciołów; główne tło ubarwienia tworzy barwa czarna, obok której występują barwy biała, czerwona, zielona, żółta lub pomarańczowa. Dziób mają duży, przynajmniej półtora raza dłuższy od głowy, ściśniony, wszakże dla cienkości ścian lekki, gdyż nie ma kostnej lub rogowatej budowy, lecz jest utworzony z luźnej, z wielu powietrznymi kanałami tkanki komórkowatej. Krajce jego są nierówno ząbkowane. Dziób ich przypomina nam dziób dzióborożców. Język mają długi, wązki, rogowaty, pierzasto rozstrzępiony po bokach. Skrzydła i ogon krótkie.

Tukany zamieszkują wyłącznie kraje międzyzwrotnikowe Ameryki południowej, przebywając w lasach na drzewach i gnieźdząc się jak dzięcioły w dziuplach. Żywią się przeważnie owocami, ale jadają także owady i małe kręgowce. Głos ich jest wrzaskliwy i jednostajny. Rodzina ta liczy 5 rodzajów i około 60 gatunków. Opiszemy w krótkości rodzaj tukanów (*Rhamphastus*) i pieprzoadów (*Pteroglossus*).

Tukany właściwe są to ptaki ruchliwe, wesołe, żwawe, płochliwe, ale mimoto bardzo ciekawe. Człowieka unikają z wielką ostrożnością, ale umieją wabić strzelca i zawczasu przed nim ulecieć, siadając w miejscu dlań niedostępnym. Zwracają uwagę na wszystko, co je otacza i co się w pobliżu nich dzieje. Spostrzegłszy nieprzyjaciela, ostrzegają się nawzajem a temsamem inne ptactwo o grożącym niebezpieczeństwie. Mniejsze drapieżne ptaki rozpędzają, w mniejszych stadkach są ostrożne i płochę, w większych atoli śmiałe, ale tę śmiałość przypłacają często życiem. Potężny ich dziób zdaje się na pierwszy rzut oka być orężem silnym, zaczepnym; lecz wistocie tak nie jest; jest on tak słaby, że najmniejszych pokarmów nie mogąc przeżuć, w górę podnosi i w całości zdobyć polyka. Gdy tukan pije, nabiera w dziób wodę, poczem podnosi głowę w górę i wodę spuszcza do gardzieli.

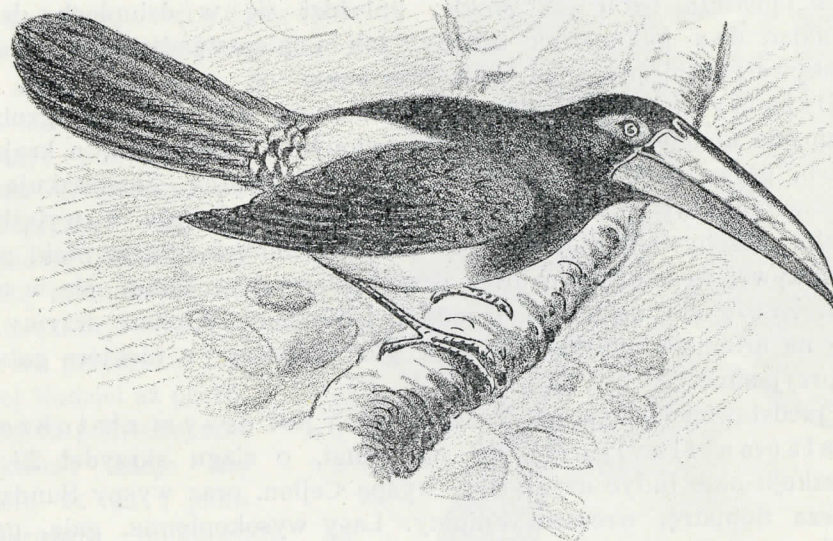
Samica znosi 2 do 3 jaj białych. Pisklęta rosną szybko i wkrótce otrzymują odzież rodziców, dziób zaś w drugim lub trzecim roku dostaje właściwego, pięknego ubarwienia.

Z licznych tukanów na wzmiankę zasługuje tukan białogardły (*Rhamphastus magnirostris*) czyli toko, 57 cm długi, o sięgu skrzydeł do 70 cm, czarny z wyjątkiem szyi białej; kuper ma żółty, a obwódke u spodu szyi i pióra podogonowe jaskrawo różowe. Ogon jego jest długi i prosty. Toko zamieszkuje górskie okolice Ameryki środkowej i południowej aż do Paragwaju; po większej części żyje samotnie.

W północnych dzielnicach Ameryki południowej żyje cokolwiek mniejszy i smuklejszy tukan czerwodzioby (*Rhamphastus erythrorhynchus*), kiryma u krajowców; jest wogóle czarny;

przód szyi ma biały, obwódke u spodu i pokrywy podogonowe czerwone, kuper żółty, dziób czerwony.

W lasach pomorskich Brazylii mieszka dość licznie tukan pomarańczowy (*Rhamphastus Temminckii*), tukana u Brazylijczyków, 48 cm długi, o sięgu skrzydeł 55 cm, z tarczą na gardzieli pomarańczową, z wierzchu czarny, gdzieś popielato mieniący, u spodu zaś czerwony. Rozmaita pora dojrzewania owoców zmusza tukany do wędrówek w wielkich stadach, a wtedy są ścigane zawzięcie, gdyż krajowcy, jeszcze za czasów pierwszych hiszpańskich zdobywców, umieli ze skór ich i piór wyrabiać wspaniałe płaszcze i okrycia na głowę, jako zbyt kosztowne ozdoby. Indianie brazylijscy strzelają do tych ptaków w celu pozyskania piór słabo zatrutymi strzałami; pociski te czynią ptaki na



Nr. 42. Pieprzoad czarnoszyjny.

chwile niezdolnymi do lotu, lecz nie wyrządzają im większej szkody. Po wyrwaniu piór puszczają ptaki na wolność; przychodzą one wkrótce do siebie i porastają w nowe pióra. Tym sposobem zaspokajają krajowcy swe zbyt kosztowne zachcianki, a pomimoto ptaki te nie są tępione. Europejczyk nie umie się zdobyć na tak gospodarny sposób łowów.

Młodo schwytane tukany oswajają się bardzo łatwo i objawiają wiele podobieństwa w swym zachowaniu się do kruka. Tukan wkrótce staje się panem domu, kradnie wszystko, czego tylko dopadnie, i kąpie się chętnie, łowiąc ryby na brzegu rzeki.

Rodzaj pieprzoadów (*Pteroglossus*) odznacza się dziobem nieco mniejszym, ale zawsze dłuższym od głowy, wysmukłym, nożowatym, przy nasadzie zgrubiałym, łukowato zgiętym, na końcu zakrzywionym, z krajcami równo ząbkowanymi. Wszystkie pieprzoady mieszkają w krajach

międzyzwrotnikowych Ameryki południowej; żyją gromadnie w odwiecznych lasach, żywiąc się miękkimi owocami, jajami i pisklętami, niemniej owadami w porze gnieźdzenia się i lęgu. Gnieźdzą się w dziuplach drzew wypróchniałych.

Najbardziej rozpowszechnionym gatunkiem jest pieprzoad czarnoszyjny (*Pteroglossus atricollis*), mieszkaniec odwiecznych lasów Gujany i Brazylii, 44 cm długi o siągu skrzydeł 56 cm. Główne tło ubarwienia jego jest ciemno zielone; głowę i szyję ma czarne, piersi i spód ciała siarczysto żółte. Z upodobaniem przesiaduje na górnych, suchych gałęziach wysokiego drzewa, wydając krótkie, dwuzgłoskowe tony: „kulik, kulik“. W czasie pory zimowej opuszcza lasy i podchodzi ku wybrzeżom i plantacyom, gdzie na niego polują krajowcy dla smacznego i tłustego mięsa.

Lata łukowato i niewiele bije skrzydłami. Podczas spoczynku podnosi i opuszcza ogon jak sroka; gnieździ się w dziuplach drzew, wysiadając dwa jajka. Jak tukany, tak i pieprzoady lubią drażnić i nagabywać drapieżne ptaki, zwłaszcza sowy.

Drzymy (*Capitonidae*) znamionują się dzióbem grubym, prostym, na końcu haczykowato zakrzywionym i ściśnionym, o krajach gładkich, głową wielką, postacią napuszczoną i smutną. Zamieszkują pas międzyzwrotnikowy tak Starego, jak Nowego Świata z wyjątkiem Australii. Przebywają w lasach gęstych i ciemnych. Są to ptaki przeważnie żywe, wesołe i ruchliwe, oraz towarzyskie, łącząc się w małe stadka. Żywią się owadami, jagodami i owocami. Większe drzymy napadają na drobne kręgowce. Wydają głos donośny, a niektóre gatunki nucą przyjemnie.

Przedstawicielem gatunków azjatyckich jest drzym złotobrody (*Megalaema flavigula*), 17 cm długi, o siągu skrzydeł 29 cm. Zamieszkuje obie Indye azjatyckie, wyspę Cejlon, oraz wyspy Sundzkie, zwłaszcza Sumatrę, wreszcie Filipiny. Lasy wysokopiennne, gaje, parki i ogrody są ulubionem jego miejscem pobytu; osiedla się nawet w pobliżu osad ludzkich.

Zpomiędzy drzymów afrykańskich na wspomnienie zasługuje drzym plamisty (*Trachyphonus margaritatus*), 19 cm długi, o pięknym, żywym ubarwieniu pierza. Miły ten ptaszek zamieszkuje Afrykę północną od 17. stopnia północnej szerokości geograficznej na południe, przedewszystkiem w Kordofanie, przebywając z upodobaniem w lasach, gajach i ogrodach i uwijając się ustawicznie w koronie drzew rozłożystych. Żyje parkami, a po wychowaniu młodych w większych towarzystwach. Pożywienie jego tworzą przeważnie owady, ale nie gardzi soczystymi owocami i rozmaitemi nasionami. Gnieździ się w norach ziemnych. Niewiadomo atoli, czy te nory sam sobie wygrzebuje, czy też zajmuje je po innych zwierzętach.

Ostatnią rodzinę ptaków dzięciołowatych przedstawiają miodowody (*Indicatoridae*), o krępej budowie ciała, dziobie krótkim,

stożkowatym i silnym, nogach krótkich z palcami przednimi w nasadzie zrosłymi, skrzydłach długich i ogonie krótkim. Zamieszkują głównie ląd afrykański; dwa tylko gatunki żyją na wyspie Borneo i w Sikkim. Przebywają w okolicach lesistych, zwyczajnie parami, rzadziej w małych stadkach. Małe te ptaszyny słyną z tego, że żywiąc się miodem dzikich pszczół leśnych, gniazda ich wynajdują i wskazują. Zrana bowiem i wieczorem miodowód śledzi lotu pszczół, a odkrywając je, odzywa się często głosem podobnym do „czerr — czerr“. Wtedy krajowcy idą za jego głosem, zabierają miód pszczołom, zostawiając część miodowodowi w nagrodę za przewodnictwo.

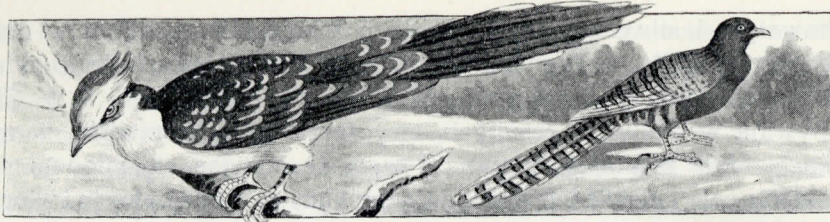
Z 12 znanych gatunków tego rodzaju na bliższą uwagę zasługuje miodowód białodzióbny (*Indicator Sparrmanni*), 18 cm długi, o siągu skrzydeł 30 cm, z wierzchu szaro brunatny, pod spodem białozielonawy, na gardziółku czarny, z plamą popielatowo białą w okolicy uszu. Zamieszkuje on Afrykę od przylądka Dobrej Nadziei aż po 16. stopień północnej szerokości; zdaje się atoli, że on i jemu pokrewne miodowody są w niektórych okolicach, jak w Sudanie wschodnim i w Abisynii, ptakami przelotnymi.

Pierwsza wzmianka o miodowodach pochodzi od podróżnika Ludolfiego z roku 1681; obszerniej wspomina o nich w opisie podróży po Abisynii Lobo w roku 1782; najdokładniejszych wiadomości o tej ptaszynie dostarczył nam Sparrmann z końcem ubiegłego wieku.

Gruba skóra i gęste upierzenie chroni miodowody od żądła pszczół. Samica podrzuca jajka swe w gniazda innych ptaków, zwłaszcza dzierzbi, dzięciołów, wilg i t. p. Zniósłszy białe jajko na ziemi, bierze je delikatnie w dziób i zanosz do upatrzonego gniazda, wyrzuciwszy z niego poprzednio jedno jajko. Gdy młody miodowód nieco podrośnie, wtedy rodzice karmią go i zmuszają do opuszczenia gniazda macochy.



Nr. 43. Drzym plamisty.



RZĄD CZWARTY.

Ptaki kukułkowate (Cuculiformes).

Ptaki kukułkowate (Cuculiformes) są to gniazdowniki, wielkości średniej i wydłużonej budowy ciała. Dziób mają mierny, zwyczajnie łagodnie haczykowaty, bez szczeciówek; skrzydła mierne lub wydłużone, przeważnie ostre, ogon dosyć długi, a nogi albo o trzech palcach naprzód, a jednym wtył zwróconym, albo też o dwóch palcach naprzód, a dwóch wtył skierowanych, przyczem tylny skrajny jest zwrotny. Zamieszkują one przeważnie strefę zwrotnikową Starego i Nowego Świata; wszakże niektóre gatunki wędrujące zwiedzają corocznie w porze letniej okolice umiarkowanej strefy, a jedna tylko kukułka właściwa zalatuje aż do krajów północnych podbiegunowych. Żyjące w jednożeństwie same budują gniazda, wysiadają swoje potomstwo i z równą innym ptakom troskliwością pielęgnują; przeciwnie zaś te gatunki, które do cudzych gniazd zwykły jaja składać, nie trzymają się stale pary, lecz u nich jedna samica w porze godowej do kilku samców wspólnie należy. Wszystkie kukułkowate są przeważnie owadożerne; gąsienice atoli są ich najulubieńszym przysmakiem; niektóre zaś zjadają także owoce, ziarna i płazy.

Kukułkowate dzielimy na cztery rodziny; są one: kukułki właściwe (Cuculidae), bananojady czyli turaki (Musophagidae), złotki czyli jakamary (Galbulidae) i brodacze (Bucconidae).

Kukułki właściwe (Cuculidae) odznaczają się dziobem długości głowy, przy nasadzie nieco spłaszczonym, z boków ściśnionym, łagodnie zakrzywionym, zwykle dość cienkim, paszczą aż pod oczy rozszczepaną, nogami krótkimi albo miernymi, parzystopalcowymi, zewnętrznym palcem tylnym zwrotnym, pazurami miernie zakrzywionymi, skrzydłami długimi, wązkimi i kończystymi, wreszcie długim, zaokrą-

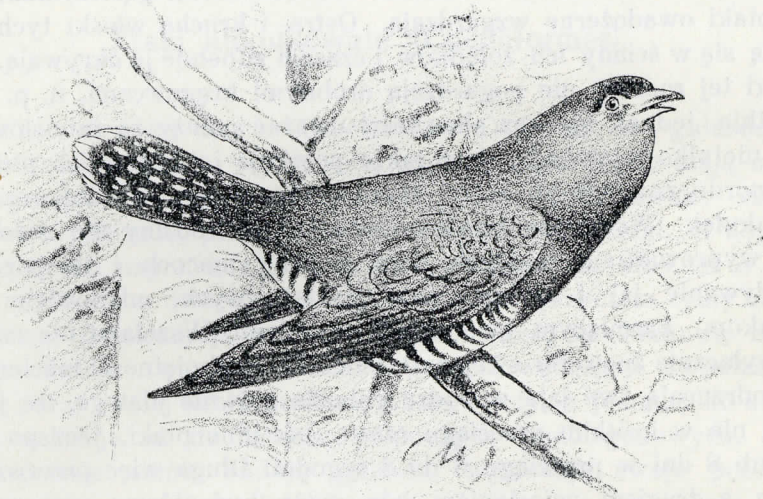
glonym albo klinowato zaostrzonym ogonem o 10 sterówkach. Upierzenie mają gęste, wolno do ciała przylegające; co do ubarwienia niema prawie żadnej różnicy u samca i samicy, jedynie młode różnią się od starych w pierwszym roku życia swego.

Rodzina ta, licząca około 80 gatunków, rozprószona jest po Starym Świecie i Australii, przedewszystkiem licznie występuje w Afryce i Indyach wschodnich; na północy reprezentuje ją tylko jeden gatunek. Przebywają bez wyjątku w borach, w lasach i gajach; miejsc bezleśnych i bezdrzewnych unikają. Gatunki północne są przelotne, południowe zaś tułające.

Są to ptaki niespokojne, nader ruchliwe, burzliwe, krzykliwe, dzikie, lękliwe i płochliwe, oraz nietowarzyskie. Lot ich jest zwinny i rączy; wśród lotu przeszukują drzewa, z nich rzucają się na upatrzoną zdobycz; na ziemi nigdy nie siadają. Żywią się prawie wyłącznie owadami, ich poczwarkami i liszkami, zwłaszcza zaś kosmatymi gąsienicami, które inne ptaki owadożerne wzgardzają. Ostre i kruche włoski tych gąsienic wbijają się w ściany ich żołądków i czasem zupełnie je okrywają. Większe gatunki tej rodziny nie pogardzają drobnymi kręgowcami, n. p. płazami; wszystkie jednak nie bez słusności uważać należy za rabusiów gniazd, gdyż nietylko wyrzucają, lecz także połykają jaja innych ptaków. Ta chęć mordu znajduje po części usprawiedliwienie w sposobie rozmnażania się kukułek. Wszystkie bowiem gatunki tej rodziny nie ścielą gniazd i nie wyprowadzają młodych, lecz szukają macoch i im pozostawiają wysiadanie jaj i wykarmienie piskląt swych, mianowicie drobnym śpiewakom, karmiącym swe młode owadami. Wszelako nie czynią one tego wyłącznie z powodu swej żarłoczności lub obojętności macierzyńskiej, lecz podrzucają swe jaja w cudze gniazda głównie dlatego, że je samice znoszą nie w krótkim przeciągu czasu, jak inne ptaki, lecz po jednym co 7 lub 8 dni w przeciągu 6 do 8 tygodni. Długa więc przerwa między jednym a drugim zniesieniem jaja może być główną przyczyną owej konieczności, że nie ścielą nawet gniazda i nie mogą same jaj swych wysiadywać, pierwsze bowiem uległyby już zepsuciu, zanimby ostatnie zniosły. Że przy tem podrzucaniu swych jaj wyrzucają lub połykają jaja właścicieli gniazda, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Kukułki znoszeniem jaj w gniazdach innych ptaków tym wprawdzie wyrządzają krzywdę; nie jest ona wszakże tak znaczna, bo wogóle kukułek, przynajmniej u nas, niema zbyt wiele, a pożytkiem, który te ptaki przynoszą, zjadając wielkie ilości gąsienic, mianowicie kosmatych, następnie chrząszczy, ich gąsienic i poczwerek, sownie ją wynagradzają. Ponieważ między gąsienicami kosmatymi niektóre należą do największych szkodników lasowych, których inne ptactwo nie jada, kukułki zaś właśnie na nie polują i będąc nienasycone wytępiają ich co niemiara, przychodząc w pomoc nieporadności i bezwładności człowieka wobec wspomnianych szkodników, stają się one wielkimi dobrodziejkami lasów i zasługują wszędzie na troskliwą opiekę.

Nr. 45. Głowa kukulki
popielatej.



Nr. 46. Kukulka popielata.

Przyleciawszy z ciepłoc jako gość wiosenny w kwietniu lub na początku maja, oznajmia nam swe przybycie donośnem kukaniem. Trzymając się zarówno lasów i gajów, jak borów, obiera sobie w nich pewien

Głosem jej jest powszechnie znane donośne kukanie, któremu też winna nazwę swoją; prócz tego odzywa się ciszej głosem: „kwawawa“ lub „hag — hag — hag — hag!“, samica zaś wydaje chichot podobny nieco do brzmień: „kwik — kwik — kwik!“

Jaja kukułki są stosunkowo do jej wielkości bardzo małe, zaledwie nieco większe od jaj wróbla domowego; mają mocną, słabo połyskującą skorupkę, w świeżym stanie są mniej lub więcej żywo żółto zielone, fioletowo lub matowo zielonawo plamiste i brunatno nakrapiane, wogóle już to większe, już też mniejsze, podobnie ubarwione i nakreślone jak jaja macoch. Podrzucanie ich w cudze gniazda skutecznie kukułka w sposób następujący. Gdy ma się nieść, szuka w locie przedewszystkiem gniazda macochy i wkłada w nie jaje, ale nigdy w próżne, tylko w takie, w którym się przynajmniej już jedno tejsze jajko znajduje. Gdy przystęp do tego gniazda jest dogodny, znosi wprost w nie jaje; w przeciwnym zaś razie składa je na ziemię, bierze je w dziób, wzlatuje z niem i przenosi do upatrzonego gniazda. Po niejakim czasie znosi drugie jaje i podobnie w obce składa gniazdo. Tak postępując, w przeciągu 6 lub 7 tygodni jakim dziesiątkiem jaj różne uposaża gniazda, w których potem zarówno w kwietniu, jak pod koniec lipca znajdowane bywają wylęzione kukułczęta. Po złożeniu każdego jaja ma na oku jeszcze jakiś czas gniazdo, wraca do niego kilkakrotnie i wyrzuca zwykle jaja lub pisklęta macoch. Czyni to wszakże w ich nieobecności, inaczej bowiem usiłują one kukułkę od gniazda swego odpędzić. Pomimo naruszenia gniazda ptaszęta za macochę obrane nie opuszczają go, jaja kukułczego także nie wyrzucają, owszem wysiadają je, a wylęzione i szybko wzrastające kukułczę koszttem własnego potomstwa swego z największą troskliwością hodują i pielęgnują, nawet gdy już wyleci z gniazda.

Bajką wszakże jest, aby kukółka przywiązywała macochę włosieniem do gniazda, bo jakżeby ta pozbawiona wolności mogła wyżywić siebie i kukułkę? Zarówno nie należy dawać wiary i innym o kukułce gminnym podaniom, po całej kuli ziemskiej rozpowszechnionym, które dotąd wielu nedorzecznym baśni niewyczerpanem są źródłem. W pieśniach

ludowych wszystkich Słowian kukułka często wspominaną bywa, jak kalina zpośród roślin.

Najpiękniejsze i najwspanialsze z wszystkich kukulek gatunki zamieszkują podrównikowe kraje Afryki, Azji i Australii. Są to takzwane kukułki pozłociste (*Chrysococcyx*), których upierzenie odznacza się wspaniałymi barwami metalicznego połysku. Kukulka pozłocista czyli dydryk (*Chrysococcyx cupreus* s. *auratus*) jest z wierzchu zielona z połyskiem złoto miedzystym, u spodu biała, z pręgami złocisto zielonemi na nogach; samiczka zaś ma spód plamisty, młode zaś do rodziców bardzo podobne mają spód żółtawy, pierś i podgardle metalowo zielone, piórka na grzbiecie rdzawo obrzeżone, a lotki rdzawo żółto plamiste. Długość ciała wynosi 19 do 20, a siąg skrzydeł 33 cm.

Dydryk zamieszkuje Afrykę południową, również i środkową, ale już rzadziej. Wydaje głos podobny do brzmienia „di-di-di-di-drik“ albo „huid-huid-huidi“. Kukulkę tę odkrył francuski ornitolog Franciszek Levillant (1753—1824) i znalazł 83 jaj tej kukulki w gniazdach ptaków owadożernych; według spostrzeżeń tego badacza i ta kukulka zniósłszy jaje na ziemię, przenosi je w dzióbku do upatrzonego gniazda.

Drugą podrodzinę kukulek właściwych tworzą żłóbkodzióby czyli żłobianki (*Scythrops*), właściwe lądowi australskiemu. Odznaczają się dzióbem potężnym, od głowy dłuższym, nożowatym, wyższym niż szerszym, o wypukłym szczycie, na końcu hakowato zgiętym; boki szczęki są u starych wzdłuż wyżłobione, u młodych zaś gładkie. Z budowy dzioba zbliżają się do pieprzoadów czyli tukanów (*Rhamphastidae*).

Żłobianki żywią się wyłącznie owadami i drobnymi muszlami. Z natury są one dzikie i ostrożne; w czasie pogody kryją się w gęstwinach i milczą, przed nadchodzącą zaś słotą są niespokojne i głośnym krzykiem zwiastują burzę.

Znany gatunek żłobianka wieszczek (*Scythrops Novae Hollandiae*), 65 cm długa, z wierzchu popielata, u spodu biała, zamieszkuje Australię i sąsiednie wyspy; krajowcy zowią ją wieszczkiem, gdyż głosem swym przepowiada deszcz.

Stały ląd australski i Azyę południową, mianowicie Indye wschodnie, zamieszkuje kukulka czarna czyli kukiel (*Eudynamis nigra*); samiec 41 cm długi jest połyskująco zielonawo czarny; samica zaś 46 cm długa, błyszcząco ciemno zielona, z wierzchu biała plamista, na lotkach i ogonie biała obrzeżona, a pod spodem biała, czarno plamista. Przebywa w ogrodach, gajach i rzadkich lasach, żywi się wyłącznie owocami, jak figami i bananami; samica podzuca swe jaja w gniazda indyjskich kruków, zwłaszcza kruka błyszczącego (*Corvus splendens*), a młode swe potomstwo, gdy z gniazda macochy wyleci, żywi jeszcze sama przez dłuższy czas.

Rodzaj żółędziówek (*Coccytes*), zamieszkujących Afrykę, przedstawia się dosyć licznie. Głównym przedstawicielem tego rodzaju jest kukulka żółędziówka (*Coccytes glandarius*), także kukulką długoogoniastą zwana, 40 cm długa, dość pospolita w Egipcie i Nubii, oraz w Afryce zachodniej, nierzadka w Arabii i Palestynie; pojawia się w Algierze, skąd bardzo często przybywa do Europy południowej. Żywi się owadami i gąsienicami. Samica składa swe jaja do gniazd wron i srok. Odzywa się głosem śmiejącym i skrzeczącym, podobnym do brzmień: „kiau kiau!“; wrazie grożącego niebezpieczeństwa



Nr. 47. Kukulka żółędziówka.

ostrzega swoich towarzyszy brzmieniem: „kerk kerk!“. Młode z gniazda wybrane oswajają się w niewoli i żywią mięsem.

Podrodzina kukawików (*Zanclostominae*), zamieszkujących Indye wschodnie i sąsiednie archipelagi, oraz Afrykę, różni się od właściwych kukulek tem, że kukawiki budują gniazda jużto na drzewach, już też w ich dziuplach i że same wysiadają i pielęgnują swoje potomstwo. Wszystkie przebywają w lasach lub w cienistych zaroślach; są bardzo ruchliwe i żywe, karmią się gąsienicami, owadami i jagodami, oraz małymi jaszczurkami, żabkami, nawet drobnymi ssakami. Zpośród licznych znanych gatunków na wspomnienie zasługuje kukawik wróżyk (*Sau*

rothera vetula), 40 cm długi, o siągu skrzydeł 36 cm, ma dziób dłuższy od głowy, niemal zupełnie prosty, cienki, z boku ściśniony, na końcu haczykowaty; z wierzchu jest szaro popielaty, od spodu rdzawo żółty, ojczyzną jego jest Jamajka; dla głupiej jego ciekawości zowią go krajowcy „głupim Tomkiem“. Głosem jego jest ustawiczne gdakanie, do brzmień „tiki, tiki“ podobne; częstem odzywaniem się słotę ma przepowiadać.

Afryka, Indye wschodnie, wyspy Malajskie i Australia są ojczyzną podziwienia godnego rodzaju prostoszpónów (*Centropus*), odznaczających się dzióbem od głowy krótszym, grubym, silnym i ściśnionym, o gładkich krajcach, tudzież tem, że tylny palec jest uzbrojony w długą, niemal prostą i ostro zakończoną ostrogę. Wszystkie przebywają w niskich i gęstych zaroślach, w szuwarach i trawiastych lasach. Biegają dużo po ziemi, przesuując się zręcznie przez największe gąszcze, a przeszukując dla innego ptactwa niedostępne krzewiny, łowią wszelkiego rodzaju owady miękkie, mrówki, ślimaki, wiję, niedźwiadki, nawet jaszczurki i węże, plądrują nawet gniazda ptasze, słowem nie gardzą żadną strawą zwierzęcą.

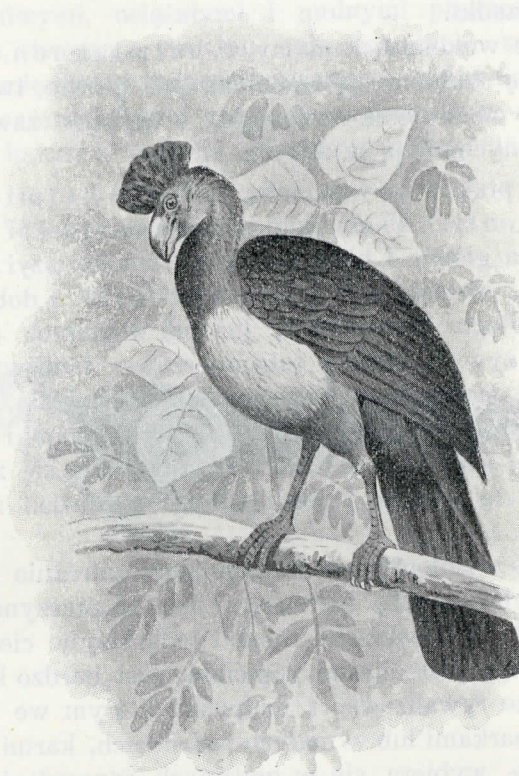
Pospolitym w Afryce gatunkiem jest prostoszpón rdzawy (*Centropus senegalensis*), a w Australii prostoszpón australski czyli bażantowiec (*Centropus phasianus*), 63 cm długi. Bażantowiec przebywa wyłącznie na ziemi, ponad którą chyżo ulatuje. Na wysokie drzewa udaje się tylko w razie niebezpieczeństwa. Buduje wielkie gniazda wśród miękkiej trawy, niekiedy pod liśćmi pochutnika (*Pandanus*), z suchych źdźbeł trawy, z góry zawsze sklepione, z dwoma otworami, przez które samica podczas wysiadywania wystawia głowę i ogon. Niewolę znosi dobrze i przyzwyczajają się łatwo do wszelkiej strawy; często można go widzieć w zwierzyńcach europejskich.

Bardzo ciekawymi kukułkami są kleszczojady (*Crotophaginae*), dość bogata podrodzina, właściwa Ameryce południowej i środkowej, znamionująca się dzióbem miernym, nożowatym, bardzo ściśnionym, o szczycie bardzo wysokim, łukowatym, brózdowanym, ostrym i krajcach gładkich. Wnętrze górnej szczęki jest wydrążone, a masa rogowa składa się z komórek nader cienkich, jak u pieprzoadów i dzióboroźców, Są to ptaki towarzyskie, żyjące gromadnie; wspólnymi siłami budują jedno wspólne gniazdo bardzo obszerne i w niem pospołu, bezwzględnie do której pary należeć mogą wyklute pisklęta, są karmione i pieczołowicie pielęgnowane od ogółu rodziców. Zazwyczaj trzymają się miejsc otwartych i mokrych, oraz lasów wodą zalanych; sąsiedztwa ludzkiego nie unikają. Żywią się płazami, owadami, częstokroć siadają na bydle dla wybierania kleszczy, do skóry bydłęcia przyczepionych.

Najpospolitszym jest kleszczojad błotny (*Crotophaga minor*), 35 cm długi, czarny z połyskiem fioletowym, na lotkach ciemno zielonym, zamieszkuje większą część Ameryki południowej, na wschód od Andów do wschodnich wybrzeży Brazylii, a stąd aż do Ameryki

środkowej, nie wyłączając Indyi zachodnich i wysp Antylskich. W Brazylii znajduje się wszędzie na miejscach otwartych, krzaczystych i błotnistych, unika jednakowoż wielkich lasów zamkniętych. Na wyspie Jamajce widzieć go można na równinach, zwłaszcza na stepach i pastwiskach w pobliżu stad bydła i koni, które uwalnia od licznych pasorzytów i dokuczliwych much i owadów.

Drugą rodzinę kukułkowatych tworzą bananojady czyli turaki (*Musophagidae*), wielkości pośredniej między krukiem a sojką; mają ciało wydłużone, szyję krótką, głowę średnią, dziób krótki, gruby, przy



Nr. 48. Turak czubaty.

nasadzie rozszerzony, na końcu ściśniony, o szczycie wyniosłym, łukowatym i krajcach przy końcu obu szczęk ząbkowanych, skrzydła mierne, silnie zaokrąglone, ogon dosyć długi i zaokrąglony, nogi silne i stosunkowo wysokie, nieparzystopalcowe, trzy palce zwrócone naprzód, a jeden wtył. Upierzenie ich jest miękkie i odznaczające się po części pięknymi barwami.

Turaki zamieszkują rozległe lasy Afryki środkowej i południowej, żyją towarzysko w gromadkach od 3 do 15 sztuk, przebywają przeważnie wśród gałęzi drzew, schodzą jednak często na ziemię. Żywią się przeważnie roślinną strawą; zjadają papie liściowe, owoce, jagody i ziarna;

dlatego też okolice obfitujące w wodę i owoce są ich najulubieńszymi miejscami pobytu. Łatwo się osuwają.

W okolicach międzyzwrotnikowych Afryki zachodniej, w lasach i borach, zarówno w górach, jak w równinach, żyje turak czubaty (*Corythaeolus cristatus*), 65 do 75 cm długi, na grzbiecie i szyi świecąc lazurowo błękitny, na piersi zielono żółty, na spodzie i kuprze rdzawo czerwony. Odzywa się głośno i donośnie i dla jego głosu zowią go krajowcy „koko”. W lasach zaś Złotego Wybrzeża Afryki zachodniej mieszka bananojad szyszak (*Musophaga violacea*), 50 cm długi, cały czarno modry z połyskiem fioletowym, w zbiorach zoologicznych bardzo rzadki.

Dokładniejsze wiadomości mamy o hełmiakach (*Corythax*), odznaczających się bujnym upierzeniem, na głowie tworzącym jakby hełm, przeważnie ubarwienia zielonego, o lotkach zawsze wspaniale purpurowo czerwonych. Żyją w Afryce.

Zpośród tych ptaków na wzmiankę zasługuje hełmiak białolicy (*Corythax leucotis*), 45 cm długi, o sięgu skrzydeł 57 cm, z pięknym, czarnym czubem na głowie i białą pręgą po bokach szyi; przebywa on w górach Abisynii, zwłaszcza w dolinach lesistych i dobrze nawodnionych, już to w wielkich gromadkach, już też w małych rodzinach; jest bardzo ruchliwy i żywy; krzewy ostromleczowe, tamaryndowce i sykomory czyli figowce morwowe dostarczają mu schronienia, skąd udaje się zazwyczaj na wędrowkę za pożywieniem, t. j. nasionami i jagodami. Głos jego jest donośny i krótki, a zbliżka słyszany zdaje się z głębi brzucha pochodzić. Łatwo się osuwają i jest jednym z bardzo miłych ptaków klatkowych.

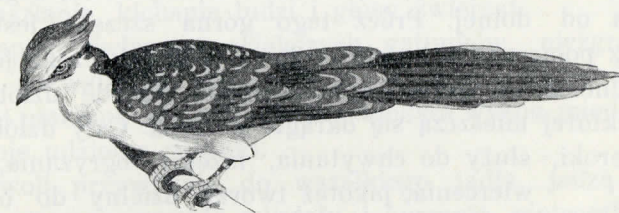
Od dotychczas wymienionych bananojadów odróżnia się hałaśnik afrykański (*Schizorhis zonura*). Jest to ptaszyna 51 cm długa, o sięgu skrzydeł 73 cm, z wierzchu niemal jednobarwnie ciemno brunatna, pod spodem od górnej piersi jasno popielata. Jest bardzo krzykliwy i pod tym względem może rywalizować z małpami, którym we wrzasku wcale nie ustępuje. Żyje parkami lub w małych rodzinach, karmi się wszelkimi jagodami, na które wybiera się w godzinach rannych i wieczornych; w południe ukrywa się zwyczajnie w koronie drzew. Zamieszkuje on lasy Afryki północno-wschodniej na wysokości 600 do 2000 m n.p.m.

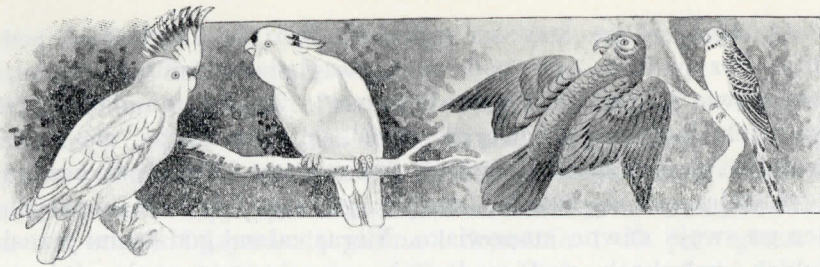
Złotki czyli jakamary (*Galbulidae*) znamionują się wydłużoną budową ciała, długim, prostym i czworograniastym, sztywnym zakończonym dzióbem, krótkimi skrzydłami, długim i tępym ogonem, wreszcie miękkim, pulchnym, złocisto połyskującym upierzeniem. Po drzewach nie łążą, gniazda zakładają na niskich gałęziach, mieszkają w lasach błotnistych, gdzie się najczęściej trzymają zwykle owady i robaki, którymi wyłącznie się karmią. Lot mają bystry, a głos dosyć przyjemny.

Przedstawicielem tej rodziny kukułkowatych jest złotka zielona czyli jakamar zielony (*Galbula viridis*), z wierzchu i na piersiach zielono złocista, pod spodem zaś rdzawo czerwona, 22 cm długa.

Złotka ta zamieszkuje lasy na wybrzeżu Brazylii i wszędzie jest tam pospolitą. Przypomina ona pod wieloma względami kolibrę, dlatego też krajowcy zowią ją „wielkim kolibrem”. Żyje samotnie i spokojnie w wilgotnych lasach i cienistych zaroślach, lata chyżo, ale niedaleko; jest wogóle usposobienia leniwego i ponurego. Cierpliwa oczekuje na gałęzi zbliżającego się owada, chwytając go rąco w locie i natychmiast powraca na swoje dawne stanowisko. Nieraz całymi godzinami przesiaduje na niskich gałęziach nad wodą, nie ruszając się wcale. Odzywa się głośno i dosyć często. Gniazda zakłada w okrągłych norach ziemnych nad brzegami wód.

Bardzo leniwymi, ociężałymi i nudnymi ptakami są brodacze (*Bucconidae*), tworzące rodzinę kukułkowatych, zamieszkującą wyłącznie kraje międzyzwrotnikowe Ameryki południowej. Przebywają w lasach, żyją samotnie albo parami, czasami łączą się w małe towarzystwa. Osad ludzkich unikają. Krajowcy polują na nie dla dobrego mięsa.

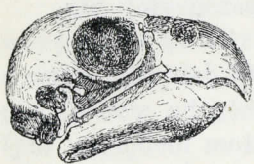




RZĄD PIĄTY.

Ptaki papugowate (Psittaciformes).

Są to ptaki wielkości średniej, silnej budowy ciała, gniazdowniki. Szczególną budową odznacza się ich dziób, przypominający nieco dziób ptaków drapieżnych. Jest on krótki i gruby, stosunkowo bardzo silny; górna szczeka jest półkulisto zakrzywiona, zagięta w silny hak i dłuższa od dolnej. Prócz tego górna szczeka jest z boków ściśniona, oraz połączona z kością czołową, wskutek czego jest ruchomą i może się podnosić do góry i opadać nadół. Nasadę dzioba pokrywa woskówka, w której mieszczą się okrągłe nozdrza. Cały dziób, dwa razy wyższy niż szeroki, służy do chwytania, łażenia, ogryzania, skrobienia, wiercenia, jakoteż tworzy dzielny do obrony oręż. Skrzydła i ogon mają rozmaitej długości, nadto ogon różnokształtny. Nogi ich są krótkie, silne i służą im za narząd chwytny, pozwalający im z największą łatwością wlaźć na drzewa i z nich się spuszczać; nogami też biorą pożywienie i do dzioba podają.



Nr. 51. Czaszka papugi.

Przy łażeniu na drzewa dziób i nogi jednakowo są czynne; ptak wysuwając dziób, chwytą nim wystający sęk lub gałązkę, podnosi się na niej i podpira nogami, posuwając naprzód ciało jego. Stopa ich nóg jest krótka, stosunkowo szeroka, silna i pokryta małemi z przodu i z boków czworo- i sześciobocznymi tarczками, z tyłu zaś mającymi kształt okrągławych ziarenek. Język papug jest gruby i mięsisty, z wyjątkiem u papug lory, oraz tępo zakończony.

Liczba papug jest bardzo wielka. Obejmują one koło 50 rodzajów i 450 gatunków. Zamieszkują one lasy wszystkich części ziemi z wyjątkiem Europy; przedewszystkiem okolice międzyzwrotnikowe tworzą właściwą ich ojczyznę, której granice mniej lub więcej wysuwają się od równika równo ku południowi i północy.

Są to ptaki bardzo ruchliwe, nieźnośne, hałaśliwe i sposobem zachowania się przypominające małpy. Przebywają ustawicznie na drzewach;

na ziemię rzadko kiedy zstępują i chodzą po niej z trudnością. Żyją towarzysko. Wiele gatunków łączy się w liczne kolonie nawet podczas lęgu; inne zaś po skończonym lęgu gromadzą się w wielkie stada i przedsięwzięcia niekiedy dalekie wędrówki, zwłaszcza gdy brak pożywienia zmusi je do opuszczenia pierwotnego miejsca zamieszkania. Są oprócz tego chytre, ostrożne, dzikie, odważne, złośliwe i grymaśne.

Pożywienie papug składa się przeważnie z nasion i owoców, oraz z pączków i kwiatów, a nieraz z owadów. Niektóre papugi wysysają słodką ciecz z kwiatów i soków drzewnych. W plantacjach zrzadzają niekiedy znaczne szkody.

Gnieźdzą się w dziuplach drzew, które rozszerzają w miarę potrzeby zapomocą silnego dzioba, lub też w rozpadlinach skał. Jeden tylko gatunek papug buduje sobie gniazdo, inny zaś znosi jaja wprost na ziemi. Jaja wszystkich papug są białe.

Głos niemal wszystkich papug jest wrzaskliwy i chrapliwy, a niektórych drobnych gatunków dosyć miły. Są one bardzo roztropne, pojętne i zmyślne, łatwo się osuwają i uczą naśladować mowę ludzką. Łatwość, z jaką papugi wymawiać mogą niektóre słowa, zależy głównie od kształtu ich mięsistego, grubego języka, oraz od większej ruchliwości szczęki niż u innych wogóle ptaków. Naśladują doskonale śmiech, ziewanie, kaszlanie, kichanie ludzi i głosy zwierząt.

Lot papug, zwłaszcza większych gatunków, niezgrabny i niewytrwały, nie pozwala im przenosić się w odległe kraje i tak dalece są miejscowymi ptakami, że prawie każda większa wyspa międzyzwrotnikowa posiada swoje udzielne gatunki.

W niewoli przywykają do wszelkiego jadła, jedzą nawet mięso gotowane i surowe; gorzkie migdały i korzenie pietruszki są dla nich trucizną. Lubią się kąpać w wodzie, zimna nie znoszą, a wszystkie czują ustawiczną, niezbędną potrzebę gryzienia wszystkiego, co je otacza; na wolności w lasach ogryzają gałązki, w domu chowane wszystko, czego tylko swym silnym dziobem dosięgnąć zdołają.

Upierzenie papug odznacza się świetnością barw, wszelako nie posiada ani gry barw, ani metalicznego połysku, którym jaśnieje wielka ilość innych ptaków gorącej strefy. Samice mniej więcej różnią się od samców, a młode dopiero po kilku latach osiągają doskonałe ubarwienie swego pierza.

Papugi żyją bardzo długo, bo wyżej stu lat. Wśród wielkiej tej rzeszy skrzydlatej rozróżnimy w opisie naszym sześć rodzin, zwłaszcza: papugi tępoogonowe (Pioninae), klinowatoogonowe czyli papuziki (Conurinae), papużki lory (Trichoglossinae), papużeczki (Micropsittacinae), papugi kakadu (Plisulophinae) i papużki nocne (Stringopinae).

Papugi tępoogonowe (Pioninae) odznaczają się krótkim, prostym i szerokim, niemal połowie długości skrzydła równającym się ogonem. Większa ich część przebywa w krajach międzyzwrotnikowych

Ameryki; niektóre żyją w Afryce. Są to bardzo towarzyskie ptaki. Uwagi godnymi wśród tej rodziny są papugi kapturniki (*Deroptylus*) i papugi amazonki (*Androglossa*).

Przedstawicielem pierwszego rodzaju jest papuga kapturzik (*Deroptylus accipitrinus*), 27 cm długa, odznacza się tem, że długie pióra na tyle głowy i karku tworzą jakby kaptur, który może podnosić lub zniżać; zamieszkuje przeważnie lasy nadamazońskie i gujańskie w Ameryce południowej i jest wogóle ptakiem rzadszym od innych papug.

Papugi amazonki (*Androglossa*), pospolicie papugami zielonemi zwane, dość liczne w gatunki, zamieszkują obszar lądu amerykańskiego od Meksyku południowego aż do krajów La Plata, przedewszystkiem dolinę Amazonki. Niektóre gatunki przebywają na wyspach Indyi zachodnich.

Przedstawicielka ich papuga amazonka (*Androglossa amazonica*), 35 cm długa, ciemno zielona, przebywa w gęstych dziewiczych borach, oraz w lasach korzeniawatych (*Rhizophora*), nad bagnami i ujściami rzek, od Brazylii środkowej aż do Wenezueli i Gujany, tudzież na wyspie św. Trójcy, a ku zachodowi sięga aż do Ekwadoru i okolic Bogoty w Kolumbii, zawsze w bardzo licznych gromadach.

Wszystkie papugi amazonki gnieźdzą się w dziuplach drzew, składając w nich na posłaniu z trocin z wiosną 3 do 4 jaj białych. Z gniazda wybrane pisklęta osuwają się bardzo łatwo i są wysoko cenione dla pojętności i łatwości, z jaką uczą się wymawiać wyrazy i gwizdać. Są to najpospolitsze papugi, trzymane w klatkach w Europie.

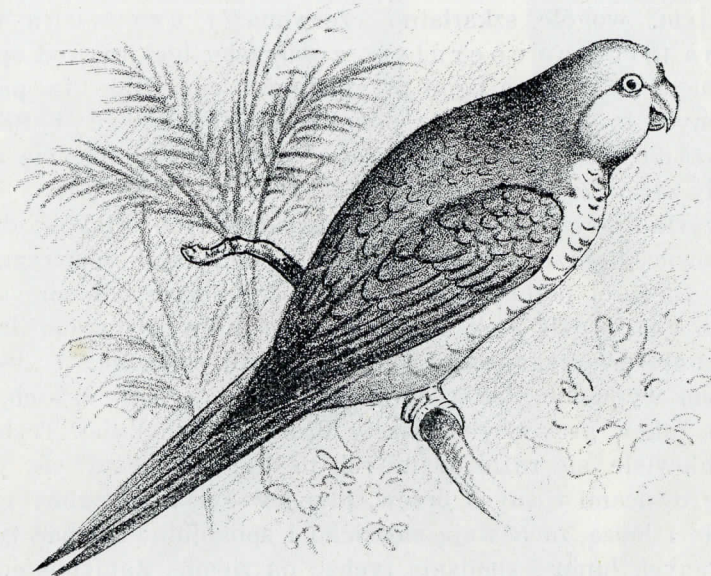
Papuziki czyli papugi klinowatoogonowe (*Conurinae*) odznaczają się długim ogonem o piórach stopniowo coraz dłuższych. Oczy mają otoczone nagą obwódka. Pomimo licznych gatunków rodzina ta mało przedstawia różnorodności pod względem postaci. Główną barwą ich upierzenia jest zielona, z przymieszką żółtej, czerwonej i niebieskiej. Ważniejsze rodzaje tej rodziny tworzą papugi grubodziobe (*Bolborhynchus*), długodziobe (*Henicognathus*), właściwe papuziki (*Conurus*), ary (*Sittace*), popielate (*Psittacus*) i szlachetne (*Palaeornis*).

Papugi grubodziobe (*Bolborhynchus*), wielkości szpaka lub drozda, właściwe są krajom zachodnim, południowym i środkowym Ameryki południowej. Najlepiej znany gatunek tego rodzaju papuga mniszka (*Bolborhynchus monachus*), także mysz z tą zwaną, 27 cm długa, wogóle oliwkowo zielona, pospolita w Paragwaju, jest jedyną papugą, która zakłada na drzewach wielkie gniazda, z góry kryte, wewnątrz trawą starannie wyścielone. Podczas wędrówek w wielkich stadach, od 50 do 200 sztuk liczących, wyrządza ona dotkliwe szkody w polach zbożem i kukurudzą zasianych.

Zpomędzy papug długodziobych zasługuje na wspomnienie papuga (*Henicognathus leptorhynchus*), odróżniająca się wybitnie od wszystkich innych papug nader długim, zakrzywionym i ostro zakończonym dzióbem, o szczęcie górnej niemal trzy razy dłuższej od dolnej,

o upierzeniu przeważnie ciemno oliwkowo zielonem, 38 cm długa, żyje gromadnie po kilkaset aż do tysiąca sztuk w Ameryce południowej, przedewszystkiem w Chili wśród pampasów i pól zbożowych. Jest raczej ptakiem naziemnym niż drzewnym. Wyrządza znaczne szkody w pszenicy i kukurudzy, jakoteż w sadach, żywiąc się tutaj ziarnkami jabłek.

Właściwe papuziki (*Conurus*) odznaczają się silnie zakrzywionym, z boku ściśnionym dzióbem, o długości niemal równej wysokości, silnemi nogami o krótkim skoku i długich palcach, długimi, kończystemi skrzydłami, oraz ogonem długim, stopniowanym i klinowatym. Większa część tych papuzików zamieszkuje wilgotne niziny,



Nr. 52. Papuga mniszka.

przedewszystkiem w dorzeczu Amazonki Ameryki południowej. W plantacjach zrzadzają znaczne szkody, przedewszystkiem w polach ryżowych, mniej w kukurudzy. Brazylijczycy nie prześladują ich, gdyż uważają je za ptaki niepojętne, głupie i trudne do oswojenia, chociaż niektóre ich gatunki osuwają się łatwo i są łagodnymi, miłymi ptakami klatkowymi.

Jedyną z tej rodziny papugą, zamieszkującą Amerykę północną, zwłaszcza w stanie Karolina, jest papuzik złotogłowy (*Conurus carolinensis*), 32 cm długi, żółtawo zielony, na grzbiecie ciemniejszy, pod spodem jaśniejszy, na czole i policzkach pomarańczowy. Z powodu niemiłosiernego tępienia przez ptaszników i myśliwych jest on już dzisiaj wielką rzadkością. Przebywa najchętniej w okolicach obfitych w zielska koleczaste, aczkolwiek lubi nawiedzać gromadnie plantacje, wyrządzając w nich niemałe szkody. Osuwają się łatwo. W handlu znajdują się liczne jego odmiany.

Najpiękniejszymi, zarazem największymi ptakami w tej rodzinie są ary (*Sittace*), odznaczające się bardzo długim ogonem schodkowym i nagimi policzkami. Zamieszkują one obszary łądu amerykańskiego od Meksyku północnego aż do Brazylii południowej, sięgając do Paragwaju i Chili. W górach Andach niektóre gatunki dochodzą do wysokości 3500 m npm. Ary odróżniają się od innych papug większym spokojem i pewną powagą i są wogóle pojętne. Żywią się przede wszystkim owocami najrozmaitszych drzew leśnych, ale nawiedzają także plantacje, wyrządzając w nich dotkliwe szkody. Indianie wybierają młode z gniazd i wychowują je, a na stare polują dla wspaniałych piór.

Uwagi godnymi gatunkami są ara czerwona czyli arakanga (*Sittace coccinea*), 86 cm długa, z czego na ogon przypada 32 cm, wogóle szkarłatno czerwona, i ararauna czyli ara błękitna (*Sittace coerulea*), z wierzchu błękitna, od spodu żółta, 97 cm długa, z czego na ogon przypada 52 cm. Obie te papugi żyją w północnych krajach Ameryki południowej, od Boliwii i Brazylii północnej aż do Gwatemali i Hondurasu; również znajdują się w Peruwii, a niekiedy zachodzą do Meksyku.

Wszystkie ary należą do charakterystycznych ptaków dziewiczych lasów. Równe, dobrze nawodnione lasy są ich najulubieńszemu miejscu pobytu. Dawniej przebywały chętnie w bezpośrednim sąsiedztwie większych miast; dziś atoli niepokojone usunęły się wgłąb lasów. Niektóre gatunki arów zamieszkują suche, wyżej położone, w lecie żarem słonecznym wypalone obszary, niemniej znajdują się w dzikich, skalistych okolicach, jak w prowincji Bahia w Brazylii wschodniej. Tryb ich życia wogóle niewiele się różni od innych papug. Trzymają się gromadnie, żywią się owocami różnych drzew, przede wszystkim palm; gdy siedzą na drzewie i jedzą, zachowują się cicho i spokojnie; słychać tylko szelest rozłupywanych łupin i spadanie tychże na ziemię. Zaniepokojone wywołują ogromną wrzawę; najgłośniej zaś krzyczą, gdy usłyszą strzał. Głos ich jest bardzo ostry, jednozgłoskowy.

Na gniazdo wybierają dziuplę w konarze lub w pniu wysokiego drzewa o wielkim obwodzie. Dziuplę tę rozszerzają i wygładzają potężnym swym dzióbem. Wyścielają gniazdo trocinami. Samica składa 2 białe jaja i sama je wysiada. Długi jej ogon wystaje poza gniazdo i zdradza jej obecność.

Indianie wybierają z gniazd młode ary i osławiają. Ary są ich ulubionymi ptakami domowymi. Oswojone ary latają jak u nas gołębie po polach i koło zabudowań. W niewoli żyją bardzo długo. Są atoli mniej pojętne niż inne papugi.

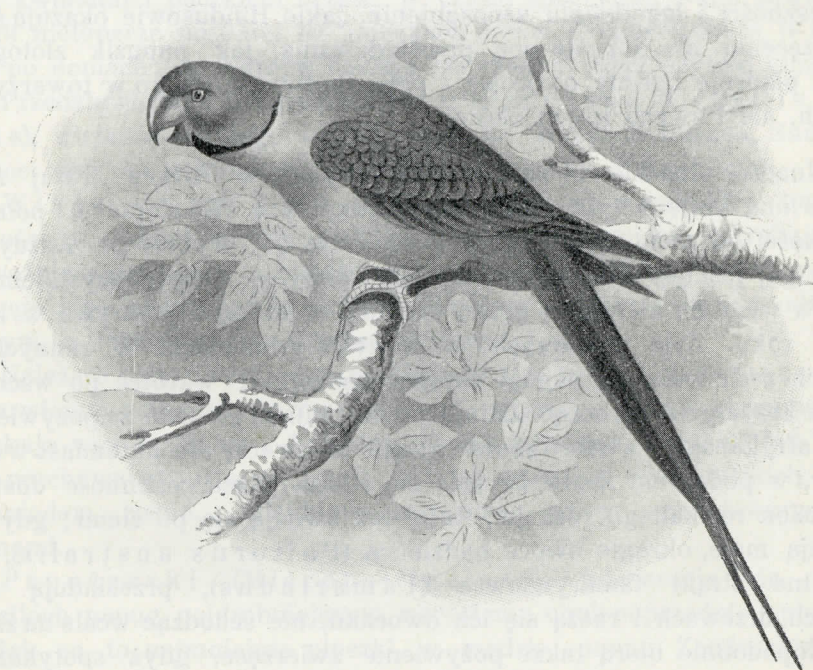
Indianie i Europejczycy polują na ary dla smacznego mięsa, a piękne ich pióra służą do ozdoby kapeluszy. Piór lotkowych używają Brazylijczycy do pisania.

Zpośród papug popielatych (*Psittacus*), odznaczających się krótkim, ale szerokim ogonem, a skrzydłami dość długimi i koń-



Papugara czyli arara.

czastemi, papuga czerwonoogonowa czyli jako (*Psittacus erithacus*), najpojętniejsza ze wszystkich papug, 31 cm długa, z czego na ogon przypada 8 cm, popielata, o ogonie szkarłatno czerwonym, zamieszkuje Afrykę zachodnią od Wybrzeża Złotego do Bengweli, oraz wyspy Książęce i Fernando Po, a we wnętrzu Afryki dochodzi do jeziora Cad i działu wodnego północnej połaci państwa Kongo. Papugi te lubią przedewszystkiem zwarte lasy i gaje, przedewszystkiem korzeniarowate (*Rhizophora*); gnieźdzą się w dziuplach drzew, które starannie wyściełają. Nocują na wysokich drzewach, łącząc się pod wieczór w większe towarzystwa, liczące po kilkaset sztuk. Ustawicznie skrzeczą i kraczą,



Nr. 53. Papuga obroźna.

gdy są w ruchu; z chwilą zapadania w sen cichną. Z pierwszym braskiem dnia budzą się wśród ogromnej wrzawy i ciągną na pola kukurudziane, sprawiając krajowcom wielkie szkody. Kukurudza napół dojrzała jest ich największym przysmakiem.

Krajowcy łowią tego ptaka, i uczą go gadać, śpiewać i gwizdać. Tworzy on bardzo ważny przedmiot handlu wymiennego, boć on należy do najulubieńszych ptaków pokojowych; jest on łagodny, pojętny i przywiązany do swego pana. Krążą też o nim niemal we wszystkich językach, w każdej historyi naturalnej, w każdej książce, o życiu zwierząt piszącej, mnóstwo opowieści dowodzących wielkich jego umysłowych zdolności.

Do najpiękniejszych, najpowabniejszych i najozdobniejszych zaliczają się papugi szlachetne (*Palaeornis*), wielkości naszej kawki, właściwe Azji południowej i części Afryce. Przedstawicielką ich jest papuga obroźna (*Palaeornis torquatus*), 40 cm długa, z czego na ogon przypada 25 cm; całkiem zielona, z piękną, wąską, różową pół-obrózą na karku; o gardziółku czarnym. Zpomiedzy wszystkich papug ma ona największy zasięg rozszedlenia, gdyż znajduje się nie tylko w Azji południowej, ale także w Afryce. W Azji lubi przebywać w okolicach uprawnych w sąsiedztwie ludzi. W wielu miastach indyjskich spotkać ją można, jak u nas kawki, przesiadującą na kalenicy dachu lub na drzewie wśród największego ruchu jarmarcznego i ulicznego; nie więc dziwnego, że wszędzie dotkliwie wyrządza szkody; dzięki tylko dobroduszości i łagodnemu usposobieniu, jakie Hindusi okazują światu zwierzęcemu, nie doznaje ona prześladowania, jak papuzik złotogłowy. I ona plądruje ogrody owocowe i pola zbożowe nie tylko w towarzystwie swoich, ale i swych krewniaków.

Inaczej przedstawia się życie tej papugi w Afryce. Tutaj zamieszkuje ona kraje Afryki środkowej między 8. a 17. stopniem północnej szerokości od zachodniego aż po wschodnie jej wybrzeże. Każdy las, każdy gaj jest jej ulubionym miejscem pobytu; przedewszystkiem lubi drzewa wiecznie zielone o gęstej koronie, w której się ukrywa w każdej porze roku. Żyje towarzysko w licznych gromadach. W rannych godzinach zachowują się papugi obroźne spokojnie; wkrótce po wschodzie słońca krzycząc i skrzecząc ulatują ponad gajami i lasami za pożywieniem. Lasy afrykańskie są stosunkowo ubogie w owoce, ale natomiast w cieniu drzew, w podszyciu lasów kryjąca się i rozwijająca roślinność dostarcza im nasion rozmaitego rodzaju; tutaj też uwijają się po ziemi; gdy atoli dojrzeją małe, okrągłe owoce bodzieńca (*Paliurus australis*), oraz delikatne strąki tamaryndowca (*Tamarindus*), przesiadują tylko na tych drzewach i raczą się ich owocami, nie schodząc wcale na ziemię. Prawdopodobnie biorą także pożywienie zwierzęce, gdyż spotykano je często przy mrowiskach raczące się mrówkami i bielcami. Czasami pojawiają się na polach zbożem zasianych na skrajach lasów. Do południa chodzą gromadnie za żerem, poczem udają się do wody, aby zagaścić pragnienie, wkońcu odlatują do lasów dla kilkugodzinnego wypoczynku w koronie drzew. Ale wtedy są krzykliwe, ustawicznie gwarząc i wrzeszcząc. Mimoto jednak dla zielonego ubarwienia są trudne do podejścia, gdyż spostrzegłszy, że im coś grozi, milkną i cichaczem jedna po drugiej uchodzą w głąb lasu, gdzie czując się bezpiecznymi, nanowo się odzywają. Po odpoczynku udają się powtórnie na żer i do wody, a wieczorem zebrawszy się na ulubionych drzewach, wśród największej wrzawy wyszukują na nich najdogodniejsze i najbezpieczniejsze miejsca do spania.

Papuzki lory (*Trichoglossinae*) obejmują dwa rodzaje, tj. papuzki (*Coryllis*) i właściwe lory (*Domicella*).

Papuzki (*Coryllis*) posiadają słaby dzióbek, o wiele dłuższy niż wysoki, z boku ściśniony, nogi krótkie i silne, skrzydła, pokrywające większą część ogona, długie, a ogon krótki, miernie na końcu zaokrąglony; upierzenie gęste o żywej barwie zielonej, od której odbijają się jaskrawo czerwone, żółte albo błękitne plamy na głowie i podgardlu, jakoteż zawsze czerwony kuperek.

Papuzki, których znamy 20 gatunków, zamieszkują świat wyspowy od Cejlonu aż po Malabar i od półwyspu Malajskiego aż po Nową Gwineę. O ich życiu na wolności mamy skąpe wiadomości. Są to ptaki nadrzewne, towarzyskie, gnieźdzą się w dziuplach drzew, latają zwinnie, chociaż niewiele, śpiewają dość przyjemnie, żywią się jagodami, nasionami, kwiatami i pączkami drzew. W czasie spoczynku i snu zawieszają się jak nietoperze nóżkami na gałązkach drzew. Krajowcy łowią je i trzymają po domach; do Europy dostają się rzadko, gdyż szybko giną.

Przedstawicielką ich papuzka uwieńczona (*Coryllis galgulus*), wielkości naszego wróbla, żyje na wyspach Borneo, Sumatrze i Bance, oraz na południowej kończyźnie półwyspu Malajskiego.

Właściwe zaś lory (*Domicella*) są wysmukłej budowy, wielkości pośredniej między wróblem a kawką, ubarwienia połyskującego, przeważnie czerwonego z błękitnym rysunkiem, niekiedy jednostajnie czarnego albo błękitnego, o dziobie albo żywo pomarańczowym albo też czarnym, o nogach zawsze bardzo ciemnych.

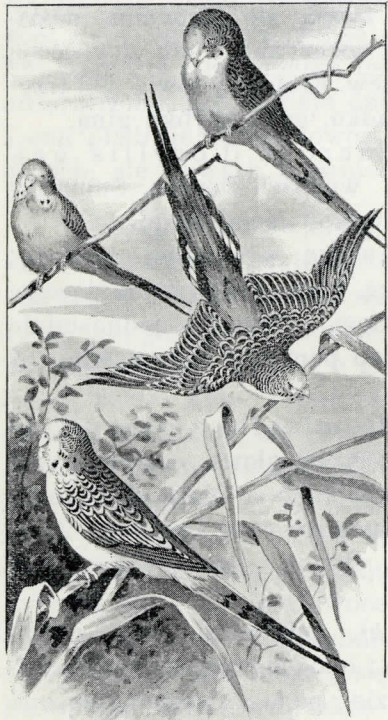
Należąca tutaj lory czarnołbista (*Domicella atricapilla*), o ubarwieniu wspaniale karmazynowym i wierzchu głowy czarnym, zamieszkuje wyspy Ceram i Amboinę, również Borneo i stały ląd Indochin, przebywając jużto w lasach, już też w pobliżu osad ludzkich. Żywi się miodem roślin, miękkimi owocami drzew, przedewszystkiem bananami.

Papuzeczki (*Micropsittacinae*), odznaczają się wśród wszystkich papug najdrobniejszym wzrostem; obok poprzednio opisanych papuzek są to najmniejsze ptaszki w rzędzie papug. Zamieszkują one głównie Nową Gwineę i sąsiednie wyspy.

Najdawniej znanym rodzajem w tej rodzinie są papuzeczki właściwe (*Nasiterna*), których główną przedstawicielką jest papuzeczka karliczka (*Nasiterna pygmaea*), wielkości naszego czyża, z wierzchu zielona, pod spodem zielono żółtawa, na czole i policzkach ruda, o pokrywach skrzydłowych czarnych, zielono obrzeżonych. O trybie życia tej papuzeczki wiemy bardzo mało.

Bardzo liczny w gatunki rodzajem papug, australskiemu lądowi właściwych, są papuzie (*Platycercus*), wielkości wrony, mniej lub więcej wspaniałego ubarwienia. Są to, rzecz można, szlachetne papugi australskie, które na lądzie australskim odgrywają tę samą rolę, jaką papugi szlachetne indyjskie i afrykańskie. Przebywają one więcej na ziemi niż na drzewach po rozległych równinach australskich, odbywając wielkie wędrówki z miejsca na miejsce. Latają one najlepiej i najlżej ze

wszystkich papug, nadto są również znakomitymi biegusami, ale zato w wspinaniu się po drzewach nie dorównują swym krewniakom. W głosie są one daleko przyjemniejsze, przeważnie gwiżdżą dźwięcznie, niekiedy mile śpiewają lub świergocą. Są jednak mniej pojętne. Nie gardzą sąsiedztwem ludzkim, zalatują niekiedy śmiało do miast; rano i wieczór są one najczynniejsze i najruchliwsze, uwijając się zreźnie po ziemi za pożywieniem, które tworzą wszelkie nasiona. W niewoli są trudne do utrzymania.



Nr. 54. Papuzia falista.

Papuzia falista (*Melopsittacus undulatus*), wzrostu niewielkiego, bo 20 do 25 cm długa, z czego na ogon przypada 10 cm, jedyna przedstawicielka rodzaju *Melopsittacus*, należy do papug bardzo miłych i najczęściej trzymanych w klatkach. Pierwszym z badaczy, który czynił spostrzeżenia nad tą papuzią w życiu jej na wolności, był podróżnik australijski Jan Gould (1804—1881). Według opisów jego papuzia ta żyje towarzysko w wielkich gromadach, lot ma nadzwyczaj szybki; jest ptakiem nadrzewnym, gnieździ się w dziuplach drzew, ale uwija się zwinnie także po ziemi, gdyż nasiona różnych traw tworzą główne jej pożywienie. Z porą dojrzewania tych nasion pozostają prawdopodobnie w ścisłym związku wędrówki tych ptaków, gdyż ukazują się w wielkich

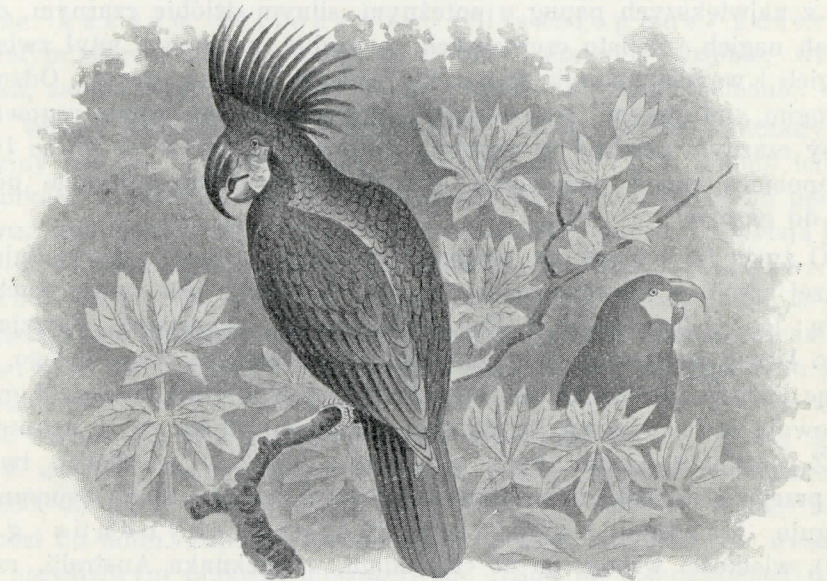
Najpowszechniej znanym gatunkiem jest papuzia prześliczna (*Platycercus eximius*), wielkości drozda, z wierzchu czarna, zresztą ciemno pąsowa, o policzkach białych, fioletowo nabiegłych; u spodu złoto żółta. Ojczyzną jej jest Australia południowo-wschodnia i Tasmania, gdzie jest bardzo pospolitym ptakiem.

Piękna papuzia korella czyli nowohollandzka (*Callipsittacus Novae Hollandiae*), dorównująca wielkości drozda, bardzo pstrego ubarwienia, przebywa we wnętrzu Australii; w okolicach nadmorskich pojawia się bardzo rzadko. Korelle żywią się nasionami, a że bez wody obejść się nie mogą, zatrzymują się w swych wędrówkach zawsze w pobliżu rzek i jezior; dlatego też gnieźdzą się w lasach wzdłuż rzek. Nie są płochy, a że ich mięso jest bardzo smaczne, polują na nie krajowcy i osadnicy europejscy. Ze wszystkich australskich papug korella i papuzia falista przychodzą najczęściej w handlu; niewolę znosi korella dobrze, nawet rozmnaża się w klatce chowana.

stadach w pewnych okolicach, gdy tymczasem w innych wcale ich nie ma. Zamieszkują one przeważnie równiny trawiaste we wnętrzu Australii. W roku 1840 przywiózł je Gould po raz pierwszy do Anglii, gdzie tak się spodobały, że zaczęto je sprowadzać w wielkich masach do Europy.

Rodzinę licznych gatunków papug australskich tworzą papugi kakadu (*Plissolophinae*). Najcharakterystyczniejszą ich cechą jest czub na głowie dowolnie rozwijalny; krom tego mają skrzydła długie, a ogon krótki.

Obszar ich zamieszkania sięga od Filipin aż do Nowej Zelandyi i od wysp małosundzkich aż do wysp Salomońskich. W tych granicach zaludniają kakadu wszystkie ziemie i wyspy; jedne gatunki zajmują większe obszary, drugie zaś ograniczają się do niewielkich przestrzeni, przeważnie



Nr. 55. Kakadu olbrzymia czyli arara.

lasy wilgotne i błotniste. Są to ptaki roztropne i rozumne, poważne i łagodne, nader ciekawe, osławiają się bardzo łatwo i do człowieka serdecznie przywiązują. Pamięć mają znakomitą. Krzywdy sobie wyrządzonej nigdy nie zapominają; dobre obchodzenie się z nimi czyni je ptakami domowymi nader miłymi, a dla wielkiej żywości ruchów bardzo zabawnymi. Z wielką łatwością wymawiają rozmaite słowa, a nawet całe zdania, oraz wyuczają się różnych sztuczek. Głos ich naturalny jest bardzo niemiły, wrzeszczący. Od wymawiania wyrazu „kakadu“ otrzymały swą nazwę.

Jak inne papugi żyją także kakadu na wolności w wielkich towarzystwach, nawet w porze gnieźdzenia się. Noc przepędzają w największej gęstwinie koron najwyższych drzew; wschód słońca witają daleko rozlegającym się wrzaskiem, poczem lecą tłumnie w pola na żer. Owoce,

nasiona i ziarna są ich głównym pożywieniem; oprócz tego zjadają kłącza i cebule, wydobywając je zręcznie z ziemi długą szczęką górną dzioba, połykają także grzyby, jakoteż ziarenka piasku, jak to czynią kury nasze.

Dla szkód, jakie rządzą rolnikom, bywają srogo tępione, ale że są to ptaki bardzo ostrożne, umieją zręcznie unikać zasadzek, skoro tylko zwęszą niebezpieczeństwo. Mięso zabitych kakadu ma być dość smaczne, ale za przysmak wielki uchodzi rosół z ich mięsa sporządzony.

W niewoli przy odpowiednim pielęgnowaniu żyje kakadu bardzo długo; znane są przykłady, gdzie kakadu żyła w klatce przeszło 70 lat. Utrzymanie jej niewiele kosztuje, bo je wszystko bez grymasów.

Na Nowej Gwinei i sąsiednich wyspach, zwłaszcza na Salowati, Wajgiu, Mosol i Aru, oraz na północnej kończyźnie Australii żyje kakadu olbrzymia czyli arara (*Microglossus aterrimus*), jedna z największych papug o potężnym, silnym dziobie czarnym, o policzkach nagich, cielisto czerwonych, o czubie na głowie wtył zwisłym, z długich i wązkich piórek złożonym, całkiem stalisto czarna. Odznacza się długim, mięsistym, walcowatym, czerwonym, na końcu rogowatym i jakby czarnym pancerzem okrytym językiem, który służy jej za łyżkę, bo zapomocą niego pożywienie silnym dziobem rozdrobnione podaje sobie do gardzieli.

O życiu tej papugi na wolności niewiele wiemy. Przesiaduje po większej części w koronie bardzo wysokich drzew, jest nader ruchliwą i żywą; lot jej jest ciężki, a głos nieprzyjemny, skrzypiący. Oswaja się bardzo łatwo; w niewoli je najchętniej owoce drzewa kanarowego, rozłupując dziobem twardą ich skorupę. Krajowcy wybierają pisklęta z gniazd, wychowują je i sprzedają handlarzom po 40 do 50 koron za sztukę.

Z rodzaju kakadu kruczych (*Calyptorhynchus*), tworzących przejście do kakadu właściwych (*Plissolophus*), na wspomnienie zasługuje kakadu hełmiasta (*Calyptorhynchus galeatus*), wielkości wrony, bo 36 cm długa, mieszkanka Australii, czarno popielata, następnie pod względem trybu życia dobrze znana kakadu krucza (*Calyptorhynchus Banksi*), największa ze wszystkich kakadu, 70 cm długa, z czego na ogon przypada 30 cm. Ojczyzną tej kakadu jest Australia. Jest ptakiem nadrzewnym i żywi się głównie nasionami gumowców i innych drzew, oraz tłustymi robakami. Gdy inne papugi żyją gromadnie, to kakadu krucza pędzi życie w małych towarzystwach, liczących po 4 do 8 sztuk. Ma licznych wrogów; oprócz człowieka prześladowają ją torbacze i wielkie ptaki drapieżne. Mięso tej papugi spożywają tylko krajowcy; osadnicy europejscy gardzą nim. W niewoli pojawia się ta kakadu bardzo rzadko, gdyż jej nie wytrzymuje.

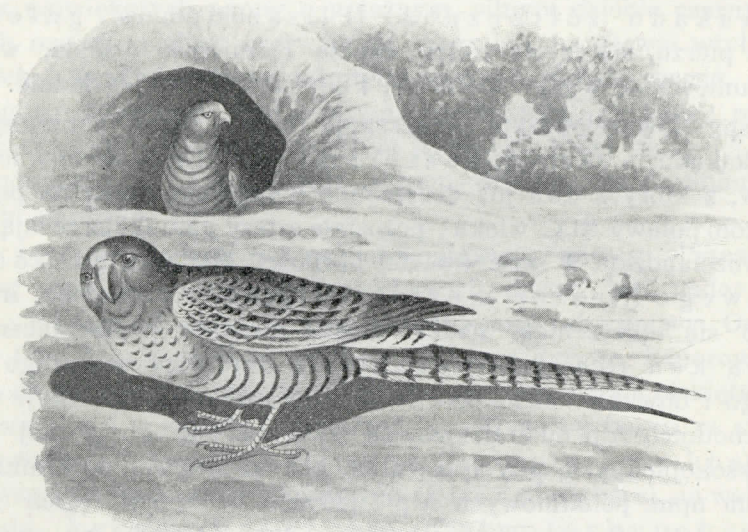
Kakadu właściwe (*Plissolophus*) są to ptaki wielkości mniej więcej wrony lub kawki, oraz silnej i krępej budowy. Na szczególniejsze wspomnienie zasługuje kakadu czerwono czuba (*Plissolophus moluccensis*), jako najgodniejsza przedstawicielka tegoż rodzaju, biała z bardzo słabym odcieniem różowej barwy, o czubie 17 cm

wysokim, składającym się z piór szerokich, wtył zwisłych, z przodu białym, a z tyłu miniowo czerwonym. Zamieszkuje tylko wyspę Ceram, niekiedy przelatuje na sąsiednią wyspę Amboinę. Jest to ptak bardzo roztropny, oswaja się łatwo i przywiązuje serdecznie do swego pana. Również bardzo pięknym ptakiem jest kakadu inka (*Plissolophus Leadeateri*) o białym upierzeniu, miejscami różowo naleciałym. Wspaniały ma czub, którego pióra są mocno czerwone, przy nasadzie, w środku żółto plamiste, a na końcu białe. Gdy czub jest złożony, widać tylko białe końce piór; gdy go ptak rozwinie, występuje paląca, czerwona barwa, a środkowe plamy żółte tworzą jakby jednostajną pręgę. Ten piękny ptak żyje w Australii południowo-wschodniej, przebywając wyłącznie na wysokich gumowcach i w gęstych zaroślach nad rzekami we wnętrzu lądu. W okolicach nadmorskich nie pojawia się. Wreszcie uwagi godna kakadu żółto czuba (*Plissolophus galeritus*) o białym pierzu, siarczysto żółtym czubie i czarnym dziobie, wielkości kruką, zamieszkuje wyspy Moluckie, Filipińskie i inne sąsiednie.

Wyspy Nowozelandzkie zamieszkuje rodzaj pagug zaliczanych do rodziny kakadu, a zwanych nestorami (*Nestor*). Znamy ich sześć gatunków, z których dwa już doszczętnie wytępiono, jeden na początku, a drugi koło połowy XIX. wieku; pozostałe cztery gatunki ożywiają jeszcze lasy nowozelandzkie w dość wielkiej obfitości. Mamy tu nestora południowego (*Nestor meridionalis*), 47 cm długiego, a odznaczającego się upierzeniem nader często zmianie podlegającym, oraz nestora kea (*Nestor notabilis*), cokolwiek większego od poprzedniego i oliwkowo zielonego. *Nestor* południowy zamieszkuje większą część zachodnich Alp australskich, od stóp ich aż do górnej granicy lasów wysokopiennych, gdy tymczasem kea przebywa w krainie 1500 do 2000 m n.p.m. południowych Alp i jedynie w czasie tęgich mrozów schodzi do dolin. Papuga kea zasługuje z tego względu na uwagę, że jest prawdziwym ptakiem mięsożernym. Dziób jej jest odmiennej budowy niż u innych papug; jest znacznie wydłużony, a szczęką górną wystaje daleko poza dolną, co go podobnym czyni do dzioba drapieżnych ptaków. Pierwotnie żywić się miała ta papuga jagodami, ziarnem i owadami; z biegiem czasu dopiero zasmakowała w mięsie ciepłokrwistych zwierząt. Napada na trzody, rozpędza owce, wydziera im wełnę, robi dziobem dziury w ciele i wyrывa im kawałkami mięso tak, że owce giną. W celu tępienia tego szkodnika władze tamtejsze wyznaczają corocznie znaczne nagrody pieniężne za dostarczone dzioby tych papug.

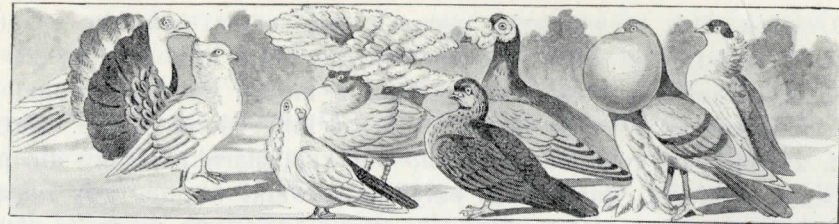
Niewielką, bo tylko cztery gatunki obejmującą rodzinę papug tworzą papużki nocne (*Stringopinae*), także sówkami zwane. Odznaczają się miękkim i delikatnym upierzeniem i są mieszkankami lądu australskiego. Należy tu przedewszystkiem papużka pieszka (*Pezoporus formosus*), wielkości drozda, o dość pstrem upierzeniu; z wierzchu zielona, u spodu zaś żółtawo zielona, o czole czerwonym. Zamieszkuje ona całą Australię południową z wyjątkiem Tasmanii; jest

ptakiem wyłącznie po ziemi wśród trawy uganiającym; rzadko kiedy pojawia się między gałęziami drzew. Nieurodzajne, piaszczyste okolice, niską trawą i ziołami pokryte, albo też mokradła sitowiem zarosłe są jej najulubieńszem miejscem pobytu. Tutaj żyje samotnie albo parkami tak, iż trudno ją znaleźć bez pomocy psa. Biega nader rączo i wytrwale wśród trawy, umie korzystać z każdej kryjówki i w razie niebezpieczeństwa przytula się do ziemi jak ptak błotny, lata w najróżnorodniejszych zygzakach, spada nagle na ziemię i ucieka spiesźnie dalej. Gnieździ się na gołej ziemi. Jest ptakiem nocnym; za dnia ukrywa się w swoim legowisku, a o zmroku wychodzi na żer. Je nasiona traw. Mięso pieszki uchodzi za wyborne, jest delikatniejsze niż bekasów, a w smaku zbliża się do mięsa przepiórki.



Nr. 56. Papużka pieszka.

Podziwienią godną ze wszystkich papug jest papużka kakapo (*Stringops habroptilus*), nocny ptak nowozelandzki, przypominający sowę tak z upierzenia, jak i szlary na twarzy. Dziób ma silny, gruby, wyższy niż długi, nogi bardzo silne, uzbrojone w szpony zakrzywione i ostre, skrzydła krótkie i zaokrąglone, ogon mierny, upierzenie twarde, składające się z szerokich, strzępiastych, na końcu zaokrąglonych piór, które na czole i policzkach są wąskie, bardzo rozstrzępione, okazując długie włoskowate stosiny, otaczające nasadę dzioba promienisto i tworzące rodzaj szlary. Dochodzi wielkości puhacza; żyje ona w okolicach górskich, w lasach nad rzekami i jeziorami, w norach popod korzeniami drzew lub w zagłębieniach skalnych; tutaj przepędza dzień, wychodząc po zachodzie słońca na żer. Żywi się korzonkami, liśmi i delikatnymi pędami roślinnymi. Jest ptakiem łagodnym i roztropnym, oswaja się łatwo i bardzo przywiązuje do pana swego.



RZĄD SZÓSTY.

Ptaki gołębiowate (Columbiformes).

Ptaki gołębiowate (Columbiformes) są gniazdownikami, rzadziej zagniazdnikami, wielkości średniej, nieco krępej budowy ciała. Krótkie nogi z czterema krótkimi, cienkimi, chwytnymi lub zupełnie rozszczepionymi palcami, oraz krótki, prosty, zwykle słaby, na końcu tylko rogowaty, a przy nasadzie woskówką opatrzony dziób, skrzydła przeważnie długie i ostre, wreszcie ogon mierny lub wydłużony tworzą główne cechy tego rzędu. Jest to dość naturalna grupa ptaków o cechach wyraźnych zwłaszcza w budowie szkieletu. Pod niektórymi atoli względami zbliżają się do kuraków, z którymi też dawniej je łączono. Wszystkie ptaki gołębiowate są wyłącznie roślinożerne, zamieszkują przeważnie strefę zwrotnikową; większa ich część przebywa w lasach, niektóre w okolicach skalistych, wreszcie t. zw. stepówki w pustyniach i stepach. Do tego rzędu należy około 60 rodzajów i do 400 gatunków, które dzielimy na dwie rodziny, t. j. gołębie (Columbidae) i stepówki (Pteroclididae).

Gołębie (Columbidae) mają głowę małą z wypukłym czołem, krótką szyję, dziób prosty, kształtny, szczękę górną w końcu twardą, sklepistą i łukowatą przy końcu zagiętą, przy nasadzie zaś okrytą miękką i nabrzmiałą woskówką niby narością, otaczającą nozdrza zakryte łuską chrząstkową. Nogi ich są zwykle krótkie, stopa tarczowana, kciuk osadzony w równej wysokości z rozszczepionymi palcami przednimi; pazury łukowate i tępe.

Nogi ich są kroczone i przysposobione do obejmowania gałęzi. Mają skrzydła przeważnie długie i kończyste; lot ich jest wytrzymały, bardzo wysoki, rączy, zwinny i zupełnie odmienny od lotu innych ptaków. Ogon jest różnokształtny o 12 do 14 sterówkach. Upierzenie mają miękkie, przylegające, często metalicznie połyskujące i jaskrawe. Głos ich jest również bardzo charakterystyczny, gruchający, turkocący, jęczący lub huczający, a wydają go bez otwierania dzioba, odymając gardło.

Gołębie żyją towarzysko parami, złączonymi zwykle w stada. Żywności szukają na ziemi jak kuraki, ale nigdy nie grzebią za nią. Jadają twarde ziarna, które rozmięczają w mocno wydętym wolu. Niektóre jedzą jagody i owoce leśne, inne zaś lubią słoną ziemię. Gatunki gołębi, żywiące się twardym ziarnem, połykają ziarenka piasku dla przyspieszenia trawienia, samice zaś połykają kawałki wapna, gdy mają się nieść. Gołębie piją często i wiele, zanurzając dziób we wodzie i ciągnąc ją do gardła. Lubią się kąpać we wodzie, ale nie w pyłe jak kury. Gnieźdzą się po drzewach, w dziuplach, po skałach i opuszczonych murach. Gniazdo zakładają przeważnie niedbale. Samica znosi kilka razy do roku po dwa jaja, które naprzemian z samcem wysiaduje. Pisklęta ich są nagniezdne, wylęgają się bowiem ślepe, nagie i niedołężne i potrzebują długiej opieki rodziców. Rodzice karmią je zrazu serowatą papką, która się wtedy obficie wydziela w wolu, później ziarnem, które połknąwszy i w wolu rozmięczywszy, pisklętom w paszczę wyrzucają; owadów wcale im nie dają. Jeżeli samica zginie, to samiec wypełnia obowiązki rodzicielskie.

Są to ptaki łagodne, oraz pożyteczne, gdyż tępią nasiona chwastów; niektóre jednak stają się czasami uciążliwymi dla roślin uprawnych. Mięso wszystkich gołębi bez wyjątku jest jadalne i zdrowe.

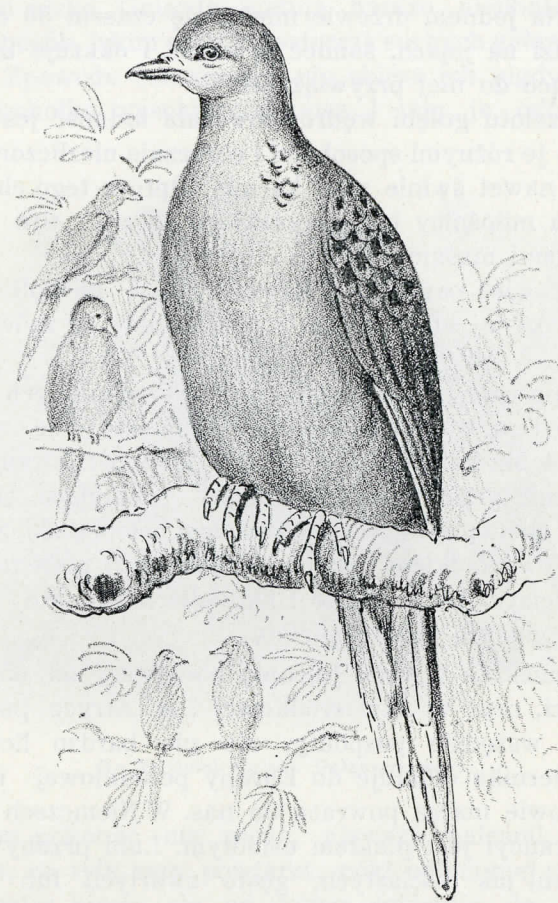
Gołębie, których liczymy około 380 gatunków, mieszkają we wszystkich częściach ziemi i we wszystkich krainach, tak w górach, jak w równinach, przeważnie zaś w lasach; żyjące w okolicach skalistych należą do wyjątków. Lubią przede wszystkim sąsiedztwo wody, unikają bowiem obszarów bezwodnych. Wszystkie na północy żyjące gołębie są ptakami przelotnymi, na południu zaś przebywające są albo osiadłymi albo też tułającymi się. Te ostatnie żyją w małych towarzystwach, zwyczajnie zaś parkami, tamte zaś łączą się w liczne gromady podczas wędrówek. Dalekich podróży nie lubią. Nasze europejskie gatunki, których jest tylko pięć, ciągną najdalej do Afryki północnej, przeważnie atoli zatrzymują się w Europie południowej. Na ziemiach polskich żyją trzy gatunki.

Rodzina gołębi rozpada się na kilka podrodzin, z których uwzględnimy trzy, t. j. gołębie właściwe (Columbinae), gołębie biegusy (Geotrygoninae) i gołębie zębatodzióbe (Didunculinae).

Na czele gołębi właściwych stoi gołąb wędrowiec (*Ectopistes migratorius*), silnie zbudowany, odznacza się stosunkowo długą szyją a małą głową, dzióbem miernym, dość cienkim i prostym, długimi i kończystymi skrzydłami, dłuższym od skrzydeł ogonem, i bardzo krótkimi, ale silnymi nogami. Wielkością dorównywa naszemu gołębiowi, jest bowiem 42 cm długi, a siąg skrzydeł wynosi 65 cm, z wierzchu niebieskawo szary, pod spodem czerwono szary.

Ojczyzną gołębia wędrowca jest Ameryka północna od zatoki Hudsonskiej aż po Meksykańską, i od gór Skalistych aż po Atlantyk; zowią go tutaj „gołębiem dzikim“.

Do najciekawszych objawów życia tego ptaka należy jego popęd towarzyski, który u żadnego gatunku gołębi nie występuje w takim stopniu jak u niego. Wędrówki, jakie ten gołąb w niezliczonych stadach odbywa, mają na celu wyłącznie wyszukiwanie pożywienia lub odpowiedniego miejsca do lęgu, lecz nie chronienie się przed zimnem w północnych szerokościach. Wskutek tego gołębie te nigdzie nie obierają stałych siedlisk, lecz zatrzymują się tam, gdzie znajdują dostatek po-



Nr. 58. Gołąb wędrowiec.

żywienia i czasem po całych latach przebywają w miejscach, w których ich przedtem nigdy nie widziano. Potem nagle znikają i powracają tamże niekiedy po kilku latach.

Gołąb wędrowiec odznacza się wielką siłą lotu i bystrością wzroku. Nad jałowymi obszarami ciągnie on wysoko, spuszcza się niżej nad okolicami lesistymi, obiecującami mu dostatek żywności. Gołąb ten przepędza zimę zwyczajnie w Stanie Arkanzas i w terytoryach Indian, a w początkach maja rozpoczyna wędrówkę na północ w niezliczonych stadach.

W porze gnieźdzenia się samica odzywa się łagodnym głosem, ale silniejszym niż gołębia domowa. Gołąb idzie za nią po ziemi albo po drzewach, z rozpostartym ogonem i zwisłymi skrzydłami, które jak indyk wlecze po ziemi. Trzyma się wyprostowany z głową naprzód wyciągniętą; oczy mu się iskrzą, podnosi kiedy niekiedy skrzydła, odlatuje na kilka kroków, powraca do samicy, pieści ją i karmi z własnej gardzieli. Po takich zalotach rozpoczynają wspólnie budowę gniazda, składającego się z kilku suchych gałązek, ułożonych bezładnie w rozwidleniu dwóch grubych konarów. Na jednym drzewie mieści się czasem 50 do 100 gniazd. Gdy samica siedzi na jajach, samiec ją karmi i okazuje troskliwe, prawdziwie wzruszające do niej przywiązanie.

Podczas przelotu gołębi wędrowców cała ludność jest pod bronią. Dla mięsa łowią je różnymi sposobami i corocznie niezliczone ich mnóstwo zabijają tak, że nawet świnie nimi karmią. Oprócz tego chwytają je i wysyłają żywcem, a miłośnicy barbarzyńskiego sportu „tire aux pigeons“ rozkupują je całymi masami.

Gołąb wędrowiec oswaja się łatwo, żyje w niewoli bardzo długo i rozmnaża się; dzisiaj atoli jest on coraz rzadszy w zwierzyńcach europejskich.

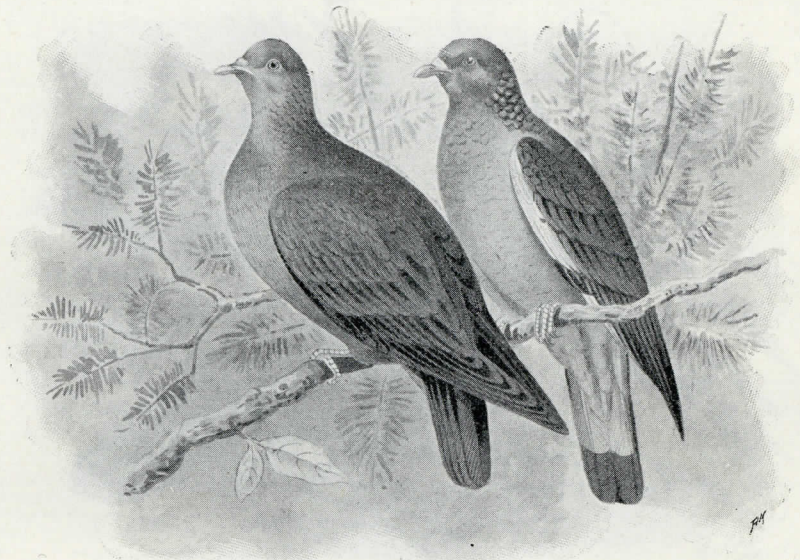
Do gołębi po całej kuli ziemskiej rozpowszechnionych należy gołąb grzywacz (*Columba palumbus*), największy ze wszystkich naszych dzikich gołębi, 43 cm długi, o siągu skrzydeł 75 cm, różni się od innych dostatecznie przez dwie białe plamy, znajdujące się po obydwu stronach pięknie mieniającej się szyi, w kształcie półobrączki, złożone z trzech do czterech rzędów gładkich, białych, łuskowatych pióreczek. Z wierzchu jest ciemno popielaty, na grzbiecie i skrzydłach brunatny z białą pręgą podłużną; od spodu zaś jasno popielaty.

Grzywacz mieszka w całej Europie począwszy od 65. stopnia północnej szerokości, oraz w Azji środkowej i w Afryce północno-zachodniej. U nas jest wszędzie pospolity, ale nie bardzo liczny. Na zimę z końcem października odlatuje do Europy południowej i Afryki północnej, a w połowie marca powraca do nas. W Niemczech południowych, w Hiszpanii i Francji jest ptakiem osiadłym. Lubi przebywać w lasach zarówno iglastych, jak liściastych, gęsto zwartych lub rzadkich. Jest bardzo płochliwy i ostrożny. Czy na polu, łące, czy też w lesie wybiera on takie miejsca, że go trudno podejść, a na drzewie siada tak, że zupełnie w gęstwinie się ukrywa, albo też wybiera najwyższe wierzchołki drzew, z których na wszystkie strony daleko widzi i przed drapieżnym ptakiem lub jakimkolwiek innem niebezpieczeństwem zawczasu uciec może. Najczęściej siedzi na drzewie z nieco wyciągniętą szyją, ale gdy tylko najmniejszy szelest usłyszy lub coś nadzwyczajnego spostrzeże, to w okamgnieniu wyciąga szyję i ratuje się ucieczką, co mu łatwo przychodzi, bo ma lot bardzo szybki.

Głos jego jest nader dźwięczny, miły i donośny; słychać go zdaleka; jest to jeden z najrańszych głosów ptaszych w lesie. Gdy tylko

promienie słońca ozłocą wierzchołki drzew, grzywacz zabiera się do porządkowania i gładzenia piór swoich, a zaraz potem udaje się na żer. Żywi się nasionami jodeł, świerków, sosen, także grochem, soczewicą, wyką, zbożem, jagodami i pączkami drzew. Po krótkim wypoczynku na drzewie leci do wody, potem wraca na drzewo, gdzie wypoczywa aż do południa. Po południu leci znowu na żer, a potem wcześniej przed wieczorem udaje się na nocleg na drzewie w pobliżu gniazda swego.

Grzywacze gnieźdzą się na drzewach w różnej wysokości, czasem wysoko, czasem nisko. Gniazda budują bardzo niedbale na gałęziach. Ciekawy jest sposób, jakim samiec dostarcza suchych gałązek samicy budującej gniazdo. Z powodu ostrożności nie zbiera ich nigdy na ziemi, lecz usiada na wierzchołku wysokiego drzewa i tam je odłamuje; te zaś,



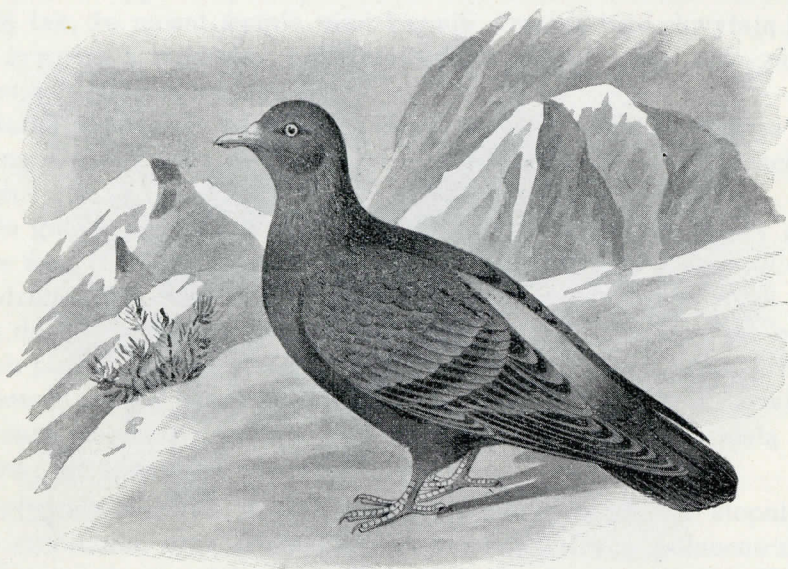
Nr. 59. Gołąb siniak. Gołąb grzywacz.

których dzióbem pokonać nie może, ujawszy palcami, nagłym lotem oderwać usiłuje, co tyle razy powtarza, póki odłamanej gałązki z sobą nie uniesie. Samica niesie się od końca kwietnia do drugiej połowy lipca. Samiec siedzi na jajach w godzinach południowych, samica zaś przez resztę dnia i noc. Gdy spłoszy się samiec z gniazda i jaja się poruszy lub ich dotknie, porzuca je z pewnością. Do piskląt są rodzice bardzo przywiązane.

Schwytane grzywacze oswajają się łatwo i żyją w niewoli dosyć długo, jakoteż rozmnażają się. Przy należytej hodowli, stałości i wytrwałości dałyby się te piękne ptaki na domowe przemienić, boć znakomita ich wielkość, piękne ubarwienie, smukła postać, miłe gruchotanie wynoszą je nad wszystkie domowe gołębie, a delikatniejsze mięso młodych daje im nawet w dyetetycznym względzie pierwszeństwo.

Niemal w tychsamyh ziemiach, które zajmuje grzywacz, przebywa gołąb siniak (*Columba oenas*), 32 cm długi, o siągu skrzydeł 67 cm, ma pierze twarde, gęste i przylegające, sinawo popielate, na karku i bokach szyi z zielonym i czerwonym połyskiem metalicznym.

U nas jest siniak pospolitszy i liczniejszy od grzywacza; jest ptakiem przelotnym; przybywa do nas w marcu małemi stadkami, w październiku zaś opuszcza nas w licznych stadach i powraca do cieplejszych krajów, zwłaszcza do Europy południowej i Afryki północno-zachodniej. Przebywa parami po lasach, jest ostrożny i gnieździ się wysoko na drzewach w ich dziuplach. W czasie żniw wylatuje z lasów na niwy dla żerowania jak inne dzikie gołębie i można znęconego łatwo schwytać w sieci; jada groch, nasiona zbóż i chwastów, ale także i nasiona drzewne.



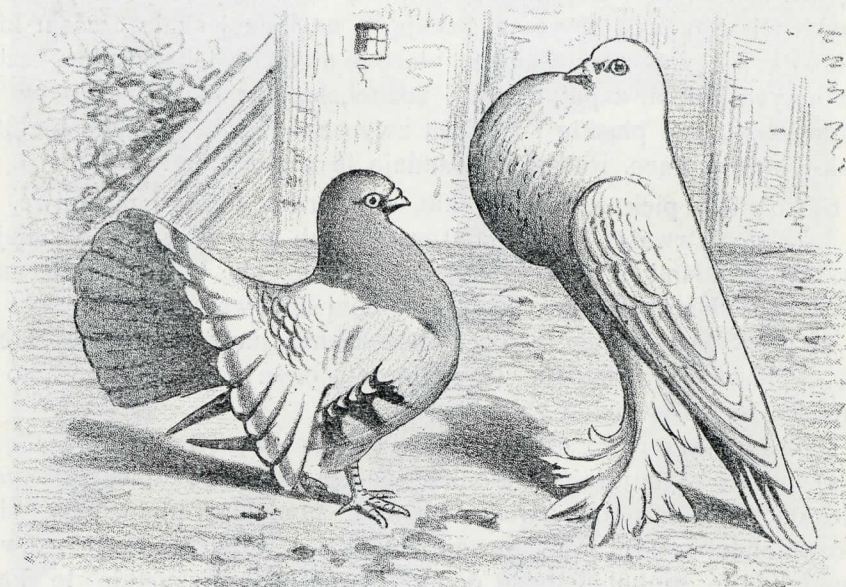
Nr. 60. Gołąb skalny.

Od głosu hurkocącego zowią go miejscami hurkotem lub huczkiem. Jak inne gołębie dzikie i swojskie, tak też i siniak ścigany od ptaka drapieżnego jedynie w zręczności lotu szuka ocalenia. Wówczas wzbija się lotem świdrowym do niedoścignionej okiem wysokości, biorąc zawsze nad prześladowcą górę, a z tej pionowo wdół ze stulonemi skrzydłami jak strzała ku ziemi dąży i ukrywa się między gęstymi gałęziami drzew. Siniak za młodu schwytyany oswaja się łatwiej niż grzywacz; stare atoli ułowione są bardzo dzikie i niesforne, nie chcą same jeść, a nieraz są tak uparte, że się poprostu zagłodzają.

Podobny do siniaka jest gołąb skalny (*Columbia livia*), łatwy do odróżnienia po fioletowej obrączce na szyi i po dwu czarnych poprzecznych przepaskach na skrzydłach; 34 cm długi, o siągu skrzydeł 60 cm. Gołębica trochę mniejsza i nietyle ładna jak samiec, ma całe

upierzenie brudniejsze i szyję nie tak pięknie się mieniącą; ale bywają stare gołębie, których w niczem nie można rozróżnić od samców. Młode są brunatno popielate bez mieniacej się szyi.

Zasiąg rozsiedlenia tego gołębia wraz z jego kilku odmianami obejmuje w Europie wszystkie skały wybrzeżne, skaliste wyspy i wysepki od Norwegii środkowej począwszy aż do morza Śródziemnego. W podziemnych grotach Krasu gnieździ się on tysiącami. Oprócz tego żyje on niemal w całej Afryce północnej, przedewszystkiem w Egipcie na skalistych brzegach Nilu, zwłaszcza wpobliżu wodospadów; również pospolitym jest w Palestynie, w Syrii, w Azji Mniejszej, w Persyi, w niektórych dzielnicach Himalajów, oraz w Indyach, gdzie zamieszkuje



Nr. 61. Gołębie swojskie.

stare opuszczone budowle, mury miejskie, pagody, świątynie w skałach wykowane, albo też wieże dla niego umyślnie zbudowane.

Gołąb skalny znany był już w najodleglejszej starożytności i od najdawniejszych czasów człowiek go oswoił. Od niego to pochodzą gołębie swojskie (*Columba domestica*), rozrodzone skutkiem hodowli w liczne rasy gołębi ozdobnych, n. p. turkoty, garłacze, pawiały, mniszki kapucynki, żabotniki, płaszcze czyli przewrotki, pływacze, żałobniki, hełmiki i t. d. Miłośnicy gołębi szlachetniejszych czyli ozdobnych trzymają je w gołębiarniach i gołębnikach. Zamiłowanie w gołębiach jest powszechne we wszystkich krajach, a odmiany ich są tak liczne, że najzapaleńszy miłośnik gołębi nie zna ich wszystkich. Dziś gołębioznawstwo tworzy oddzielną naukę, wymagającą pilnego i ustawicznego badania, oraz wielkiej wprawy. Przez umiejętną hodowlę i staranny dobór sztuk roz-

plodowych wytwarzane są coraz nowe odmiany, z początku bardzo drogo płacone. I w tej gałęzi hodowli celują przedewszystkiem Anglicy.

Ale wróćmy jeszcze do gołębia skalnego. W krajach południowych jest on osiadłym, a w północnych przelotnym ptakiem. Przelatuje zawsze gromadnie. Gołąb skalny żywi się rozlicznymi mącznami, olejnymi i trawnymi nasionami, oraz żółędzią i nasionami drzew szpilkowych, tudzież różnych chwastów.

Ze wszystkich gatunków dzikich gołębi ten jeden tylko gnieździ się towarzysko, bo grzywacze, siniaki i turkawki, które wprawdzie stadami wędrują, rozdzielają się po powrocie swoim w pary, z których każda obiera sobie na wiosnę pewien obszar i tam się rozmnaża. Skalne zaś gołębie, oraz od nich pochodzące swojskie i ozdobne, nie lubią pod tym względem samotności. Do gnieźdzenia się używają rozpadlin, szczelin skalnych i jaskiń, w których mieszkają, a na jednej skale czasem kilkadziesiąt par się wywodzi. Gniazdo ułożone niedbale i bez żadnej sztuki, jak u innych gołębi, z patyczków i żdźbeł, leży w dziurze lub w rozpadlinie skały, jest płaskie i zawiera zwyczajnie dwa jajeczka bielutkie, gładkie i połyskujące. Rodzice wysiadają je naprzemian.

Są to ptaki piękne, towarzyskie, ale bardzo dzikie i płochliwe. Lot mają lekki i wytrwały. Przy podlatywaniu lub gdy zrywają się z miejsca, klaskają skrzydłami, a lecąc ciągiem, wydają ów powszechnie znany świszczący szelest, właściwy także gołębiom hodowanym.

W porze lęgu samce hurkocą ustawicznie, nawet po północy, zresztą gonią swoje samice, kłaniają się, roztaczają ogon i wszystko to samo wyrabiają, co nasze swojskie gołębie.

Gołąb swojski czyli polny właściwy (*Columba domestica*) ma głowę najczęściej gładką, czasem czubatą; upierzenie gęste, przylegające do ciała, o barwie rozmaitej, popielato niebieskiej, siwej, szpakowatej lub czarniawej; bywają wszakże i w karpie łuski rysowane, czerwone, żółte, srokate i białe gołębie; wszelako wszystkie te barwy nie są tak żywe i piękne jak u ras ozdobnych.

Gołąb polny właściwy chowany w gołębniku i staranniej karmiony lub zmieszany z innymi rasami stworzył tę odmianę, która teraz zaludnia wszystkie prawie nasze gołębnie, t.j. gołębia polnego domowego (*Columba admista*). Ten gołąb polny domowy spryknęszy sobie pobyt w gołębniku, ucieka, wynosi się do skał lub odludnych budynków, tam żyjąc dziczej i po pewnym przeciągu czasu w kilkudziesięciu generacjach tracąc powoli różne swoje barwy, przeobraża się w gołębia siwo niebieskiego z dwiema czarnymi przepaskami na skrzydłach, i otrzymujemy tak zwanego gołębia polnego zbiega (*Columbia livia fugiens*). Takie zbiegi wzięte za młodu i chowane w gołębniku bardzo prędko się oswiają, a sparowane z innymi gołębiami odzyskują nazad wszystkie barwy. Stąd wynika, że gołąb polny zdziczały czyli zbieg, gołąb polny właściwy i gołąb polny domowy są bardzo blisko ze sobą spokrewnione i tworzą pierwsze trzy stopnie, przez które gołąb skalny



Kakadu inka.

po swoim ułaskawieniu przechodzić musiał. Nasamprzód bowiem wyrodził się z niego w niewoli gołąb podobny do naszego zbiega, ten stworzył po pewnym przeciągu czasu polnego właściwego, a jeszcze później polnego domowego, przodka niezawodnego wszystkich ras ozdobnych gołębi. Te trzy odmiany są pospolite w całej Europie, gołąb polny właściwy i polny domowy po gołębnikach, a zbieg najczęściej w odludnych miejscach, chociaż widzimy gołębie polne właściwe żyjące po kościołach i wieżach niektórych miast (Kraków i Wenecja).

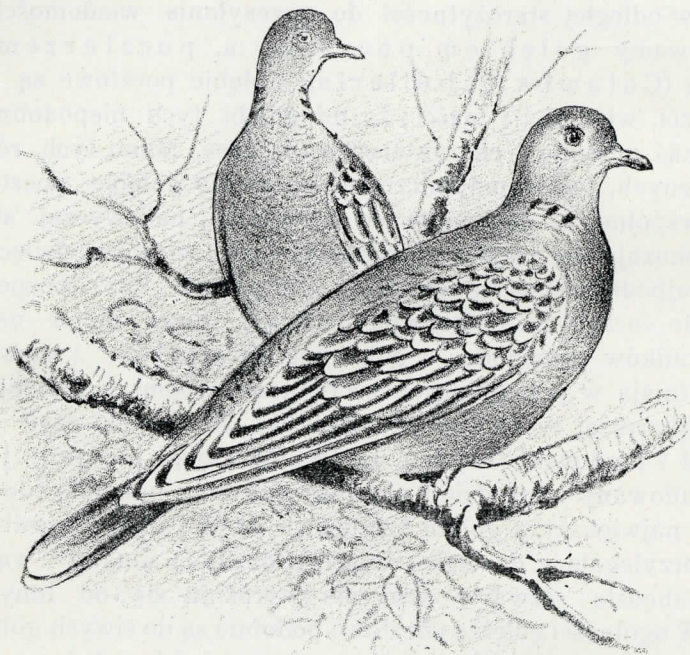
Gołąb przywiązuje się bardzo do stałego miejsca pobytu swego; jeżeli tedy wywieziemy go choćby bardzo daleko, to przy najpierwszej sposobności powraca do swego gniazda. Z tej własności gołębia skorzystano już w odległej starożytności do przesyłania wiadomości. Gołębia tego nazywamy gołębiem pocztowym, pocztarzem lub posłańcem (*Columba tabellaria*). Gołębie pocztowe są najrozmaitszej postaci, wielkości i maści; to też gołębi tych niepodobna zjednoczyć w jakąś odrębną i charakterystyczną rasę. Mimo tych różnic bądź morfologicznych, bądź anatomicznych wszystkie gołębie pocztowe mają te cechy wspólne, że doskonale się oryentują i nadzwyczaj silne przywiązanie okazują do miejsca rodzinnego, czem właśnie najwięcej oddalają się od najpodobniejszych swych pobratymców krwi pospolitej. Wewnętrzne te cechy przez stosowną hodowlę, przez dobór najdoskonalszych osobników przechodzą z pokolenia na pokolenie i coraz bardziej się uwydatniają w pojedynczych osobnikach zapomocą umiejętnego ćwiczenia. Najbardziej typowymi są: angielski, flandryjski czyli brukselski, antwerpski i lugduński (*Leyden*, *Leodyum*). Gołąb pierwszy jest wielki, mocno zbudowany i ma dziób otoczony narością podobną do kalafioru; drugi jest największy z gołębi belgijskich, dziób i szyję ma grube i krótkie, skrzydła przylegające do ciała; trzeci, z dzióbem długim i wązkim, oraz z szyją łabędią; czwarty wreszcie wyróżnia się od innych drobną postacią. W ogólności gołębie pocztowe podobne są do siwych gołębi, chociaż bywają także innych barw, chociaż pstre są rzadkie między nimi. Dziób mają zwykle grubszy, czasem z wielką narością, powieki zawsze nagie i dość szerokie, nogi i ogon krótkie, skrzydła długie i silne.

U Egipcyan, Greków, Rzymian, Persów, Izraelitów, a w czasach późniejszych u Germanów i Gallów napotykamy w dziejach liczne ślady używania gołębi w potrzebach wojennych, handlowych i innych. Największy atoli rozwój gołębi pocztowych przypada w Egipcie na czasy kalifa Nureddyna z Bagdadu (1146—1173), gdy za parę dobrych gołębi płacono po tysiąc denarów. W bliższych nam czasach wielką usługę wyświadczyły w roku 1573 podczas oblężenia miast Harlemu i Lugdunu bawarskiego, tudzież podczas oblężenia Paryża w roku 1870 i 1871. Nadmienić należy, że pierwsze towarzystwo prywatne sportu gołębiowego powstało w Belgii w roku 1818, a dzisiaj jest ich już krocie.

Do gołębi właściwych należy gołąb turkawka (*Turtur communis*), we wszystkich językach od głosu tur-tur podobnie zwany.

Turkawka jest nieco mniejsza od siniaka, bo 30 cm długa, a siąg skrzydeł wynosi 52 cm. Odznacza się bardziej wysmukłą budową, długimi skrzydłami i ogonem, oraz małą głową z ciekim dzióbem.

Gołąb ten zamieszkuje Europę południową i środkową, Azję zachodnią i środkową, oraz Afrykę północną. U nas jest najpospolitszym z gołębi i bawi najkrócej od końca kwietnia lub początku maja do połowy września. Przebywa w lasach mieszanych, dużych jak i małych, w gajach nad rzekami lub w bliskości stawów rosnących, w parkach i sadach. Gnieździ się na drzewach wśród gałęzi w maju i lipcu. Żeruje głównie na polach; żywi się przeważnie drobnym ziarnem.



Nr. 62. Gołąb turkawka.

Jest to śliczniutka, milutka, oraz i dobra ptaszyna. Wszystkie jej ruchy są pełne powabu i nadobnego układu. Dlatego też turkawka znajdowała zawsze od najdawniejszych czasów bardzo wielu zwolenników i miłośników. Poeci dawniejsi i nowsi opisywali jej cnoty i ze względu jej poświęcającej miłości wynosili nad inne gołębie, dlatego uchodziła długo za symbol czystości, wierności i małżeńskiego przywiązania. U Turków są turkawki do dziś dnia w wielkim poszanowaniu. Również Rzymianie sławili je lecz nie dla ich cnoty, tylko dla delikatnego i smacznego mięsa.

Głos tego ptaszka jest charakterystyczny, turkający. W lecie w dni ciepłe i pogodne słycać go prawie przez cały dzień; najwięcej rano i przed wieczorem brzmi nieustająco czasem całymi godzinami między

liściami drzew „turtur“; gołąbek siedzi wtedy spokojnie, nadyma wół trochę, kiwa powoli główką i trzepoce skrzydłami. Na wiosnę w porze lęgu dzióbują się zawsze bez końca; samczyk kłania się często swojej połowicy tak nisko, że aż dzióbem gałęzi dotyka, a ogon do góry podnosi. Młode turkaweczki wyjęte z gniazda dają się bardzo łatwo ułaskawić.

Pokrewną turkawce jest synogarlica właściwa (*Turtur risorius*), 31 cm długi ptaszek, o siągu skrzydeł 52 cm, barwy izabelowej, z czarną obrączką na szyi. Miły, dość łagodny, łaskawy, niewinny, trochę melancholizny ten gołąbek zamieszkuje Afrykę północno-wschodnią i Indye wschodnie. Z zamięłowaniem przebywa w suchych i pustynnych okolicach. U nas synogarlica bywa często trzymana w klatkach jako ptak pokojowy. Żywi się pszenicą, hreczką, prosem, wyką, groszkiem, okruszynami chleba i bułki i t. p. Lot ma prędkie, lekki, ale niewytrwały.

Synogarlice wydają różne głosy; najzabawniejszym z nich jest śmiech „hi-hi-hi-hi“, zupełnie do ludzkiego podobny. Samiec i samica się śmieją, z tą atoli różnicą, że on wyraźniej i głośniejsze, a ona ciszej i bardziej przytłumione; potem bardzo dźwięcznie wołają „cukru“; gołębica mówi: „kukru kuukruu“, a gołąb odpowiada grubszym głosem: „huukruuh, huukruuh“; zresztą jęczy, jakby był chory, osobliwie na słotę. Przy starannem pielęgowaniu i dobrem obchodzeniu się synogarlice żyją czasem długo, bo 15 do 20 lat.

Odmianą tej synogarlicy jest synogarlica biała (*Turtur risoria alba*), cała biała z obrączką na szyi nieznaczna.

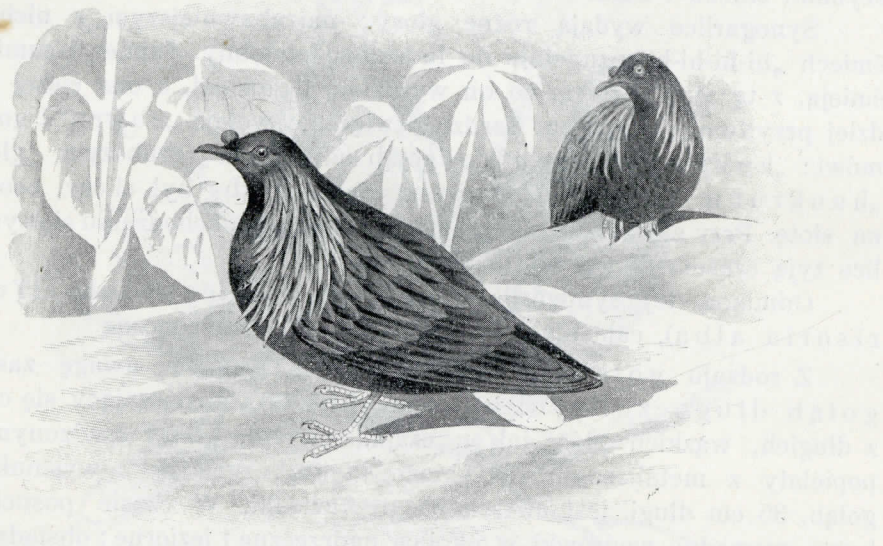
Z rodzaju gołębi czubatych (*Phaps*) na uwagę zasługuje gołąb długoczubny (*Phaps lophotes*), odznaczający się czubem z długich, wąskich piór, jak u czajki, na tyle głowy osadzonym; jest popielaty z metalicznym połyskiem. Piękny, zgrabny i wysmukły ten gołąb, 35 cm długi, jest mieszkańcem Australii. W czasie posuchy odbywa gromadne wędrówki w okolice nadrzeczne i jeziorne; obsiada gęsto drzewa i krzaki, z których całe towarzystwo hurmem rzuca się do wody, aby pragnienie zagać. W nowszych czasach sprowadzono go do Europy i dzisiaj znajduje się we wszystkich europejskich zwierzyńcach, gdzie nie wymagając wielkiego pielęgowania, utrzymuje się długo i rozmnaża regularnie.

Obok niego, w australijskich równinach stepowych, skapą krzewiną porośniętych, żyje drugi z tego rodzaju gołąb miedzystoskrzydły (*Phaps chalcoptera*), 34 cm długi, z wierzchu brunatny, od spodu zaś czerwony, z piękną grą rozmaitych barw. Jest on pospolity na całym lądzie australijskim, w niektórych okolicach przelotny. Zarówno osadnicy europejscy, jak krajowcy polują nań dla wybornego i smacznego mięsa.

Drugą podrodzinę gołębi tworzą gołębie biegusy (*Geotrygoninae*), o krępej budowie ciała, silnie rozwiniętych nogach, ale o stosunkowo krótkich skrzydłach. Jednym z ważniejszych gatunków tej podrodziny jest gołąb modrogłowy (*Geotrygon cyanocephala*),

31 cm długi, o siągu skrzydeł 44 cm, z wierzchu brunatny, na głowie i gardziółku modry.

Ojczyzną tego wspaniałego ptaka jest wyspa Kuba, skąd przechodzi ku północy na półwysep Florydę, a na południe do Wenezueli. Jest ptakiem osiadłym; przebywa w gęstych lasach, o gruncie skalistym i kamienistym. Na polach uprawnych i w sawannach nie pokazuje się. Kroczy po ziemi zwolna, szukając za żerem. Żywi się nasionami, jagodami, niekiedy ślimaczkami. Nasyciwszy się przesiaduje na bezlistnej gałęzi, albo też pasorzytnej roślinie, odzywając się od czasu do czasu przytłumionym głosem „h-u-p“. Kubańczycy łowią go w sieci zapomocą wabika całymi masami i sprzedają kramarzom, którzy je hodują i karmią w wielkich



Nr. 63. Gołąb nikobarski.

klatkach. Mięso tych gołębi jest nader smaczne. W Europie trzymają go w klatkach, ale należy do ptaków nieczystych.

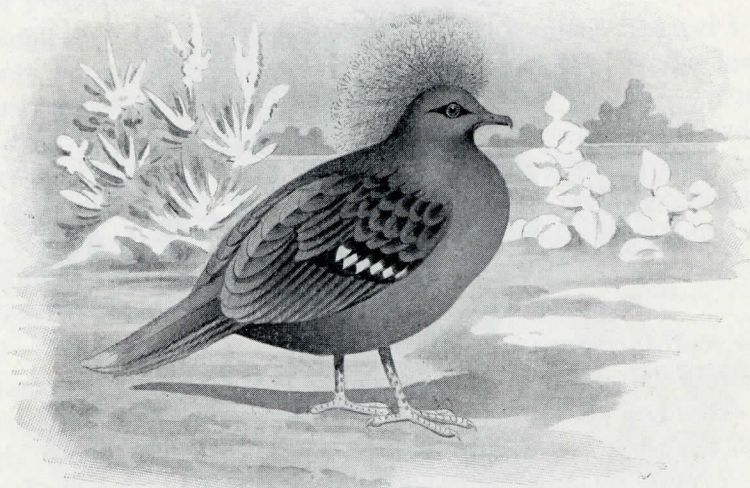
Zpośród gołębi grzywiastych (*Calaenasturinae*) w tej podrodzinie wspaniałym jest gołąb nikobarski (*Calaenas nicobariensis*), silnie zbudowany, wielkości średniej, z kulistą brodawką u nasady dzioba, utworzoną z woskówki, oraz z grzywą z piór na szyi. Jest on modro, zielono i purpurowo lśniący z miedzistym połyskiem.

Wyspy Nikobary i drobne wyspy wzdłuż północnego wybrzeża Nowej Gwinei aż do Filipin są jego ojczyzną. Żyje i gnieździ się jedynie na ziemi; lot ma ciężki i krótki, ale zato biega chyżo. Osadnicy europejscy trzymają go w klatkach. Do Europy dostaje się rzadko kiedy.

Do największych, dziś żyjących gołębi, należą bezsprzecznie gołębie wachlarzowate czyli pióropuszniki (*Megapelia*), odznaczające się ciężkim kształtem ciała, wysokimi nogami, małą głową, osadzoną na krótkiej szyi, oraz ozdobnym, sutym, wachlarzowatym czubem, składającym się z piór długich i strzępiastych.

Ojczyzną tych gołębi jest Nowa Gwinea i sąsiednie wyspy. Żyje ich tam pięć gatunków, z których dwa dość często dostają się do Europy jako ptaki klatkowe, mianowicie gołąb koroniec (*Megapelia coronata*), także pióropusznikiem uwieńczonym zwany, oraz gołąb wachlarzowiec (*Megapelia Victoriae*).

Koroniec przebywa gromadnie w lasach Nowej Gwinei, chodzi przeważnie po ziemi, po której zbiera z drzew spadłe owoce. Spłoszony chroni się na niższe gałęzie pobliskiego drzewa; również na gałęzi przesypia noc. Oswojony znajduje się dość licznie w holandskich zwierzyńcach, gdzie się też rozmnaża. Posiadają go również inne zwierzyńce europejskie.



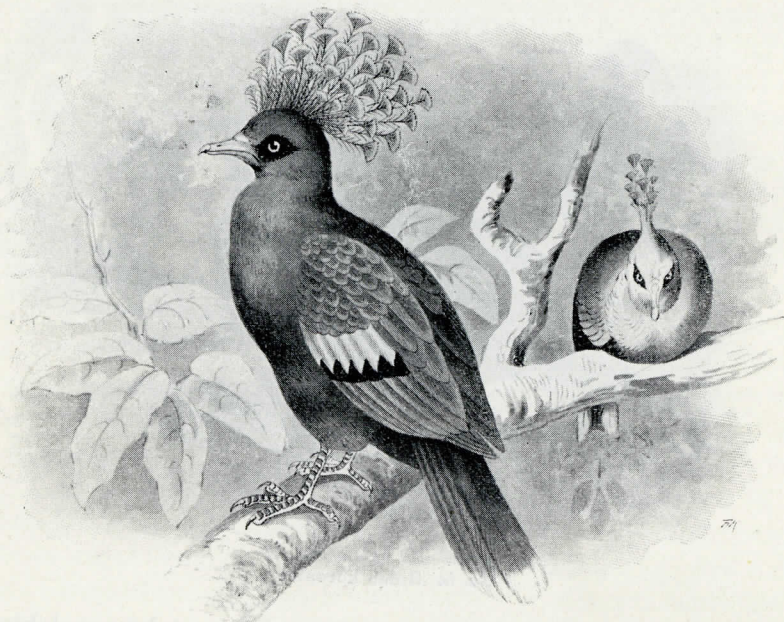
Nr. 64. Gołąb koroniec.

Zanim przejdziemy do opisu drugiej rodziny ptaków gołębiowatych, wspomnieć należy o zaginionej podrodzinie, zaliczanej do gołębiowatych. Są to dronty (*Dididae*). Podrodzina ta obejmuje ptaki dziś wyłącznie wygasłe, które mając skrzydła i ogon zmarniałe, były niezdolne do lotu. Odnaczały się dziobem dość długim, haczyasto zagiętym, pokrytym w znacznej części miękką woskówką, a nogami krótkimi i silnymi. Tworzyły one jeden rodzaj o dwu gatunkach, mianowicie dront dudu (*Didus ineptus*) i dront samotnik (*Didus solitarius*). Tamten był to ptak duży, ociężały, wielkości łabędzia, szary z ogonem i skrzydłami żółtymi, żył stadami na wyspie św. Maurycego do końca XVII. stulecia; ten zaś wielkości gęsi, biały z czarnymi końcami skrzydeł i ogona, przebywał samotnie na wyspie Rodriguez jeszcze w XVIII. wieku.

Najbliższym spokrewnionym tej wygasłej rodziny jest gołąb samoński czyli manumea (*Didunculus strigirostris*), jedyny ży-

jący przedstawiciel podrodziny gołębi zębatodzióbnych (*Didunculinae*). Ma ciało krępej budowy, głowę wielką, a różni się od wszystkich innych gołębi tem, że górna szczęka dzioba jest silnie haczykowato zagięta, a dolna opatrzona dwoma ząbkami. Jest połyskująco stalowo zielony, długi 33 cm, o siagu skrzydeł 63 cm. Zamieszkuje lesiste okolice na wyspach Samoańskich czyli Żeglarskich, w pewnem oddaleniu od wybrzeży morskich. Gnieździ się na ziemi. Krajowcy polują nań dla smacznego mięsa.

Drugą rodzinę ptaków gołębiowatych obejmują stepówki (*Pteroclididae*), które uważać należy za przejście od gołębi do kuraków, zwłaszcza do kuropatw. Z ogólnej postaci przypominają one gołębie; są



Nr. 65. Gołąb wachlarzowiec.

one krępej budowy ciała, ale z powodu długich skrzydeł i ogona wydają się dość wysmukłe. Szyję mają średnią, głowę małą i piękną, dziób mały, krótki, na szczycie nieco wygięty; nogi o skokach i palcach krótkich, mniej lub więcej upierzone; tylny palec jest zmarniały i wysoko osadzony; pazury krótkie, zakrzywione i tępe. Upierzenie ich jest barwy piaskowej, przystosowane do barwy stepów i pustyń, ich zwykłych miejsc pobytu.

Stepówki zamieszkują stepy i pustynie Afryki i Azji; czasami zalatują do Europy. Żyjąc na stepach zmuszone są przelatywać wielkie przestrzenie za żywnością i wodą, a częstokroć zbłąkany i spragniony wędrowiec w pustyniach skwarem spiekłej Afryki spostrzega z uczuciem

niewypowiedzianej radości stado stepówek, czyniących mu nadzieję odkrycia blizkiego źródła wody.

Żyją one miesiącami razem w stadach aż do pory lęgu. Wtedy rozdzielają się na mniejsze stadka, a te na parki, z których każda wyszukuje sobie dogodne w piasku miejsce nieco zagłębione na gniazdo. Samica znosi dwa razy do roku po kilka jaj, które z wielką wysiaduje pieczołowitością.

Należą tu dwa rodzaje o 16 gatunkach, t. j. pustynnik (*Syrhaptus*) i stepówka (*Pterocles*).

Przedstawicielem pierwszego rodzaju jest pustynnik (*Syrhaptus paradoxus*), 60 cm długi, z czego na ogon przypada 20 cm, przeważnie popielatowo żółty. Skoki i palce ma opierzone po same pazury, kciuka niema; przednie palce są grube, aż do pazurów zrosłe i opatrzone wspólną podeszwą chropawą.

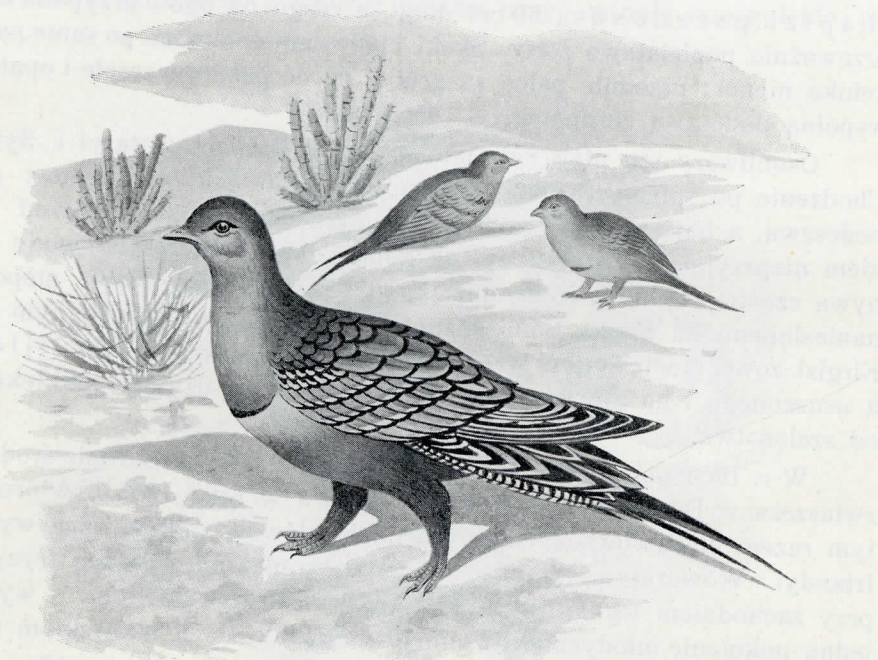
Osobliwszy ten ptak żyje stadami w pustyniach Tatary i Syberyi. Chodzenie po spiekłych piaskach umożliwia mu jak wielbładowi gruba podeszwa, a barwa pierza podobna do piaskowej broni go przed wzrokiem nieprzyjaciół. Lata chyżo jak gołąb, dla wynalezienia wody przebywa często wielkie przestrzenie. Żywi się nasionami roślin stepowych naniesionymi na piaski. Samica znosi cztery jaja w wygrzebanym dołku. Kirgizi zowią go buldrukiem, t. j. nadobną niewiastą, lub tijełgus, a ususzonego i na proch utartego mięsa jego mają używać jako lekarstwa od szaleństwa.

W r. 1860 pojawił się ten ptak po raz pierwszy w Europie środkowej, zwłaszcza w Holandji i Wielkiej Brytanii, a w roku 1863 powtórnie, ale tym razem obserwowano ciąg jego od Brodów w Galicyi aż do wybrzeża Irlandji. Wówczas osiedliły się były pustynniki na wyspach fryzyjskich przy zachodnim wybrzeżu Szlezewiku, gnieździły się tam i wywiodły jedno pokolenie młodych. Widziano je wtedy także w Krakowskim między Chrzanowem a Szczakową na gołych wydmach napływowego piasku. Z wiosną roku 1888 zawitał ponownie ten rzadki gość do Europy i obrał sobie drogę przez Bukowinę i Galicyę, ciągnąc do piaszczystych wydm szleswickich. W roku 1889 widziano je jeszcze tu i ówdzie.

Z rodzaju stepówek na wzmiankę zasługują stepówka jedno-pręga (*Pterocles arenarius*), żółtawo popielata, 35 cm długa, o siagu skrzydeł 70 cm, stepówka czarnogardlista (*Pterocles alchata*), nieco mniejsza od poprzedniej, ale żywiej ubarwiona, wreszcie stepówka podgorzała (*Pterocles exustus*), czerwono popielata, 33 cm długa, o siagu skrzydeł 60 cm.

Ojczyzną stepówek są okolice stepowe i pustynne Afryki i Azji, zwłaszcza stanowiska pokryte suchą trawą lub rzadko rozrzuconą krzewiną; lasów unikają. Z krajów europejskich żyją tylko w Hiszpanii, a jeżeli pojawiają się w innych krajach Europy południowej, nawet w Niemczech, to tylko przypadkowo jako przybłądy.

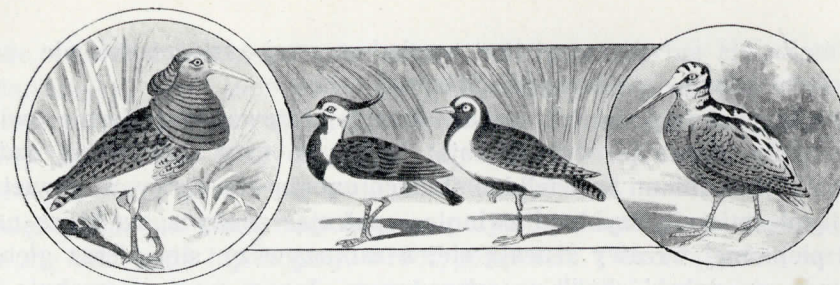
Chód tych ptaków jest lekki i piękny, podobniejszy do chodu kuraków aniżeli gołębi. Lot ich szeleszczący i gwałtowny przypomina raczej lot siewek niż gołębi. Podczas lotu krzyczą „k a d d a“, a wśród biegu po ziemi wydają ciche tony, podobne do brzmień „g l u k“ albo „p u k“. Są to ptaki nader towarzyskie, ale bardzo samolubne; z innymi ptakami żyją w zgodzie i w spokoju; są atoli niekiedy zazdrosne i złośliwe. Wraz ze świtem biegają chyżo pośród krzaków i trawy, szukając żeru, co trwa do godziny dziewiątej, poczem lecą do wody, gromadząc się tłumnie czyto nad młaką, czy też nad brzegami potoku lub rzeki. Teraz nastę-



Nr. 66. Stepówka podgorzała.

puje spoczynek, układają się albo w wygrzebanych dołkach, albo też wprost na piasku, przycupnąwszy doń brzuchem, albo leżąc na boku, raz na jednym, raz na drugim, i z rozpostartymi skrzydłami wygrzewając się w słońcu. Gdzie nie doznają prześladowania, tam nie boją się przechodzących albo na wielbłądach przejeżdżających ludzi.

W Europie południowej i w Afryce północnej gnieźdzą się stepówki w pierwszych miesiącach wiosny, wewnątrz Afryki na początku pory deszczowej, w południowych krajach Indyi w czasie od grudnia do maja, a w środkowych nieco później. Samice znoszą jaja na piasku; są one barwy piaskowej z ciemniejszymi lub jaśniejszymi plamami. Za młodu schwytane osławiają się bardzo łatwo.



RZĄD SIÓDMY.

Ptaki siewkowate (Charadriiformes).

Należące tutaj ptaki rozmieszczano dawniej w trzech rozmaitych rzędach; dopiero ornitolog Fürbringer na podstawie dokładnych badań wszystkich szczegółów budowy ich ciała utworzył z nich jeden wielki rząd t. zw. ptaków siewkowatych. Rząd ten dzielimy na trzy podrzędy, t. j. mewy (Laridae), kuliki (Aegialites s. Limicolae) i kurodzioby (Alectorides).

Mewy (Laridae) są to ptaki gniazdowniki, silnej i krępej budowy ciała, wielkości rozmaitej, od wielkości kawki do wielkości orła. Dziób ich średniej długości, z boku silnie ściśniony, zwykle na końcu hakowato zagięty; nogi nie bardzo wysokie o stopie smukłej z błoną pływają pomiędzy palcami rozpiętą; skrzydła wielkie, długie, szerokie i kończaste, ogon mierny, szeroki i prosty, niekiedy lekko wycięty. Upierzenie sute, miękkie i lśniące, zwłaszcza od spodu ciała bardzo gęste i podobne do futra, zmienia swą barwę zależnie od wieku ptaka i pory roku.

Wszystkie mewy, których znamy blisko 180 gatunków, zamieszkują niemal całą kulę ziemską, ożywiając wszystkie morza. Wiele z nich można uważać za ptaki przybrzeżne, oddalają się bowiem rzadko na dalszą przestrzeń od lądu, a pojawienie się ich na morzu koło statku jest dla żeglarzy najpewniejszą zapowiedzią bliskości lądu. Częściej aniżeli na pełne morze zalatują mewy w głąb stałego lądu; niektóre z nich wybierają sobie jeziora i rzeki śródlądowe za miejsce pobytu podczas pory lęgowej. Wiele z nich jest przelotnych, zjawiają się bowiem w swej północnej ojczyźnie na wiosnę, ciągną późną jesienią na południe lub tułają się z miejsca na miejsce. Ten sposób ich życia pozostaje w ścisłym związku ze sposobem pobierania, tudzież z rodzajem pobranego pożywienia. Dla wszystkich mew są ryby najpożądanejszym pożywieniem, wiele z nich poluje chętnie za owadami i te najczęściej odbywają wędrówki; inne znów mewy zjadają ryby, skorupiaki i mięczaki, oraz ich szczątki,

jakie morze na ląd wyrzuca. Pod względem swej żarłoczności nie ustępują mewy sępom, a przewyższają kruki.

Piękna i wdzięczna ich postać, dumna postawa, niezmiernie zwinne ruchy, jakie pływając wykonywają, czynią z mew prawdziwą ozdobę morza. Całymi dniami w wielkich stadach unoszą się mewy w powietrzu, a latają niezmiernie szybko i zwinnie, upatrując zdobycz, na którą nagle wśród piekielnej wrzawy rzucają się, a zanurzwszy się nieraz głęboko pod wodę, po dobrej chwili ze schwytanym łupem na powierzchnię wypływają. Głos ich krzykliwy, zwłaszcza wtedy staje się bardzo donośnym i ogromnie nieprzyjemnym, gdy coś niezwykłego ujrzą. Ze zmysłów najlepiej rozwinięty jest wzrok i słuch.

Mewy są to ptaki roztropne, umiejące się wybornie dostosować do wszelkich warunków otoczenia. Nadzwyczaj towarzyskie łączą się w gromady z różnych osobników złożone, ale zawsze tegosamego gatunku; względem innych ptaków zachowują się nieprzyjaźnie, a w obronie swych młodych walczą mężnie nawet ze znacznie silniejszym wrogiem. Człowiekowi niedowierzają, mimoto szukają jego sąsiedztwa, wiedząc, że znajdują tam zawsze coś do zjedzenia. Przebywając dłuższy czas w pobliżu człowieka, poznają nie tylko wszystkie szczegóły danej okolicy, ale odróżniają doskonale osoby i czasami nabierają takiej zuchwałości, że prawie z rąk ludziom złowione ryby wydzierają. Wrazie niebezpieczeństwa zbierają się zazwyczaj w wielkie stada i śmiało gromadnie na wroga nacierają.

W porze godowej łączą się mewy w olbrzymie stada i zakładają gniazda na skalistych wybrzeżach wysp i bezludnych lądów wszystkich mórz, zwłaszcza podbiegunowych; niektóre gatunki ścielą się po piaszczystych wysepkach i ławach nadbrzeżnych tak gęsto, że się zoddali bieleją od ptaków na jajach siedzących. Gniazda są rozmaicie budowane, jak i materiał bywa rozmaity, przeważnie bywają gniazda bardzo nędzne, czasem zaledwie z kilku kawałków suchych traw zrobione i wyścielone porostami skalnymi. Samica znosi 2 do 4 dość dużych i twardą skorupą okrytych szaro nakrapianych jaj, które naprzemian ze samcem przez 3 lub 4 tygodnie troskliwie wysiaduje. Wylęgłe pisklęta opuszczają u niektórych gatunków gniazdo już zaraz pierwszego dnia, szukając w razie niebezpieczeństwa schronienia w rozpadlinach skał lub nawet we wodzie; oczywiście że pisklęta mew ścielących się na urwiskach i stromych stokach skał tak długo pozostawać muszą w gnieździe, dopóki im lotki nie urosną. Aż do zupełnego wyrostu karmią rodzice swe młode zrazu już napół przeżutym pokarmem, a gdy podrosną i za rodzicami uganiają, ustawicznie wrzaskiem żywności się domagając, porzucają im nieraz rodzice jeszcze przez długi czas upolowaną przez się zdobycz, którą rozpieszczone młodziki zręcznie w locie chwytają.

Na dalekiej północy należą mewy nie tylko do najpiękniejszych, ale zarazem do najpożyteczniejszych ptaków. Jaja mew spożywają na miejscu tubylecy, a nadto prowadzą niemi rozległy handel, pierze mew zastępuje biedniejszym pierze kaczek lub gęsi. Wprawdzie mięso starych mew jest

chude, twarde i traniaste, zato mięso młodych nie tylko Helgolandczycy i Izlandczycy, ale i inne północne ludy cenią dość wysoko. Polowanie na mewy wskutek ich wielkiej żarłoczności i nadzwyczajnej ciekawości należy do bardzo łatwych zajęć. Wystarczy rzucić w powietrze białą chustkę, a już z pewnością nadleci mewa, gdy zaś ta rażona śrutem na ziemię spada, już kilka innych mew przylatuje, sądząc, że zapewne znajduje się tam jakiś łup bogaty. Prócz polowania z bronią palną urządzają krajowcy często łowy na nie przy pomocy siideł i haczyków z ponętą. Schwytana mewa oswaja się łatwo, przywiązuje do swego pana i rozmnaża w niewoli; utrzymanie jednak tak żarłocznych ptaków należy do rzeczy bardzo kosztownych.

Większość należących tu gatunków zaliczamy do rodziny mew właściwych (*Larinae*).

Jedną z największych mew jest mewa biała (*Larus glaucus*), 75 cm długa, o siągu skrzydeł 170 cm, cała biała, na grzbiecie i skrzydłach blade popielata; w zimowej odzieży głowa i tylna strona karku są brunatno szarawymi paskami upstrzone.

Pokrewna z nią mewa białoskrzydła (*Larus leucopterus*) jest nieco mniejsza, ale o dłuższych skrzydłach. Obie te mewy trzymają się przez lato głębokiej północy, żyją w Izlandyi, w Grenlandyi i na Szpicbergach; na zimę posuwają się ku południowi; młode ich zapędzają się daleko w głąb lądów, zalatując nieraz aż do nas.

Od obu tych gatunków różni się mewa srebrzysta (*Larus argentatus*) nieco ciemniejszym ubarwieniem grzbietu, czarnymi lotkami biało kończystymi i plamą pasową na żuchwie.

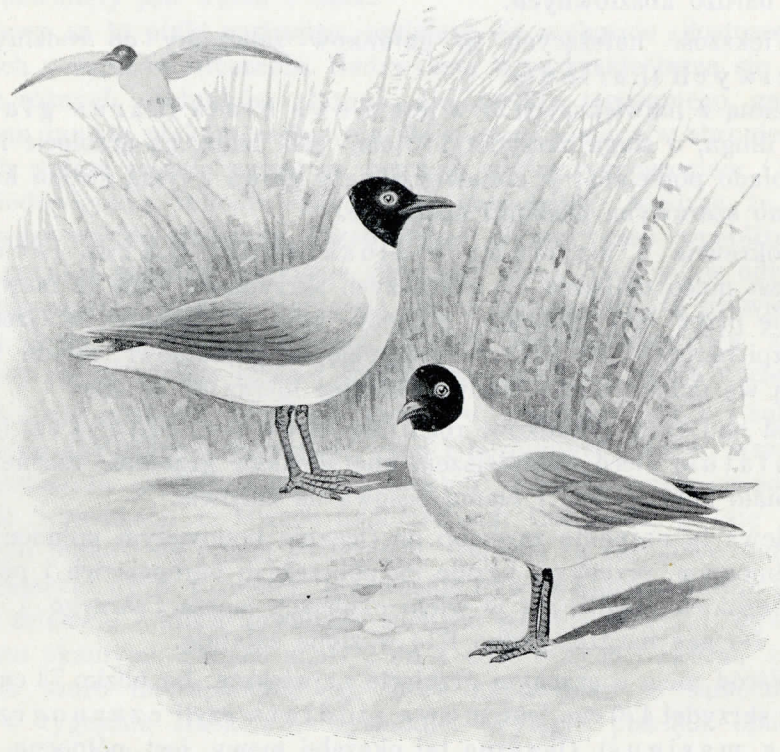
Mewa ta pospolita zarówno na Oceanie Lodowatym północnym, jak i południowym, przebywa licznie na pobrzeżach europejskich i północno-amerykańskich równie, jak w wielu okolicach morza Czarnego i Kaspijskiego. Do nas bardzo rzadko i to w zimie zalatuje.

Wśród mew o czarnym grzbiecie największą, bo blisko 73 cm długą, o siągu skrzydeł 170 cm, jest mewa siodłata czyli czarnogrzbietą (*Larus marinus*). Ojczyzną tej okazałej mewy jest północna półkula ziemi. Pospolita w Grenlandyi i Izlandyi zwiędza zimą wybrzeża Anglii, Niemiec i Francji. W głąb lądu mało kiedy się zapędza, dlatego u nas niezmiernie rzadka. Ryby, padlina i mięczaki tworzą główne jej pożywienie, nadto odbiera łup mniejszymi mewom i wyjada jaja i pisklęta innym ptakom. Trzymana w niewoli przywyka do chleba.

Najmniejszą z pomiędzy mew europejskich mewa mała (*Larus minutus*), zaledwie 30 cm długa, o siągu skrzydeł 70 cm, zamieszkuje Europę wschodnią, Azję środkową i północną aż do koła podbiegunowego. Nad Bałtykiem nie jest rzadka, w Krymie dość pospolita. Ponad Wisłę zalatuje niekiedy, a mianowicie w głąb Królestwa Polskiego. U nas należy do rzadkich gości. Głowę ma czarną, skrzydła wierzchem jasno popielate, spodem czarniawe, końce lotek białe.

Nad brzegami morza Kaspijskiego sąsiaduje z nią znacznie większa mewa czyli rybitw orlica (*Larus ichthyaetus*). Zimą zapędza się ona nad morze Śródziemne, wyjątkowo nawet aż do Europy zachodniej. Poznać ją można po dymno czarnym wierzchu, a śnieżno białym spodzie ciała.

Pospolitszą i powszechniej znaną jest mewa śmieszka (*Larus ridibundus*), zwana także wronką morską lub rybitwem śmieszkim, biała, tylko na płaszczu siwa, latem na głowie ciemno brunatna, 42 cm długa, o siągu skrzydeł 94 cm. Zamieszkuje wybrzeża



Nr. 68. Mewa śmieszka.

Europy środkowej i południowej; na zimę posuwa się aż do wybrzeży afrykańskich morza Śródziemnego. Ulubionem jej miejscem pobytu są błotniste okolice w pobliżu wielkich jezior. W Królestwie Polskim gnieździ się na jeziorach i stawach, przedewszystkiem w Lubelskiem, między Bugiem i Wieprzem, również w Augustowskiem, a w znacznej ilości na bagnistych brzegach Gopła. U nas zaś osobliwie na ciągu jesiennym jest bardzo pospolita na spustach stawów, gdzie do mrozów bawi.

Pod koniec kwietnia budują mewy gromadnie swe gniazda, zakładając je tuż na samej wodzie wśród trzciny i sitowia lub na bagnie w miejscu niedostępnem.

Głównem ich pożywieniem są owady i drobne rybki, nie pogardzają jednak ułowioną myszą lub jakąkolwiek padliną. Głos ich przeciągły i chrapliwy do krakania wrony nieco podobny jest jeszcze bardziej niż tamten dla ucha niemiły, czasem wydają tony do chichotu podobne.

Za młodu schwytane mewy śmieszki dają się łatwo oswoić i chodzą jak pies za panem.

U nas na przelotach dość znaną jest mewa szara (*Larus canus*), podobna do mewy srebrzystej, tylko znacznie od niej mniejsza, przebywa pospolicie nad morzami europejskimi, zapuszcza się w głąb lądu i gnieździ na jeziorach nieraz daleko od morza. W Norwegii są te mewy tak śmiałe, że przylatują do domostw ludzkich, zbierając wyrzucane na śmieciu odpadki kuchenne.

Na północnych wybrzeżach Europy, Azji i Ameryki żyje dość licznie mewa żółtonoga (*Larus fuscus*), pojawiająca się u nas tylko na przelotach, osobliwie jesiennych. Odznacza się żółtymi nogami.

Na bardzo dalekiej północy przebywa piękna mewa biała (*Gavia alba*), której głównem pożywieniem jest padlina ubitych morsów i psów morskich (fok), oraz ich odchody.

Bardzo podobna do niej jest mewa zimowa czyli trzypalcowa, zwana także rybitwem zimowym (*Rissa tridactyla*). W odzieży godowej stary ptak ma głowę, szyję, kark, dolną część grzbietu, ogon i spód skrzydeł lśniąco białe, wierzch skrzydeł czarne. Pod względem sposobu życia różni się ta mewa od innych swych krewniaków większą towarzyskością i niezmierną wrzaskliwością. Jedynem niemal jej pożywieniem są ryby. Gdy podczas tarła gromady fok ciągną za ławicami ryb, równocześnie w powietrzu roi się wprost od tysięcy mew trzypalcowych, które korzystając z tego, że nagonka fok odwrót tracym się rybom zamyka i w głębiny morskie zapaść im nie pozwala, nienasyconej swej żarłoczności wszelki upust dają.

Na górach ptaszych w Kamczatce, w Grenlandyi, na Szpicbergach, w Laponii, w Norwegii i t. d. znajdują się te mewy w tak wielkiej ilości, że gdy usiedą, pokrywają zupełnie skały; gdy się poderwą, zaciemniają powietrze; gdy krzyczeć poczną, ogłuszają wprost widza, a pomiotem swym formalnie malują całe skały. Gniazda ścielą z traw i porostów morskich, mieszając je z kałem i ziemią. Wciągu lat gromadzone na brzegu ich gniazda odchody tworzą jakby wysoki wał, zabezpieczający pisklęta przed wypadaniem i osłaniający je przed mroźnym podmuchem wiatrów.

Wraz z nią gnieździ się w tychsamych okolicach podbiegunowych mewa różowa (*Rodostethia Rossii*), mniejsza od śmieszki, odznaczająca się klinowatym ogonem. Na wybrzeżach morza Niemieckiego raz tylko ją zauważono (1858).

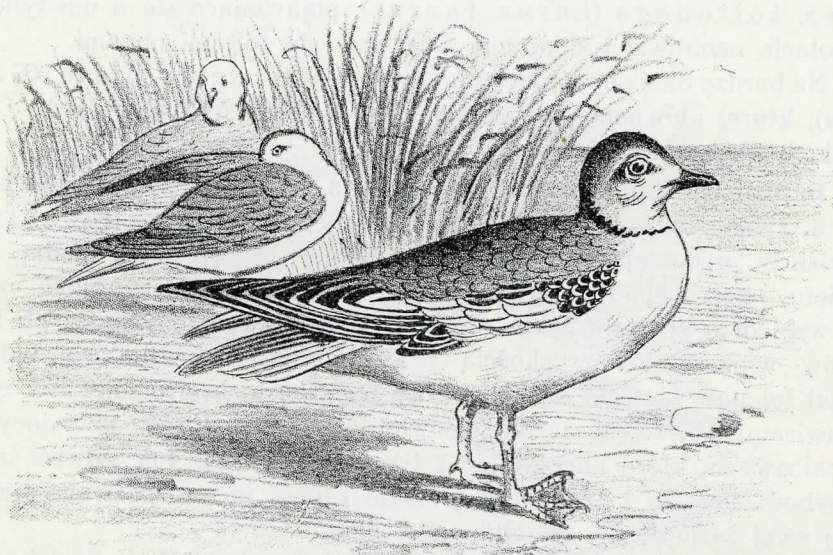
Z postaci ogólnej podobne do mew są wydrzyki czyli pościgi (*Stercorariinae* s. *Lestres*); różnią się jednak od nich sztywniejszem upierzeniem i odmiennem ubarwieniem. Ciało ich silne, głowa mała, dziób

stosunkowo krótki, lecz silny, od nasady walcowaty, woskówką w większej części okryty, nagle haczykowato zgięty. Nogi mierne ze szczupłymi palcami; palce przednie spięte łącznie nieco dłuższą od palców, pazury ostre i mocno zakrzywione.

Dziób i nogi zupełnie odmienne od mewich, inne zakończenie skrzydeł i odmienny zarys ogona nadają wydrzykom lot nader łatwy do rozpoznania.

Wydrzyki żyją przeważnie w krajach podbiegunowych północnych, większą część życia spędzając na morzu; w porze lęgowej gnieźdzą się na tundrach w pobliżu morskich wybrzeży lub wysp.

Po lądzie biegają szybko, daleko częściej pływają, lecz w locie dopiero są prawdziwymi mistrzami. Głos mają nieprzyjemny, chrapliwy;



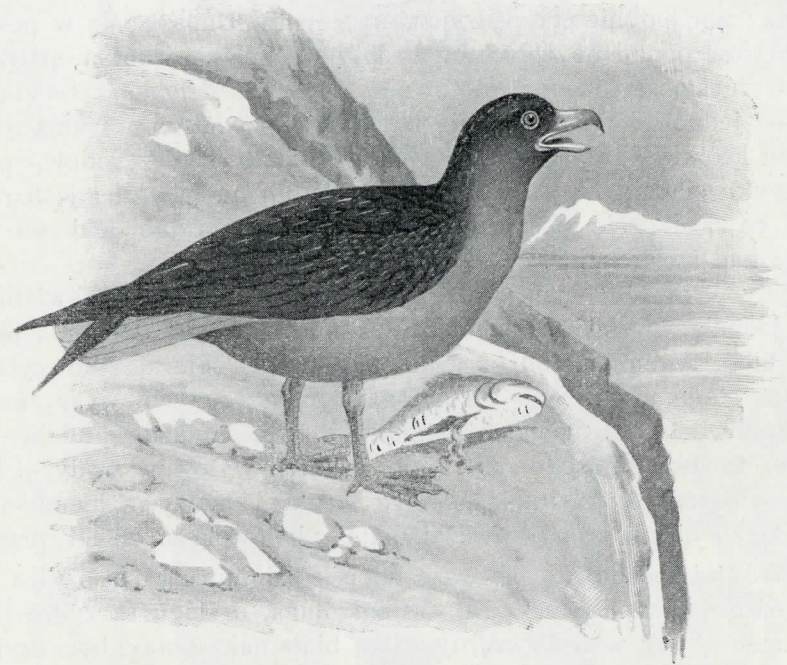
Nr. 69. Mewa różowa.

zmysły, zwłaszcza wzrok, wyborne, przytem są aż do bezczelności śmiałe i zuchwałe. Nie umiejąc dobrze nurkować, z trudem tylko schwycić mogą rybę, ale zato drapieżne i zuchwałe te ptaki rzucają się na mewy, gdy z upolowaną uchodzą zdobyczą, a krążąc wokoło nich z krzykiem przeraźliwym, zmuszają je do porzucenia upolowanej zdobyczy; nieraz zaś krzykiem i swem natręctwem tak udręczą mewę, że ta już połkniętą rybę napowrót oddaje, który to przysmak, zanim jeszcze wpadnie do morza, już zręcznie wydrzyki pochwycić umieją. To natrętne żebractwo i ogromna ich żarłoczność sprawiły, że wydrzyki są nienawidzone przez wszystkie ptaki, a w sąsiedztwie ich żaden ptak się nie ściele.

Ludy północne nie mając z wydrzyków żadnego pożytku, tępią je przeróżnymi sposobami.

Jednym z najsilniejszych i najżarłoczniejszych ptaków tej podrodziny jest wydrzyk białopióry (*Stercorarius catarrhactes*), wielkości naszego kruka, o upierzeniu okopciało rudawo brunatnem, o spodzie nieco jaśniejszym, pospolity w Ameryce północnej, w Grenlandyi i na wyspach Owczych; zimą zwiedza brzegi Anglii, Holandyi, a czasami przylatuje nawet do nas.

Silny i zuchwały napada na większe mewy i nie tylko odbiera im zdobycz, ale często je dusi, rozszarpuje i pożera. Zranione lub chore ptactwo staje się jego pewnym łupem, na górach ptaszych zjada pisklęta i wypija jaja nawet w oczach rodziców, usiłujących bronić swych młodych przed tym potwornym mordercą.



Nr. 70. Wydrzyk białopióry.

Mniejszy i smuklejszy od niego wydrzyk pasorzytny (*Stercorarius parasiticus*), z wierzchu czarniawy, od spodu brudno szary, z białawo żółtą plamą na czole, mieszka latem na dalekiej północy, a zimą zalatuje do Francyi, Holandyi, nad brzegi Bałtyku, a nawet do nas. W zuchwalstwie nie ustępuje tamtemu, nawet orłów i sokołów się nie lęka; a i człowieka od gniazda swego próbuje odstraszyć krzykiem i groźną postawą.

Ciemno popielatowo szary, z czarnym wierzchem głowy i białawą szyją, o dziobie blado modrym z czarnym końcem jest wydrzyk długonogi (*Stercorarius crepidatus*). Sposób jego życia jest również jak tamtych drapieżniczy.

Lekkością ruchów, niezmiernie zwinnym lotem, a poniekąd nawet podobieństwem postaci zbliżone są do jaskółek ptaki, należące do rodziny mew właściwych, zwane pospolicie w mowie wielu europejskich ludów jaskółkami morskimi, a noszące u nas nazwę rybołówek (Sterninae). Są to ptaki nieduże, smukłej budowy ciała, o dziobie prostym, ściśnionym i ostrokończystym, gęstem, przylegającym do ciała i miękkim pierzu z jedwabistym u niektórych połyskiem. Nogi krótkie i szczupłe, skrzydła długie i kończyste, ogon zazwyczaj widlasto wycięty.

Rybołówki zamieszkują wszystkie strefy ziemi, żyją zarówno na morzu jak i na wodach słodkich. Jedne gatunki lubią płaskie i nagie pobraża morskie, inne zaś obfitą roślinnością porośłe brzegi jezior, rzek i stawów. Wszystkie rybołówki są to ptaki wiecznie ruchliwe i żywe, od brzasku dnia aż do zachodu słońca uganiające się niezmordowanie za zdobyczą; noc jedynie spędzają w spoczynku. Unosząc się w powietrzu kilka metrów ponad powierzchnią wody, patrzą ciągle w dół, a upatrzawszy zdobycz rzucają się na nią raptownie, zgrabnie dziobem chwytają, natychmiast jednak w górę wlatują i mknąc w powietrzu połykają zdobycz. Z powodu krótkich i słabych nóg chodzą mało i niezgrabnie, podczas wypoczynku siadają na roślinach wodnych lub na brzegu, a jeśli próbują pływać, co rzadko się zdarza, to wskutek nadzwyczajnej lekkości prawie zupełnie nad zwierciadłem wody się utrzymują.

Ryby i owady dostarczają rybołówkom głównie pożywienia, nie gardzą jednak małymi ssakami, ptaszkami, a nawet gadami i płazami. Już na kilka tygodni przed porą gnieźdzenia się zbierają się rybołówki w wielkie stada, przeważnie na brzegach opuszczonych wysp, na ławicach koralowych, na wielkich bagnach i t. p. Gniazda budują bardzo niedbale, to też mnóstwo jaj ginie wskutek wylewów wody, a bardzo wiele ich niszczą ptaki drapieżne, jak kruki i mewy, a niemniej także czworonogi i ludzie, którzy uważają jaja rybołówek za wielki przysmak.

Wśród tej podrodziny pierwsze miejsce zajmuje rybołówka wielkodzioba (*Sterna caspia*), 52 cm długa, o siągu skrzydeł 130 cm, ma wierzch głowy w lecie czarny, zimą biało nakrapiany, boki szyi, spód ciała i grzbiet lśniaco białe, lotki i sterówki popielate. Zamieszkuje ona Azyę środkową i Europę południową, w okolicach morza Czarnego i Kaspijskiego. Wgłąb lądu, zwłaszcza do nas, zapędza się bardzo rzadko. Głównym jej pożywieniem są ryby, z niemniejszym apetytem pożera i ptactwo nadbrzeżne, tudzież ich jaja, to też mewy i inne ptaki wodne zobaczywszy w pobliżu swych gniazd tego rabusia, tłumnie ze straszną wrzawą nań uderzają i odpędzają. Schwytaną rybołówkę trudno wyżywić, gdyż nieżywe ryby jada niechętnie.

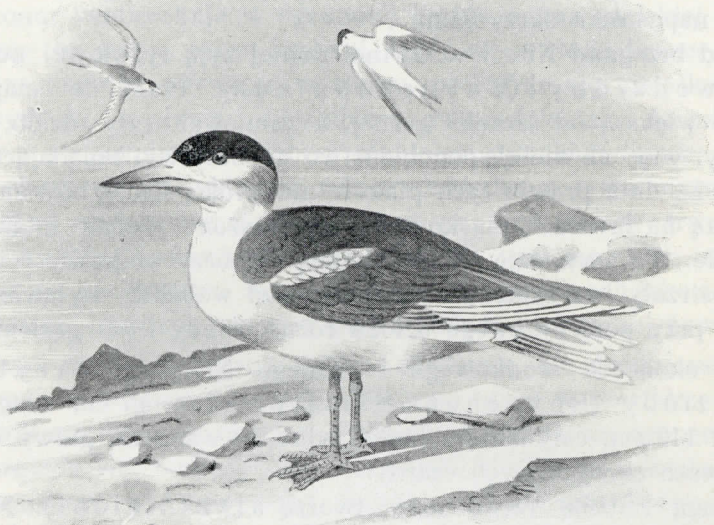
Rybołówka pospolita (*Sterna hirundo*), o ciekim nieco łukowatym, okrągłym dziobie, krótkich nogach, silnie rozwidlonym ogonie, z wierzchu jasno popielata, od spodu biała, 40 cm długa, o siągu skrzydeł 82 cm, zamieszkuje całą Europę, większą część Azji i Ameryki północnej; wędrując gromadkami, zalatuje aż do Afryki. U nas w porze



Pustynnik.

lęgowej pospolita wzdłuż większych rzek i na spustach wielkich stawów. Od swych krewniaczek różni się szybkością swego lotu, tudzież tem, że chwytając zdobycz, wywija zawsze przedtem w powietrzu koziółka. Głos wydaje przeciągły, wrzaskliwy.

Rybołówka białoczelną czyli mniejszą (*Sterna minuta*), 22 cm długa, o siągu skrzydeł 50 cm, przebywa na wodach słodkich i morzach Europy, Azji, Afryki i Ameryki. W Królestwie Polskiem jest pospolita i gnieździ się nad Wisłą; u nas zaś należy do rzadkości. W locie szybsza i zwinniejsza od wszystkich innych rybołówek, unosi się całemi godzinami nad wodą, a zobaczywszy zdobycz, przeważnie gąsienice owadów, rzuca się na wodę tak silnie, że ją wkoło



Nr. 71. Rybołówka wielkodzioba.

rozpryskuje, a schwyciwszy zdobycz, natychmiast wzlatuje. Głos ma cienki, wrzaskliwy i przenikający.

Gatunki rybołówek, mających ogon mniej widlasto wycięty, dziób słaby, nogi wysokie o palcach spiętych w połowie błonami, głęboko wykrojonemi i bardzo długie skrzydła, łączymy w rodzaj jaskółek wodnych (*Hydrochelidon*). Zpomiedzy nich wymienić należy rybołówkę czarną czyli krzyżczka (*Hydrochelidon nigra*). Jest ona 26 cm długa, o siągu skrzydeł 62 cm, na głowie, karku, piersi i brzuchu w locie aksamitno czarna, w zimie zaś biała.

Z innych gatunków pospolitsze są rybołówka białoskrzydła (*Hydrochelidon leucoptera*) i rybołówka białowasa (*Hydrochelidon hybrida*).

Rybołówki te wraz z jaskółkami morskimi, jeśli u nas przepędzają porę lęgową, pojawiają się już pod koniec kwietnia i osiedlają gromadkami na zarośniętych stawach, jeziorach i na szerokich bagniskach. W przelotach swoich lecą przez nasze kraje nieraz w gromadkach liczących po 1000 osobników.

Ptaki z tego rodzaju chodzą źle, pływają rzadko, ale zato lot mają silny, zwinny tak, że z wielką przyjemnością różnym ewolucyom, jakie w powietrzu wykonywają, przyglądać się można. We Włoszech jedzą mięso tych ptaków.

Wśród rybołówek z okolic podzwrotnikowych piękną postacią, tudzież śnieżno białą, aksamitnym upierzeniem odznacza się rybołówka biała (*Gygis alba*). Zamieszkuje wybrzeża Oceanu Spokojnego i Indyjskiego, gniazda swe jednak ściele w wielkich cienistych lasach, do których gromadnie broni przystępu, krzycząc i gwałtownie bijąc w napastnika skrzydłami.

Nad brzegami Nilu i w Gwinei dolnej żyją rybołówki nocne, t. zw. brzytwodzioby (*Rhynchopsinae*). Ptaki te mają żuchwę znacznie większą od szczęki górnej, a ponieważ cały dziób jest mocno ściśniony, więc ma wielkie podobieństwo do brzytwy, zapadającej w swoją oprawę. Za dnia prawie tych ptaków nie widać, siedzą bowiem bez ruchu nad rzeką na ławicach piaszkowych, wystraszone jednak latają i za dnia doskonale. Po zachodzie słońca budzą się brzytwodzioby z odrętwienia i lotem strzały bez szmeru unoszą się nad wodami, wyląwiając bardzo zręcznie przy pomocy swego dzioba różne owady i ich gąsienice.

W okolicach środkowego i górnego Nilu żyje brzytwodziób żółtodzioby (*Rhynchops flavirostris*), 45 cm długi, o siągu skrzydeł 110 cm, cały lśniąco biały, tylko na wierzchu głowy, szyi, karku i pokrywach skrzydłowych czarny.

Drugą rodzinę rzędu mew tworzą alki (*Alcidae*). Należy tutaj przeszło 30 gatunków ptaków, zamieszkujących wyłącznie strefę podbiegunową, z których żaden do nas nie przylatuje.

Ptaki te o krępej i silnej budowie ciała, z krótką szyją i grubą głową, mają dziób dość długi, rozmaicie ukształtowany, nogi nie bardzo wysokie, ku tyłowi cofnięte, płetwowe, ogon krótki, skrzydła krótkie i wąskie, u kilku gatunków zmarniałe, upierzenie miękkie, zwykle dwubarwne.

Są to ptaki przystosowane tylko do wyłącznego pobytu we wodzie, to też tylko wyjątkowo w porze lęgowej na ląd wychodzą. Alki pływają i nurkują wybornie, latają jeszcze dość dobrze, chodzą dość prędko, ale ciężko i niezgrabnie. Wszystkie zmysły mają doskonale rozwinięte. Wyłącznego pożywienia dostarczają im raki i ryby, które chwytają, nurkując nawet w znacznych głębokościach. Alki żyją i polują gromadnie; idąc na ląd w porze lęgu, zbierają się parami nieraz po kilkaset tysięcy osobników. Dla mieszkańców dalekiej północy są alki wprost nieocenionym skarbem i niezmiernym dobrodziejstwem przyrody, umożliwiającym

człowiekowi istnienie w tych dzikich i niemal wiecznym lodem okrytych okolicach.

Jednym z najciekawszych ptaków należących do tej rodziny jest maskonur mnich czyli mormon (*Fratercula arctica*), także alką północną zwany. Ptak ten 31 cm długi, o siągu skrzydeł 62 cm, odznacza się krótką szyją, grubą głową i dziwacznie ukształtowanym dziobem. Dziób jego z boku widziany ma kształt trójkątny, u nasady nieco wyższy aniżeli na czole i brodzie, z boku mocno ściśniony, pokryty jest z tyłu nabrzmiałą błoną przechodzącą aż na uzdę. Dziób ten gruby i rowkowany jest u nasady niebieskawo, zresztą żółtawo czerwony. Skrzydła małe, wąskie, od tyłu zaokrąglone, ogon krótki, upierzenie wierzchem gęste i gładko przylegające, spodem dłuższe, podobne do futra. Wierzch głowy, wstęga na szyi i górna część grzbietu są czarne, spód ciała biały, boki szare.

Maskonur zamieszkuje w ogromnej liczbie morza dalekiej północy, a wychodząc na ląd w porze lęgowej, łączy się w stada liczące po kilka milionów osobników. Pływając w morzu posługuje się nie tylko nogami, lecz i skrzydłami, a pływa z niezmierną zwinnością tak, że patrząc na niego, jak z wyciągniętym dziobem mknie po morskich falach, możnaby sądzić, że ślizga się po szklistem wód zwierciadle, a tylko niezwykle, bo przeszło 60 m włąb sięgające i nieraz po trzy minuty trwające zanurzania wskazują, że żywiołem tego ptaka są wody morskich toni; tam bowiem tak na powierzchni morza, jak i w jego głębinach jako znakomity pływak i nurek znajduje ten ptak podostatkiem zdobyczej żywności.

Po ziemi chodzi maskonur ciężko i chwiejnie, ale stosunkowo jeszcze nie najgorzej, z wielką łatwością wzbić się może w powietrze i opaść każdej chwili na dowolne miejsce. Siedząc podpira się ogonem i ustawicznie rozgląda się, wykonywając dziwaczne ruchy szyją i głową. Głos wydaje chrapiący, a rozgniewany warczy jak piesek. Prócz pokarmu mięsnego (ryby, raki i mięczaki) żywią się maskonury podczas swego pobytu na ptaszych górach liśćmi i miękkimi częściami skąpej tamtejszej roślinności, z upodobaniem zjadając zwłaszcza liście chrzanu.

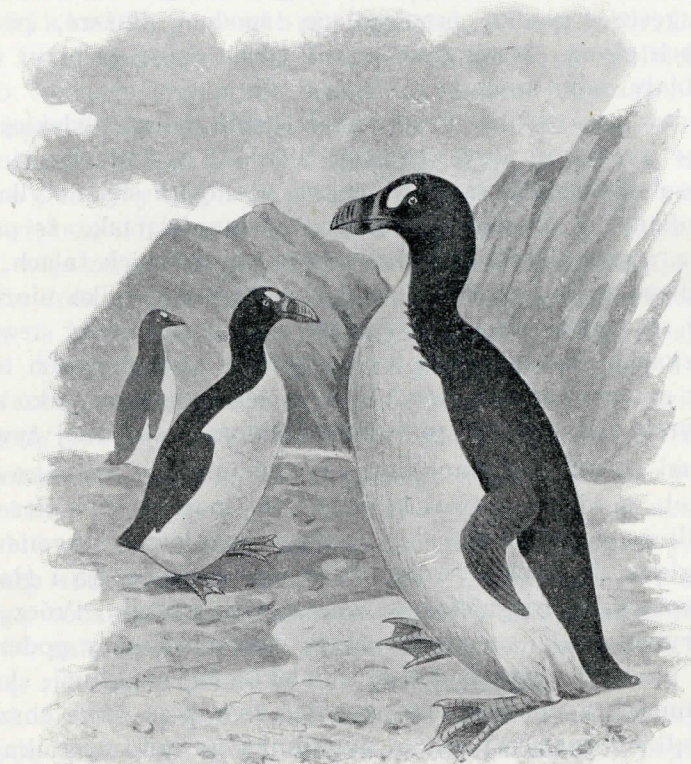
Z początkiem maja wychodzą maskonury na ląd i wyszukują miejsca strome i spadziste. Tam wśród rozpadlin niedostępnych skał zużytkowują każdą jamkę i szczelinę, aby w niej gniazdo założyć. W ostateczności wykopują same między skałami płytkie jamki, gdzie swe jajka składają; przy pracy w urządzaniu gniazda posługują się zarówno dziobem, jak i nóżkami. Samica składa jedno jaje, które oboje rodzice troskliwie blisko przez 5 tygodni wysiadują; młode wykute z jaja są okryte gęstym puchem i piszczą w pierwszych dniach swego życia przeraźliwie, domagając się od rodziców pożywienia i opieki, zanim po upływie znacznego czasu same zdobywać je będą umiały.

Właściciele gór ptaszych wdzierają się z narażeniem życia na te skały i zabierają mormonom jaja, ale tylko pierwsze, a gdy ptaki zniosą jaja powtórnie i wylęgą się młode, wybierają je ludzie z gniazd

i okrutnie mordując, w ogromnych ilościach solone i marynowane do handlu wprowadzają.

Nieco podobny do mormonów jest rodzaj alk właściwych (*Alca*). Dziób średniej długości, wąski i wysoki, na grzbiecie łukowato wygięty, z kanciastą i brózdowaną żuchwą jest na krajcach bardzo ostry. Skrzydła wąskie, długie, szablaste; ogon krótki.

Najpospolitszym gatunkiem należącym tutaj jest alka lotna (*Alca torda*), na grzbiecie i przedniej części szyi czarna, na piersi i brzuchu biała, 42 cm długa, o sięgu skrzydeł 70 cm.



Nr. 72. Alka bezłotna.

Jest to również ptak żyjący na dalekich morzach północnych, a zimą zapędza się co najwyżej do południowych fiordów Norwegii. W maju zlatuje ogromnymi stadami wraz z nurzykami i maskonurami na góry ptasze i tam w szczelinach skał lub we wygrzebanych przez się jamkach robi gniazdo, do którego samica składa tylko jedno duże jaje.

Jeszcze z początkiem ubiegłego stulecia żył na morzach podbiegunowych wspaniały ptak, zwany alką bezłotną czyli olbrzymią (*Plautus* s. *Alca impennis*). Prócz znacznej wielkości, co najmniej jak duża nasza gęś, różnił się ten ptak od innych alk

skrzydłami zupełnie zmarniałymi, dzióbem długim, zakrzywionym i poprzecznie brózdkowym. Upierzenie na grzbiecie miał lśniąco czarne, na podgardlu brunatno czarne, spód ciała i końce lotek białe, nad okiem i przed niem białą plamę, dziób i nogi czarne.

Alka bezłotna żyła jeszcze przed 150 laty w wielkich gromadach na wybrzeżach Grenlandyi i Izlandyi. W czasach przedhistorycznych na 3000 lat przed Chr. nie była ta alka wcale rzadkim ptakiem nawet na wybrzeżach normandzkich i duńskich ponad Kategatem; dowodem tego są odpadki jadła dawnych mieszkańców Danii, tworzące dzisiaj miejscami całe pagórki, w których znajdowano dość często jej kości. Ptak ten



Nr. 73. Nurzyk podbielały.

oszczędzany mógł przynosić człowiekowi wielkie pożytki, wskutek jednak nienasyconej ludzkiej chciwości alkę tę zupełnie już wytępiono; ostatnie bowiem dwa okazy tego gatunku ubito w roku 1844 na wysepce Eldey przy Izlandyi. Dziś tedy z tych ptaków pozostały tylko w niektórych muzeach zoologicznych Europy i Ameryki wypchane okazy, świadczące o ich piękności i sile.

Najpiękniejszym spośród alk jest bezwątpienia nurzyk płamokrzydły (*Uria grylle*), ptak wielkości gołębia, o dziobie długim, wąskim, prostym i bez brózd, aksamitno czarny z zielonawym odcieniem, od spodu biało i czarno upstrzony.

Żyje on również jak i tamte alki na dalekiej północy. Izlandczycy i Grenlandczycy polują na nurzyki, gdy w porze lęgowej zgromadzą się

licznie na górach ptaszych. Mięso ich trąci tranem, ale jest jadalne, pierza używa się na pościel, jaja zaś wysoko są cenione jako niezwykły przysmak.

Nurzyk podbielały (*Uria lomvia*, *troile*) ma głowę, przednią część szyi i wierzch ciała aksamitno czarne, a końce lotek i spód ciała białe.

Blisko z nim spokrewniony jest nurzyk okularowy (*Uria ringvia*), tudzież nurzyk grubodzióby (*Uria Bruennichii*).

Pięknym, pełnym wdzięku, a zarazem najmniejszym ptakiem w całej tej rodzinie jest traczyk lodowy (*Mergulus alle*). Prócz nieznacznej wielkości, mało co bowiem większy od naszej wilgi, różni się traczyk od innych alk jeszcze dzióbem krótkim, grubym i całkiem gładkim. Ruchliwy i żwawy chodzi na palcach dość zręcznie lub pełza szybko po żłobach skalnych, pływa znakomicie i świetnie nurkuje.

Gdy na szpicberskich górach ptaszych zgromadzą się traczyki te w porze lęgowej w olbrzymie stada, robią one tak wielką wrzawę, że na kilka kilometrów od wybrzeża słyszeć można dniem i nocą ich ochryple głosy. Myśliwi zabijają je tysiącami; nieraz od jednego strzału pada ich po 30 sztuk, a nadto ptaki drapieżne i wielkie ryby dziesiątkują je bez litości. Mięso traczyków obok mięsa rena jest cennym przysmakiem na stołach bogatszych mieszkańców tamtejszych stron.

Wszystkie alki żyją na morzach północnych, zimą zalatują do okolic strefy umiarkowanej. Na ląd wychodzą tylko w porze lęgowej, zresztą całe życie spędzają na morzu i to przeważnie w tychsamych stronach. Patrząc zdaleka na pływającą po powierzchni morza alkę, ma się wrażenie, że to jakiś wielki owad ruszając potężnymi skrzydłami, pruje morskie fale; co pewien czas alki nurkują i płyną znakomicie pod wodą, pomagając sobie przytem skrzydłami. Po lądzie, jak to już mówiliśmy, chodzą ciężko, a biegnąc niekiedy wykonywają ruchy dziwaczne jakby taneczne, ciągle przytem poruszając skrzydłami, aby zachować równowagę i nie upaść piersią na ziemię. Wszystkie alki wydają głos chrapliwy, niekiedy podobny do miauczenia, młode zaś gwiżdżą.

Alki, mimo że człowiek tak wrogo wobec nich występuje, nie lękają się go wcale i na górach ptaszych, pozwalają mu zbliżyć się do siebie na parę kroków, żadnej na jego obecność nie zwracając uwagi. Czynią to jednak nie z głupoty, tylko dlatego, że nie poznały jeszcze człowieka jako swego wroga, ale zato gdy ujrzą nad głowami swemi sokoła albo orła, z krzykiem ogromnym całemi gromadami rzucają się do ucieczki.

Na swych górach ptaszych żyją ze sobą w zgodzie i harmonii. Góra taka otoczona rojem ptactwa podobna jest zdala do olbrzymiego ula. Tysiące ptaków lata naokoło góry, a setki tysięcy jakby ustawione w szeregi, śnieżną piersią zwrócone ku morzu, siedzą spokojnie na różnych maleńkich nawet wyniosłościach, cypelkach, złomach i wiszarach skalnych, a znów olbrzymie masy tych alk pływa i nurkuje w morzu u pod-

nóża góry, uganiając się zażarcie za rybami. Mimo takiej olbrzymiej ilości ptaków niema między nimi kłótni i zwady, jeden ptak drugiemu pomaga w założeniu gniazda, a nierzadko, opuszczone wskutek śmierci rodziców jaja sąsiedzi naprzemian wysiadują i młode potem troskliwie pielęgnują. Parki żyją ze sobą w miłości, przed zniesieniem jaj pieczą się, ocierając o siebie dziobami, muskając się nawzajem skrzydłami i szyją, na morze idą razem, wspólnie chwytają ryby i razem na gniazdo wracają. Gniazdo ścielą niedbale, jest to raczej wygrzebany w zwierzalej ziemi dołek, wskutek czego nieraz zniesione jaje rozbija się o twarde podłoże.

Po 35 dniach wysiadowania wyklują się młode pisklą, podobne raczej do kulki wełny niżli do młodego ptaka. Rośnie prędko i pod opieką rodziców puszcza się na morze; pierwszy taki występ w świat kończy się nieraz dla młodego ptaka śmiercią; ścieląc się bowiem na znacznej wysokości niemal pionowej skały, muszą ptaki wskakiwać stamtąd wprost do morza, młody zaś ptak nie umiejąc latać, jeśli skok uczyni za krótki, padnie na podnóże skalne i rozstrzaska sobie głowę.

Góry ptasze są dla mieszkańców północy nieocenionem źródłem zysków i bogactwa, a chociaż polowanie na te ptaki połączone jest wskutek dzikiej i niedostępnej przyrody tych gór z ogromnem niebezpieczeństwem, mimoto nie brak nigdy myśliwych, którzy z narażeniem życia w porze lęgowej alk wybierają się po te drogocenne łupy. Na wyspach Färöer czyli Owczych wytworzyła się osobna kasta ludzi, żyjących tylko z tych wypraw po jaja i młode alki; z ludzi tych mało który umiera śmiercią naturalną, prawie każdy ginie z powodu jakiegoś wypadku na tych strasznych polowaniach.

Aby dać pojęcie, jak wyglądają góry ptasze i z jakimi niebezpieczeństwami połączone jest polowanie na alki, opiszemy tutaj w kilku słowach górę ptaszą na wyspie Strömö, jednej z wysp Owczych.

Czarne, pionowe, na paręset metrów wysokie skały wznoszą się ponuro ponad gładkie morza zwierciadło; u podnóża jednej z takich skał znajduje się głęboka rozpadlina, tworząca jakby olbrzymią bramę, przez którą duże nawet łodzie wpłynąć mogą wygodnie do małej zatoki. Zatoka zamknięta zewsząd olbrzymimi w niebiosa zdającymi się strzelać gór wierzchołkami tak, że wokoło olbrzymy te horyzont zamykają, zostawiając w górze lśniący błękitem kawałeczek skrawka niebios. U stóp skał leżą głazy i rumowiska w chaotycznym nieładzie, pomiędzy nimi głębokie, przez nikogo niezbadane rozpadliny i pieczary, a w nich wrą i kipią morskie fale, rzucające swe spienione bałwany na granitowe skał podnóża. Tę dziką i skalistą ustron ożywiają roje ptaków [morskich, z których jedne poważnie usiadłszy na skale, patrzą, jak tysiące drugich krążą z wrzaskiem naokoło zatoki albo pływają i nurkują po zielonej wód toni.

Chwyatanie tych ptaków wymaga od myśliwego nie tylko nieustraszonej odwagi, lecz zarazem wielkiej pewności oka i ręki. Taki ptasznik podobnie jak strzelec alpejski nie zna co to zawroty głowy, ale w każdym

razie dla bezpieczeństwa bywa na te strome przepaści przez swych towarzyszy spuszczany na linie, gdyż zwietrzała skała jest tak krucha, iż łatwo pod ciężarem człowieka się rozpada, a wtedy ptasznik zawisnąwszy na linie, może być jeszcze uratowany, inaczej śmierć straszna wskutek rozbicia się na skałach podczas upadku z pewnością go nie minęła. Jeśli skała jest zbyt wysoka, a ptaki gnieźdzą się znacznie niżej, musi wtedy ptasznik sam sobie linę utwierdzać do skały, a spuszczając się coraz niżej, odczepia ją i znowu o jakiś cypel skały zaczepiać, aby jeszcze niżej wdół się spuścić. Gdy połów się skończy, wyciągają towarzysze ptaszników na linach do góry; lecz jeśli siedlisko ptaków bardzo nisko się znajduje, wówczas ptasznicy spuszczają się na linach wprost do czekającej na nich u podnóża góry rybackiej łodzi.

Grenlandczycy polują w zimie na alki w następujący sposób. Zanim mrozy zetną lodem powierzchnię morza, kryją się myśliwi przez parę dni w jamach i rozpadlinach skał ptaszych gór, a gdy już wody zamarzną, rzucają się wówczas z krzykiem o brzasku dnia na śpiące po skałach alki; rozbudzone ptaki zapominając, że morze zamarzło, rzucają się ze swego legowiska na wodę, uderzywszy jednak głową o lód, na miejscu się zabijają.

Prócz człowieka mają alki także licznych nieprzyjaciół w ptakach i rybach drapieżnych, a jednak mimo tych rozlicznych prześladowań ze strony tylu wrogów liczba alk na Oceanie Lodowatym północnym wcale się nie zmniejsza, a przynajmniej widocznego ubytku do tej pory nie spostrzeżono.

Do podrzędu kulików (*Aegialites* s. *Limicolae* s. *Numeninae*) zaliczamy trzy rodziny, t.j. bekasy (*Scolopacidae*), siewki (*Charadriidae*) i jassany (*Parridae*).

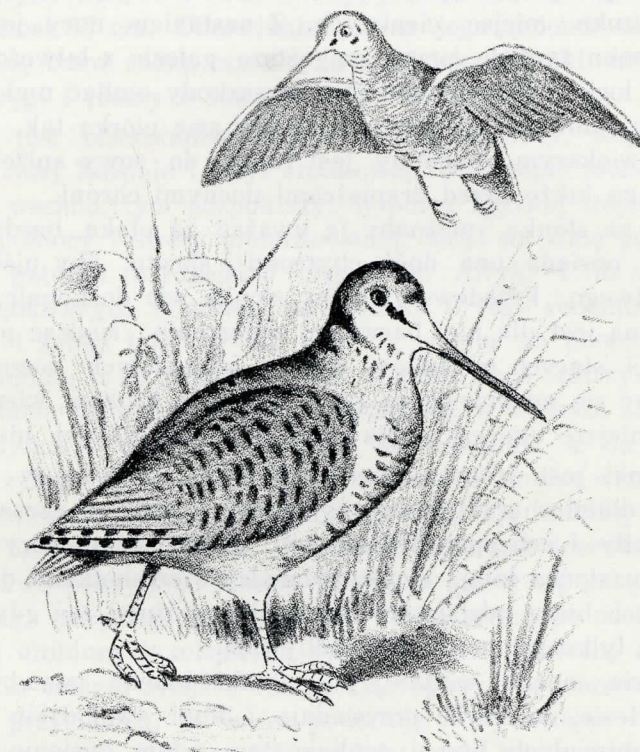
Rodzinę bekasów (*Scolopacidae*) dzielimy na kilka podrodzin, obejmujących około 120 gatunków, z których przeszło 28 u nas przebywa. Bekasy odznaczają się wałkowatym kadłubem, mierną głową, wypukłą wyniesioną i w połowie długości rozszerzoną, długim, cienkim i prostym dzióbem, przy końcu rozszerzonym i przypłaszczonym. Nogi u jednych podkasałe, u innych po sam przegub upierzone, skrzydła mierne, długie i kończyste, ogon krótki i silnie zaokrąglony, upierzenie bardzo miękkie.

Należące tutaj ptaki zamieszkują miejsca wilgotne i bagniste, w lecie żyją parkami, w zimie stadkami, a przynajmniej parki rade się spotykają. Pożywienia dostarczają im owady, oraz ich gąsienice, jakoteż robaki i mięczaki. W gnieździe znajdują się zwykle cztery jaja, barwy podobnej do podłoża; młode dość szybko gniazdo opuszczają, a rodzice otaczają je czułą opieką, dopóki nie wyrosną i nie nauczą się same szukać żywności. Wszystkie żyjące u nas bekasy należą do ptaków przelotnych, bekasy z okolic południowych odbywają częste wędrówki.

Do rodzaju bekasa leśnego (*Scolopax*) należą ptaki o krępej, z boku ściśnionej budowie ciała, o głowie z czołem wysokim i małym, spłaszczonym ciemieniem. Oczy osadzone wysoko i ku tyłowi nadają tym

ptakom wyraz głupkowaty; dziób długi i prosty pokryty jest w całej swej długości miękką i czułą błoną, zdalny jest przeto do wyszukiwania i rozpoznawania pokarmów, głęboko w szlamie ukrytych. Barwa upierzenia podobna do otoczenia. Zamieszkują wilgotne lasy i wysokie góry.

Bekas słonka (*Scolopax rusticola*), wielkości kuropatwy, jest jedynym gatunkiem krajowym z rodzaju bekasa leśnego. Upierzenie słonki jest tak różnorodne, że trudno je opisać we wszystkich szczegółach. Słonka z wierzchu jest ruda, czarno i białą plamista, na lotkach czarniawo pręgowana, uzdy, cztery przepaski na tyle głowy i sterówki ma czarne, końce sterówek z wierzchu popielate, od spodu białe, spód



Nr. 74. Bekas słonka.

ciała rdzawo białawy w brunatne faliste pręgi. Oko wielkie brunatne, dziób dwa razy dłuższy od głowy, giętki, szaro rogowy; brzozy nozdrzowe przedłużone aż po koniec szczęki górnej, nogi cielisto rogowe, niskie, aż po przegub stopowy upierzone.

Ojczyzną słonki jest cała Europa i Azja, nadto wyspy Madeira, Kanaryjskie i Azorskie. Czasem zabłąka się aż na Islandię; spotykano ją nawet w Nowej Fundlandyi. U nas znajduje się wszędzie, lecz niezbyt obficie, kraj bowiem nasz nie leży na drodze głównych jej przelotów.

Słonki przylatują do nas już w połowie marca, gdy śniegi topnieć poczną, raz wcześniej, raz znów później, zarówno bowiem czas, jak

i drogę swego ciągu słonki rokrocznie zmieniają. W lasach większych bez względu na to, czy to lasy szpilkowe czy też liściaste, spotkać można je częściej aniżeli wśród gajów i niskich zarośli. Głównym warunkiem jej życia jest wilgotna, lesista ziemia, któraby nie dawała silnego oporu dla jej długiego i miękkiego dzioba.

Zbadanie sposobu życia słonki jest bardzo trudnym zadaniem; płochy ten bowiem ptak jest niezmiernie czujny i za lada podejrzanym szelestem już ze swego żerowiska umyka. Za dnia nie wychodzi nigdy na otwarte pole, a jeżeli okoliczności zmuszą go do tego, przylega tak do ziemi, że dzięki swej barwie na tle otoczenia dojrzeć go nie można. Podczas nadzwyczajnej ciszy za dnia nawet słonka na żer wychodzi, ale i wówczas szuka miejsc cienistych. Z nastaniem nocy jest ptak ten dopiero w swoim żywiole, przez najgęstsze gałęzie z łatwością się przedziera, a i w locie wybornie wszelkie przeszkody omijać umie. Dla przypodobania się samiecze nastrosza samczyk swe piórka tak, że wydając się znacznie większym, podobny jest raczej do sowy aniżeli do ptaka błotnego, co go także przed drapieżcami nocnymi chroni.

Patrząc na słonkę, możnaby ją uważać za ptaka bardzo głupiego, a tymczasem posiada ona dość chytryści i sprytu, aby ująć przed pościgiem myśliwego. Przedewszystkiem słonka wie doskonale, jaką znakomitą ochroną jest dla niej barwa jej upierzenia; siedząc przeto wśród zeschłych liści, starych odpadków kory i zbutwiałych korzeni, pozwala słonka zbliżyć się myśliwemu na parę nieledwie kroków, wiedząc dobrze, że najwprawniejsze oko człowieka na takim podłożu jej nie dostrzeże.

Lot słonki jest równy, powolny i lekki; zerwawszy się z ziemi, wydaje skrzydłami charakterystyczny łoskot, a przytem czasami gwizdże, głos ma niemiły i ochrypyły. Wiezorami aż do późnej nocy a rankami aż do wschodu słońca latają słonki pomiędzy wierzchołkami drzew. Zrazu w rewiach tych biorą udział samce i samice, później zaś gdy samice na jajach osiedlą, tylko samce te ciągi odbywają.

Z ukrycia można widzieć, jak słonki latając ponad bagnistemi miejscami w lesie, co chwila przysiadają i długi swój dziób zapuszczają pod kępy zbutwiałych liści i szukają tam pilnie gąsienic, chrząszczy i robaków. Słonka trzymana w klatce zjada zrazu tylko żywe owady i robaki, zwłaszcza dżdżownice, potem zaś przywyka nawet do bułki maczanej w mleku.

Po parotygodniowych nieraz kłótniach i walkach łączą się słonki w porze lęgowej w parki, wybrawszy zaś miejsce zaciszne i bezpieczne, budują sobie na ziemi gniazdko, wyścielając je suchymi korzonkami, mchem i suchą trawą. Do takiego gniazda dość niedbale zrobionego składa samiczka zazwyczaj cztery jajka, a po 18 dniach lęgną się pisklęta, które oboje rodzice troskliwie pielęgnują. W trzecim tygodniu swojego życia próbują młode słonki lotu, lecz zanim jeszcze całkiem dobrze nauczą się latać, rodzice wypuszczają je zpod swojej opieki tak, że same muszą szukać sobie pożywienia.

Prócz człowieka mają słonki rozlicznych innych wrogów, jak n. p. koty domowe i dziczące, żbiki, łasice, tchórze, jastrzębie, sokoły, sojki, sroki i t. p. U nas strzelają myśliwi słonki tylko na ciągu. Na południu polują na nie w porze zimowej, lubo wtenczas mięso słońek jest twarde i niesmaczne.

Stosunkowo dość długi dziób, mierne, szczupłe nad przegubem i podkasałe nogi, o palcach cienkich, oraz bardzo silnie wycięte skrzydła i krótki ogon charakteryzują rodzaj bekasa (*Gallinago*).

Zpośród należących tutaj gatunków przewyższa wszystkie inne swą wielkością bekas większy czyli dubelt (*Gallinago maior*), przez myśliwych funtowcem zwany, jest bowiem 29 cm długi, a siąg skrzydeł wynosi 55 cm. Ubarwienie pierza jego chociaż nie tak bogate w pstrokaczną barwę rudej, czarnej i płowej jak u słonki, niemniej przeto liczne ma pręgi i plamy o różnych odcieniach.

Dubelt jest mieszkańcem tundr i błót północy, skąd rokrocznie wędruje po całej Europie i Azji środkowej. W Europie zachodniej rzadki, im dalej na wschód, tym pospolitszy. W porze lęgowej trzyma się okolic błotnistych północy i strefy umiarkowanej, skąd na zimę posuwa się na południe, a gatunki europejskie ciągną do Afryki i to nieraz aż do Kraju Przylądkowego. Ponieważ na błotach w jego rodzinnych stronach późno lody i śniegi tają, to też dubelty ciągną na północ dopiero od połowy kwietnia, a w powrocie pod koniec lipca zatrzymują się na naszych błotach do końca sierpnia, łącząc się w większe stada z dubeltami krajowymi. Wypasione odlatują na południe, a na ich miejsce w przelocie tylko parodniowym bawią u nas pod koniec września dubelty ciągnące z dalekiej północy. Gniazda swe budują dubelty na wielkich łąkach, nie bardzo błotnistych, zarosłych drobnymi drzewkami i łożyną lub gęstą trawą pokrytych. Zanim dubelty w parki się połączą i gniazda ścielić poczną, odbywają rano o świcie i wieczorem po zachodzie słońca na pewnych ulubionych miejscach swoje burzliwe, miłosne zgromadzenia czyli toki. Na takim miejscu roztaczając ogony i opuszczając skrzydła, ścigają się, przysiadają, to znów podlatują i wydawając dziwne głosy, czubią się zawzięcie. Podczas takiego tokowania łatwo można je podejść i upolować. Również bardzo łatwo można je chwycić w sidła z włosienia, a są tak niemądre, że schwytawszy się za szyję, nie wiedzą o tem i najspokojniej na różne strony ująć usiłują, a gdy wkońcu zaczną się trzepotać, inne na nie napadają, biją je dziobem po głowie i same przytem w sieci się zaplątują. Mięso dubeltów jest bardzo delikatne i smaczne; ponieważ zaś polowanie na nie jest łatwe, więc też ludzie tępią je bez litości, a liczba dubeltów zmniejsza się ciągle. Młode dubelty wymagają troskliwej opieki swych rodziców, prędzej jednak zaczynają żyć samodzielnie aniżeli słonki.

Daleko pospolitszym od dubelta bekas kszysk (*Gallinago scolopacina s. coelestis*), u ludu barankiem i barańcem zwany, podobny ubarwieniem do poprzedniego, 29 cm długi, o siagu

skrzydeł 45 cm; zamieszkuje całą Europę i Azyę i gnieździ się wszędzie, gdzie tylko są błota, mokre łąki lub większe wody w pobliżu. Podczas swojego ciągu z południa zalatują kszuki na wszelkie napatkane bagna, pozostając tam dłużej lub krócej. Kszuki przylatują do nas wcześniej aniżeli dubelty i później odlatują; nieraz dopiero mrozy i śniegi zmuszają je do ucieczki z naszej ojczyzny.

Samica ściele gniazdo swe w trawie po kępach, dołkach gotowych lub umyślnie rozgrzebanych, które wyściela suchą trawą. Małżonka swego otacza samiczka wielką czułością i składa mu ciągle dowody swej wielkiej miłości, niemniej czule pielęgnuje swe młode, znosząc im smaczne kąski w postaci skorupiaczków, robaczków, ślimaczków i t. p. przysmaków. Gdy młode rozpoczną wieść życie samodzielne, wtedy i rodzice zaczynają więcej myśleć o sobie, a żerując całymi nocami, wypasają się bardzo i to w czasie dość krótkim.

Również i kszuki, zanim połączą się w parki, wyprawiają przeróżne zabawy i harce miłosne. Tak n. p. samiec zrywa się z mokradła i lotem strzały mknie w górę ukosem, a następnie wznosząc się po linii śrubowej, coraz wyżej zawisa nad swem tokowiskiem na takiej wysokości, że gołem okiem niemal ujrzeć go niepodobna. Krąży tam czas pewien, to wznosi się i znowu opada przy rozpostartych i nieruchomych skrzydłach, używając do tego tak wielkiej siły, że końce jego lotek ulegają ciągłemu drganiu, a rezultatem tego jest ów warczący i beczący głos, który porównaćby można z beczaniem kozy lub baranka. Takie wznoszenia się



Nr. 75. Głowa
bekasa małego.

i opadania ptaka z akompaniamentem tych warczących tonów trwają nieraz i po pół godziny; ponieważ te igraszki miłosne wyprawia samczyk nie tylko rankiem i wieczorami, lecz także i podczas dnia pogodnego i cichego, można go przeto dobrze przy pomocy szkiele obserwować i naocznie się przekonać, że te warczące tony nie pochodzą z gardzieli ptaka, lecz są skutkiem drgania lotek, może i sterówek.

Kszuki wabią się po całych dniach, najczęściej jednak rankami i wieczorami. Samica dmucha w trawie, a samce odpowiadając jej głosem podobnym do wyrazów: „ti-kut, ti-kut, ti-kut“. . , dążą ku niej pieszo lub na skrzydłach tak, że w jednym miejscu zbierze się wkrótce spora tych ptaków gromadka.

Myśliwi z upodobaniem polują na kszuki, nie tylko dla wybornego ich mięsa, lecz nadto dla pełnej uroku, a nieraz nawet i niebezpiecznej wycieczki na błota i wysoką trawą porośnięte mokradła. W niewoli trzymane kszuki osławiają się łatwo, lecz hodowla ich wymaga wielkiej i starannej opieki.

Znacznie mniejszy od obu poprzednich gatunków jest bekasa mały czyli myszka (*Gallinago gallinula*), u naszych myśliwych ficlaudem i ficlekiem z niemieckiego *Pfützläufer* zwany,

dochodzi zaledwie do 16 cm długości, a w siągu skrzydeł 39 cm. Upierzenie jego w porównaniu z tamtymi ozdobne, posiada bowiem plecy i barki czarne z mocno zielonym połyskiem, a przytem zrzadka rdzawo plamkowane. Wierzch głowy czarny, spód biały, lotki i sterówki matowo czarne. Mały ten ptak przebywa więcej na północy niżli tamte gatunki; po ziemi biega doskonale, lot ma niepewny, chwiejny, to też trzepocąc się wieczorami ponad bagnami, łatwo uchodzić może za nietoperza. Ulobionem miejscem jego pobytu są bagna lub brzegi jezior i stawów zarosłe tatarakiem. Z wiosną przylatują do nas wypasione, a wracając z północy są chudsze, lecz tyją rychło. Mięso ich jest delikatne i bardzo smaczne.

Z bekasami blisko spokrewniony jest ubogi w gatunki rodzaj dzióbówek (*Rhynchaea*). Należy tutaj afrykańska dzióbówka zmienna (*Rhynchaea capensis*), zamieszkująca większą część Afryki, oraz bagna i bagniste zarośla Azji południowej. Z wyglądu zewnętrznego podobna jest częścią do bekasów, więcej jednak do chróścieli.

Smuklejszą budową ciała, mniejszą głową, mniejszym, miękkim i okrągłym dzióbem odznaczają się brodźce (*Totaniinae*). Należy tutaj rodzaj kulików (*Numenius*), a cechą ich jest prócz smukłej budowy ciała jeszcze dziób bardzo przedłużony, 2 do 4 razy od głowy dłuższy, mniej lub więcej łukowato wygięty, ku przodowi zwolna zeszczuplony, cały miękki z wyjątkiem silnie zrogowaciałego końca, szczeka górna z brózdą od żuchwy nieco dłuższa. Nozdrza podługowate, bardzo wąskie, naprzestrzał otwarte, w brózdzie umieszczone. Nogi podkasałe, palce mierne, u nasady błoną spięte.

Największy z krajowych gatunków tutaj należących jest kulik wielki czyli ugornik albo kulon stepowy (*Numenius arquatus*), 70 do 75 cm długi, o siągu skrzydeł 125 cm, z wierzchu brunatny, o piórkach rdzawo obrzeżonych, od spodu biały z rudawo szarym odcieniem na szyi i piersiach, upstrzony brunatnymi plamami.

Zamieszkuje całą Europę i Azyę, a na zimę odlatuje do Afryki północnej. U nas przeciąga pod koniec kwietnia, powraca już jednak z północy pod koniec lipca.

Co do swego miejsca pobytu nie jest wcale wybredny, równie dobre są dla niego wybrzeża morskie, jak i brzegi wód śródlądowych, zarówno niziny, jak okolice pagórkowate, lubi miejsca odkryte, niebardzo mokre i niezbyt bujną trawą pokryte. Przezorny i trwożliwy nigdy prawie na strzał podejść się nie da. Bardziej towarzyski aniżeli bekasy żyje gromadkami i nawzajem o niebezpieczeństwie grożącym się ostrzega. Głos wydaje pełny i dźwięczny podobny do wyrazów „ta-i, ta-i“ lub „tłaid, tłaid“.

Za pokarm służą mu robaki, mięczaki, skorupiaki, rybki, płazy, nie gardzi jednak i pokarmem roślinnym, zwłaszcza jagodami; młode żywią się wyłącznie owadami, a na dalekiej północy zjadają tylko komary i gąsienice.

Polowanie na nie jest bardzo utrudnione z powodu czujności tego ptaka, jest ono raczej dziełem przypadku. Mięso jest bardzo cenione, w rzeczywistości jednak jest mniej smaczne aniżeli bekasów.

Drugi krajowy gatunek jest kulik mniejszy czyli kulik kulon (*Numenius phaeopus*) wielkości gawrona. Wierzch głowy brunatny, z białawą smugą, grzbiet, barki i skrzydła popielato brunatne, nakrapiane, ogon pręgowany.

Ptaka ten u nas rzadki, spotkać go można tylko podczas przelotu na północ i z powrotem. Na czas lęgowy osiedla się na wielkich błotach, w Polsce gnieździ się na błotach Pińskich.

Najbliżej z kulikami spokrewniony jest rodzaj szlamnikó w czyli girzyc (*Limosa*).

Do gatunku bardzo rzadko bawiącego u nas i to tylko podczas przelotu należy szlamnik rdzawy czyli nabłotnik podgorzały lub girzyca rdzawa (*Limosa lapponica*), 41 cm długi, z wierzchu ciemno brunatny z rdzawymi plamami, od spodu zaś ciemno rdzawo czerwony.

Europa północna i Azja północna są jego ojczyzną, skąd przylatuje do okolic południowych. W jesieni wędruje całymi gromadami wzdłuż wybrzeży morskich ku południowi, rzadko zapędzając się wgłąb lądów Europy środkowej. U nas zjawia się tylko wyjątkowo, zwłaszcza jeśli podczas jego jesiennych przelotów mamy wielkie wylewy.

Daleko częściej pojawia się u nas podczas przelotów na błotach Powiśla, a nawet wywodzi się na błotach położonych między Wieprzem i Bugiem inny gatunek szlamnika, mianowicie szlamnik czarnosterny czyli nabłotnik rdzawoszyjny albo rycyk (*Limosa aegocephala* s. *melanura*).

Jest to ptak towarzyski, nie tylko wędruje gromadnie, ale i gromadnie się gnieździ. Chodzi i lata powoli, ale zato jest wytrzymały, pływa dobrze, a nawet umie nurkować. W porze lęgowej ptaki te bardzo wrzaskliwe nie są tak ostrożne jak kuliki, łatwiej przeto można je upolować, mięso ich jednak nieszczegółne. W szlamie błotnym długim swym dziobem wyszukują sobie skorupiaki, robaki, mięczaki i larwy owadzie, zjadają nadto skrzek żabi, ikrę rybią, a nie gardzą ułowioną rybką. Schwytane zwłaszcza za młodu osławają się łatwo, poznają i lubią swego hodowcę i długie lata dobrze i zdrowo w niewoli się trzymają.

Rodzaj brodzieców czyli lądzików (*Totanus*) posiada smukłą budowę ciała o małej główce i wysokich nogach. Dziób długości głowy lub nieco dłuższy, od nasady ku środkowi miękki, na końcu zrogowaciały i lekko zagięty. Nogi cienkie, podkasałe, palce szczupłe, u nasady błonę spiętą, a nadto w całej długości wąską wypustką obrąbioną.

Wszystkie należące tu gatunki żyją w jednożeństwie i gnieźdzą się na błotach, w pobliżu jezior, wśród leśnych bagienek i t. p.; jedne żyją parkami, inne towarzysko. Odznaczają się wielką trwożliwością i czujnością tak, że na leżach zimowych nad brzegami mórz południowych,

gdzie łączą się w gromady z innymi rodzajami, wszystkie brodziec odgrywają rolę stróżów, nie bowiem podejrzanego ich czujnej uwagi nie ujdzie. W klatkach długie lata trzymać je można.

Kosmopolitą w całym tego słowa znaczeniu jest brodziec kwokacz (*Totanus littoreus* s. *glottis*, *griseus*), zwany także lądzikiem szarym. Pierze wierzchem brunatno czarne, z białymi końcami piór biało nakrapiane, spód biały wyjąwszy czarnych smug i prążków na piersi, lotki brunatno czarne, sterówki w środku szare, boczne białe i czarno plamkowane. Długość ciała około 34, a sięg skrzydeł 58 cm.

W porze lęgowej zamieszkuje kraje podbiegunowe Starego Świata, a w czasie przelotu zwiedza całą niemal Azyę i Europę, zimuje w Afryce. Prowadząc jeszcze i wtenczas życie koczownicze, zalatuje do Australii, Tasmanii, nawet do Ameryki południowej do okolic położonych nad La Platą. W kwietniu ciągnie na północ, mało u nas się zatrzymując, zato z powrotem bawi u nas we wrześniu i październiku po kilka nawet tygodni, wędrując pojedynczo, parami lub gromadkami od jednych rzek, błot i zalewów do drugich.

Zwawy, wesół i zwinny nosi się dumnie i brodzi we wodzie poważnie, pływa dobrze, a w razie niebezpieczeństwa nurkuje. Lata doskonale zazwyczaj w prostym kierunku, umie jednak zręcznie wykonywać przeróżne zwroty z niezmierną wprawą i łatwością. Głosem jego jest dźwięczny, wysoki gwizd. Mięso brodziec jest smaczne i delikatne, szczególnie w czasie jesiennego powrotu, gdy się pokryją grubą warstwą tłuszczu.

Z innych brodzieców poznano lepiej obyczaje kilku innych jeszcze gatunków, a niektóre z nich podczas przelotów bawią u nas jesienią po kilka tygodni. Z powodu jednak ich wielkiej czujności myśliwi zwykle nawet się nie trudzą na nie polować i dlatego ptaki te mało są znane. Zpomiedzy nich na uwagę zasługuje brodziec krwawodzióbek (*Totanus calidris*). Ptak ten latając, potrząsa skrzydłami i przechyla się w locie na boki, a siedząc na stogu lub na wierzchołku drzewa, pogwizduje przyjemnie.

Brodziec śniadek (*Totanus fuscus*) mniej ostrożny od kwokacza, łatwiej podejść się daje. Gwizdże czysto, mocno i doniosło.

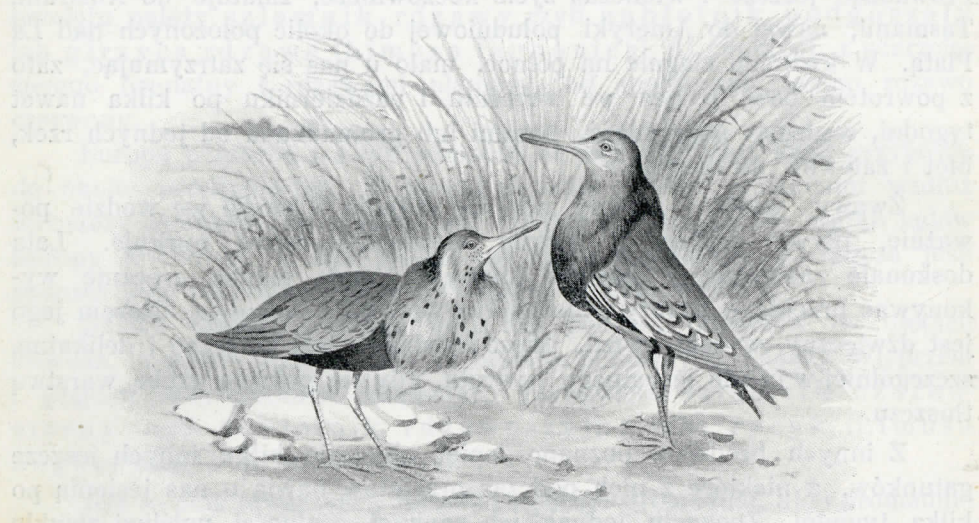
Brodziec pławnik (*Totanus stagnalis*), gnieździ się na północy, a według Brehma wywodzi się także na Węgrzech. Opisy tego ptaka w różnych ornitologiach odmiennie bywają podawane; wszystkie te bowiem ptaki odmienny mają strój na wiosnę, a inny nieco jesienią, stąd w ich opisach liczne myłki zachodzą.

Brodziec samotnik (*Totanus ochropus*), wielkości drozda, zwłaszcza w Królestwie Polskim i u nas pospolity, przybywa do nas, gdy tylko śniegi zaczną topnieć, i bawi do końca października. Gnieździ się po drzewach na różnej wysokości, wybierając gniazda opuszczone

przez inne ptaki, a nawet przez wiewiórki. Pogwizduje jak inne brodźce, przytem także śpiewa głosem czystym i melodyjnym.

Wreszcie brodziec leśnik (*Totanus glareola*) i brodziec piskliwiec (*Totanus hypoleucus*) należą do ptaków u nas dość pospolitych, jednak dla swej ostrożności i czujności są mało znane.

Do rodzaju bojownika (*Machetes*) należy jedyny krajowy gatunek bojownik batalion czyli biegus kłótnik (*Machetes pugnax*). Dziób tak długi jak głowa jest prosty, a na samym końcu nieco zagięty, nogi wysokie i smukłe o dwu palcach zewnętrznych, spiętych błoną prawie po pierwszy staw. Ogon krótki, płasko zaokrąglony. Upierzenie miękkie, gęste, gładko przylegające rudawo szare, czarno i rudawo pstre. Samce znacznie od samic większe, w porze godowej na



Nr. 76. Bojownik batalion.

wiosnę otrzymują długie i ozdobne piórka, okrywające całą przednią stronę szyi nakształt tarczy. Tarcza ta z przodu opada na piersi, u góry zaś przechodzi na tył głowy, tworząc tam z długich i sztywnych piór jakby rodzaj dwudzielnego kapturka, który ptak dowolnie podnosić i opuszczać może. Prócz tego na plecach i skrzydłach wyrastają samcom jaskrawe, połyskujące pióra a na twarzy i koło oczu różnobarwne brodawki. Barwa upierzenia zmienia się ustawicznie, tworząc mieszaninę najrozmaitszych odcieni tak, że ogólny opis ptaka z pory godowej trudno nawet podać. Oko brunatne, miękki dziób zielonawo żółty, zmieniający się w różne odcienie wraz ze zmianą barwy upierzenia; stopy żółto czerwone. Długość ciała wynosi 29 do 32, a siąg skrzydeł 57 do 60 cm. Pod koniec czerwca zrzucają samce wszystkie ozdobne pióra i przybierają jednostajną odzież podobną zupełnie do upierzenia samicy, a wtedy myśliwi nasi zowią je b a b k a m i.



Mewa srebrzysta.

Ojczyzną bojownika jest strefa północna Starego Świata, niektóre bojowniki zalatują nawet do Ameryki północnej. Podczas swych zimowych wędrówek zwiedzają bataliony całą Europę, Azyę i Afrykę, zimę przepędzają w Afryce, przebywając nad bagnami nawet w stronach tak odległych jak Kraj Przylądkowy.

Do nas bojowniki przylatują już w początkach kwietnia, zatrzymują się wszędzie po większych błotach wraz z innem ptactwem błotnem. Po upływie okresu godowego, gdy jeszcze samice jaja wysiadują, samce z naszych stron natychmiast odlatują, pozostawiając całą troskę wychowania potomstwa samicom. Również na leżach zimowych samce trzymają się zdala od samic. Zato w porze godowej osiedliwszy się u nas na błotach, porośłych dużą, lecz nie bardzo gęstą trawą, zlatują się samce nieustannie do samic i tam wiodą ze sobą samce zacięte boje o względy samiczek. W tym czasie samce są tak podniecone i kłótniwe, że biją się ze sobą nawet wtedy, gdy wpobliżu niema samiczki; biją się o muchę, chrząszczyka, robaka, o miejsce, ba nawet skaczą do siebie, uderzają się dziobami zupełnie bez żadnego powodu, a walczą zawzięcie do upadłego; wyczerpane zaś spoczywają chwilę, aby zebrawszy siły, nanowo srogą, lecz bezkrwawą rozpocząć ze sobą walkę. Jedyną bowiem ich bronią jest ten miękki dziób, za słabe narzędzie, aby niem bodaj skaleczyć nieprzyjaciela mogły.

Na takich tokowiskach, mimo że większe ilości samców tam się zbierają, nie prowadzą jednak ze sobą nigdy gromadnej walki, tylko w utarczkach we dwójkę dziwne upodobanie te ptaki znajdują. Gdy nadchodzi pora składania jajek, wówczas widzieć można samczyka w towarzystwie dwóch samiczek albo naodwrot samiczkę w towarzystwie kilku samczyków przechadzających się ze sobą poważnie zdala już od pola walk, a wpobliżu miejsca, gdzie niebawem samiczka gniazdo swe założy i młode hodować będzie.

Żaden ptak spośród kulików nie da się tak łatwo człowiekowi podejść i schwycić, żaden zaś w niewoli tak szybko się nie oswaja jak bojownik. Wystarcza na ich tokowisku zastawić sidła, a sporo tych zapamiętałych rycerzyków wyłapać można. W klatce trzymane zwłaszcza po kilka razem są źródłem uciechnej zabawy; w porze bowiem godowej nie zważając zupełnie na niewolę, bezustanku na siebie uderzają i z całą śmieszną zawziętością ustawicznie się czubią. Po ukończonym okresie godowego podniecenia tak na wolności żyjące, jak i w niewoli trzymane bojowniki przybrawszy szare pojedyncze szatki, tracą wojowniczość swej natury i żyją ze sobą w zgodzie i spokoju, chociaż i wtedy jeszcze od czasu do czasu jeden drugiemu śmiesznie groźną postać zwykł okazywać. W niewoli trzymane karmić można moczonymi bułkami lub innym pokarmem roślinnym. Na wolności pod jesień ptaki te bardzo się wypasają da a mięso smaczne i delikatne. Również i jaja bojowników są przez smakoszków bardzo poszukiwane.

Rodzaj biegusów (*Tringa*) obejmuje małe, smukłe ptaki o dziobie prostym lub łukowato zakrzywionym, niewiele od głowy dłuższym, na końcu nieco rozszerzonym. Nogi podkasałe, mierne; lotki ostre, ogon zaokrąglony lub wycięty. Samice bywają większe od samców.

Wśród gatunków europejskich największy jest biegus rdzawek czyli kanutek (*Tringa canutus*), do 25 cm długi, o siągu skrzydeł 55 cm. W porze godowej barwa pierza ciemno brunatno czerwona, wierzchem ciemnymi strzałkami nakrapiana, spodem rdzawa. W zimie pierze wierzchem popielate, jaśniej obrzeżone, a na podgardlu podłużnie prążkowane.

Rdzawek gnieździ się na błotach górskich dalekiej północy, pod jesień ciągnie na południe wzdłuż wybrzeży morskich zachodniej Europy; u nas należy przeto do ptaków niezmiernie rzadkich.

Biegus zmienny czyli górzak (*Tringa variabilis* s. alpina) ze wszystkich gatunków biegusów najczęściej u nas się pojawia, lecz tylko podczas przelotów, ciągnąc na leże zimowe do Afryki północnej i Azji południowej, lub przelatując na wiosnę na północ. Główny trakt ich lotu ciągnie się wzdłuż Wisły, pospolite u nas są podczas wielkich wiosennych i jesiennych wylewów. Mięso dają smaczne i delikatne.

Najmniejszy z biegusów jest biegus z drobniały czyli malutki (*Tringa minuta*), 14 cm długi, o siągu skrzydeł 30 cm. Podobny do poprzednich na wiosnę ciągnie na północ, pod jesień na południe. U nas przebywa jesienią nad błotami Powiśla, jest nieostrożny, wrzaskliwy, ubić go łatwo, zbyt jednak mały i dlatego nań nie polują.

Również podczas przelotu bawi u nas biegus kuliczek (*Tringa subarctica*), ze wszystkich biegusów najdłużej, bo do końca października.

Do biegusów, a poniekąd i do brodzieców bardzo podobne są ptaki z rodzaju płatkonogów (*Phalaropus*), różniące się tem od poprzednich, że wybornie pływać umieją. Tworzyłyby więc one niejako łącznik między właściwymi brodziecami a pływakami. Piękne, lecz drobne te ptaki żyją gromadnie wzdłuż brzegów morskich na północy lądów Starego i Nowego Świata, a spotkać można ich stada zrećnie pływające po wzburzonych falach morskich nawet w odległości kilkudziesięciu kilometrów od lądu. Dwa razy do roku zmieniają swe upierzenie tak, że w stroju wiosennym zupełnie odmiennie wyglądają niżli pod jesień. Piękne, zgrabne i pełne wdzięku ptaki te należą do prawdziwych ozdób wód morskich.

Bardzo rzadko bawi u nas na przelotach płatkonóg rdzawoszyjny (*Phalaropus hyperboreus*); gnieździ się w Laponii, dokąd w maju przybywa, a już w sierpniu odlatuje na południe. Upierzenie wierzchem ciemno szare, po bokach czarne i rdzawo obrzeżone, spodem białe. Pospolity jest na wybrzeżach Bałtyku. Żyje również w Azji i Ameryce północnej.

Jeszcze rzadziej włąb lądów zapędza się płatkonóg płaskodzióbek czyli rdzawy (*Phalaropus rufus* s. *fulicarius*),

który zamieszkuje również lądy północne, a tylko wyjątkowo zjawia się u nas późną jesienią, ciągnąc na południe. Żywi się gąsienicami różnych owadów, na północy podczas pory letniej glonami.

Dziób długi, cienki, jak fiszbin giętki, walcowato zaokrąglony i zaostrozony, nogi podkasałe, skrzydła długie bardzo wąskie, ogon krótki i równy posiadają ptaki należące do rodzaju szczudłaka (*Himantopus*).

Nad brzegami morza Śródziemnego, w Afryce północnej i w Azji południowej żyje szczudłak czarnoskrzydły (*Himantopus candidus*), u ludu naszego cienkonogiem zwany, 38 cm długi. Przebywa nad wodami słonymi, lecz morskim ptakiem nie jest, bo na czas lęgu przenosi się na szlamowate i płytkie pobrzeża słodkich jezior i rzek. W Królestwie Polskim pojawia się na przelotach, ale bardzo rzadko. U nas zaś nie jest rzadki; często bywają bowiem zabijane nawet w lecie, i to nawet młode prawie jeszcze w puchu. Żyje towarzysko w zimie w wielkich gromadach. Wyłącznym jego pożywieniem są owady, a szuka ich już to na powierzchni wody stojącej, już to długi dziób zapuszczając w muł rzeczny, już też chwytając je dziobem w powietrzu.

Ze szczudłakami spokrewnione są ptaki o dziwnej budowie dzioba z rodzaju szabłodzióbów czyli giżelie (*Recurvirostra*). Są to ptaki średniej wielkości ciała o nogach długich, podkasałych, skrzydłach długich i wąskich i z charakterystycznym dziobem długim, słabym i szczupłym, ku końcowi coraz cieńszym, w całej swej długości spłaszczonym, a od połowy do góry zagiętym, na końcu lekko wdół wygiętym.

Należy tutaj ptak wielkości wrony tak zwana giżelica czarno-łbista (*Recurvirostra avosetta*). Wierzch głowy, kark, grzbiet i większa część skrzydeł czarne, a spód biały. Ptak ten na lato znajduje się wszędzie nad morzami Europy południowej i środkowej, również nad słonymi jeziorami Węgier i Azji środkowej. U nas pojawia się bardzo rzadko. Niezmiernie ostrożny na odległość strzału podejść się nie pozwala. Gnieździ się obficie na wybrzeżach i wysepkach morza Niemieckiego. Po płytkiej wodzie biegają te ptaki szybko i zwinnie, brodząc po szlamowatych mieliznach, a miejsca głębsze przepływają. W poszukiwaniu za pożywieniem we wodzie i w mule szeroki dziób jest dla nich nieocenionem dobrodziejstwem przyrody.

Po przybyciu do okolic lęgowych zaraz z gromady wyłączają się parki i wybrawszy dogodne miejsce, ścielą niedbale gniazdo, do którego samica znosi zazwyczaj 2 gruszkowate jaja. Zarówno samiec, jak i samica siedzą naprzemian na jajach i młode wywodzą, troskliwie o nie dbając, dopóki całkiem nie wyrosną i same pożywienia szukać się nie nauczą. Schwytane można latami w niewoli trzymać.

Drugą rodzinę podrzędu kulików tworzą siewki właściwe (*Charadriinae*). Są to ptaki małe, podobne do bekasów, krępej budowy ciała. Dziób mają od głowy krótszy, szczupły, prosty, walcowaty, u nasady

miękki, na końcu twardy. Nogi podkasałe, miernie wysokie, skrzydła nadmiernie wąskie i ostre, ogon lekko zaokrąglony lub równy. Zamieszkują całą kulę ziemską, przebywając nad brzegami wód i żywiąc się owadami, robakami, mięczakami i t. p. Na czas lęgowy jedne rozpraszają się po bagnach, inne ścielą się nad wodami lub nawet w znacznym od nich oddaleniu.

Z rodzaju czajki (*Vanellus*) znana powszechnie czajka właściwa czyli czubata (*Vanellus cristatus*) jest wielkości

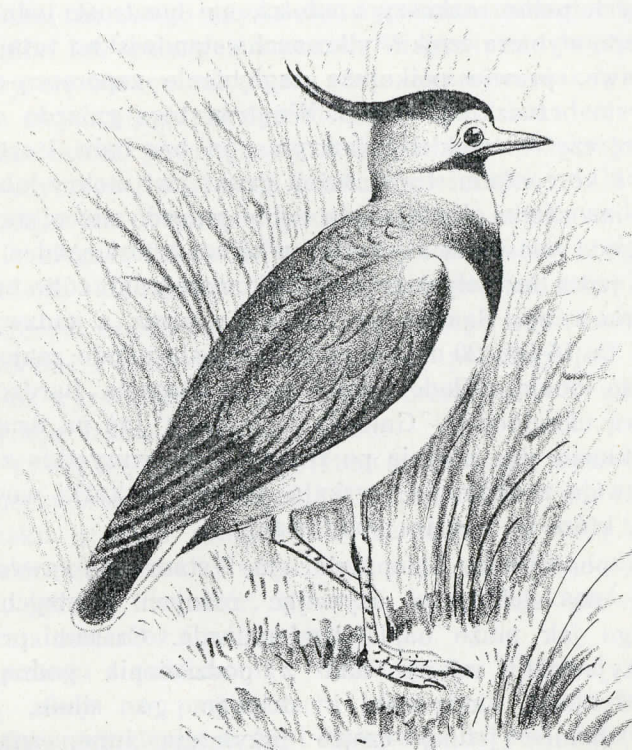


Nr. 77. Gizelica czarnobista.

gołębia, 32 cm długa, o siągu skrzydeł 75 cm, a ubarwienia bardzo urozmaiconego. Wierzch głowy, gardziel, pierś, lotki i koniec ogona ma lśniące czarne, tył głowy przyozdabia zadarty czubek, składający się z długich, kończastych i wążuchnych piór czarnych, tył głowy i kark siwe, grzbiet ciemno zielony z metalicznym połyskiem i miedzistymi plamami po bokach, boki szyi, brzuch i nasada ogona białe, pokrywy ogonowe blado rdzawe, dziób czarny, nogi czerwone. Letnia odzież odróżnia się od zimowej dłuższym czubem i silniejszymi i bardziej lśniąco barwami. Między samcem a samicą niema wielkiej różnicy.

Czajka czubata zamieszkuje wszystkie kraje Starego Świata. Znajduje się w całej Europie, w Azji i w Afryce. Europejskie czajki w porze lęgowej posuwają się daleko na północ, a wychowawszy potomstwo zaraz odlatują i zimują w Europie południowej. W Ameryce, w Irlandyi, w Laponii aż do Kamczatki niema czajki.

Czajka jest ptakiem przelotnym. Należy ona do najpierwszych zwiastunów wiosny. Gdy pod wiosnę śniegi schodzą, a na rzekach lody łamać się poczynają, więc niekiedy już w drugiej połowie lutego lub na początku marca, jak n. p. w południowych Niemczech lub we Francyi,



Nr. 78. Czajka czubata.

do nas nieco później przylatuje czajka w wielkich gromadach wraz z żwawymi szpakami i miłymi skowronkami.

Wielkie stada wracających czajek wyprzedzają starsze, doświadczniejsze czajki. Zadaniem tych wysłanników jest zapowiadanie odlotu i szukanie legowisk. Czajka przybywszy z wiosną z ciepła do nas, zatrzymuje się naprzód przez kilka tygodni na łąkach i polach lub na brzegach rzek i strumieni, szukając sobie tutaj pierwszego żeru. Często-kroć jednak z powodu spadłego śniegu i ostrych przymrozków ptaki te ogromnie biedują i dziesiątkami z głodu giną.

Z końcem kwietnia i na początku maja przenosi się czajka na rozległe mokradła i torfiska. Czajki zwykle gnieźdzą się gromadnie; na

miejsce legu obierają przeważnie rozległe i jednostajne mokradła i wilgotne łąki małą trawą pokryte, lecz obficie knecią (*Caltha palustris*) zarosłe. Sąsiedztwa ludzkiego nie znosi czajka; unika więc domostw ludzkich, a to najprawdopodobniej z powodu psów i kotów, których nienawidzi. Zanim czajki w pary się dobiorą, samce staczają zawsze walki między sobą. Samiczki unikają ich napozór, wychodzą więc pierwsze z gromad, jakoby te walki nie ich nie obchodziły, w rzeczywistości zaś, aby ściągnąć za sobą walczących i wybrać sobie najdzielniejszego samczyka na towarzysza. Samica pozyskawszy go sobie, żyje z nim w jednożeństwie. Od pierwszej chwili gnieźdzenia się zaczyna się ich życie prawdziwe, życie pełne rozkoszy i miłości, nie bez trosk jednak i trudów.

Na gniazdo wybiera czajka tylko suche stanowiska; tutaj wygrzebuje sobie okrągławe, prawie półkuliste zagłębienie zapomocą nóżek i wygląda je czysto brzuszkiem swoim. Wnętrza tego gniazda nie wyściela po największej części, niekiedy pokrywa je bez ładu i sztuki suchymi ździebelkami i korzonkami traw. Jeżeli grunt jest mokry lub w krzakach gnieździć się ma czajka, buduje ona sobie gniazdo nieco staranniej.

Gdy pogoda wiosenna się ustali, wówczas znosi samica do gniazdka swego 3 lub 4 jajka bez połysku, na zielonkowatym lub żółto brunatnym tle ciemniej prążkowane. Samica wysiaduje je sama z nadzwyczaj wielką troskliwością. Po 16 lub 20 dniach wykluwają się młode czajczęta, o które rodzice bardzo dbają. Młode czajki są to ptaszęta bardzo żartobliwe i zabawne swą układnością. Gniazdo opuszczają już na drugi lub trzeci dzień po wykluciu się, biegają po trawie i idą wszystkie za rodzicami. Biegają i pływają znakomicie, cyrkają jak młode kurki wodne i żywią się robakami, które im rodzice podrzucają.

Samica obaczywszy nieprzyjaciela, stara się zwrócić uwagę jego jedynie na siebie, a używając różnych chytrych wybiegów, odprowadza go jak może najdalej od gniazda. Czasami przelatuje nad głową nieprzyjaciela, uderza nań z podziwienia godną śmiałością i bijąc skrzydłami, krzycząc i dzióbąc go silnie, usiłuje go odpędzić. W pomoc jednej czajce przylatują inne, znajdujące się w pobliżu. Młode zaś na dany przez matkę znak przypadają do ziemi i leżą nieporuszone tak, iż łatwo nadeptać je można. Gdy nieprzyjaciel tuż naciska na nie, wtedy uciekają, biegnąc szybko tak, że je trudno złapać bez psa; są one tak zwinne i chyże jak młode kuropatwy.

Dla nieznużonej czujności tego ptaka znienawidził go myśliwy, gdyż krzykiem i hałasem spłasza on inne ptactwo wodne, mieszkające z nim w sąsiedztwie, a na które myśliwy się zaczaja. Czajka rozpoznaje doskonale broń palną, oraz sidła na nie zastawione, tudzież wie doskonale, któremu człowiekowi ma zaufać, a którego unikać. Przygody nie zapomina nigdy, a owo miejsce, w którym ją spotkał jaki niemiły przypadek, omija przez długie lata. Nienawidzi wszystkich zwierząt drapieżnych, z nadzwyczajną śmiałością i zuchwałością uderza na psa, również na lisa, któremu niezawsze ujdzie; z krukami, srokami, kawkami i innymi ptakami dra-

pieźnymi żyje czajka w ustawicznej walce, staczając z nimi w powietrzu bójkę częstokroć kilkugodzinne. Również napada na mewy, czaple i bociany, bo wie, że nie dorównywają jej w locie, uporczywie też i ustawicznie je ściga, aż wreszcie wypędza je z okolicy swej. Natomiast ostrożnie unika tych pierzastych drapieżców, które ją w locie przewyższają. Czajka jest stróżem i opiekunem ptactwa wodnego, które ją zato poważa, bo dzięki jej ostrożności uchodzi częstokroć przed grożącym niebezpieczeństwem.

Obok tej nieznużonej czujności odznacza się czajka nadzwyczaj wielką i nieprzerwaną ruchliwością, żywością i czułością. Lata ona raczej, niż biega i lotu też swego używa do wyrażenia miłości i łagodności lub też gniewu albo też szalonych swawoli. W powietrzu bujając igra i różnymi sposobami się obraca tak, iż się zdaje, że żaden ptak tyłu i tak rozmaitych w locie swym nie czyni obrotów, co ona. Lot ten odznacza się właściwym szelestem, powstającym wskutek uderzeń skrzydłami tak, że w ciemnej nocy można rozróżnić przelatujące czajki od innych ptaków.

Chód czajki jest wspaniały podobnie jak u dżdżownika. Umie ona też doskonale biegać. Tak w locie jak w chodzie bawi się ustawicznie swoim czubkiem, składając go już to poziomo, już też ustawiając pionowo.

Głos, którym często się odzywa, składa się z kilku tonów, które umie rozmaicie składać i wydawać. Głos wabiący podobny jest do brzmienia „kiwit“. Głos wyrażający obawę i trwogę brzmi jak „chreits“. W czasie parzenia wydają szereg krótkich brzmień.

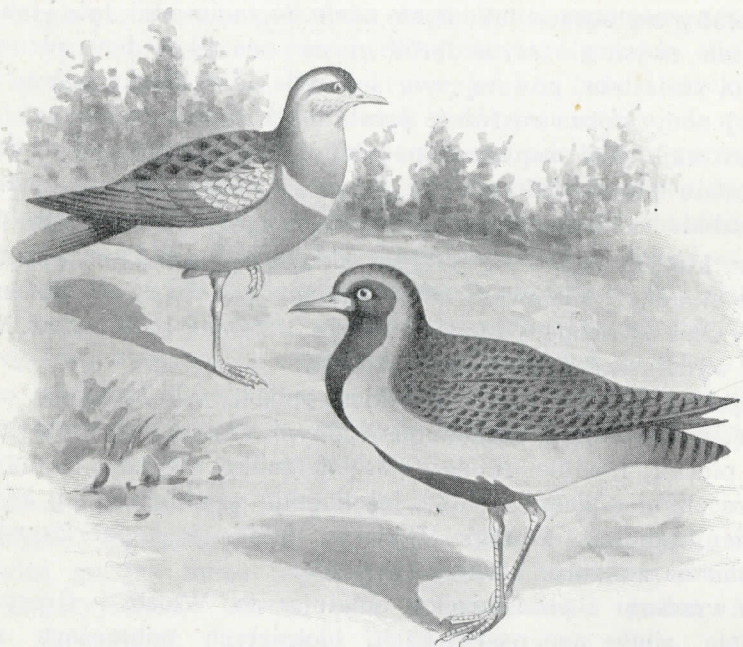
Czajki żywią się przedewszystkiem robactwem ziemnym, owadami, szarańczą, poczwarkami, ślimakami wodnymi i lądowymi, częstokroć szukają w piasku i mule robaczków; nierzadko połykają także większe i mniejsze ziarenka piasku. Wodę, jeżeli mają w pobliżu, piją kilka razy przez dzień, jakoteż i wieczór. Również lubią się kąpać. Zazwyczaj idą wczesną rano na żer, oraz i wieczorem.

We wrześniu i październiku odlatują do Włoch i Grecji, gdzie przepędzają zimę na pastwiskach, błotnistych pobrzeżach morskich i lagunach. Również zimują w Azji Mniejszej i Afryce, tudzież na wyspach greckich i włoskich.

Czajki nie wyrządzają wogóle żadnych szkód, owszem wytępieniem szkodliwych owadów i ślimaków stają się bardzo pożytecznymi. Włosi, Grecy i Francuzi jedzą mięso czajcze, aczkolwiek jest niesmaczne. W Niemczech, w Holandii i we Francji poczytują ją za najdelikatniejsze ze wszystkich jaj, z tego też powodu wybierają je z gniazd masami. Oprócz człowieka ma czajka innych jeszcze nieprzyjaciół, głównie lisa i tchórza, a przedewszystkiem z ptaków drapieżnych jastrzębia, sokoła i błotniaka, czyhających na młode czajki. Także kruki i kuny nawiedzają gniazda czajek i porywają pisklęta. Młode schwyte czajki osławiają się bardzo łatwo, przyuczają się prędko przyjmować z ręki wszelakie pożywienie i przylatują do ręki, gdy się je woła. Zaprzyjaźniają się także z psami i kotami.

Rodzaj siewki czyli dżdżownika (*Charadrius*) charakteryzuje się dość długim, u nasady miękkim, na końcu kolbiastym dzióbem, nogami miernej długości, wąskimi skrzydłami, zaokrąglonym ogonem i psterem upierzeniem, zmiennem zależnie od pory roku.

Siewka pospolita albo dżdżownik siewka (*Charadrius pluvialis*), także siewką złotą zwana, z wierzchu czarniawa, gęsto upstrzona złocisto zielonemi plamkami na końcu każdego piórka, przez czoło, boki szyi, piersi i brzucha przebiega szeroka smuga biała. Lotki czarniawe z białemi stosinami, pokrywy podskrzydłowe i pióra podbarkowe białe, sterówki brunatne z jaśniejszemi wstęgami. Długość ciała wynosi około 26, a siąg skrzydeł 58 cm.



Nr. 79. Siewka górna i pospolita.

Podróżując przez tundry i błota północy, słyszeć można ustawicznie rozbrzmiewające żalosne głosy tych ptaków, tudzież można widzieć parki lub większe gromadki siewek na każdym niemal kroku. Do nas zalatują siewki podczas swego przelotu wiosennego na północ i jesienią podczas ciągu na leże zimowe na południe. Gdy pora jesienna trwa długo, siewki przebywają wtedy u nas po łąkach nawet do końca listopada. Część siewek przezimowuje w Europie południowej, większość jednak ciągnie do Afryki północnej, siewki azjatyckie ciągną do Chin południowych i Indyi, amerykańskie zaś z północy do południowych okolic Zjednoczonych Stanów, nawet do Brazylii. Podróż odbywają gromadnie i to przeważnie nocą, lecą bardzo wysoko zazwyczaj uszykowane w klin podobnie jak żorawie.

Pod względem sposobu życia siewka pospolita mało się różni od swych krewniaków. Żwawa i wesoła lata i biega doskonale, w powietrzu w pobliżu gniazda wyprawia przeważnie kozły i od czasu do czasu wydaje przeciągły gwizd. W porze godowej pojedyncze tony gwizdu zlewając się razem tworzą rodzaj melodyi dość dla ucha przyjemnej. Ostrożne te ptaki ostrzegają się gwizdaniem przed każdym niebezpieczeństwem. W pożyciu ze sobą są zgodne, zagrożone spieszą sobie nawzajem z pomocą, parki miłują się bardzo, a młode swe otaczają najczulszą opieką i troskliwością.

Głównem ich pożywieniem są mięczaki, robaki, owady, ich gąsienice; w lecie karmią się niemal wyłącznie komarami i ich larwami, podczas przelotów zjadają chrząszcze, ślimaki, dżdżownice; aby zaś ułatwić sobie trawienie, połykają większe ziarna piasku. Woda jest im niezbędnie potrzebna tak do picia jak i do kąpieli, której rade przy każdej sposobności używają.

Morynel czyli dżdżownik górny, siewka górna, także kulik żartowniś (*Charadrius morinellus*) o upierzeniu barwy podobnej do górskich wyżyn, długi 23 cm, o siagu skrzydeł 46 cm, żyje na bezleśnych wyżynach Europy i Azji północnej. W Syberii południowej gnieździ się na wysokościach od 2000 do 3000 m n. p. m. Podczas swych wędrówek na leże zimowe zalatuje i do nas, ale bardzo rzadko, nigdy w gromadach, lecz zawsze pojedynkiem. Mniej ostrożny od innych ptaków daje się podejść z łatwością; polują na niego zawzięcie, bo mięso jego jest delikatniejsze i smaczniejsze niż mięso słonek.

Na płaskich i piaszczystych pobrzeżach dużych rzek i mórz krąży siewka małego większa od skowronka, nazwana siewką rzeczną lub nadrzeczką (*Charadrius curonicus* s. *fluviatilis*) Zamieszkuje ona w pobliżu wód słodkich całą Europę, Afrykę i Azyę. Na leże zimowe wybiera wody śródlądowe, ale i nad brzegami mórz jest dość pospolitą. Młode troskliwie hoduje, ale gdy tylko podrosną, zaraz je rodzice opuszczają, a rodzeństwo aż do odlotu trzyma się razem.

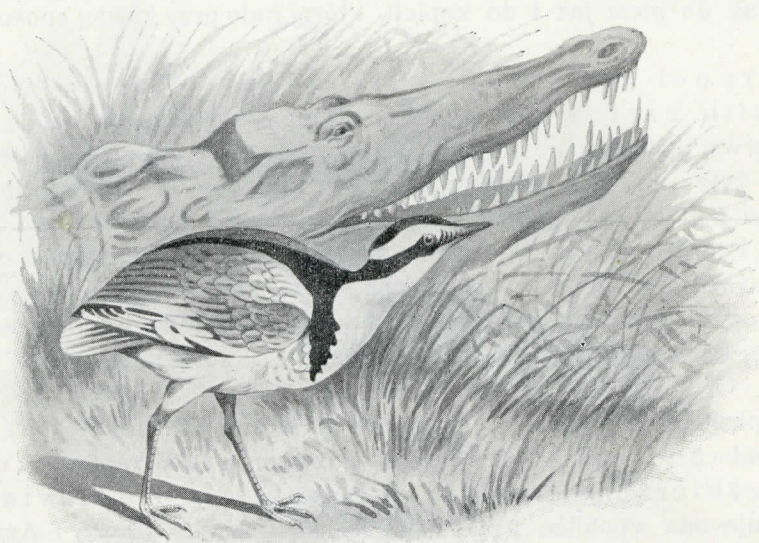
Siewka obroźna albo ispówka, także siewka piszczek (*Charadrius* s. *hiaticula annulata*) odznacza się tem, że na szyi ma szeroką obroź czarną. Żyje podobnie jak i siewka rzeczna na piaszczystych brzegach rzek i mórz. Gnieździ się na zupełnie nagim piasku zawsze w pobliżu wody. Samiec ostrzega samiczkę, siedzącą na jajach o grożącym niebezpieczeństwie i wtedy oboje rodzice krążąc wokoło nieprzyjaciela, starają się bałamutnem lataniem jak najdalej odwieźć go od swego gniazda.

Raczej do czajek niżli do dżdżowników wypada zaliczyć siewkę siewnicę (*Charadrius* s. *vanellus squatarola*), czajką podczarniałą lub czarnobrzuchą zwaną. Wierzchem czarna, białło i popielato pstra; czoło i boki szyi białe, spód czarny, lotki czarne, ogon biały czarno pręgowany.

Ptaki te są jeszcze ostrożniejsze od czajek, za lada drobnostką zrywają się ich stadka i krzykiem wielkim płoszą inne ptaki żerujące w pobliżu. Siewnice przebywają w lecie na północy Europy i Azji, a na przelotach do Afryki bawią u nas na wiosnę rzadko, w jesieni zaś pospolicie nad brzegami rzek i stawów.

Nieliczne gatunki z rodzaju rączaka (*Cursorius*) — są to ptaki smukłej budowy ciała, o dziobie lekko zakrzywionym, u nasady miękkim, na końcu zrogowaciałym, głęboko rozciętym. Nogi mają podkasałe, palce krótkie, skrzydła wąskie, krótki ogon, pierze miękkie i gładkie.

Rączak pustynny (*Cursorius gallicus*), 23 cm długi, o sięgu skrzydeł 50 cm, przebywa w pustyniach Afryki północnej od morza Czerwonego aż do wysp Kanaryjskich, tudzież w stepach i piaskach



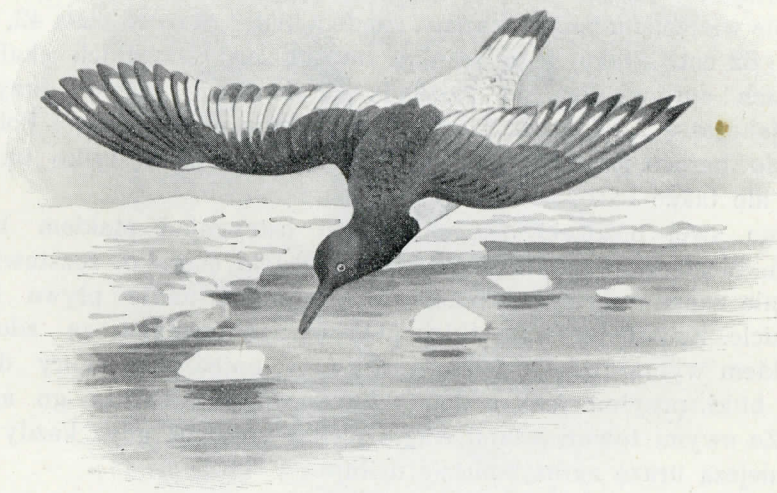
Nr. 80. Rączak egipski.

Azji zachodniej od Palestyny aż do Indyi północno-zachodnich. Z niesłychaną szybkością taką, że w biegu nóg tych ptaków nie widać, przebywają rączaki olbrzymie pustynie, szukając robaczka lub owada. Latają bardzo rzadko, chociaż lot mają chyży i wytrwały.

Już Plinius, odwołując się na spostrzeżenia Herodota, wspomina o małym ptaszku, który wypoczywającemu krokodylowi oczyszcza paszczę z mięsa a skórę z pasorzytów, śpiącego zaś krokodyla budzi z drzymki, ostrzegając go, że w pobliżu znajduje się ichneumon lub jakkolwiek inny nieprzyjaciel. Spostrzeżenia te starożytnych wcale do bajek nie należą, owszem znamy ptaka, który rzeczywiście w niejakej przyjaźni żyje z krokodylem. Ptakiem tym jest rączak egipski (*Cursorius aegyptius*), stojący niejako na przejściu między dżdżownikami a rączakami.

Rączak egipski, 22 cm długi, ten wierny przyjaciel i opiekun krokodyla, którego wizerunkiem ozdabiali starożytni Egipcjanie swoje pomniki, jest i dzisiaj dość pospolity w całym dorzeczu Nilu. Spotkać go można, gdy lotem strzały mknie po ławicach piaskowych lub unosząc się ponad wodami, rozwija całą piękność swych czarno białych skrzydeł.

Ptak ten niezmiernie czujny i ostrożny zwraca swą uwagę na najdrobniejszą rzecz, która mu się wydaje podejrzaną, a narobiwszy zaraz ogromnego krzyku, ostrzega nie tylko krokodyla przed grożącym im niebezpieczeństwem, lecz i wszystkie inne zwierzęta, jeśli te głos jego za ostrzeżenie zechcą uważać. Niezmierna chytrność, bystry sąd, doskonała pamięć cechują tego rączaka. Z krokodylem nie łączy go żadna nadzwyczajna przyjaźń, a tylko dzięki swej niezmiernej zwinności i przytomności



Nr. 81. Ostrygojad srokaty.

umysłu może bezkarnie zbierać z grzbietu wygrzewającego się na piasku krokodyla przeróżne jego pasorzyty, a nawet z pomiędzy zębów wyciągać mu resztki pobranego pożywienia.

Przyciśnięty głodem żywi się niekiedy pokarmem roślinnym; atoli wyłącznym jego pożywieniem są owady, pająki, małe muszle, raczki i t. p. Samica składa jaja do piasku i zasypuje je nim tak, że tylko przypadek naprowadzić może na odkrycie gniazda.

Kosmopolitą w całym tego słowa znaczeniu jest rodzaj kamuszników (*Arenaria*); ptaki tutaj należące spotkać można na całej kuli ziemskiej, zarówno na wybrzeżach Grenlandyi i Izlandyi, jak i Grecyi, Włoch, Hiszpanii, Australii, Egiptu, Chin, Indyi i t. d. Podczas przelotów można widzieć ptaki te na wodach śródziemnych, ale tylko pojedynkiem.

Jednym z najpospolitszych gatunków tego rodzaju jest kamusznik zwrotek (*Arenaria interpres*), przeważnie czarny i biały, wierzchem czerwono plamisty, 24 cm długi, o siągu skrzydeł 48 cm, nader żywy i wesoły przez cały dzień pozostaje w ciągłym ruchu, a za ledwie w porze południowej na parę minut się uspokaja, nieraz nawet i w nocy szuka pożywienia. Biega niezwykle chyżo, podobnie jak jego krewniacy, w biegu co moment się zatrzymuje i nanowo mknie dalej. Lot ma znakomity. Pożywienie jego tworzą muszle, robaki i inne drobne zwierzęta morskie, które zręcznie umie zpod kamieni nabrzeżnych wyciągać.

Na wybrzeżach morza Niemieckiego przebywa ptak, z którym mieszkający tamtejsi tak się zżyli, jak my z wróblem lub szpakiem; jest to ostrzygojad srokaty (*Haematopus ostrilegus*). Budowa ciała silna i krępa, głowa wielka z silnym, długim i twardym dzióbem, stopy miernie wysokie, lecz silne, palce krótkie, szeroko rozstawione, u nasady dwa zewnętrzne spięte błoną, skrzydła wąskie, ogon prosty, ścięty. Upierzenie wierzchem lśniaco czarne, spodem białe; długość ciała 42, a siąg skrzydeł 82 cm. Ptaka tego spotkać można na wszystkich skalistych wybrzeżach europejskich od przylądka Północnego aż do przylądka Taryfa, jakoteż w Azji aż do Kamczatki włącznie. W Królestwie Polskiem należy do bardzo rzadkich zjawisk, a u nas pojawia się tylko na przeciągach, ale także bardzo rzadko.

Mimo swej pozornej ociężałości jest ostrzygojad ptakiem bardzo zwinnym. Biega tak szybko jak rączaki, a dzięki szeroko rozstawionym palcom nie zapada się ani w piasku ani w mule; nadto pływa i lata wyśmienicie. Zpomędzy wszystkich ptaków, uganiających za zdobyczą po morskiem wybrzeżu, on jest najruchliwszy, najbardziej skory do zaczepki i bitki, przytem jednak dobry humor nie opuszcza go ani na chwilę. Ze swymi towarzyszami ciągle jest w zwadzie, gdyż każdy z nich najdrobniejszą urazę zaraz pomścić usiłuje.

Mimo swej nazwy ostrzygojada ptak ten nie żywi się wcale ostrzygami. Zjada wprawdzie mniejsze i większe mięczaki, a nawet małże, ale skorupy żywej ostrzygi otworzyć nie umie. Głównem jego pożywieniem są robaki, oczywiście nie pogardzi schwytaną rybką lub małym raczkiem. Muszle i kamyki przewraca podobnie jak kamusznik i zpod nich zdobyć wyciąga. Niezwykle czujnego ostrzygojada podejść można tylko podczas jego drzymki południowej, chociaż i wtedy jest to rzeczą niezmiernie trudną.

Podrodzina żwirowców (*Glareolidae*) obejmuje ptaki, których poszczególne narządy ciała są jakby naśladowniczo ukształtowane według wzoru wziętego z ptaków, należących do rozmaitych rzędów. Tak np. dziób mają te ptaki podobny z budowy do naszych kur, a z szerokości rozcięcia do kozodojów; ogólne zaś kształty ciała, a szczególnie ogon i skrzydła przedstawiają wielkie podobieństwo do jaskółek i rybołówek. Nogi mierne, szczupłe, podkasałe z czterema palcami, z których zewnętrzny

i środkowy spięte są w nasadzie błoną. Upierzenie gęste i miękkie podobne u obu płci, różne zależnie od wieku ptaka.

Nad dolinami Wołgi i Dunaju, na stepach Ukrainy i Syberyi, tudzież nad brzegami morza Śródziemnego i Czarnego żyje żwirowiec obrożny (*Glareola pratincola s. torquata*), 26 cm długi, o siągu skrzydeł 59 cm, z wierzchu brunatno szary, z lśniaco metalicznym połyskiem, a od spodu biały.

Żwirowce biegają doskonale, a jeszcze lepiej latają, wykonywając przeróżne piękne zwroty i najryzykowniejsze koziołki. W porze lęgowej



Nr. 82. Długoszon czarny.

żyją piękne te ptaki parkami, polując na owady, które podobnie jak kozodoje odrazu połykają, a tem się jeszcze do nich zbliżają, że uganiają za żerem nawet późno w nocy.

Na Węgrzech i stepach Rosyi tubylcy zabierają jaja żwirowców, a w Grecyi wypasionych ptaków mięso uważają za wielki przysmak. Do nas ptaki te bardzo rzadko zalatują.

Do trzeciej rodziny podrzędu kulików (*Limicolae*), nazwanej długoszonami albo jassanami (*Parridae*), należą ptaki smukłej budowy ciała z cienkim, długim dzióbem, o nogach wysokich z bardzo cienkimi palcami i pazurami tak długimi jak same palce; skrzydła mają

jassany długie, wąskie i kończyste, ogon wąski i krótki; upierzenie skąpe, lecz twarde i pięknej barwy. U większości należących tu gatunków od nasady dzioba naga błona grzebieniasta okrywa czoło i rozdziela się na płatki, a skrzydła są w przegubie uzbrojone w ostry kolec lub sęczek.

Jednym z najpospolitszych gatunków, zamieszkujących błota Ameryki południowej, jest długoszp. czarny czyli jassana czarna (*Parra nigra*). U starego ptaka głowa, szyja, pierś i brzuch są czarne, grzbiet zaś, skrzydła i boki brzucha rdzawo czerwone. Jassana jest nieco większa od naszej wilgi.

Począwszy od Gujany aż do Paragwaju nie brak jassany na żadnych wodach stojących tamtejszych okolic. Z powodu pięknej barwy swego upierzenia lubią tego ptaka mieszkańcy i bez przeszkody pozwalają mu się gnieździć na bagnach i łąkach nawet w pobliżu domostw ludzkich. Jassany z dziwną zręcznością biegają po liściach roślin nawodnych, zwłaszcza koroniarki królewskiej (*Victoria regia*), chwytając owady, oraz ich larwy, które są niemal wyłącznym ich pożywieniem.

Trzeci podrząd w rzędzie ptaków siewkowatych tworzą kurodzioby (*Alectorides*). Należy tutaj tylko jedna rodzina dropiów (*Otididae*), obejmująca dwa rodzaje i 26 gatunków, z których tylko dwa są krajowe.

Dropie są to ptaki przeważnie znacznej wielkości i ociężałe, szyję mają średniej długości, lecz grubą, dość wielką głowę, dziób od głowy nieco krótszy, prosty, prawie stożkowaty, ściśniony, ze szczęką przy końcu łukowato zagiętą i od żuchwy dłuższą. Nogi podkasałe, bieżne, silne, trójpalcowe, palce krótkie, w nasadzie błoną spięte, pazury paznogciowate. Skrzydła lotne, mierne, o łatkach szerokich i silnych; ogon krótki, prawie równy, szeroki i zaokrąglony. Upierzenie gładko do ciała przylegające, na głowie i szyi pióra nieco odstają; samce różnią się od samic znacznie wzrostem i barwniejszym upierzeniem.

Dropie zamieszkują wszystkie części ziemi z wyjątkiem Ameryki, szczególnie obfituje w nie fauna Azji i Afryki.

Pod względem sposobu życia zbliżają się dropie do kuraków, ale wiele mają cech wspólnych z siewkami. Nieścigane i nietępione przepędzają cały dzień na ziemi, w rannych godzinach żerują gromadnie, lub kłócą się ze sobą i czubią, w południe wypoczywają na piasku, wygrzewają się do słońca, pod wieczór szukają żywności i rozglądają się za miejscem na nocleg odpowiednim. Dropie zjadają z równym smakiem ziarna jak liście, pączki i podziemne łodygi roślin, mączaste bulwy i soczyste kłącza. W niewoli trzymane przywykają do chleba i czasem uważają go za przysmak.

Ich pora lęgowa przypada późną wiosną danej strefy. Samica wygrzebuje wśród zboża lub trawy stepowej płytki dołek i składa doń kilka jaj. Mimo że dropie żyją w jednożeństwie, to tylko samica siedzi na jajach i wywodzi młode, a dopiero później gdy młode podrosną, przyłącza się do stadka samiec i jest odtąd dla swej rodziny czujnym stróżem

i troskliwym opiekunem. We wszystkich krajach polują myśliwi na dropie z wielkim upodobaniem, ponieważ spryt i czujność tych zwierząt pozwala myśliwemu popisać się ze swą zręcznością i różnorodnością dowcipnych podejść i chytrych pomysłów.

Największym wśród europejskich ptaków lądowych jest drop pospolity czyli brodac lub wąsacz (*Otis tarda*). Długość jego ciała przenosi nieraz 1 m, siąg skrzydeł 220 do 240 cm, a ciężar ciała dochodzi do 16 kg. Głowę, szyję i boki skrzydeł ma jasno popielate, grzbiet żółtawo rdzawy, brązowo pręgowany, spód ciała brudno lub żółto biały, pod żuchwą szerokie wąsy dość długie, utworzone z piórek tęgich, wąskich o cienkich i rzadkich promykach; wąsy te ptak dowolnie rozkłada i przykład do twarzy.

Począwszy od Szwecji południowej i Rosji środkowej piękny ten ptak zamieszkuje całą Europę i Azję południową, a podczas zimy Afrykę północno-zachodnią. W Anglii już go całkowicie wytępiono, we Francji jest bardzo rzadki, w Saksonii, w Turynii, w Braniborsku, w Czechach, na Morawach i Śląsku można go jeszcze tu i ówdzie napotkać; u nas w Polsce nieliczny, wywodzi się w małej liczbie na obszernych równinach Płocka, Zamościa i Kalisza, na Wołyniu jest jeszcze i dzisiaj dość pospolity, lecz nie w tym stopniu jak na Ukrainie i w dalekich zadnioprowych stepach, tudzież w Azji środkowej. W znaczniejszych stadkach żyje również na Węgrzech, Multanach, Wołoszy, w Rumelii i Tesalii. U nas, jak i w całej Europie zachodniej dropie są ptakami osiadłymi, opuszczającymi swe okolice tylko wyjątkowo podczas bardzo ciężkiej zimy, w Rosji i w Azji prowadzą żywot tułaczy.

Dropie unikają okolic lesistych, również nie zbliżają się do domostw ludzkich. Na zimę wyszukują sobie pola zasiane oziminą, lecz na baczności przed ludźmi mają się jeszcze bardziej niż w lecie, kiedy to krzaki i zboża dostarczyć im mogą wybornej kryjówki. Miejsce nocnego ich spoczynku leży daleko od żerowiska, zazwyczaj na ugorach lub ścierniskach, gdyż ptaki te muszą mieć wokół siebie otwarty widnokrąg, aby dojrzeć, skąd grozić im może niebezpieczeństwo. Całe stado leży, przypadłszy do ziemi, młode ptaki w środku, stare dokoła nich, ale sen ich jest tak lekki, że niepodobna podkraść się niespostrzeżenie pod stado. Każdy przedmiot w takich miejscach, których przedtem jeszcze nie widziały, zwraca ich uwagę i długiego potrzeba czasu, zanim się oswoją i odważą się zbliżyć do niego. Udając się na spoczynek, rozstawiają wokoło czujne straż.

Chód dropiów miarowy i powolny nadaje tym ptakom pozory wielkiej powagi, lecz w razie niebezpieczeństwa umie drop szybko umykać tak, że i pies niełatwo go dopędzić zdoła. Wzbiwszy się w górę, na co zawsze potrzebuje parę kroków rozpędu, zdoła drop wcale szybko zniknąć z widnokręgu tak, że dobry musi być strzelec, aby na czas jeszcze, zanim ptak uleci, mógł złożyć się do niego do strzału.

Zpomiedzy zmysłów dropia szczególną siłą wyróżnia się wzrok, węch ma dość słaby, słuch zaś wcale dobry.

Młody drop żywi się niemal wyłącznie owadami, starszy zjada przeważnie zielone części roślin, jak i twarde ziarna i różne nasiona. Ziemniaków prawie nigdy nie tyka, ale zato ze smakiem zjada rośliny strączkowe, warzywa i kapustę, poluje również na myszy polne i norniki. Od czasu do czasu łyka twarde ziarna piasku, aby ułatwić sobie trawienie. Pragnienie gasi rosą poranną z traw i ziół zebraną.

Za zbliżaniem się pory godowej samce stają się bardzo podniecone, chodzą nadęte jak indyki, a błoniasty worek na krtani tak im nabrzmięwa, że szyja wydaje się podwójnej jak zwykle objętości.

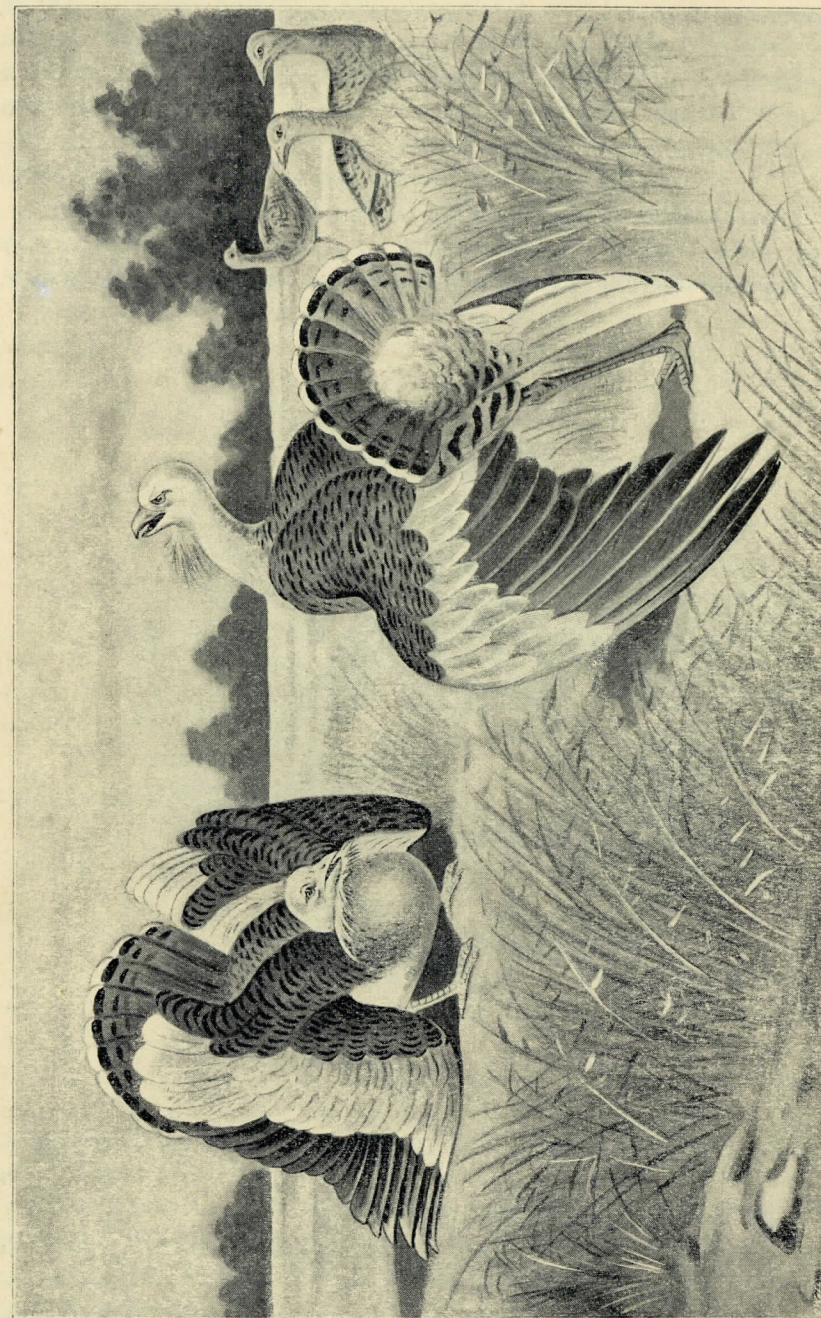
Za młodu schwywane lub z jaj przez kurę lub indyczkę wychodowane dropie można oswoić; zamknięcia jednak ptaki te nie znoszą, lato i zimę spędzać muszą na wolnym powietrzu.

Myśliwi wszędzie namiętnie polują na dropie, zwłaszcza w porze godowej, gdy samce zawzięte ze sobą toczą walki; przebrawszy się w suknie kobiece lub wieśniacze próbuje wytrawny strzelec dostać się do tych ptaków na odległość strzału. Niekiedy znów kryją się myśliwi do chłopskiego wozu, obstawionego dokoła pękami słomy; wozem powozi zwykły wieśniak, kierując tak zaprzęgiem, aby jak najbliżej podejść do dropiów. Jeśli jednak w stadzie znajduje się stary doświadczony samiec, to i taki podstęp na nic się nie przyda, bo stado się zerwie, nim wóz zdoła się zbliżyć na odległość strzału. Na stepach Ukrainy polują na dropie także z chartami, w Azji z odpowiednio wytresowanymi sokołami lub orłami. Najprędzej można je upolować, gdy przyjdzie chmurny, lecz mroźny jesienny poranek, wtedy skrzydła dropiów pokrywa tak twarda lodowa powłoka, że ich zupełnie używać nie mogą, a przeto i wolniej biec muszą.

Południowe okolice Europy, tudzież stepy Azji środkowej zamieszkuje drop mniejszy czyli strepet (*Otis tetrax*), dochodzący tylko 50 cm długości, o siągu skrzydeł 95 cm, na bokach piersi żółtawo brunatny, subtelnie ciemno upstrzony; u samca podgardle popielate, szyja czarna, u spodu biała półksiężycowa obróża, skrzydła białe, tylko lotki ręki na końcach ciemno brunatne, sterówki białe, brunatno plamkowane, w pewnej odległości od końca przepaską opatrzone, a spód ciała biały.

Ptaka ten pospolicie na Podolu, Ukrainie, w Rosji południowej, w Turcji i na Węgrzech przylatuje do nas, przede wszystkim na Podole galicyjskie, dość często w małych stadkach przeważnie późną jesienią lub w początkach zimy.

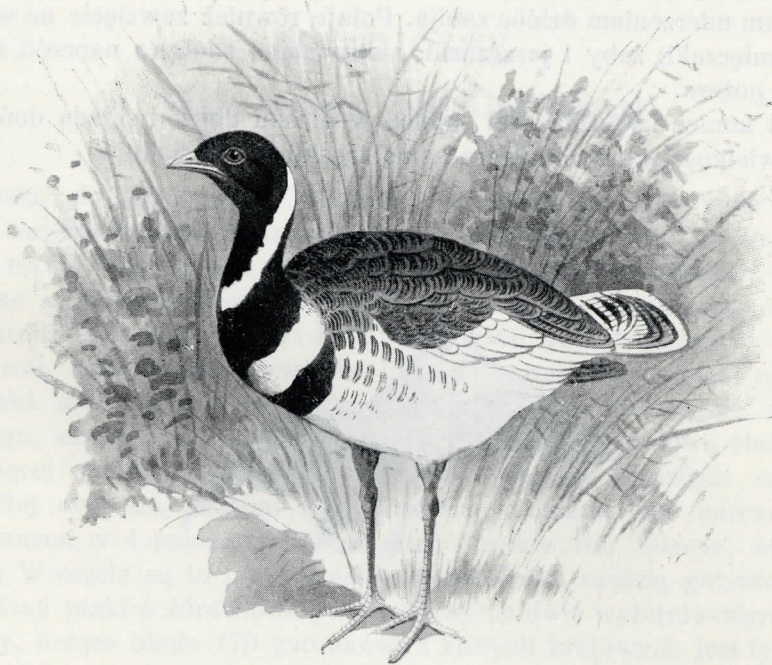
Przeciwnie jak drop żywi się dorosły strepet owadami, robakami, nie gardząc przytem pokarmem roślinnym. Szkody, jakie czyni zrywając listki koniczyzny, buraków i rzepaku lub zjadając nasiona zbóż, wynagradza stokrotnie tępieniem szkodliwych owadów. Młode strepety otacza matka wielką pieczołowitością, uczy je biegać i łowić owady, a gdy niebezpieczeństwo im grozi, usiłuje nieprzyjaciela wywieść w pole, udając,



Drop pospolity czyli brodac.

że ma skaleczone nogi i skrzydła i że łatwo będzie można ją schwytać. Kulejąc umyka powoli przed wrogiem i w ten sposób odwodzi go daleko od swych młodych, a dopiero gdy widzi, że odległość jest już znaczna i młode jej całkiem bezpieczne, zrywa się do lotu i zakreślając szeroki łuk, wraca do dzieci, które tymczasem potrafiły się ukryć jużto w zbożu, już też przytuliwszy się do ziemi, leżały nieruchomo tak, że od otaczających bryłek ziemi niepodobna ich odróżnić.

Do europejskich gatunków zaliczyć należy także dropia kołnierzystego (*Otis Macqueeni*), którego bardzo często biorą za hubarę wschodnią (*Otis undulata*), ponieważ jest bardzo do



Nr. 83. Drop mniejszy czyli strepet.

niego podobna. Ptak ten posiada suty kołnierz czarny, od góry, biały od spodu.

Drop kołnierzysty przebywa w odludnych i kamienistych pustyniach dalekiego Wschodu, mianowicie w Turkiestanie, w Syberii południowo-zachodniej, w Persyi i Mezopotamii, gdy tymczasem w krajach nadśródziemnomorskich, na wyspach Kanaryjskich, w Marokku, w Algierze, w Tunisie i Trypolisie, tudzież nad Nilem żyje hubara.

Arabowie i Hindusi polują namiętnie na dropie przy pomocy sokołów.

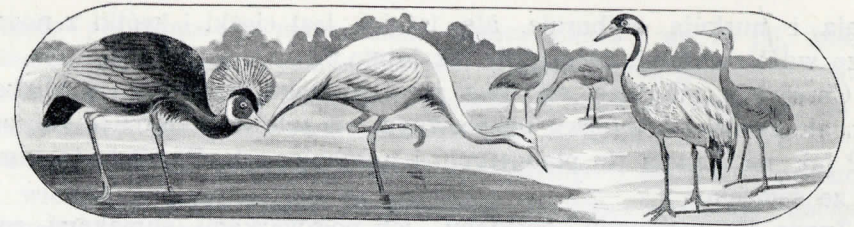
Łącznikiem pomiędzy dropiami a dżdżownikami są do pewnego stopnia kulony (*Oedicneminae*), mające także niejaki podobieństwo

z rączakami. Wśród kulonów najpospolitszy kulon właściwy czyli grubonóg właściwy (*Oedicnemus scolopax* s. *crepitans*) zamieszkuje Europę południową i środkową, Azję środkową i Afrykę północną. Wierzchem barwy płowej i rdzawo szarej, szyja i piersi blado płowe, wpodłuż brunatno prążkowane. Lotki czarne, ogon białawy, czarno kończysty. Jest 45 cm długi, o siągu skrzydeł 80 cm.

Ptaka ten lubo tak pospolity, że w Egipcie do miast i ludnych osad zalatuje, lubi samotność, za dnia rzadko się pokazuje, leżąc na ziemi, do której barwy swym upierzeniem się zbliża; z nastaniem nocy staje się żywym i zwinnym, lata doskonale i wykonywa w powietrzu najdziwniejsze zwroty, o co za dnia niktby go nie posądził.

Na myszy poluje, czatując przy jamie jak kot, dopędza je w biegu, a potężnym uderzeniem dzioba zabija. Poluje również zawzięcie na owady, ślimaki, mięczaki, żaby i jaszczurki, a schwytaną zdobycz naprzód zabija, a potem pożera.

Pod koniec kwietnia robi samica w piasku dołek i składa doń 3 do 4 jajek wielkości kurzych, które sama troskliwie wysiaduje.



RZĄD ÓSMY.

Ptaki żorawiovate (Gruiformes).

Ptaki, do tego rzędu należące, wchodziły dawniej wraz z wielu innymi w skład obszernego rzędu podkasałych, także brodzcami lub szczudlakami (Grallatores) zwanych. Zbliżają się one częściowo do siewkowatych (Charadriiformes), zwłaszcza do kurodzióbów (Alectorides), częściowo zaś do kuraków (Galliformes), wreszcie do pływaków (Natatores). Są to ptaki naziemne, wielkości średniej lub też wielkie, przystosowane przeważnie do życia błotnego, częścią zaś do wodnego. Odznaczają się budową ciała mniej lub więcej wysmukłą, dziobem miękkim u nasady, twardym na końcu, rozmaitej długości, nogami szczudlastymi, długimi lub miernymi, zaopatrzonymi w 4 palce. Skrzydła mają krótkie lub mierne, ogon zaś krótki. Wreszcie są to ptaki częścią zagniazdniki, częścią gniazdowniki.

Rząd ptaków żorawiovatych dzielimy na dwie wybitnie odgraniczone rodziny, liczące około 170 gatunków, z których krajowych jest tylko ośm, mianowicie na chróściele (Rallidae) i żorawie (Gruidae).

Chróściele (Rallidae) są to piękne i miłe ptaki błotne, wielkości średniej, o szczupłej budowie ciała, z boków płasko ściśnionej, piersi wąskiej, miernej szyi i małej głowy. Dziób ich jest małego od głowy dłuższy lub krótki, rozmaicie ukształtowany, ściśniony, nozdrza naprzestrzał otwarte, w dołku umieszczone, skrzydła dość krótkie, zaokrąglone, niedosięgające jednak końca ogona, również krótkiego, zaokrąglonego, z 12 sterówek złożonego. Nogi długie i mocne, z palcami wolnymi przedłużonymi i kciukiem przylegającym. Upierzenie sute, gęste i gładko przylegające.

Ptaki te prowadzą życie nietowarzyskie, ukrywając się ustawicznie w najgęstszych trawach, chróściach, oraz w sitowiu nad wodami lub błotami; są atoli gatunki, które żyją na łąkach i polach zbożowych, tudzież i w lasach. Biegają rączo po roślinach na wodzie rozpostartych

pływają i nurkują wybornie, ale lot ich jest ciężki i krótki z nogami zawsze wdół zwisłymi, niechętnie też latają.

Chróściele gnieźdzą się dwa razy do roku na ziemi, w bliskości wody, ale zawsze w miejscu bezpiecznym od zalewów. Samice znoszą 3 do 12 jaj, na jasnym tle plamistych i nakrapianych. Wysiada je samica wraz ze samcem.

Żywią się nasionami, owadami, ich poczwarkami, ślimakami, robakami, jajami innych ptaków, nawet małymi pisklętami. Większe gatunki są prawdziwymi rabusiami. Pisklęta wełnisto puszyste są zagniazdnikami. Przed odlotem w jesieni znacznie tyją, a w tej porze mięso ich smaczną daje zwierzynę. Za młodu schwytane osławają się bardzo łatwo i należą do bardzo miłych ptaków klatkowych, wszelako muszą mieć obszerne umieszczenie i bardzo troskliwą opiekę.

Do tej rodziny należy 150 gatunków, z których sześć jest krajowych. Dzielimy je na cztery podrodziny: kokoszki (*Gallinulinae*), chróściele właściwe (*Rallinae*), nurkowce (*Heliornithidae*) i przepiórniki (*Turnicidae*).

Kokoszki (*Gallinulinae*), znamionujące się krótkimi skokami i głęboko rozszczepionymi, długimi palcami, trzymają się wód stojących lub zwolna płynących, jak jezior i stawów szuwarem i trzciną zarosłych, błót i bagien, oraz trawiastych brzegów rzek. Są wogóle lepiej usposobione do pływania niż do chodzenia, a do lotu są nieskore. W sąsiedztwie swoim nie znoszą obcych ptaków, przesładują je, nawet niszczą im gniazda, rozbijają jaja, a pisklęta mordują. Między sobą atoli żyją w wielkiej zgodzie.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje rodzaj łysek (*Fulica*), odróżniających się od innych krewniaków tej podrodziny tem, że mają palce płatkowato obręzione, a upierzenie gęstym, wody nie przepuszczającym puchem podbite. Przedstawicielem tego rodzaju jest łyska czarna czyli pospolita (*Fulica atra*), 47 cm długa, o sięgu skrzydeł 78 cm, żelazisto czarna, ze spodem ciała popielato siwym. Grzbiet szczęki górnej szeroko na czoło wychodzący tworzy tu narośl rogową jakby łysinkę (stąd nazwa łyska), za życia białą, po śmierci czerwoną. Łyska jest mieszkanką prawie całej Europy i Azji środkowej. Na leże zimowe odlatuje do Afryki, Azji południowej, nawet do Australii. U nas jest wszędzie pospolita. Utrzymuje się latem na spokojnych stawach i jeziorach, z brzegami zarosłymi trzciną, które są ulubionem jej siedliskiem. Będąc płochą i ostrożną, dzień cały ukrywa się w trzcinie i ledwie o zmroku odważa się wypłynąć na czystą wodę.

Łyska lata ciężko, na ląd wychodzi dla odpoczynku i wygładzenia piór, biega dosyć chyżo, nawet po powierzchni wody zieliskiem zarosłej, do czego ją budowa nóg usposabia. Żerując nurkuje często, ale krótko, pływa miernie; żywi się owadami i zieliskiem wodnym; ryb ani ikry rybniej nie jada, nie jest więc szkodliwą dla zarybionych stawów. Samica wspólnie ze samcem wije z sitowia i traw wodnych duże i głębokie

gniazdo pływające; w maju znosi samica około 7 do 15 jaj, które na przemian ze samcem wysiada. Pisklęta wylęte zaraz gniazdo opuszczają. Matka nie ogrzewa ich sobą, lecz głosem jej zwołane przy niej na ziemi spoczywają; wtedy to zwłaszcza błotniak trzcinny (*Circus aeruginosus*) wiele ich porywa. W jesieni ze stawów i sadzawek przenosi się na wielkie jeziora, a gdy te marznąć poczną, przelatuje nocami na oparzeliska w strony południowe.

Mięso łyski jest twarde, trąci błotem, a szczególnie skóra łykowata; bywa jednak jako potrawa postna używana podobnie jak mięso kurek wodnych, ryb a dawniej bobrów.

Stożkowaty, z boków ściśniony dziób, z szeroką rogową naroślą czołową, z końcami obu szczęk zaostrozonymi, nogi długie, silne z długimi palcami obręzionymi wąską wypustką, krótkie tępe i szerokie skrzydła, wreszcie krótki i zaokrąglony ogon, oraz gęste, sute upierzenie odznaczają kokoszkę zielononogą czyli wodną (*Gallinula chloropus*), mimo prostej szaty bardzo miłego stworzenia. Jest ona 30 cm długa, o sięgu skrzydeł 54 cm, z wierzchu oliwkowo brunatna, zresztą modrawo szara, na podbrzuszu i kuprze biała.

Kokoszka ta znajduje się rozprószona po całej kuli ziemskiej z wyjątkiem okolic bardzo na północ wysuniętych. U nas jest pospolita wszędzie koło wód, jest ptakiem przelotnym; pojawia się z końcem marca, a odlatuje w październiku. Przebywa na wodą zalanych bagnach i po stawach pokrytych pływającą roślinnością wodną, z brzegami porośniętymi trzciną, sitowiem i krzewami, zazwyczaj parami; pływa i nurkuje dobrze, biega szybko, a lata ociężale. Znakomicie umie ukrywać się wśród trzcin i zieliska wodnego tak, że trudno ją podejść. Żywi się wodnymi żyłkami, owadami, zwłaszcza chrząszczami, ważkami, pluskwami wodnymi; jada także rośliny wodne i nasiona.

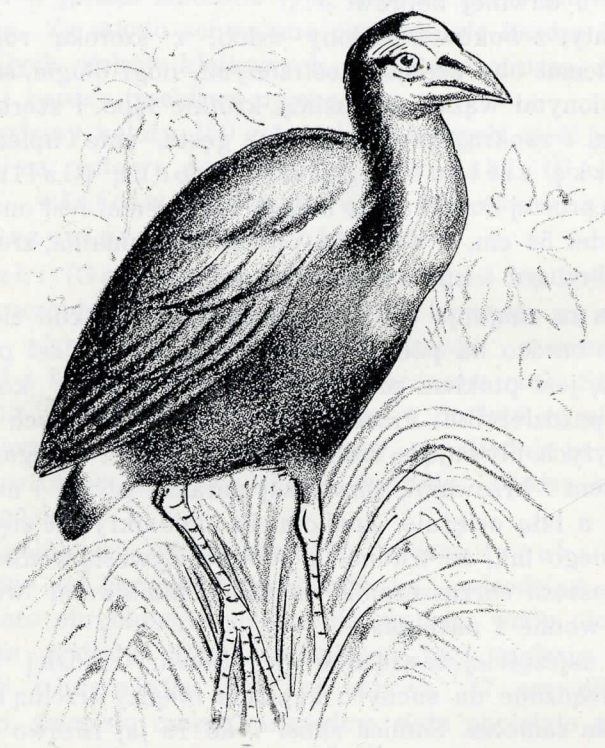
Gniazdo najczęściej zawieszone w sitowiu, rzadziej pływające po wodzie lub urządzone na suchych kępach między trzciną buduje zawsze samica wraz ze samcem. Samica znosi 7 do 12 jaj rdzawo żółtych, fioletowo upstrzonych. Wylęte pisklęta wkrótce, bo po 24 godzinach, idą już na wodę.

Kokoszka ta wydaje głos ostry i przenikliwy. Mięso jej nie jest smaczne, bo błotem trąci; atoli w Europie południowej kokoszka wodna ukazuje się na stołach smakoszków.

Bardzo znacznymi rogowymi naroślami na czoło zachodzącymi odznaczają się nadobne modrzyki (*Porphyrio*), o palcach bardzo długich z pazurami służącymi im do chyżego biegania po liściach na powierzchni wody rozestanych. Ze wszystkich zórawiowatych są one najpiękniej ubarwione, zwykle bowiem przemaga u nich barwa modra, fioletowa i błękit turkusowy wschodniego. Osławają się bardzo łatwo i do ludzi nawykają. Były przeto w wielkiem u starożytnych Greków i Rzymian poszanowaniu, mianowicie modrzyk porfiryon (*Porphyrio hyacinthinus*), którego trzymano dla ozdoby w świątyniach i pała-

cach, jak dziś jeszcze w Indyach wschodnich, gdzie przy pagodach rozmaite hodują zwierzęta.

Porfiryon ten 47 cm długi, o siągu skrzydeł 83 cm, indygowo modry z połyskiem metalicznym, na brzuchu ciemniejszy bez połysku, na policzkach i szyi turkusowo błękitny, na kuprze biały, zamieszkuje bagniste i wodne okolice we Włoszech, w Hiszpanii, w Portugalii, w Rosyi południowej, oraz w Afryce północno-zachodniej i Palestynie; niekiedy zalatuje do północnych okolic Włoch i Francji południowej.



Nr. 86. Modrzyk porfiryon.

W Afryce wschodniej żyje modrzyk zielonogrzbietny (*Porphyrio smaragdnotus*).

Wszystkie modrzyki przebywają na bagnach i błotach w pobliżu pól zbożowych i ryżowych. W obyczajach swoich przypominają naszą kokoszkę wodną, jednak krocą dumniej i poważniej. Pływają dobrze, latają niechętnie, ale zato bardzo zręcznie chodzą po roślinnej powłoce rozpostartej na powierzchni wód. Żywią się zbożem kiełkującym i świeżymi źdźbłami trawy, liśćmi i różnymi nasionami, przede wszystkim ryżem. W porze lęgu wałęsają się po bagnie, plądrują obce gniazda i wyjadają ich jaja; są zatem szkodnikami. Polują na myszy i ryby. Wszystkie modrzyki

oswajają się łatwo, przywykają do drobiu domowego i wraz z nim chodzą po dziedzińcu, ogrodzie lub ulicy.

Od kokoszek odróżniają się chróściele właściwe (*Rallinae*) nieco dłuższymi skokami. Należą tu przede wszystkim kurki (*Ortygometra*), odznaczające się głównie dziobem krótkim i bardzo ściśnionym, oraz długim palcem tylnym. Z trzech europejskich gatunków największą jest kurka wodna (*Ortygometra porzana*), 21 cm długa, o siągu skrzydeł 40 cm, brudnawo oliwkowa, białą upstrzona. Zamieszkuje ona całą Europę, Azję północną i środkową. Na zimę odlatuje do Europy południowej, Afryki północnej i środkowej, jakoteż do Azji południowej. U nas jest bardzo pospolita w równinach po bagnach i wszystkich mokrych łąkach, od marca aż po koniec września. W okolicach pagórkowatych lub górzystych pojawia się bardzo rzadko.

Nieco mniejszą od niej jest kurka zielonka (*Ortygometra pusilla*), pospolitsza w Europie południowej niż w umiarkowanej; w Litwie i Królestwie Polskiem rzadsza od innych kurek, u nas w Galicyi jest dość pospolita, ale żyje bardzo skrycie, głównie na stawach gęsto zarosłych, od maja aż do końca września.

Najmniejszą jest kurka karliczka (*Ortygometra pygmaea*) właściwa tylko Europie południowej, czasami zaglądająca podczas ciągu przypadkowo do Galicyi. Długość jej ciała wynosi 19, a siąg skrzydeł 30 cm.

W pięknych wieczorach majowych, już to na łąkach, już też w polach zbożem pokrytych daje się słyszeć osobliwy i charakterystyczny głos dzwiczący, jakby kto klockiem drewnianym posuwał po zębach grzebienia. Głos ten rozbrzmiewa z małymi przerwami aż do północy, a potem od wczesnego ranka aż poza wschód słońca, rzadko z tego samego miejsca, lecz raz stąd, raz stamtąd. Jest to głos derkacza pospolitego czyli chróścienia derkacza (*Crex pratensis*). Ptak ten z barwy podobny przepiórki, 29 cm długi, o siągu skrzydeł 47 cm, o dziobie od głowy krótszym, mocno ściśnionym i wysokim z koniuszkiem szczęki górnej zagiętym, o skrzydłach miernych i zaokrąglonych, ogonie krótkim, klinowatym, ma palce przednie przedłużone, wolne, kciuk krótki wzniesiony i jest z wierzchu czarniawo brunatny, na bokach szyi piersi i podbrzuszu popielatawy.

Derkacz jest pospolitym ptakiem Europy, oraz Syberji, gdzie go dergunem i korastelem zowią. U nas wszędzie bardzo pospolity, a polską nazwę swoją winien znanemu krzykliwemu odzywaniu się, które kilkakrotnie raz po raz powtarza, naśladując brzmienie głosek „der-der”. Chowa się na łąkach i młakach pośród traw, dopóki ich nie skoszą, potem idzie w zboża, po których zebraniu odlatuje. W gęstych trawach wydeptuje chodniki, służące mu do ucieczki w razie niebezpieczeństwa, którą skutecznie tak zręcznie, że nawet wierzchołki traw się nie chwieją. Spłoszony nie zrywa się od razu do lotu, lecz zmyka pieszo, póki tylko

może, nie w prostym jednak kierunku, lecz kręcąc się na wszystkie strony, bałamuci poszukiwania. Mickiewicz wybornie to oddał wierszem:

„Tam derkacz wrzasnął z łąki, szukać go daremnie,
Bo on szybuje w trawie jak szczupak w Niemnie.“

Gnieździ się na ziemi w gęstej trawie lub w zbożu; gniazdo buduje z suchych traw i niczem wewnątrz go nie wyściela. Pod koniec czerwca znosi samica 7 do 9, czasem 12 jaj żółtawych lub zielonawych ciemno nakrapianych, które sama wysiaduje. Wkrótce po wykluciu się z jaj pisklęta poczynają biegać. Żywi się robactwem i nasionami, ale łapie także drobne kręgowce, zwłaszcza małe ptaki. Biega chyżo, ale lata ciężko; mimo tej ociężałości swojej w jesieni przebiera się nocami do Afryki północnej. Ponieważ podczas żniw trzyma się razem z przepiórkami, następnie znika równocześnie z niemi (wrzesień), a na wiosnę znowu w jednym z niemi powraca (maj), upowszechniło się mniemanie, jakoby w odlocie i powrocie był przepiórkom przewodnikiem, stąd go też królem przepiórczym nazwano.

Mięso jego zda się na stół, przeto derkacza albo siatkami łowią, albo strzelają przed wyżłem, przed którym do ostatka wytrzymuje tak, że gdy wreszcie wzleci, pies go czasem żywcem chwytą.

Od derkacza i kokoszek różni się wodnik właściwy czyli chróściel wodnik (*Rallus aquaticus*), 29 cm długi, o siągu skrzydeł 39 cm, z wierzchu brunatnawo rdzawy, po bokach głowy, na przodzie szyi i piersi popielaty, na lędźwiach czarno i biało pręgowany, na brzuchu rdzawo żółty.

Europa północna i środkowa, oraz Azja środkowa aż po rzekę Amur są ojczyzną wodnika. U nas pospolity wszędzie na gęsto zarośniętych błotach, oraz nad wielkimi wodami, o zarośniętych brzegach, zwłaszcza w miejscach trudno dostępnych. Na zimę odlatuje do Europy południowej i Afryki północnej, oraz do Indyi wschodnich.

Wodnik jest raczej ptakiem nocnym niż dziennym; najżywszym jest on o zmierzchu. Dzień spędza w ukryciu, przesypiając go przeważnie. Pływa doskonale, biega chyżo, ale lata ciężko, niedaleko i nisko. Głos ma ostry i krzykliwy. Karmi się owadami, ich poczwarkami, robakami i mięczakami, oraz nasionami traw i roślin wodnych. Gniazdo wije w gęstej trawie albo w trzinie z suchych liści trzinowych, sitowia i żdźbeł trawy w postaci głębokiej miseczki i ukrywa je tak starannie, że je trudno znaleźć. Samica znosi 6 do 10 jaj żółtawych albo zielonawych rozmaicie upstrzonych.

Wodnik oswoja się i przyzwyczaja łatwo do życia klatkowego. Mięso jego jest bardzo mało cenione.

Podrodzina nurkowców (*Heliornithidae*) obejmuje ptaki małe, żyjące w Ameryce południowej, oraz w Afryce zachodniej, wschodniej i południowej. Żywią się drobnymi mięczakami, owadami i wszelkiem robactwem wodnym. Upierzenie mają gęste, lśniące, nogi krótkie, silne,

palce długie, szeroko płatkowato obrębione, skrzydła mierne, prawie ostre, ogon mierny, szeroki, spłaszczony, klinowato zaokrąglony.

Z pięciu znanych gatunków na wzmiankę zasługuje nurkowiec pręgonogi (*Heliornis fulica*), 31 cm długi, o siągu skrzydeł 82 cm, na głowie i karku czarny, z wierzchu brunatny; przez oko przepaska, gardziel i szyja są białe, piersi i brzuch żółtawo białe; dziób i nogi żółte; na palcach czarne ma pręgi.

Żyje w Brazylii i Paragwaju aż do 25. stopnia południowej szerokości. Lubi przebywać w cienistych zaroślach nad rzekami. Za łupem, t. j. owadami wodnymi i nasionami roślin i zielsk wodnych nurza się we wodzie przednią częścią ciała, ale nie czynitego zbyt często. Odzywa się głosem podobnym do odległego szczekania małych piesków. Zresztą obyczaje tego ptaka i innych nurkowców nie są jeszcze dostatecznie zbadane. Ornitolog hr. Konstanty Tyzenhauz zowie je perkolyskami.

Przepiórniki (*Turnicidae*), tworzące trzecią charakterystyczną podrodzinę chróścieli, są ptakami małymi, o wysmukłej budowie ciała, z dziobem miernym, prostym, cienkim i ściśnionym, na szczycie wyraźnie wzniesionym, przy końcu lekko zakrzywionym; nogi ich są długie, ale słabe, z trzema, wyjątkowo z czterema palcami, skrzydła mierne, zaokrąglone, oraz ogon krótki z sterówkami (10 lub 12) wielkimi, w pokrywach ukrytymi.

Znanych jest 24 gatunki. Żyją one we wszystkich ziemiach wschodniej półkuli ziemskiej; na zachodniej niema ich wcale. Głównem ich siedliskiem jest Australia. Znajdują się one tutaj rozprószone po całym stałym lądzie; zajmują również pobliskie wyspy. Przebywają w równinach, jakoteż po kamienistych zboczach dolin, pokrytych trawą i zaroślami. Życie ich jest tak skryte, że trudno było do tej pory dostatecznie poznać je pod względem obyczajów. Biegają chyżo, tylko w ostatecznej potrzebie zrywają się do lotu; uleciawszy ze 100 metrów, opadają nagle na ziemię. Żywią się nasionami traw i drobnym robactwem. W porze lęgu rozgrywają się bardzo, nie tylko samce, lecz także samice staczają krwawe walki między sobą. Z powodu tej skłonności do bojów mieszkańcy Azji trzymają je po klatkach i urządzają krwawe walki na wzór walk kogucich. Zwyczaj ten istnieje od bardzo dawnych czasów.

Za największy gatunek tej podrodziny uchodzi przepiórnik biegacz (*Turnix silvatica*), u Hiszpanów *torillo* zwany. Samczyk 15, a samiczka 19 cm długa, nie różni się wcale ubarwieniem; są one szaro rudawe, brunatno faliste i czarno nakrapiane.

Przepiórnik biegacz zamieszkuje cały północny zachód Afryki, od granic Egiptu aż do morza Adryatyckiego i od cieśniny Gibraltarskiej aż po Senegal. W Hiszpanii i Sycylii jest również pospolity. Niekiedy zabłąka się do Francji południowej. Gnieździ się w miejscach odludnych, pustych, krzewiną palmową gęsto porośłych, już to w pobliżu wybrzeża morskiego, już też wewnątrz lądu, albo też u podnóża gór. Nasiona

i owady są jego ulubionem pożywieniem. Samica zakłada gniazdo w gęstej kępce trawy lub pod gęstym krzakiem i składa 4 do 5 jaj popielatych lub żółtawo białych, brunatno upstrzonych, które wysiaduje naprzemian ze samcem. Gdy samica zginie, wychowaniem piskląt zajmuje się troskliwie samiec. Wabia się delikatnem brzmieniem „k r u“, oprócz tego w godzinach porannych i wieczornych huczą podobnie jak nasze bączki.

Żórawie (*Gruidae*) są to ptaki większe, gniazdownicy, odznaczają się wysmukłą, ale nieściśnioną z boków, niemal walcowatą budową ciała, oraz głową małą, podługzną, pięknie ukształtowaną; u jednych wierzch głowy nagi, brodawkowaty, u drugich czubem ozdobiony; dziób mierny albo nieco dłuższy od głowy, silny, prosty, z boków lekko ściśniony, szyja długa i smukła, nogi wysokie, kształtne i nagie, silne, z miernymi czterema palcami, które są prawie wolne, w nasadzie wąską błoną spięte, dalej obrębione, kciuk krótki i wysoko osadzony, pazury krótkie, płasko zakrzywione i tępe, skrzydła mierne i szerokie, barkówki od lotek dłuższe, łukowato zagięte, rozstrzępione zwężone, wreszcie ogon dość krótki, równy albo zaokrąglony o 12 sterówkach.

Żórawie mieszkają we wszystkich częściach ziemi, najwięcej ma ich Azja; są to ptaki czysto naziemne, nigdy nie siadają na drzewach, przebywają głównie po bagnach i moczarach, zwłaszcza w pobliżu pól uprawnych, gdyż tam i tu szukają żeru. Kroczą zawsze krokiem odmierzonem, poważnie, lubują się w dziwacznych skokach, brodzą po wodzie, pływają, latają lekko i nadobnie, albo unosząc się w powietrzu, albo zakreślając wielkie koła.



Są to ptaki towarzyskie, roztropne i mądre, zwykle wesole, zabawne, niekiedy wyzywające, oraz skłonne do bójki i chciwe mordu. Między sobą są bardzo zgodne; o inne zwierzęta niewiele się troszczą, albo też obejmują nad nimi władzę. Są w ustawicznym ruchu od świtu do późnego wieczora; żerują przeważnie rano. Pożywienie ich jest zarówno roślinne, jak zwierzęce, rozmaite ziarno, zboże, pączki, koniuszki liści, korzenie, kłaczka, nadto owady, żaby, jaszczurki, drobne ryby i t. p. Plądrują gniazda ptasze.

Gnieźdzą się na ziemi w miejscach mszystych, na brzegach błót, na kępach i t. d. Samica niesie dwa jajka podługne, zielonkawe, brunatno upstrzone i wysiaduje je zawsze w nieodstępem towarzystwie samca, który ją ostrzega o niebezpieczeństwie i odważnie jej broni przed wrogami.

Żórawie mają niewiele wrogów. Człowiek prześladowa je tu i ówdzie dla mięsa albo wybiera młode pisklęta z gniazda dla chowu. Do niewoli łatwo przywykają, a do pana swego przywiązują się serdecznie i zabawiają go swymi układnymi ruchami, swą powagą i zdumiewającym rozsądkiem. W domu chowane rozmnażają się i z ptactwem domowym

żyją zgodnie i przykładowie. W Japonii i Chinach uchodzą za ptaka świętego, wogóle są tam bardzo szanowane.

Na zimę odlatują z krain zimniejszych do okolic międzyzwrotnikowych. Są to ptaki najwyższego i najwytrzymalszego lotu; w przelotach swych do cieplic lecą wysoko wzniesione dwoma szeregami, stykającymi się pod kątem ostrym. Głos mają donośny i przenikliwy.

W tej rodzinie, liczącej 16 gatunków, z których dwa są krajowe, odróżnimy cztery podrodziny, t. j. żórawie właściwe (*Gruinae*), gruchacze (*Psophiidae*), kurosze (*Dicholophidae*) i płaskorzytka (*Eurypygidae*).

Przedstawicielem pierwszej z wymienionych podrodzin jest żóraw pospolity czyli popielaty (*Grus cinerea*), 140 cm długi, o siągu skrzydeł 240 cm. Jest barwy popielatej, tylko część głowy i szyi ma czarne, ciemiej nagie i brodawkowate czerwone, takież barwy oczy, szerokie smugi idące od oczu przez uszy ku karkowi i tu połączone barwy białej, a długie i kędzierzawe barkówki skrzydłowe zwieszone jakby pióropusz poza ogon, z czarnymi końcami.

Zwyjątkiem głębokiej północy znajduje się on w całej Europie i Azji, lecz rzadko gdzie gromadnie; w wielu miejscach nie osiedla się stale, lecz jest tylko ptakiem tułającym się, jak w Holandii i Anglii. W Niemczech południowych, w Prusiech i Polsce gnieździ się i wysiaduje jaja. Dawniej był w Galicyi w ciągu wiosennym i jesiennym bardzo pospolity na obszernych i niedostępnych błotach, lecz dzisiaj z powodu osuszenia błót w wielu okolicach stał się rzadszym, lecz do tej pory wywodzi się u nas. Na zimę odlatuje do Afryki zachodniej i środkowej, oraz do Indii wschodnich.

Jest to ptak napół polny, napół błotny, w miarę tego, gdzie znajduje pożywienie; lubi wilgotne niziny, niezarosłe krzakami i drzewami, dające mu obszerny widok na wszystkie strony, gdzie bagna są przecięte uprawnemi polami. W niedostępnych miejscach takich okolic buduje sobie gniazdo wcale niesztuczne z gałązek i łodyg roślinnych. Jest ono nietylko niedostępne, lecz nawet trudne do znalezienia, gdyż ptak nie przylatuje nigdy prosto do gniazda, ale spuszcza się na ziemię opodal, a potem zbliża się do niego chyłkiem, ukrywając się w trawach; w takisam sposób skryty opuszcza je.

W maju składa samica dwa duże, zielonawo brunatne, popielato i oliwkowo cętkowane jaja, które pilnie wysiaduje w towarzystwie samca, zawsze przygotowanego do obrony przed wrogami. Młode wkrótce biegać poczynają, a rodzice uprowadzają je wtedy w niedostępne bagna, albo ukrywają w polach, zasianych zbożem i strączkowemi roślinami.

Jest to ptak roztropny, pojętny, lękliwy, czujny i ostrożny. Stado spoczywa zawsze pod czujną strażą starego żórawia, który stojąc często na jednej nodze, ogląda się na wszystkie strony i ostrzega donośnym głosem wrazie zbliżającego się niebezpieczeństwa. Bajką jest to wszakże, jakoby strażnik trzymał w palcach kamień w tym celu, aby nie zasnął.

Głos żórawia jest wrzaskliwy, chód bocianemu podobny, lot wytrzymały i bardzo wysoki. Z ziemi zrywa się z trudnością; naprzód bieży z rozwartymi skrzydłami, potem powoli się podnosi, po chwili dopiero silnie się wzbija i bystro leci. Lot rozmaity i głos żórawi od dawnych czasów za wieszczbę zmian powietrza poczytywano.

Żóraw żywi się owadami, robactwem błotnem, żabkami, roślinami i ziarnem.

Pod koniec lata łączą się żórawie w stada dla odlotu i puszczają się w daleką podróż ku południowym krajom. Przed odlotem miewają na wzór bocianów zebrania, niekiedy nocne. Podczas wędrówki lecą zwykle bardzo wysoko dwoma długimi szeregami, stykającymi się pod ostrym kątem. Taki „klucz“ składa się z pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu sztuk. Jeżeli wiatr silniejszy łamie ten „klucz“, ściślej się skupiają. Jeden leci zwykle na czele klucza, lecz po jakimś czasie ustępuje miejsca drugiemu, a sam odlatuje na koniec, gdzie lot jest mniej utrudzający; tym sposobem mieniają się ciągle żórawie w podróży. Podczas lotu lecą tak wysoko, że człowiek wzrokiem dosięgnąć ich nie może; słychać tylko głos ich donośny, żegnający niejako ojczyznę. Przeloty swe zwykle w nocy odbywają; dane przez przewodnika hasło powtarza całe stado lecące za nim, jakby dla pokazania, iż wszystkie przedsięwziętej pilnują drogi. Odpoczywając straż około siebie rozstawiają i żerują; na łąkach hreczką zasianych wyrządzają szkody. Ciąg żórawi ma w sobie coś dziwnie pociągającego tak, że i obojętne oko z ciekawością śledzi lotu tych ptaków, gdy donośny ich głos zabrzmi w powietrzu.

Na zimowych leżach trzymają się wielkimi stadami, do których przyłączają się i inne pokrewne gatunki. Zrana wylatują na żer; zaspokoiwszy głód, powracają na obrane miejsca na pustych wysepkach nadbrzeżnych, na brzegi rzek, jezior i strumieni, porastające niskimi trawami, skąd mają dokoła rozległy widok, porządkują swe pióra, oddają się igraszkom i cały czas tak familijnie przepędzają, jeżeli się ich nie płoszy, aż dopóki nie nadejdzie pora powrotu w północne rodzinne strony. Wielkie stada rozbijają się na coraz mniejsze, wreszcie na pojedyncze pary, odszukując dawnych swoich gniazd.

Żórawiątka z gniazda wybrane łatwo się oswajają i przywiązują tak do ludzi, jak do ptactwa, z którem w towarzystwie żyją. Zabawny jest żóraw, gdy w przystępie dobrego humoru zacznie wyprawiać najpocieszniesze skoki, machając skrzydłami i kłaniając się na wszystkie strony.

Mięso żórawia jest twarde, niesmaczne, niestrawne, dlatego też u nas mało na niego polują. W Persyi łowiectwo żórawi samej tylko panującej osobie jest zachowane, do którego sokołów i innych drapieżnych unoszonych ptaków używają. W Japonii podobny przywilej połączony z zabobonnością jest powodem, iż lud nadzwyczajnie dla żórawi ma poszanowanie. Mieszkania cesarzy i ściany świątyń zdobią żórawimi obrazami.

W Azji południowo-wschodniej żyje wspaniały żóraw biały (*Grus leucogeranus*), cały śnieżysto biały prócz czarnych sterówek

nagiej głowy czerwonej, oczu jasno żółtych, dzioba blado czerwonego i nóg karminowo czerwonych. Jest on 120 cm długi. Siąg skrzydeł wynosi 240 cm. Niekiedy w przelotach pojawia się w Rosyi południowej nad Donem. Również w tychsamych okolicach Europy wschodniej bywa spostrzegany żóraw łysy (*Grus Antigone*), różniący się od naszego żórawia większą nagą brodawkową łysiną na głowie i ogonem zaokrąglonym. Ojczyzną jego jest kraj Zabajkalski w Azji. Długość ciała jego wynosi 136, a siąg skrzydeł 240 cm.

O wiele pospolitszym gościem Europy, zwłaszcza południowej, na Półdolu, Ukrainie i w Turcyi, jest żóraw stepowy czyli panna (*Grus virgo*), swojski w stepach środkowo-azyatyckich, wędrujący do Indyi południowej, oraz do Afryki środkowej i południowej. Jest to ptak nader piękny i miły. Głowę ma całkiem upierzoną, za uszami dwa czuby z długich, białych i strzępiastych piór, a na piersi długie, zwisłe, wąskie pióra. Upierzenie jego nader delikatne jest jasno popielate, przód szyi wraz z zwisłymi piórami czarny, lotki zaś popielato czarne. Zowią go także panną numidyjską.

Wreszcie na uwagę zasługuje szczególnie czubiasty żóraw koronasty (*Grus pavonina*), 99 cm długi, o siagu skrzydeł 166 cm, odznaczający się pięknym czubem szczeciastym, rozpięchłym, w okółek ułożonym, barwy żółtawej, głową nagą i dwoma wyrostkami mięsistymi czerwonymi pod dziobem; wierzch głowy ma aksamitno czarny, a całe upierzenie czarno popielate, skrzydła białe, barkówki czerwono kasztanowate a nogi czarne.

Ojczyzną tego ptaka jest Afryka środkowa od 15. stopnia północnej szerokości aż na południe, od Oceanu Atlantyckiego po Ocean Indyjski. Zamieszkuje on tutaj parami lub towarzysko brzegi rzek porośnię krzewiną lub rzadkimi gajami; często udaje się na wyspy rzeczne, gdzie pije wodę, zabawia się i tańczy. Lubi towarzystwo naszego żórawia, oraz stepowego. Żywi się nasionami traw, gryży czyli durrey, pączkami drzew i krzewów, koniuszkami traw, owocami, oraz owadami, wyjątkowo drobnymi rybkami.

Krajowcy Afryki zachodniej oswajają go i trzymają wraz z ptactwem domowem; w zwierzyńcach europejskich przychodzi dość często i jest ulubieńcem gości zwłaszcza z powodu tańca, któremu lubi się oddawać, gdy tylko muzykę usłyszy.

Gruchacze (*Psophiidae*), tworzące drugą podrodzinę żórawi, odznaczają się silną budową ciała, szyją miernie długą, głową dość wielką, dziobem sklepistym, ku końcowi zakrzywionym, nogami wysokimi z krótkimi palcami o ostrych pazurach, mocno zakrzywionych; skrzydła i ogon mają krótkie; upierzenie długie, na głowie i szyi aksamitne, od spodu zaś puchaste.

Uwagi godnym przedstawicielem tej podrodziny jest gruchacz amerykański czyli agami (*Psophia crepitans*), 52 cm długi, czarny, na barkach niebieskawo i zielonawo mieniący się, a na szyi i piersi stalowo błękitny.

Ojczyzną jego jest Ameryka południowa po północnej stronie rzeki Amazonki, gdzie żyje po lasach gromadnie od 100 do 200 sztuk. Chodzi tłumnie po lesie, zawsze zwolna i poważnie i od czasu do czasu zabawia się komicznymi skokami; biega chyżo i wytrwale. Zboże, owoce i owady są głównem jego pożywieniem. Pisklęta żywią się jedynie owadami i robakami. Gnieździ się na ziemi w płytko wygrzebanych dołkach. U Indyan jest on ptakiem domowym; za młodu bowiem złowiony z łatwością się oswaja i okazuje wiele przywiązania nie tylko do miejsca, lecz szczególnie do ludzi; nadto na paszy strzeże ptactwa domowego, nawet owiec i broni od wszelkiej napaści, a z pola do domu je zagania.

Mięso gruchaczów jest smaczne, a głos do gruchania gołębiego podobny, lecz wewnętrzny i cichy.

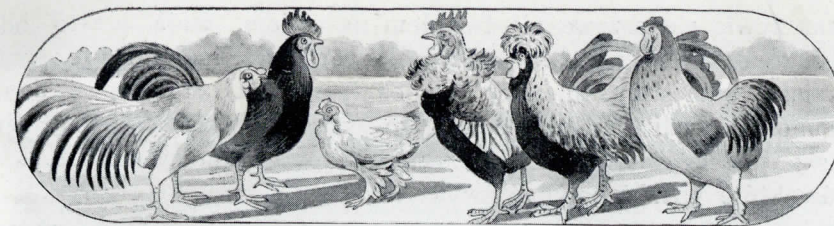
Z kuroszów (*Dicholophidae*) zwraca na siebie uwagę kurosz dwuczubny (*Dicholophus cristatus*) czyli seriema swym wysokim, dwurzędowym czubem, prostopadłym do czoła, przy nasadzie dzioba osadzonym, barwy czarniawej; 82 cm długi, popielaty brunatno poprószone; na szyi ma długie, wielkie pióra rozstrzępione czarno brunatne.

Kurosz ten zamieszkuje rozległe, otwarte równiny trawiaste lub tu i ówdzie zaroślami pokryte w Ameryce południowej, zwłaszcza w Brazylii, w Paragwaju i Argentynie. Jest to ptak dziki i ostrożny; w ucieczce używa więcej nóg niż skrzydeł; konno ścigany ręczo ucieka, a często niespodzianymi zwrotami unika pojmiania, lecz uporczywą gonitwą znużony do ziemi przypada.

Żywi się przeważnie owadami, oraz tępi wiele węzów, jaszczurek i innych płazów; z tego powodu krajowcy bardzo go cenią i szanują.

Samica buduje gniazdko na niskich krzewinach z gałązek suchych, błotem zlepionych, w którym składa dwa jaja białe. Lubo z przyrodzenia dziki, złowiony oswaja się łatwo.

Rodzinę zórawi zakończymy krótką wzmianką o szczególniejszych ptakach amerykańskich, płaskorzytkami (*Eurypygididae*) zwanych. Mieszkają one w Ameryce południowej od Gujany począwszy aż do Peru i Ekwadoru, oraz w Brazylii środkowej, przeważnie samotnie, rzadziej parkami nad Orynokiem, Amazonką i rzekami gujańskimi w trzcinach; wielkością wyrównywiają bekasowi słońce, lecz szyję mają dłuższą i cieńszą. Pięknie urozmaicona barwa upierzenia nadaje tym ptakom pozór najpiękniejszych dziennych motyli, zwłaszcza gdy skrzydła swe i ogon jak cietrzew rozłożą i w słonecznych przestworzach zawrotne kozły wyprawiają. Znanym jest gatunek płaskorzytka słonecznik (*Eurypyga helias*). Żywi się muchami i innymi owadami, które w locie łowi. W ojczyźnie swej jest pospolitym ptakiem klatkowym tak u Indyan, jak i u osadników europejskich. Niekiedy oswajają się płaskorzytki do tego stopnia, że chodzą jak pies za swym panem.



RZĄD DZIEWIĄTY.

Ptaki kurowate czyli kuraki (*Galliformes* s. *Gallinacei*).

Rząd ten obejmuje ptaki przeważnie większe, odznaczające się silną, ciężką budową ciała, małą głową, szyją krótką, niekiedy miernie długą. Dziób jest wogóle silny, u jednych długi, u innych zaś krótki, szeroki i wysoki, z górną szczęką sklepistą, na końcu haczykowato zakrzywioną i ostrymi krajcami obejmującą żuchwę. Przy nasadzie dzioba znajduje się często woskówka, zwykle piórami zakryta. Nozdrza są zwykle przymknięte łuską sklepistą albo pokryte pierzem kutnerowatym. Nogi mają silnie zbudowane, przeważnie średnio wysokie, zwykle siedne, czasem rozszczepione. Palców jest cztery, t. j. trzy przednie, jeden tylny czyli kciuk, którego niektórym gatunkom nie występuje. Kciuk jest albo wyżej osadzony, albo na równej wysokości z palcami przednimi. W pierwszym razie kuraki, mające palce przednie spięte (kurzą stopę), mniej siadają na drzewach i trzymają się więcej ziemi, w drugim zaś przebywają więcej na drzewach i siadają zwyczajnie na grubych gałęziach. Pazury są wypukłe, tępe, na końcu z ostrymi krajcami, od spodu wyżłobione, do grzebania ziemi przystosowane. Skrzydła są wogóle mierne lub krótkie, zaokrąglone, zwykle wypukłe; ogon zaś przeważnie wielki, różnokształtny, złożony z 12 do 20 sterówek.

Kuraki są przystosowane przeważnie do życia naziemnego; biegają bardzo dobrze, ale lot mają ciężki, niewytrwały, nie mogą więc odbywać dalekich wędrówek, dlatego też wyjąwszy przepiórki, wszystkie prawie należą do ptaków osiadłych albo co najwyżej tułających się.

Upierzenie kuraków jest sute; samice są zwykle skromnie upierzone, samce zaś, zawsze większe od samic, często przepyszenie ubarwione, mają różne ozdoby, jak grzebienie, ostrogi i t. p.

Pokarm, który wygrzebuje i zbiera z ziemi, składa się z ziarna, nasion, pędów roślinnych, pąków drzew, owadów, robaków, jagód i traw.

Ponieważ żywią się przeważnie twardym nasieniem, mają przeto odpowiednie organy trawienia, zwłaszcza obszerne wole, służące do rozmiękania ziarn, oraz silny, mięsisty żołądek (pępuszek), złożony z dwóch, silnych, półkulistych mięśni, wysłanych wewnątrz zrogowaciałą błoną która z łatwością ziarna rozciera, zwłaszcza przy pomocy piasku i kamyczków, które kuraki połykać zwykły.

Głos kuraków jest właściwy; niektóre gatunki uważać można za ciche, wcale się nieodzywające, przeważna zaś część krzyczy chętnie i wiele. Jedne pieją, gdaczą, kwokają, klekocą i klepią, inne zaś krzyczą szepietliwie, biją, bełkocą, wrzeszczą.

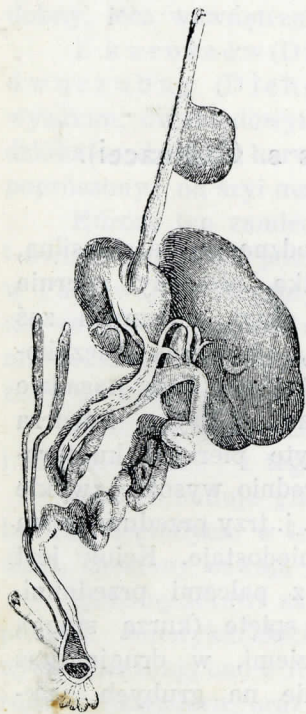
Gnieźdzą się na ziemi; samice jednak ścielą niedbale gniazdo i w dołku w ziemi wygrzebanym, najczęściej bez podściółki, znosi samica jaja. Liczba ich jest znaczna, bo samice kuraków są bardzo nośne. Wysiadywanie jaj i troska o wychowanie potomstwa samicom jedynie przypada w udziale, gdyż samce o nie wcale się nie troszczą. Pisklęta kuraków są zagnieżdne, wykluwają się bowiem z otwartymi oczami, okryte puchem; zarazem po wykluciu się opuszczają gniazdo i biegną za matką,żywając pokarm wskazany sobie przez nią, w przeciągu dni kilku lub kilkunastu są zdolne do lotu.

Kuraki kąpią się rade w piasku i pyłe, nigdy we wodzie. Są to zwierzęta wogóle słabo uzdolnione; wzrok i słuch mają wyborne, smak i powonienie przynajmniej niezmarniałe; tak kury, jak koguty są kłótlive, zazdrosne i skore do bójek.

Ptaki te, których do 400 gatunków znamy, żyją we wszystkich częściach ziemi, wszelako w Azji przychodzą najliczniej. Każda część ziemi, każda jej dzielnica posiada wyłącznie sobie właściwe kuraki. Ulubionem ich siedliskiem są lasy; ale również przebywają na równinach o skąpej roślinności, na stokach gór wysokich poniżej granicy wiecznego śniegu, oraz na mszystych pustaciach północy.

Kuraki mają bardzo wiele nieprzyjaciół. Wszystkie drapieżne zwierzęta, małe i wielkie, czyhają na nie; najzaciętszym ich wrogiem jest człowiek. Na kuraki poluje się najwięcej dla wybornego i smacznego mięsa. Dla mięsa i jaj oswoił człowiek niektóre gatunki od niepamiętnych czasów i zamienił w ptaki domowe.

Rząd tych ptaków odpowiada dawnemu grzebiącym (Rasores), z którego wyłączono i przeniesiono do gołębiowatych tak zwane ste-



Nr 89. Przewód pokarmowy kury swojskiej.



Żuraw panna czyli stepowy
i żóraw koroniasty.

pówki (Pteroclididae). Do rzędu kuraków zaliczamy następujące rodziny: kury czyli bażanty (Gallidae s. Phasianidae), głuszce (Tetraonidae), grdaczowate (Cracidae), nogale (Megapodiidae) i kusakowate (Crypturiformes). Zapoznamy się z temi rodzinami kolejno.

Kury czyli bażanty (Gallidae s. Phasianidae) przedstawiają ptaki o silnie wyraźnych różnicach między samcami i samicami, z wyjątkiem perlic. Mają one głowę nagą lub tylko policzki i brwi takie; na głowie grzebienie i płatki skórne lub sute czuby, ciało grube, skrzydła krótkie i zaokrąglone, ogon przeważnie wielki i szeroki, nogi średnie, kciuk krótszy i nieco wyżej osadzony niż palce przednie, wszakże dotykający ziemi pazurem. Samce, kogutami zwane, mają nad kciukiem mniejszą lub większą ostrogę. Są to ptaki najozdobniejszych ze wszystkich kuraków, żyją w okolicach podzwrotnikowych, zwłaszcza w Azji, niektóre łatwo się oswiają i w ptaki domowe zmieniają. Od nich to pochodzi w części drób domowy. Odróżniamy tutaj pięć charakterystycznych podrodzin, t. j.: kury właściwe (Gallinae), bażanty właściwe (Phasianinae), pawie (Pavoninae), perlice (Numidinae) i czubatki (Penelopinae).

Kury właściwe (Gallinae) odznaczają się nagimi wyrostkami mięsistymi na głowie, t. zw. grzebieniami, na nagich policzkach takimisamymi kółczykami, a pod brodą wiszącymi dzwonkami. Upierzenie mają bez pawich oczek, a ogon łukowato zagięty z pięknymi kosami.

Przedstawicielem tychże kur jest kur dziki czyli kur bankiwa (Gallus ferrugineus s. bankiva). Ma na czole wyniosły, wycinany grzebień, u brody dwa płatki wiszące, t. zw. dzwonki, tamten i te barwy czerwonej, tudzież policzki nagie. Ogon jego jest miernie długi, zadarty i ściśniony, t. j. o 14 sterówkach daszkowato zestawionych. Kogut, 65 cm długi, ma nad kciukiem tęgą ostrogę, w ogonie dwie środkowe sterówki najdłuższe, łukowato zgięte, t. zw. kosy, pierze lśniące i świetnie ubarwione, pióra na karku i szyi długie, wąskie żółto rudawe, grzbiet, wyższe pokrywy skrzydłowe i lotki rude, niższe pokrywy skrzydłowe, pierś, spód ciała i sterówki czarne, te ostatnie zielono mieniące się. Kura jest o jedną trzecią mniejsza od koguta, z wierzchu brunatna, od spodu rudawa; białawo plamista.

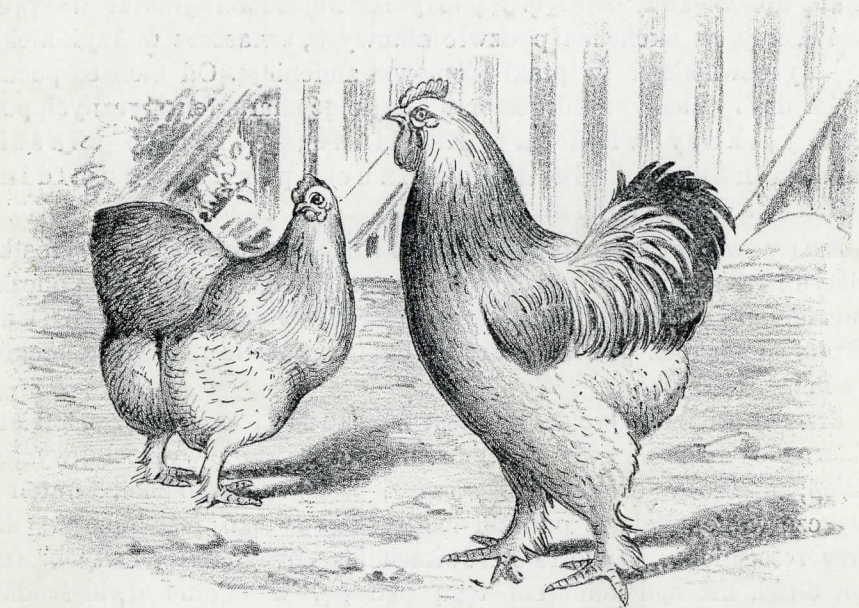
Ojczyzną tego ptaka są Indochiny, półwysep Malajski i wyspy Sundzkie. Przebywa w rozległych dżunglach, w gąszczach utworzonych z trzciny bambusowej i roślin pnących, które nietylko dostarczają mu schronienia, ale i pokarmu w postaci owadów, robaków, jagód i ziarn wszelkiego rodzaju.

Oprócz tego kura dzikiego znamy jeszcze inne na wolności żyjące kury, jak kura dżunglowego (Gallus Stanleyi) i kura Sonnerata (Gallus Sonneratii), przebywające w Hindostanie i na Cejlonie.

Samica bankiwa znosi 8 do 12 jaj białych pod krzewem bambusowym albo w gęstych zaroślach, podesławszy poprzednio nieco suchego liścia lub trawy w obranem na gniazdko miejscu, wysiaduje i wychowuje swoje potomstwo z największą troskliwością i pieczołowitością.

Mięso tych dzikich kurów jest smaczne; dlatego też nietylko krajowcy, ale i osadnicy europejscy polują na nie.

Wszystkie kury dzikie osławiają się, ale niełatwo przywykają do niewoli. W niewoli niezawsze się rozmnażają. Jest tedy zagadkową sprawą, w jaki sposób człowiek z tych za wolnością przepadających kurów zdołał uczynić skończonych niewolników. Żadna historia, żadne podanie nie daje nam pod tym względem najmniejszego wyjaśnienia. Dość na tem,



Nr. 90. Kury swojskie: bramaputerki.

że najdawniejsze pisma, jakie doszły naszych rąk, wymieniają kurę swojską jako zwykłego ptaka domowego. Z Indyi tedy rozszedł się on po całej półkuli wschodniej. Pierwsi żeglarze, zwiedzający wyspy Oceanu Spokojnego, spotykali kury wszędzie w stanie oswojonym. Po odkryciu Ameryki sprowadził je tamże człowiek i dziwna rzecz, że tam nie zdziwały wcale, jakkolwiek próbowano lasy amerykańskie nimi zaludnić, ale na próżno. W Afryce północno-wschodniej koło osad ludzkich wałęsają się oswojone kury gromadnie, człowiek o nie wcale nie dba, same szukają sobie pożywienia, rozmnażają się, a noc spędzają w lasach na drzewach.

Podług wszelkiego prawdopodobieństwa nasze kury domowe czyli swojskie (*Gallus domesticus*) pochodzić mają od kura bankiwy. Dziś są one w gospodarstwie jako spółdomownicy człowieka na

całej ziemi rozpowszechnione i przez hodowlę domową rozrodzone w mnogie rasy i odmiany tak co do ubarwienia, jak upierzenia; tak n. p. kura kusa (*Gallus acaudatus*) nie ma ogona, kura zaś czubata (*Gallus cristatus*) ma czub zamiast grzebienia, której odmianami są polskie, hamburskie i angielskie kury czubate i t. d. Wraz z temi chowają obecnie po podwórkach z innych rasowych odmian kur także większe od naszych kochinchinki, bramaputerki i przewyższające wszystkie inne wielkością sumatrzanki.

Kury żywią się byleczem i szukają pokarmu w ziemi, którą pazurami rozgrzebuja. Najwłaściwszy jest pokarm mieszany, zwierzęcy (owady, mięso) i rośliny (ziarna, trawa, kapusta, ziemniaki).

Jak przeżuwacze z ssaków, tak kury ze wszystkich ptaków są dla człowieka najważniejsze i z rozmaitego drobiu najużyteczniejsze, dostarczają bowiem smacznego mięsa, zwłaszcza kurczęta i tuczone kapłony, prócz tego wiele jaj, z których się rozmaity robi użytek. Kura niesie się z wyjątkiem grudnia i stycznia przez cały rok. Starannie trzymana znosi do 160 jaj, wszakże karmiona mięsem siekanem, zmieszanem ze zbożem i ziemniakami roztartemi, a mając podostatkami czystą wodę i piasek do kąpania, znosi w przeciągu roku do 300 jaj. Zniesienie jaja oznajmia wrzaskliwem: „k u t - k u - d a k“. Gdy chce jaja nasiadywać, zaczyna kwokać i wtedy zowią ją pospolicie gospodynie kwoką, kwoczka. Kurczątko wysiaduje w trzech tygodniach i wodzi je potem na żer, przywołując do siebie właściwym głosem, gdy sama znajdzie co pożywne.

Jak dobra matka o swe dziatki, tak kwoczka o kurczątko swoje jest bardzo troskliwą, ogrzewa je od czasu do czasu własnem ciepłem, kiedy to, jak wiadomo, młuche kurczątko kryją się między napuszone pierze i pod skrzydła matki. Na widok kota lub psa i wogóle w razie niebezpieczeństwa kwoka napusza pierze i broni kurczątko, zoczywszy zaś jastrzębia lub kanię, odzywa się krzykliwym głosem, a kurczątko rozumiejąc go, uciekają zaraz i kryją się pod matkę; między bydłem chodzą bez obawy, bo wiedzą, że ono nic złego im nie zrobi.

Kurze podkładają także jaja kaczce do wysiedzenia. Wszakże biedaczce kaczęta niemały sprawiają kłopot, uciekając do wody, a ją troskliwie nawołującą zostawiwszy na brzegu.

Sztuczne wylęganie jaj, praktykowane w Egipcie i indziej, odbywa się w piecach umyślnie na to zbudowanych i ogrzanych mniej lub więcej do 40° C. Kurczęta wykluwają się tutaj także po 21 dniach.

Kogut wodzi kilka kur, tokuje koło kury tym sposobem, że drepce nogami i opuszcza wdół rozpostarte skrzydła, odznacza się dumą i czupurną postawą, nie cierpi obok siebie drugiego koguta, jest czujny, do bojów skłonny i zawsze gotowy, przytem waleczny, skąd poszedł brzydki zwyczaj krwawych walk kogucich w Anglii i Hiszpanii.

Dzisiaj hodowla kur jest przedmiotem upodobania, liczącym tysiące zwolenników, którzy się łączą z sobą w towarzystwa, mające na celu rozwój tej rentownej hodowli. Wskutek ciągłego krzyżowania powstają

coraz to nowe odmiany i rasy kur, odznaczające się kształtami ciała i upierzeniem, albo obfitością mięsa albo nośnością jaj, często jednak zawodzące pokładane w nich nadzieje. Ras kur jest nieskończenie wiele; najwybitniejsze rasy są angielskie i francuskie. U wszystkich ras, wielkich czy małych, wyhodowanych z oswojonych dzikich gatunków, czy też otrzymanych drogą krzyżowania, występują wspólne im wszystkim właściwości w sposobie życia, rozmnażania się, w troskliwym wodzeniu kurcząt i w gotowości kogutów do walki z sobą. Kury są zawsze uległymi służebnicami swego pana koguta, który jak wszechwładny basza rządzi swoim harem i zajmuje pierwsze miejsce na śmietniku podwórza.

Bażanty właściwe (*Phasianinae*) różnią się od kur właściwych tem, że na głowie nie mają mięsistych grzebieni, lecz zwykłe czub; upierzenie samców jest przeważnie świetne, również bez pawich oczek, ogon zaś bywa długi.

Naczelne miejsce w tej podrodzynie zajmuje bażant zwyczajny (*Phasianus colchicus*); różni się on od kury zarówno brakiem wyrostków mięsistych na głowie, która z wyjątkiem nagich brodawkowatych policzków jest upierzona, jak ogonem przedłużonym, prawie poziomym, wązkim, złożonym z 18 kończystych sterówek schodkowanych i daszkowato ułożonych. Samiec ma głowę i szyję lśniąco zieloną i szafirowym połyskiem, takiejże barwy dwa czuby w porze godowej, pióra ciała purpurowo kasztanowate, na grzbiecie fioletowo brzeżyste, na plecach z czarną plamą o żółtawej obwódce, pióra spodu zielono połyskujące i stalowo brzeżyste, długie sterówki środkiem szaro oliwkowe z czarnymi przepaskami, po bokach rudawe z purpurowym brzegiem. Samica szara jest z wierzchu rudo i czarno upstrzona. Długość ciała jego wynosi 80, ogona 40, a siąg skrzydeł 75 cm.

Na tyle głowy znajdują się kępki piór, podnoszące się nakształt małych różków, które ptak podnosi tylko wtedy, gdy nagle ujrzy coś podejrzanego.

Właściwą ojczyzną tego bażanta jest Azja zachodnia, zwłaszcza Kaukaz i okolice nad morzem Kaspijskim; dochodzi jednak na wschód aż do Chin, na południe aż do Persyi, ku północy zaś tam, gdzie ziemia na zimę nie zamarza. W tych dzielnicach żyje bażant jako ptak leśny w lasach liściastych, miejscami drzewami szpilkowemi zmieszanych, gęsto krzewami podszytych i w jagody obfitujących. Woda płynąca powinna znajdować się w pobliżu. We dnie chodzi po ziemi i rzadko wlatuje na drzewa; na noc wszakże zawsze obiera siedlisko na grubych gałęziach. Łatwo go wtedy ubić. Mięso jego jest bardzo smaczne i tworzy najwytworniejsze pieczyste.

Podług podania Grecy w wyprawie Argonautów znaleźli tego ptaka nad rzeką Fazys w Kolchidzie, teraźniejszej Mingrelii w Kaukazie, i przywieźli go do Europy. Grecy i Rzymianie rozpowszechnili go dla mięsa w Europie. Od nich dostały się bażanty do Niemiec. W Niemczech południowych jeszcze w XVI. wieku bażant był, jak się zdaje, nieznany,

gdyż wirtemberskie prawo łowieckie z roku 1595 nie o niem nie wspomina; zato rozporządzenie elektora saskiego z roku 1543 i prawo łowieckie cesarza Leopolda z roku 1637 zakazują wybierania z gniazd jaj bażantów.

Ponieważ bażant ten znosi dobrze nasz klimat, trzymają go obecnie stadami w bażantarniach czyli gajach lub w ogrodach, na ten cel przeznaczonych, t. j. ogrodzonych albo też wodą oblanych. W nich też żyją one wolno przez lato i mnożą się, w zimie zaś w kurnikach umyślnie dla nich zbudowanych. W ten sposób hodują mnóstwo bażantów w Czechach i we Węgrzech na wyspach Dunaju, a hodowla ich właścicielom znaczne przynosi zyski, bażanty bowiem należą do zwierzyny popłatnej. U nas w Polsce mało gdzie trudnią się bażantnictwem.

Pod koniec marca kogut zbiera dokoła siebie sześć lub więcej kur, zwołując je właściwym głosem (tokowaniem), a ta zabawa trwa aż do maja. W tej porze jest on bardzo wojowniczo usposobiony i często spółzawodnicy staczają ze sobą zacięte bójki.

Samica ukrywa gniazdo zawsze bardzo starannie wśród zielska i zarośli i znosi 10 do 15 jaj. Liczbę tych jaj można podwoić, podbierając je i pozostawiając za każdym razem dwa lub trzy w gnieździe. Podebrane jaja trzeba podłożyć do wysiadywania indycze, a wylęgłe młode pielęgnować w domu, co jednak nie jest łatwą rzeczą i wymaga wielkiej biegłości i umiejętności. Po 25 dniach wylęgają się pisklęta, które kura przez kilka pierwszych nocy starannie pod skrzydłami ogrzewa, a potem troskliwie wodzi aż do jesieni, chociaż już przedtem są zdolne pędzić samodzielne życie. Za pierwszym odezwaniem się matki przypadają do ziemi i leżą kamieniem, dopóki niebezpieczeństwo nie minie. Nawet dorosłe postępują taksamo, gdyż bażant jest nadzwyczaj bojaźliwym ptakiem, tracącym ze strachu przytomność, czego powodem może być ich głupota. Nagle przestraszony bażant biega dokoła zamiast wznieść się do góry i usiąść na drzewie, a stąd łatwą staje się zdobyczą lisa i innych drapieżnych zwierząt.

Prócz opisanego trzymają w bażantarniach lub na podwórkach bażanta srebrzystego (*Euplocomus nycthemerus*) i złotego (*Phasianus pictus*).

Ojczyzną bażanta srebrzystego są Chiny południowe, gdzie żyje dziko w niewielu okolicach. Zato w całych Chinach i Japonii trzymają go w stanie oswojonym. Do Europy sprowadzony prawdopodobnie w 17. wieku, hoduje się dobrze i rozmnaża w stanie swojskim razem z innym drobiem domowym; wszelako w lasach i gajach nie da się utrzymać, gdyż z powodu białego grzbietu wpada łatwo w oczy innym drapieżnym ptakom, sam zaś będąc bardzo zuchwałym i zaczepnym nie daje spokoju żadnemu w sąsiedztwie ptakowi, nawet kogutowi swojskiemu. Jest to ptak leniwy i ociężały. Do lotu zrywa się tylko w ostrości, leci na niewielką przestrzeń i opuszcza się wkrótce na ziemię biega jednak dobrze i wytrwale, wprowadzie trochę niezręcznie.

Głos jego zmienia się z porą roku; na wiosnę w porze godowej gwizdzie donośnie i dźwięcznie; zresztą wydaje przytłumione gdakanie.

Samica znosi 10 do 18 jaj, jednostajnie czerwono żółtych albo białawych, brunatno nakrapianych, wysiaduje je sama i troskliwie opiekuje się pióknymi i miłymi pisklętami, które dopiero w drugim roku życia uzyskują wielkość i barwę upierzenia swych rodziców.

W młodości zjadają owady, później żywią się zieleniną, następnie twardszymi nasionami i ziarnem; sałata, kapusta i owoce są jego ulubionymi przysmakami.

Bażant złocisty dla pięknego swego upierzenia bywa również jako ptak ozdobny utrzymywany w zamkniętych kurnikach przez zamożniejszych ludzi. W otwartych parkach i zwierzyńcach, pomimo że dobrze znosi nawet dosyć ostre zimy, nie można go trzymać, gdyż świetne jego upierzenie zdradza go przed drapieżnymi ptakami.

Długie, jedwabiste, lśniące, złocisto żółte pióra na czole tworzą ruchomy czub, spadający wtył; pióra na karku złocisto pomarańczowe o granatowych końcach tworzą jakby pelerynę czyli orzedle; szyja i plecy są złocisto zielone, barkówki szafirowo modre, spód ciała pasowy, a ogon 60 cm długi, czarno i żółtawo pstry. Jest 80 cm długi, o siągu skrzydeł 65 cm.

Bażant ten pochodzi z Chin; do Europy dostał się bardzo dawno, gdyż Laktancjus, który w roku 312 jako nauczyciel Kryspusa, syna Konstantyna W., przebywał w Konstantynopolu, opisał go już dokładnie. Wogóle panuje przekonanie, że jest to tensam ptak, którego Herodot i Plinius opisywali pod nazwą „feniksa“, przez ludy wschodnie starożytne najdziwniejszymi powieściami ukraszonego. Nadzwyczaj piękne pióra tego bażanta, używane do strojów, drogo się płaci.

Zamieszkuje on krainę zabajkalską i wschodnią część Mongolii aż do Amuru, oraz Chiny południowe i południowo-wschodnie, przeważnie okolice wzgórzyste, nie sięgając atoli ponad 1000 m n. p. m. Jest to ptak zręczny, słowem roztropniejszy i rozumniejszy od innych bażantów. Ruchy jego są poważne i przyjemne; zręcznie przemyka się przez najgęstsze rozgałęzienia drzew.

Głos jego, który rzadko się słyszeć daje, jest szczególniejszego rodzaju syczeniem. Za młodu schwytyany oswaja się łatwo, przywiązuje do pana swego, którego odróżnić umie od obcych ludzi, czego innym bażantom nie można przypisać.

W porze lęgowej, która przypada pod koniec kwietnia, staje się żywszym, wabi głosem syczącym, jest usposobienia wojowniczego, przybierając rozmaite postawy, to kiwając głową, to nastroszając orzedle i rozpościerając skrzydła, to kręcąc się w koło, stara się przypodobać wybranym kurom.

Najwspanialszym ze wszystkich jest bażant czechyński czyli królewski (*Phasianus Reevesii*), największy ze wszystkich bażantów, bo 210 cm długi, a ogon jego wynosi 160 cm długości. Zamieszkuje oko-

lice górzyste, położone na wschód i północ od Pekinu w Chinach wschodnich.

Bardzo podobnym w trybie życia i zwyczajach do bażanta złocistego jest bażant dyamentowy (*Phasianus Amherstiae*), 125 cm długi, ozdobiony czubem wtył zwistym, karmazynowo pasowym, również peleryną czyli orzedłem, jakby kołnierzem, złożonym z 12 rzędów piór, dowolnie rozwijalnym, barwy białej z połyskiem mieniącym perłowej macicy.

Tybet wschodni i Chiny zachodnie są jego ojczyzną. Przebywa w okolicach górzystych w wysokości 2000 do 3000 m. Jest o wiele wytrzymalszy niż bażant złocisty na zmiany pogody i ostrość klimatu; dlatego też bywa częściej trzymany w Europie.

Przejście do pawia tworzy rodzaj kiśca czyli ośniata (*Lophophorus*), odznaczający się krótkim, łagodnie zaokrąglonym ogonem o 14 sterówkach. Kiśce zamieszkują okolice górzyste i lesiste Azji południowej i wschodnio-południowej. Są to ptaki dzikie, niedające się oswoić, nie pieją jak kury, lecz głos ich jest podobny do krzyku bażanciego.

Najpiękniejszym i najwspanialszym okazem tego rodzaju jest kiściec czyli ośniat świetny (*Lophophorus Impeyanus*). Świećnością barw iść może z pawiem w zawody. Głowę jego zdobi czub rzadki, złożony, z kilkunastu rozkrzewionych, giętkich stosin, z jednego środka wyrastających, pozłocistym, liściokształtnym płatkami jakby chorągiewką zakończonych. Kołysanie się tych płatków za najlżejszym poruszeniem głowy oko patrzącego zachwyca. Ogólna barwa całego upierzenia zielono miedzista z wierzchu świeci się jak czyste złoto, a od spodu ciemno szmaragdową barwą błyszczy. Długość ciała koguta wynosi 65, ogon 21, a siąg skrzydeł 85 cm. Samica jest znacznie mniejsza i bezczubna.

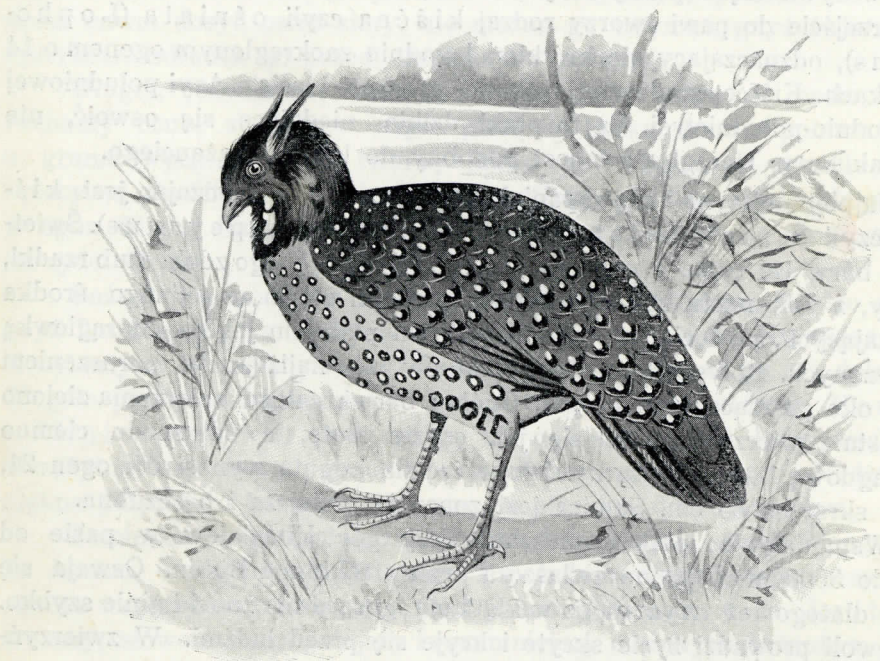
Wspaniały ten ptak zamieszkuje lasy gór Himalajów w pasie od 2000 do 3000 m n. p. m., zwłaszcza krainy Sikkim i Butan. Oswaja się łatwo, dlatego też trzymają go w klatkach; gorąca nie znosi i ginie szybko. W niewoli prowadzi życie skryte i kryje się przed ludźmi. W zwierzyńcach europejskich należy on do rzadkości.

Pokrewnym kiśców jest rodzaj rogaczów czyli satyrów (*Ceratornis*), których samce mają nad oczami wyrostki chrząstkowate, szczupłe, wtył głowy zwrócone, kształtu rożków, a na gardzieli dwa obszerne płatki mięsiste wiszące (dzwonki). Upierzenie ich jest sute, ubarwienie wspaniałe, a rysunek ozdobny. Przed niewielu laty rogacze należały do bardzo rzadkich ptaków w zwierzyńcach europejskich; dziś dwa gatunki rogacz satyr (*Ceratornis satyra*) i rogacz czarnogłowy czyli jewar (*Ceratornis melanocephala*) są ich pospolitą ozdobą. Oba te gatunki zamieszkują wschodnie Himalaje, zwłaszcza gęste, niedostępne lasy i bory, częstokroć sięgając aż do granicy wiecznego śniegu.

Rodzajem wieloszpónów (*Polyplectron*) zamykamy podrodzinę bażantów właściwych. Dawniejsi przyrodnicy zaliczali je do pawia,

choć nie wspólnego z nimi nie mają oprócz plam oczkowatych na ogonie. Są to ptaki małe, wysmukłe; żyją w Indiach wschodnich, przede wszystkim w Indochinach; prowadzą życie nader skryte w głębi lasów. Najpiękniejszym z nich jest wieloszpón jarzębaty (*Polyplectron chinquis*), 60 cm długi, z czego na ogon przypada 25 cm. Żyje w Assamie i Barmie. W zachowaniu się i obyczajach swych okazuje wiele podobieństwa do naszej kury domowej.

Pawie (*Pavoninae*) odznaczają się upierzeniem z pawimi oczkami, ogonem płaskim z silnie rozwiniętymi pokrywami, długą szyją, małą głową z nagimi miejscami, ale bez wyrostków.



Nr. 91. Rogacz satyr.

Przedstawicielem tej podrodziny jest paw pospolity (*Pavo cristatus*), ów najwspanialszy ptak na gospodarskim podwórzu. Każdemu znany jest ten ptak z tak cudownie mieniącymi się niebiesko, fioletowo i zielono z metalicznym odbłaskiem piórami na szyi, ze zgrabną, prosto stojącą kitką na głowie, złożoną z delikatnych piórek i z długim ogonem, usianym barwnymi oczkami, który podniósłszy do góry, rozciąga kołem naksztalt wachlarza. Wogóle kształt ciała jest piękny, nogi atoli ma niezgrabne, również dla ucha nieprzyjemny ma głos. Lecz o te ujemne strony niewiele dba on, bo chętnie w słońcu rozciąga blask swych piór, stając się niejako symbolem próżności. Sam zna dobrze niezrównaną piękność swego upierzenia i bardzo jest o nie dbały. Dlatego nie lubi



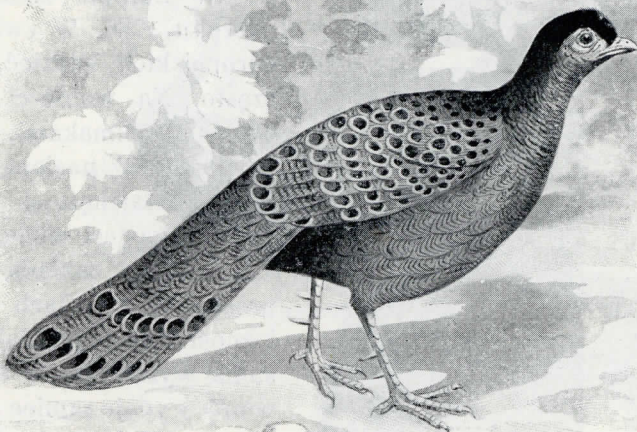
Bażant srebrzysty. Bażant królewski.
Bażant złoty.

być zamykanym i najchętniej przebywa na świeżem powietrzu, siadając zawsze na wzniesionem miejscu.

Pawica nie posiada tej wspaniałej szaty i nosi skromną, szaro brunatną sukienkę, której jedyną ozdobą jest zielono mieniąca się szyja i kitka na głowie.

Ojczyzną pawia są Indye wschodnie, Cejlon, Assam i wyspy Sundzkie, zwłaszcza Jawa. W indyjskich dżunglach jest pospolity, a wielka jego czujność ostrzega ich mieszkańców przed zbliżającym się tygrysem.

Paw jest ptakiem zdawien dawna znanym. Dziś trzymają go wszędzie więcej dla ozdoby dworów aniżeli dla pożytku. Nieporównaną piękność



Nr. 92. Wieloszpón jarzębaty.

pawia zawsze ceniono, a lubo dzisiaj spowszechniał i nie ma już za sobą uroku nowości, przecież prawie żaden inny kurak bogactwem barwy nie wyrównywa mu, a gdyby pierwszeństwo należało do piękności, nie zaś do potęgi, zaiste pawia ogłoszonoby królem ptaków.

Białe pawie wyradzają się ze zwyczajnych. Paw jest na zimno wrażliwy, mimoto podczas śniegów i mrozów z przyjemnością przechadza się po dziedzińcu lub siada na dachach, parkanach i drzewach.

Pawica znosi na ziemi 4 do 15 jaj i kryje się jak indyczka przed samcem w czasie ich wysiadywania.

Nazwa pawia, wzięta od krzykliwego głosu „pao“, we wszystkich językach ma to samo pochodzenie.

Bardzo ozdobnym ptakiem jest argus olbrzymi (*Argus giganteus*). Wielkością dochodzi pawia, ale lotki skrzydeł jego, poczynając od pierwszej aż do ostatniej, coraz są dłuższe, w ogonie zaś dwie środkowe sterówki są dwa razy dłuższe od innych. Samica nie posiada tych piór, lecz ma ogon taki, jak kury bażantów. Długość całkowita tego ptaka wynosi 170 do 180 cm, z czego środkowe sterówki zajmują 120 cm.

Wspaniały ten ptak żyje na Malace i Sumatrze, wyłącznie w cieniu dziewiczych lasów tak, że go niełatwo ujrzeć. Czasem wychodzi na otwarte miejsca wśród lasu, aby się wygrzać w słońcu i poigrać ze swymi towa-

rzyszami. Wszelako za najmniejszym szmerem ten niesłychanie płochliwy ptak ukrywa się w gęstwinie. Trudno go podejść na odległość strzału; złapać go tylko można w sztucznie i umiejętnie nastawiane sidła.

W Europie znany jest on od roku 1780. W zwierzyńcach europejskich widzieć go można często. Na wolności żywi się owadami, ślimakami, robakami, pąkami, oraz nasionami. W niewoli je najchętniej ryż. Mięso tego ptaka jest smaczne.

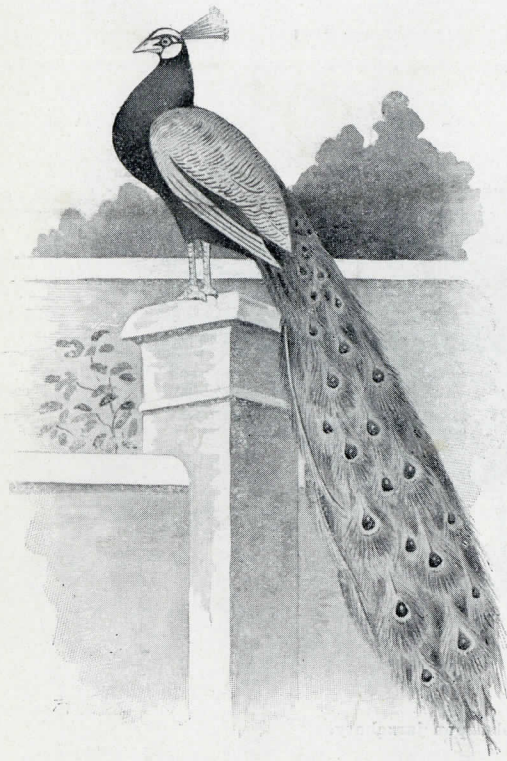
Samica zakłada gniazdko proste w zaroślach na ziemi i znosi 7 do 10 jaj białych, które sama wysiaduje. W czasie tokowania wydaje samiec głos mrużący podobny do brzmienia: „ku au“, dlatego też krajowcy zowią go ku au.

Przechodzimy do [podrodziny perlic (*Numidinae*), odznaczających się głową prawie

zupełnie nagą z wyrostkami lub czubem, oraz krótkim ogonem, wdół schylonym i zakrytym całkowicie pokrywami. Upierzenie ich jest sute, nogi mierne, skok gładki, bezostrogowy, palce krótkie o tępych pazurach. Obie płci są jednakowo upierzone.

Na wschodnim wybrzeżu Afryki w okolicy równika żyje perlica sępowa (*Numida vulturina*), a w Afryce środkowej perlica czubata (*Numida cristata*).

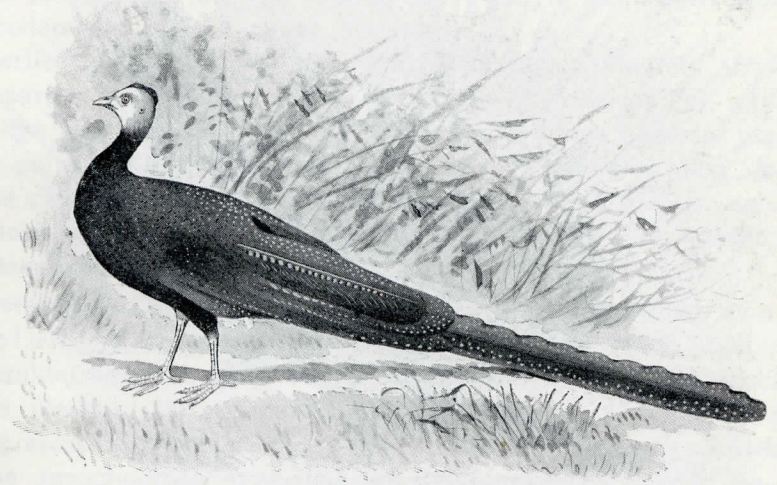
Pomijając opisy tychże perlic, podamy kilka szczegółów o perlicy pospolitej czyli pantarce (*Numida meleagris*), powszechnie znanym ptaku domowym. Jest wielkości kury domowej (dłg. 60 cm),



Nr. 93. Paw pospolity.

o upierzeniu modro popielatem, białymi cętkami jakby perłami gęsto osypanem. Głowa naga ma czerwony wyrostek rogowy, a u gardzieli dwa czerwone zwisłe płatki mięsiste. Oczy są ciemno brunatne, dziób czerwono żółtawy, a nogi brunatno popielate.

Ojczyzną jej jest Afryka północno-zachodnia. Oswojoną została dwa razy, nasamprzód w starożytności; znaną była u Rzymian pod nazwą „ptaka numidyjskiego“ (*Avis numidica*) wedle pochodzenia z Numidy, albo też krótko „meleagra“. Pod temi nazwami mamy częste wzmianki u łacińskich autorów ziemiańskich, nie tylko późniejszych, jak u Kolumelli i Pliniusza młodszego, lecz nawet u Katona i Warrona, żyjących w trzecim i drugim wieku przed naszą erą. Potem skutkiem strasznej zawieruchy polityczno-etnicznej, srożącej się z początkiem wieków średnich na ziemiach klasycznych, ptak ten domowy padł



Nr. 94. Argus olbrzymi.

także ofiarą wandalizmu północnych ludów najezdnych i wszelki śluch o nim nadługo zaginął. Dopiero Portugalczycy, odwiedzający w XV. i XVI. wieku w wielkich swych wyprawach żeglarskich atlantyckie wybrzeża Afryki, nanowo odkryli dziką pantarkę i do Europy wprowadzili, gdzie prędko ją przyswojono. Do Polski dostała się ona dopiero z końcem XVIII. stulecia.

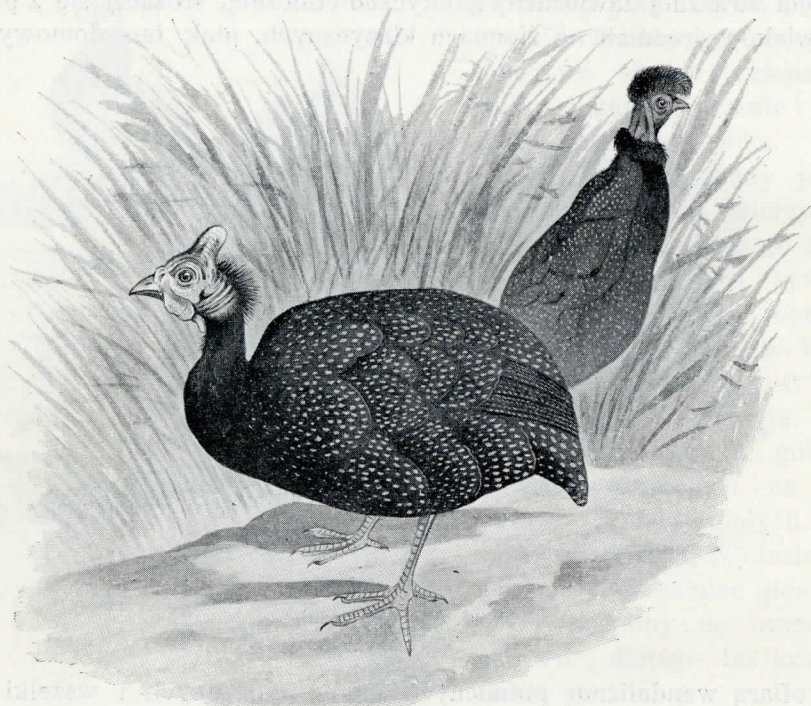
Dziś liczne mamy jej odmiany swojskie, jak z białym brzuchem, z przepaską na piersiach, brunatno i białą pstre, a nawet zupełnie białe nie są rzadkie.

Na wolności żyjące perlice przebywają w okolicach porośniętych gęstymi, ale niskimi gajami, wśród których są polanki, w lasach o gęstym podszyciu, w stepach trawiastych, na wyżynach do 3000 m n. p. m. wysokich, oraz po stokach skalistych, bujną roślinnością pokrytych. Na wyspach Zielonego Przylądka są one bardzo pospolite. Przed kilku wie-

kami znajdowała się pantarka na Jamajce; dziś jest tam tak pospolitą, że stała się plagą kraju, niemniej na wyspie Kubie we wschodniej jej części.

Są to ptaki osiadłe, mniej ostrożne niż płoche. Na widok bydła lub psa uciekają, człowieka się boją. Wskutek tego trudne są do podejścia i obserwowania ich życia. Żyją zawsze towarzysko, biegają razem pośród krzewów i zarośli, sznurem jedna za drugą; co jedna robi, czynią to samo wszystkie inne.

Ujrawszy coś podejrzanego lub w razie niebezpieczeństwa lub przestachu, całe towarzystwo idzie w rozsypkę, wszystko ucieka, biegnie lub



Nr. 95. Panterka i perlica czubata.

ulatuje, każda w swoją stronę. Gdy cisza nastąpi, zwabia kogut swym głosem, dobrze nam znanym, całe towarzystwo, które w dalszym ciągu idzie na poszukiwanie żeru. W locie rzadko kiedy szukają ocalenia.

Niektóre gatunki perlic, ścigane od psa lub innego drapieżnika czworonożnego, widząc, że ani w biegu, ani w locie nie ujdą przed wrogiem, chronią się jak najszybciej na najbliższe drzewa, skąd nie tak prędko dadzą się spłoszyć. Człowiek atoli może podejść aż pod samo drzewo i dopiero na strzał jego wzniosłszy przeraźliwy krzyk, ulatują dalej.

Noc przepędzają na wysokich drzewach nad brzegami rzek; w okolicach górskich zaś pod wieczór udają się na wysokie, niedostępne granie

skalne i tam bezpiecznie przed drapieżnymi zwierzętami oddają się miłemu odpoczynkowi.

Pożywienie perlic zależy od okolicy i miejscowości, gdzie przebywają, jakoteż od pory roku. Na wiosnę polują na owady, w lecie jedzą jagody, liście, pączki, koniuszki traw, a w końcu nasiona wszelkiego rodzaju. Na wyspie Jamajce w chłodniejszych miesiącach opuszczają tłumnie lasy i rozsypawszy się na małe stadka, udają się na pola uprawne, gdzie wyrządzają dotkliwie szkody.

Samica znosi 5 do 8 jaj brudno żółtawo białych, połyskujących i bardzo twardych i wysiaduje je zawsze w towarzystwie samca.

Perlice osławiają się łatwo, przez dzień cały szukają w polach i zaroślach żywności, a na noc same powracają do domu. Są bardzo nośne, jedna samica przy obfitym pokarmie przeszło sto jaj do roku znieść może. Dla dobroci mięsa i wybornego jaj smaku zasługują na hodowlę, lecz dla nieznośnego krzyku i niezgody z innym domowym drobiem są w gospodarstwie uprzykrzonym ptactwem.

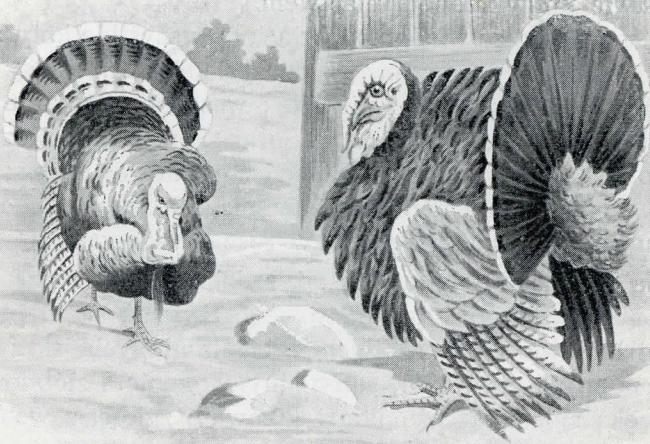
Perlice mają bardzo wiele nieprzyjaciół; wszystkie koty afrykańskie, od lamparta i geparda poczynawszy aż do rysia, szakale i lisy czyhają na życie tego ptaka, na jego jaja i pisklęta; wszystkie większe ptaki drapieżne polują nań bardzo zawzięcie, oraz i niektóre płazy łowią je. W końcu człowiek poluje na nie dla ich smacznego mięsa; na Jamajce zaś rzucają w polu ziarna napojone rumem, które perlice chciwie zjadają, a oszołomione dostają się bez oporu w ręce myśliwych.

Ostatnią podrodzinę, należącą do rodziny kur, tworzą czubatk i (*Penelopinae*), jedyne kuraki Nowego Świata; są to ptaki wielkie, o wysmukłej budowie ciała, krótkich i zaokrąglonych skrzydłach, oraz krótkim, płaskim, ale szerokim, rozwijalnym ogonie. Dziób krótki i gruby, z górną szczęką sklepistą, wypukłą i łukowato zgiętą, z woskówką przy nasadzie przechodzącą w zwisłą narość soplową; skóra na głowie i wyższej części szyi jest naga, gąbczastymi brodawkami, t. zw. korallami, okryta, u podgardla zmarszczona i obwisła. Nogi dość wysokie, palce grube i długie, kciuk na jednej wysokości z palcami przednimi; oprócz tego samiec ma na skoku słabą ostrogę i kiść szczeciastą pod szyją. Czubatk i żyją w Ameryce północnej i środkowej, jeden zaś gatunek w Ameryce południowej.

Należy tu przedewszystkiem indyk pospolity (*Meleagris gallopavo*), bardzo powszechny na podwórzu gospodarskim, już nie jako ozdobny, zbyt kowny, ale jako użytkowy ptak, wielkiego wzrostu, bo 110 cm długości, z czego na ogon przypada 40 cm, a siąg skrzydeł wynosi 150 cm, z gołą, brodawkowatą, niebieską szyją i głową, z rozciągliwą, czerwoną skórzastą soplową narością, zwieszającą się nad dzióbem. Każde piórko na grzbiecie jest otoczone czarną obwódką; dolna część grzbietu i pokrywy ogonowe są ciemno brunatne, z zielonemi i czarnemi pręgami; pierś jaśniejsza, u spodu ciemna, także lotki pomieszczone są naprzemian z szaremi. Czarno brunatny, delikatnie pręgowany ogon może

się roztaczać wachlarzowato. Zresztą są indyki brązowego, siwo pstrego, a nawet zupełnie białego pierza. Indyczka, mniejsza i skromniej odziana, nie posiada tak świetnych korali jak samiec.

W ojczyźnie swojej, nad brzegami rzek Mississippi i Ohio w Ameryce północnej, o ile lasów jeszcze doszczętnie nie wycięto, indyk w dzikim stanie jest ptakiem żyjącym na drzewie, jak u nas głuszec; znajduje się jednakowoż na bezleśnych preryach. W stanie dzikim jest ptakiem tułającym się; odbywa podróże swoje pieszo, samce osobno, a samice z młodem także osobno. W okolicach w żer obfitych gromady indyków dzielą się na mniejsze stada. W tych podróżach i wędrówkach przebywają nawet szerokie rzeki, przelatując ponad nimi, przyczem się zdarza, że ciężki ptak nie mogąc utrzymać się na skrzydłach, wpada do wody;



Nr. 96. Indyk pospolity.

wtedy ze stulonemi skrzydłami i rozpostartym ogonem usilnie wiosłuje nogami i szczęśliwie dobija do brzegu.

Indyk tokuje przy końcu lutego i na początku marca, walczy zapalczywie o samice z innymi, a słabszy, jeżeli nie ujdzie w porę z pola bitwy, od mocniejszych zabity pada.

W Ameryce, zwłaszcza w Meksyku, indyk był oswojonym ptakiem domowym przed przybyciem Europejczyków. Do Europy sprowadzono go dopiero w roku 1542 i tutaj rozpowszechnił się szybko jako indyk swojski. W Polsce dopiero w XVII. wieku powszechnie był znany, a w XVIII. wieku „w każdym folwarku pospolity“.

Obyczaje indyka swojskiego są każdemu znane. Gwizdanie wprawia go w gniew, co oznajmia silnem bełkotaniem. Drażniony czerwoną barwą, której nie cierpi, lub też ciągłym spoglądaniem nań tak się złości, że

przyskakuje i dziobie. Korale indyka w stanie zwyczajnym są obwisłe, w zazdrości zaś i gniewie, lub gdy tokuje, krew w nie nabiega, nadając im barwę szkarłatną. Tokując, zachowuje się taksamo jak indyk dziki i zabawnie wygląda. Wygina wtedy głowę wtył, czerwieni się, narość dziobową zwiesza, napusza pierze i pysznie cały się nadyma, zadziera do góry ogon kołem roztoczony, skrzydła rozpięte wdół opuszcza, a przybrawszy tym sposobem śmieszna i dziwaczna postawę, przechadza się powoli i poważnie niby potykając się w linii półksiężycowej, krocząc to w prawo, to w lewo, często gdakając i bełkocąc, końcami lotek od czasu do czasu po ziemi suwając, a sterówkami drgając tak, że cichy sprawiają szelest, podobny do brzmienia: „put“.

Indyczka może także nastroszyć pióra i roztoczyć ogon, jednak nie na tak długo jak indyk; zresztą czyni ona to tylko wtenczas, gdy staje w obronie młodych wobec nieprzyjaciela. Zresztą są oboje bojaźliwe i głupie, indyk bełkoce przy każdej sposobności, a indyczka piszczy.

Indyczka podobnie jak pawica kryje się przed samcem w czasie wysiadki jaj, których około 15 do 20 składa na ziemi w dołku liśćmi wysłanym, potomstwo z wielkiem przywiązaniem pielęgnuje, od deszczu chroni i na suche, słońcem ogrzane miejsca wyprowadza. Indyk często wylęgają się w ciągu 30 dni i są bardzo wątłe. W końcu drugiego miesiąca, gdy dostają korale, łatwo giną. Jeden indyk może wodzić dziecię indyczek, jednak tylko przez dwa lata jest dobry do przychowku, dlatego potrzeba go wcześniej zabić, zwłaszcza, że z wiekiem mięso jego łykowacieje. Najbardziej cenią indyki białe dla piękności i bardzo delikatnego mięsa.

W Ameryce środkowej, zwłaszcza w Meksyku, przebywa drugi gatunek, mniejszy i piękniejszy, t. j. indyk oczkowany czyli pawiasty (*Meleagris ocellata*), z czarno zielonem upierzeniem ze świetnym metalicznym połyskiem i pomarańczową, skórzastą naroślą nad dziobem.

Do tej podrodziny zaliczamy jeszcze czubatkę szakupembę (*Penelope superciliaris*); jest to ptak średniej wielkości, bo 62 cm długi, na wierzchu głowy, karku, szyi i piersi ciemno czarny, na grzbiecie szaro zielonawy; lotki ma zielone, szaro brzeźyste, kuper i brzuch rdzawy, oczy i dziób brunatne, a nogi popielate.

Czubatka ta zamieszkuje wysokopiennie lasy wzdłuż wschodniego wybrzeża Brazylii, gdzie ją mieszkańcy od jej własnego głosu „szaku“ zowią. Głos jej jest wrzaskliwy, odzywa się bowiem zrana wczas, chociaż daje się słyszeć i we dnie. Żywi się owocami drzew i jagodami, czasem także owadami. Gnieździ się wśród gałęzi drzew, rzadziej na ziemi. Gniazdo składa się z suchych lub uliścionych gałązek i jest bardzo lekko zbudowane. Samica niesie 2 do 3, a niekiedy 4 do 6 wielkich, białych jaj.

Młode czubatkę z gniazda wybrane osvajają się bardzo łatwo i przywykają do miejsca, gdzie się wychowały, chodzą wraz z drobiem domowym po podwórku i polu, a na noc wracają do domu; wszelako w kurniku

ani w stajni nocy nie przepędzają, jedynie tylko na dachu lub na drzewach. Wszelako w niewoli nie niosą się. Naszego klimatu ostrego nie znoszą.

Mięso czubatek jest bardzo smaczne. Wskutek polowań niektóre ich gatunki wytępiono doszczętnie, inne zaś bardzo przerzedzono.

Rodzina kuraków głuszcowatych czyli ogólnie głuszców (Tetraonidae) znamionuje się głową i szyją całkowicie opierzoną i bez narości; jeno niektóre gatunki mają brodawkowatą, nagą smugę nad oczyma; skrzydła ich i ogon są mierne, nadto ogon rozwijalny, nogi siedne, niezbyt wysokie, silne, zwykle bez ostróg, palce spięte, kciuk krótki i nieco wyżej od przednich palców osadzony, czasem niema go wcale. Rodzina ta obejmuje 170 gatunków, w tem 6 krajowych; dzielimy je na trzy podrodziny, t. j. na głuszce właściwe (Tetraoninae), kuropatwy (Perdicinae) i przepióry (Odontoptorinae).

Głuszce właściwe (Tetraoninae) przedstawiają ptaki większe, silnej i krępej budowy ciała, o krótkim i grubym dziobie, którego szczeka górna jest silnie wypukła i prawie haczyko zakończona; nad okiem mają nagą, czerwonawą, księżycowatą pręgę, skoki, często i palce upierzone, a ostróg nie mają wcale.

Północna półkula ziemi jest ojczyzną głuszców. Rozpościerają się one bowiem od Himalajów i wschodnio-azyatyckich gór przez całą Azję i Europę, jakoteż w Ameryce północnej. W Afryce niema ich. Ulubionem ich siedliskiem są lasy; niektóre gatunki przebywają na stepach i tundrach, inne zaś na skalistych zboczach górskich poniżej granicy wiecznego śniegu. Wszystkie są bez wyjątku ptakami osiadłymi; nadto przywiązują się do jednej i tej samej okolicy, czasami tułają się. W porze lęgowej żyją parami albo pojedynkiem, w innym zaś czasie zawsze towarzysko. Owoce leśne wszelkiego rodzaju, jagody, pączki, liście, nasiona, owady i ich poczwarki tworzą pożywienie głuszców; niektóre żywią się tylko pączkami i liśćmi, bo im ziemia rodzinna niczego więcej nie może dostarczyć. Chodzą prędko, a lot mają ciężki i krótki. Zmysły mają wyborne.

Niektóre gatunki żyją w jednożeństwie, inne zaś w wielożeństwie. Wszystkie są bardzo mnożne. Samica niesie 8 do 16 jaj o gładkiej skorupie barwy żółtawej z brunatnymi plamkami. Właściwego gniazda nie budują, w dobrze ukrytym miejscu małe wygrzebane zagłębienie, wysłane pierzem i janowcem (Genista), służy im za gniazdo. Samice oddają się wychowaniu potomstwa z całym poświęceniem.

Największym i najwspanialszym gatunkiem w tej podrodzinie jest głuszc pospolity (Tetrao urogallus), na Rusi guturem, w Tatrach głuchoniem zwany. Jest 80 do 112 cm długi, siąg skrzydeł wynosi 120 do 144 cm, a ciężar 4 do 6 kg. Pokrywy nozdrzowe ma upierzone, skrzydła krótkie, tylko nieco poza nasadą ogona sięgające, zaokrąglone, ogon długi, prosty i wachlarzowato roztaczalny, skoki całe upierzone bez ostrogi, palce gołe po bokach wypustką grzebieniastą



Głuszc.

obrubione. Samiec czyli kogut ma brwi brodawkowate barwy pasowej, u podgardla pióra przedłużone nakształt sutej brody, pierze czarne z siwem poprószeniem, skrzydła brunatno kasztanowate, czarno poprószone, pierś zielono lśniąca, na brzuchu i ogonie białe plamy. Głuszycą czyli kurą różni się znacznie od koguta, jest bowiem o trzecią część mniejsza od niego, rdzawo ruda i prócz piersi czarno i białą upstrzona. Oczy głuszcza są brunatne, dziób białawo żółty.

Głuszcę jest jednym z najwięcej przez namiętnych myśliwych poszukiwanych ptaków, dostarczających bardzo cennej zwierzyny. W dawniejszych czasach był on mieszkańcem wszystkich większych borów północnej Azji i Europy, oraz głębokich górskich lasów w Europie środkowej. Dziś w wielu okolicach i krajach wytępiono go; wszelako zasięg rozsielenia jego jest jeszcze dość rozległy. Od Azji Mniejszej i Grecji, gór kantabryjskich w Hiszpanii i Pirenejów aż do Laponii i Oceanu Lodowatego Północnego, a na wschód włąb Rosji przez Syberyę aż do Kamczatki i Chin jest ptakiem pospolitym. W Anglii, w Irlandyi, w Holandyi, w Danii, w Ameryce północnej, Afryce i Australii niema go wcale; we Włoszech górnych, we Francji i Belgii jest bardzo rzadki; liczniej pokazuje się w Alpach niemieckich, austriackich i szwajcarskich, oraz w górach średnich Europy środkowej, w krajach bałkańskich, w Rumunii i Szkocji; bardzo licznie występuje w Norwegii, w Szwecji, w Rosji europejskiej i azjatyckiej. Na całym dawnym obszarze Polski był to ptak pospolity po puszczech i wielkich borach. Dziś w miarę wycinania lasów staje się coraz radszym i w niedalekim czasie zniknie, jak się to prawie stało z łosiem i żubrem, jeżeli nie otoczy się go staranną opieką. U nas, o ile wiadomo, są jeszcze głuszcze w równinach w lasach Rozwadowskich nad Wisłą i w okolicach Lubaczowa w Galicji wschodniej, w Tatrach, w Karpatach Stryjskich i Stanisławowskich, oraz w paśmie Czarnohorskiem. W Królestwie Polskiem jest bardzo rzadki.

Czarne, przeważnie dębowe lasy, przetkane brzezina, oraz górskie, gęste lasy szpilkowe stare, szczególnie tam, gdzie powalone kłody bronią przystępu, a ziemia porośła gęstą borowiną i krzakami malin lub ostreżyn, wreszcie nizkie zarośla i wrzosowiska są ulubionem miejscem jego pobytu. Takich miejsc trzyma się stale, w lecie w zielskach i w trawie, w zimie zaś na drzewach, na których nocuje, wyszukawszy najgrubsze konary i przytuliwszy się do pnia.

Głuszcę jest ptakiem nietowarzyskim, pędzącym samotne życie, wrogo usposobionym względem innych tegoż gatunku. Jedynie w porze godowej szuka towarzystwa kur, zwołując je „tokowaniem“. W ruchach jest ciężki, chodzi zgarbiony, ze spuszczonego ogonem i wyciągniętą szyją, ale dosyć chyżo. Lata, jak wszystkie kuraki, ciężko, skrzydłami głośno szeleszcząc, a ów szelest słyhać zdaleka, zwłaszcza gdy ptak zrywa się do lotu.

Głuszcę jest płochliwy i ostrożny, obdarzony bystrym wzrokiem i wybornym słuchem, który go ostrzega o niebezpieczeństwie zdaleka

mu zagrażającym. Jedynie w zimie i przed nadchodzącą burzą i wichurą jest mniej czujny. Na drzewie albo stoi, albo też siedzi, już to u spodu drzewa lub na wierzchołku jego, już też najczęściej wpośrodku. Głuszczeruje na ziemi, rozgrzebuje ją, jak wszystkie kuraki.

Głuszycy są bardziej towarzyskie, chodzą zawsze po kilka razem, a zwłaszcza po każdym lęgu każda ze swymi młodem kurkami przebywa razem aż do następnej wiosny. Ponieważ myśliwi nie polują na samice, ani do nich nie strzelają, są one tedy mniej płochliwe. Samica odzywa się głosem podobnym do brzmień: „bak-bak”; głos jej ulega częstym modulacjom stosownie do tego, czy go wydaje będąc przestraszona, czy wabi, czy też ostrzega dzieci swoje. Samiec nigdy nie wydaje tego głosu, bo posiada inny, sobie właściwy, którym się odzywa w czasie gry czyli tokowania. Gra koguta rozpoczyna się w marcu i kończy w kwietniu, niekiedy słychać tę grę już w lutym, albo też jeszcze w maju. Na grę gromadzą się samce na pewnych obranych miejscach, w lesie, zwykle na pagórkach, na wschodnim ich stoku, porośłym młodym lasem ze stojącymi rzadka starymi drzewami. Miejsca takie zwą myśliwi tokowiskiem, w Tatrach hamiskiem. Głuszczer zasiada wtedy z wieczora na obranym drzewie wśród mchów obszernych i na niem noc przepędza. Uprzedzając jutrenkę, rozpoczyna szczególne pienia swe, złożone w zwrotki z klekotania (klepania) i szepietliwego krzykania. Na ten głos wabiący przylatują głuszycy z miejsc czasem bardzo odległych i jedna po drugiej niepodal od głuszca przeciągają z pewnym szelestem. On ich nie widzi, lecz słyszy; w postawie więc wyprężonej, z roztoczonym ogonem, z opuszczonymi skrzydłami, coraz spieszniej powtarza zwroty pienia i wyprawia dziwne i śmieszne ruchy. Im zaś więcej dnieje, tym gwałtowniej i prawie konwulsyjnie to czyni, zwłaszcza gdy głuszycy kwokając podejść pod drzewo, na którym siedzi, i wtedy to nic nie widząc i nie słysząc — stąd nazwy głuszczer, głuchoń, głuchań, głuchar — łatwo bardzo myśliwemu podejść się daje. Jakoż podczas tokowania najskuteczniej nań polują.

Gniazdo głuszca, którym jest dołek płytko wygrzebany w ziemi, znajduje się w trawach lub we wrzosach. W maju samica niesie 5 do 15 jaj, niewiększych od kurzych, brunatno czerwonych, ciemno upstrzonych. Liczba jaj zależy od wieku kury. Kura wysiaduje je sama przez 4 tygodnie, a w czynności tej jest tak pilną, że nieledwie zapomina o jedzeniu i można ją rękami schwytać na gnieździe. Samiec nie bierze udziału w wysiadywaniu i nie troszczy się wcale o swoje potomstwo. Matka wodzi je troskliwie i broni nawet od napaści człowieka. Przed lisem udaje skałeczoną i nisko podlatując, uprowadza go daleko od ukrytych piskląt, a potem wznosi się w górę i zakreślając wielki łuk, powraca do ukrytych dzieci.

Głuszczer jada pączki drzew i koniuszki młodych latorośli, także rośliny, jagody, ziarna, zwłaszcza hreczkę, za którą jak cietrzew i jarząbek do pól nią zasianych uczęszcza. Młode żywią się w początkach owadami i robakami, które matka dla nich z ziemi wygrzebuje. Cała rodzina po-

zostaje przy matce aż do późnej jesieni. Wówczas samczyki oddzielają się od niej, latają razem z sobą przez pewien czas w pobliżu, wreszcie w zimie pędzą już samotne życie podobnie jak stare. Samiczki pozostają przy matce przez całą zimę, dopóki swoją kolejną nie staną się zawiązką nowej rodziny.

Głuszczer chowany w zwierzyńcach należy do rzadkości, niełatwo go oswoić i trudno do innego pokarmu przyzwyczaić.

Znacznie mniejszy od głuszca jest cietrzew (*Tetrao tetrix*), u ludu cieciorukiem zwany. Kogut jest niemal 60 do 65 cm długi, o sięgu skrzydeł 90 cm, czarny z mocnym połyskiem szafirowo granatowym na przodzie ciała i na grzbiecie; pachy, przepaskę na skrzydłach, końce lotek przedramiennych i pokrywy podogonowe ma białe, brwi szerokie, pasowe, ogon ozdobnie wycięty ze skrajnymi sterówkami lirowato nazewnawymi wygiętymi. Samica czyli cieciorka jest mniejsza od samca, ogon ma płytko wycięty z prostymi sterówkami, pierze podobnie jak głuszycy szarawo rdzawe z czarnymi pręgami, wogóle jest ona skromnie upierzona.

Cietrzew ma nieco większy zasięg rozmieszczenia niż głuszczer; zajmuje niemal całą Europę i znaczną część Azji. W Królestwie Polskiem znajduje się prawie w całym kraju, na Litwie i Wołyniu jest pospolity, oraz u nas w Tatrach i Karpatach wschodnich. W Tatrach zowią go kogutem. Jest wszędzie ptakiem osiadłym, trzymającym się w nizinach lasów, łązin i gajów brzoźowych. Przebywa w bliskości łąk i błot, na które podczas tokowania zalatuje.

Obyczaje jego i pokarm są takie same jak u głuszca. Podczas tokowania na wiosnę zalatuje się po kilka samiec do jednego samca i wtedy to polują myśliwi na niego.

Cieciorka znosi w gęstwinie 8 do 12 jaj żółtawych ceglasto upstrzonych w gniazdo na ziemi wygrzebane i nędznie liśćmi lub wrzosem wysłane.

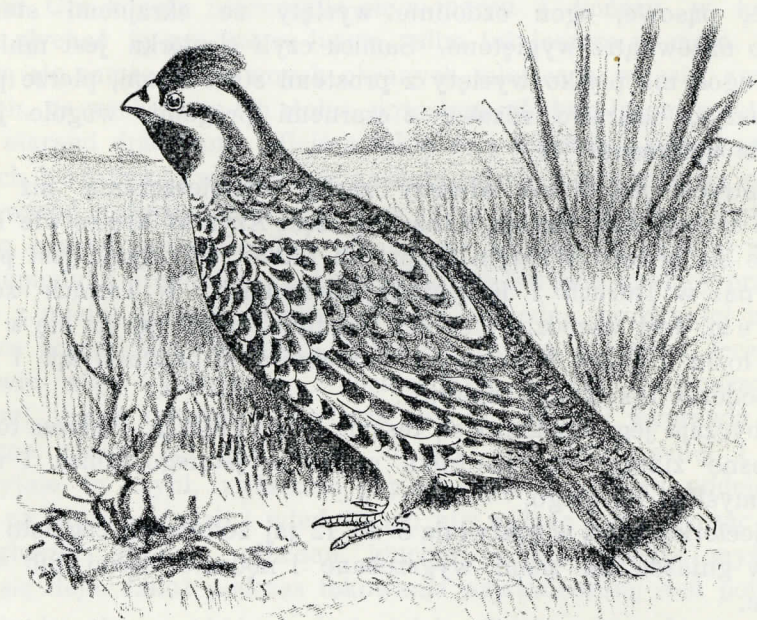
W tegie mrozy zakopują się cietrzewie w śniegi, jednakowoż nie zostają przez zimę w stanie odrętwienia, jak to bezzasadnie twierdzą. Ogon kogutów jest ulubioną ozdobą kapeluszy u myśliwych, zwłaszcza Tyrolczyków. Cietrzew oswaja się i w niewoli rozmnaża. Dostarcza cennej zwierzyny.

Mieszańcem głuszycy z kogutem cietrzewiem, rzadziej głuszca z cieciorką, jest głuszczer średni (*Tetrao urogallo-tetrix*), cechami zbliżający się to do jednego, to do drugiego gatunku. I jego ojczyzną jest Europa i Azja północna; niewszędzie pospolity, przebywa w kniejach w bliskości pól uprawnych.

Obok głuszca i cietrzewa żyje w lasach europejskich trzeci gatunek tej podrodziny jarząbek (*Tetrao bonasia*), 45 cm długi, o sięgu skrzydeł 62 cm, z piórkami ciemniowymi nakształt czubka przedłużonymi i z ogonem zaokrąglonym, miernie długim. Jarząbek znajduje się jako ptak miejscowy w Europie umiarkowanej i północnej, oraz w całej

Syberyi. U nas i w Królestwie Polskiem liczba jarząbków z roku na rok niestety coraz bardziej się zmniejsza i łatwo stać się może, że wkrótce zstąpi do rzędu bardzo rzadkich ptaków. Przebywa w gęstych lasach i borach. W locie, który jest ciężki, skrzydła jego wydają głośny szelest. Jest to ptak głupi i żarłoczny; w zimie napycha się pączkami brzoź i leszczyny do tego stopnia, że zerwać się nie może. Oprócz tego karmi się jagodami i nasionami.

Żyje parami, nie zaś w wielożeństwie, jak inne pokrewne mu gatunki. Na wiosnę każda para szuka sobie miejsca na gniazdo, a potem cała rodzina nie oddala się bardzo od siebie. Samica składa w maju w dobrze ukrytem pod krzakami gnieździe 7 do 12 jaj brunatno czer-



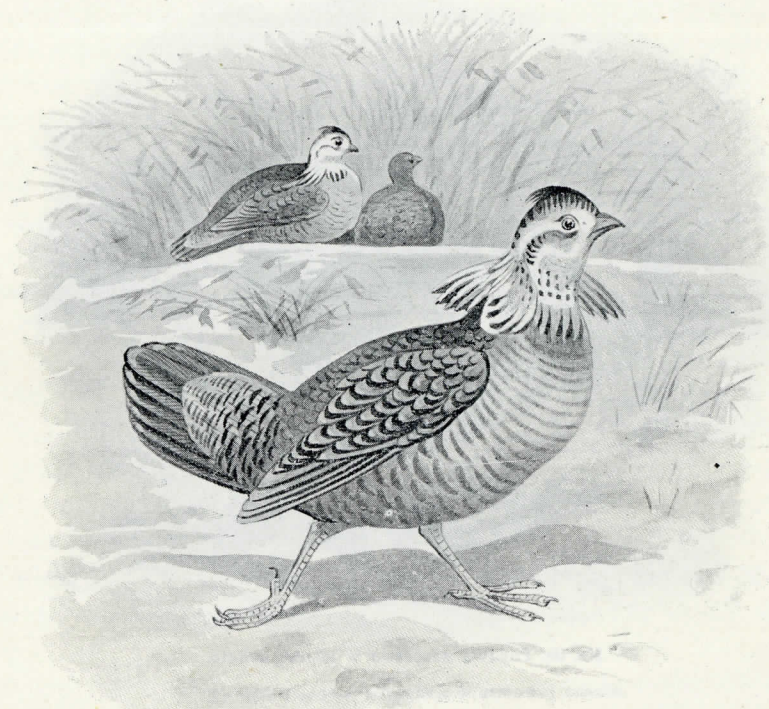
Nr. 97. Jarząbek.

wonych, ciemno nakrapianych, na których siedzi bardzo twardo. Po trzech tygodniach wylęgają się pisklęta, umiejące tak dobrze się ukrywać, że ich prawie niepodobna znaleźć. W nocy podczas niepogody małe szukają schronienia pod skrzydłami matki; potem wylatują z nią razem na drzewa i tak przypadają na gałęziach, że trudno się ich dopatrzeć.

Wtedy łączy się z nimi także samiec, który w czasie lęgu wiecie życie samotne, pustelnicze. Z lasów nie wydala się prawie nigdy. Mięso jego słynie białością, a smakosze cenią je jako przednią zwierzynę. Dlatego też w zimie w Rosyi i Szwecyi, gdzie daleko obficie się znajduje niż w Europie środkowej, tworzy jarząbek artykuł bardzo rozległego handlu. Jarząbek należy wraz z głuszcem, cietrzewiem i dropiem do tak zwanego myśliwstwa wyższego.

Zpomiedzy głuszców Ameryki północnej na szczególniejszą uwagę zasługuje głuszc dwuczubny (*Tetrao cupido*). Zamieszkuje on rozległe równiny bezdrzewne, suche, piaszczyste, skąpą roślinnością pokryte, w zachodnich dzielnicach Zjednoczonych Stanów pospolitszy niż we wschodnich, gdzie go musiano ustawowo wziąć w ochronę przed blizkiem wytępieniem przez osiadłych Europejczyków.

Jest to ptak 45 cm długi, o siągu skrzydeł 75 cm, odznaczający się dwiema wiązkami piór, 8 cm długich, czarnych po obu stronach szyi zwieszającemi się. Samiec ma prócz tego na głowie czub mierny. Z wierzchu jest czarny, blado czerwony i biały, pod spodem jasno brunatny i białe



Nr. 98. Głuszc dwuczubny.

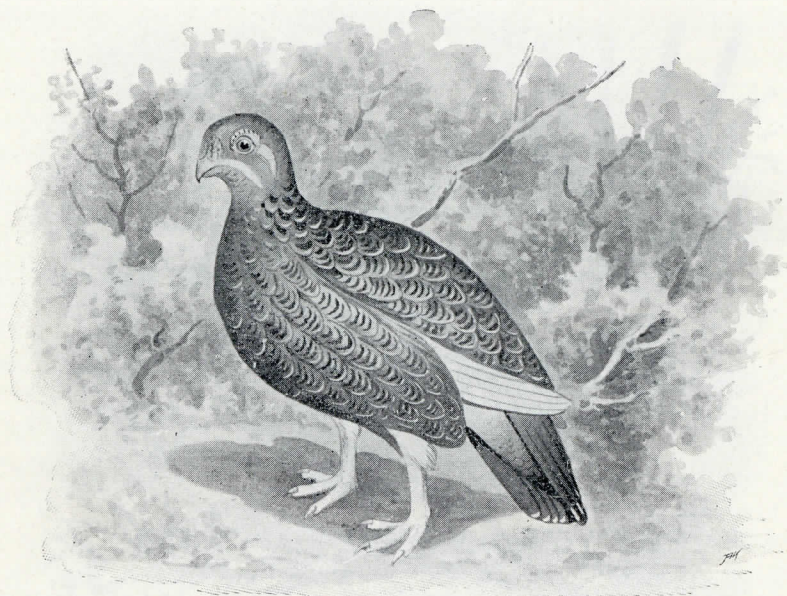
wpoprzek pręgowany, na brzuchu zaś białawy. Pod owymi wiązkami szyjnymi posiada w piórach ukryte dwie torby skórne pofałdowane. W czasie tokowania rozwija samiec owe szyjne kiści piór wachlarzowato i owe torby nadyma do wielkości połówki jabłka. Tem to narzędziem wydaje gruchanie tętniące, dające się słyszeć nawet z większej odległości. Samica jest jaśniejszej barwy, nie ma ani czuba, ani narzędzi głosu samcom właściwych.

Ptak ten żywi się tak roślinną jak zwierzęcą strawą. W lecie nawiedza pola zasiane zbożem, a w jesieni sady, gdzie wyrządza dotkliwe szkody. Na zimę trzymają się gromadnie, na wiosnę zaś rozdzielają się

na mniejsze stadka i wybierają odpowiednie tokowiska, na których odbywają się zabawy i tańce godowe.

Samica niesie się raz w roku. Gdy się jej pierwsze jaja zabierze, wkrótce składa jaja powtórnie, ale już w mniejszej liczbie. W sierpniu są młode tak wielkie, jak przepióry; podlatują już dobrze, a w drugiej połowie października są już zupełnie dorosłe. Za młodu schwytane oswajają się bardzo łatwo i rozmnażają w niewoli.

Drugi rodzaj głuszców właściwych tworzą pardwy (*Lagopus*). Odnaczają się tem, że skoki i palce mają włosisto upierzone, pazury paznogciowate i nigdy na drzewach nie przesiadują, a barwa ich upierzenia jest zmienna, od pory roku zależna. Są one krępej budowy ciała,



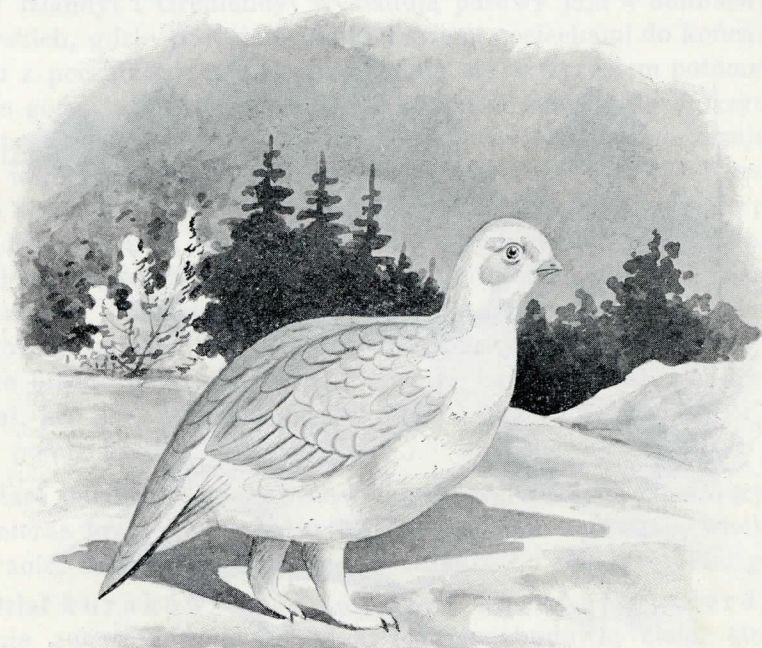
Nr. 99. Pardwa właściwa w letniej szacie.

mają dziób mały, ale dość silny, stosunkowo krótkie nogi, miernie długie skrzydła i krótki, zaokrąglony lub prosty, z 18 piór złożony ogon.

Przedstawicielką tego rodzaju jest pardwa właściwa czyli pospolita (*Lagopus albus*), 40 cm długa, o siągu skrzydeł 64 cm; samica jest nieco mniejsza i smuklejsza. W lecie ma szatę pstro szarą, w zimie zupełnie białą, tylko na łatkach pozostaje kilka pręg ciemniejszych, a sterówki ogona są czarne z białymi brzegami.

Pardwa ta zamieszkuje kraje północne i podbiegunowe Europy, Azji i Ameryki. Jest ona pospolita na Litwie, a w Królestwie Polskiem, tylko w okolicach nadniemeńskich, bardzo rzadka. U nas nie spostrzeżono jej. Trzyma się błót mszarnych i torfowych, w niskich zaroślach. W górach nigdy nie bywa, ani w otwartych polach, ani też w głębokich lasach.

Pardwa właściwa jest to ptak bardzo roztropny, ruchliwy, żywy i zwinny. Chodzi bardzo zręcznie po powłokach mszarnych, jak i po świeżym śniegu. Chód jej atoli jest rozmaity. Zwyczajnie biegnie krocząc w postawie zgarbionej z opuszczonym ogonem; ścigana jednak ucieka nadzwyczaj szybko. Lata lekko i nadobnie. We wrześniu gromadzą się w stada. W pochmurne i mgliste dni, za zbliżeniem się człowieka lub psa uciekają pieszo nader szybko. Spłoszone zrywają się do lotu z przeraźliwym wraskiem i odleciawszy z kilka tysięcy kroków, zapadają znowu, ale wtedy są już ostrożniejsze, czujniejsze i niełatwo dają się podejść. W zimie grzebią w śniegu głębokie chodniki za żywnością,



Nr. 100. Pardwa właściwa w zimowej szacie.

napadnięte zaś przez drapieżnego ptaka spadają z powietrza pionowo w śnieg, w którego miękkiej pokrywie zupełnie się zanurzają. W srogie mrozy zakopują się gromadnie w śniegu, wystawiając tylko łebki ponad powłokę śnieżną.

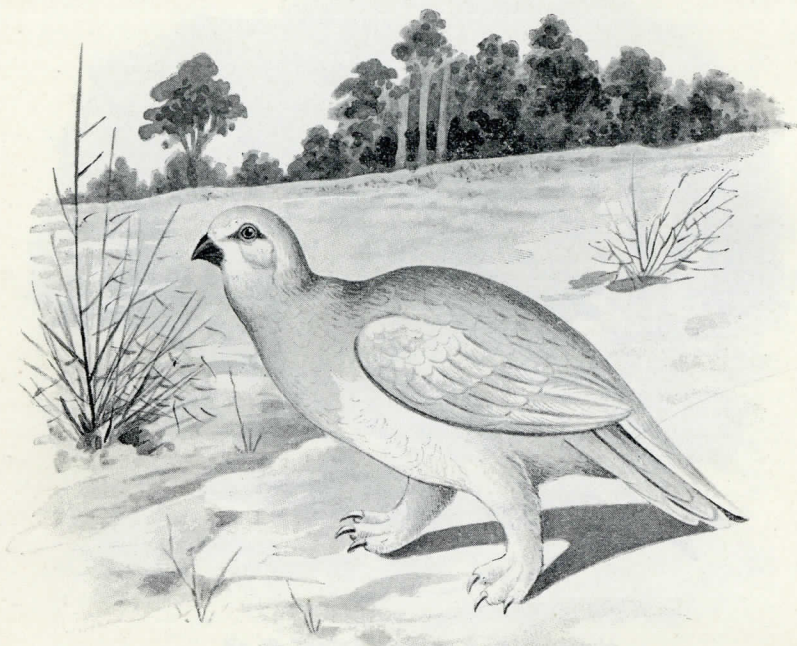
Pardwa ta żywi się głównie pokarmem roślinnym; w zimie je pączki liściowe krzewów, oraz suche jagody, w lecie zaś świeże liście, kwiaty, pędy, jagody, tudzież owady. Ptak ten tworzy dla wybornego mięsa przedmiot rozległego handlu przedewszystkiem w porze zimowej, gdzie go mieszkańcy północy łowią w sieci i sidła i wysyłają tysiącami na rynki Sztokholmu, Kopenhagi, niektórych miast angielskich i niemieckich.

W trybie życia i obyczajach podobną do pardwy pospolitej jest pardwa śniada (*Lagopus scoticus*), żyjąca na równinach tor-

fiastych w Szkocyi, oraz aczkolwiek rzadziej w Anglii i Irlandyi. Różni się od pardwy pospolitej tem, że na zimę nie zmienia barwy szaty letniej, a w szacie letniej odróżnia się od niej brunatnymi lotkami i popielatym upierzeniem nóg.

Trzecim gatunkiem tego rodzaju jest pardwa halna czyli alpejska (*Lagopus mutus*), u Rzączyńskiego kuropatwą śnieżniczką zwana, nieco mniejsza od pardwy właściwej. Upierzenie tego ptaka jest w lecie rude, czarno upstrzone, zimą zaś białe; obie płci prawie jednakowe; mają nietylko skoki, ale i palce silnie upierzone.

Pardwa halna zamieszkuje wysokie góry europejskie, zwłaszcza Alpy, Pireneje, góry szkockie i skandynawskie, Izlandyę, oraz góry Azji



Nr. 101. Pardwa halna.

północnej, Amerykę północną i Grenlandyę. Przebywa na gołych, skalistych miejscach, w Alpach zawsze powyżej granicy lasów, w pobliżu śniegów i lodowców, w Norwegii na nagich szczytach górskich, piargiem pokrytych, w Izlandyi i Grenlandyi w porze lęgowej w zagłębieniach nizinnych w bezpośrednim sąsiedztwie morza.

Jest to ptak cichy, spokojny, w zdolnościach umysłowych słabszy od swych pokrewnych. Chodzi i lata nader zwinnie i zgrabnie, nawet pływa dobrze. Gdy śnieg lub deszcz ma padać, pardwy te krzyczą bardzo, również na widok drapieżnego zwierzęcia.

Pokarm tej pardwy składa się z jagód, ziół, ziarn, oraz z owadów. Żyje w jednożeństwie. W maju łączą się pardwy w pary i pozostają

razem aż do wyklucia się piskląt. Wtedy samiec odłącza się i udaje w wyższe sfery górskie, gdzie przepędza lato. Gdy przedtem był cichy i smutny, teraz ożywia się i odzywa często, lata szybko, wznosi się w powietrze, utrzymuje chwilę i znowu nagle opada. Samiec nie bierze udziału w wychowaniu potomstwa. Samica wyszukuje pod koniec maja bezpieczne miejsce pod niskim krzakiem lub ochronną skałą na gniazdo, wygrzebuje mały dołek, wyściela je zwiędłymi liśćmi i znosi 9 do 14, nawet 16 jaj czerwono żółtych brunatno upstrzonych i wysiaduje je nader troskliwie. Po 3 tygodniach wykluwają się pisklęta pokryte pstrym puchem, zawsze zastosowanym do barwy otoczenia.

W Izlandyi i Grenlandyi wysiadują pardwy jaja w dolinach górskich nadmorskich, gdzie pozostają matki z swemi pociechami do końca sierpnia. Dopiero z początkiem października udają się z wyrosłym potomstwem na wysokie góry, tam łączą się rodziny w liczne stada, które trzymają się razem przez całą zimę, pędząc wspólnie życie. Nad ranem żerują, potem zlatują w małych stadkach do dolin, na wybrzeże morskie i przed wieczorem wracają do gór. Gdy bieda im dokuczy w wyszukiwaniu pokarmu, to zbiedzone chronią się do ludzkich osad lub przelatują szerokie cieśniny i zatoki morskie, udając się na wyspy nieśnieżne, które dostarczają im dostatecznego pożywienia. Tosamo dzieje się w Norwegii i Szwajcaryi. Jednakowoż wielkie zasypy śniegowe, śnieżyce, burze zimowe przyprowadzają te biedne ptaki o śmierć; ginie ich bardzo wiele od drapieżnych zwierząt, jak lisa, rosomaka, sowy białej i białozora; wreszcie i człowiek na nie poluje bardzo namiętnie.

Stare pardwy alpejskie schwytane osławiają się i znoszą życie klatkowe nieraz przez długi szereg lat; młode atoli wymagają wielkiego pielegnowania, co nieraz pozostaje bez skutku, bo młode szybko giną.

Dział kuraków polnych czyli kuropatw (*Perdicinae*) obejmuje znacznie mniejsze ptaki o krępej budowie ciała, stosunkowo małej głowie, dziobie krótkim, grubawym, ściśnionym, którego szczeka górna jest wypukło sklepista, przy końcu zgięta, bez woskówki; również nie mają nagiej smugi nad okiem; ogon ich jest krótki, dosięgający za ledwie połowy długości krótkich skrzydeł zaokrąglonych; skoki i palce są nieupierzone, ale dość często w ostrogi zaopatrzone. Obie płci mają skromne i prawie jednakowe upierzenie.

Z wyjątkiem dalekiej północy zamieszkują kuropatwy wszystkie kraje Starego Świata i wszystkie okolice od wybrzeży morskich aż do znacznych wzniesień nad poziomem morza; życie pędzą wyłącznie naziemne, przeważnie w polach otwartych i bezleśnych, wszelako w pobliżu gajów niskimi krzakami porośniętych; wszelako są gatunki osiedlające się w lasach, gdzie żyją w ukryciu. Na drzewach nigdy nie siadają.

Są to ptaki żywe, rączne i zwinne; latają nieco ciężko, ale zawsze dość szybko, chociaż rzadko kiedy wysoko i daleko. Co do umysłowych zdolności zdają się przewyższać głuszce; są bystre, zmyślne i dość roz-

tropne, umieją się zastosować do położenia, są podstępne, odważne i do bójki skore.

Żyją w jednożeństwie oprócz przepiórek. Są bardzo mnożne; samice składają jaja na ziemi w bardzo proste gniazdo; jaja są jednobarwne albo jasno żółtawe lub brunatnawe, ciemno plamiste. Samce biorą żywy udział w wychowaniu potomstwa, troszczą się bowiem o bezpieczeństwo wysiadującej samiczki i piskląt, które zaraz po wykluciu się biegają i szukają pożywienia. Gdy pisklęta podrosną, łączą się rodziny w wielkie stada. Żywią się rozmaitem ziarnem, trawami, korzonkami, oraz owadami i ich poczwarkami. Mięso wszystkich gatunków daje dobrą zwierzynę, dlatego poluje na nie człowiek namiętnie.

Rozróżniamy kuropatwy górskie (*Caccabis*) i polne (*Perdix*). Zpośród pierwszych na szczególniejszą uwagę zasługuje kuropatwa górna czyli skalnica (*Caccabis saxatilis*), 35 cm długa, o siągu skrzydeł 50 do 55 cm; policzki i gardziel ma białe z czarną obwódką, czoło i uzdy czarne, wierzch głowy i całego ciała, oraz piersi sinawo popielate; brzuch rudawo popielaty, na bokach szerokie plamy księżycowate naprzemian błękitnawe, kasztanowate i czarne; obwody czerwono brunatnych oczu, dziób i nogi czerwone. Samica jest mniejsza z ubarwieniem mniej wyraźnem.

Kuropatwa skalnica mieszka dzisiaj tylko w Alpach, zwłaszcza górno-austriackich i bawarskich, tyrolskich i szwajcarskich. Liczniej przychodzi na południowych stokach Alp, w Tyrolu południowym i we Włoszech, zwłaszcza w Apeninach liguryjskich i sabińskich; dziwnem jest zjawiskiem, że skalnice, w Alpach żyjące, przebywają z upodobaniem na skalistych, skąpo trawą pokrytych stanowiskach, do słońca zwróconych między granicą lasów i wiecznego śniegu, gdy tymczasem skalnice włoskie chętnie zaludniają równiny. W XVI. wieku znajdowały się skalnice w skalistych górach nadreńskich.

Skalnica jest ptakiem żywym, byстрыm, mądrym, odważnym, bitnym i kłótlwym. Głos jej podobny jest do gdakania naszych kur swojskich.

Ptak ten żywi się roślinną i zwierzęcą strawą, zwłaszcza w wysokich górach pączkami róży alpejskiej i innych roślin alpejskich, jagodami, młodymi listeczkami i rozmaitem nasieniem, oraz pajakami, owadami i ich poczwarkami; w nizinach zaś przebywające odwiedzają pola, zwłaszcza gdy zboże jest jeszcze niskie i świeże, a wtedy zjadają koniuszki młodej pszenicy i innego zieleniejącego się zboża; w zimie zaś raczą się jałowcem i igliwem świerkowem. Gdzie skalnica jest liczna, łączy się w wielkie stada. Jest ptakiem osiadłym i oswaja się bardzo łatwo; trzymać je należy tylko parkami, samczyki bowiem są kłótlwe, czubią się ustawicznie i częstokroć na śmierć zabijają. Z tej własności znaną była skalnica w odległej starożytności, gdyż oswajano ją dla owych bójek. Tosamo dzieje się dzisiaj w Indyach wschodnich i Chinach, gdzie skalnica oswojona jest niemal zwierzęciem domowem. Jest cenną zwierzyną.

W Europie południowo-zachodniej, od Francji południowej począwszy, w Hiszpanii, w Portugalii, na wyspach Azorskich i Maderze żyje krewniak skalnicy kuropatwa czerwona czyli francuska (*Caccabis rufa*), trochę większa od poprzedniej, z wierzchu czerwona, pod spodem zaś żółtawa.

Przed stu laty przeszło zaaklimatyzowano tę kuropatwę w Wielkiej Brytanii, gdzie dzisiaj zwłaszcza w hrabstwach wschodnich żyje liczniej niż kuropatwa pospolita. Lubi ona przedewszystkiem okolice górzyste z uprawnemi polami. W Hiszpanii znajduje się ona we wszystkich górach do wysokości 2000 m n.p.m. Na wyspie Malcie jest rzadka; dalej na wschód nie przychodzi wcale.

Żyje towarzysko w stadach od 10 do 30 sztuk. Biega nader szybko i zwinnie zarówno po równych, płaskich, jak stromych miejscach między głazami i skałami i wspina się z wielką zręcznością po nich w górę, nie używając wcale skrzydeł. Siada chętnie na drzewie, nie dla odpoczynku, lecz dla rozglądania się po okolicy.

W Hiszpanii polują namiętnie na tę kuropatwę z wyżłem albo wabikiem w porze parzenia się.

Wreszcie w Sardynii, tu i ówdzie w Grecji, częściej w Afryce północno-zachodniej, oraz na wyspach Kanaryjskich żyje gatunek tych kuropatw, t. j. kuropatwa kamionka (*Caccabis petrosa*). Jest tejsamej wielkości, jak poprzednia, ma wierzch głowy, kark i obróże na szyi ciemno kasztanowatej barwy, na obróży białe drobne plamki, a na skrzydłach kilka plam błękitnych, rdzawo obrzeżonych.

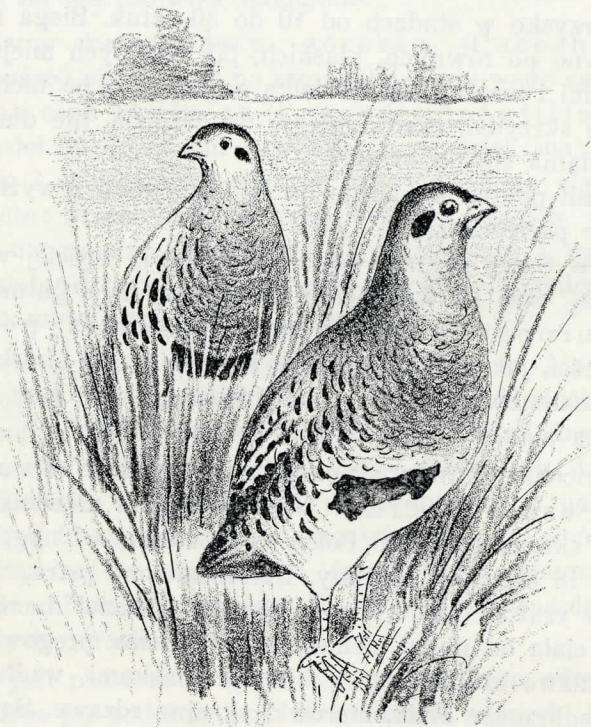
Przedstawicielką kuropatw polnych jest kuropatwa właściwa czyli szara (*Perdix cinerea*). Jest to ptaszyna niewielka, bo 26 cm długa, o siągu skrzydeł 52 cm. Pokrywy nozdrzowe i nogi są u niej gołe, ogon krótki, z 18 sterówek złożony. Upierzenie ma pstre, wogóle popielate i nadobnie czarno faliste, twarz, brwi i gardziel barwy szamowej, grzbiet i boki ciała od piersi ciemniejsze i rdzawo pręgowane, skrzydła rudawo i czarniawo kratkowane z białymi paskami wzdłuż stosin pokrywowych, podbrzusze białe, sterówki skrajne rdzawe. Samiec ma poniżej piersi niby napierśnik wielką plamę czarniawo kasztanową. Ubarwienie tego ptaka wogóle ulega odmianom.

Kuropatwa szara jest ptakiem osiadłym Starego Świata; zamieszkuje przedewszystkiem całą Europę z wyjątkiem północnej, oraz Azję zachodnią. U nas jest ptakiem bardzo pospolitym.

Zimą spędzają kuropatwy w stadkach. Z końcem zimy, czasem w lutym, stadka te dzielą się na pojedyncze pary i wyszukują sobie dogodne miejsca do parzenia się. W porze parzenia słychać zrana i wieczorem nawoływania samczyków; można je także widzieć staczające bójki z sobą o samice. Jak koguty przyskakują one do siebie, dzióbem i pazurami uderzając na siebie.

Kuropatwa żyje w ścisłym jednożeństwie. Raz zawarte małżeństwo tylko śmierć rozerwać zdoła i w tym tylko wypadku owdowiały małżonek

lub żona owdowiała nowy zawiera związek małżeński. Oboje małżonkowie są wzorem wierności małżeńskiej; przywiązani do siebie z tkliwą miłością, przez całe życie swoje dzielają z sobą przyjemności i nieprzyjemności, radości i cierpienia. Gdy w czasie parzenia samczyk nie widzi samicy, zaraz zaczyna ją wołać, szczególnie zrana i wieczorem. Niebawem odpowiada mu samica i przybywa do niego. Gdy się zejść, kokoszka przysiadła, samczyk biega koło niej z rozpostartymi skrzydłami, kiwając głową i urywanie krekorząc, dokonywa parzenia tak, jak to się dzieje u kur swojskich. Stanowiska raz zajętego dla gnieźdzenia się w niem broni samczyk bardzo dzielnie przeciwko późniejszym wtrętom.



Nr. 102. Kuropatwa właściwa.

Z początkiem maja, a gdy czas piękny, to już z końcem kwietnia kwoczka w zbożu, na łące, pod krzaczkiem lub na brzegu gaju robi sobie na ziemi z trawy, situ, słomy gniazdo mieszczące się zawsze w małym zagłębieniu, w polu np. w brózdzie. Tutaj znosi ona dziennie po jednym jajku. Stare kwoki znoszą 14 do 18, młode zazwyczaj tylko 10 do 11 jaj barwy bladej, niemal białawo zielonej lub brunatno szarej.

Kuropatwy niosą się tylko raz do roku. Gdyby łag zaginął, znosi kokoszka tegosamego lata jeszcze raz, ale na innym miejscu 9 do 12 jaj. Z tych powtórnych lęgów pochodzą małe i słabe stadka, spotykające się w jesieni. Dopiero po zniesieniu wszystkich jaj kokoszka zaczyna na nich siedzieć. Kogutek bawi przez ten czas prawie zawsze w pobliżu gniazda

i ostrzega małżonkę o każdym niebezpieczeństwie, sam się też zazwyczaj na nie naraża. Zazwyczaj dwa razy dnia kokoszka schodzi z gniazda dla pożywienia się. Wówczas samczyk jej towarzyszy i nie opuszcza jej nawet wtedy, gdyby słyszał wabienie innych samic, którym wprowadzie czasem odpowie, do których się atoli nigdy nie udaje. Czujność samczyka chroni samicę od niejednego niebezpieczeństwa; gdyby on zginął, to i ona rzadko się ostoi. Często w czasie sianożęcia staje się ona ofiarą miłości macierzyńskiej dosięgniona kosą kosiarzy.

Po trzech tygodniach wykluwają się młode, a gdy tylko obeschną, opuszczają z matką gniazdo. Młuchne stworzonka już w pierwszych dniach życia poruszają się z wielką zręcznością i szybko uczą się stosować do wskazówek odbieranych od rodziców, bo i samczyk podziela z matką trudy odchowania gromadki dziatki. Jak ona tak i on bierze je pod skrzydła i ogrzewa. Oboje wodzą pisklęta, wabia je bezustannie, wskazują im najstosowniejsze pożywienie, składające się początkowo prawie z samych tylko owadów, szczególnie z poczwerek mrówczych, ucząc ich zarazem, jak mają wygrzebać pożywienie z ziemi. Dopóki pisklęta są małe, samczyk zawsze biegnie naprzód, gdy je matka wodzi za pożywieniem, aby widzieć, czy niema jakiego niebezpieczeństwa. Gdyby zoczył psa, odezwawszy się głośno, zawsze pierwszy się zrywa i często co trzydzieści lub czterdzieści kroków znowu usiada, aby tylko wroga odwieść od dzieci. Po ojcu zrywa się matka i daleko szybciej, lecz zawsze w przeciwnym kierunku, a gdy usiadzie, z największym pośpiechem biegnąc w brózdzie, wraca ku dziatwie, która przez ten czas ani na krok nie opuściła kryjówki swojej, i stara się uprowadzić je stamtąd spory kawał dalej; gdy minęło niebezpieczeństwo, zaraz przybywa także i samczyk do nich.

Po czternastu dniach, a najdalej po trzech tygodniach zaczynają kuropatwiątka latać; w październiku są już zupełnie wyrosłe. Młode pozostają przy rodzicach aż do przyszłej wiosny, do łączenia się w parki. To pozostawanie w związku i kółku rodzinnym należy do bardzo pożytecznych właściwości tego ptaka.

Kuropatwa wlatuje wprowadzie z niejakim szelestem, lecz bez widocznego trudu, lecz zawsze w kierunku prostym, wzniosłszy się do pewnej wysokości, leci odstępami dalej, nie poruszając skrzydłami i tylko oł czasu do czasu kilku szybkimi machnięciami utrzymując się i dalej się popychając. Nie lubi wznosić się wysoko, nie leci też jednym ciągiem daleko, szczególnie przy silnym wietrze. Z końcem października i w listopadzie jest ona do ucieczki najsłabsza i najwyżej wlatuje. Na drzewie nie usiadzie nigdy, chyba gdyby była zraniona. W potrzebie pływa. Gdy jej nic nie zmusza do pośpiechu, kroczy, wyciągnawszy szyję i zgarbiwszy plecy; gdy jej spieszo, biegnie wyprostowana w górę, z wyciągniętą naprzód szyją. Bieży bardzo szybko, prawie zawsze z podniesioną do góry szyją i przykiwując często główką. Bardzo zaniepokojona trzepie ogonem.

Co do umysłowego usposobienia kuropatwa jest roztropna i rozumna, ostrożna i niedowierzająca, odróżnia dobrze przyjaciela od nieprzyjaciela; doświadczenie czyni ją rozumniejszą, a przytem umie zastosować się do rozmaitych okoliczności życia. Zresztą jest towarzyska, spokojna, wierna, zdolna się poświęcić. Niezachwiana, niezłomna wierność małżeńska, czuła wzajemna miłość rodziców i dzieci czyni ją obok poprzednio wymienionych przymiotów wzorem dla człowieka.

Ze świtem całe stadko opuszcza gniazdo, gdy tymczasem stare, aby zapobiec rozprószeniu, pilnie wabia. Potem ulatują wszystkie razem kawał dalej, siadają znowu, wabia się, znowu się wznoszą, aż w miejscu trzeciego wabienia zazwyczaj z podniesionymi główkami dopóty zostają, aż słońce zejdzie. Teraz pasą się, aż rosa zejdzie; potem jeżeli pogoda potemu i dosyć sucha, kąpią się w piasku lub w pyłe, zwołują się i ulatują znowu, a gdy po raz trzeci usiądą, już pozostają na miejscu, jeżeli ich nikt nie spłoszy. Ku wieczorowi zazwyczaj idą jeszcze raz na paszę. Bardzo rzadko udaje się kuropatwa ku wodzie, aby pić. Rosa zdaje się wystarczać jej do ugaszenia pragnienia.

Na wiosnę, w lecie i z początkiem jesieni młode i stare w niebezpieczeństwie przysiadają bojaźliwie; później oddalają się i uciekają i ulatują dopiero wówczas, gdy tymi sposoby nie mogą się ocalić. Po nastaniu mrozów stają się kuropatwy jeszcze przezorniejszymi; aby ująć prześladowcom, wznoszą się odrazu już w znacznej odległości i lecą dalej niż kiedyndziej, nim usiądą. Jeżeli zapomocą ucieczki nie mogą uchronić się od najniebezpieczniejszych wrogów, ptaka drapieżnego i człowieka, gdy tenże znowu się ukaże, przysiadają na miejscu i zostają na niem nieruchome.

Pożywienie kuropatwy składa się z rozmaitego ziarna, z trawy i koniuszków ziół, tataraki i prosa, z liści jarzyn głowiastych, n. p. kapusty, z ostrężnic i jałowca, niemniej z najrozmaitszego robactwa, much, koników polnych, szczyptic, małych chrząszczyków, szczególnie mrówek i poczwerek mrówczych. Przez zimę żywi się nasionami chwastów, młodem zbożem, a w pobliżu wsi jarmużem. W czasie wielkich śniegów widać ją wyszukującą przy kupach nawozu lub na drogach z odchodów końskich pojedyncze ziarneczka i spierającą się z krukami i wronami o nędzne pożywienie. Wówczas jagody jałowca, jeżeli się w pobliżu znajduje, zdrową stają się dla niej i pożądaną strawą. W zimie lubi ona z butwiejących pni wyszukiwać wszelakie owady, mianowicie ryjkowce.

Utrzymują, że kuropatwę trudno oswoić; atoli znane są wypadki, że kuropatwy z młoda chowane przylgnęły w wysokim stopniu do człowieka.

Nieprzyjaciół ma kuropatwa więcej, niż potrzeba, z czworonożnych lisa, kota swojskiego, kunę, tchórza i łasicę; z ptaków najniebezpieczniejszym wrogiem kuropatw jest jastrząb; potem krogulec, kania wielka, błotniak zbożowiec (pilich) i kobuz. Mniej szkodliwymi są myszołowy i kania czarna, a znowu niebezpieczniejszymi są kruk i sroka. Jaja niszczy

także czasem sojka. Innym rodzajem drapieżców gorszych od wszystkich poprzedzających, którym też nadzwyczajny niedostatek kuropatw w kraju naszym zawdzięczamy, są chłopaki wiejskie, pastuchy, sami wieśniacy i rój nieuprawnionych strzelców, bijących wszystko, co im się nawinie, w porę i nie w porę, wreszcie nielepsza od nich spora część naszych leśniczych i leśnych.

W lecie polują na kuropatwę z wyłłem. Należy ona do tak zwanego myśliwstwa niższego.

Za ogniwo łączące kuropatwy z bażantami uważają frankolina (*Francolinus*), odznaczającego się dłuższym dzióbem, dłuższymi skokami, u samców jedną lub dwiema ostrogami uzbrojonymi, dłuższym ogonem i gęstszym, bardzo pstrem upierzeniem.

Frankoliny, których znamy 50 gatunków, żyją w Afryce, w Azji zachodniej, południowej i południowo-wschodniej, żyją parami lub familijnie w okolicach krzaczystych, jakoteż w gajach, ale nie w lasach gęstych i wysokopiennych. Lubią przedewszystkiem niskie krzaki i tu i ówdzie rozrzucone wyższe drzewa. Są to ptaki wszystkożerne. Biegają wybornie i umieją zręcznie poruszać się w najgęstszych zaroślach; latają lekko i nadobnie, ale rzadko na większe odległości jednym ciągiem.

W Afryce środkowej polują na nie namiętnie przeważnie z chartem, albo chwytają je w sieci i sidła, zarzucone na krzaki.

Niemal przed 50 laty jeden gatunek tego rodzaju przebywał w Europie południowej, zwłaszcza w Sycylii, na niektórych wyspach morza Egejskiego, oraz w pobliżu jeziora Albufera pod Walencją w Hiszpanii. Dziś go już niema w Europie południowej; pojawia się dość rzadko na Cyprze, licznie występuje w Azji Mniejszej, w Palestynie, w Syrii, w Kaukazie, w Persyi i w Indyi północnej. Jest nim frankolin właściwy (*Pternistes vulgaris*), ptak bardzo piękny, 34 cm długi, o siągu skrzydeł 50 cm. Głowa, szyja, pierś i brzuch są czarne, na bokach biało kropkowane, na szyi obróża i podbrzusze ciemno rdzawe, wierzch ciała rudawy, czarno upstrzony, sterówki brunatno faliste, czarno zakończone; oczy ciemno brunatne, dziób czarny, a nogi czerwono-żółte.

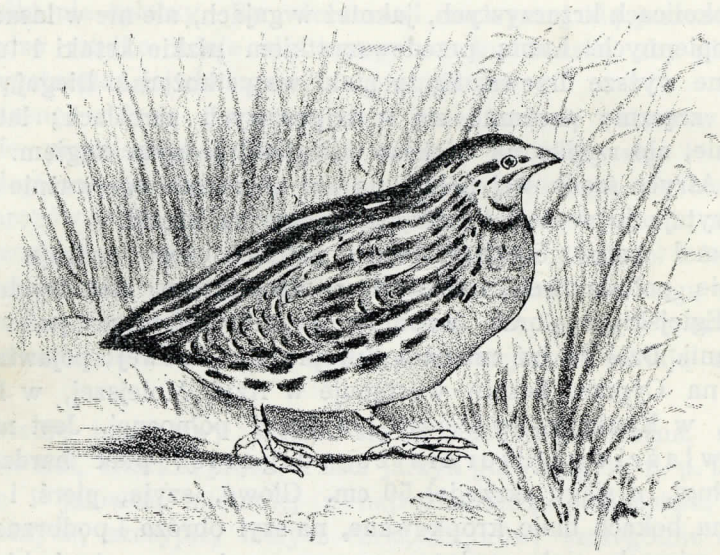
Oswojone frankoliny są od trzech dziesiątek lat rzadkiem zjawiskiem w europejskich zwierzyńcach, gdy dawniej spotykano się z nimi tamże bardzo często; dowodzi to wielkiego ich ubytku; prócz tego są to ptaki bardzo trudne do oswojenia, ale raz oswojone trzymają się latami w klatce i nawet w niewoli się rozmnażają.

W wysokich górach Azji żyje największy rodzaj kuropatw (*Megaloperdix*), z których jeden zamieszkuje Kaukaz, z tego też powodu zaliczany do ptaków europejskich. Jest to kuropatwa olbrzymia czyli kaukazka (*Megaloperdix caucasica*), 58 cm długa, siwo popielata. Lubi przebywać w wyższych krainach górskich w pobliżu granicy wiecznego śniegu, gdzie się też gnieździ. W doliny prawie nigdy nie schodzi. Biega chyżo po skałach nad przepaściami; jest

bardzo ostrożna i trudna do ubicia. Zrywa się bowiem do lotu za ujrzeniem w znacznej odległości strzelca, wydając donośny i silny głos.

Od kuropatw różni się bardzo zewnętrzną postacią, wzrostem i sposobem życia przepiórka właściwa (*Coturnix communis*), przedstawicielka rodzaju przepiórki (*Coturnix*). Dochodzi ona 20 cm długości, o siągu skrzydeł 34 cm, z wierzchu jasno brunatna, czarniawo brunatno upstrzona, na podgardlu i podbrzuszu biała, na głowie zaś czarna z brunatnymi cętkami. Po zabarwieniu podgardla rozróżnia biegły myśliwy różne odmiany przepiórek. Dziób jest brunatno szary, nogi cielistej barwy. Zresztą upierzenie nie zawsze bywa jednakowe, podobnie jak kuropatw.

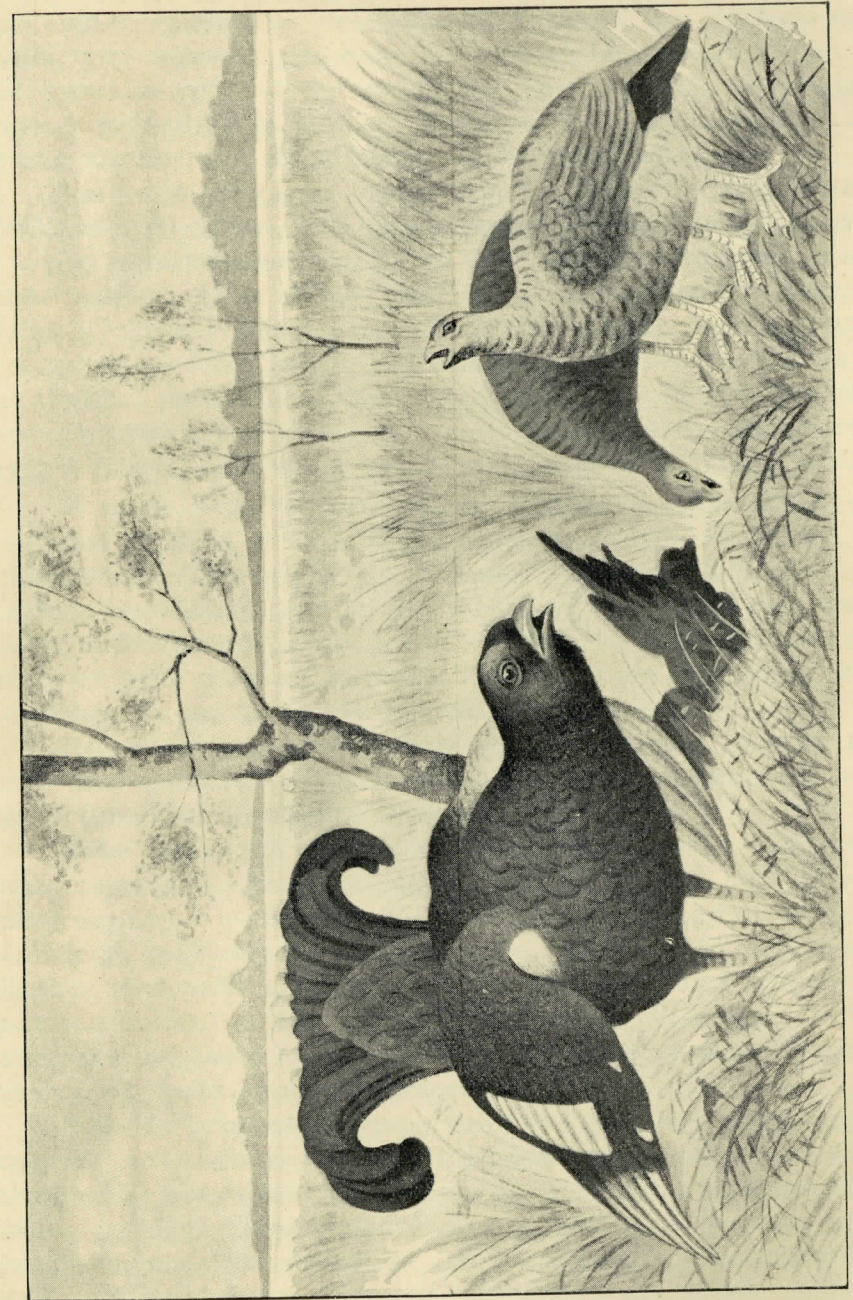
Przepiórka, jedyny kurak przelotny, obdarzony chyżym lotem, zamieszkuje Stary Świat. W Europie przychodzi od 60. stopnia północnej



Nr. 103. Przepiórka właściwa.

szerokości ku południowi we wszystkich krajach; u nas bardzo pospolita; zamieszkuje Azyę zachodnią i Afrykę północną. Trzyma się samotnie pól zbożem zasianych i stepów wysoką trawą porośniętych, w których z wiosny odzywa się głosem jednostajnym, powszechnie znanym, który myśliwi nazywają „biciem“. Biciu temu lud wiejski przypisuje rozmaite znaczenie, słysząc na przykład wyraźnie w nim wezwanie: pójdz-cie-żać! albo brzmienie: „podpalam!“ (pit-pi-lit). Już od maja rozlega się po obsianych zbożem polach to „bicie“ przepiórek, najwięcej w pogodny wieczór, a nawet przez noc całą i zrana o świcie, rzadziej w ciągu dnia.

Samica znosi do 14 jaj nakrapianych w dołku na ziemi i wysiaduje je sama, gdyż samiec nie pilnuje jej wcale i nie troszczy się o pisklęta, które też ze swojej strony mało okazują przywiązania do rodziców. W małych przepiórkach samodzielność rozwija się bardzo prędko. Zaledwie



Cietrzew.

wykluły się z jaj i opuściły za matką gniazdo, już próbują wtykać wszędzie małe swe dzióbki, chociaż zbierają się skwapliwie, gdy je matka wabi do znalezionej jadła. Lecz już po upływie tygodnia nabierają takiej wprawy w wyszukiwaniu żywności, że słuchają wezwania matki tylko wówczas, gdy same nic lepszego znaleźć nie mogą. W drugim tygodniu swego życia umieją już posługiwać się skrzydełkami do pomocy przy bieganiu, a wtedy troskliwa opieka matczyna staje się zbędna, ale trzymają się jej jeszcze aż do czasu odlotu.

Pod jesień przepiórki mocno tyją i odlatują na zimę przez morze Śródziemne do Afryki. Tak odległa podróż jest rzeczywiście zadziwiająca i byłaby wprost niemożliwą, gdyby jej te ptaki nie odbywały w większej części piechotą. Lecz właśnie ciągi ich są dla mieszkańców Europy południowej jednym z najpożądanych zjawisk w życiu ptaków. Wprawdzie i u nas na początku jesieni dużo strzelają przepiórek zpod wyżła, więcej ich jeszcze pada ofiarą czworonożnych i skrzydlatych drapieżników; ale to wszystko jest niczem w porównaniu z masami przepiórek łowionych w Europie południowej, przedewszystkiem we Włoszech i w Hiszpanii.

W czasie przelotu przez morze Śródziemne odpoczywają podróżą zmęczone ptaki na licznych wyspach, jak na Sycylii, Pantelleryi, Malcie i Lampeduzie, tworzących jakby pomost między Włochami a Afryką. Żeglarze opowiadają, że o tej porze pokłady ich statków pokrywają przepiórki z sił wyczerpane tak licznie, że dają się łowić rękami. Również wiele ich ginie w falach morskich. Nie można się tedy wcale dziwić, że przylatują do nas na wiosnę w bardzo małej liczbie.

Pożywienie przepiórek składa się z wszelakiego nasienia, koniuszków liści, pączków, młodych roślinek, jakoteż z rozmaitych owadów. Mięso przepiórek jest bardzo smaczne.

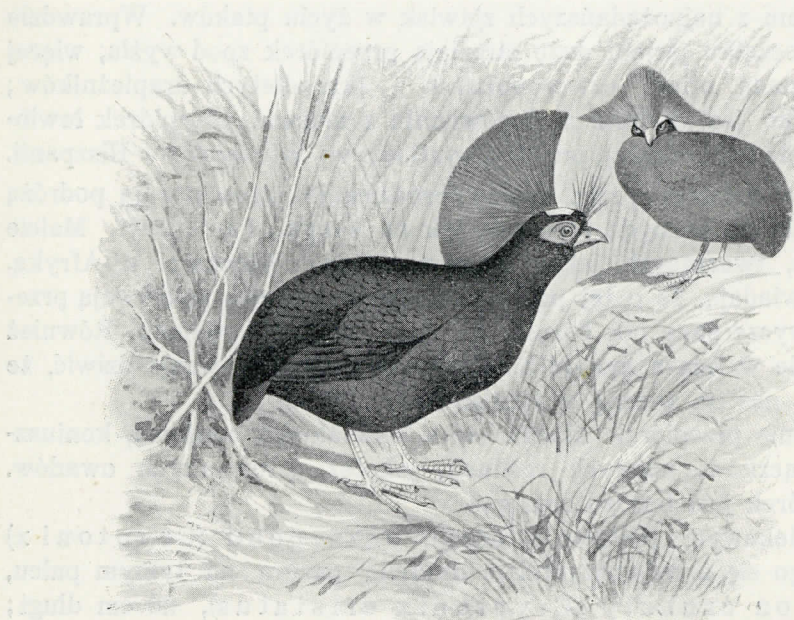
Nader ciekawym ptakiem z rodzaju bezszponu (*Cryptonix*) odznaczającego się przedewszystkiem brakiem pazura na tylnym palcu, jest bezszpon czubaty (*Cryptonix cristatus*), 26 cm długi; posiada on przy nasadzie szczęki górnej sześć szczeci tęgich, na 4 cm długich, prostopadle osadzonych z wierzchołkami wtył zgiętymi; prócz tego samiec ma na tyle głowy długi rdzawo czerwony czub, oraz na środku ciemienia poprzeczną, białą przepaskę; z wierzchu jest ciemno zielony, od spodu czarno szafirowy.

Ptak ten zamieszkuje wyspę Sumatrę i półwysep Malajski, gdzie go krajowcy *rululem* zowią. Żyje w jednożeństwie parami na ziemi, po której szuka pożywienia składającego się z owadów, robaków, ślimaków, nasion, jagód, pączków i młodych pędów roślinnych. Podczas chodu lub postoju trzyma czub zawsze do góry wzniesiony, wachlarzowato rozłożony, nadymając pierze na kuprze i zaginając pod siebie ogon, stosunkowo krótki. Gdy biegnie prędko, wyciąga głowę i szyję naprzód, w spoczynku zaś wciąga głowę pomiędzy barki, przez co przybiera na się niemal kształt kulisty. Spłoszony ulatuje szybko, szeleszcząc głośno skrzydłami, w kierunku prostym i nisko i wkrótce opada, kryjąc się w za-

roślach. Gdy niebezpieczeństwo minęło, przywołuje samiczkę głosem żalosnym, podobnym do brzmienia: „rulul!“ Ze zmrokiem udaje się z nią na niską gałąź, gdzie noc przepędza.

W porze parzenia się samce staczają między sobą bardzo krwawe bójkę o samicę. Samica wygrzebuje pod krzakiem dobrze ukryty dołek na gniazdo, wyściela je suchą trawą i składa w nie 8 do 10 oliwkowo zielonych jaj, które pilnie wysiaduje, gdy tymczasem samiec troskliwie jej strzeże, a potem żywy udział bierze w wychowaniu potomstwa.

Do nieprzyjaciół tego ptaka zaliczają się węże, ptaki i czworonogi drapieżne, oraz człowiek, który nastaje na jego życie dla nader smacznego mięsa. Łowi się go w sieci.



Nr. 104. Bezszonek czubaty.

Trzecią podrodzinę kuraków głuszcowatych tworzą przepióry (Odontophorinae). Są to ptaki amerykańskie, mają dziób krótki, gruby, ściśniony, o szczycie wypukłym, nogi wysokie o długich palcach z długimi pazurami, skrzydła mierne, zaokrąglone, ogon mierny albo krótki, z 12 sterówek złożony. Brodawkowatych, żywo ubarwionych brwi nie posiadają, wszelako u wielu gatunków znajduje się nad okiem gołe miejsce. Upierzenie ich jest sute, u jednych bardzo pięknie ubarwione, u drugich zaś skromne.

Przepióry zamieszkują Amerykę środkową w 50 gatunkach; lecz znajdują się także, wszakże nielicznie, w okolicach na północ i południe położonych. Jedne gatunki przebywają na polach i łąkach w równinach, inne w gęstych krzakach, są i takie, co kryją się w lasach. Wszystkie są ptakami żywymi, biegają chyżo, latają lekko, chociaż niewytrwale,

przysiadają na gałęziach drzew i uwijają się zręcznie wśród nich; wzrok i słuch mają bystry. Oswajają się bardzo łatwo i są prawdziwą ozdobą wielu europejskich zwierzyńców.

Uwagi godnym z tej grupy ptaków jest przepiór siwosterny (*Ortyx virginianus*), zastępca rodzaju t. n., z wierzchu czerwono-brunatny, czarno plamisty, na kuprze żółtawo rudawy, a pod spodem białawy, czarno falisty; 25 cm długi.

Kanada tworzy północną, góry Skaliste wschodnią, a zatoka Meksykańska południową granicę obszaru zamieszkania tego ptaka. Przebywa przeważnie na polach, jednak zawsze w pobliżu gęstych zarośli, nie gardzi atoli lasem.

Na zimę łączą się te ptaki w wielkie stada, które z wiosną dzielą się na rodziny i pary. Każdy samiec zdobywa sobie samicę po długiej walce i obiera wraz z nią miejsce na gniazdo. Z początkiem maja samica ściele gniazdo w dołku wygrzebanym w ziemi i wyściela je trawą i liśćmi. Liczba jaj kształtu gruszkowatego, o cienkiej skorupce albo czysto białych albo żółto nakrapianych, wynosi 20 do 24. Wysiadują je oboje rodzice, nadto samiec jest wzorowym stróżem swego ogniska rodzinnego.

W lecie karmi się ten przepiór owadami i nasionami, przede wszystkim ziarnem zbożowym. Dopóki pola zielenią się, żyje w dobrobycie; z nastaniem zimy następują ciężkie dla niego czasy, dlatego też wędruje na południe. Wśród tego przelotu ginie ich bardzo wiele, gdyż dla bardzo smacznego ich mięsa człowiek czyha na nie i namiętnie poluje. Oswaja się bardzo łatwo i przywiązuje do człowieka. W Anglii zaaklimatyzowano tego ptaka i stał się w ptaszarniach bardzo pospolitym.

Bardzo pięknym i okazałym ptakiem jest przepiór czteropiórny (*Callipepla californica*), 24 cm długi; ma na głowie piękny czub z czterech piór złożony. Pióra te są od nasady wąskie, ku wierzchołkowi szerokie, naprzód skrócone, czarne.

Przepiór ten zamieszkuje lasy i gaje, oraz zarośla w okolicy pagórkowatej w Kalifornii. Skoro ujrzy nieprzyjaciela lub coś podejrzanego, wlatuje na drzewa i przypada do grubych gałęzi jak wiewiórka. Gniazdo zakłada na ziemi, najczęściej u podnóża drzewa albo wśród gałęzi gęstego krzewu. Liczba jaj jest często bardzo wielka, bo od 15 do 24. Gniazdo wyściela liśćmi i suchą trawą. Żywi się trawą, nasionami, cebulkami, szczyptką, roślinami kłaczowatymi, wszelakimi jagodami, oraz owadami.

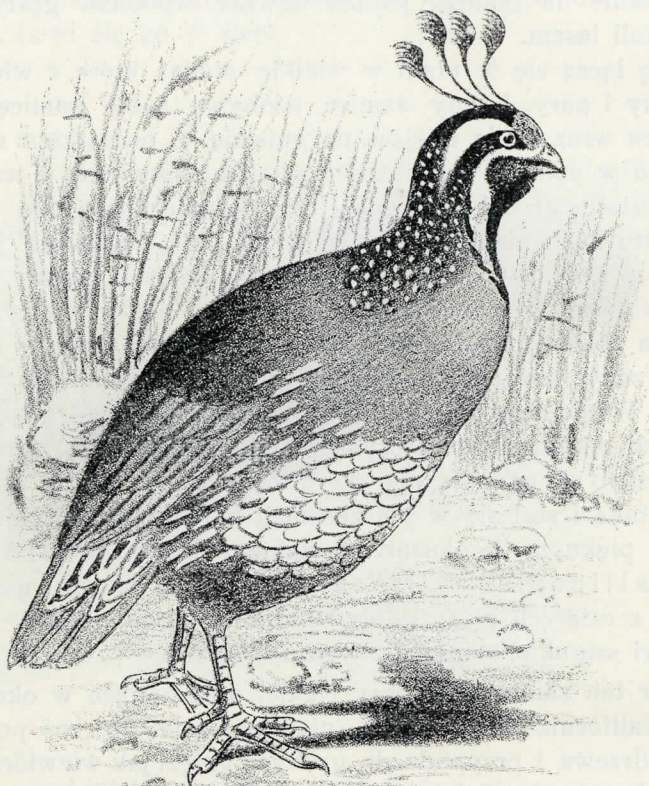
Pokrewny mu przepiór hełmiasty (*Callipepla Gambeli*) żyje w Zjednoczonych Stanach Ameryki północnej na zachód od gór Skalistych i żywi się podobnie jak przepiór czteropiórny. Oba przepióry nie okazują chęci wędrówek na południe. We Francji i w Niemczech próby z aklimatyzowaniem obu tych ptaków nie powiodły się, gdyż tutejszej zimy nie wytrzymują. Krajowcy polują na nie dla wybornego i smacznego mięsa.

Do rzędu kuraków należą jako trzecia bardzo charakterystyczna rodzina t. zw. grdaczkowate (*Cracidae*), odznaczające się dziobem długim, opatrzonym przy nasadzie woskówką, wysokimi nogami długo-

palcowemi, skrzydłami krótkimi, zaokrąglonemi, a ogonem dość długim, Obocze mają nagie, na głowie (ciemieniu i potylicy) grzebieniasty czub z piór złożony, skoki bez ostróg, a kciuk krótki, prawie poziomy.

Za przedstawiciela tej rodziny uchodzi grdacz kędzierzawy czyli hoko (*Crax alector*), 95 cm długi, lśniący niebieskawo czarny, pod spodem biały. Dziób przy nasadzie posiada woskówkę w postaci żółtego wyrostka mięsnego. Oczy ma brunatne, a nogi mięsisto czerwone. Samica różni się rdzawem podbrzuszem i rdzawo falistemi skrzydłami.

Wszystkie grdacz, zwane także czubaczami, żyją w Ameryce



Nr. 105. Przepiór czteropiórny.

południowej i środkowej włącznie z Meksykiem południowym. Nasz hoko zaś przebywa w lasach Brazylii środkowej od Gujany aż do Paragwaju. Grdacz hoko przywiązane są do drzewa, las opuszczają rzadko kiedy i to tylko na bardzo krótki czas. Spotkać je można chodzące po ziemi; po gruncie równym biegają bardzo szybko; wolą atoli przebywać wśród gałęzi drzew, w czasie lęgu parami, często po 3, 4 i więcej sztuk razem. Wśród gałęzi poruszają się zwolna, ale zawsze zręcznie. Latają nisko i niewytrwale. Wszystkie gatunki wydają sobie właściwy głos; jedne mruca, drugie gwizdzą, inne zaś warczą lub wołają: „hu-hu-hu-hu!” z pełnej piersi, inne wreszcie wydają brzmienia: „rakka, rakka!”

Wogóle odzywają się najczęściej w porze lęgu i to w wczesnych godzinach rannych.

Hoko gnieździ się tylko na drzewie; w kącie gałęzi, niezbyt wysoko nad ziemią, buduje samica płaskie gniazdo z chróstu i składa w nie 2 białe jaja, nieco większe od kurzych. Pożywienie tego grdacza składa się przeważnie, a może i wyłącznie z owoców; inne zaś grdacz żywią się nie tylko owocami, lecz także pąkami drzew i różnym ziarnem.

Nie grzebią w ziemi, lecz pokarm zbierają na ziemi lub też zrywają z krzewów lub drzew. Wszystkie grdacz są zdadne do hodowli domowej. Jakoż w Ameryce niektóre gatunki (np. hoko) znajdują się już w stanie zupełnego oswojenia, a wpływ hodowli zmienił i urozmaicił ich barwę tak, jak naszego drobiu domowego. Mięso dzikich grdaczy czarniawe ma smak zwierzyny, swojskich zaś indycemu jest podobne.

Bardzo ciekawą rodzinę tworzą nogale (*Megapodiidae*), zamieszkujące Oceanię, w szczególności zaś Australię. Znamy ich 28 gatunków. Są to ptaki średniej wielkości, budową ciała zbliżają się do bażantów (*Gallidae*); posiadają nogi silne i wysokie o długich palcach z silnymi pazurami, oraz szeroką miednicę, czem odróżniają się od kur.

Godnym uwagi jest osobliwy sposób wysiadywania jaj ptakom tym właściwy; jak żółwie zostawiają swe jaja do zupełnego wyklucia się działaniu promieni słonecznych i ciepła wywołującego się wskutek butwienia części roślinnych; samica bowiem zagrzebuje każde jaje osobno w piasku, przykrywszy je suchym liściem. Pod wpływem tego ciepła bez udziału rodziców wykluwa się pisklę zupełnie wykształcone, upierzone i tak samodzielne, że samo się wyżywić umie. Mały mózg i powyższy sposób wylegania piskląt nie dowodzi wielkiej inteligencji u tych ptaków.

Należy tu przedewszystkiem nogal wielki (*Megapodius tumulus*), wielkości samicy bażanta zwyczajnego. Jest to ptak bardzo płochy i trudny do podejścia. Zamieszkuje wybrzeża nowogwinejskie, zwłaszcza zatok, przebywając w gęstych zaroślach. Żyje parami albo pojedynkiem i zbiera po ziemi pożywienie, składające się z korzonków, które z łatwością wygrzebuje silnymi pazurami, oraz z nasion i owadów, zwłaszcza większych. Głos jego podobny jest do kurzego kwokania, kończącego się krzykiem, przypominającym wrzask pawia.

Kopce gniezdne są przeróżnej wielkości i postaci; przeważnie znajdują się one na brzegu wód i składają się z piasku i muszel, niektóre zawierają muł i zbutwiałe drzewo. Kopce te są czasem bardzo wielkie, a wtedy są dziełem kilku rodzin, które zużywają je corocznie i powiększają. W takich kopcach, często 5 m wysokich, a 27 m w obwodzie mających, leży jaje 2 m głęboko pod wierzchołkiem, ma położenie pionowe, szerszym końcem ku górze zwrócone. Jaja są różnej wielkości, od kurzego do gęsiego jaja.

Do tej rodziny zaliczamy także modrzykura szkarłatnoszyjnego (*Cathetus Lathamii*), ptaka dość wielkiego, bo długość ciała jego wynosi 80, a ogona 25 cm. Z wierzchu jest pięknie cze-

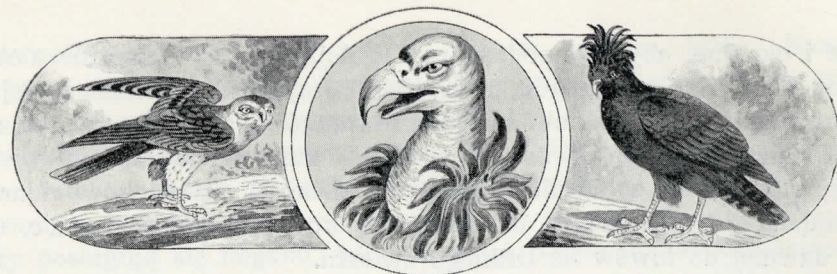
koladowo brunatny, pod spodem zaś jasno brunatny, popielato smugowany; szyję i nagą głowę ma szkarłatne, pod szyją ma wiszącą bródkę żółtą, oczy jasno brunatne, dziób popielaty, a nogi jasno czekoladowo brunatne.

Ptaka ten zamieszkuje Australię południowo-wschodnią, zwłaszcza Nową Południową Walię, przebywając w gęstych zaroślach i gajach, mało przez ludzi uczęszczanych.

Sposób gnieźdzenia się modrzykurów jest jeszcze dziwniejszym od poprzedzającego nogala. Samice przed niesieniem się nagromadzają ułamki gałęzi z liśćmi jeszcze zielonymi, oraz i same liście w jedną kupę, układają z nich kopiec wysokości 2 metrów i więcej, poniżej wierzchołka na obwodzie robią jamki głębokie, co 25 do 30 cm od siebie odległe, w które składają po dwa lub trzy jaja, nadając im zapomocą dzioba pionowe położenie, zawsze szerszym końcem ku górze je zwróciwszy. Na tem się kończą zabiegi o przyszłe potomstwo macierzyńskiej troskliwości. Promienie słoneczne, oraz ciepło wzbudzone skutkiem gnicia butwiejących roślin wyręczają samice w wysiadywaniu. Pisklęta wyklute są upierzone, mają skrzydła dostatecznie rozwinięte tak, że mogą zaraz wzlecieć na gałązkę krzaków i drzew pobliskich, albo też przy pomocy silnych nóg wydobywają się z jamki i wychodzą na żer.

Bardzo zbliżone do przepiórek są południowo-amerykańskie kuraaki kusakowate czyli kusaki (*Crypturiformes*). Mają głowę małą, szyję długą, cienką i wygiętą; nogi wysokie, tylny palec czyli kciuk mały, wysoko osadzony, ogon krótki, złożony z 10 do 12 sterówek, zawsze w pokrywach ukryty, albo nie mają żadnego ogona. Kusaki zastępują w Ameryce południowej nasze kuropatwy i przepiórki. Są to ptaki ciężkie, głupekowate, bardzo mnożne, wystawione na łup licznych czworonożnych zwierząt drapieżnych; gatunki przebywające w lasach chronią się przed niemi w gałęziach drzew rozłożystych, a polne kusaki w niebezpieczeństwie przypadają do ziemi i tym łatwiej stają się zdobyczą myśliwych. Żywią się dzikimi wiśniami i jagodami kawy, które nie na drzewach, lecz opadłe na ziemi zbierają; jedzą również trawy i robaki. Jaja składają na ziemi w wygrzebanym dołku i niosą się dwa razy do roku. Ubarwienie kusaków jest mało urozmaicone, po większej części jest mieszaniną szarej, rdzawej i czarnej barwy. Mięso ich jest jadalne. Indianie chowają je po domach.

Najpospolitszym jest kusak rdzawoskrzydły czyli inambu (*Rhynchotus rufescens*), 42 cm długi. Żyje on w Brazylii środkowej, także w krajach argentyńskich, zawsze samotnie, miejscami gromadnie. Ponieważ jest ulubionym przedmiotem polowania u tamtejszych krajowców, stał się on ptakiem bardzo płochym, bojaźliwym i ostrożnym. Na widok człowieka chroni się do wysokiej trawy i ucieka, i tylko w ostatecznej potrzebie używa skrzydeł. Nieporadność tego ptaka jest dobrze znana tamtejszym mieszkańcom. Łowią go chłopcy na pętlicę. Z młodu schwytany inambu oswaja się łatwo i rozmnaża nawet w niewoli.



RZĄD DZIESIĄTY.

Ptaki sokołowate (*Falconiformes*).

Wszystkie gatunki ptaków należących do tego rzędu żywią się niemal wyłącznie ciałem innych zwierząt, na które polują, chwytając je w powietrzu lub na ziemi, wśród gałęzi drzew albo nawet we wodzie; słowem wszystkie sokołowate są typowymi drapieżcami. Wzrostu bywają różnego, ogólną budową swego ciała zbliżając się do papug. Są krępe o szerokiej piersi; obie ich pary odnóży, tak skrzydła jak i nogi, zdradzają już na pierwszy rzut oka znamienitą siłę. Głowa wielka, okrągła, tylko wyjątkowo wydłużona, szyja krótka i silna. Dziób, pod wielu względami podobny do dzioba papug; jest krótki, od samej nasady silnie zagięty i hakowato zakończony, a nadto u nasady woskówką pokryty. Szczeka górna, szersza od żuchwy posiada, krajce opatrzone ostrem wycięciem, odpowiadającym głębokiej szczerbie wykrojonej przy końcu żuchwy. Nogi również podobne jak u papug, przeważnie krótkie, silne o długich palcach, zaopatrzonych potężnymi pazurami, są znakomitym narzędziem chwytym. Pazury mniej lub więcej zagięte, zwykle bardzo ostre, rzadziej tępe, mają górną powierzchnię zaokrągloną, dolną nieco wyłobioną.

Upierzenie w każdej rodzinie i gatunku bywa rozmaite, przeważnie pióra są duże i dość rzadko ustawione, na głowie zaś zazwyczaj uzdy, tudzież jak u papug obwódki około oczu są nagie. Lotki i sterówki zawsze znacznej długości. Barwa pierza pstrokata, pełna nieraz pięknych odcieni, czyniących swym rysunkiem estetyczne na widzu wrażenie.

Zpomiedzy zmysłów pierwsze miejsce zajmuje wzrok. Oko wielkie, żywe i bardzo ruchliwe może ptak z największą łatwością przystosować na rozmaite odległości. Słuch również mają wyborny; w porównaniu do tych obu zmysłów jest zmysł węchu bardzo słabo rozwinięty.

Zdolności umysłowe znaczne, głównie cechuje te ptaki odwaga i samodzielność w poczuciu wielkiej swej siły, niemniej jednak są przytem

srogie i okrutne, chytne i podstępne. Działają zawsze rozważnie, a obmyśliwszy plan jakiegoś napadu, z najdrobniejszymi szczegółami umieją go przeprowadzić. Do bliskich swych krewniaków, a zwłaszcza członków swej rodziny odnoszą się zawsze z wielką miłością, względem wrogów występują śmiało i zuchwale; mimo swej dzikości człowiekowi ujarzmić się dają, czego najlepszym dowodem są sokoły szlachetne, układane dawniej do łowów na dzikiego zwierza.

Wszystkie sokołowate wydają głosy nieprzyjemne o bardzo małej ilości tonów. Przeważnie są to ptaki leśne, nie unikają jednak okolic stepowych, a nawet przebywają wśród dzikich i strasznych pustyń. Spotkać można je zarówno na małej wysepce oceanicznej, jak i na najwyższych szczytach gór całej kuli ziemskiej; zarówno wśród lodów północy umieją one zdobyć dla siebie pożywienie, jak i wśród żarem słońca spalonych piasków pustynnych wyszukać zdobycz i bodaj na chwilę nasycić swe ustawicznym głodem trawione żołądki, ba nawet nieprzebyte dżungle i gęstwiny dziewiczych lasów podzwrotnikowych dają różnym ptakom sokołowatym niemniej dogodnie schronienie, jak znów innym starych zamczysk zwaliska lub potężnych wieżyc mury.

Zmuszone ciężką zimą i brakiem żywności opuszczają rodzinne strony i w południowych, cieplejszych okolicach w większych stadkach za zdobyczą uganiamy. Z nastaniem wiosny stadka maleją i wkońcu zostają tylko pary, które niebawem wyszukawszy sobie odpowiednie miejsce, zakładają gniazdo i młode wywodzą.

Zanim pary się dobiorą, starają się samce majestatycznym lotem, tudzież niezmierną zwinnością i chyżością swych ruchów pozyskać względy samiec, uwydatniając przytem całą zręczność swych skrzydeł, a piękność i siłę swej postaci. Nierzadko podczas tych napowietrznych turniejów przychodzi pomiędzy rywalami do krwawych i zaciętych walk, w których o zwycięstwie rozstrzyga niezawsze siła, lecz chytróść i podstęp. Dobrane stadko zakłada sobie gniazdo na bardzo wysokim drzewie, niedostępnej skale lub wśród zwalisk starych murów; przy budowie gniazda czynnym jest tak samiec jak i samica. Przygotowane gniazdo tasama para zajmuje przez szereg lat; niektóre mniejsze sokołowate same gniazda nie budują, lecz wydzierają je innym ptakom, jak n. p. krukowi, czarnym bocianom, czaplom i t. p., wypędzwszy brutalną przemocą prawych właścicieli z ich własnego domostwa.

Jaja krótkie i pękate, o skorupie szorstkiej, są albo całkiem białe lub też na żółtem albo szarem tle ciemniej kropkowane. Jaja w liczbie 1 do 7 wysiaduje samica, a tylko wyjątkowo u niektórych gatunków zastępuje ją na chwilę w tym obowiązku samiec. Czas wysiadowania trwa zwykle 3 do 6 tygodni; po upływie tego czasu wykluwają się z jaj bardzo niedołążne młode o nieproporcjonalnie dużej głowie, pokryte całkowicie miękkim, szaro wełnistym puchem. Rosną one szybko i już niebawem po stronie grzbietowej otrzymują gęste upierzenie. Rodzice pielęgnują troskliwie swe młode i bronią ich odważnie przed wszelkiem

niebezpieczeństwem, narażając nieraz przytem własne życie. Nawet opuściwszy gniazdo rodzinne, doznają młode jeszcze przez pewien czas pomocy, rady i ochrony od swych rodziców.

Wszystkie niemal kręgowce i owady, dalej jaja ptasze, robaki, ślimaki, padlina, nawet odchody ludzkie dostarczają pożywienia tym drapieżcom; wyjątkowo zjadają owoce i leśne jagody. Przy chwytaniu zdobyczy posługują się nogami, których palce potężnymi są zaopatrzone pazurami, do rozrywania zaś zdobyczy używają swego ostrego, hakowatego dzioba. Owady chwytają samym tylko dziobem. Trawienie odbywa się bardzo szybko; u mających wole zostaje pokarm już we wolu dobrze naśliniony i nadtrawiony tak, że praca żołądka jest już stosunkowo nieznaczna; u innych zaś niemających wola sok żołądkowy jest niezmiernie silny i najbardziej niestrawnym ciałem wkrótce się upora tak, że nawet kości, ścięgna i wiązadła rozpuszczają się pod wpływem niego na kleistą masę, z której części odżywcze przy pomocy kosmków jelit do zbiorników mlecznych wessane zostają. Ciała zupełnie niestrawne, jak pióra i sierć pożartych zwierząt, zbijają się w żołądku tych drapieżców w dość duże kule, które następnie podczas ataku podobnego do wymiotów nazewnątrz oddają. Wszystkie sokołowate mogą naraz pobierać bardzo dużo pożywienia, ale też umieją długo i cierpliwie znosić głód.

Sokołowate polują na pożyteczne dla ludzi zwierzęta, ale na równi tępią przeróżne szkodniki tak, że niektóre spośród nich oddają człowiekowi wielkie usługi, inne jednak prześladować okrutnie i z upodobaniem drób domowy i pożyteczne ptaki leśne i polne, zasługują na bezwzględne tępienie. Mięso sokołowatych niezdatne jest do jedzenia, a pióra orłów i sokołów są w cenie tylko u myśliwych i u niektórych szczepów indyjskich i mongolskich.

Prócz człowieka sokołowate nie mają prawie wrogów. Ich siła i zręczność dostatecznie chroni ich przed niebezpieczeństwami, jedynie tylko drobne pasorzyty dają się im dobrze we znaki.

Wszystkie sokołowate dzielimy na pięć rodzin, t. j. sokoły (Falconidae), orłosepy (Gypaëtidae), sepy Starego Świata (Vulturidae), sepy Nowego Świata (Cathartidae) i sępolany (Gypogeranidae).

Zpośród całego rzędu sokołowatych największe drapieżce należą do rodziny sokołów (Falconidae). Wszystkie sokoły mają postać smukłą, dziwnie zręczne i szybkie ruchy, lot wyborny, woskówkę nagą, nozdrza przegrodzone, głowę i szyję upierzone; nogi o skoku częściowo upierzonym lub zupełnie nagim; palce z potężnymi, zakrzywionymi szponami. Polują na żywą zdobycz, a padlinę zjadają tylko przyciśnięte srogim głodem.

Do rodziny tej należy kilka podrodzin; z tych na pierwszym miejscu opiszemy podrodzinę sokołów właściwych (Falconinae). Ptaki te odznaczają się dziobem bardzo krótkim z silnym, ostrym hakiem, przed hakiem na górnej szczęcie znajduje się ząbek, zachodzący w odpo-

wiednie wcięcie na żuchwie. Nogi mierne, skrzydła wąskie i długie sięgają po koniec długiego ogona. Sokoły właściwe chyżością i zręcznością lotu przewyższają wszystkie sokołowate, to też na zdobycz polują w locie, doganiając ją i chwytając, chociażby tworzące ją ptaki lub owady lot miały szybki i pełen zawrotów. Gnieźdzą się na wierzchołkach wysokich drzew, na niedostępnych skałach i wieżach. Ceglaste lub rdzawo czerwone jaja upstrzone są ciemniejszymi plamami. Sokoły właściwe rozsiedliły się po całej niemal kuli ziemskiej, a dzieląc się na dwa rodzaje liczą około 80 rozmaitych gatunków, między nimi kilkanaście krajowych.

Czem koty są wśród drapieżnych ssaków, tem sokoły szlachetne (*Falcones nobiles*) wśród drapieżnych ptaków. Siła i zręczność, odwaga i zapał myśliwski, nadto pewna duma i wyniosłość znamionują ptaki należące do tego rodzaju.

Cała kula ziemską jest ojczyzną sokołów szlachetnych. Zamieszkują głębokie lasy, szczyty wysokich gór, wybrzeża morza, oraz wieże ludnych i gwarnych miast. Wiele sokołów należy do ptaków przelotnych, inne wiodą żywot tułaczy, a niektóre są stale osiadłe.

Wszystkie sokoły szlachetne są to ptaki niezmiernie ruchliwe, obdarzone znamienitym i chyżym lotem, mogą z niezmierną szybkością olbrzymie przestrzenie przebywać, a w każdej chwili rzucić się wdół i spaść lotem strzały na upatrzoną zdobycz. Lot sokołów szlachetnych składa się z szybko po sobie następujących uderzeń skrzydeł i pewnego rodzaju ślizgania się w powietrzu, po której to przerwie znów skrzydła w silny ruch wprawione zostają; niekiedy dzięki silnym i szybko drgającym ruchom skrzydeł ptaki te zawisają pewien czas na jednym miejscu. Podczas wędrówek wzbijają się sokoły do ogromnej wysokości i pławią się w powietrzu, znajdując upodobanie w wykonywaniu wspaniałych zwrotów, obfitych w wzajemne wymijania się i zręczne okrażania. Siedząc przyjmują sokoły z powodu krótkości swych nóg zawsze postawę pionową; chodząc trzymają ciało poziomo i poruszają się bardzo niezręcznie, skacząc raczej i posługując się często skrzydłami.

Zdobycz, przeważnie ptaki i owady, chwytają w locie i w powietrzu, na ziemi bowiem siedzącego ptaka sokół ująć i porwać nie potrafi. Żaden sokół szlachetny żyjący na wolności padliny nie ruszy. Zdobycz rzadko zjada na miejscu, gdzie ją uchwyci, lecz zwyczajnie unosi ją w miejsce zaciszne i bezpieczne i tam częściowo obdarłszy ze skóry, rozdzierając pazurami, w kawałkach pożera.

W lecie żyją sokoły parami, nie znosząc sąsiedztwa swych krewniaków. W godzinach porannych i wieczornych polują, a w południe nastroszywszy pióra, siedzą spokojnie z pełnemi wolami, pograżając się w drzymkę i czekając, aby strawiwszy pokarm, odzyskały siłę i zdolność do dalszych łowów. Podczas wędrówek żyją gromadnie w wielkich stadach niekiedy całymi tygodniami, a nawet miesiącami.

Gniazda swe zakładają w wydrążeniach stromych skał lub na wierzchołkach najwyższych drzew wielkich gęstwin leśnych, niekiedy

zabierają w posiadanie gniazda innych ptaków, zwłaszcza kruków. Jaja wysiaduje tylko samica. Wszystkie sokoły szlachetne należą do wielkich szkodników, stąd też tępić należy je bezwzględnie, tymbardziej, że prócz człowieka wielkie i silne te drapieżce niemal wrogów groźnych dla siebie nie mają.

Tutaj wspomnieć należy o rycerskiej zabawie średnich i dawnych wieków, będącej ulubioną rozrywką możnych tego świata, t. j. o łowach na dzikie ptactwo i szlachetną zwierzynę przy pomocy opowiednio ułożonych sokołów. Sztuka tresowania sokołów do polowania znaną już była w prastarych czasach u ludów wiodących myśliwskie i koczownicze życie. Obfitość zwierzyny, której przy pomocy łuku upolować nie można było, nasunęła człowiekowi myśl użytkowania do takich łowów oswojonych i ułożonych sokołów. Sztukę tę od niepamiętnych czasów uprawiali z zamiłowaniem Japończycy i Chińczycy, a Hindusowie już na 400 lat przed Chrystusem wyprawiali wspaniałe łowy z sokołami. Według Marka Pola (1254—1323) Mongołowie posiadali najlepsze psy i sokoły, a po ćwiczeniach wojennych najwyżej cenili łowiectwo. Również możni Persowie nie szczędzili nakładów na łowy z sokołami; kapturki ich sokołów były ze złotogłowu, wysadzone drogimi kamieniami; niektóre zaś, szczególnie silne sokoły zaprawiano do polowania na ludzi. U Kirgizów i Tatarów dobrze ułożony sokół wart był tyle, co dwa wielbłądy. Z niemniejszym zamiłowaniem polowali z sokołami Beduini w Afryce północnej, a w 17. i 18. wieku królowie duńscy dawali w upominkach sułtanom marokańskim znakomicie tresowane sokoły. W Europie hodowlę sokołów pierwszy wprowadził Konstanty Wielki, a już w sto lat później każdy książę i możnowładca miał swą sokolarnię. Wkrótce łowy z sokołami wyrosły w sport namiętnie nawet przez duchowieństwo uprawiany tak, że sobór w Agacie (Agde) w roku 506 zabronił duchownym pod grozą kar kościelnych polowań ze sokołami. Przez całe wieki średnie na dworach monarchów europejskich trzymano ludzi zajmujących się tresurą sokołów, a za zranienie sokoła nakładano na poddanych dotkliwie kary pieniężne lub wtrącano winowajcę do więzienia. Anglicy w używaniu sokołów zaprowadzili pewne stopniowania zależne od wielkości i siły danego ptaka, tudzież godności człowieka i tak polowanie z orłami, sępami i kaniami przystało tylko cesarzom, królom należały się sokoły północne, sokoły zaś wędrowne mogły służyć lordom, rarogi giermkom, drzemliki dostojnym damom, kobuzy złotej młodzieży, duchownym krogulce, drabantom jastrzębie, a pustulki wszelkie niższej dworskiej służbie. Zpomiedzy krajów europejskich najlepsze sokoły miała Dania; sokoły te sprowadzano w wielkiej ilości z Izlandyi i prowadzono nimi rozległy i zyskowny handel. W miasteczku Falkenswaard we Flandryi istniała setki lat jedyna w Europie szkoła dla sokolników, skąd rozchodzili się oni po całej Europie, wszędzie po dworach gościnnie podejmowani i za usługi swoje i za swe tresowane ptaki hojnie złotem opłacani. Francuska rewolucja i wyniki następnie długotrwałe wojny wyprowadziły całkiem z mody sokol-

nictwo tak, że dzisiaj w Europie ma ono zwolenników jedynie w Anglii, a zresztą tylko ludy wschodnie znajdują jeszcze dzisiaj w niem upodobanie. U nas w Polsce sokolnictwo było już w 10. i 11. wieku na wielkiej stopie utrzymywane, a w 13. bardzo rozpowszechnione. Najślawniejsze sokolarnie w Polsce były w Łowiczu, w Niepołomicach, w Miechowie i Płocku. Polowanie z sokołami do 15. wieku było zabawą niemal panujących i tych, którym tej zabawy przywileje dozwalały; później noszenie sokoła oznaczało szlachcica jak noszenie szabli. Sokolnicy należeli do urzędników dworu i stali wyżej niż myśliwi i t. d. Sokolnictwo było czysto szlachecką rozrywką rycerską.

Zpśród rodzaju sokołów szlachetnych najwspanialszym ptakiem jest gatunek zamieszkujący dalekie północne okolice kuli ziemskiej, znany powszechnie pod nazwą białozora (*Falco candicans*). Jest on 50 cm długi, o siągu skrzydeł 125 cm; dziób ma silny, mocno zakrzywiony, palce bardzo długie i cienkie, pazury hakowate, czarne, ogon w porównaniu do skrzydeł dość długi. Pióra twarde, gładko do ciała przylegające. Upierzenie bardzo zmienne; odmiany z dalekiej północy są niemal białe, mieszkające bliżej na południu mają wierzch ciała brunatno szary z jasnymi, modro popielatymi poprzecznymi pręgami na plecach, pokrywach skrzydłowych i ogonowych.

Białozór zamieszkuje w porze lęgowej Grenlandię i Izlandię północną. Odmiany tego gatunku, przebywające podczas zimy na północnych wybrzeżach Azji wschodniej, tudzież na dalekiej północy Ameryki, zwane są sokołami podbiegunowymi (*Falco arcticus*). Bardzo podobny jest do nich sokół norweski (*Falco rusticolus* s. *gyrfalco*), zamieszkujący Skandynawię północną, tudzież odległe północne strony Rosji i Syberyi wschodniej.

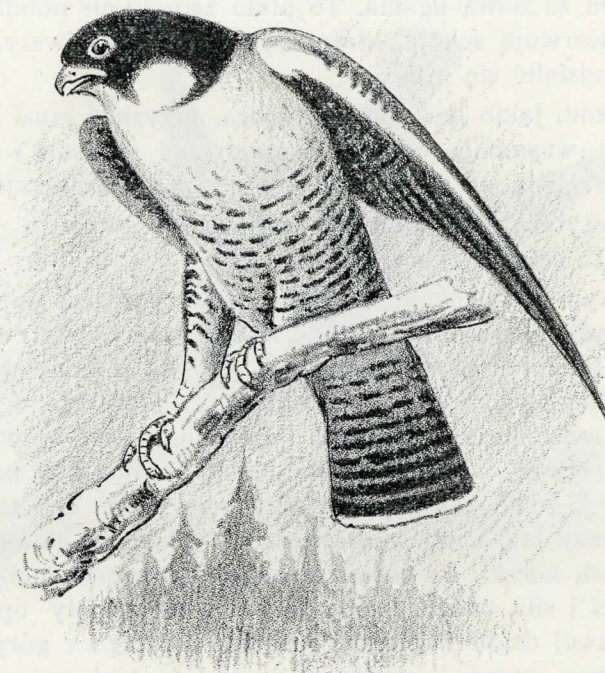
Te trzy gatunki albo raczej odmiany jednego i tego samego gatunku sokoła północnego osiedlają się przeważnie w pobliżu wybrzeży morskich wśród rozpadlin niedostępnych skał ze szczególnym upodobaniem w pobliżu gór ptaszych, obsiadłych w lecie przez miliony ptaków morskich, wysiadujących tamże swe jaja. Obfitość pożywienia ściąga w te strony liczne zastępy sokołów, szerzących straszne zniszczenie wśród bezbronnego ptactwa. Gdy ptaki wywiódłszy swe młode, opuszczą ptasze góry, udając się na pełne morze, ciągną sokoły włąb lądu w góry i lasy, polując na jarząbki, pardwy, zające i wiewiórki.

Dawniej rząd duński wysyłał rokrocznie osobny okręt do Izlandyi na połów tych sokołów jako najlepiej nadających się do polowań na szlachetną zwierzynę. Dziś czasy się zmieniły, sokołów do polowań się nie używa, ale mimoto sprowadza się sporo tych wspaniałych ptaków z Izlandyi, a to w celu sprzedaży do menażeryi i zwierzyńców.

Znacznie mniejszy od tego sokoła jest sokół wędrowiec (*Falco peregrinus*), różniący się jeszcze nadto upierzeniem stopy niesięgającym tak nisko, mniejszym, silniej zagiętym dzióbem i znacznie krótszym ogonem. Upierzenie wierzchem jasno łupkowo szare, ciemno pręgowane,

od spodu białawe z brzuchem czarniawo falowanym. Samica ma żywsze barwy aniżeli samiec i jest znacznie większa od samca.

Sokół wędrowiec zasługuje w całym tego słowa znaczeniu na tę nazwę; wędrówki jego bowiem obejmują całą kulę ziemską, nie tylko północną i umiarkowaną strefę Europy, Azji i Ameryki, lecz zapędza się do okolic południowych, a nieraz w wielkich gromadach ciągnie w miesiącach zimowych za ptactwem przelotnem przez morze Śródziemne włąb Afryki, z Azji zaś do Japonii, Chin i Indyi. U nas stosunkowo dość rzadki, zamieszkuje wielkie, skaliste lasy i lubi obierać sobie pewne



Nr. 107. Sokół wędrowiec.

miejsca, gdzie po kilka tygodni w roku stale przebywa, nie lękając się wcale sąsiedztwa człowieka i gwaru wielkiego miasta. Sokoły zaś osiedlone na polach zdala od ludzi są bardzo ostrożne i prawie nigdy podejść się nie dają na miejscu otwartem.

Sokół wędrowiec jest to ptak silny, odważny i bardzo zręczny. Głos jego silny i pełny. Poluje on niemal wyłącznie na ptactwo i jest dlań postrachem zarówno dla skowronka, jak i dzikiej gęsi. Wszystkie też ptaki lękają się go bardzo, nawet odważne wrony, przed którymi wszystkie inne sokoły uciekają, zoczywszy tego sokoła, co prędzej przed nim ukryć się usiłują, wiedząc o tem dobrze, że on z łatwością ponad nie wzbić się może i zpośród nich bezkarnie porwie upatrzoną ofiarę.

Sokół wędrowiec schwytaną zdobycz dusi zazwyczaj jeszcze w powietrzu, a tylko ciężkie ptaki, jak głuźce i dzikie gęsi, ściągają na ziemię i tam pożera, gdzie za zdobyczą wdół zleciał, lżejsze ptactwo zanoszą w miejsce bezpieczne, gdzie je w spokoju pożera. Na zdobycz rzuca się z szaloną szybkością i ogromną siłą tak, że nieraz uderzywszy głową o gałęzie drzew na miejscu się zabija; polując zaś na kaczki, często ginie, bo padając z wielką siłą na wodę, zanurza się dość głęboko, a nie mogąc wydobyć się na powierzchnię, tonie.

Szkody, jakie ten sokół wyrządza, o tyle są większe, że bije on ptactwo nie tylko dla siebie, lecz i dla innych drapieżnych ptaków, od których to wygodnych żebraków napastowany porzuca onym schwytaną zdobycz, a sam za nową ugania. Te ptaki żebraki nie polują nigdy same, lecz bacznie obserwują sokoły, które cokolwiek schwyciwszy, łupem swym z natrętami podzielić się muszą.

Mimo szkód, jakie ten ptak wyrządza, przyznać musi każdy, że jest on bądźco bądź wspaniałą ozdobą naszych pól i lasów i chociażby już z tego tylko względu na absolutne wytępienie nie zasługuje.

Przy należytej opiece i obfitej żywności ze świeżego mięsa można tego sokoła lata całe utrzymać w klatce.

Szlachetnym sokołem, który dawniej, jak powyżej wspomniano, był bardzo ceniony i powszechnie do polowań używany, jest raróg (*Falco lanarius*). Ptak ten okazały większy jest od sokoła wędrowca, podobny jednak do niego swym upierzeniem. Zamieszkuje Europę wschodnią i wielką część Azji zachodniej, bardzo pospolity w okolicach Wołgi i morza Kaspijskiego, na Ukrainie i Podolu, dawniej dość pospolity w Galicyi wschodniej, gdzie nawet jest ptakiem lęgowym, dziś zaś dość rzadki. Równie drapieżny jak sokół wędrowiec lub białozór poluje na gołębie, kuropatwy, gęsi, kaczki, ba nawet na czaple i żorawie, mimo że te dzięki swej zręczności i sile swego dzioba stawiają mu zacięty opór, zwracając ostry i długi swój dziób w piersi godzącego w nich z góry sokoła. Na Ukrainie podczas swych jesiennych przelotów tępi w ogromnej ilości przepiórki, które właśnie podówczas są tam bardzo liczne.

W Afryce środkowej i w Indjach wschodnich żyje mały, lecz bardzo zgrabny i pięknie upierzony sokół czerwonoszyjny (*Falco chiquera s. ruficollis*). Ptak ten poluje parami niemal wyłącznie na drobne ptactwo, tępi jednak sporo myszy polnych. Hindusowie oswojonego używają do łowienia przepiórek.

Do mniejszych sokołów szlachetnych należy sokół drzewiec czyli kobuz albo kobiec (*Falco subbuteo*), 30 cm długi, o sięgu skrzydeł 70 cm, z wierzchu ciemno błękitny, ma głowę szarą, kark białoplamisty; lotki czarniawe, rdzawo obrzeżone; sterówki wierzchem błękitno szare, spodem jaśniejsze, na końcach rudawe, o 8 rdzawych smugach poprzecznych; spód biały z czarnymi plamami podłużnymi; nogi żółte, dziób u nasady jasno błękitny, na końcu ciemny.

Pospolity w całej Europie, w Azji aż do Japonii, w porze zimowej zaś w Afryce. Lato spędza na północy, nie posuwając się dalej jak do Szwecyi południowej. Do nas przybywa pod koniec maja i bawi do końca października.

Ten zwinny i zuchwały ptak posiada lot tak chyży, że równać się może jaskółkom, a w locie rozpościera skrzydła i ogon podobnie jak one. Na ziemi siada rzadko, przeważnie na drzewach. Głos jego brzmi przyjemnie. Ostrożny i podejrzliwy uchodzi zdala przed człowiekiem, a do snu udaje się dopiero z nastaniem zupełnej ciemności.

Kobuz jest postrachem skowronków i rólaków, nie gardzi jednak innym ptactwem, a nawet dla jaskółek jest niebezpiecznym wrogiem.



Nr. 108. Sokół kobuz czyli drzewiec.

Jaskółki na widok kobuza zbierają się w wielkie stado i w szybkich śrubowatych wzlotach wzbijają w ogromne wysokości, wiedząc, że kobuz, aby uderzyć na nie, musiałby się jeszcze wyżej ponad nie wzbąć, co by zbyt wiele kosztowało go trudu. Jeśli kobuzowi uda się zająć jaskółki nad ziemią niespodzianie, to tylko wtedy na nie poluje, chociaż i tutaj liczne drzewa i kręty lot tych ptaków wielkie mu nastęrcza niebezpieczeństwa. W porze obfitującej w owady, zwłaszcza w chrząszcze i ważki, żywi się kobuz niemal wyłącznie nimi, a ptactwa wówczas nie napastuje.

Kobuz schwymany oswoja się łatwo i szczerze przywiązuje do swego pana.

Do łowów używanym dawniej był dość często sokół drzemlik (*Falco aesalon*). Z wierzchu jasno popielaty, od spodu białawy lub rudawy, śniado cętkowany. Pomimo swej małości i stosunkowo krótkich skrzydeł zuchwałością i drapieżnością przewyższa kobuza. Żywi się

drobnem ptactwem, uderza jednak przy sposobności na większe od siebie ptaki jak kuropatwy lub gołębie; myszy i owadów nie jada. Gnieździ się na skałach Skandynawii północnej i Izlandyi. U nas pojawia się we wrześniu i w małej liczbie zimuje; powracając zaś z południa bawi u nas krótko w marcu lub kwietniu.

Drugi rodzaj podrodziny sokołów właściwych tworzy pustułka (Tinnunculus). Należące tutaj ptaki budową ciała, dzioba, skrzydeł i ogona podobne są do swych szlachetnych kuzynów, różnią się jednak dłuższem pierzem, miękkim i gładko się układającym, słabo łukowatymi pazurami, silnymi i krótkimi palcami, oraz barwą pierza odmienną u obu płci.

Pustułki nie mają lotu tak szybkiego i zwinnego jak sokoły szlachetne, zazwyczaj krążą w nieznacznej wysokości ponad ziemią, zatrzymując się nagle na jednym miejscu, skoro zdobycz obaczą, a poruszywszy kilkakrotnie drżącymi ruchami skrzydła, rzucają się gwałtownie na ziemię, aby zdobycz ująć. W piękne wieczory letnie wzbijają się pustułki wysoko w powietrzu i rozkoszują się wykonywaniem różnych lekkich i powiewnych lub gwałtownych i szybkich lotów, okrążeń i wymijań. Po ziemi poruszają się zgrabnie dzięki długim skokom i słabo zakrzywionym pazurom. Pod względem bystrości zmysłów pustułki nie ustępują wcale sokołom szlachetnym, są nadto o wiele od nich żywsze, weselsze, a przytem ciekawe i zuchwałe. Daleko większe od siebie ptaki drapieżne zawzięcie ścigają, a szczególnie nienawidzą puhacza, myszołowa i kanię. Ujrawszy kanię lub myszołowa, towarzyszy im pustułka we wszelkich ich obrotach i ciągle je napastuje, wznosząc się naprzemian nad nie do pewnej wysokości i tak nagle z góry uderzając, iż zdoła patrząc się na to, można być pewnym, że ugodzi przeciwnika w głowę. Ptak napastowany przechyleniem się lub rzutem na bok unika ciosu i przepuszcza obok siebie rozpędzonego napastnika, który znowu w górę się wzbija i tensam manewr tak długo powtarza, aż natręctwem zmęczony przeciwnik daleko od niego odleci. Zwyczaj ten posiadają nie tylko nasze drobne gatunki, lecz i egzotyczne. Napastując potężniejszego nieprzyjaciela, nie mają drobne te drapieżce wcale zamiaru ranienia go, lecz jest to raczej pewien rodzaj rozrywki, próba zręczności i zadowolenie, że mogą prześladować silniejszego ptaka i zmusić go do ucieczki. Głos pustulek jasny i wesoły brzmi jakby słowa: „kli kli kli“. W niewoli trzymane oswajają się rychło i przywiązują do swego hodowcy, posłuszne jego wezwaniu, wolno latając, na dany znak do niego wracają.

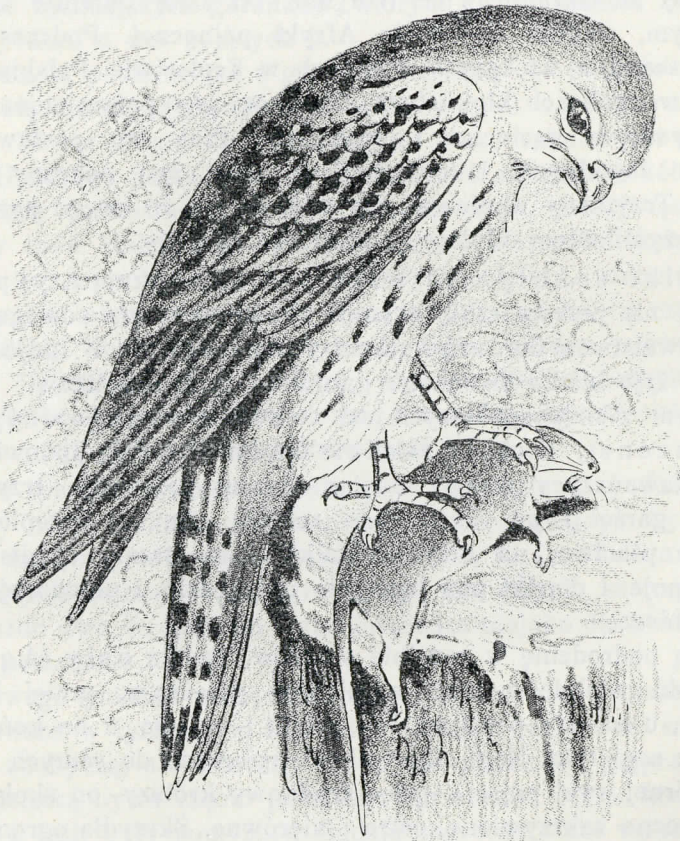
Pięknie upierzona jest pustułka wieżowa (Tinnunculus alaudarius). U starego samca głowa, kark i ogon popielate z wyjątkiem błękitno czarnych, białło obrzeżonych końców piór; wierzch rdzawy, upstrzony czarnymi, trójkątnymi plamami, podgardle blade żółte, piersi zaś i brzuch rdzawo szare, zrzadka czarno plamiste; lotki czarno brunatne, białło lub rdzawo nakrapiane, przy końcu sterówek szeroka, czarna pręga, same końce białawe. Oko ciemno brunatne, dziób u nasady



Orzeł przedni czyli zys.

modro popielaty na końcu zczerniały, woskówka, powieki i nogi żółte, pazury czarne.

Od Laponii aż do Hiszpanii południowej, od krain nad Amurem aż po zachodnie wybrzeża Portugalii nie brak pustułki nigdzie. Góry, wyżyny, lasy, pola, łąki i stepy dają jej schronisko i pożywienie, u nas bawi od wczesnej wiosny, a późną jesienią na południe Europy odlatuje. Głównem jej pożywieniem są myszy i owady, przy sposobności schwyta wprawdzie małego ptaszka, a czasami i zbłąkanego młodego zajączka,



Nr. 109. Pustulka wieżowa.

lecz błędem byłoby uważać za to pustulkę za szkodnika, owszem tępiąc myszy i owady, oddaje ona w gospodarstwie polnem wielkie usługi.

W Europie południowej, w Azji i Afryce północnej przebywa mniejszy gatunek pustulek zwany pustuleczką (*Tinnunculus cenchris*); u starego samca głowa, pokrywy skrzydłowe i ogon modro popielate, wierzch rdzawy bez plam, piersi i brzuch okrągłemi, różowo brunatnemi plamkami zrzadka znaczony, ogon na końcu czarną wstęgą ozdobiony. Obyczaje tych ptaków bardzo łagodne, ze wszystkich dziennych drapieżnych najmniej lękają się człowieka, ale w obronie swych dzieci

walczą odważnie dziobem i szponami. Wyłącznem ich niemal pożywieniem są myszy i owady, na ptaszki rzadziej napada niż pustułka. Z powodu wielkiego podobieństwa do pustułki u nas dość długo o niej nie wiedziano. Miejscami jednak i u nas jest dość pospolita.

Z kształtów podobny do sokołów szlachetnych, pod względem obyczajów do pustulek sokół kobuzek czyli pustułka kobczyk (*Tinnunculus vespertinus*) jest prawie tejsamej wielkości co pustuleczka i jest mieszkańcem Europy południowo-wschodniej i środkowej, jak również i Azji środkowej. Pospolity w okolicach morzach Czarnego, gnieździ się na Ukrainie i na Wołyniu. Na zimę odlatuje ku stronom południowym, ciągnie nawet do Afryki północnej. Podczas przelotów bawi miejscami w większych stadkach w Królestwie Polskiem i u nas zwłaszcza w okolicach błotnistych. Głównem jego pożywieniem są owady, przedewszystkiem gąsienice i poczwarki. Ptak ten postawy pięknej, obyczajów łagodnych i towarzyskich wart jest ochrony ze strony człowieka. Trzymany w niewoli przywiązuje się do swego pana, wdzięcznością i przymilaniem odpłacając za dobre obejście.

Karliki sokół czyli sokoliki zamieszkują Azję południową. Wielkością nie przewyższają naszego skowronka, ale odwagą swą albo raczej zuchwalstwem dorównują wszystkim sokółom. W Indyach i krajach malajskich żyje blisko dwanaście gatunków tych sokolików.

Jednym z najpospolitszych jest sokolik wróblowaty (*Hierax coerulescens*); dochodzi zaledwie 20 cm długości. Indowie zwą go muti a Jawańczycy alap; udając się na polowanie trzymają tego ptaszka w garści i jak kamieniem rzucają nim na przepiórki i inne drobniejsze ptactwo, na które sokolik lotem strzały spadłszy, chwytą i przytrzymuje i dopóki pan jego nie przybędzie i ułowionej zdobyczy mu nie odbierze.

Drugą podrodzinę w rodzinie sokołów, tworzą orły (*Aquilinae*). Są to ptaki wielkie i silne z dziobem potężnym, mniej lub więcej ściśnionym, u nasady prostym, bez ząbka i wcięcia, a na końcu w długi i ostry hak zagiętym. Nogi silne; skoki upierzone do samych palców lub tylko w górnej swej części; palec środkowy krótszy od skoku; pazury potężne, mocno zakrzywione, ostre i nierówne. Skrzydła ogromne, długie i szerokie, zawsze zaokrąglone, sięgają u jednych końca ogona, u innych tylko do jego części nasadniej. Ogon wielki, długi i szeroki albo równy, lub zaokrąglony. Upierzenie zawsze sute, niekiedy bardzo miękkie, wyjątkowo twarde i sztywne tworzą wielkie zazwyczaj kończyste pióra. Na tyle podługowatej, z wierzchu spłaszczonej głowy, tudzież na karku są pióra długie, wąskie i zastrzone. Wielkie ogniste oczy mają wyraz potęgi i siły, a to głównie dlatego, iż brzegi kości tworzących oczodoły nazewnątrz występują.

Orły zamieszkują całą kulę ziemską, niektóre jednak gatunki przebywają stale tylko w pewnych okolicach, w innych niema ich zupełnie. Zależnie od budowy swego ciała jedne orły zamieszkują lasy, inne góry

i skały, inne znów wybrzeża morskie, dla innych zaś ojczyzną są szerokie stepy i pustynie. Wpobliżu człowieka [nie osiedlają się prawie nigdy. Towarzystwa nie lubią, żyją parami w małżeństwach dożgonnych, w większe gromadki łączą się tylko podczas swych podróży zimowych lub chyba przy uczcie nad trupem dużego zwierza. Orły bowiem chociaż obdarzone są przymiotami uzdolniającymi je do polowania na zwierzęta i ptaki o wiele od siebie nawet większe, z powodu wrodzonego lenistwa i ociężałości lubią przestawać na łatwej zdobyczy i chętnie pożerają padlinę. Bliższe szczegóły, odnoszące się do sposobu życia tych zwierząt, omówimy przy opisie ważniejszych gatunków, których ta podrodzina liczy przeszło 50, między nimi u nas żyjących 9.

Wspaniałą postacią już z góry świadczącą o potędze i odwadze wyróżnia się z pomiędzy wszystkich orłów orzeł zys (*Aquila chrysaëtos*), 95 cm długi, o siągu skrzydeł 2 m; samica jest nawet nieco większa. U starego ptaka wierzch głowy i kark są rdzawo żółto brunatnej barwy, plecy jednostajnie ciemno kasztanowate, mniej więcej taksamo ubarwiony spód ciała, nogawice brunatne, upierzenie skoków rudawe, lotki ciemno brunatne. Ogon u nasady popielaty, ciemno w poprzek zygzakowatemi pręgami znaczony lub plamisty, na końcu czarny. Dziób szaro błękitny, woskówka i palce blado żółte, pazury czarne, tęczówka brunatna. Upierzenie ulega u tych ptaków dość znacznym zmianom, bywają orły barwy jednostajnie ciemno brunatnej, inne złocisto brunatnej, inne znów mają pięknie wstęgowane lotki i t. p.

Orzeł zys zamieszkuje skaliste góry i rozległe lasy Europy, Azji, a niekiedy Afryki północno-wschodniej. U nas niegdyś był pospolity, dziś dość rzadko przebywa w Karpatach, oraz tu i ówdzie na Litwie. Raz obrane miejsce zajmuje dana para orłów lat całych szeregi, a nawet zimą gniazdo swe co pewien czas odwiedza niejako dla utwierdzenia się w stanie posiadania.

Ze swego gniazda podejmuje para orłów swe codzienne wędrówki, niemal zawsze w tym samym kierunku. Polując razem ze samicą, dzieli się z nią zdobyczą, ale smaczny łup nawet pomiędzy najprzykładniejszą parą małżeńską bywa często powodem sprzeczki i bójki. Łowy trwają do południa, a jeśli były pomyślne, siadają nasycone ptaki wpobliżu gniazda na jakimś wyniosłym miejscu, skądby otwarty miały widok i nastroszywszy pióra, w spokoju trawia, nie tracąc jednak ani na chwilę świadomości otoczenia. Po pewnym czasie lecą do wody, aby ugasić pragnienie, wykapać się i obmyć z krwi. Wypoczęte udają się znowu na łowy, pod wieczór zabawiają się swawolnem i wesołem bujaniem w powietrzu, a o zmroku cicho i przezornie udają się na spoczynek w miejscu poprzednio troskliwie zbadanem.

Orzeł tylko w locie lub siedząc ma wygląd piękny i majestatyczny, w ruchach zaś po ziemi jest bardzo niezgrabny. Unosząc się wysoko w powietrzu, skoro ujrzy zdobycz, w śrubowatych liniach zlatuje niżej, aby lepiej się jej przypatrzeć, a wybrawszy miejsce do chwytu stosowne,

rzuca się naukos wdół ze złożonemi skrzydłami, wyciągnionemi nogami i z nastawionymi szponami, które odrazu wbija głęboko w ciało swej ofiary. Trudno byłoby wyliczyć zwierzęta, na które silny ten i śmiały rabuś poluje; napada on zarówno na ssaki, jak i na duże ptaki, bije więc zające, młode sarny, kozice, dropie, gęsi, żorawie, bociany, głuszce, cietrzewie i t. p., przyciśniony głodem rzuca się nawet na psy i lisy. Bywają wypadki, że orły te porywają małe dzieci z kołyski, a broniąc swych młodych, rzucają się zuchwale na ludzi i niebezpiecznie ich ranić mogą. Stąd pośród ssaków tylko duże i silne gatunki lub mające drapieżne uzębienie i wielką gibkość ciała mogą obronić się przed napaścią orła. Z ptaków tylko drapieżne, jaskółki i niektóre zgrabne i szybkim lotem obdarzone śpiewaki ująć mogą jego pogoni. Wprawdzie w gnieździe orła osiedlają się wróble, lecz nie czynią tego za jego zgodą i on chętnie wyłapałby ten drobiazg, gdyby nie zręczność i zwinność tej ptaszej gromadki.

Wiele ptaków, które z natury swego miejsca pobytu powinny być bezpieczne przed napaścią orła, jak np. pływaki, gnębi orzeł na równi z innymi. Polując na kaczki, tak długo unosi się nad wodą, aż zmęczone nurkowaniem ptaki już ukryć się dłużej pod wodą nie mogą i paść ofiarą jego zawziętości muszą. Schwytaną zdobycz orzeł nieco z piór lub sierci oskubuje, ale czyni to tylko powierzchownie, a potem zaczynając od głowy pożera, kości rozbija i mięso wraz z drzazgami kostnymi połyka. Jedząc bacznie rozgląda się na wszystkie strony i podejść się nie daje. Po użyciu czyści dziób bardzo starannie. Pióra i włosy nie tylko jego żołądkowi nie szkodzą, lecz są dlań niezbędnie potrzebne w celu oczyszczania żołądka. To też co 5 do 8 dni wyrzuca orzeł włosy i pierze pożartych przez się zwierząt zbite w duże kule. Karmiony w niewoli samem mięsem łyka słomę i siano. Drzazgi kostne, które chętnie połyka, zostają zupełnie strawione w jego silnym żołądku.

Orzeł zakłada swe gniazdo już wezras na wiosnę, zazwyczaj w połowie marca. Jest ono zbudowane ze suchych gałęzi i posiada nieraz przeszło 2 m średnicy, z wierzchu płaskie, wyścielone jest wewnątrz drobniejszemi gałązkami. Ponieważ gniazdo takie tasama para orłów lat całych szeregi zajmuje, a co roku czyni pewne poprawy i dobudowania, to też po latach kilkunastu gniazdo orle przedstawia się jako potężna budowla. Gniazda umieszczane na drzewach są starannie i silniej budowane aniżeli gniazdo założone na skale.

W gnieździe bywa jaj zwykle dwa, rzadziej trzy; po pięcioletnim wysiadywaniu lęgną się młode brudno białym, wełnistym puchem pokryte. Rodzice otaczają je wielką troskliwością i karmią obficie; ile zdobyczy potrzeba na wyżywienie młodych, zanim dorosną, wykazują resztki zwierzęce w gnieździe orłów znajdowane (do 40 zajęcy i około 300 kaczek i gęsi). Dla hodowców owiec i kóz są orły straszną plagą, stąd też uzasadnione w zupełności to bezlitosne tępienie, jakie człowiek orłom wypowiedział.

Za młodu schwymane orły oswajają się łatwo i przywiązują do swego hodowcy, pozdrawiając go po dłuższem niewidzeniu wesołym krakaniem. Przy odpowiedniej opiece mogą orły spędzać zdrowo po kilkadziesiąt lat w niewoli.

Z ciała jego pożytku nie mamy żadnego, a tylko pióra jego są w wysokiej cenie u ludów dzikich, zamięłowanych w myśliwstwie.

Wielu ornitologów uważa orła przedniego (*Aquila fulva s. nobilis*) za odmianę poprzedniego gatunku, od którego różni się tylko ogonem mniej zaokrąglonym, popielatym, brunatno chmurkowanym. Orzeł ten podobny jest zresztą zupełnie do zysa tak ze swej wielkości, obyczajów, jak i miejsca pobytu.



Nr. 110. Orzeł cesarski.

Daleko mniejszy od nich jest orzeł cesarski (*Aquila melanocephala s. imperialis*), nawet samica jego nie dochodzi do wielkości samca zysa. Ciało ma krępe, ogon stosunkowo krótki i równo ucięty, skrzydła złożone poza koniec ogona wychodzą. Cały ciemno brunatny, wierzch głowy i karku ciemno rdzawy lub płowo żółty. Na barkach lub na górnych pokrywach skrzydeł biała plama, ogon popielaty, w poprzek brunatno drobno chmurkowany i brunatną wstęgą zakończony.

Ptak ten szeroko w Starym Świecie rozpowszechniony należy u nas do wielkiej rzadkości, daleko pospolitszy jest w Europie południowej i w Azji środkowej. Na zimę europejskie orły lecą do Egiptu, Nubii i Abisynii, azyatyckie zaś do Chin południowych i Indii wschodnich.

Jeszcze mniejszy od poprzednich jest orlik krzykliwy czyli plamisty (*Aquila naevia*), 70 cm długi, ciemno brunatny z dłu-

giemi, smukłymi nogami, a ogonem wpoprzek, zwłaszcza od spodu wyraźnie przegowanym.

Ze wszystkich ptaków sokołowatych po myszowie najpospolitszy. W porze lęgowej zamieszkuje lasy, pola, rzadziej łąki u nas i w Królestwie Polskim, w Rosyi zachodniej, w Turcyi europejskiej i Grecyi. Zalatuje do Holandyi, Wielkiej Brytanii i Szwecyi, pod koniec września odlatuje na południe daleko w głąb Afryki.

Już na pierwszy rzut oka z ogólnej postaci tego orlika poznać można, że obyczaje jego znacznie są łagodniejsze niż orłów. Jest to ptak najleniwszy spośród orłów i jak na krewniaka tak drapieżnego rodzaju wcale bezbronny. Główne pożywienie jego tworzą płazy, węże i małe gryzonie. Gdy młode jego dorastają i dużo potrzebują żywności, wtedy napada na drozdy i szpaki, niekiedy nawet na drobne zajączki. Za młodu schwytany daje się tak oswoić, że chodzi wraz z drobiem i żadnej mu nie czyni szkody.

U nas trafia się tu i ówdzie gatunek bardzo do poprzedniego podobny zwany orlikiem grubodzióbym (*Aquila clanga*); jest on większy od tamtego i ogon ma jednobarwny. Z obyczajów przypomina zupełnie orlika krzykliwego.

Najpiękniejszym i najzgrabniejszym ptakiem z całego rodzaju orłów jest niezawodnie orzeł włosacz (*Aquila pennata*). Samiec dochodzi 47 cm długości, a siągiem skrzydeł 113 cm, samica nieco większa. Bywa całkowicie brunatny lub spód ma biały, brunatno cętkowany. Na barkach wielka biała plama.

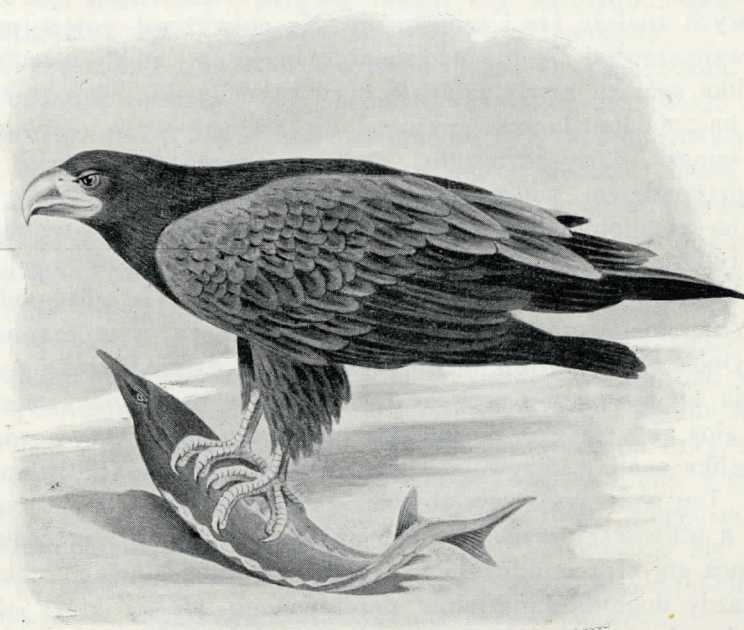
Orzeł włosacz zamieszkuje większą część Europy południowej i Azji. Pospolity na Węgrzech, Ukrainie i Podolu, u nas dość rzadki. W obyczajach i sposobie życia przypomina orły przednie, różni się jednak od nich większą zręcznością a mniejszą przezornością. Lot ma lekki, silny i szybki; zlatując na zdobycz, zawisa nad nią chwil parę, zanim lotem strzały spadnie. Dla rozrywki krąży w znacznych wysokościach naokół pewnego miejsca; polując zaś unosi się zazwyczaj tuż nad ziemią. Siedząc wybiera zwykle niższe gałęzie drzewa, tutaj siedzi wyprostowany nieruchomo, zwracając jednak baczna uwagę na wszystko, co około niego się dzieje. Samiec przebywa zawsze w towarzystwie swej samicy.

Włoszcz jest wielkim rabusiem, poluje bowiem głównie na małe ptaszki, tępi także myszy, a nie gardzi gadami. Gniazdo buduje najchętniej w lasach liściastych, ile możliwości wpobliżu większej rzeki. Często zabiera sobie na własność gniazda innych większych ptaków, wyganiając prawych właścicieli. Dziwną jest nienawiść, jaką żywi do puhacza, nie zważa na żadne niebezpieczeństwo, jeśli ujrzy tę sowę i rzuca się na nią, chociażby wpobliżu był człowiek z bronią palną; myśliwi używają przeto puhacza jako wabika nie tylko na wrony, lecz i na te orły. Schwytane osławiają się łatwo.

Potężnym orłem jest orzeł rdzawek (*Aquila audax*), długi na metr, o siągu skrzydeł 2·3 m. Barwy ciemno brunatnej z rdzawymi

końcami piór. Zamieszkuje lasy i wyżyny całej niemal Australii, a co do swej drapieżności nie ustępuje wcale naszemu zysowi, chwytając z upodobaniem młode kangury nawet dla starych samic jest groźnym, umie bowiem wyrwać im młode z worka. Na padlinę rad idzie, czem oddaje pewne usługi wobec braku sępów w tej części ziemi.

Smukłą budowę ciała, stosunkowo krótkie skrzydła, niesięgające końca ogona, długie do palców upierzone skoki, potężne, słabo zagięte pazury, ale silny, hakowaty dziób posiada orzeł przegowany (*Aquila fasciata*). Bezleśne wzgórza ze stromymi ścianami skał Europy południowej i Azji tworzą jego miejsce pobytu. W Indyach zamieszkuje pagórkowate dzungle.



Nr. 111. Bielik zwyczajny.

Pod względem zwinności i chyżości swego lotu zbliża się raczej do sokołów aniżeli do orłów, posiada przytem odwagę orła, a krwiożerczość jastrzębia. W Hiszpanii rabus ten jest tak zuchwały, że w oczach ludzi porywa ptactwo domowe; niemniej zawzięcie prześladowa gołębie, a mniej-
sze od zająca ssaki mają w nim strasznego wroga.

Wielkie drapieżce o potężniejszym dziobie niż u orłów właściwych należą do rodzaju bielika (*Haliaëtus*), mającego skoki upierzone tylko w górnej części, a pazury potężne, nierówne i mocno zakrzywione. Głowa i ogon bywają zazwyczaj białe.

Na wszystkich morskich wybrzeżach Europy żyje jako pospolity ptak potężny orzeł, dosięgający 95 cm długości, o siągu skrzydeł przeszło 2·5 m; jest to bielik zwyczajny (*Haliaëtus albicilla*). Głowę, szyję, kark i barki ma płowo białe, wierzch szaro brunatny, wszystkie

pióra brudno żółto obrzeżone i ciemniejszymi pręgami znaczone, spód ciała szaro brunatny. Ogon szeroki biały, dziób, woskówka i nogi żółte.

Prócz wybrzeży europejskich bielik ten zamieszkuje Azyę Mniejszą, Palestynę, Egipt, Syberję północną i środkową.

Nieco mniejszy od niego jest północno-amerykański bielik łomignat (*Haliaëtus leucocephalus*), który czasami do Europy, a nawet i do nas zalatuje.

Oba te gatunki są to ptaki ociężałe, lecz silne i zawzięte, należą przeto do najniebezpieczniejszych rabusiów. Przyrodnik Audubon rzuca taki obrazek z życia bielików. „Przenieśmy się nad brzegi Mississippi w chwili, gdy z północnych stron, uchodząc przed zbliżającą się zimą, przeciągają tamtędy miliony ptactwa wodnego, aby w ciepłych okolicach południowych znaleźć żer i schronienie. Na najwyższej gałęzi potężnego drzewa, wznoszącego się tuż nad samym brzegiem rzeki usiadła wspaiała bielika samica, krwią zabiegłe oczy zwróciła ku ciągnącemu ptactwu, ale bacznie nadśluchuje przytem, czy nie usłyszy w gęstwinie leśnej jakiegoś szmeru, który zdradziłby ruchy pragnącego się ukryć młodego jelonka przypadkiem zbłąkanego od stada. Na przeciwległym brzegu rzeki czyha na zdobycz jej małżonek, siedzi niemal jakby wykuty z kamienia, tylko od czasu do czasu na ostrzegający głos swej samicy machnie kilkakrotnie potężnymi skrzydłami i wydawszy głos podobny do śmiechu obłąkanego człowieka, pogrąża się nanowo w milczeniu i odrętwieniu. Obok niego wzdłuż biegu rzeki ciągną dzikie kaczki i gęsi, bielik na nie zda się żadnej nie zwracać uwagi. Aż tu nagle odzywa się zdala doniosły głos zbliżającego się łabędzia, któremu towarzyszy bezpośrednio odzew bielika samicy, wzywający swego małżonka do natychmiastowej czujności. Ten wstrząsa swym ciałem i ocierać poczyną ostry swój dziób o pierze, a utkwivszy wzrok w nadciągającą zdobycz w najstosowniejszej chwili rzuca się z przenikliwym krzykiem ku łabędziowi. Lotem spadającej gwiazdy dogania śmiertelnie przerażonego ptaka, który daremnie czas pewien kunsztownymi zwrotami umknąć pościgu wroga próbuje, napróżno we fale rzeki rzucić się usiłuje, krwiożerczy rabuś zna jednak wszystkie jego sposoby i zawczasu je zniweczyć potrafi, a korzystając z rychłego zmęczenia ptaka, wbija mu swe pazury pod skrzydła i w powietrzu jeszcze żyjącego na brzeg drugi pociąga; czując ład pod stopami wbiciem szpona w serce morduje łabędzia i z głosem dzikiego zadowolenia na ziemi ze swym łupem osiada. Samica przez cały czas przygląda się łowom swego małżonka, nie spieszy mu jednak z pomocą, wiedząc o tem dobrze, że łabędź zginąć musi wobec potężnej siły orła. Dopiero teraz, skoro samiec zdobycz już martwą trzyma, samica spieszy do niego i razem do krwawej uczty się zabierają.“

Bieliki są to ptaki w całym tego słowa znaczeniu nadbrzeżne, wyjątkowo tylko opuszczają morza, a i wtedy, ciągnąc włąb lądów, trzymają się biegu rzek. Młode bieliki zwłaszcza w porze godowej opuszczają swą ojczyznę i nieraz na przeciąg kilkunastu miesięcy, a nawet kilku lat

zdała od niej w różnych krajach i częściach ziemi przebywają. Stąd też nawet i u nas w błotnistych lasach nad Wisłą ścieliły się do niedawna bieliki. Z wyjątkiem pory godowej bieliki żyją towarzysko. Głębokie lasy i niedostępne skały są ulubionem miejscem, na którym wspólnie się zbierają czy to dla zabawy, czy też dla nocnego wypoczynku.

Jak przed orłem zysem niewiele zwierząt ująć lub obronić się może, tak i przed bielikiem nie uchroni jeża koleczasta jego opona, ani ostre zęby silnego i chytrego lisa; zarówno gęś dzika mimo swej przezorności staje się łupem jego, jak i najzwinniejszy nur lub alka, które nurkując pościgu strasznego wroga ująć usiłują. Na górach ptaszych często bielik przebywa i krwawy haracz zpośród gnieźdźącego się tamże ptactwa wybiera. Przy sposobności porywa fokom ich parotygodniowe młode, a i ryby ściga zawzięcie, zwłaszcza na jesiotry rad poluje.

Co do zręczności i zwinności w locie bieliki ustępują orłom, zgrabniej zato od nich poruszają się po lądzie, a nadto dość długo umieją utrzymywać się nad wodą. Mimo że bieliki żyją w małżeństwach dożgonnych, to jednak w porze godowej w marcu walczyć muszą nieraz z innymi samcami, a przegrana walka przyprawia go o utratę małżonki która pójdzie za silniejszym i za zwycięzcą. Gniazdo buduje z grubych gałęzi, staranniej aniżeli orły i wyściela je pierzem, mchem i darnią. Młode wylęgłe pielęgnują zrazu bardzo troskliwie, znosząc im obfitą żywność, przeważnie ryby, w miarę dorastania potomstwa rodzice stają się coraz obojętniejszymi, coraz rzadziej przylatują do gniazda, wkońcu zaglądają tylko rano i wieczór, rzucają zdobycz i o resztę się nie troszczą tak, że młode, skoro tylko latać się nauczą, już same na łowy się wyprawiają. Mimo że człowiek wybierze nieraz bieliki młode z gniazda, stare się tem wcale nie zrażają i ścielą się w temsamem gnieździe nadal.

W klatkach trzymane bieliki o ile zrazu zachowują się bardzo groźnie i są nawet dla swego hodowcy niebezpieczne, o tyle potem łatwo się oswiają, a do swego żywiciela szczerze przywiązują.

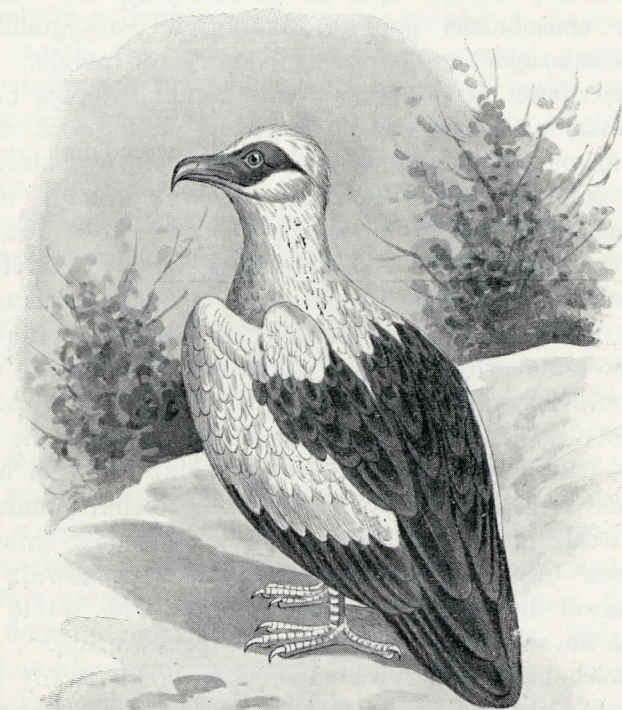
W Azji wschodniej przebywa największy bielik zwany bielikiem morskim czyli pelagicznym (*Haliaëtus pelagicus*), w Afryce zaś żyje jeden z najpiękniejszych orłów, prawdziwa ozdoba stron tamtejszych, t. j. bielik krzykacz (*Haliaëtus vocifer*). Upierzenie jego strojne jest w barwy lśniaco białe, czarno błękitne, jasno żółte i brunatno czerwone.

Pod względem sposobu życia ptaki te zbliżają się całkiem do bielików. Bielik krzykacz prócz ryb porywa z wody muszle i żółwie, które to zwierzęta dla ich twardej skorupy w ten sposób pożera, że uniósłszy je w górę, puszcza na złomy skał, a gdy skorupa się rozbije, wtedy miękkie ich ciało zjada.

Podobnym do bielików, lecz z postaci i poniekąd ze sposobu życia bardzo zbliżonym do sępów, jest bielik ścierwiczek (*Gypohierax s. Haliaëtus angolensis*). Ptak ten dochodzi 60 cm długości, a siągiem skrzydeł przeszło 90 cm. Dziób ma silny, lecz mocno wydłu-

żony i bardzo wązki, na końcu lekko hakowato zagięty; włosówka i uzdy nagie, brudno żółte; nogi słabe dość silnymi pazurami zaopatrzone. Upierzenie starego ptaka jest czysto białe z wyjątkiem końców lotek ręki, tudzież lotek ramieniowych i piór barkowych, które są czarne; ogon krótki i zaokrąglony. Młode ptaki są jednostajnie ciemno brązowe.

Ścierwicznik zamieszkuje bagniste okolice podrównikowej Afryki, zwłaszcza olbrzymie delty rzek tamtejszych i bagniste pobrzeża porośnięte manglami. Tam siedząc godzinami, czatuje na ryby, zjada przytem muszle, ślimaki i nie gardzi mięsem nadpsutych ryb, jakie morze wyrzuca, nadto



Nr. 112. Bielik ścierwicznik.

ściga papugi, a przy sposobności odważa się uderzyć na małe jagnię lub kozłą. Jest to ptak ociężały, leniwy i milczący, trzymany w klatce siedzi na spodzie bez ruchu nieraz nawet po kilka dni na temsamem miejscu, nie zwracając zupełnie uwagi na całe swe otoczenie.

Do rodzaju rybołowa (*Pandion*) należy jedyny krajowy gatunek rybołów rybiarz czyli rybitw (*Pandion haliaëtus*). Ciało tego ptaka stosunkowo małe, lecz krępe i silne, krótki dziób już na włosówce zagięty i w długi hak przechodzący, nogi silne, skoki nagie, krótkie palce zaopatrzone w ostre, silnie zakrzywione i niewyżłobione od spodu pazury. Zewnętrzny palec zwrotny. Upierzenie o tłustym połysku,

gładko przylegające jest z wierzchu brązowe, od spodu jedwabisto białe, głowa i kark na blade żółte tło wpodłuż brązowe prążkowane z ostrymi końcami piór. Na piersi brązowe piórka tworzą jakby rodzaj naszyjnika, a od oka aż do połowy szyi biegnie ciemna wstęga. Długość ciała jego wynosi 55 cm, a siąg skrzydeł 156 cm.

Rybitw jest pospolitym ptakiem na całej niemal kuli ziemskiej, gnieździ się przeważnie na północy, skąd ciągnie na południe, gdy zamarzające wody odmawiają mu zdobyczy w postaci ryb, które zręcznie łowić umie. U nas, a nawet i dalej na południe, zwłaszcza w pobliżu wielkich rzek gnieźdzą się rybitwy daleko częściej aniżeli bieliki, wszelako jako ptaki lęgowe już niemal całkowicie wytępione.

Codziennie dość późno opuszcza rybitw swe gniazdo, każde z małżonków wylatuje z gniazda osobno i leci nieraz na odległe wody, aby tam na ryby zapolować. Długie lotki umożliwiają mu odbicie dalekiej wędrówki; przybywszy na rybne wody, krąży czas pewien w powietrzu w wysokości kilkunastu metrów, a ujrawszy zdobycz tuż popod zwierciadłem wody, rzuca się na nią błyskawicznym ruchem i czasami uda mu się ją uchwycić dopiero pod wodą, gwałtownymi uderzeniami skrzydeł wydobywa się wtedy natychmiast na powierzchnię, a wypocząwszy zaś na wodzie chwilę, wzbija się w powietrze, aby w miejscu bezpiecznym spożyć zdobycz z trudem i niebezpieczeństwem własnego życia nieraz zdobytą. Dość często zdarza się bowiem, że schwycona ryba silna i ciężka wciągnie go w głębiny wody. Ze szczęśliwie upolowanej zdobyczy pożera ten rybitw tylko najlepsze części, łusek zjada niewiele, wnętrzności nigdy nie tyka. Na ptactwo wodne nie poluje, to też ono zachowuje się wobec rybitwa zupełnie spokojnie i łowów mu nie mąci. Ptaki drapieżne zato prześladowają go bardzo.

Rybitw i wydra są to największe szkodniki w rybostanach, dlatego właściciele gospodarstw rybnych tępią je bez litości. Same rybitwy walczą ze sobą o zdobycz zacięcie, młode na gnieździe biją się bezustannie. Schwymane dają się oswajać, lecz utrzymanie ich trudne i kosztowne, nie jedzą bowiem nic innego prócz świeżych ryb.

Silnem, wydłużonem ciałem, krótką szyją, głową dużą, dziobem silnym i krótkim, od samej nasady spadzisto pochylonym, z końcem szczęki w długi ostry hak zagiętym odznaczają się orły tworzące rodzaj krótkoszpónów (*Circus*). Nogi mają wysokie o krótkich palcach, skrzydła szerokie i długie, a ogon równy.

W Europie żyje jedyny gatunek krótkoszpón gadożer czyli gadziarz (*Circus gallicus*), 70 cm długi, o siagu skrzydeł 180 cm. Kończyste pióra głowy i karku są matowo brązowe, jaśniej obrzeżone, wierzch i pokrywy skrzydłowe ciemno brązowe, takieżsame lotki z czarną poprzeczną pręgą, ciemno brązowe sterówki białe i czarno wstęgowane. Dziób i pazury czarne, włosówka błękitnawa, tęczka żółta.

Obyczajami swymi, sposobem życia i zachowaniem zbliża się ten ptak raczej do mysołów niżeli do orłów. Ociężały i leniwy zdaje

się nie troszczyć o nic innego tylko o zdobycz i o szczęśliwszych w łowach spółbraciach. Zamieszkuje Europę południową, Azyę zachodnią i Afrykę północną, u nas bawi tylko miejscami od kwietnia do września i zaraz potem na południe odlatuje. Przez czas pobytu trzyma się głębi lasów i tam szuka żywności, mało wylatując na pola. Nieraz na drzewie siedzi godzinami bez ruchu, czatując na zdobycz.

Główne pożywienie jego tworzą żaby, jaszczurki i węże, zjada nadto szczury, małe ptaki, raki, owady, wije i t. p. Na węża każdego, chociażby



Nr. 113. Krótkoszpón gadożer.

na żmije, rzuca się gwałtownie, a ująwszy go tuż za głowę szponami, silnym dzióbem przegryza mu ścięgna i rozrywa mięśnie karku tak, że gad poruszać głową już nie może i następnie gruchocąc dzióbem kręgosłup i żebra, powoli całego gada połyka. Przed ukąszeniem żmii broni go tylko jego zręczność, a nie odporność na jad. Ukąszony przez żmiję ginie, na wolności to jednak nigdy się nie zdarza. Znakomity nasz ornitolog hr. Tyzenhauz twierdzi, że ten gadziarz wyrządza wielkie szkody w cietrzewiach i jarząbkach.

Za młodu schwytane gadziarze dają się oswajać, wymaga to jednak od hodowcy wiele pracy i ogromnej cierpliwości. Nawet już obłaskawione, gdy podaje się im żywność, rzucają się gwałtownie na kawał mięsa,

kładą się na nim, rozpościerając skrzydła i dziko spoglądając naokoło, są gotowe rzucić się na każdego stojącego w pobliżu zwłaszcza, gdyby próbował tę żywność im odbierać.

Całą Afrykę od 16. stopnia północnej szerokości aż do Kraju Przylądkowego zamieszkuje jeden z najdziwniejszych ptaków spośród tego całego rzędu sokołowatych. Zarówno ze sposobu życia, jak i swego wyglądu zewnętrznego przypomina on orły, a jest to krótkoszpón kuglarz (*Helotarsus ecaudatus*), także orłem kuglarzem zwany. Znamionują go silna, krępa budowa ciała, krótka szyja i duża głowa z nagimi uszami, silnie hakowato zakrzywiony dziób, silne, tarczowate skoki, bardzo krótki ogon i sute z niezwykle dużych piór utworzone upierzenie. Barwa pierza jest także niezwykła. Długość ciała 58 cm, a siąg skrzydeł 183 cm.

W niektórych stronach Afryki oddają tubylecy tym ptakom wielką cześć, uważając je za lekarzy wśród ptactwa i za znających cudowne własności lecznicze przeróżnych ziół. Nazywają ptaka tego także kuglarzem dla dziwnych zwrotów i przeróżnych sztuczek, jakie w locie wykonuje tak, że czasem zdaje się, że on w powietrzu skacze, a nie lata. Tylko w locie rozwija całą piękność swej postaci; siedząc na drzewie nieraz tak się nadyma i pióra nastrosza, że podobny jest raczej do kuli z piór aniżeli do żywej istoty. Ze swymi towarzyszami wiedzie zacięte bójki, schwytany daje się tak oswajać jak papugi, a szczególnie lubi, aby go głaskać po głowie, czego żaden z drapieżnych ptaków nawet najlepiej oswojonych nie znosi.

Poluje głównie na rozmaite gady, zwłaszcza tępi wielkie ilości węzów tak jadowitych jak i niejadowitych. Podczas pożaru trawy w stepie leci wzdłuż linii ognia, nie lękając się ani dymu, ani płomienia, chwytając i pożera uciekające gady; jasną jest rzeczą, że przy sposobności nie pogardzi małym ssakiem, ptakiem, a nawet i szarańczę.

Obecnie w licznych europejskich zwierzyńcach trzymają te ptaki, a ruchy ich, wzloty, tudzież piękne upierzenie ściągają ku ich klatkom licznych widzów i zjednywa chętnych nabywców.

Trzecią podrodzinę sokołów tworzą myszołowy (*Buteoninae*). Budowa ich ciała krępa i ociężała, głowa wielka do sowiej podobna, szeroka i gruba. Dziób krótki, słaby bez zębka, już od nasady mocno za gięty. Skrzydła długie i dość szerokie, ogon mierny, szeroki, w końcu słabo zaokrąglony, skoki nagie lub nawet do samych palców upierzone. Całe upierzenie sute i delikatne. Myszołowy, lubo są to ptaki dość okazałe, to jednak brak im wszystkich przymiotów szlachetnym sokołom właściwych. Żywiąc się drobnymi zwierzątkami, które łatwo upolować mogą, spędzają większą część dnia w spoczynku, siedząc odęte na drzewach, stertach zbóż, siana lub nawet na samej ziemi. Lot mają powolny z widocznymi ruchami skrzydeł, chyba gdy wzbiwszy się do znacznych wysokości, krążą nad jednym miejscem, wtedy skrzydła zdają się być rozpięte nieruchomo. Głos mają krzykliwy i przeciągły.

Północne okoliceku li ziemskiej, zwłaszcza rozległe tundry zamieszkuje myszołów włochaty czyli kobuz włochacz (*Archibuteo lagopus*). Ptak ten ma tak zmienne upierzenie, że trudno znaleźć dwa okazy zupełnie do siebie podobne. Pióra są miękkie, duże i długie, strój ich bywa mieszaniną barw białej, żółtej, szaro czerwonej i brunatnej. Długość ciała tego myszołowa wynosi 65 cm.

Głównem jego pożywieniem są na północy lemingi i inne drobniejsze gryzonie. Do nas przylatuje późną jesienią, bawi całą zimę i odlatuje na północ w kwietniu. Cały czas swego u nas pobytu spędzają myszołowy wśród pól nawożonych i łąk obfitych w norniki. Mimo swej wiel-



Nr. 114. Myszołów zwyczajny.

kości nie poluje na zające, a na kuropatwy, siedzące w pobliżu niego na śniegu, nawet uwagi nie zwraca.

Nieco mniejszy od niego jest myszołów zwyczajny czyli kobuz myszołów albo kaniuga (*Buteo vulgaris*), 56 cm długi, o siągu skrzydeł 125 cm. Barwa jego upierzenia jest również bardzo zmienną. Jedne myszołowy są jednostajnie ciemno brunatne, tylko na ogonie pręgowane, inne wierzchem są brunatne, pod spodem białe falowane, nogawice rdzawo prążkowane lub plamiste. Dziób czarniawy, woskówka i nogi żółte, tęczówka brunatna, pazury czarne.

Myszołów zwyczajny rozsiedlił się dość gęsto w całej Europie zachodniej i środkowej, u nas podczas lata pospolity; na zimę łącząc się w gromadki, w cieplejsze strony odlatuje. W lecie przebywa parkami

w lasach sąsiadujących z polami. Dość dużo myszołowów pozostaje u nas przez zimę, przenosząc się wtedy z lasów na pola i łąki.

Wprawny obserwator odróżni myszołowa już na pierwszy rzut oka, bez względu na to, czy on siedzi, czy leci. Siedzi zazwyczaj na jednej nodze, drugą trzymając podniesioną i wśród piór ukrytą, sam jest przytem skulony, a pióra ma nastroszone. Drzewo, stóg, kamień przydrożny służą mu za strażnice, na których siedząc robi przegląd swych posiadłości. Lata powoli, lekko i niemal bez szmeru; polując unosi się na jednym i temsamem miejscu dłuższy czas, jużto aby dokładnie tę przestrzeń przepatrzyć, czy niema tam jakiej zdobyczy ukrytej, jużto aby dobrze się onej przyglądać i zbadać, jak ją można najlepiej uchwycić, lub czy też trud łapania przy wielkiem jego lenistwie mu się opłaci. Głos wydaje podobny do miauczenia kotów.

Gniazdo swe buduje zwykle na drzewie, ile możności jak najbliżej pnia i stale na szereg lat je zajmuje. Samica składa 3 do 4 jaj i sama je wysiaduje; młodem troskliwie opiekują się oboje rodzice.

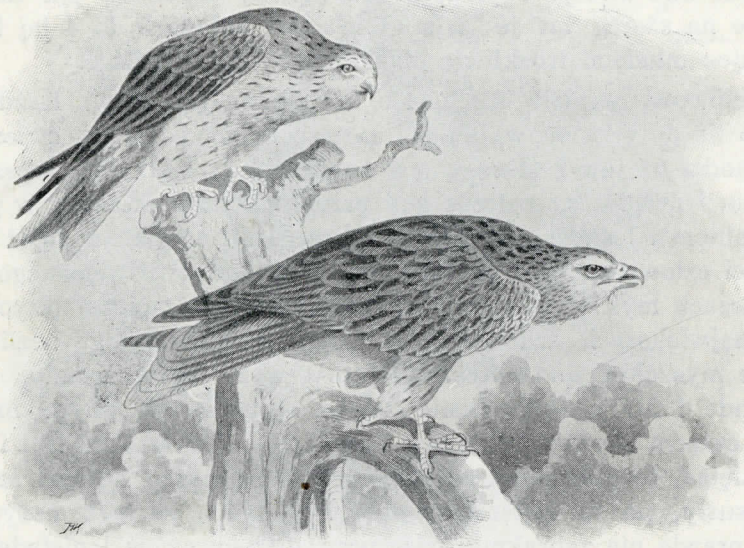
Myszołowowi wiedzie się u nas podobnie jak lisowi. Każda jego sprawa, o ile dotyczy schwywania i pożarcia pożytecznego zwierzątka, zaraz wychodzi na jaw i szeroko jest rozgłaszana, piętnując myszołowa jako rabusia i drapieżcę, podczas gdy przysługi, jakie świadczy w gospodarstwie rolnem i leśnem, pokryte są milczeniem, wynikiem bądź z nieświadomości człowieka, bądź ze złej woli i tradycją uświęconego przesądu. W oczach myśliwych myszołów należy do najdrapieżniejszych ptaków, do największych szkodników i jako takiego tępią go bezlitośnie. Prawda, że myszołów zjada myszy, szczury, węże, żaby, owady, dżdżownice, młode i stare, schorowane zające, prawda, że swym młodym przyniesie czasem skowronka, ziębę, kosa, a nawet i bażanta, lecz i o tem trzeba pamiętać, że głównem jego pożywieniem są myszy, norniki, szczury, chomiki i susły, na te zwierzęta głównie poluje, a że tego pożywienia nigdy mu prawie nie zabraknie, więc przy znanem swem lenistwie tylko wyjątkowo, przy szczególnie nadarzającej się sposobności schwyci pożytecznego lub mięsodajnego ssaka albo ptaka. Ogólnie więc zaliczyć myszołowa należy do ptaków pożytecznych, zasługujących ze strony człowieka na zupełną ochronę. Za wielką zasługę poczytać należy myszołowom to, że tępią żmije, mimo że od ukąszenia ich giną.

Niektórzy przyrodnicy uważają wschodnią rasę tego myszołowa za odmienny gatunek i zwą go myszołowem wschodnim (*Buteo Martini Hardy*). Jest on podobny do naszego myszołowa, tylko trochę mniejszy, ogon i nogawice ma rdzawe, również plamy na spodzie ciała są barwy rdzawej. Przebywa on w Azji północnej i zachodniej, tudzież w Rosyi południowej, do nas przylatuje bardzo rzadko. Pod względem sposobu życia zbliża się niemal zupełnie do naszego myszołowa zwyczajnego.

Do czwartej podrodziny zaliczamy kanie (*Milvinae*); należące tutaj ptaki, w języku myśliwych sokołami nieszlachetnymi zwane, są

smukłej budowy ciała, wdzięcznej i zgrabnej postaci, mają głowę małą, dziób słaby do orlego podobny, u nasady prosty, na końcu hakowato zagięty; pióra na tyle głowy wąskie i zastrzone, na reszcie ciała szerokie, lecz kończyste. Skrzydła długie i szerokie, lot przeto wspaniały i powiewny; ogon długi, zawsze wystający spod skrzydeł złożonych, na końcu widłowato wycięty. Nogi krótkie, skoki z przodu do połowy suto upierzone; palce dość krótkie, pazury nierówne i słabo zakrzywione.

Najwybitniejszym ptakiem wśród tej grupy jest kania wielka (*Milvus iclinus* s. *regalis*). Wspaniały ten ptak 72 cm długi, o siągu skrzydeł przeszło 150 cm, wyróżnia się od wszystkich swych europejskich krewniaków ogonem blisko na 10 cm głęboko wyciętym.



Nr. 115. Kania czarna. Kania wielka.

Stary samiec ma głowę i podgardle białe, wszystkie pióra są w swym środku ciemno brunatną, podłużną pręgą znaczone, a same rdzawo czerwone, lotki ręki czarne. Ogon jasno rdzawy z ciemniejszymi, poprzecznymi paskami. Dziób sino rogowy, u bardzo starych osobników żółty, woskówka i nogi żółte, pazury czarne, tęczówka siaraczno żółta.

Kania, ta prawdziwa ze względu na przepiękny swój lot „królowa powietrza“, zamieszkuje lesiste i bagniste okolice Europy od Szwecji południowej aż do Hiszpanii, a stąd aż do Syberii. Górzyście strony odwiedza tylko podczas swych przelotów. W Europie południowej zimuje, do nas przylatuje już pod koniec marca i bawi do października; niekiedy podczas wyjątkowo łagodnej zimy tu i ówdzie zdarza się, że przezimowuje. Podczas swych przelotów łączy się w gromady liczące po kilkadziesiąt, a nawet kilkaset sztuk.

Lot kani jest powolny i niezwykle wytrwały. Bez najmniejszego natężenia zerwawszy się z ziemi, wzbija się do niezmiernej wysokości, a zataczając olbrzymie kręgi, zwolna zniża się nieraz po kilkanaście minut, nie poruszywszy w powietrzu ani skrzydłem, jeno od czasu do czasu ledwie dostrzegalny ruch wykona ogonem jakby sterem, gdy kierunek swego lotu pragnie zmienić tak, że patrząc na bujającego w przestworzach ptaka, zdaje się, jakoby on pływał po niebiosach lazurach. Po ziemi chodzi lichy, raczej skacze, aniżeli kroczy; siedząc na drzewie, wciąga szyję tak, że wydaje się jakoby głowa z pomiędzy barków wychodziła. Mądry i sprytny ten ptak umie już zdala doskonale odróżnić wieniaka od myśliwego, a pamięta wybornie miejsca, gdzie ją spotkała jaka przygoda i zawczasu je omija. Zato w okolicy, gdzie czuje się bezpieczną, jest zuchwałym natrętem, bezczelnym żebrakiem i nienasyconym rabusem. Z podwórka wiejskiego porwie pisklę, a jest przytem tak bojaźliwa, że przed kwoką umyka; na pastwisku wykradnie młodą gąskę, w gaju wyłapie kuropatwy i wydusi małe zajączki; jeżeli ujrzy sokoła ze zdobyczą, co rychlej rzuci się ku niemu i tak go natrętnie głosem swym i uderzeniami skrzydeł dręczyć będzie, dopóki szlachetny ptak zdobyczy swej nie porzuci. Mimo tych szkód, jakie kania człowiekowi wyrządza, zjadając drobne ptaszki, jaszczurki, węże, żaby i ropuchy, to przecież nie można uważać jej za bezwzględniego szkodnika; niszczy bowiem szarańczę, przeróżne chrząszcze, szkodniki polne, a przedewszystkiem myszy.

Zaraz z wiosną przybywszy do swych stron rodzinnych, rozpoczyna kania budowę gniazda, zadowalniając się często poprawą starego lub zajmując opuszczone gniazdo wrony, w braku takich buduje gniazdo sama. Wnętrze gniazda wyściela staremi szmatami i papierami, które na śmietniskach pozbierała. Składa 2 do 3 jaj białych lub żółtych, nieregularnie rdzawo upstrzonych. W niewoli trzymane kanie przywiązują się rychło do człowieka.

Nieco mniejsza od niej jest kania czarna (*Milvus migrans* s. *niger*); posiada ona znacznie ciemniejsze upierzenie i ogon mniej wycięty. Zasięg jej rozmieszczenia jest prawie takisam jak jej krewniaczki, z tą różnicą, że w jednych okolicach jest bardzo pospolitym ptakiem, w innych zaś zupełnie się nie pojawia. Ulubionem jej miejscem pobytu są nizinne lasy, obfitujące w wodę i bagna. Przylatuje do nas w kwietniu, zawsze o kilkanaście dni później od swej krewniaczki i już około połowy sierpnia opuszcza nasze strony, przenosząc się na południe Europy; zimę zazwyczaj spędza w Afryce północnej.

Pod względem sposobu życia jest zupełnie podobna do kani wielkiej, tem tylko od tamtej się różniąc, że z większą jeszcze bezczelnością i natręctwem domaga się od sokołów szlachetnych porzucenia dla siebie upolowanej przez nich zdobyczy, zmuszając je w ten sposób do ustawicznego tępienia zwierzyny i to w daleko większym stopniu, niżby to dla wyżywienia ich samych było potrzebne. Nadto kania czarna zjada padłe i gnijące ryby i raki, poluje na żaby i gady. Na spuszczone stawy

zlatują się kanie z całej okolicy i żerują tam wraz z krukami, wronami i czaplami. Przy sposobności porywają tłuste gąsięta, młode kaczki i wszelaki drób mniejszy.

Kania czarna trzymana w klatce jest ptakiem bardzo miłym, do hodowcy swego przywiązuje się i za każdym zjawieniem się tegoż wita go wesołym krzykiem. Z innymi ptakami drapieżnymi żyje w zgodzie, za leniwą i tchórzliwą jest bowiem, aby na nie napadać.

W Azji zachodniej i w Afryce żyje gatunek nieco odmienny, tak zwana kania egipska (*Milvus aegypticus*). Ptak ten tak jest zuchwały, że ludziom z koszów, niesionych wedle tamecznych zwyczajów na głowie, żywność porywa, a z psami o lepsze kęsy na ulicach i śmietniskach się udziera.

Do tejsamej podrodziny zaliczamy jeszcze pszczołojady (*Pernis*) i kaniuki (*Elanus*).

Pszczołojad pszczolarz (*Pernis apivorus*), 62 cm długi, o siągu skrzydeł 140 cm, ubarwienia zmiennego, zazwyczaj jest jednostajnie brunatny, tylko na ogonie ciemno pręgowany; bywają także odmiany o spodzie czysto białym lub brunatno upstrzonym.

Ojczyzną pszczołojadów jest cała Europa z wyjątkiem okolic dalekiej północy, u nas w lecie jest dość pospolity. Na nizinach przebywa częściej aniżeli w górach. Jest to ptak leniwy, bojaźliwy, a przytem dobroduszny i oziębiały. Nieraz godzinami będzie siedział na kopcu lub kamieniu przydrożnym, czekając na zdobycz; po ziemi biega doskonale i zwykle w ten sposób chwyta owady. Głównem też jego pożywieniem są różne owady pszczołowate, zwłaszcza trzmiele, których gniazda starannie i umiejętnie wyszukiwać potrafi. Chwytając te w żądło wyposażone owady, umie bardzo zręcznie je łapać i odrazu schwytanym odgryzać koniec odwłoku wraz z żądłem, a tak pozbawiwszy je niebezpiecznej broni, pożera zupełnie dla siebie bez szkody. Oprócz tego poluje na myszy, szczury, chomiki i byłby dlatego pożytecznym ptakiem, gdyby nie napadał na mniejsze ptaki śpiewaki, nie niszczył im gniazd, nie pożerał jaj i młodych. Gdy jastrząb upolowaną zdobycz poczyną spożywać, zwykle wpobliżu niego usiada pszczolarz, a żebząc wytrwale, zmusza jastrzębia do pozostawienia mu części łupu, na którą po jego odejściu żarłocznie się rzuca. We wolu i żołądku pszczołojada można znaleźć zarówno owady, ich gąsienice, żaby, resztki drożdów, na które namiętnie polować lubi, jak i owoce leśne i różne jagody. Młode karmi zrazu tylko gąsienicami, muchami i innymi owadami, które nałapawszy z gardzieli swym młodym wypłwaja; później przynoszą im rodzice całe plastry miodu i gniazda z czerwiami, a gdy podrosną, żywią je już żabami, ptaszkami i drobniejszymi ssakami. W niektórych krajach mięso pszczołojadów ludzie jadają, a nawet smak jego dość sobie chwala. U nas nikt na pszczołojady dla mięsa nie poluje, już choćby tylko dla jego dziwnie silnej woni pochodzącej od zapachu ós, szerszeni i innych żądłówek, którymi ptak ten się żywi; niemniej jednak myśliwi tępią tego ptaka jako wielkiego szkodnika.

Schwytany pszczołojad oswaja się łatwo i rad bawi się z psami; a bywają wypadki, że chowany w domu razem i zgodnie jada z jednego talerza ze szpakiem i przepiórkami.

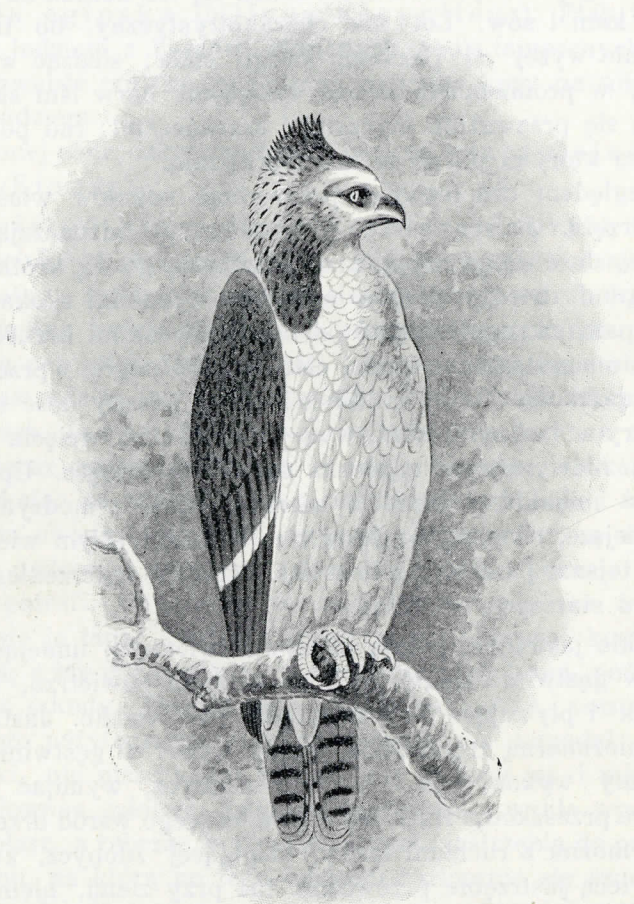
We wszystkich częściach ziemi z wyjątkiem Europy żyją kaniuki (*Elanus*). W całej Afryce, w Syrii i Azji jest bardzo pospolitym ptakiem kaniuk czarnoskrzydły (*Elanus melanopterus*), 38 cm długi, z wierzchu popielato niebieski, spodem biały, a na skrzydłach czarny. Pod względem sposobu życia zbliża się ten kaniuk do myszołowów, a trochę do kani i sów. Lot ma charakterystyczny, bo trzyma końce lotek znacznie wyżej od poziomu swego ciała; siedząc wygląda przepięknie, gdy w promieniach słońca tysiącami barw lśni się jego upierzenie. Żywi się przeważnie myszami i szarańczami; rad poluje także na nietoperze, za którymi późno w noc się ugania.

Pod względem drapieżności przewyższa sokołów właściwych podrodzina jastrzębi. Jastrzębie (*Asturinae*) odznaczają się krępą budową ciała, dość długą szyją, małą, kształtną głową, krótkimi, zaokrąglonemi lotkami, bardzo długim ogonem, wysokimi skokami z długimi i smukłymi palcami, opatrzonymi od spodu wysokimi brzuścami; pazury mają długie, mocno zakrzywione i ostre; skoki nagie, z przodu tylko pod przegubem upierzone. Dziób krótki, od samej nasady dość silnie zakrzywiony, z ostrym i silnym końcowym hakiem, bez wcięcia na żuchwie, ale z tępym, niewyraźnym ząbkem na górnej szczęce. Upierzenie jest gęste i dość miękkie, wierzchem ciemno szare z modrym odcieniem, spodem jaśniejsze, ciemniej prążkowane. W późniejszym wieku obie płci mają pierze tejsamej barwy, młode zaś różnią się upierzeniem tak między sobą jak i od starszych osobników.

Wszystkie jastrzębie polują na żywe zwierzęta, umiając je chwytać tak dobrze w gęstwinie leśnej jak i na wolnem powietrzu, tak biegnące po ziemi, jak i pływające lub nurkujące we wodzie. Jastrzębie latają szybko i z niezmierną zręcznością, mogąc nawet w gęstwinie leśnej tysiączne zwroty wykonywać i ścigając zdobycz, wymijać wszelkie na drodze stojące przeszkody. Ruch jastrzębia lecącego wśród drzew i krzewów porównaćby można z ruchami łasicy, ścigającej zdobycz, zwłaszcza, że w gęstwinie lecą jastrzębie przeważnie tuż przy ziemi, niemal piersiami jej dotykając. Po ziemi chodzą jastrzębie dobrze, chociaż pomagają sobie przytem skrzydłami. Zazwyczaj polując na zwierzynę, krążą te drapieżce wzdłuż brzegów lasów lub gajów, unosząc się w powiewnych ruchach i prawie ślizgając w powietrzu; okrążając zaś lasy, kryją się na chwilę w gęstwinie, aby w stosownej porze uderzyć na zdobycz już poprzednio z góry upatrzoną i zwykle nieprzeczuwającą nawet obecności tak straszego wroga. Czasami na wzór rozbójników rabujących po gościńcach siedzą jastrzębie przyczajone godzinami w gąszczach przydrożnych, gotowe w każdej chwili napaść na przemyskającą gościńcem zwierzynę, bez względu na to, czy to będzie mniejszy ssak lub ptak, nie gardząc przytem płazami i gadami. Pędzone chęcią mordy rzucają się

nieraz na większe i silniejsze od siebie zwierzęta, staczają z niemi zacięte walki, napadnięte bowiem zwierzę broni się rozpaczliwie i czasami ginąc uśmierca swego wroga.

Jak względem wszystkich zwierząt jastrzębie wrogo występują, tak i pomiędzy sobą żadnych związków przyjaźni nie uznają; samica napada i pożera swego samca, matka lub ojciec swe młode, a te znów gdy są już dość silne, napadają na swoich rodziców. Jednem słowem o wszystkich



Nr. 116. Wojownik zbrojny.

jastrzębiach można powiedzieć, że są to ptaki niezmiernie szkodliwe i zasługują przeto na bezwzględne tępienie. Wprawdzie czasami można ułożyć je do polowania, ale zwykle najlepiej ułożony jastrząb zawodzi swego właściciela, bo wypuszczony na łowy korzysta ze sposobności i umyka na wolność lub z wielkim tylko trudem z powrotem przywołać się daje. Przytem ogromny upór i dzika złośliwość tego ptaka uniemożliwiają niemal zawsze wszelkie starania oswojenia go i ułożenia do polowania. Ta jego dzikość, żarłoczność, chęć mordowania sprawia, że trzymać można jastrzębie tylko w silnych klatkach i to samotnie, bo nawet na

silniejszych od siebie towarzyszy niewoli rzucają się jastrzębie i niebezpiecznie ich ranią. Im lepiej poznajemy tych strasznych rabusiów, tym bardziej musimy ich nienawidzić.

Smukłą budowę ciała, stosunkowo krótkie skrzydła, długi ogon, wysokie, silne nogi, a nadto na potylicy mniej lub więcej wyraźny czub ze stojących piór posiada rodzaj wojownika (*Spizaëtus*).

W Afryce żyje przeszło 86 cm długi wojownik zbrojny (*Spizaëtus bellicosus*), z wierzchu popielato brunatny, z czubem kasztanowatym, pod spodem biały z modrym odcieniem.



Nr. 117. Wojownik czubaty.

Wojownik ten zamieszkuje parami słabo zalesione okolice, nie znoząc sąsiedztwa żadnych ptaków drapieżnych. Poluje na małe antylopy i zające, tępi jednak ptactwo leśne, a w całej Afryce południowej niema wśród ptaków większego drapieżcy nad niego. Dzięki swej sile i odwadze panuje on w tych okolicach niepodzielnie, orzeł nawet musi mu ustąpić z drogi.

Schwytyany za młodu oswaja się i nawet zaprzyjaźnia ze swym żywicielem.

Prawie tesame okolice zamieszkuje mniejszy od niego wojownik czubaty (*Spizaëtus occipitalis*), ciemno brunatny z miedzianym

połyskiem, na brzuchu ciemniejszy, na piersi jaśniejszy, z wysokim czubem, spiżowo błyszczącym.

Wśród afrykańskich wojowników ten gatunek jest najpospolitszy, zwłaszcza bardzo często spotkać go można na drzewach roślin czułkowatych w gajach nadbrzeżnych górnego Nilu. Godzinami siedzi wśród gałęzi drzew niby to drzymiąc lub bawiąc się podnoszeniem i opuszczaniem swego czuba, ale niech tylko w pobliżu niego pojawi się myszka, szczur, wiewiórka, gołąb lub jakiegokolwiek zwierzątko, już z szybkością strzały



Nr. 118. Harpija amerykańska.

rzuca się nań i zpośród najgęstszych zarośli potrafi swą zdobycz wyciągnąć. Pod względem swych obyczajów zbliża się bardzo do naszego jastrzębia i jest jednym z największych szkodników lasowych, napada bowiem na rozmaite zwierzęta większe, nieraz i silniejsze od siebie; nie waży się jednak podobnie jak i inne drapieżne ptaki napadać na zorganizowane społeczeństwo małp. Próby bowiem polowań na młode małpki, dzięki niezwyklej czujności ich rodziców, nietylko mu się nie udają, lecz nieraz przychwytywany przez małpy pośród gałęzi drzew musi życiem swą śmiałość przypłacić.

W Europie trzymają tego ptaka w klatkach, życie bowiem jego jest twarde i na wpływy klimatu całkiem niewrażliwe.

Najpotężniejszym i najdzikszy z wszystkich jastrzębi jest harpija amerykańska (*Thrasaëtus harpyia*). Wspaniały ten ptak osiąga 100 cm długości, posiada silną budowę ciała, głowę wielką do sowy podobną, dziób niezmiernie wysoki, hakowato zagięty, szpony ostre i bardzo silne, skoki aż do przegubu nagie. Upierzenie sute i miękkie, takie niemal jak u sowy, na tyle głowy i na karku tworzą pióra ruchomy czub barwy łupkowo czarnej, podobnie upierzone są skrzydła, zresztą jest popielato szary, a od spodu biały, zrzadka czarno upstrzony. Cała postać jego, zwłaszcza głowa, nosi wyraz dzikości i grozy.

We wszystkich lasach Ameryki południowej od Meksyku aż do Brazylii środkowej, od Oceanu Atlantyckiego aż po brzegi Oceanu Spokojnego przebywa harpija. Głębokie, gorące doliny i wąwozy przenosi ponad wyżyny, a na wysokich górach prawie nigdy się nie pojawia. Ulubionem miejscem pobytu tego ptaka są mokre lasy, w pobliżu wielkich rzek leżące. Dzisiaj harpija jest ptakiem dość rzadkim, tępią ją bowiem bezwzględnie biali jak i Indianie, u tych bowiem piękne pióra harpii są niezwykle poszukiwaną i cenioną ozdobą każdego wojownika i myśliwego. Z drugiej zaś strony tępią Indianie te ptaki jako niezmiernie niebezpieczne szkodniki, przed którymi nietylko ostać się nie może drób domowy, lecz nawet psy, te wierne stróże dobytku Indianina, padają ofiarą ich nienasyconej żarłoczności. W lasach poluje harpija na wiewiórki, oposy i małpy, które przed tak potężnym wrogiem obronić się nie umieją, nadto chwyta i pożera wszelkie ptactwo mniejsze i słabsze od siebie.

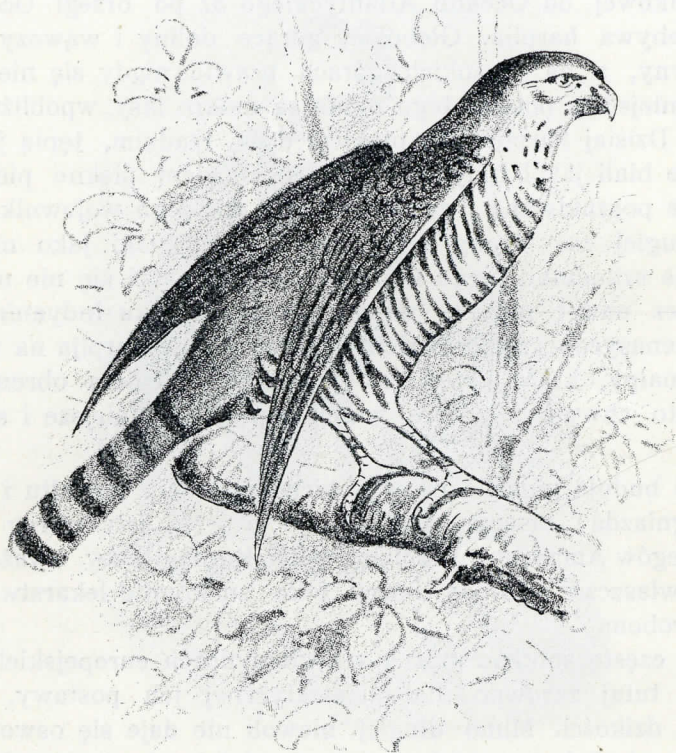
Harpie budują gniazdo na wysokich drzewach, kształtu i wielkości bocianiego gniazda; tasama para zajmuje je przez cały szereg lat. Mieszkańcy brzegów Amazonki, tak dżicy jak i Europejczycy, uważają mięso, tłuszcz, a zwłaszcza odchody harpii jako znakomite lekarstwo przeciw różnym chorobom.

Bardzo często spotkać można w zwierzyńcach europejskich harpije, trzymają je tutaj zarówno dla majestatycznej ich postawy, jak i niezmierniej ich dzikości. Mimo długiej niewoli nie daje się oswoić, a byle drobnostką podrażniona wpada w istny szal tak, że pręty żelazne swej klatki wygina; dlatego to przed klatką harpii jest zwykle dużo widzów, którzy drażniąc ją laskami lub parasolami, znajdują upodobanie w przyglądaniu się, jak rozwścieklony ptak chwyta i rozdziera pazurami i dziobem podane sobie parasole i chustki. Biada jednak nieostrożnemu, jeśli zablizko klatki ptaka podejdzie, ciężkie rany długo przypominać mu będą niewczesne żarty z harpiją. W klatce swej nie znosi żadnego ptaka nawet tegosamego gatunku, zaraz na przybysza z zaciekłością się rzuca, a walka kończy się zawsze śmiercią jednego zapaśnika, a nieraz i zwycięzca wskutek odniesionych ran we walce także ginie. Żarłoczność tych ptaków jest wprost nieprawdopodobna, podany sobie drób lub mniejsze ssaki pożera z kośćmi, pierzem, względnie ze siercią. Żywe zwierzęta przenosi nad zabite, jeśli otrzyma pożywienie zanieczyszczone lub nad-

psute, wtedy płucze je starannie w naczyniu z wodą, którą często zmieniać mu trzeba. Jedząc wydaje dzikie i wrzaskliwe głosy i bije skrzydłami o ziemię.

Nasz krogulec jest reprezentantem rodzaju krogulców (*Accipiter*), ptaków odznaczających się smukłą budową ciała, małą, zgrabną głową, ostrym i hakowatym dzióbem, krótkimi skrzydłami, równym i dość długim ogonem, smukłymi nogami i mocno zakrzywionymi pazurami.

Do mniejszych gatunków tych ptaków, zamieszkujących niemal całą kulę ziemską, należy nasz jastrząb krogulec czyli krogulec



Nr. 119. Krogulec zwyczajny.

zwyczajny, zwany także ptasznikiem lub jastrząbkim (*Accipiter nisus*). Jest on 30 cm długi, o siągu skrzydeł 61 cm; samica jest znacznie większa od samca. Stare samce są wierzchem modro popielate, młode zaś wierzchem brunatne z jasnymi brzegami piór, spodem brudno białe z serduszkowatymi w strzałki wydłużonymi plamkami.

W całej Europie i w większej części Azji środkowej żyje krogulec jako ptak osiadły. Zamieszkuje tak bory, jak i dąbrowy, gaje i świetlane polany; człowieka nie lęka się wcale, owszem osiedla się w bliskim sąsiedztwie wsi i miast, a jesienią i zimą ścigając ptactwo, zapędza się nieraz do ogrodów w samym środku dużych miast leżących. Gdy raz udadzą mu się łowy, przybywa częściej w to samo miejsce i o tej samej

godzinie, a z ułowioną zdobyczą nie leci daleko, tylko usiadłszy w miejscu bezpiecznym na drzewie lub nawet budynku zamieszkanym, spokojnie ją pożera.

Z bezczelną zuchwałością łączy krogulec ogromną przytomność umysłu, wielki spryt i niezmierną chytrą, dodając do tego zdolność naśladowania lotu innych ptaków jak np. sojki, umie niespostrzeżenie zbliżyć się do upatrzonej zdobyczy i używając przeróżnych forteli, spaść niespodzianie na żerującą gromadkę drobnych ptaków, przedewszystkiem wróbli, a zanim one z przerażenia ochłoną, już krogulec parę ich ułowił, a wiele poranił już choćby tylko samem skrzydeł swych uderzeniem.

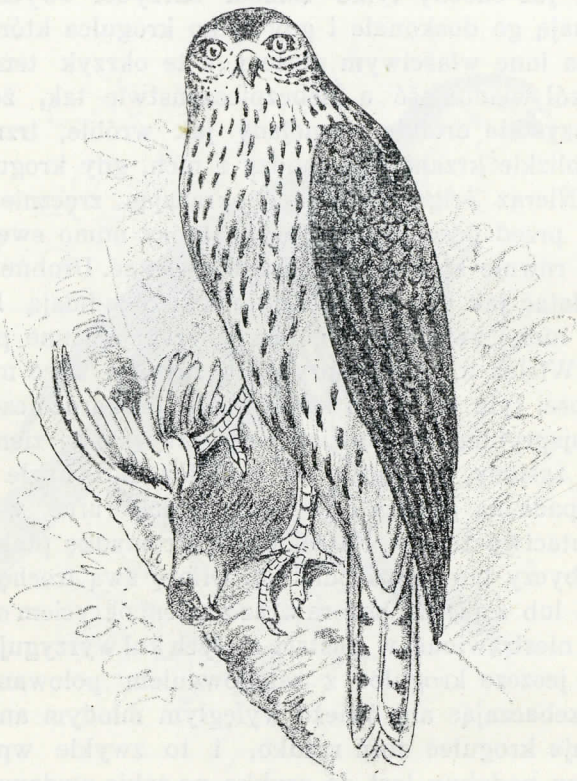
Wróble znają go doskonale i gdy tylko krogulca który z nich spostrzeże, ostrzega inne właściwym głosem, a te okrzyk ten powtarzając, rozsiewają naokół wiadomość o niebezpieczeństwie tak, że na podniesiony alarm wszystkie drobne ziarnojady jak wróble, trznadłe, i t. p. kryją się w pobliższe krzaki i wychodzą z nich, gdy krogulec z widnokręgu zniknie. Nieraz ścigany wróbel okrążając zręcznie pnie drzew, potrafi umknąć przed pościgiem krogulca, który mimo swej całej zręczności nie może równie szybko pnie drzew okrążać. Drobne ptaszki, umiające wybornie latać jak np. jaskółki dymówki utrudniają krogulcowi te łowy, pędząc z nim i swym świergotem ostrzegając inne ptactwo o nadejściu wroga. Wieleż to zatem sprytu i pomysłów użyć musi krogulec, aby ująć baczności tylu czujnych stróżów. To też bardzo często skrada się krogulec jak najsprytniejszy złodziej, lecąc przy samej ziemi, kryjąc się za płoty i inne zasłony, zbliża się do zabudowań i nagle przeleciawszy nad dachem, wpada na gumna i podwórza, gdzie ufne w opiekę człowieka drobne ptactwo żeruje. Na taką całą gromadkę ptaków napadłszy, rzadko bez zdobyczy ten rabuś odlatuje. Ofiarę swą trochę tylko oskubawszy z sierci lub z pierza, pożera wraz z całym okryciem ciała i z kośćmi, które to części niestrawione w postaci zbitych kul wyrzuca. Prócz takich łowów uprawia jeszcze krogulec z zamięłowaniem polowania na ptasze gniazda, nie przebacząc ani świeżo wylęgłym młodym ani nawet jajom.

Głos wydaje krogulec dość rzadko, i to zwykle wpobliżu swego gniazda; głos ten podobny jest do szybko po sobie wydawanego okrzyku „ki ki ki“ lub do wolno wymawianych słów „keek keek“. W gnieździe swem założonem zwykle na wysokim drzewie tuż koło pnia składa samica w czasie między 10. maja a 20. czerwca 3 do 5 jaj mocno pękających, na tle szarem lub zielonawem rdzawo plamistych. Jaja wysiadują naprzemian oboje rodzice, jak i oboje żywność dla młodych przynoszą, chociaż samcowi idzie to dość niezręcznie i jeśli matka zginie, giną z głodu młode, ojciec ich bowiem wykarmić nie umie, lubo pożywienia dość obficie im naznosi.

Większe sokoły i jastrzębie biją bezwzględnie schwytane krogulce; z niemniejszą zaciekłością występują przeciw nim wszystkie inne mniejsze i większe ptaki, a także człowiek grozi krogulcom zagładą. Mimo tylu prześladowań i tak licznych nieprzyjaciół krogulce są u nas dość pospo-

lite. Dawniej używano krogulca u nas w Polsce do łowów na równi ze sokołami, dziś tylko u niektórych ludów Azji są krogulce jako ptaki myśliwskie cenione. W Persyi i Indjach używają ich do polowań na przepiórki i to ku zupełnemu zadowoleniu właścicieli.

Rodzaj krogulców liczy przeszło 23 gatunków; z tych prócz powyżej opisanego na szczególniejszą uwagę zasługują jeszcze krogulce afrykańskie, których samce wydają głos, będący jakby rodzajem śpiewu, tym bardziej, że głos ten wydają całymi godzinami niemal bezustanku. Wy-



Nr. 120. Jastrząb myśliwski.

mienimy tylko dwa bardziej znane gatunki, t. j. południowo-afrykańskiego krogulca śpiewaka (*Melierax musicus*) i środkowo-afrykańskiego krogulca dźwięcznego (*Melierax polyzonus*). Główne pożywienie tych ptaków tworzą owady, płazy i drobne ssaki; ptaków prawie nie chwytają z powodu ociężałego lotu.

Rodzaj jastrzębi właściwych (*Astur*) obejmuje około 30 gatunków, zamieszkujących całą kulę ziemską; z tych najpospolitszym jest jastrząb myśliwski, także gołębiarz, kokosznik, korszun, kuropatwiarz, kurnik, a na Rusi szulek zwany (*Astur palumbarius*). Jest to wielki i silny drapieżnik, 55 cm długi, o sięgu skrzydeł 110 cm. Z wierzchu popielato szary, z jasną pręgą ponad okiem, od

spodu biały, na policzkach i gardzieli podłużnie kreskowany. Za młodu są jastrzębie wierzchem brunatne z jasno obrzeżonymi piórami, spodem zaś rudawo płowe podłużnemi, ciemno brunatnymi plamami upstrzone. Samica jest znacznie większa od samca.

Jastrząb ten zamieszkuje większą część Europy i Azji środkowej; gdzie się raz osiedlił, nieprędko wygonić się pozwoli; lubi przeważnie duże lasy szpilkowe i liściaste, zwłaszcza graniczące z jasnymi polami i szerokimi łąkami. Jastrząb gołębiarz jest to ptak żyjący samotnie, nie znoszący nawet towarzystwa samicy z wyjątkiem pory godowej, dziki, zuchwały, silny i podstępny, a przytem niezmiernie ostrożny; jest ciężką plagą dla hodowców drobiu i gołębi, wśród których istne rzezie sprawia. Lot jego szybki i powiewny, z siłą i szelestem piór uderza na zdobycz, rozpościerając nadto pióra długiego ogona. Żaden z sokołów nie rozwija w locie takiej szybkości i zmienności zwrotów jak gołębiarz; dopiero wzbił się w górę i zawisł na chwilę w przestworzu, a już wykonawszy kilkanaście niezwyklej koziółków, spada lotem strzały na ziemię, by z tąsamą szaloną szybkością mknąć wśród gęstwiny gałęzi, raz unosząc się wysoko, to znów dotykając niemal piersiami ziemi. Po ziemi chodzi niezgrabnie, przeważnie skacze. Głos jego przeraźliwy i donośny brzmi jak wyrazy „i wie i wiee“; wabiąc samicę, woła „geek geek geek“, dodając potem szybko „kijak kijak“. Zraniony lub przerażony ucho-dząc, woła „wiece wiee“ albo cicho kwili „wis wis wis“.

Na łowy wychodzi o każdej porze dnia, nawet w południe, kiedy to wszystkie inne drapieżce wypoczywają. Nienasycona żarłoczność zmusza go do ciągłych łowów, podobnie jak krogulec jest on zawsze zgłodniały i zawsze jak tamten mordów i krwi spragniony. Uderza na zającą, wyciąga wiewiórki z ich gniazda, chwytą ptactwo tak w locie, jak siedzące na ziemi, ukryte w zaroślach, pływające lub nawet i nurkujące, odważa się chwycić łasice, chociaż nieraz życiem to przypłaca, słowem szerzy wszędzie mordy i zniszczenie, a na widok jego wiele drobnej zwierzyny z przerażenia martwieje tak, że bez trudu drapieżca ten swą zdobycz chwytą.

Na gołębie uderza z taką siłą, że szum jego skrzydeł słyszać dobrze z odległości 150 kroków. W napadach tych zapomina nieraz o swej wrodzonej przezorności i zdarzają się wypadki, że goniąc za gołębiem, rozbija sobie głowę o ścianę domu lub o pień drzewa albo też nie mogąc powstrzymać siły nabranego rozpędu, wpada, tłukąc szyby, przez okno do mieszkanka, a narobiwszy tam mnóstwo szkody rozbijaniem różnych przedmiotów, jakie usiłując wydobyć się z pułapki, na ziemię strąca, ginie wyczerpany z ran lub pod kijami domowników zdumionych zrazu najściem tak niezwyklego i niepożądanego gościa. Wypadki takie nie należą do rzadkości, na niejedynej bowiem leśniczówce zdarzenia takie umianoby opowiedzieć. Szkody w gołębiach i drobiu zwykle dopóty wyrządza, póki nie nadejdzie pora nastęrczająca mu inne łatwiejsze polowania, a jest nią śnieżna i mroźna zima. Gdy śniegi są sypkie, kuropatwy mogą jeszcze

uniknąć pościgu tego wroga, zakopując się głęboko w śniegu, lecz gdy śniegi po odwilży zamarzają i wytworzy się na ich powierzchni lodowa skorupa, wówczas kuropatwy na łup jastrzębi bez ratunku są wydane.

Z taką samą zawziętością polują jastrzębie na mniejsze ssaki. Młode zajaczki chwytają bez trudu, stare zaś podczas ich ucieczki, siadając im na grzbiecie lub szyi, ranią dzióbem w głowę, póki wyczerpany zając nie padnie. Jeśli zając umyka w gąszcze, stary jastrząb nigdy na grzbiecie jego nie siedzi, tylko ścigając go w locie, rani dzióbem i szponami; młode zaś niedoświadczone jastrzębie siedząc na grzbiecie zająca i chcąc go powstrzymać przed ucieczką w krzaki, jeśli uchwycą przytem jedną nogą za drzewo, a drugą mając wbiją w ciało zająca, łatwo na poły przez uciekające zwierzę rozdarte zostają. Wron i srok jastrząb nie lubi, przeto w ostatniej tylko bierze się do nich potrzebie.

Żarłoczność jastrzębi jest tak wielka, że przy nadarzonej sposobności mordują tyle ptactwa, ile tylko im się uda, a potem pożerają je w spokoju. Trzymane w klatkach silniejszy dusi i pożera słabszego bez względu na to, czy to jest jego małżonek, dziecko, ojciec czy matka.

Powszechną nienawiść żywi do jastrzębia cały świat ptaszy; szczególnie wrony za ukazaniem się tego drapieżcy z pogardą śmierci biją na niego lub przynajmniej lecą za nim, kracząc przeraźliwie i w ten sposób uniemożliwiają mu łowy przy skrytych napadach.

Gniazdo buduje jastrząb na najwyższych drzewach lasu. Z końcem kwietnia lub w początkach maja składa samica 2 do 4 dużych jaj, mających na blado zielonem tle drobne żółte plamy. Na jajach siedzi samica z niezmierną troskliwością i poświęceniem; można do gniazda strzelać, a ona lubo zraniona jeszcze nie uleci. Dzieci swych bronią oboje rodzice i śmiało rzucają się na ludzi, wdrapujących się po drzewie, na którym jest gniazdo z ich młodymi. Jastrząbki rosną bardzo szybko, a rodzice ich mają wiele pracy, aby nienasycony głód swych dzieci zaspokoić, to też gniazdo jastrzębie wygląda jak istna jatka. Prócz resztek różnych ptaków i drobnych ssaków, głównie młodych zajęcy zobaczyć tam można nieraz całe gniazda drozdów i kosów, które wraz z pisklętami stare jastrzębie swym młodym przyniosły.

Z powodu ogromnych szkód, jakie rabusie te wyrządzają, zasługują na bezwzględne wytępienie; bardzo lichym i niedbałym gospodarzem jest ten człowiek, który pozwoli na swych obszarach rozmnożyć się złodziejskiemu i rozbójniczemu plemieniu jastrzębi.

Dawniej w Polsce, a obecnie jeszcze w Indyach używają jastrzębi do łowów; z powodu jednak zuchwałości nie można nigdy zbyt im dowierzać; układają go przeto do polowania z sieciami, aby przestraszać ptaki. Ptaki widząc przelatującego nad sobą i siadającego wpobliżu nich jastrzębia, tak twardo dosiadają na ziemi, że można je całymi stadami siecią nakrywać.

Podrodzina błotniaków (Circinae) obejmuje ptaki zbliżające się niektórymi cechami do sów, mają one bowiem na twarzy sztywne,

na końcach zaokrąglone o jedwabistym połysku piórka, tworzące rodzaj szlary, tak charakterystycznej dla sów, również miękkie jak u sów jest ich upierzenie, a jaja do sów podobne. Cała budowa ciała błotniaków jest szczuplejsza niż jastrzębi, dziób nieco dłuższy, ale cieńszy ze szczytem od nasady spadzistym, na końcu mocno zakrzywiony, nogi długie i smukłe z krótkimi palcami o pazurach miernych mocno zakrzywionych i bardzo ostrych. Ogon długi i szeroki, skrzydła również długie i wąskie.

Wszystkie błotniaki unikają lasów, przebywając głównie na otwartych równinach, na drzewach prawie nigdy nie siadają, lecz głównie na kopcach, kamieniach lub na równej ziemi. Gnieźdzą się na ziemi między trawą, krzewiną lub trzciną, gniazda swe budują przeważnie z traw, mało używając gałęzi.

Należą tutaj dwa rodzaje, różniące się od siebie tem, że jedne mają szlarę wyraźnie wykształconą (Strigiceps), a drugie szlarę niewyraźną (Circus).

Stary samiec błotniaka zbożowego (Strigiceps cyaneus) jest wierzchem popielato szary, od spodu, tudzież na pokrywach podskrzydłowych i nadogonowych biały; te ostatnie są na końcu czarne. Samica dużo większa ma wierzch ciała brunatno szary z jasnymi plamami, spód zaś i górne pokrywy ogonowe białe z brunatnymi podłużnymi plamkami. Piękny ten ptak, mieniący się w blasku słońca jasno błękitną barwą, jest prawdziwą ozdobą naszych łąk i pól; zjadając nadto myszy i owady, zwłaszcza szarańczaki, oddaje rolnikowi rzetelne usługi; tem zaś, że łowi jaszczurki i żaby, zbyt wielkiej szkody by nie wyrządzał, gdyby innych sprawek, każących mu zdaleka omijać człowieka, nie miał na swem sumieniu. Oto pławiąc się całymi godzinami w powietrzu niemal tuż przy ziemi, wyszukuje on nietylko myszy, jaszczurki, żaby, owady i t. p., lecz także gniazda ptasze, z których wybiera jaja, pisklęta, a porzywa nieraz i stare ptaki, chociażby te głęboko w trawę się skryły. Od drobnego pasikonika aż do młodego bażanta lub zajaczka nie nie ujdzie przed bystrym wzrokiem i ostrymi pazurami tego drapieżcy. Na szczęście ten szkodliwy dla rolnika tryb swego życia zmienia ów błotniak z chwilą, gdy wychował swe młode, odtąd aż do następnej pory godowej żywi się niemal wyłącznie myszami polnymi i owadami.

Podobne są do niego tak pod względem budowy ciała, jak i sposobu życia błotniak popielaty czyli motak (Strigiceps cineraceus) i błotniak blady (Strigiceps Swainsoni). Wszystkie błotniaki gnieźdzą się w zaroślach łąk i rozległych błot, a w wielu okolicach wśród zboża, jednak dość rzadko ciągnąc dalej na północ. Zwykle są u nas pospolite podczas swego jesiennego ciągu na południe, a bawią tu nieraz do samej zimy, zjawiając się już napowrót z początkiem wiosennych roztopów.

Z drugiego rodzaju (Circus) najpospolitszym jest błotniak stawowy (Circus aeruginosus s. rufus). Ptak ten znacznie większy od tamtego rodzaju, dochodzi bowiem 55 cm długości, kiedy tamte bło-

tniaki mało co większe od sokoła wędrownego, zamieszkuje błota i mokradła Europy, Azji zachodniej i Afryki północnej. Poniżej 57. stopnia północnej szerokości geograficznej nie brak go nad większymi bagnami Europy. Daleko na północ nigdy się nie posuwa, a na zimę odlatuje do Europy południowej lub Afryki północnej.

Upierzenie tego błotniaka jest bardzo zmienne, zależne tak od płci i wieku, jak i od pór roku. Mimo dość znacznego wzrostu zbyt wątła budowa ciała pozwala mu na łowy tylko słabej i bezbronnej zwierzyny. Żywi się głównie żabami, myszami, lecz nadewszystko lubi jaja i pisklęta ptaków błotnych i wodnych. Kaczkę siedzącą na jajach póty będzie napastował, póki jej nie zgoni. W porze lęgowej jaja ptasze tworzą główne jego pożywienie i każdy prawie w tym czasie jest niemi powalany, a ubity wymiotuje jajami. Jaja mniejszych ptaków odrazu połyka, większych zaś po rozbiciu skorupy wypija, a tak jest na nie łakomy, że napada na gniazda innych błotniaków i jaja im wypija. Dzikie kaczki, gęsi i inne pływaki, oddalając się od swego gniazda na czas pewien, przykrywają je gałązkami i trawą, co jednak i tak nie ochroni ich przed wyborem wrokiem i nienasyconym żarłoczstwem tego błotniaka.

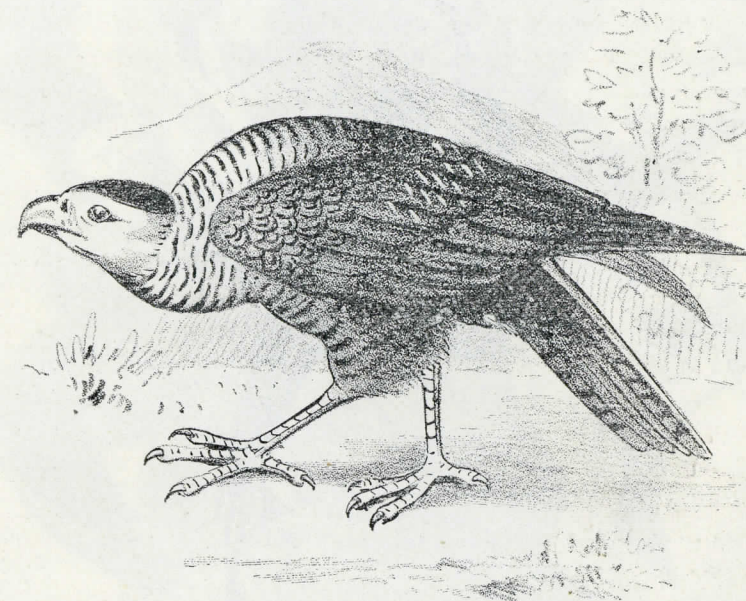
Pod względem sposobu życia południowo-amerykańskie drapieżniki t. zw. sęposokoły (*Polyborinae*) przypominają nam żywo nie tylko sępy, lecz także kruki, wrony i sroki. W całej Ameryce południowej, począwszy od wybrzeży oceanów aż wysoko w pasma potężnych Andów, wszędzie spotkać się można z tymi ptakami, które swem natręctwem i złodziejskimi sztuczkami dają się dotkliwie we znaki tamecznym mieszkańcom, tak rolnikom porywając drób domowy, jak myśliwym i rybakom kradnąc upolowaną zwierzynę lub do suszenia rozłożone ryby; nie gardzą jednak padliną i w stanie najwyższego rozkładu gnijące resztki ciała zwierzęcego z żarłocznością połykają, czem do pewnego stopnia oddają mieszkańcom wsi i miasteczek, niedbającym o stosunki sanitarne, znaczne przysługi.

Należą tutaj dwa rodzaje trębacz (Ibycter) i żarłacz (Polyborus), obejmujące kilkanaście gatunków.

Trębacz padliniec czyli chima-chima (*Ibycter crotophagus*), ptak niewielki, bo zaledwie 38 cm długi, brudno biały, w ciemno brunatne pręgi na tyle głowy, grzbiecie, skrzydłach i ogonie znaczony, zamieszkuje większą część Ameryki południowej; pospolity w Brazylii, na stepach i osuszonych bagnach Gujany, w Chili, na wybrzeżach Patagonii i w Ziemi Ognistej. Na wyspie Chiloë widzieć go można na dachach domostw, jak i na roli za pługiem idącego, jak u nas wrony lub gawrony. Chodzi pewnie, lata powoli, ze swymi krewniakami żyje w ciągłych sporach i bitkach, z innymi zaś ptakami w zgodzie. Koło domu zjada wyrzucone odpadki kuchenne, z uczty na padlinie ostatni z gromady biesiadujących ptaków odchodzi; objadając zaś z mięsa szkielet krowy lub konia, wchodzi całkowicie do jamy brzusznej lub klatki piersiowej padliny, siada także na bydło domowe, oczyszczając

skórę jego z różnych pasorzytów, na bagnach szuka ślimaków i żab, na brzegach morza zjada zwierzęta przez fale morza wyrzucone. Dla mieszkańców tamtejszych jest bardzo uprzykrzony już nie tyle przez swe zuchwałe złodziejstwa, ile raczej przez swój często wydawany głos podobny do głosu przeraźliwej trąbki samochodu, połączonej z gwizdem syreny fabrycznej.

Trębacz południowy czyli żałobny (*Ibycter australis* s. *Novae-Zeelandiae*), u krajowców chimango zwany, zamieszkuje niektóre okolice wraz z gatunkiem poprzednim, przeważnie jednak żyje na samym południowym końcu Ameryki południowej i na wyspach Falklandzkich. Jest on znacznie większy od chimachimy, a nadto różni się upierzeniem czarnem w podłużne białe pasy. Żywi się padliną zwie-



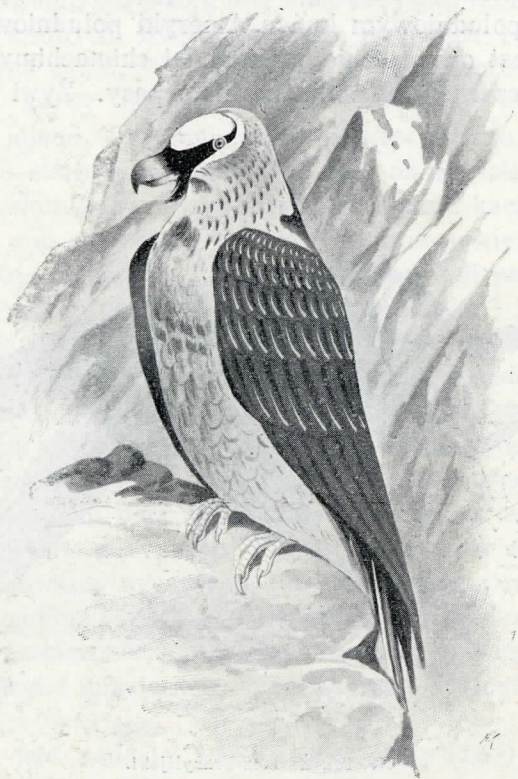
Nr. 121. Żarłacz brazylijski.

rzat lądowych i morskich, nadto odwiedza śmietniki domostw nadbrzeżnych, wyszukując starannie wszelkie odpadki i resztki kuchenne. Na bezbronne i chore zwierzęta gromadnie napada, na polowaniach ubite przez myśliwych dzikie ptactwo w ich oczach porywa. W portach krąży nad statkami, korzystając z każdej sposobności, aby cokolwiek jadalnego porwać z pokładu, naturalnie porywa przytem i rozmaite przedmioty, n. p. kapelusze, kompasy i t. p., zanim się spostrzeże, że to się pożreć nie da. Trębacz te są tak żarłoczne, że na zranionego lub chorego współbrata rzucają się, rozdzierają go i natychmiast pożerają.

Z rodzaju żarłaczy (*Polyborus*) okazałym ptakiem jest żarłacz brazylijski, u krajowców karakara lub traro zwany (*Polyborus brasiliensis*). Zamieszkuje on parami stepy i mało zalesione okolice Ameryki południowej; ze szczególnem upodobaniem przebywa

nad bagnami; w górach i dziewiczych lasach nie spotyka się go wcale. Żywi się wszystkim, co tylko pożreć może, jada więc myszy, drobne ptaki, płazy, ślimaki, ryby, padlinę i t. p.; przy sposobności liczniejszą gromadą napada na owce, także porywa krajowcom suszące się mięsiwa, a z podwórza domostw drób. Myśliwym towarzyszy na łowach i często ubitą zdobycz porywa, zgrabnie unikając strzału.

Głos wydaje silny i bardzo nieprzyjemny, z brzmienia podobny do gwałtownego tarcia dwóch kawałków drzewa o siebie. Wydając głos,

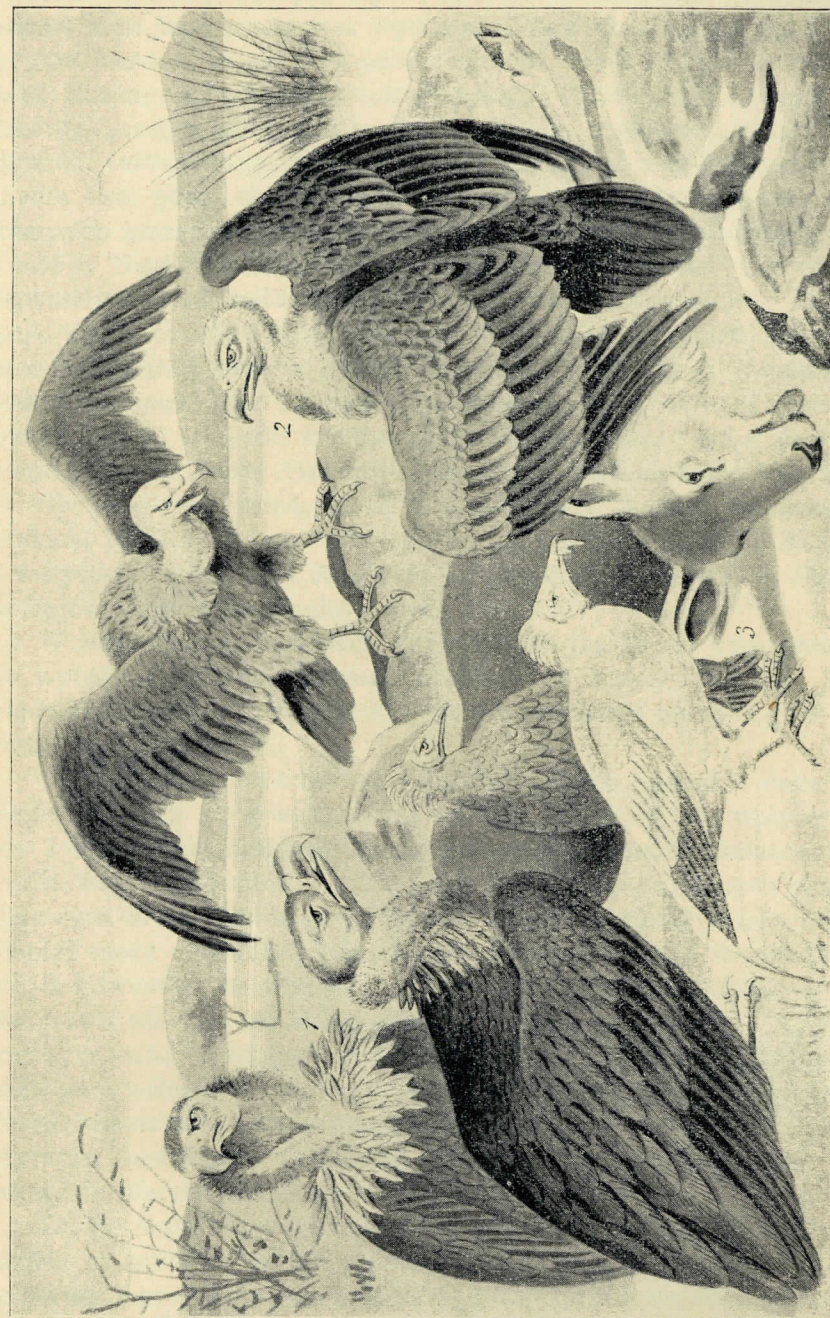


Nr. 122. Orłosęp brodaty.

kładzie karakara głowę na grzbiecie i charczy „traaa“, podnosząc zaś w górę, woła jeszcze bardziej ochryplym głosem „rooo“.

Rodzeństwo między sobą czubi się zawzięcie, samczyki biorą zwykle przewagę i nie szczędzą swym siostrzom bolesnych uderzeń dzioba, te zaś odpowiadają na to swym przeraźliwym krzykiem. W niewolizymane nie przywiązują się wcale do swego żywiciela i na wszelkie próby dotknięcia odpowiadają dziobem i pazurami. Jedzą wszystko tak żywe, jak i martwe zwierzęta, z równym smakiem pożerają padłe i gnijące szczury, jak mięso drobiu.

Pomiędzy rodziną sokołów a sępów tworzy niejako przejście rodzina orłosępów (Gypaëtidae). Należy tu tylko jeden rodzaj i jeden gatunek orłosęp brodaty czyli ślepugiel (Gypaëtus barba-



Sępy południowo-europejskie:

1. Sęp kasztanowaty. 2. Sęp płowy. 3. Ścierwnik biały.

tus). Potężny ten ptak, jeden z największych wzrostem drapieżców Starożytności, osiąga długości 115 cm, a rozpiętością skrzydeł 260 cm. Powyższe wymiary odnoszą się do samicy, samiec zaś jest nieco mniejszy. Budowa ciała tego ptaka jest wydłużona, lecz silna, głowa duża i długa, skrzydła bardzo długie i wąskie, również długi ogon z dwunastu sterówek złożony, schodkowy lub klinowaty, dziób wielki i długi, z boków ściśniony, szczeka górna u nasady siodłowo zagłębiona, dziób na końcu hakowato zakrzywiony, woskówka cała piórami szpicinowatymi pokryta, a nadto tam, gdzie obie połówki żuchwy się łączą, istnieje rodzaj brody z czarnych szpicin utworzony; głowa i szyja upierzone zbliżają te ptaki do orłów. Nogi stosunkowo słabe, silnymi, lecz mało zakrzywionymi i tępyimi pazurami zakończone. Upierzenie sute i z wielkich piór utworzone. Czoło, ciemię i boki głowy są białe, potylicy i kark żółto rdzawe, wierzch brunatno szary z białymi smugami, lotki zaś i sterówki szare z białymi smugami, spód żółto rdzawy. Dziób rogowy z czarnym końcem, nogi ołowiane szare, tęczówki srebrno białe. Młode orłosepy mają głowę i szyję ciemno brunatne, resztę ciała szaro brunatną, spodem są więcej żółte niż stare.

Ojczyzną tego orłosepa są wysokie góry krajów nadśrodkowomorskich, tudzież wyżyn siedmiogrodzkich i gór kaukaskich. W Azji żyje we wszystkich górach od Ałtaju aż do pogórza chińskiego, a stąd aż do Himalajów i gór Arabii południowej.

W Szwajcarii i w Alpach austriackich już go do dziś dnia wszędzie wytepieno, chociaż czasami jeszcze w te strony zalatuje. Na półwyspie Bałkańskim, w Hiszpanii i Afryce północnej nie brak go w żadnym paśmie gór tamtejszych.

Gnieździ się wprawdzie na wysokich górach, jednak i dolin w wędrowkach swych za żywnością nie pomija. Obojętny na wpływy atmosfery i warunki klimatyczne znosi zarówno doskonale śnieżne zawieje i burze wśród lodowców, jak i gorącą temperaturę nizinnych okolic południowych krain. Zresztą w każdej chwili warunki swego otoczenia zmieniać może dowolnie i gdy mu się ciepło zbyt daje we znaki w nizinie, z łatwością ochłodzi się, wzbijając się szybko w olbrzymie wysokości i tam pławiąc się w czystym i chłodnym powietrzu. Zwykle żyje parami, czasami w większych gromadkach, wyjątkowo tylko samotnie. Każda para orłosepów zajmuje w posiadanie przestrzeń mającą kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych, po którym to obszarze odbywa systematycznie, codziennie wędrówki, przepatrując z wysokości całą okolicę, ażali gdzie nie znajdzie łupu lub padłej zwierzyny.

Na żer wylatuje w późniejszych godzinach porannych, a już o piątej godzinie po południu udaje się ze swą samicą na spoczynek nocny. Zoczywszy z góry zdobycz, zatacza w górze śrubowate linie naokoło tego punktu, zwolna nadół się opuszczając; na ten znak łączy się z nim jego towarzysz lub cała ich gromada i krążąc dłuższy czas razem w powietrzu, wreszcie na ziemię opadają i pieszko jak kruki do padliny biegną. Orłosepy jedzą nie tylko padlinę, owszem na żywą zwierzynę również polują;

chwyatają więc małe lub młode ssaki, jak zające, króliki, świstaki, jagnięta, koźlęta, cielęta, rzucają się na gęsi podskubane lub mające podcięte skrzydła. Stwierdzono również, że orłosepy napadają na starsze i większe zwierzęta zwłaszcza wtedy, gdy zabłąkają się w górach i znajdują nad brzegiem urwisk i przepaści; zdarza się to jednak bardzo rzadko i zazwyczaj te większe zwierzęta na obecność orłosepa nie zważają, a właściwie on na nie pożądlivych swych oczu zupełnie nie zwraca. Dotychczas stanowczo nie stwierdzono, czy porywa on małe dzieci; wiele bowiem wypadków porwania, jakich dokonał orzeł zys, na karb winy orłosepa przypisano; z drugiej zaś strony trudno przypuścić, aby ten ptak porywając nowonarodzone cielęta, mógł oszczędzać małe dzieci, jeśli tylko sposobność napadu mu się nastręcza. Ulubionem pożywieniem orłosepa jest padlina i ludzkie odchody, już choćby z tego względu, że na upolowanie tych przysmaków niewiele poświęcić musi zachodu. Z największem jednak zadowoleniem poszukuje kawałków długich kości z padliny wielkich ssaków; kości te uniósłszy w górę, z olbrzymiej wysokości rzuca na skałę, a rozbiwszy w kawałki, nawet bardzo ostre drzazgi połyka. Hiszpanie zowią go przeto „quebranta huesos“ czyli „rozbijaczem kości“. W okolicach nadmorskich żywi się orłosep przeważnie muszlami i żółwiami, które także poprzednio rzucając na skały, rozbija.

Gniazdo swe zakłada w miejscach niedostępnych na skałach o prostopadłych niemal ścianach. Pod koniec stycznia, najpóźniej w pierwszych dniach lutego składa samica zazwyczaj jedno jaje, duże i okrągłe, a po paru tygodniach pod koniec marca lub aż w kwietniu lęgnie się młode, które oboje rodzice, znosząc pożywienie, troskliwie hodują.

W niewoli trzymany przywiązuje się do swego pana, a dla dobroduszości trzymać go można z innymi mniejszymi drapieżcami z wyjątkiem jastrzębia, którego dla jego dzikości natychmiast orłosep ubija. Szkody, jakie orłosepy wyrządzają ludziom, są stosunkowo nieznaczne; największymi szkodnikami miały być orłosepy z Alp szwajcarskich, tutaj jednak oddawna je wytępiono. W niektórych okolicach używają tłuszczu jego jako lekarstwa przeciw ukąszeniu jadowitych węzów.

Wielkie, okazałe ptaki, o bardzo silnej budowie ciała, z głową i szyją nagą lub co najwyżej puchem okrytą, należą do rodziny sępów w Staroświata (Vulturidae). Ptaki te mają dziób zwykle dłuższy niż głowę, wielki i prosty, u nasady niezwęzony, na końcu zaś hakowato zagięty; krajce dzioba ostre, wielką, nagą woskówką pokryte, sięgającą nieraz aż do połowy dzioba. U niektórych gatunków znajdują się na dziobie fałdy skórne, tworzące grzebieniaste nabrzmiałości. Nogi silne, o skoku w części upierzonym, palce słabe, pazury krótkie, mało zakrzywione i zawsze tępe niezdatne do chwytania żywej zdobyczy. Skrzydła bardzo duże, długie i szerokie. Ogon ze sztywnych sterówek złożony jest miernie długi, zaokrąglony lub silnie schodkowy. Przełyk rozszerza się we wole znacznej wielkości, które będąc pokarmem napełnione zwiesza się jakby worek na szyi.

Sępy siedząc na ziemi, trzymają skrzydła nieco odstawione od tułowia, nadto rzadko kiedy z większą troskliwością zajmują się ułożeniem swych piór, nie gładzą ich tak starannie, jak to czynić zwykły inne ptaki; po ziemi kroczą dość lekko; latają powoli, lecz z niezmierną wytrzymałością. Zmysły posiadają wyborne, mogące pod względem doskonałości rywalizować ze zmysłami innych skrzydlatych drapieżców. Zato zdolności umysłowe są dość marne. Mimo swej wielkości są to ptaki bojaźliwe, gniewliwe i złośliwe, przytem jednak towarzyskie, skore do bójk, lecz leniwe, niezdolne do żadnej chytrzości lub podstęp. Spędzają nieraz większą część dnia bez ruchu, jakby wykute z kamienia, ale również mogą cały dzień bez przestanku bujać w przestworzach i przebywać w locie olbrzymie przestrzenie. Cała ich istota pełna jest najrozmaitszych i pozornie wręcz sobie przeciwnych przymiotów. Zazwyczaj uważamy je za ptaki ciche i spokojne; dokładniejsze jednak badania wykazują, że sępy zaliczyć raczej należy do ptaków pod względem gwałtowności charakteru przewyższających wszystkie inne drapieżce. Wprawdzie na żywe zwierzęta napadają sępy tylko wyjątkowo, zwykle zadowalają się padliną i gnijącymi odpadkami, ale podczas uczt swych występują względem siebie i innych ptaków z niezwykłą dzikością i brutalnością.

Ptaki, pobierające takie pożywienie jak sępy, mogą żyć tylko w krainach gorących i cieplejszych pasach strefy umiarkowanej. Z wyjątkiem Australii zamieszkują sępy wszystkie części ziemi. Znoszą z łatwością wszelkie zmiany klimatu już choćby dlatego, że dopiero przebywając na rozpalonej żarem słońca podzwrotnikowej pustyni, mogą już za chwilę wzbić się w olbrzymie wysokości, bo na 5000 do 7000 m w górę, gdzie już temperatura jest bardzo niska, tak że nie tylko nie im nie szkodzi ta szybka zmiana temperatury, lecz i obojętne są na te ogromne różnice ciśnienia atmosfery. O jakimś stałym miejscu ich pobytu niema ani mowy, olbrzymie ich skrzydła przenoszą ich szybko z jednej okolicy w inną, tylko podczas pory lęgowej troska o wychowanie potomstwa zmusza je do zamieszkania naówczas pewną okolicę na dłużej, zresztą prowadzą życie koczownicze. Jedne sępy unikają ludzkich siedzib, inne właśnie tamże znajdują swój chleb codzienny.

Gdy wśród pustyni padnie podróżą znękany wielbłąd, a zoczy go wczesną rano bystre oko kruka, nadlatuje doń tenże, kracząc przeraźliwie, a okrążywszy parokrotnie w powietrzu swój łup, spada na ziemię w dość znacznej od niego odległości i pieszo i ostrożnie ku niemu bieży. Inne kruki podążają za swym towarzyszem i niebawem spora ich gromada nad padliną się zbiera. Wślad za krukami przybywają wkrótce inne drapieżce. Ten wszędobylski natrętny żarłok, znana kania egipska, jak niemniej pospolity ścierwnik biały krąży już nad padliną, zwolna zbliżając się wdół potężnodziobe marabuty. Do rozpoczęcia uczt brak jeszcze właściwych mistrzów ceremonii. Zebrane towarzystwo próbuje tu i ówdzie uszczknąć kawałek ciała padłego wielbłąda; za mocną jednak jego skóra

i za słabe na to ich dzioby. Po wielu wysiłkach wydarł ścierwnik jedno oko z oczodołu padliny i kawałek skóry naderwała kania; usiłowania rozdarcia wielbłąda spełzły na niczem. Nadchodzi wreszcie dziesiąta godzina rano, wielkie śpiochy potężne sępy już wypoczęły i opuściły swe nocne legowisko. Zrazu leciały wzdłuż pasma górskiego stosunkowo dość nisko, bacząc starannie, ażali nie ujrzą gdzie łupu, któryby dręczący je głód zadowolił, a gdy przegląd nie wypadł po myśli, rozprószyły się na różne strony i wzbily do niezmiernej wysokości, aby stamtąd szeroki naokoło uczynić przegląd okolicy. Nagle jeden z nich, zawisnąwszy w przestworzu nad tem miejscem, gdzie leżał padły wielbłąd, spostrzegł, że obfity żer tam się znajduje. Zataczając szerokie kręgi, poczyną zwolna się obniżać i nagle złożywszy skrzydła, lotem strzały przestrzeń co najmniej tysiąca metrów z wielkim szelestem przebywa. Już grozi mu niechybne rozbicie z powodu strasznej siły spadku, gdy tuż nad samą ziemią potężny ptak rozpościera szeroko swe skrzydła, siłę spadku hamuje i w pobliżu padliny na ziemi usiada.

Inne sępy bujające w przestworzu, chociaż od siebie w znacznych odległościach krążyły, widząc, że jeden z ich towarzyszy wdół się opuszcza, a więc z pewnością żer jakiś wynalazł, zaraz w ślady jego dążą; za tymi pospieszają w to miejsce inne ze stron więcej odległych i tak niebawem w pobliżu padłego wielbłąda co chwila z ogromnym szumem spadają z góry w ukośnym kierunku potężne ciała przeróżnych sępów, lubo jeszcze na 3 minuty poprzednio najwprawniejsze oko nie zdołałoby ich ujrzyć w przestworzu ani nawet w postaci maleńkich punkcików. Nic już teraz nie jest w stanie odpędzić ich od żeru, nawet strzał myśliwego wcale ich nie przeraża. Skoro tylko który z nich już stanie na ziemi, wyciągnąwszy skośnie ku górze szyję, z podniesionym ogonem i wlokąc napół rozpostarte skrzydła, spieszy do padliny. Tłum drobnych drapieżców ustępuje kornie z drogi przed sępią majestatem, niecierpliwie czekając, kiedy odpadki porwać będą mogły z pańskiego stołu. Tymczasem sępy biesiadę już rozpoczęły; dwa potężne uderzenia ich dzioba wystarczają, by rozedrzeć skórę wielbłądzia, to też niebawem jedno z nich rozdziera ją w kawały mięśnie padliny, drugie wkładając do roztwartej już jamy brzusznej swe długie, nagie szyje, wydzierają z niej co chwila wnętrzności i dławia się łykając jelita, a wszystkie cisną się, biją i czubią zawzięcie, groźny zgielek rozlega się wokoło. Inne drapieżce mniejsze wzrostem i słabsze siłą czekają cierpliwie, a upatrzwszy odpowiednią porę mimo gniewu tych panów potrafią kawał łupu porwać z ich stołu, umiając zręcznie uniknąć straszego ciosu dzioba tych ptaków. Również od czasu do czasu spadają z góry orły i kanie i w mgnieniu oka porwawszy upatrzony kawał padliny, co prędzej z pola żeru uciekają. Przy takiej żarłoczności i aż tak wielkiej liczby biesiadników już po paru godzinach świeci tylko z wielbłąda krwią ociekający szkielet; a padlina mniejszych ssaków już w przeciągu kilku minut zupełnie z ciała objedzoną zostaje.

Czasami w ucztach sępich biorą udział zdziczałe psy i szakale. W Afryce środkowej do uczujących przyłączają się marabuty, które nie tylko sępom z drogi nie ustępują, lecz zadając ciosy swym potężnym klinowatym dziobem, wywalczają sobie rychło dogodne miejsce na ciele padliny.

Przyciśnięte głodem napadają sępy na schorzałe zwierzęta, co zdarza się bardzo rzadko; ptaki te bowiem nadewszystko przenoszą padlinę i kości. Prócz padliny ssaków pożerają padłe ptaki, gady, płazy a nawet i ryby. W Indjach wyciągają z Gangesu zwłoki ludzkie lub rozszarpują umarłych ludzi, których ciał pewne sekty Hindusów nie grzebią, lecz na rozkład w „wieżach milczenia“ wystawiać zwykły. W braku padliny zadowolają się sępy ciałem najdrobniejszych kręgowców lub nawet i owadów, zjadają także odchody ludzkie.

Po ukończonej uczcie siedzą sępy w pobliżu resztek padliny jeszcze przez pewien czas, a gdy wydalona część strawionego pokarmu pewną ulgę im sprawi, szukają wody, a zaspokoiwszy pragnienie, godzinami się potem z tych różnych nieczystości pokrywających jakby twardą skorupą ich ciało oczyszczają. Następnie wychodzą z wody na piasek i z rozpostartymi skrzydłami wygrzewają się do słońca, aby niebawem udać się na długi nocny wypoczynek.

Zanim wzleć sępy, robią nasamprzód po ziemi parę wysokich skoków, poruszając przytem skrzydłami. Gdy do pewnej wysokości już się wzbily, płyną w powietrzu niemal bez ruchu skrzydeł, unoszone w górę nawet najmniejszym podmuchem wiatru, w który poprostu się wśrubowując, do olbrzymich wysokości bez żadnego ze swej strony wysiłku dają się wynosić.

Dawniej przypuszczano, że nadzwyczajny węch ułatwia sępom wyszukiwanie zoddali zdobyczy; nowsze jednak badania wykazały, że główną rolę gra tutaj wzrok. Sępy bowiem przylatują na świeżo padłe zwierzę, które nie wydaje żadnej woni trupiej, a nadto z różnych stron i naprzeciw różnym prądom wiatru dążąc, w temsamem miejscu się zbierają.

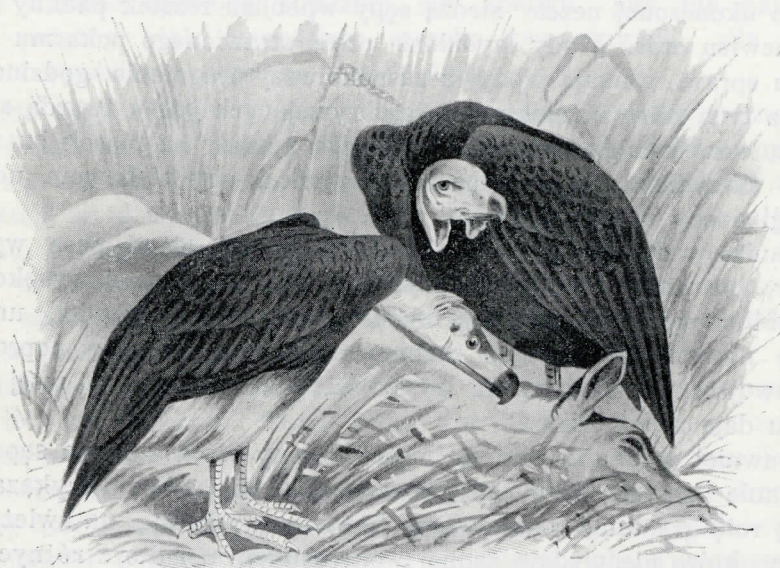
Na gniazdo swe wybierają wysokie drzewa lub strome skały, gniazdo swe ścielą z początkiem wiosny. W niektórych okolicach gnieźdzą się gromadnie, czasami nawet w pobliżu gniazd innych ptaków n. p. bocianów. Jaj bywa zwykle 1 lub 2, młode są wstrętnej postaci, bardzo nieodłączne, pokryte welnistym puchem, rosną powoli tak, że długiego trzeba czasu, zanim samodzielne życie rozpoczną.

Sępy dla swej siły niewiele wrogów mają, nawet człowiek ich nie prześladowa, ale zato trapią je przeróżne pasorzyty. Z powodu twardego życia dają się sępy z łatwością trzymać w niewoli, a nawet znoszą jaja w klatce i troskliwie je wysiadują, atoli przeważnie bez skutku. Do tej rodziny należy 6 rodzajów i 16 gatunków, z których trzy u nas się znajdują i to tylko przylatując przypadkowo. Wymienimy tylko pospolitsze.

Rodzaj sępa (Vultur) odznacza się silną i krępą budową ciała, wielką głową i długim i silnym dziobem. Głowę pokrywa krótki, kędzie-

rzawy i wełnisty puch, tworzący na potylicy dość wyraźną czuprynę, szyja miejscami naga. Kołnierz na szyi utworzony z krótkich, szerokich, i lekko rozstrzępionych piór.

W Europie południowej spotkać się już można z sępem kasztanowatym (*Vultur monachus* s. *cinereus*). Jest to największy ptak naszej części ziemi, osiąga bowiem 116 cm długości, a rozpiętością skrzydeł przeszło 222 cm. Samica jest nieco większa. Barwa pierza jednostajnie ciemno brunatno szara, głowa i górna część szyi pokryta puchem popielatym, nagie części szyi modro szare, naokoło oczu nagi, fioletowy pierścień, u dołu szyi wokół brunatny kołnierz, jakby rodzaj kryzy, utworzony z szerokich odstających i rozstrzępionych piórek brunatnych. Tęczówki oczne brunatne, woskówka szaro błękitna.



Nr. 123. Sęp białopiersisty.

Sęp ten przebywa w Hiszpanii, w Sardynii, w górach półwyspu Bałkańskiego, w Chorwacji, w Slawonii, w krajach naddunajskich, zalatając nawet aż do naszych Karpat, stąd rozprzestrzenia się daleko w głąb Azji aż do Chin i Indyi. W Afryce, z wyjątkiem okolic leżących u podnóża Atlasu i pewnej części zachodnich wybrzeży, niema go wcale.

Żywi się padliną, pożerając mięśnie i kości, wnętrzności zaś tylko wrazie głodu. Wśród stada żerujących sępów odznacza się majestatyczną postawą i wspaniałymi ruchami. Gnieździ się tylko na drzewach, rodzice opiekują się troskliwie swem dzieckiem, zwykle bowiem tylko jedno młode mają; wrazie niebezpieczeństwa nie bronią go jednak z taką odwagą, o jakiej opowiadania myśliwych głoszą.

Trzymany w niewoli przywiązuje się do swego pana, obcych bije łapami i dzióbem. Ryb i żywych zwierząt nie tknie nigdy, choćby to

były tak słabe zwierzęta jak wrona lub zając. Niekiedy sępy te dadzą się oswoić do tego stopnia, że zupełnie swobodnie wśród ludzi chodzą i nawet dziecku krzywdy nie uczynią. Wszystkie sępy piją dużo wody i rade się kąpią.

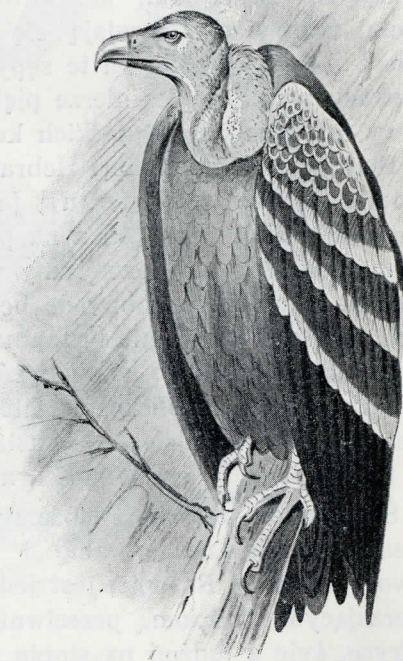
Całą Afrykę zamieszkuje potężny sęp zausznik (*Vultur auricularis*), nieco większy od poprzedniego, barwy szaro brunatnej z odcieniem zgnitym. Gdy ptak ten się rozgniewa, nagie miejsca na głowie jego i szyi mocno się czerwienią.

Tak on, jak i blisko spokrewniony z nim wschodnio-indyjski sęp białopiersisty (*Vultur calvus*), u Hindusów sukuni zwany, wcale ludzi się nie lęka, a na żer przylatują nieraz na główne place dużych miast. Od padliny potrafią one odpędzić nietylko inne żerujące sępy, ale nawet stado zgłodniałych psów za zbliżeniem się tych ptaków z miejsca im ustępuje i w przyzwolonej odległości czeka, póki sępy głodu nie nasycą i jakich resztek łaskawie im nie pozostawią, zwłaszcza że te sępy, podobnie jak sępy kasztanowate, wnętrzności padłych zwierząt nie jedzą.

Drugi rodzaj sępów (*Gyps*) odznacza się długim, wązkim i stosunkowo słabym dzióbem, niskimi nogami, a przede wszystkim długą, gęsią szyją, przechodzącą bez wyraźnego wsznurowania odrazu w głowę; szyję pokrywają białe, rzadkie, lecz puszyste szczecinki.

Należy tu kilka gatunków, z których najpospolitszym jest sęp płowy (*Gyps fulvus* s. *vulgaris*) i jeden z najpiękniejszych sępów, zamieszkujący Afrykę środkową, sęp wspaniały (*Gyps Rüppellii*). Barwa pierza sępa płowego jest szaro brunatna z żółtym odcieniem; lotki i sterówki czarne, kołnierz z białych wązkich piór pokrywa tylko nasadę szyi. Woskówka i nogi ołowiano modre.

Ojczyzną jego jest Afryka i kraje nadśródziemnomorskie, skąd czasami do nas przylatuje. Ruchy ma o wiele lżejsze i piękniejsze aniżeli inne sępy, a spadając w locie z wielkiej wysokości, czyni to z lekkością sokoła, wykonywając przytem mnóstwo przepięknych zwrotów i powiewnych okrążeń. Po ziemi biega tak szybko i zwinnie, że postrzelonego w skrzy-



Nr. 124. Sęp wspaniały.

dła człowiek z trudem tylko na ziemi schwytać zdoła. Pod względem usposobienia są to ptaki gwałtowne i zuchwałe, żyjąc gromadnie, bronią się wspólnie przed innymi sępami, chociaż zwykle same są stroną napadającą. Zranione, widząc uniemożliwioną ucieczkę, rzucają się odważnie na człowieka i skacząc wysoko starają się zadać swemu wrogowi ciężki cios w twarz albo oczy. W przeciwieństwie do innych swych krewniaków sępy te pożerają głównie wnętrzności padliny. Kilku uderzeniami dzioba robią na brzuchu padłych zwierząt szeroki okrągły otwór, a włożywszy do wnętrza swą głowę, posuwają się dzięki swej długiej szyi coraz dalej wgłąb ciała, pożerając przytem odrazu śledzionę, wątrobę, nerki, jelita zaś dopiero potem nazewnątrż wyciągają i rozdzierając kawałami połykają.

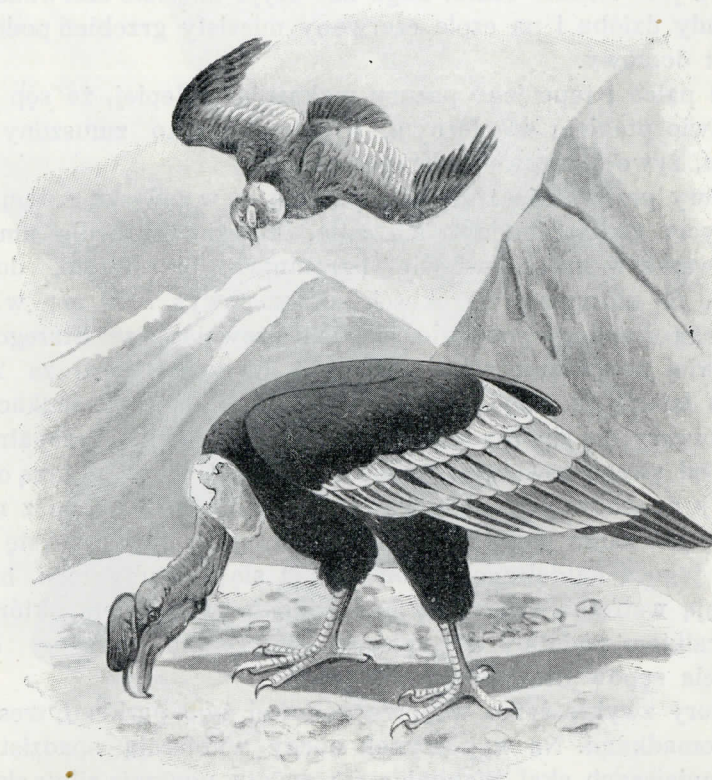
Gniazda budują na niedostępnych skałach, a na jajach, jedno bowiem samica składa, siedzą naprzemian oboje rodzice. Zakładając gniazda swe w sąsiedztwie innych sępów, zazwyczaj nie bronią gnieździć się w pobliżu już nietylko orłosepom, ale nawet bocianom czarnym i mniejszym orlikom. Schwytane osławiają się niezmiernie trudno. W Egipcie, na Krecie i w Arabii polują na te sępy, ze skórek ich bowiem, jak i z lotek i sterówek wyrabiają kuśnierze piękne futerka i cenione ozdoby na szyje i głowy tamtejszych eleganckich kobiet.

Starożytni Egipcjanie i Hebrajczycy czcili ścierwnika białego (*Neophron percnopterus*) jako symbol miłości rodzicielskiej, umieszczając wizerunki tego ptaka na pomnikach swych rodziców lub bardzo drogich osób. Sęp ten zewnętrznym swym wyglądem zbliża się bardzo do kruka, a w locie podobny do bociana. Dziób prosty, na końcu zakrzywiony, tęczęwka czerwono brunatna. Barwa pierza brudno biała, głowa i szyja nagie, częściowo krótkim żółtym puchem okryte, na tyle głowy i na karku długie i kończyste żółte pióra, lotki czarne, barki szaro brunatne. Z nozdrzy wydziela się ustawicznie ciecz woni bardzo nieprzyjemnej. Ptak ten osiąga 70 cm długości, a 160 cm siągu skrzydeł.

Ścierwnika zaliczyć możemy do naszych ptaków, dość często bowiem zalatuje na Ukrainę i Podole. Zresztą pospolity w południowo-wschodniej Europie, jest jednak tutaj ptakiem bojaźliwym i nie dowierzającym ludziom, przeciwnie w swej właściwej ojczyźnie, t. j. w Afryce, żyje z ludźmi na stopie poufałej, uprzątając zewsząd gnijące resztki padłych zwierząt i różne odpadki, które leniwy mieszkaniec południa zazwyczaj na ulicę lub śmietnisko wyrzuca. Ścierwnik zjada wszystko, co tylko pożreć może; za słaby będąc, aby mógł rozdrzeć skórę na wielkiej padlinie, próbuje przez otwór odbytowy wydrzeć jelita zwierzęcia, a spieszy się przytem ogromnie, wiedząc, że z chwilą zjawienia się dużych sępów musi im ustąpić miejsca i resztkami z ich stołu się zadowolić. To też nie nasyciwszy tutaj swego głodu, spieszy na brzeg morza lub wielkiej rzeki i wyszukuje tam martwe ryby i inne zwierzęta wodne, które woda na brzeg wyrzuciła. Poluje także na myszy, szczury, jaszczurki i węże, zręcznie chwytając szarańcze, podpatruje ptaki domowe, kędy znoszą swe jaja, i sprytnie do nich się dobiera. A ponieważ to

wszystko głodu jego nie zaspakaja, pożera z upodobaniem ludzkie odchody i te przysmaki tworzą w niektórych okolicach Afryki, tudzież w Hiszpanii południowej niemal wyłączne jego pożywienie. Tak młode, jak i stare ścierwniki dają się łatwo oswoić, przywiązują szczerze jak pies do swego pana, a mieszkańcy wschodu wiernym tym ptakom nieraz w testamencie pewne dożywocie na śmietniku swego domu zapisują.

W Afryce środkowej i zachodniej żyje pokrewny mu gatunek ścierwnik mnich (*Neophron pileatus*). Śmiały jak nasza wrona



Nr. 125. Kondor amerykański.

a zuchwały jak wróbel, chodzi od domu do domu i wyczekuje na śmietnikach lub przed drzwiami kuchni na wyrzucone odpadki, nie napastuje nigdy jednak ptactwa domowego. Człowiekowi ufa bezgranicznie, to też często chwytają go i sprzedają do zwierzyńców europejskich.

Do rodziny sępów Nowego Świata (*Cathartidae*) zaliczamy ptaki z wyglądu podobne do sępów Starego Świata. Należące tu osobniki mają dziób długi, na końcu woskówki zwężony i ostrym hakiem zakończony; dziób wogóle słabszy niżli u ptaków z rodziny poprzedniej. Głowa i szyja nagie, pokryte mięsistymi naroślami i grubymi fałdami. Przegroda nosowa niezupełna tak, że przez dziób nawskróś widzieć można. Rodzina

ta obejmuje 4 rodzaje i 9 gatunków; wszystkie zamieszkują Amerykę od 49. stopnia północnej szerokości geograficznej aż do wysp Falklandzkich.

Najszlachetniejszym rodzajem są kondory (*Sarcorhamphus*), a z nich gatunek zwany kondorem amerykańskim (*Sarcorhamphus gryphus*). Potężny ten ptak przeszło 1 m długi, o siągu skrzydeł do 3 m wynoszącym, zamieszkuje Andy Ameryki południowej. Barwa pierza czarna z ciemno niebieskim połyskiem, tylko wielkie lotki i z wełnistych, kędzierzawych piór złożony kołnierz u dołu szyi są białe. Naga głowa jest ciemno szara, naga zaś szyja mięsisto czerwona. Samiec ma u nasady dzioba i na czole czerwony mięsisty grzebień podobnie jak nasz kogut domowy.

Słabe palce i tępe jego pazury wykazują najlepiej, że sęp ten nie jest właściwie ptakiem drapieżnym, a jedynie tylko zmuszony głodem na większe, żywe i zdrowe zwierzęta napada.

Kondory przeważnie żywią się padliną, a w związku z tem stoicały tryb ich życia, tudzież budowa ich ciała. Potężne skrzydła umożliwiają im przebywanie w krótkim czasie ogromnych przestrzeni, pozwalając wznosić się na olbrzymie wysokości, nieraz powyżej 7000 m; w ten zaś sposób mogą kondory podobnie jak ich krewniaki ze Starego Świata daleko łatwiej pożywienie sobie wyszukać. Im więcej oczu za zdobyczą śledzi, tym łatwiej ją znajdują, kondory przeto polują w gromadkach. Każdy z nich wzbiwszy się do znacznej wysokości, starannie przepatruje całą okolicę, a od swego towarzystwa nie oddala się nigdy na taką odległość, z którejby już ruchów jego obserwować nie mógł. Gdy jeden z nich zdobycz ujrzy, już zaraz nadół w spiralnych kręgach opuszczać się zaczyna, a w ślady jego z najdalszych stron zlatują się towarzysze i niebawem rozpoczynają wstrętną swą ucztę nad padłem zwierzęciem, której przebieg jest całkiem podobny do opisanej poprzednio, gdyśmy omawiali sposób życia sępów Starego Świata.

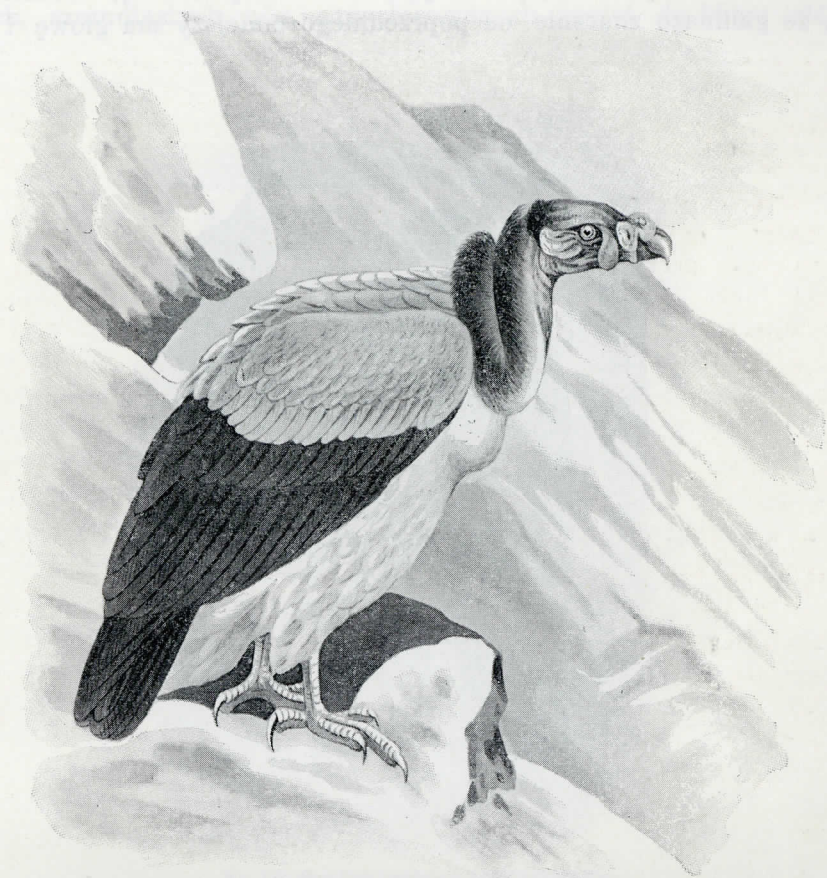
Kondory zwykle tylko w porze godowej żyją parkami, zresztą przebywają gromadkami. Na wypoczynek nocny wybierają spadziste wierzchołki pomniejszych skał. Wzbijając się do lotu, uderzają silnie skrzydłami czas dłuższy, a następnie ślizgają się w przestworzu, nie wykonywając żadnych ruchów skrzydłami.

Ptaki te z powodu ciągłego głodu niezmiernie żarłoczne, nie mogąc znaleźć padliny, napadają w gromadkach na lamy, cielęta, jelenie, a nawet na objuczone konie i póty ranią je dziobami, póki z umęczenia i utraty krwi zwierzę nie padnie i łupem tych krwiożerczych ptaków się nie stanie. Bywają wypadki, że kondory jaguara się nie boją i próbują mu zdobycz odebrać, korzystając z każdej chwili jego nieuwagi.

Indianie chwytają kondory rozmaitymi sposoby i używają ich do igrzysk.

Podobnie jak w Peruwii uwagę podróżnika ściąga na siebie kondor, tak znów w Meksyku i w Ameryce południowej pospolitym jest sęp

królewski czyli królosęp (*Sarcorhamphus papa*). Jego tak wspaniałymi barwami strojne pierze, że żaden ptak drapieżny pod tym względem równać się z nim nie może, uprawnia go słusznie do noszenia dumnej nazwy króla sępów (*Rex vulturum*). Ptak ten osiąga przeszło 90 cm długości, a rozpiętości skrzydeł blisko 2 m. Stare, przepierzone ptaki noszą prawdziwie królewską szatę. Wierzch ciała mają rdzawo żółty z czarnymi lotkami i ogonem; spód ciała biały; skronie i twarz



Nr. 126. Sęp królewski.

od pokrywających je narości krwisto czerwone; szyję jasno żółtą, dziób u nasady czarny, w środku czerwony, na końcu żółto biały, oko srebrzyste, a wysoki grzebień na płaty rozdzielony. Miejscem ich pobytu są dziewicze lasy; na bezleśnych stepach i karczowiskach niema ich wcale. Na padlinie obżerają się zwykle tak bardzo, że ruszyć z miejsca się nie mogą. Jeśli wole wypełnione jest padliną, wydaje wówczas ptak woń niezmiernie wstrętną, jeśli zaś wole próżne, ptak pachnie piżmem.

Wrazie przybycia tych sępów do padliny, obecne tam sępy z innych gatunków natychmiast im ustępują i wyczekują, póki te niejako ich władcy głodu swego nie zaspokoją i resztek żeru im nie pozostawią.

Trzymane w niewoli sępy królewskie dają się łatwo oswoić, przywiązują się do swego żywiciela, dla obcych jednak są niebezpieczne.

Słabszym dzióbem, tudzież brakiem grzebienia i szyją bez piórek kędzierzawych odznaczają się isiory (*Catharista*). Wśród nich na szczególniejszą uwagę zasługuje isior aura (*Catharista aura*), zamieszkujący całą Amerykę, tudzież południowo-amerykański isior czarny czyli gallinazo (*Catharista atrata*). Oba gatunki są bardzo do siebie podobne, posiadają pierze barwy czarnej, a różnica jest taka, że gallinazo znacznie od poprzedniego mniejszy ma głowę i szyję



Nr. 127. Isior aura.

ołowiano szarą, dziób ciemno brunatny, tamten zaś u krajowców zwany aura, ma głowę karminowo czerwoną, z tyłu z błękitnym odcieniem, szyję krwisto czerwoną, dziób rogowo żółty i stopy białe.

Isiory te oddają mieszkańcom miast Ameryki południowej nieocenione usługi, uprzątając z miejsc publicznych padlinę i wszelkie nieczystości. Licznie żyją gallinazo w Peruwii, przechadzając się po większych placach tamtejszych miast bez żadnej obawy nieraz wśród tłumów ludności (Lima). Również i w Brazylii można z nimi się spotkać na każdym kroku. W lasach ma myśliwy wiele kłopotu z nimi, będąc zmuszonym przemocą upolowaną przez się zwierzynę z ich szponów odbierać. Bardzo często

z tymi sępami łączy się w Ameryce południowo-wschodniej podobny do nich sęp urubu (*Cathartes Jota s. falclandicus*). Gnieździ się on na piaszczystych skałach wybrzeży morskich lądu stałego i wysp pobliskich, gallinazo zaś na dachach wysokich domów, na starych kościołach, ruinach zameczysk i t. p. Wszystkie te gatunki odznaczają się zuchwałością i obżarstwem.

Ptaki, należące do rodziny sępolanów (*Gypogeranidae*), z ogólnej swej postaci podobne są nieco do żorawi, a to dla swych długich, szczudlastych nóg, przystosowanych raczej do biegu niżli do



Nr. 128. Sępolan wężojad czyli sekretarz.

porywania zdobyczy; szyję mają długą, a całą budowę ciała smukłą. Dziób krótszy od głowy, u nasady zgięty, na końcu z boków ściśniony. Woskówka naga prawie połowę dzioba pokrywająca; skrzydła długie, ogon schodkowy. Należy tutaj jeden tylko rodzaj i jeden gatunek.

Sępolan wężojad czyli sekretarz (*Gypogeranus serpentarius*), jest to ptak nieco mniejszy od żorawia, długością swego ciała dochodzi do 125 cm, a tyle również rozpiętością skrzydeł. Wierzch ciała jasno popielaty z brunatnym nalotem; skronie, boki szyi i spód ciała brudno żółte, stojąca na głowie kita piór, lotki i podudzia czarne; górne pokrywy ogonowe białe; sterówki brunatno szare, przed końcem

czarne, sam koniec biały. Dziób ciemno rogowy z czarnym końcem. Woskówka ciemno żółta; tęcze oczne brunatne; stopy pomarańczowe.

Sępolan zamieszkuje większą część Afryki, spotkać go można od Kraju Przylądkowego aż do 16. stopnia północnej szerokości, od morza Czerwonego aż do Senegalu. Budowa ciała ułatwia mu przebywanie na łąkach i stepach; lasów sępolan unika. Dzięki swym długim skokom biega lekko i zręcznie. Z wyprostowaną postawą, z miną pełną godności przebiega bez wytchnienia nieraz kilka mil. Ścigając zdobycz lub sam przed pościgiem uchodząc, biegnie tak szybko jak drop lub struś; skrzydeł używa niechętnie; aby się wzbić w powietrze, potrzebuje dłuższego po ziemi rozpędu; jednak gdy wzbi się już do pewnej wysokości, leci pięknie i wytrwale zupełnie bez ruchu skrzydeł. W locie podobny jest bardzo do bociana.

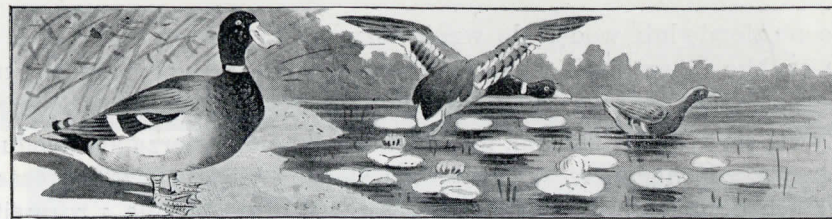
Zazwyczaj żyje parkami, a tylko gdy przed porą deszczową płoną zeschnięte trawy stepowe, sępolany łączy się w większe gromadki i uwijają się tuż przed linią ognia, wiedząc, że tam wśród uciekających przed pożarem zwierząt znajdą podostatkiem zdobyczy.

Główne jego pożywienie tworzą gady i płazy, nie gardzi jednak innymi kręgowcami, a nieraz owady dłuższy czas służą mu wyłącznie za pożywienie. Z upodobaniem ściga i tępi najjadowitsze węże, umiając zręcznie unikać ich ukąszenia; podczas swych walk z węzami używa swych skrzydeł jak tarczy i miecza, jednym skrzydłem zasłania swe nogi, a drugim bije nacierającego gada, aż zmęczywszy go śmiertelnie, wyrzuca go dziobem w górę, rozbiła mu czaszkę i w kawały rozdarłszy pożera.

Dotychczas dokładnie nie stwierdzono, czy sępolany są odporne na jad węża; w każdym razie nie ulega wątpliwości, że ptaki te bez żadnej szkody dla swego zdrowia mogą pożerać głowy i zęby jadowitych węzów, lubo narażają się przytem na skaleczenie swego przewodu pokarmowego.

Gniazdo zakłada wśród zarośli roślin czułkowych, a buduje je z chróstu i gliny, starannie przytem wyścielając trawą, pierzem i bawełną.

Bardzo często dla pięknej ich postaci trzymają tubylcy oswojone sępolany, te jednak z powodu swego żarłocstwa są niebezpieczne nietylko dla drobiu, ale nawet dla kotów i rozpieszczonych psów. Tępiąc myszy, szczury i gady jadowite oddają sępolany człowiekowi bardzo wielkie usługi. W Kraju Przylądkowym polowanie na sępolany zabronione jest pod surowymi karami. Arabowie nadają sępolanom różne fantastyczne nazwy, jak n. p. rumak szatana, ptak przeznaczenia i t. p. Nazwę sekretarza zawdzięcza pióropuszcowi na tyle swej głowy, w czem widzą podobieństwo do pióra wetkniętego za ucho starego dyplomaty, które to podobieństwo podnosi jeszcze jakby wyfraczony strój tego ptaka i ta jego arcyważna dygnitarska mina.



RZĄD JEDENASTY.

Ptaki kaczkowate (Anatiformes).

Rząd ptaków kaczkowatych (Anatiformes), odpowiadający dawniejszemu podrzędowi karbodzióbnych czyli blaszkodzióbnych (Lamellirostris) w rzędzie płetwonogich czyli pływaków (Natatores), obejmuje ptaki średnie lub duże, o silnej i krępej budowie ciała, z tułowiem czółenkowatym. Dziób mierny, rzadko dłuższy od głowy, zazwyczaj prosty, szeroki i płaski, pokryty czułą, miękką błoną, w krańcach ząbkami lub blaszkami rogowymi opatrzone, z końcem szczęki górnej paznogciowatym i zakrzywionym. Język wielki, mięsisty i bardzo czuły, po brzegach zrogowaciały, ząbkowany i fręzlowany, jako wyborne cedzidło ukształtowany, ułatwiający wydzielanie niepożywnych cząstek zpośród najdrobniejszych kąsków podczas żerowania dziobem pochwyconych. Nogi całopłetwowe, krótkie, wtył odsunięte; kciuk nagi, wolny lub obrębiony; skrzydła miernie długie, u niektórych sęczkami uzbrojone; na skrzydłach znajdują się bardzo często tak zwane lusterka czyli zwierciadełka, t. j. poprzeczna pręga odmiennej barwy. Ogon zazwyczaj krótki zaokrąglony lub klinowaty. Upierzenie bardzo sute, gęste i gładko do ciała przylegające, podszyte gęstym i delikatnym, puchem nieprzemakalne, zwłaszcza że ptaki te namaszcza je oleistą wydzieliną silnie rozwiniętych gruczołów kuprowych.

Ptaki kaczkowate trzymają się przeważnie na wodzie; wszystkie pływają wybornie, zręcznie i wytrwale; po największej części nurkują w mniejszych i większych głębinach i nie ustępują pod tym względem niektórym najdzielniejszym pływakom. Na lądzie zachowują się rozmaicie, jedne z powodu nóg wtył odsadzonych chodzą bardzo powoli zataczając się, inne znowu poruszają się bardzo dobrze bez widocznego wysiłku całymi godzinami; są i takie gatunki, które zwinnie uwijają się wśród gałęzi drzew.

Lot tych ptaków jest nieszczególny, niemal wszystkie wzlatują z powierzchni wody lub z ziemi ciężko i powoli wśród lotu spadają

leniwie na ziemię lub wodę, ale wzniosłszy się do pewnej wysokości, lecą bardzo szybko i przebiegają znaczne przestrzenie jednym ciągiem, ustawicznie poruszając skrzydłami.

Żywią się rybami, żabami, mięczakami i innymi zwierzętami wodnymi, także trawą, ziarnem i rzęsą. Gnieźdzą się nad wodą na ziemi, czasami w dziuplach drzew lub w rozpadlinach skał. Gniazda budują z rozmaitego materiału, proste, ale wewnątrz starannie puchem wysłane. Żyją przeważnie w jednożeństwie, ale same nie dbają o potomstwo. Samice wysiadują same pisklęta, które zaraz po wykluciu się z jaj w towarzystwie matki idą do wody i same żerują.

Zdolności umysłowych nie można odmówić tym ptakom; nazywać gęsi „głupiem stworzeniem“ jest rzeczą niewłaściwą; kto tak twierdzi, ten nigdy bliżej nie przypatrzył się życiu tych ptaków. Łabędzie, gęsi, kaczki i tracze należą do najostrożniejszych ze wszystkich ptaków; są chytre i przebiegłe, oceniają należycie położenie, w jakim się znajdują, i umieją szybko przystosować się do okoliczności; z tego też powodu łatwo się oswajają i niektóre zostały zwierzętami swojskimi. Są one wszystkie dobroduszne, łagodne, zgodliwe i towarzyskie. Wrazie niebezpieczeństwa samce umieją dzielnie bronić swego potomstwa. Znajdują się one we wszystkich częściach ziemi z wyjątkiem lądów bieguna południowego, w cieplej i umiarkowanej strefie liczniej niż w zimnej. Wszystkie odbywają wędrówki. Ptaki tego rzędu dostarczają nam pierza, puchu, mięsa jaj i guana.

Rząd kaczkowatych, liczący około 180 gatunków, dzielimy na pięć rodzin, t. j. na łabędzie (Cygnidae), gęsi (Anseridae), kaczki (Anatidae), tracze (Mergidae) i zbuny (Palamedeidae).

Łabędzie (Cygnidae) są to ptaki wielkie i okazałe, a w tym rzędzie największe i najsilniejsze, odznaczają się ciałem wydłużonym, długą szyją, dzióbem u nasady wysokim, następnie spłaszczonym, o krajcach blaszkowato karbowanych i o paznogciu niezajmującym całej szerokości końca jego. Nogi mają krótkie, silne i znacznie wtył odsadzone; dlatego też chód ich jest niezgrabny. Kciuk bez rąbka błoniastego. Skrzydła ich są długie i szerokie; latają też powolnie, ale wytrwale.

Łabędzie zamieszkują wody słodkie strefy umiarkowanej i zimnej obu półkul; na północnej są zwyczajnie białe, na południowej zaś zupełnie albo częściowo czarne. Tworzą one grupę pośrednią między rodziną gęsi a kaczek, do tamtych zbliżają się obyczajami i jednostajnością ubarwienia u obojga płci, do tych zaś kształtem dzioba, oraz budową krótkich nóg.

Upierzenie łabędzi jest suto podbite puchem. Jedne gatunki odzywają się rzadko; zazwyczaj syczą lub pomrukują; inne zaś odzywają się głośno; samce krzyczą silniej, donośniej i częściej aniżeli samice; młode zaś piszczą jak gąsiątka. Wogóle łabędzie są mądre i roztropne, śmiałe i odważne, chociaż pozbawione wszelkiego zaczepnego oręża, mężnie nieprzyjaciółom się stawiają i między sobą zapalczywie walczą.



Łabędź czarny.

Łabędzie żyją w jednożeństwie bardzo czule i wiernie. Aczkolwiek samce nie biorą udziału w wysiadywaniu jaj, to przecież nieodstępnie pilnują samic siedzących na jajach; ludzi i zwierzęta zbliżające się do gniazda odganiają, rażąc dotkliwie skrzydłami. Gniazdo łabędzie przedstawia wielką, niekunsztowną budowę, składającą się z najrozmaitszych roślin wodnych i suchego szuwaru, a wewnątrz starannie wysłaną. Gniazda zakładają na małych wysepkach, gdzie się znajdują, w przeciwnym zaś razie na brzegu wód. Samica znosi 6 do 8 jaj o grubej skorupie, zazwyczaj brudno białych albo blado zielonych. Po 5 lub 6 tygodniach wykluwają się z nich nader miłe pisklęta, pokryte bardzo gęstym puchem. Dnia drugiego wyprowadza je matka na wodę i uczy żerowania; często unosi je na grzbiecie, w nocy zaś chowa pod skrzydła.

Łabędzie żywią się roślinami wodnymi, korzonkami, liśćmi i nasionami, oraz owadami i ich poczwarkami, robactwem, muszlami, nieraz żabami i rybkami. Oswajają się bardzo łatwo, a hodowane karmią się wszelkiem ziarnem. Według licznych spostrzeżeń żyją one jak kruki i orły lub papugi bardzo długo, bo do stu lat.

Do rodziny łabędzi należy jeden rodzaj o 10 gatunkach, z których 3 u nas się spotyka.

Najpospolitszym jest łabędź nadobny czyli swojski (*Cygnus olor*), także niemym lub głuchym przezwany, żyjący w stanie dzikim w Europie północnej, od Pomorza zacząwszy przez Rosyę północną, oraz w Azji północnej, zwłaszcza w Syberii wschodniej. W Litwie gnieździ się nielicznie, w Królestwie zaś Polskiem i u nas na przelotach nierzadki; zjawia się nawet wśród zimy. Jest to ptak 180 cm długi, o siągu skrzydeł 260 cm; biały, latem wierzch głowy ma brunatno rudy; dziób pomarańczowy z czarnym końcem spłaszczonym i zaokrąglonym, nasadę z zaokrągloną narością mięsistą, nagie uzdy i krajce czarne, oczy brunatne, a nogi brunatnawe albo czysto czarne.

W stanie oswojonym jest bardzo pospolity w parkach i ogrodach. Pływając wygina esowato smukłą szyję i trzyma poważnie rozpuszczone skrzydła, przybierając tym sposobem postać nadobną. Dla tejsze nader okazałej postaci na wodzie używał łabędź wielkiej czci u starożytnych narodów, którzy go poświęcili bogini wdzięków Wenerze, o czym świadczą dochowane jego rzeźby. Miętkość i sprężystość puchu łabędziego w przysłowie poszła. W Syberii łabędzie te jak gęsi w gospodarstwie chowają i używają odartych skór z piórami na odzienie, w Europie zaś na pudrowe puszki, a lotek do pisania, jak gęsich.

Czasami zalatuje do nas z północnych jezior łabędź gędziec czyli krzykliwy (*Cygnus musicus*), nieco mniejszy od tamtego, biały, z dziobem czarnym o żółtej nasadzie, ale bez narośli.

Gędziec zamieszkuje Europę północną, oraz Azję północną i środkową aż do cieśniny Berynga; również przychodzi w Ameryce. Na zimę odlatuje do Afryki, zwłaszcza do Egiptu i na jeziora w Tunisie, w Algierze i w Marokku.

Pływając trzyma szyję prosto. Słynie on już od starożytnych czasów donośnym głosem, który daje dość często słyszeć, przeciągając nocą w jesieni za morze Śródziemne. Głos ten zdala słyszany wydaje się dość przyjemnym, jakby piękne zadęcie na klarynecie, i jest podobny do brzmienia „killkii“ lub łagodnego „ang“. Starożytni poeci wielbili ten śpiew; z ich podaniem łączą się u wszystkich narodów liczne powieści, mianowicie o przedśmiertnym śpiewie konających łabędzi. Zpośród swych krewniaków jest gędziec najsilniejszy i najkłótlwszy. Wszystkie ludy północne nastawiają nań bardzo. Najgorszą dla gędców jest pora pierzenia się, gdy utraciły wszystkie lotki. Wtedy zabijają je z łodzi ki-



Nr. 130. Łabędź gędziec.

jami. Młode i stare są o tej porze bardzo tłuste i dostarczają wybornej pieczeni.

Oprócz tych dwu zalatuje czasami na Litwę łabędź czarnodziób (Cygnus Bewickii), mniejszy od gędźca, o dziobie bardziej czarnym; zamieszkuje Europę północną i Syberyę. U nas wcale niewidziany.

Zpomiedzy zaeuropejskich łabędzi na uwagę zasługuje łabędź czarnogłowy (Cygnus nigripollis), 100 cm długi; zamieszkuje on południową część Ameryki południowej, od południowych kończyn Peruwii aż do wysp Falklandzkich, a stąd wzdłuż wschodniego wybrzeża Ameryki aż do Santos w Brazylii. Od drugiej połowy wieku XIX. rozpowszechnił się on po zwierzyńcach europejskich, w których chowa się dobrze, rozmnażając się nawet. W obyczajach swoich podobny jest do gędźca, ale odżywa się bardzo rzadko.

Niemniej pięknym i wspaniałym jest łabędź czarny czyli żalobny (Cygnus atratus), wielkości niemal łabędzia swojskiego, całkiem czarny, jedynie lotki rękowe ma białe, dziób żywo czerwony z białą przy końcu przepaską, uzdy i tęczę czerwone, nogi czarne.

Pięknego tego ptaka odkrył James Cook podczas swych sławnych podróży naokoło ziemi w roku 1698 na wybrzeżach Australii; dziś przebywa on jeszcze dość licznie po jeziorach, łąkach i rzekach w Australii południowej i na Tasmanii; w okolicach atoli mniej zamieszkanych, jak w Australii środkowej, jest on bardzo pospolity i mało płochliwy tak, iż łatwo go ubić można.

Od łabędzia swojskiego różni się przede wszystkim tem, że jest głośniejszy, zwłaszcza w porze parzenia się. Oswaja się bardzo łatwo i bywa chętnie trzymany po parkach i ogrodach ku ozdobie stawów i sadzawek, gdyż zimę naszą znosi dobrze, a w jedzeniu nie jest wybredny.

Rodzina gęsi (Anseridae), licząca około 45 gatunków, rozmieszczonych go całej kuli ziemskiej, obejmuje ptaki wielkie o krępej budowie ciała, małej głowy, szyi dość długiej, ale krótszej od łabędziej, o dziobie miernym, krótszym od głowy, przy nasadzie wysokim i wypukłym, następnie spłaszczonym i nieco zwężonym ku końcowi; krajce jego są uzbrojone ząbkami stożkowatymi, a paznogieć obejmuje całą szerokość końca jego. Gęsi mają nogi nieco wyższe niż łabędzie, ale silne i więcej ku środkowi ciała posunięte, więc w równowadze ciała; pazury są krótkie i szerokie; kciuk bez rąbka błoniastego. Skrzydła są miernej długości, dość obszerne i kończyste, a ogon krótki, mniej lub więcej zaokrąglony, płaski, o 14 do 20 sterówkach. Upierzenie tych ptaków, suto puchem pokryte, jest dość sztywne i gładko ułożone.

Gęsi mieszkają na obszernych błotach i płytkich jeziorach, trzciną zarosłych, więcej w równinach, niż w górach, chociaż tychże nie omijają. Należą jednak do ptaków przebywających więcej na lądzie, niż na wodzie; pływają wprawdzie dobrze, ale mało, wogóle gorzej od innych gatunków tegoż rzędu; w młodości i w niebezpieczeństwie nurkują dość głęboko; stare nie nurkują wcale. Na lądzie, chociaż niezgrabnie, chodzą przecież dobrze; latają powolnie, ale wytrwale; na przelotach lecą wysoko dwoma szeregami jak żorawie, stykającymi się pod kątem ostrym.

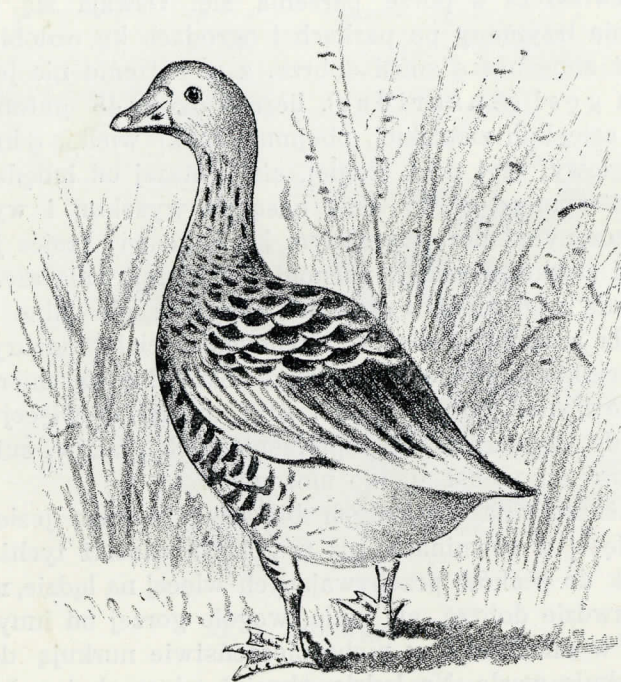
Obie płci różnią się zewnętrznie mało; samiec bywa nieco większy, a samica ma piękniejsze upierzenie. Żyją w jednożeństwie. W porze parzenia samce walczą ze sobą o samicę; po zdobyciu jednak samicy nastaje między nimi spokój i żyją towarzysko, razem idą na pastwisko i wysiadują para obok pary jaja i pielęgnują pisklęta. Samiec wprawdzie nie bierze udziału w wysiadywaniu jaj, wszelako młodym służy za przewodnika i stróża.

Gęsi żywią się wyłącznie roślinami zarówno wodnemi, jak lądowemi, głównie zaś zielonemi ich częściami, oraz wszelkiem ziarnem; są atoli gatunki, które nie gardzą owadami, muszlami i małymi ssakami. Gdzie licznie przychodzą, mogą wyrządzić szkody, które wyrównywają smacz-
nem

mięsem, oraz obfitem puchem i pierzem. Dlatego też człowiek poluje na wszystkie gatunki gęsi, zwłaszcza w porze pierzenia się kiedy nie są zdolne do lotu.

Głos gęsi jest charakterystyczny, gęgający albo syczący. Są to ptaki mądre, roztropne, ostrożne i czujne. Schwytane za młodu osławiają się bardzo łatwo i przywykają szybko do nowego otoczenia.

W tej licznej rodzinie odróżnimy kilka charakterystycznych rodzajów, zwłaszcza gęsi właściwe (*Anser*), nadmorskie (*Branta*), nadzwyczajne (*Chenalopex*), ostrogowce (*Plectropterus*) i kapturniki (*Cereopsis*).



Nr. 131. Gęś gęgawa.

Przedstawicielką rodzaju gęsi właściwych jest gęś gęgawa czyli szara (*Anser ferus* s. *cinereus*), także dziką zwaną, 98 cm długa, o siągu skrzydeł 170 cm, szara z jaśniejszym spodem; na płaszczu ma pióra brunatno szare, białawo brzeźyste, tęczę jasno brunatną, dziób żółto pomarańczowy, nogi zaś żółtawo cieliste.

Gęgawa, tak nazwana od głosu gęgocącego czyli od gęgania, żyje licznymi gromadami w Europie północnej od Norwegii począwszy aż do Uralu i w Azji północnej aż do jej wschodnich kończyn; południową granicę jej rozsiadlenia jest 45. równoleżnik północnej szerokości. W Królestwie Polskim na przelotach jest pospolitą; u nas zaś bardzo pospolita, gnieździ się na wielu naszych stawach, przede wszystkim w Galicji wschodniej.

Wogóle gęgawa przebywa na bagnach i moczarach, gnieździ się w niedostępnych miejscach, żywi się nasionami i ziołami, w nocy zaś dla żeru nawiedza pola. Jest płocha i ostrożna, nie pierwszej też siada na upatrzonym miejscu, dopóki obleciawszy je kilka razy, nie zobaczy nic podejrzanego.

Najpewniejsze polowanie na nią jest ze strzelbą; przecież wręcz niełatwo strzelcowi podejść się daje, chyba za zasłoną malowanej krowy. Przy chowanych gęsiach dzikich albo też swojskich podobnych z ubarwienia do dzikich i przy wielkiej ostrożności i rażności można gęgawy na roli wielkimi sieciami okrywać, gdy w jesieni ciągną tłumnie na zimowisko do cieplejszych krajów. Gdy stado odlatujące usiadzie na polu dla odpoczynku lub pokarmu, czujną otacza się strażą, a za danem hasłem całe stado się zrywa, wzbija w górę, syczy i dalej leci.

Już w lutym znany ich głos zwiastuje nam ich przybycie z krajów południowych, a przybywszy do swoich siedzib letnich, zaraz rozpoczynają budowę gniazd, skleconych niedbale z gałęzi, źdźbeł i łodyg, na najniebezpieczniejszych miejscach na bagnach, ale starannie wysłanych własnym puchem. Samica młodsza znosi 5 do 6, starsza 7 do 14 jaj. Przez cały czas wysiadywania gąsior pilnie strzeże gniazda tak, że niełatwo go podejść. W sierpniu opuszczają swoje siedziby, wybierając się ku ciepłom. Wtedy miejsce ich zastępuje gęś posiewnica (*Anser segetum*).

Za młodu schwytane gęgawki osławiają się łatwo i przywiązują do pana swego. Pisklęta wyklute z jaj przez gęś domową wysiadywanych, dorósłszy tęsknią za wolnością i zdarza się często, że gdy nauczą się latać, jeżeli nie są zamknięte, opuszczają podwórko w jesieni podczas przelotów dzikich gęsi; niekiedy z wiosną powracają do swego domu, ale to bardzo rzadko.

Oprócz człowieka polują na nie orły, jastrzębie, wilki i lisy. Mięso starych gęgaw jest twarde, młodych zaś nadzwyczaj smaczne. Pierze, przede wszystkim puch tych gęsi są wyżej cenione niż gęsi swojskiej.

Od gęgawy pochodzi gęś swojska (*Anser domestica*), trzymana od najdawniejszych czasów dla mięsa, jaj, tłuszczu, piór i puchu. Hodowla gęsi przeszła w wiekach starożytnych od Egipcjan do Greków i do Rzymian, jakoteż do Gallów. W Niemczech utrzymywano oswojone gęsi już za czasów Karola Wielkiego, za Hohenstauffów chów gęsi wszędzie już był rozpowszechniony, gdyż służyły do opłaty czynszów, a bracia klasztorni umieli cenić zalety tłustej gęsi świętomarcińskiej. W tym też czasie pojawia się gęś i na ziemiach polskich.

Mięso gęsi i jaja dają dobry pokarm; tłuszczu używają w gospodarstwie zamiast masła i jako lekarstwa wewnętrznie lub zewnętrznie, jakkolwiek rzeczywiście żadnych nie posiada własności leczniczych; pierze darte i puch służą do wypychania pościeli, lotki zaś, obok łabędziej, były pospolitem narzędziem do pisania, zanim wynaleziono pióra stalowe. Gęsi to mają osobliwego w sobie, że w gniewie syczą. Słyna też

z wielkiej czujności nawet podczas snu tak, że od najmniejszego szelestu się budzą. A że za każdym szelestem wielki wrzask czynić zwykły, zastępują poniekąd stróżującego psa. Jakoż wspominają dzieje rzymskie, że w Kapitolu w Rzymie pobudziwszy śpiące strażę, stały się przyczyną odparcia nieprzyjaciela podkradającego się zdradnie; dlatego policzono gęsi między święte ptaki.

Prócz gęgawy gnieźdzą się u nas także gęś posiewnica czyli zbożowa (*Anser segetum*) i polna (*Anser arvensis*), nawet pospolitsze niż gęgawa. Posiewnica, mniejsza od gęgawy, ma skrzydła dłuższe, sięgające poza ogon (siąg 150 do 180 cm), dziób czarny z wążką, pomarańczowo żółtą przepaską, a nogi pomarańczowo żółte. Ojczyzną jej są kraje północne; u nas na przelotach odwiedza posiewy i wyrządza w nich niemałe szkody. Gęś zaś polna o dziobie żółto czerwonym, skrzydłach nieco dłuższych od ogona, ze sterówkami zaokrąglonemi, przybywa do nas z północy w październiku w licznych stadach, a w kwietniu powraca do swej ojczyzny.

Oprócz tego w przelotach spostrzegano u nas także gęś białoczelną (*Anser albifrons*) i gęś małą (*Anser finmarchicus*), których ojczyzną są również kraje północne. Gęś białoczelną lubi najlepiej zapadać podczas przelotów na pastwiskach.

Uwagi godną jest gęś śnieżyca (*Anser hyperboreus*), 86 cm długa, o siągu skrzydeł 160 cm, biała, na przodzie głowy żółtawa, o lotkach czarnych.

Ojczyzną jej są północne kraje Ameryki północnej; zamieszkuje także północny wschód Azji, niekiedy odwiedza Europę północną; u nas nie spostrzegano jej; w Niemczech ma się pojawiać od czasu do czasu. W Ameryce północnej odbywa dalekie podróże w bardzo licznych stadach; Indyanie polują na nią bardzo zawzięcie i sprawiają w stadach tej gęsi wielkie spustoszenia.

Gęsi nadmorskie (*Branta*) są stosunkowo małe, krępej i silnej budowy ciała, ale pięknie ukształtowane. Mają głowę dość wielką, szyję krótką, dziób mały, krótki i słaby, u nasady wysoki i szeroki, ku końcowi szczupły, nogi silne, ale dość niskie, skrzydła sięgające po koniec ogona, ogon krótki, łagodnie zaokrąglony, upierzenie gęste, ciemno popielatego ubarwienia, od którego odbijają się żywo barwa czarna, cynamonowo czerwona, biała i t. d. Znane trzy gatunki tego rodzaju, jak gęś białolica (*Branta leucopsis*), gęś czerwonoszyja (*Branta ruficollis*) i bernikla czyli obroźna (*Branta bernicla*) pojawiają się u nas podczas przelotów, niemniej i w Niemczech.

Gęś obroźna zamieszkuje przez lato wysoką północ Starego i Nowego Świata, gnieźdząc się na wybrzeżach morskich i wyspach między 60. a 80. stopniem północnej szerokości; znajduje się również na Izlandyi wprawdzie nielicznie, ale zato na Szpicbergach gromadnie. Niegościnnie te okolice opuszcza gęś obroźna pod koniec października lub na początku listopada i w wielkich stadach zajmuje rokrocznie wybrzeża morza

Niemieckiego i Bałtyckiego; jak daleko okiem sięgniesz, tysiącami brodzą te gęsi po mieliznach i ławicach piaszczystych, przez odpływ morza odkrytych; wrzawa i wrzask ich zagłusza nawet huk fal odbijających się od wybrzeży, a gdy wleczą w górę, tworzą tak gęstą chmurę, iż niepodobna ich zliczyć.

Gęś białolica zajmuje z obroźną niemal tensam obszar rozsiedlenia, jednak cokolwiek rzadziej; występuje na wybrzeżach Grenlandyi południowej, Izlandyi, Wielkiej Brytanii, Jutlandyi, Niemiec północnych, Holandyi, Belgii i Francyi, gdzie też zimę przepędza podobnie jak gęś obroźna. Z wiosną powraca do północnych swych legowisk, gdzie się gnieździ.

Wreszcie gęś czerwonoszyja przebywa w Azji północnej, gdzie ją Ostyacy od głosu czagwojem nazywają, niekiedy odwiedza Europę północno-wschodnią w wyższych szerokościach geograficznych; wędruje wielkimi stadami wzdłuż rzek syberyjskich ku południowi, niekiedy ku wnętrzu Europy środkowej; zimuje nad morzem Kaspijskim, niemniej nad morzem Czarnem, oraz Śródziemnem, najliczniej atoli na stepowych jeziorach Turkiestanu.

Wszystkie te gęsi nadmorskie przebywają na obszernych błotach i płytkich, trzciną zarosłych jeziorach; żywią się trawą, roślinami wodnemi i wszelkiem ziarnem; nigdy nie nurkują, pływają mało, chodzą lepiej niż kaczki, żyją bardzo długo, bo są przykłady, że dochodzą wieku 80 do 100 lat. Wędrując lecą wysoko z gąsiorem na czele dwoma szeregami stykającymi się pod kątem ostrym.

Na gęś obroźną dla smacznego jej mięsa polują zapalczywie Eskimosi i łowcy wali.

Do rodzaju gęsi nadrzecznych (*Chenalopex*) należy jeden gatunek, tj. gęś nilowa czyli egipska (*Chenalopex aegyptiacus*). Odznacza się smukłą i zgrabną postacią, cienką szyją, wielką głową, krótkim dziobem, wysokimi nogami, szerokimi skrzydłami i wspaniałem upierzeniem.

Gęś ta zamieszkuje Afrykę od Egiptu aż do Kraju Przylądkowego i od wschodniego jej wybrzeża aż do wnętrza lądu stałego. Na wybrzeżu zachodnim niema jej; jest atoli w Syrii i Palestynie, oraz pojawia się czasami w Grecyi, we Włoszech i w Hiszpanii południowej.

W porze gnieźdzenia się żyje parami, a potem w towarzystwie młodych, w innym zaś czasie gromadnie nad brzegami rzek w okolicach leśnych, gdyż najchętniej gnieździ się w lesie i na drzewach. W okolicach nadnilowych północnych wyspy i ławice piaszczyste na środku rzeki są ulubionem jej miejscem pobytu. Stąd wylatuje na pola dla żerowania, a dla odpoczynku i zabawy powraca na nie tłumnie.

Gęś egipska pływa znakomicie, nurkuje dość głęboko i długo, pływa pod wodą na znacznej przestrzeni, wiosłując nogami i skrzydłami; lata lekko i szybko, ale wśród szelestu; głos ma cichy i ochryply. Jest to ptak ostrożny i rozważny, w wysokim stopniu niedowierzający, umie

odróżnić obcokrajowców od tybulców, których mniej się obawia. Nadto należy do ptaków najzłośliwszych; w porze gnieźdzenia się walczą samce między sobą zaciekle, zwłaszcza trzymane w niewoli.

W Egipcie polują na nią Turcy i Europejczycy; w Sudanie ścigają ją orły, oraz krokodyle czatują na nią. Mięso młodych gąsiat jest bardzo smaczne, starych atoli łykowate i twarde.

Ostrogowce (*Plectropterus*), tworzące osobny rodzaj, znamionują się znacznie większą wielkością, smukłą budową ciała, długą szyją, wielkim i silnym dzióbem, nagim, błoniastym wyrostkiem nad czołem u nasady dzioba, stosunkowo wysokimi nogami długopalczastymi, z wielkimi płetwami wygiętymi, wreszcie długimi, kończystymi skrzydłami, które są uzbrojone dwoma silnymi ostrogami.

Jedynym przedstawicielem tego rodzaju jest ostrogowiec gambijski (*Plectropterus gambensis*), 90 cm długi, o siągu skrzydeł 170 cm, czarny z połyskiem zielono purpurowym na szyi, grzbiecie i skrzydłach, od spodu zaś biały.

Gęś ta zamieszkuje całą Afrykę środkową, tak zachodnią, jak wschodnią w okolicach obfitujących w rzeki, oraz w większe lub mniejsze młaki i stawy deszczowe, nie dochodząc na południe do Kraju Przyłaskowego, a na północ sięgając po 14. stopień północnej szerokości. W marcu i kwietniu podczas pierzenia ukrywają się stadami w miejscach bezpiecznych błotnistych i bagiennych; potem dzielą się na pary, które z początkiem pory deszczowej udają się na miejsca lęgu, gdzie samica składa 3 do 6 jaj w wielkim, nieraz swobodnie pływającym, z sitowia, trzciny i szuwaru zbudowanym gnieździe. We wrześniu i październiku młode gąsiatka pokryte są gęstym puchem, a po pierwszym pierzeniu otrzymują odzież rodzicielską.

Ostrogowiec chodzi dobrze, trzymając się prosto i przypominając w chodzie bociana lub zórawia. Aby wzlecieć, biegnie nasamprzód, poczem podnosi się, a uderzając szybko i silnie skrzydłami, wznosi się wysoko; lata również dobrze. Niemniej w pływaniu nie ustępuje innym gęsiom. Żywi się przeważnie strawą zwierzęcą, przedewszystkiem lubi ryby.

Rodzaj kapturników (*Cereopsis*) obejmuje okazy odznaczające się dzióbem bardzo krótkim, przy nasadzie równie wysokim jak szerokim, kapą czyli woskówką od czoła aż po koniec szczęki okrytym, następnie szczęką górną sklepistą, tępą, nogami silnymi i wyciętymi płetwami.

Należy tu jedyny znany gatunek, kapturnik popielaty (*Cereopsis Novae Hollandiae*), cały popielaty; zamieszkuje on południowe wybrzeża Australii, jakoteż sąsiednie wysepki. Jest to ptak więcej lądowy, niż wodny; chodzi wybornie, pływa atoli słabo i niechętnie, a lata ciężko. W godzinach rannych i wieczornych żeruje, w południe i w nocy spoczywa. Z innymi ptakami nie żyje towarzysko i jest kłóliwszy od gęsi nilowej. Do niewoli przywyka łatwo i przywiązuje się do swego pana. Dawniej hodowano go po folwarkach australskich w większej

ilości; później zaniechano tej hodowli z powodu niezgodności i kłótlivosti tych ptaków. W Europie starano się hodowlę tych ptaków zaprowadzić i pierwsze próby udały się dobrze.

Bardzo liczną rodzinę przedstawiają kaczki (*Anatidae*). Są to ptaki wybornie przystosowane do życia wodnego, niezbyt wielkie, wogóle znacznie mniejsze od gęsi. Znanych jest około 100 gatunków, które grupujemy w dwie podrodziny, t. j. kaczki właściwe (*Anatinae*) i kaczki nurkowane (*Fuligulinae*).

Kaczki właściwe (*Anatinae*) odznaczają się ciałem krótkim i krępem, głową grubą, szyją krótką, dzióbem miernym lub nieco krótszym od głowy, u nasady szerokim i płaskim, łagodnie zwężonym, z paznogciem (noskiem) niezajmującym zwykle całej szerokości i z krajcami uzbrojonymi szeregiem blaszek rogowych, wpoprzek ustawionych. Nogi mają krótkie, umieszczone bliżej środka ciała, aż do pięty upierzone, palce niedługie, spięte płetwą w całej długości, średni palec dłuższy od skoku, oraz kciuk krótki bez rąbka błoniastego. Skrzydła ich są mierne, nieszerokie i kończyste, ogon krótki, szeroki, na końcu zaokrąglony, słabo daszkowaty lub klinowaty.

Upierzenie kaczek suto puchem podbite jest co do ubarwienia rozmaite, co zależy od rodzaju, pory roku i wieku; wogóle samce (kaczory) są świetniej, samice zaś skromniej ubarwione.

Kaczki właściwe są rozmieszczone po całej kuli ziemskiej; w pasie umiarkowanym i gorącym są liczniejsze niż w zimnym. Zamieszkują wody morskie i słodkie, sięgając w górach do znacznej wysokości. Mrozem zmuszone wędrują do cieplejszych krajów; w przelotach nie zachowują dwuszerowego szyku jak gęsi; zbijają się bowiem w ogromne, niezliczone stada. Jedne chodzą prawie tak dobrze jak gęsi, inne zaś ciężko kołysząc się. Wszystkie są wybornymi pływakami, nurkują wyjątkowo, a wtedy zanurzają w wodzie tylko głowę, oraz przednią część ciała. Lot ich jest szybki z charakterystycznym świstem lub szmerem; wlatują lekko zarówno z powierzchni wody, jak z lądu i unoszą się albo tuż ponad wodą lub ziemią, albo też bardzo wysoko na kilkaset metrów.

Głos mają kaczki rozmaity, sobie właściwy, ale zawsze donośny i krzykliwy. O kaczkach powiadamy, że kwakają. Żywią się one pokarmem rozmaitym; delikatne koniuszki liści, kłącza i najrozmaitsze nasiona, rośliny wodne i bagienne, trawy i zboża, owady i robaki wodne, płazy, ryby i ikra, nawet ścierwo i mięso z większych ssaków wchodzi w skład ich pożywienia, a dla lepszego trawienia połykają muszelki i ziarenka piasku lub drobnego zwiru.

Wszystkie kaczki żyją w jednożeństwie. Samice zakładają gniazda chętnie gromadnie; niektóre gatunki tworzą istne towarzystwa lęgowe. Jedne ścielą gniazda na ziemi w ukryciu, inne zaś na otwartym miejscu; są gatunki, które gnieźdzą się w dziuplach drzew albo na drzewach, w norach pod ziemią lub w szczelinach skał. Gnieźdzące się na ziemi kaczki robią z różnego materiału roślinnego głęboką nieckę, której wnętrze

wyścielają własnym puchem. Liczba jaj jest rozmaita od 6 do 16; wszystkie są jednostajnie ubarwione. Czas wysiadywania waha się od 21 do 24 dni. Gdy kilka samic gnieździ się obok siebie, wykradają sobie nawzajem jaja, aby mieć jak najwięcej potomstwa. Wkrótce po wykluciu wynosi matka kacząt na wodę i otacza je wielką miłością. Są to miłe, powabne stworzenia, biegają, pływają i nurkują zręcznie, łowią pilnie owady, jedzą bardzo wiele, rosną szybko, a gdy wyrosną i opierzą się, łączy się cała rodzina z kaczorem, który poprzednio wcale nie troszczył się o potomstwo.

Kaczki mają bardzo wiele nieprzyjaciół. Na stare kaczki czyhają wszystkie ptaki drapieżne, na młode zaś lisy, kuny, łasice, szczury, kruki, wrony, oraz mewy; gwałtowne wylewy wód i burze niemało zniszczą potomstwa kaczego. W krajach uprawnych liczba kaczek zmniejsza się co-rocennie, nie tyle z powodu polowań, ile z powodu osuszania bagien i spuszczenia stawów.

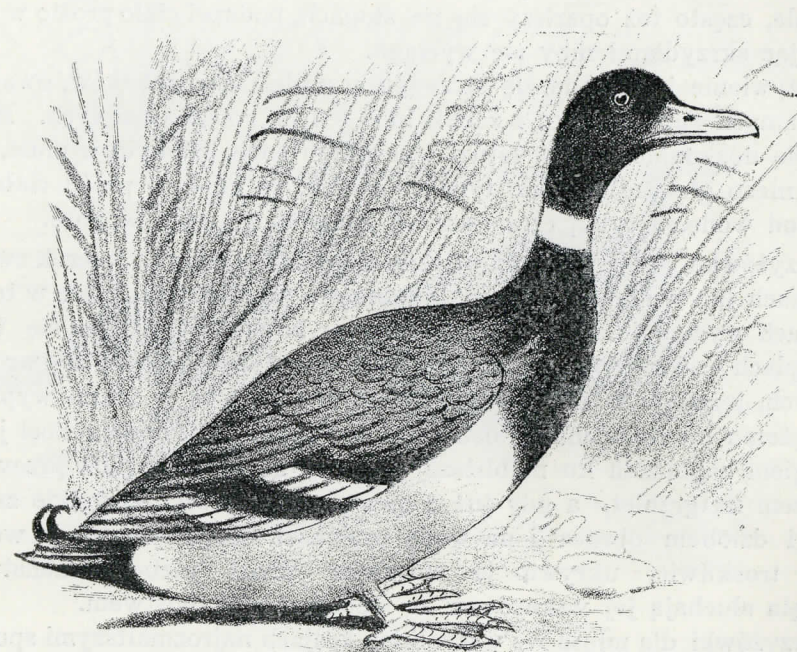
Przejście od gęsi do kaczek tworzy rodzaj kaczek norowych (Tadorna), odznaczających się tem, że gnieźdzą się w norach po-brzeżnych po lisach, królikach i innych zwierzętach. Przedstawicielem tego rodzaju jest kaczka kazarka (Tadorna casarca), u Hindusów gęsią braminów, a u Rosyan od głosu turpanem zwana, 62 cm długa, o siągu skrzydeł 116 cm, niemal cała czerwono-rdzawa, zamieszkuje całą Azyę środkową od Amuru aż po Afrykę, oraz Afrykę północną aż do Marokka. Zimą przepędza w Indiach wschodnich, zwłaszcza w przedgangesowej. Niekiedy zalatuje do Europy wschodniej, pojawiając się czasami u nas, jakoteż w Niemczech środkowych. Tryb życia, chód, lot, zręczność w pływaniu, wylęganie, oraz zwyczaje i obyczaje tego ptaka przypominają nam w zupełności gęś. Ptak ten przebywa chętnie po trawiastych łąkach i polach z kielkującym zbożem, gdzie na sposób gęsi żeruje. Błót i moczarów unika stanowczo. Żywi się przeważnie pokarmem roślinnym, nie gardząc atoli zwierzęcym. Jest ptakiem bardzo ostrożnym, płochliwym i niedowierzającym.

Kazarka gnieździ się w norach, wyścielając gniazdo suchą trawą i własnym puchem. Samica znosi 12 do 15 jaj o cienkiej skorupie połyskująco białej. Schwytana oswaja się bardzo łatwo, a odpowiednio hodowana rozmnaża się w niewoli.

Kaczka podgorzelec czyli ohar (Tadorna damiatica), 63 cm długa, o siągu skrzydeł 110 cm, bardzo pięknie upierzona, zamieszkuje pobrzeża mórz, oraz jezior słonych Europy, Azji i Afryki północnej. U nas spotyka się tylko przypadkowo i należy do nadzwyczajnych rzadkości. Zato pospolitą jest na wybrzeżach morza Bałtyckiego i Niemieckiego, oraz na wyspach szlęzwickich i duńskich, gdzie uchodzi niemal za ptaka domowego. Chodzi po lądzie ciężko i niezgrabnie, natomiast na wodzie jest wybornym pływakiem. Jest ptakiem ostrożnym i bojaźliwym, ale towarzyskim i odważnym. Żywi się przeważnie pokarmem roślinnym, zwłaszcza delikatnymi częściami traw i ziół, rosnących

w słonej wodzie, nasionami, trawami i sitowiem, oraz zbożem; nie gardzi pokarmem zwierzęcym, gdyż żarliwie czatuje na małe ryby, mięczaki i owady.

Podobnie jak kazarka gnieździ się ohar także w norach po innych zwierzętach odziedziczonych, czasami wprost razem z lisem. Samica znosi 7 do 12 wielkich białych jaj o gładkiej i twardej skorupie. Na wyspie Sylcie i innych wyspach morza Niemieckiego, gdzie kaczka ta obficie przychodzi, dostarcza mieszkańcom nie tylko jaj, ale cennego puchu. Mięso starych oharów jest niesmaczne, gorzkawe i nie miłej woni. Za młodu schwytane oswajają się bardzo łatwo, ale rzadko kiedy rozmnażają się w niewoli.



Nr. 132. Kaczka krzyżówka.

Zpomiędzy wszystkich kaczek z rodzaju kaczki (Anas) najważniejszą dla nas jest kaczka krzyżówka (Anas boscas), gdyż jest szczepem naszej kaczki swojskiej (Anas domestica). Krzyżówka, także krakwą lub dziką kaczka i burką zwana, jest 63 cm długa, ma siąg skrzydeł 104 cm. Kaczor ma głowę i szyję ciemno złotą zieloną, u dołu szyi białą obrózkę, grzbiet brunatny jaśniej falisty, barkówki i boki ciała nadobnie czarno i siwo moregowane, lusterko czyli zwierciadełko fioletowe, czarną i białą przepaską obrzeżone, pióra piersi ciemno kasztanowate z białymi koniuszkami, brzuch biały, sterówki boczne także białe, środkowe zaś czarne i w górę pokrętnie. Samica zaś czyli kaczka jest mniejsza, szara, brunatno upstrzona z obrzeżeniem piór

rudawem. Tęcze są jasno brunatne, dziób zielonawo żółty, a nogi pomarańczowe.

Krzyżówka przebywa latem gromadnie na wodach północnej półkuli ziemskiej, zajmując niemal całą Europę i Azyę, Amerykę aż po Meksyk i Afrykę północną. Z północnych okolic w późnej jesieni odlatuje stadami w strony południowe, na oparzeliskach wszakże, t. j. miejscach takich, które podczas najcięższych mrozów nie zamarzają, u nas i indziej pozostaje przez całą zimę. Na wiosnę, gdy tylko wody puszcza, przybywa napowrót stadami, ożywiając wraz z innym ptactwem wodnym nasze stawy i bagna.

Kaczka ta ma wzrok i węch (wiatr) doskonały i jest tak ostrożną, że nim gdzie na wodę padnie, poprzednio kilka razy wkoło ją obleci. Pływa doskonale, często też oparłszy się na stopach, podnosi ciało prosto w górę i machając skrzydłami niby się wyciąga.

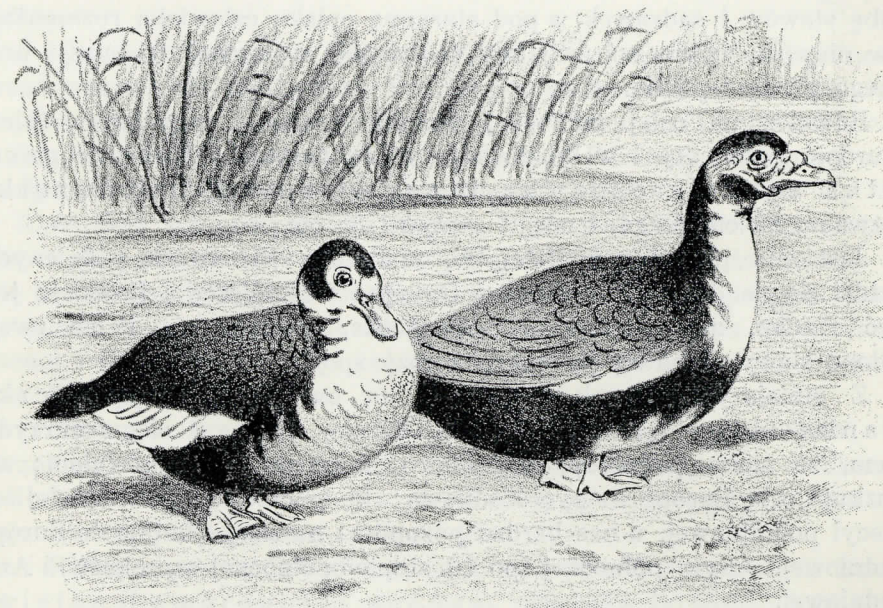
Pożywienie jej składa się szczególnie z ślimaków, robaków, owadów, ikry i samych ryb, skrzeku i żabek lub też z roślin wodnych. Mając w dziobie doskonałe czucie, łatwo wyszukuje sobie zdobycz w mule, a na wodzie nieco głębszej zwykle tym sposobem, że głowę i przód ciała zanurza pod wodę, a tylną część wznosi ponad nią prosto w górę.

Krzyżówka gnieździ się na wiosnę zwyczajem innych kaczek zwykle w trzcinach lub w sitowiu i znosi kilkanaście jaj (8 do 16), które w trzech tygodniach wysiaduje. Myśliwi utrzymują, że czasem niesie się także w dziuplach wierzbowych lub w opuszczonych gniazdach wronich i sroczych, jeżeli je w bliskości wody wynajdzie, i że w takim wypadku po wylęgnięciu młodych matka ostrożnie w dziobie kaczęta przenosi jedno po drugim z gniazda ku najbliższej wodzie, że każde z nich przewraca tymczasem na grzbiet, a gdy już z ostatniem przyleci, wszystkie znowu na nogi dziobem obraca i na wodę prowadzi. Matka wodzi je wogóle bardzo troskliwie, ukrywa je starannie przed niebezpieczeństwem, a pisklęta słuchają jej wskazówek ze ślepem posłuszeństwem.

Krzyżówki dla mięsa we wszystkich krajach najrozmaitszymi sposoby łowią i zabijają tak, że corocznie niezliczona ich ilość ginie. Pospolicie z zasadzki strzela się na nie; młode, kłapakami zwane, nim nabiorą zupełnej wprawy w lataniu, napędzają myśliwi w niewody zastawione przed trzcinami lub też łowią wprawnym wyżłem. Ku jesieni przenoszą się krzyżówki na wielkie wody, a tam już trudno podejść je lub czółnem dopłynąć, aby można do nich strzelać. Pradziadowie nasi wszakże usiłowali jeszcze i tam ich osiągnąć zapomocą śmigownic, do 2 i pół m długich, jakie się jeszcze do niedawna w zbrojowniach naszych „dziedzi-ców“ po dworach znajdowały.

Od krzyżówki pochodzi niewątpliwie nasza kaczka swojska (*Anas domestica*), z innym ptactwem domowym „wszędzie utrzymywana. Jej pożytki i obyczaje każdemu są wiadome. Dodamy, że oswojenie jej czyli udomowienie nie sięga też czasów zbyt odległych, bo w resztkach n. p. późniejszych nawet budowli nawodnych nie napo-

tykano jej kości. Posiadamy atoli dowody w pismach Kolumelli (L. Junius Moderatus Columella około 50 roku po Chr.), że jeszcze wówczas nie były kaczki ptakami domowymi w całym tego słowa znaczeniu, gdyż trzeba [było je trzymać w zagrodach siatką ze wszystkich stron osłoniętych, aby nie uleciały. Tenże autor radzi dla powiększenia ilości tego drobiu wybierać jaja z gniazd dzikich kaczek i wylęgać je kwokami. Próby udomowienia krzyżówek powtarzano i za naszych czasów bardzo często i przekonano się, że już w trzeciej generacji tracą one zdolność do dalszego lotu, przyjmują ruchy i chód ociężały i chwiejny kaczek swojskich, a pod wpływem dalszej hodowli łatwo zmieniają barwę



Nr. 133. Kaczka piżmowa czyli turecka.

upierzenia, oraz kształt i wielkość ciała, t. j. wyradzają się w odmiany, które dały początek niezbyt licznym zresztą rasom kaczki swojskiej.

Tu i ówdzie chowają z drobiem także południowo-amerykańską kaczkę piżmową (*Anas moschata*), zwaną inaczej turecką, ale bardziej dla osobliwości niż prawdziwych pożytków, dla których ją początkowo tak wiele zalecano. Nazwy jej „turecka lub piżmowa“ są niewłaściwe, gdyż ani piżmem wonieje, ani z Turcyi pochodzi.

Na północnych tundrach Europy, Azji i Ameryki żyje kaczka piszczałka czyli świstun (*Anas penelope*), tak nazwana od właściwego sobie głosu, 54 cm długa, o siągu skrzydeł 90 cm. Na leże zimowe udaje się z północnych okolic Europy do krajów nadśródziemnomorskich; u nas przepędza czasami zimę od października do marca lub kwietnia, poczem wraca na północ. Świstun odznacza się lekkim, chryłym, do gęsiego, podobnym chodem, pływa mniej biegle, ale zato lata zrécznie

i zwinnie. Młode pędy roślinne, ziarna i nasiona, wszelkie rośliny wodne i bagienne, zielone i soczyste koniuszki liści są ulubionem tej kaczki pożywieniem, aczkolwiek nie gardzi drobnymi rybami, mięczakami, robakami i owadami.

Świstun gnieździ się na ziemi w niskich krzakach lub w sitowiu, nieraz w znacznej odległości od wody, w zagłębieniu we mchu wyrobionem i puchem starannie wysłanem. Samica składa 9 do 12 jaj żółtawo białych o skorupce mocnej i drobnoziarnistej; po 24 dniach wykluwają się pisklęta, które po obeschnięciu prowadzi matka na wodę i troskliwie ich wychowaniem się zajmuje bez udziału kaczora.

Młode świstuny osławiają się bardzo łatwo i tworzą prawdziwą ozdobę stawów i sadzawek, a pod staranną opieką człowieka rozmnażają się w niewoli; dzikie zaś świstuny dostarczają wybornej dziczyzny, oraz cennego pierza i puchu.

Również na całej północnej półkuli ziemskiej, przedewszystkiem w Europie północnej i w Rosji azjatyckiej przebywa kaczka grzechotka czyli nieroznawka (*Anas strepera*), także szarką przezwana, 52 cm długa, o siągu skrzydeł 85 cm.

Jest ona pospolitą w Holandyi, rzadsza w Niemczech północnych, gnieździ się na dolnym Dniestrze i Dunaju. W Królestwie Polskiem jest dosyć rzadka, a u nas wszędzie pospolita, gnieździ się i ma swoje ulubione stawy, a nawet jeszcze w mrozy spotykać się daje.

Z mniejszych kaczek krajowych na uwagę zasługuje kaczka cyranka (*Anas querquedula*), 38 cm długa, o siągu skrzydeł 62 cm, ze słabo połyskującym, modro zielonem zwiercadełkiem; zamieszkuje całą Europę i Azję środkową; ku północy sięga najdalej do Szwecyi południowej, u nas bardzo pospolita; na zimę odlatuje do Europy południowej, Afryki północnej (po 10. stopień północnej szerokości) i Azji południowej.

O wiele rzadsza od niej jest kaczka cyraneczka (*Anas crecca*), najmniejsza z krajowych, bo 32 cm długa, o siągu skrzydeł 54 cm, ze szczupłym dzióbem, oraz ze świetnie zielonem, metalicznie połyskującym zwiercadełkiem. Zamieszkuje tundry Europy, Azji i Ameryki; na zimę udaje się na południe, wędruje po całej Europie i Azji, oraz Ameryce północnej, odwiedza stadami Afrykę północną; u nas pojawia się późną jesienią i wczesną wiosną. W Królestwie Polskiem bawi od początku marca do początku listopada. Mięso jej uchodzi za bardzo smaczne.

Niemal tensam obszar zajmuje kaczka rożeniec (*Anas acuta*), także długoogonową, długosterną, strzałogonem zwana, 64 cm długa, o siągu skrzydeł 96 cm, z wierzchu białawo i czarno delikatnie falista, od spodu biała.

Rożeniec jest dość pospolity w Królestwie Polskiem a u nas gnieździ się na polnych jeziorkach zarośniętych, ale również i po stawach; na zimę zaś odlatuje dość późno do krajów nadśródziemnomorskich, oraz do

Afryki w okolice rzeczne tożsamo w innych częściach ziemi, t. j. w Ameryce i Azji posuwa się na zimę do okolic południowych. Na tundrach unika miejsc lesistych, lecz wybiera na miejsce pobytu i gnieźdzenia się zawsze bagna i moczary, porośnięte roślinnością bagienną i wodną wszelkiego rodzaju.

Pięknie pstro ubarwioną jest kaczka płaskonos (*Anas platyrhynchos*), 50 cm długa, o siągu skrzydeł 80 cm, odznaczająca się dzióbem wielkim, u nasady zwężonym, przy końcu bardzo rozszerzonym i silnie sklepionym, oraz miękkim i delikatnie uzębionym. Głowę i szyję ma ciemno zielone z metalicznym połyskiem, pierś i barkówki białe, brzuch kasztanowaty, naramniki popielatowo błękitne; lotki i kuper czarne, zwiercadełko zielone, tęczę złoto żółte, dziób czarny, a nogi pomarańczowe.

Ojczyzną płaskonosa jest umiarkowany pas ziemi półkuli północnej; przedewszystkiem zamieszkuje Europę począwszy od Szwecyi południowej, Azję środkową, a w Ameryce Stany Zjednoczone. Okolic północnych unika. W Pruszech wschodnich, w Królestwie Polskiem, w Danii i w Holandyi należy płaskonos do najpospolitszych ptaków, znajduje się także w Niemczech środkowych tu i ówdzie. U nas zaś jest również pospolita. Ma swoje ulubione stawy, na których gnieździ się i aż do mrozów prawie przebywa; lubi gnieździć się także na zarośniętych polnych stawach. Na zimę odlatuje gromadnie do Europy południowej, oraz do Afryki północnej i środkowej, w Azji zaś do Indyi, Chin południowych i Australii, a w Ameryce do Meksyku.

Płaskonos żywi się owadami, robakami i ich poczwarkami, ikrą, skrzekiem, drobnymi rybkami, ślimakami wodnymi, oraz delikatnymi roślinkami wodnymi. Do chowu płaskonosy są trudne, gdyż nawet przy najobfitszym pożywieniu marnieją i giną.

Palmę piękności wśród rodziny kaczek dierży bezwątpienia kaczka świetna (*Lamprolaima sponsa*), niewielka, bo 45 cm długa, o siągu skrzydeł 77 cm; odznacza się długim, zwisłym czubem; czub ówi głowa są czarne z pięknym połyskiem zielonym; brwi, gardziel, nadramiona i brzegi lotek białe; szyja, pierś i kuper czerwono kasztanowate, oprócz tego pierś strzałkowatemi, białemi plamkami upstrzona, skrzydła i ogon czarne, wewnętrzne chorągiewki lotek i barkówek, zewnętrzne lotek drugorzędnych błękitne, boki ciała żółtawo czarno faliste, z brzegu czarno i biało pasowane, środek brzucha popielatowy, tęczę mocno czerwone, powieki pomarańczowo czerwone, dziób białawy, w środku żółty, u nasady ciemno brunatno czerwony, na końcu (nosek) czarny, a nogi czerwonożółte.

Wspaniała ta kaczka zamieszkuje Stany Zjednoczone Ameryki północnej, a w przelotach odwiedza regularnie Amerykę środkową i Indye zachodnie. Gnieździ się w dziuplach drzew wypróchniałych lub zajmuje gniazda przez dzięcioły i wiewiórki opuszczone, które samica starannie sobie wyściela. Jedno i tożsamo gniazdo zajmuje tasama w jednożeństwie żyjąca para kaczek przez wiele lat.

Kaczki te żywią się ziarnem i nasionami, delikatnymi koniuszkom różnych roślin wodnych i zbóż, robakami, owadami i ślimakami; porwie niekiedy jakiego płaza lub innego drobnego kręgowca.

Za młodu schwytana ta kaczka oswaja się bardzo łatwo, wogóle o wiele łatwiej niż inne kaczki dziko żyjące; do pana swego przywiązuje się bardzo, oraz przyzwyczajają do wszelakiego jadła. W niewoli rozmnażają się. Ponieważ dostarcza wybornej dziczyzny, przeto pod jesień polują nań i tysiącami wywożą na targi.

Do drugiej podrodziny kaczek (*Anatidae*) należące kaczki nurkowate (*Fuligulinae*) wyróżniają się od kaczek właściwych tem, że mają nogi krótkie, do kolan upierzone i odsunięte bardziej do tyłu ciała, wskutek czego chód ich jest bardzo niezgrabny, następnie palce długie, kciuk z płatem błoniastym, a skrzydła mniej lub więcej krótkie. Kaczki nurkowate są znakomitymi pływakami; wody głębsze i otwarte są ulubionem ich miejscem pobytu; wód płytkich lub roślinnością pokrytych unikają. Większa ich część żyje na wodach morskich, do lęgu atoli wyszukują wody słodkie, na których inne „nurki“ przeważną część życia przepędzają. Pokarm wydobywają nurkując, a zanurzają się tylko przednią częścią ciała jak kaczki właściwe, tylko niektóre gatunki są roślinożerne; przeważna ich część atoli żywi się małżami, ślimakami, skorupiakami, rybami i robakami, a bawiąc na wodach słodkich także owadami. Kaczki te nie kwakają jak właściwe, lecz wydają głos skrzypiący, przedłużony, nieprzyjemny. Pod względem zmysłów i zdolności umysłowych nie różnią się od kaczek właściwych.

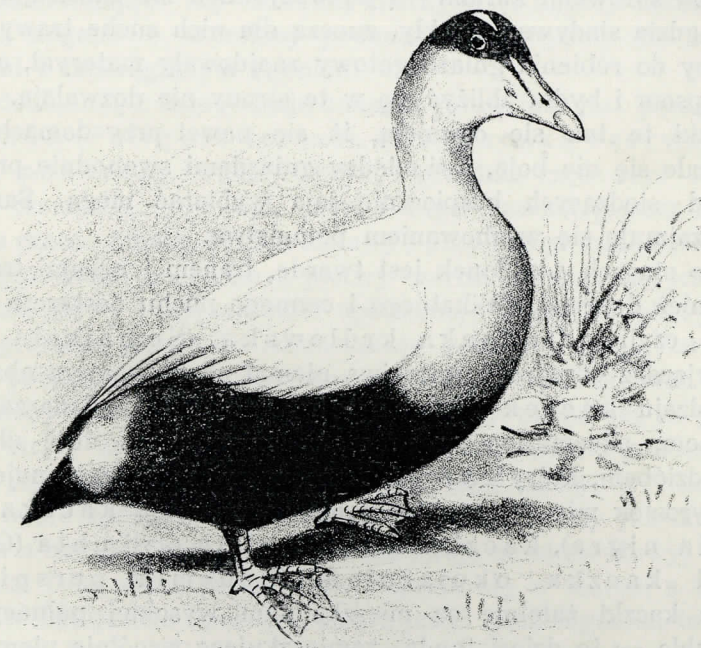
Kaczki nurkowate lubią się gnieździć towarzysko, tworząc istne osady ptasze. Zdarza się dość często, że dwie samice, nawet różnych gatunków, składają jaja do jednego gniazda i wspólnie je wysiadują, oraz wspólnie wychowują potomstwo w największej zgodzie i miłości. Nieraz samice nawzajem sobie wykradają jaja i do swego gniazda przytulają, albo też zwabiają wyklute kaczątka innej matki, aby je wychowywać. Jaja tych kaczek są okrągłejsze i mają silniejszą skorupę niż jaja kaczek właściwych; zresztą są do nich bardzo podobne.

Wiele kaczek nurkowatych dostarcza człowiekowi bardzo cennego puchu, którym gniazda wyścielają; inne zaś bardzo smacznej dziczyzny, ale mięso wielu „nurków“ z powodu ich pożywienia trąci tranem i jest niesmaczne.

Naczelné miejsce między kaczkami nurkowatymi zajmuje rodzaj miękkopióra (*Somateria*), którego przedstawicielem jest miękkopiór właściwy czyli kaczka edredenowa albo edredonka (*Somateria mollissima*). Jest wielkości krzyżówki, 65 cm długa, o siągu skrzydeł 108 cm. Ma dziób mierny z grzbietem widłowato na boki czoła zachodzącym. Kaczor ma czoło i paski skroniowe, oraz lotki, brzuch, kuper i sterówki czarne z połyskiem modrym, potylicę blade zieloną, pierś cielistą, zresztą pierze białe, tęczę czerwono-brunatną, dziób zielonawo żółty, nogi oliwowo zielone, a płetwy czarne. Samica

jest mniejsza, brunatno pręgowana, na skrzydłach z dwiema białymi przepaskami wąskimi.

Kaczka ta żyje na wysokiej północy całej ziemi od wysp jutlandzkich aż po Szpicbergi i od północno-zachodnich wybrzeży Europy do Izlandyi i Grenlandyi. Miejscem jej gnieźdzenia się najbardziej na południe wysuniętem jest wyspa Sylt i wyspy duńskie w tejsamej z nią szerokości. Od tego stanowiska ku północy staje się coraz liczniejszą. W Norwegii środkowej żyje już w niezliczonych masach, niemniej na Izlandyi i Grenlandyi. Jest ona nie tylko ozdobą morza, lecz słynie także z puchu, dla którego, jakoteż dla jaj jest prawdziwem dobrodziejstwem dla tamtejszych mieszkańców. Czasami zalatuje aż na Bałtyckie morze,



Nr. 134. Kaczka edredenowa.

oraz w głąb lądu. U nas kilka razy ubito ją, zwłaszcza w Królestwie Polskiem.

Jak inne pływaki morskie, tak też i ona przebywa i gnieździ się licznymi stadami na wybrzeżach. W jesieni zaś, gdy młode dorosną, a brzegi morza szeroko lodem się okryją, stada udają się na środek morza.

Lot ma edredonka ociężały i krótki, chód niezgrabny tak, że często utyka i pada, lecz pływa wybornie i rączo, nurkuje też doskonale, nawet w znaczną głębść, szukając drobnych zwierząt morskich, któremi się żywi.

Gniazda zakłada ta kaczka na pobrzeżu blisko morza, wijąc je z suchych traw, liści, mchu lub porostów. Samica niesie jaja zielonawe, a po czterech tygodniach siedzenia pisklęta się wylęgają. Gdy samica ma usiadać na jajach, wyskubuje sobie puch z pod piersi i brzucha

i gniazdo nim wyściela. Puch ten w handlu pod nazwą „edredonu“ (Eiderdunen) znany płaci się drogo, jest bowiem nadzwyczaj miękki, lekki i tak sprężysty, iż na całkowitą pościel wystarcza 2 do 3 kg. Puch i jaja z gniazd pospolicie dwa razy wybierają łowcy, a edredonki trzykroć nowe gniazdo ścielą i niosą się. Pierwszem niesieniem składa samica jaj 5 do 6, a gdy się je wybierze, składa powtórnie jaj trzy; gdy i te jej się zabierze, znosi po raz trzeci, ale tylko jedno jaje, które już się jej zostawia; puch zaś dopiero po wyjściu pisklęcia bywa zabierany. Jaja z pierwszych dwóch gniazd wybrane na pokarm obracają. Mieszkańcy północy, którzy wiele z tych kaczek w puchu i jajach odnoszą korzyści, umieją je cenić. Więc nie tylko ich nie zabijają — w Norwegii niewolno ich strzelać pod surowymi karami — i jaj wszystkich nie zabierają, ale nadto na skały, gdzie siadywać zwykli, znoszą dla nich suche trawy i drobny chróst, aby do robienia gniazd gotowy znajdowały materiał, a w czasie siedzenia psom i bydłu zbliżyć się w te strony nie pozwalają. Skutkiem tego kaczki te tak się oswiają, iż się nawet przy domach gnieźdzą i ludzi wcale się nie boją, a ci między gniazdami swobodnie przechadzać się i zpod siedzących bezpiecznie jaja wybierać mogą. Samiec wraz z samicą zajmuje się wychowaniem potomstwa.

Mięso starych edredonek jest twarde, tranem i rybami trąci.

Również dobrego, delikatnego i cennego puchu dostarcza kaczka okazała czyli edredonka królewska (*Somateria spectabilis*), żyjąca z edredonką właściwą niemal na tym samym obszarze.

Z rodzaju kaczek żałobnych (*Oedemia*), odznaczających się się ciemnem, aksamitno czarnem ubarwieniem, oraz dość długim, ale szerokim dzióbem, który u starych samców zwłaszcza otrzymuje u nasady kulisty wyrostek mięsny, na wspomnienie zasługują kaczka czarna (*Oedemia nigra*), kaczka białobrwista czyli uhla (*Oedemia fusca*) i kaczka okularnica (*Oedemia perspicillata*). Wszystkie kaczki żałobne są mieszkankami wysokiej północy. Kaczka czarna i uhla — to dzieci tundr, zamieszkujące wspólnie niemal tensam obszar północny od Skandynawii północnej na wschód aż do Ameryki. Oba te gatunki są pospolite w północnych okolicach Rosji i Syberji. Na przelotach mnóstwo ich zalatuje na побереża zachodniej Europy, niekiedy zapuszczają się w głąb lądu aż do Grecji i Hiszpanii. W Królestwie Polskiem rzadka, u nas kaczka czarna jest bardzo rzadka, uhla zaś pojawia się w późnej jesieni i na wiosnę. Kaczka okularnica jest mieszkanką Ameryki północnej i czasem zalatuje do Europy.

Wszystkie kaczki żałobne, zwłaszcza oba gatunki europejskie, chodzą i latają ociężale, ale zato pływają i nurkują wybornie. Żyją dla siebie same, nie troszcząc się o inne kaczki lub inne ptaki, w czasie lęgu są bardzo ostrożne i trzymają się ile możności otwartych wód.

Mięczaki, zwłaszcza małże, są ich głównem pożywieniem. Na miejscach wylęgowych łowią także owady i robaki, oraz drobne rybki. Nie gardzą jednak pokarmem roślinnym.

Gniazda zakładają w zaroślach, w wysokiej trawie lub w sitowiu i wiją je z długich łodyg, źdźbeł i liści, wyścielając wnętrze ich własnym puchem. Samica znosi 8 do 12 jaj podługowatych, gładkich i połyskujących czerwono żółtawej barwy. Pisklęta zaraz po wykluciu puszczają się na wodę i pozostają przy rodzicach aż do jesieni, kiedy wraz ze starami zabierają się do odlotu, t. j. pod koniec października.

W zwierzyńcach trudno te kaczki utrzymać; zimę spędzają jeszcze dobrze, ale w lecie podczas pierzenia się giną. Mięso ich jest ulubionem pożywieniem ludów północnych, Lapończyków, Samojedów, Ostyaków i Tunguzów.

Trzeci rodzaj kaczek nurkowatych tworzą podgorzałki (*Fuligula*), znamionujące się dzióbem miernym, u nasady nienabrzmiętą, krótkimi nogami o szerokiej podeszwie, miernymi, ale kończastymi skrzydłami i zaokrąglonym ogonem.

Najdokładniej z tego rodzaju znanym gatunkiem jest podgorzałka głowienka (*Fuligula ferina*), także kaczka czerwonoszyja, a u ludu ponurem zwana. Głowa i przednia część szyi są nadobnie brunatno czerwone, spód szyi, pierś i kuper czarne, płaszcz i boki ciała delikatnie czarno faliste, brzuch białawy; przy końcu dzioba ma przepaskę modrą, tęcze żółte, nogi sine a płetwy czarne. Samica zaś jest brunatno ruda, przód głowy i szyi ma białą upstrzoną, a na bokach plamy brunatne.

Podgorzałka głowienka zamieszkuje północne kraje Europy i Azji od koła podbiegunowego północnego aż do zwrotnika Raka i od Chin aż do Europy zachodniej. Na wysokiej północy niema jej, a południowa dzielnicą strefy umiarkowanej dostarcza jej schronienia podczas zimy, bo właściwą jej ojczyzną jest północna połać tejże strefy. W Niemczech nie jest ona wcale rzadką; w Królestwie Polskiem należy już do rzadszych ptaków, a u nas pospolita, gdzie też ma swoje ulubione stawy, na których się gnieździ i do późna przesiaduje. Pojawia się w marcu, a w październiku lub w listopadzie opuszcza nas, a jeżeli zima łagodna, to nierzadko pozostaje w kraju. W Rosji południowej, w krajach naddunajskich, w Grecji, we Włoszech południowych, w Hiszpanii i w całej Afryce północnej przychodzi licznie podczas miesięcy zimowych. Ciągnie do leż zimowych nocą stadami, czasem bez ładu i składu, czasem zaś w ukośnym szyku uszerogowana. Powraca zawsze małemi stadami albo też parami. W lecie osiada na stawach, jeziorach, na wodnistych i bagiennych łęgach lub na wodnych powierzchniach niezbyt płytkich, skąd zwiedza pobliskie większe zbiorniki wód. Po suchym lądzie chodzi niechętnie, jedynie dla wypoczynku udaje się na ławice piaskowe, zresztą prawie całe życie spędza na wodzie. Pływa i nurkuje wybornie. Łata wśród szelestu wskutek silnego uderzenia skrzydeł. Wydaje głos chrapiący, podobny do brzmień „charr“ lub „cherr“. W porównaniu do innych kaczek nie jest bojaźliwą, owszem nawet śmiałą, ale przytem ostrożną.

W lecie żywi się głowienka przeważnie roślinną strawą, jak kłęczami, delikatnymi koniuszkami liści, kwiatami i nasionami różnych roślin wodnych;

obok tego zjada owady i rybki, zbiera muszelki, słowem stół jej jest bardzo obfity; podczas przelotów skłania się więcej do pokarmu zwierzęcego.

Gnieździ się najchętniej w trzinie lub w sitowiu na kępkach tuż przy wodzie; gniazdko wije z sitowia, żdźbeł trzcinowych i traw dość silnie splecione, a przed zniesieniem jaj wyściela je samica własnym puchem. Liczba jaj zniesionych wynosi 8 do 10. Są one stosunkowo wielkie, okrągławe, drobnoziarniste i bez połysku, barwy szarej albo oliwkowo zielonawej. Dopóki znosi jaja, samiec pilnuje gniazda i ostrzega samicę o grożącym niebezpieczeństwie. Po trzech tygodniach (22 do 23 dni) wyklute pisklęta jeszcze tegosamego dnia prowadzi matka na wodę, a młode kaczkęta rade pływają i nurkują bez żadnej nauki bardzo wprawnie, wszelako nie wynurzają się ze swego ukrycia w trzinie lub w szuwarze. Matka zaś nadłamując trzinę i liście sitowia, sporządza im legowisko, na którym odpoczywają lub śpią, wygrzewają się do słońca, ustawicznie czyszcząc swe delikatne upierzenie. Wrazie niebezpieczeństwa nurkują i za matką chronią się w bezpieczne miejsce. Rosną bardzo szybko, a gdy zupełnie wyrosną, uczą się latać, poczem łączą się rodziny z swymi samcami, tworząc w jesieni wielkie stada.

Oprócz drapieżnych ptaków, jak wron, srok i t. d., czyhających na jaja, poluje na tę podgorzałkę człowiek dla nader smacznego mięsa.

Uwagi godną jest podgorzałka białooka (*Fuligula nyroca*), 43 cm długa, o siągu skrzydeł 67 cm; zamieszkuje ona niemal tensam obszar jak poprzednia, zwłaszcza Europę środkową i południową, oraz Azyę północną; w Królestwie Polskim i u nas jest wszędzie pospolita. Na zimę odlatuje do Afryki północnej i Indyi.

Wreszcie podgorzałka hełmiasta czyli rdzawoczub (*Fuligula rufina*), 60 cm długa, o siągu skrzydeł 98 cm, odznacza się tem, że na głowie długie pióra jedwabiste tworzą gęsty czub prostopadle wzniesiony. Zamieszkuje Europę wschodnią i południową, a w Azyi Turkiestan, Mongolię, oraz wody na niżu aralsko-kaspijskim; na zimę wędruje do Afryki północnej i Indyi. W Królestwie Polskim należy do najrzadszych i przypadkowych gości. U nas jest również nadzwyczaj rzadką, jedynie spostrzegano ją w Kołomyjskiem nad Prutem.

Wspomnieć należy jeszcze o kaczcze ogorzałce (*Fuligula marila*), gnieźdzącej się w krajach podbiegunowych, zwłaszcza w Izlandyi, w Szwecyi, w Norwegii, w Laponii, oraz w Rosyi północnej europejskiej i azjatyckiej; u nas na przelotach zjawia się prawie zawsze, czasem nawet dość licznie; wreszcie nie możemy pominąć podgorzałki czernicy (*Fuligula cristata*), także kaczką czubatą zwanej, 40 cm długiej, o siągu skrzydeł 70 cm, z białym lusterkiem na skrzydłach, przebywającej latem w krajach podbiegunowych, a w zimie posuwającej się ku strefie umiarkowanej; u nas nierzadka, prawdopodobnie ma się nawet gnieździć.

Tu zaliczana kaczką krzykliwa (*Fuligula clangula*), zimówką i gągołem u ludu zwana, jest cokolwiek większą od poprzednich, bo 50 cm długa, o siągu skrzydeł 75 cm, ma głowę puszystą, czarną z połyskiem purpurowym, przed okiem plamkę okrągłą, szyję, pierś, spód ciała i lustro na skrzydle białe, barkówki wąskie czarnymi i białymi pręgami oznaczone, grzbiet, kuper, skrzydła i ogon czarne, tęcze pomarańczowo czerwone, dziób błękitno czarny, a nogi czerwono-żółte z czarnymi płetwami.

Zimówka zamieszkuje północne dzielnice Europy, Azji i Ameryki. W zimie wędruje po całej Europie i Ameryce północnej, oraz po większej części Azji i po Afryce północnej. U nas zjawia się późną jesienią, a odlatuje na północ wcześniej na wiosnę.

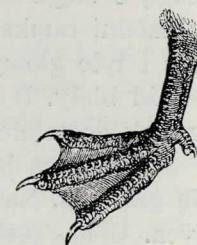
Z rodzaju lodówek (*Harelda*) na wspomnienie zasługują lodówka wdówka (*Harelda glacialis*) i lodówka obroźna (*Harelda histrionica*). Oba te gatunki, pięknie ubarwione, są mieszkańcami tundr europejskich i azjatyckich, a oprócz tego lodówka obroźna przychodzi liczniej w Ameryce północnej niż w Azji i Europie. Do nas zalatują bardzo rzadko.

Za łącznika między kaczkami nurkowatemi i kormoranami uchodzi kaczką białogłowa (*Erismatura leucocephala*), odznaczająca się szczególniejszą budową ogona. Jest 56 cm długa, o siągu skrzydeł 65 cm; z wierzchu rdzawo kasztanowata, czarno pręgowana, ma głowę białą z czarną na środku plamą, od spodu biaława, brunatno pręgowana.

Kaczką ta zamieszkuje Europę południową i południowo-wschodnią, Azyę środkową, południową i Afrykę północno-zachodnią. U nas należy do bardzo rzadkich zjawisk. Pływa całkiem zanurzona w wodzie, trzymając tylko głowę i szyję ponad wodą.

Tracze (*Mergidae*) obejmują ptaki dość wielkie, tworzące przejście od kaczek nurkujących do nurków morskich. Ciało mają bardzo wydłużone, szyję cienką, głowę wielką zwykle z czubem, dziób długi, prosty i wąski z krawcami wtył zazębionymi, szczękę górną zakończoną paznogciem mocno zagiętym. Nogi ich więcej ku tyłowi niż u kaczek odsadzone utrudniają im chód po ziemi, rzadko więc na ląd wstępują, a wówczas stoją wyprostowane. Palce mają długie, kciuk płatkami błoniastym obrąbiony. Skrzydła ich zaś mierne, bardzo kończyste, a ogon również mierny, płaski i zaokrąglony.

Tracze ozdobnie upierzone mają wogóle obyczaje podobne do kaczek; żywią się robactwem, płazami, mięczakami, rakami, rybami i ich ikrą, czem zrzadzają w narybku znaczne szkody. Są bardzo żarłoczne. Pływają i nurkują wybornie. Pływając zanurzają ciało i tylko głowę wystawiają nad wodę. Podczas nurkowania wiosłują zarazem nogami i skrzydłami, zapuszczając się w najgłębsze tonie. Lot traczków jest wysoki i wytrwały, a głos krechący.

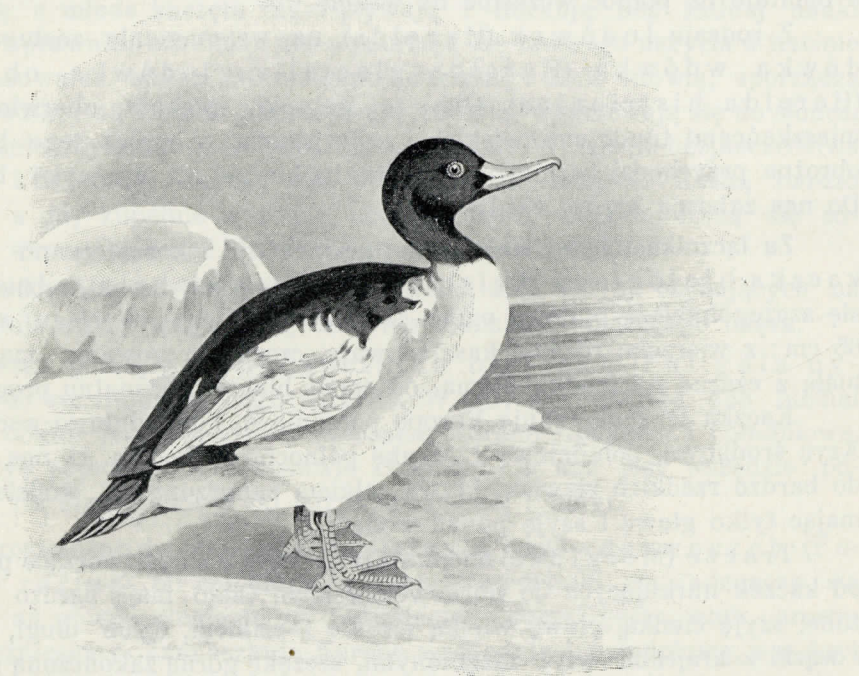


Nr. 135. Stopa tracza bielaczka.

Tracze, których poznano 10 gatunków, zamieszkują ziemie podbiegunowe. Ostra atoli zima ich ojczyzny wypędza je i zmusza do wędrówek do Europy środkowej, przede wszystkim do Niemiec północnych, rzadziej południowych; podobnie przeloty w tych granicach odbywają tracze azjatyckie i amerykańskie. Stosownie do okolicy, którą zamieszkują, są one ptakami przelotnymi albo tułającymi.

Jakkolwiek osuwają się łatwo, wszelako utrzymanie ich w niewoli jest nieco kosztowne, a w rzeczywistości nie przynoszą żadnego pożytku.

Przedstawicielem tej rodziny jest tracz bielaczek czyli szlacharek (*Mergus albellus*), także dniestrówką zwany, 50 cm



Nr. 136. Tracz nurogęś

długi, o siągu skrzydeł 75 cm, ma na skrzydłach zwierciadełko czarne z białymi ramkami. Samiec biały ma czarne plecy, lotki i plamy na przodzie i tyle głowy; u samicy głowa jest rdzawa, płaszcz szaro śniady i spód biały. U samca na wierzchu głowy piórka długie i wąskie tworzą czubek dowolnie rozwijalny; u samicy tylko tył głowy jest czubaty.

Ojczyzną jego są północne kraje Europy, Azji i Ameryki. Tam też się gnieździ. Na zimę posuwa się do krajów nieco na południe położonych. U nas jest bardzo pospolity od późnej jesieni do wczesnej wiosny, mianowicie po rzekach i płynących a otwartych w zimie wodach, ale się nie gnieździ.

O wiele większy od bielaczka, a nieco mniejszy od gęsi jest tracz nurogęś (*Mergus merganser*), u ludu hoholem zwany. Samiec

jest czarny z żółtawo czerwonym spodem i zieloną głową, samica zaś popielata z białym spodem i rdzawą głową.

Wraz z bielaczkiem zamieszkuje tensam obszar między 52. a 60. stopniem północnej szerokości. Na zimę atoli posuwa się dalej na południe aniżeli bielaczek. Do nas przylatuje późno w jesieni, bawi po wodach otwartych przez całą zimę i wcześniej na wiosnę, bo już w lutym lub na początku marca odlatuje. Na Pomorzu, w Meklemburskiem i Holstyińskiem gnieździ się czasami, a regularnie na wyspach duńskich i w Królestwie Polskiem koło jezior augustowskich, a stąd ku północy na wszystkich wodach. Gniazdo zakłada w zagłębieniu gruntu wśród kamieni lub pod krzakami, niekiedy na wierzbach lub w gniazdach wron lub innych ptaków drapieżnych, albo też i w dziuplach drzew. Samica znosi 8 do 14 jaj. Samiec nie bierze żadnego udziału w wychowaniu potomstwa.

Nurogęś pływa i nurkuje znakomicie, wytrzymując pod wodą 1 do 2 minut i przebiegając pod nią do 100 kroków. Jest ptakiem roztropnym i ostrożnym, podstępny i przebiegły. Mięso jego nie jest jadalne. Dla rybołówstwa jest szkodliwy.

Wreszcie tracz długodziób czyli szlachar (*Mergus serrator*), 60 cm długi, o siągu skrzydeł 85 cm, z czarnem zwierciadełkiem, przepędza lato i gnieździ się w krajach podbiegunowych Starego i Nowego Świata; w zimie zaś posuwa się dość daleko na południe w strefie umiarkowanej; u nas jest bardzo rzadki.

Zbuny (*Palamedeidae*) tworzą odrębną, bardzo charakterystyczną grupę ptaków, którą dzisiaj uważają niektórzy ornitolodzy za osobny rząd, tworzący przejście do rzędu bocianowatych, są to ptaki wielkie, błotne, o ciężkiej budowie ciała, długiej szyi, małej głowie, o miernym, kończastym, kurzym dziobie z woskówką u nasady i z licznymi, nieostremi blaszkami wzdłuż krajców. Nogi ich są stosunkowo dość wysokie i silne, palce wolne, niespięte błoną, lecz jedynie obręzione wypustką. Skrzydła mają silne z ostrymi kolcami czyli ostrogami, a ogon mierny i zaokrąglony.

Rodzina ta liczy 3 gatunki, których ojczyzną jest Ameryka południowa.

Zwłaszcza uwagi godnym jest zbun rogownik (*Palamedea cornuta*), mniej więcej wielkości gęsi, 80 cm długi, o siągu skrzydeł 2 m. Na głowie ma cienki, 10 do 15 cm długi róg, naprzód wygięty.

Jedna z ostróg, t. j. górna, znajdująca się na zgięciu skrzydła, jest trójkątna, 4 cm długa, bardzo ostra i lekko zakrzywiona; druga zaś poniżej się znajdująca, 8 mm długa, niemal prosta, ale jeszcze dość silna. Miękkie aksamitne pióra na wierzchu głowy są jasno popielate, na koniuszkach czarniawe, na policzkach, podgardlu i szyi, oraz na grzbiecie, piersi, skrzydłach i ogonie czarno brunatne, pokrywy skrzydłowe zielonawe z metalicznym połyskiem, brzuch i kuper są białe.

Rogownik zamieszkuje lasy dziewicze w środkowej Brazylii, w Gujanie i w Kolumbii nad brzegami rzek. Brazylijczycy zowią tego ptaka aniuma. Żyje parkami albo w małych stadach po 4, 5 lub 6 sztuk. Pożywienie jego jest wyłącznie roślinne.

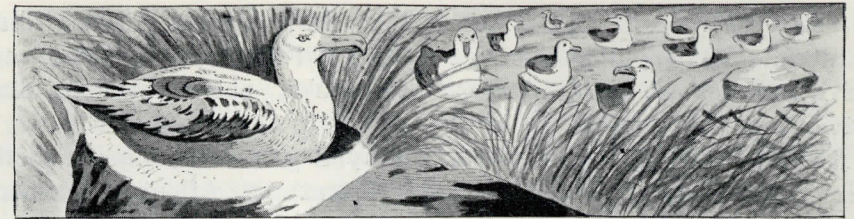
Oswojone rogowniki żyją w zgodzie po podwórkach wraz z drobiem. Od napaści psów i innych zwierząt bronią się doskonale koleczastymi ostrogami skrzydeł.

Zbun czubaty czyli pastuszek (*Palamedea Chavaria*), żyjący również w Brazylii, przedewszystkiem nad brzegami rzeki Rio de



Nr. 137. Zbun rogownik.

la Plata, z szerokim czubem zwisłym na tyle głowy, oswaja się bardzo łatwo i słynie z tego, że krajowcy używają go jako pastucha do chowanych u siebie stad ptactwa domowego, jakoto gęsi, kur i t. d. Tak bowiem wiernie i pilnie strzeże drobiu, jak u nas pies trzody bydła lub owiec; na paszę w pole wyprowadza stada, nie odstępował ich ani na krok, wraca z nimi do domu i szkody im uczynić nie dozwala; rozwinąwszy bowiem obszerne swe skrzydła, ostrogami swymi na każdego napastnika uderza śmiało, kaleczy go i odpędza. Ptaków drapieżnych nie może znieść.



RZĄD DWUNASTY.

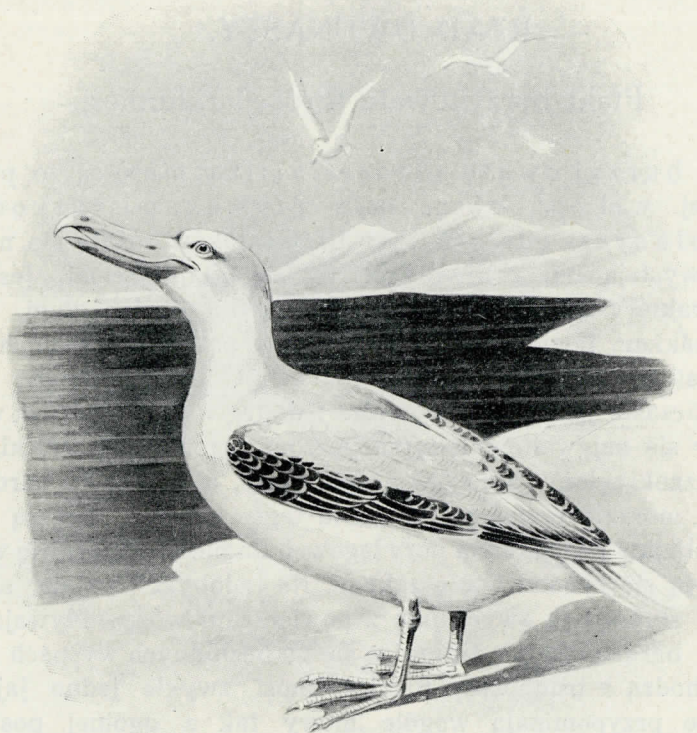
Ptaki burzykowate (*Procellariiformes*).

Ptaki burzykowate (*Procellariiformes*) są to ptaki rozmaitej wielkości, zwane także pływakami rurkonosymi (*Tubinares*), gdyż od wszystkich ptaków różnią się nozdrzami rurkowato wystającymi, u nasady dzioba się znajdującymi. Jest to ich bardzo charakterystyczna cecha. Dziób mają mierny lub długi, z silnym na końcu hakiem, nogi krótkie, płetwowe, o palcach przednich długich, o tylnym zaś kciuku szczątkowym albo zupełnie bez niego; skrzydła długie i kończaste jak ptaki mewowate; dlatego też lot ich jest wytrwały i opierający się najgwałtowniejszym burzom. Ogon mają krótki, równy, albo słabo zaokrąglony, albo też widełkowaty, a upierzenie bardzo gęste. Są to ptaki morskie w całym znaczeniu tego słowa i unoszą się nad wodą bezustanku z wyjątkiem pory lęgowej. Zamieszkują prawie wszystkie morza. Żywią się rybami i mięczakami. Na zdobycz rzucają się zgóry jak mewy i zbierają ją zwyczajnie z powierzchni wody. Pływają dobrze, ale nurkują bardzo rzadko. Gnieźdzą się na bezludnych wyspach na ziemi, po której chodzą z trudnością. Samica znosi zwykle jedno jajo. Ptaki burzykowate przypominają wogóle mewy tak z ogólnej postaci, jak i z obyczajów. Należy tu około 100 gatunków; rozróżniamy cztery główne rodzaje, t. j. albatrosy (*Diomedinae*), pietrzele (*Procellariinae*), burzyki (*Thalassidroma*) i nurce (*Puffininae*).

Przedstawicielem pierwszego rodzaju jest albatros wędrowny (*Diomedea exulans*), potężny, ale niezgrabny pływak, 116 cm długi, o siągu skrzydeł od 3 do 4 m, jest biały, tylko grzbiet ma nadobnie brunatno falowany, lotki i koniec ogona czarne, oczy ciemno brunatne, nagie powieki blado zielone, dziób żółty, nogi cieliste. Dziób ma złożony, tj. taki, u którego grzbiet i koniec szczęki górnej, toż bródka żuchwy, są brózdami od ścianek bocznych odgraniczone tak, że zdaje się być złożony z kawałków, następnie gruby, od głowy dłuższy, prosty, z haczykowym końcem szczęki górnej, a w brózdzie po tejże bokach nozdrza przynasa-

dowe, sterczące nakształt krótkich rurek. Skrzydła ma bardzo długie i wąziutkie z lotkami dłuższymi niż u wszystkich innych ptaków, ogon krótki i zaokrąglony, odnóża mierne bez keiuka, palce przednie długie z płetwówką.

Albatros ten zamieszkuje wraz z innymi gatunkami morza półkuli południowej, skąd pojedyncze okazy nieraz na Atlantyk zachodzą. Żeglarze zowią go skopem przyładkowym lub okrętem wojennym. Głoszą też o nim przesadzone powieści i bajki.



Nr. 139. Albatros wędrowny.

Albatrosy żyją gromadnie i odbywają zażywaniem częste i niezmiernie odległe wędrówki, oddalając się więcej niż inne ptactwo morskie od lądu i oblatując z zadziwiającą siłą, nawet podczas gwałtownych burz, ogromne obszary morskie. Jakoż cała ich potężna budowa stosuje się do ciągłego walczenia ze srogimi żywiołami, pośród których dzień i noc przepędzać muszą. Wiatr najgwałtowniejszy wcale nie opóźnia ich lotu, drwią sobie z burzy, a rozhukane morze, które nabawia strachem żeglarzy, jest dla nich zwyczajnem schronieniem. Lecąc nie machają skrzydłami, lecz zdają się pływać w powietrzu; z wody jednak zrywają się z tru-

dnością do lotu, a koniecznością zagnione długo wachlując skrzydłami, po wodzie biec muszą. Pływają lekko, unosząc się na fali jak korek, ale nie nurkują wcale. Żywią się mięczakami, zwłaszcza głownogami, idą wszakże i na ścierwo wali lub innych olbrzymich mieszkańców morskich, w którym względzie możnaby je jak mewy nazwać sępami morskimi. Zbliżają się też ku okrętom, połykając chciwie wszelkie wyrzuty i wtedy łatwo łowić je można.

Albatrosy gnieźdzą się na ziemi w miejscach otwartych i trawiastych, najczęściej po zalesionych pochyłościach wzgórzy; gniazda budują z chróstu, suchej trawy i liści; obwód gniazda u dołu wynosi niespełna 2 m, u góry 70 cm, wysokość zaś 50 cm. Samica znosi zwyczajnie jedno, rzadziej dwa jaja.

Głos albatrosów ma być trąbiący, wrzeszczący i bardzo nieprzyjemny; jakoby był podobny do ryku oślego, zdaniem Tschudego i Bennetta nie zdaje się być prawdą.

Pietrzele (*Procellariinae*), najliczniejszy w tym rzędzie rodzaj, obejmują ptaki silnie zbudowane, o krótkiej szyi i wielkiej głowie, mające dziób mniejszy od głowy, mocny i twardy, a różniący się od dzioba albatrosów tem, że rurki nozdrzowe są umieszczone na grzbiecie jego i tylko ścianką przegrodzone, nogi ich są mierne i szczupłe, skoki bardzo ściśnione, palce przednie (3) płetwą spięte; w miejscu kciuka mają tylko pazur wysoko osadzony, ostry; skrzydła długie i kończaste; ogon zaś silnie zaokrąglony, z 12 do 14 sterówek złożony.

Wszystkie pietrzele są ptakami morskimi i przychodzą licznie w umiarkowanej i zimnej strefie niż w gorącej, wszelako na półkuli południowej z powodu znaczniejszych obszarów wodnych w większej mnogości. Chodzą z wielką trudnością, pływają lekko i bez natężenia, ale rzadko, całe niemal życie przepędzając w locie. W zwinnym bowiem locie unoszą się ustawicznie ponad morzem lub z rozpiętymi skrzydłami jakby na ziemi biegają po fali morskiej. Stąd nazwa tych ptaków „petrel“ (Piotruś) czyli „ptak św. Piotra“.

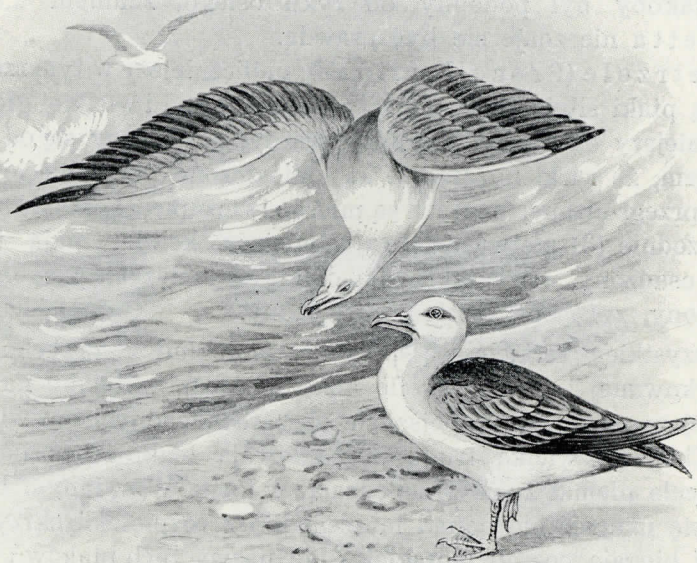
Pietrzele karmią się mięczakami, owadami i rybami; najulubieńszą wszakże ich strawą jest padlina wali, fok i innych zwierząt morskich. Żerują po największej części o zmroku lub w nocy. Są wogóle bardzo żarłoczne, a polując za zdobyczą, stają się nieostrożnymi, zapominają o wszelkiem niebezpieczeństwie i dają się dlatego łatwo ubić lub nawet w ręce schwytać.

Ptaki te gnieźdzą się w rozpadlinach skał tuż nad morzem; gniazda nie budują, lecz samice znoszą po jednym jajku wprost na gołej ziemi i zaraz po zniesieniu wysiadują je z wielką pieczołowitością i troskliwością. Napastowane młode i stare w miejscach lęgowych broniąc się, wyrzucają przez nozdrza cuchnącą ciecz traniastą, której zapas zawsze mają na pogotowiu.

Za łącznika między albatrosami i pietrzalami uważać można pietrzela łomignata (*Procellaria gigantea*). Jest to ptak 90 cm,

o siągu skrzydeł do 2 m, cały okopciało czarny; stosownie do wieku mniej lub więcej białopstrzony; oczy ma żółtawo białe, dziób i nogi żółte. Zamieszkuje morza strefy umiarkowanej i zimnej półkuli południowej.

Podług spostrzeżeń Huttona gnieździ się ten ptak gromadnie na wyspach księcia Edwarda i samica znosi tylko jedno wielkie, białe jaje, z którego po długim wysiadywaniu wykluwa się piękne, białe o długim puchu pisklę. Gdy ktokolwiek zbliży się do gniazda tego ptaka, samica usuwa się nieco na bok, a wtedy młode pluje cuchnącą cieczą traniastą na 2 m odległości w oczy nieprzyjacielowi.



Nr. 140. Pietrzel mniejszy czyli fulmar.

Pietrzel mniejszy czyli fulmar (*Procellaria glacialis*), 50 cm długi, o siągu skrzydeł 110 cm, biały, tylko na płaszczu sino popielaty, a od spodu srebrzysto szary, żyje gromadnie na morzach północnej strefy zimnej, unosząc się ciągle nad wodami lotem zwinnym i obrotnym; pływa jedynie dla odpoczynku, nie nurkuje, a na ląd udaje się tylko w porze lęgowej, gnieździąc się w ilości nieskończonej na pustych skałach nadbrzeżnych. On to właśnie towarzyszy łowcom wali, żywi się bowiem między innymi ich ściąganiem, przez łowców ze słoniny odartem, porzuconem i po morzu pływającym. Mięso jego, jaja i pierze, acz wonią tranu trąca, dają się spożytkować. Jakoż mieszkańcy wysp Kurylskich i Aleuckich, oraz koło Izlandyi mnóstwo tych fulmarów łowi i suszą na

słońcu, a obfitą tłustość zbierają i zachowują do różnych potraw i potrzeb domowych. Tłuste, nieprzyjemnie woniejące młode fulmarczęta wybierają z gniazda z końcem sierpnia, solą i chowają na zapas.

Wszystkim żeglarzom południowej części Atlantyku dobrze znany jest pietrzel warcabnik (*Procellaria capensis*), 38 cm długi, o siągu skrzydeł 110 cm, pospolity między 30. a 45. stopniem południowej szerokości na Oceanie Atlantyckim, wogóle biały.

W strefie gorącej lub na północnej półkuli poza zwrotnikiem Raka rzadko kiedy się pojawia warcabnik. Pływa lekko, ale rzadko, lata dniem



Nr. 141. Burzyk czarny.

i nocą, siada tylko przypadkowo, by uchwycić jaką zdobycz dla posilenia się. Podczas pogody jest płochy i niedowierzający, a podczas burzy, głodem dręczony, w wysokim stopniu śmiały i zuchwały; wtedy też daje się łatwo złowić, broni się jednak mężnie dziobem, wyrzucając nader zręcznie nieprzyjemną, oleistą ciecz w twarz przeciwnikom.

Burzyki czyli nawalniki (*Thalassidroma*) odznaczają się wysmukłą budową ciała, krótką szyją i stosunkowo wielką głową, bardzo długimi skrzydłami, miernym ogonem, małym, przy końcu bardzo ściśnionym dziobem, oraz nozdrzami jedną rurką objętymi; skoki mają szczupłe i przedłużone, a podgolenie nagie.

